**Proof Copy** ([1/5] w trakcie przeredagowywania)

# Prof. dr inż. Jan Pająk
# Koncept Dipolarnej Grawitacji
## Część 2
# Rozumny świat wirtualny.

Monografia naukowa, 5-te wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok,
ISBN 978-1-877458-05-7.

Copyright © 2007 by Prof. dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiejkolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Zarejestrowano w Bibliotece Narodowej Nowej Zelandii jako Depozyt Legalny. Wydano w Nowej Zelandii prywatnym nakładem autora w dwóch językach: angielskim i polskim.

Data ostatniej aktualizacji niniejszego tomu: 8 sierpnia 2007 roku. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy/wersji tej monografii, rekomendowane jest zapoznawanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza monografia [1/5] stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja wszelkich zawartych w niej materiałów posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych wyników.

Jest to piąte (przeredagowane i udoskonalone) wydanie najważniejszej publikacji naukowej autora, której czwartym (poprzednim) 18-tomowym wydaniem opublikowanym w 2001 roku była monografia o następujących danych edytorskich: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne" (Tom 5 monografii [1/4], Wellington, New Zealand, 2007, ISBN 0-9583727-5-6, około 1800 stron tekstu, w tym 120 ilustracji i 7 tablic, w 18 tomach).

Wszelka korespondencja przeznaczona dla autora niniejszej monografii przed końcem 2007 roku powinna być kierowana na następujący jego adres w Korei:

Prof. Dr Eng. Jan Pajak,
Ajou University, South Korea

Natomiast od stycznia 2008 roku powinna być kierowana na następujący jego adres w Nowej Zelandii:

P.O. Box 33250, Petone 5046, New Zealand
Home tel. (2007 rok): 64 (4) 56-94-820; E-maile: jpajak@poczta.wp.pl lub janpajak@gmail.com.

Streszczenie tego tomu monografii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", ISBN 978-1-877458-05-7

W kilku kulturach Południowo-Wschodniej Azji upowszechnione jest powiedzenie "żaba w studni" lub "żaba pod skorupką orzecha kokosowego". Powiedzenie to służy do obrazowego opisania stanu błogiego samouwielbienia jakiemu w ostatnich czasach poddaje się rosnąca liczba ludzi. Podobnie jak owe żabki w studni, takie przepełnione samouwielbieniem osoby w kółko rechoczą pochwały ku własnej doskonałości. Pławią się w błogości nad stanem wiedzy jaką osiągnęły - wszakże poznały już niemal całą studnię. Są dumne z poziomu techniki jakiej ich cywilizacja się dochrapała - wygodnie przemilczają przy tym wszelkie plagi przez tą technikę wniesione jak zanieczyszczenie otoczenia czy zniszczenia natury. Rozwodzą się też nad dobrocią Boga, iż stworzył istoty tak doskonałe i wszechwiedzące jak one - nie dopuszczają wszakże do siebie myśli o istnieniu bociana. Nigdy też zdaje się im nie przychodzić do głowy, że prawdziwy świat pozostaje dla nich zasłonięty zrębem studni i że ów ukryty przed ich wzrokiem świat jest większy i bardziej złożony niż ich ograniczona wyobraźnia byłaby to w stanie ogarnąć.

Dla osób o mentalności owych żabek w studni, najskuteczniejszym zapewne sposobem przebudzenia z ich błogiego stanu samouwielbienia i pobudzenia do zakasania rękawów byłoby wstawienie maleńkiego peryskopu do ich zamkniętego światka i ukazanie co kryje się poza horyzontami ich światopoglądu. W pewnym sensie teorie zaprezentowane w treści tej monografii, szczególnie jej niniejszego tomu, mogłyby pełnić funkcje rodzaju takiego peryskopu. Wprawdzie nie pozwalają one aby zobaczyć wszystko co dotychczas zasłonięte przed wzrokiem, ukazują jednak wystarczająco dużo, aby zacząć patrzeć inaczej na otaczającą nas studnię.

Niniejszy tom zestawia wyniki moich badań dotyczące intelektualnych następstw całkowicie nowego spojrzenia na zjawisko grawitacji jakie wypracowałem, oraz najróżnorodniejszych konsekwencji moralnych jakie z tego spojrzenia wynikają. Owo nowe spojrzenie stwierdza, że pole grawitacyjne należy do klasy pól dipolarnych, nie zaś monopolarnych jak dotychczasowa nauka to błędnie przyjmowała. Następstwem postulowanego tutaj nowego Konceptu Dipolarnej Grawitacji jest, że niezależnie od istnienia świata fizycznego, na drugim biegunie grawitacyjnym istnieć też musi równoległy świat, jaki nazwany jest "przeciw-światem". Przeciw-świat wywiera najróżnorodniejszy wpływ na nasz świat fizyczny. Np. dla ludzi jest on źródłem intelektu, inteligencji, pamięci długoterminowej, osobowości. Jest on też siedliskiem tych składowych, które religie nazywają "duch" oraz "dusza", zaś ten tom nazywa "przeciw-ciałem" oraz "rejestrami". Z powodu istnienia owego przeciw-świata, faktycznie to żyjemy równocześnie aż w dwóch światach fizykalnych i w trzecim świecie softwarowym. Nasza świadomość, jak kursor w komputerze, w stanie świadomym pozostaje w świecie fizycznym, zaś podczas snu, hipnozy, lub śmierci wędruje do któregoś z pozostałych światów. Dzięki grawitacyjnemu powiązaniu z naszym światem, wszelkie zjawiska zachodzące w przeciw-świecie posiadają swoje odbicie i następstwa w procesach naszego świata. W ten sposób przykładowo ruch zapoczątkowany w przeciw-świecie objawia się w naszym świecie w formie ruchu telekinetycznego. Z kolei tamtejsza fala dźwięko-podobna u nas jest odbierana jako fala telepatyczna. Badanie i techniczne wykorzystywanie zjawisk i praw przeciw-świata prowadzi do otwarcia zupełnie nowych dyscyplin nauki, takich jak przykładowo fizyka lub mechanika przeciw-świata czy inżynieria lub medycyna przeciw-świata postulowane w podrozdziałach H1.3 i H10. Praktyczne wykorzystanie stwierdzeń tych dyscyplin prowadzić może do zupełnie nowych napędów, systemów łączności, metod leczenia i uprawiania roślin, itp.

Jedną z najistotniejszych cech przeciw-świata jest, że zawarta w nim substancja (tzw. przeciw-materia) w stanie naturalnym jest zdolna do myślenia. Niezależnie więc od atrybutów fizykalnych, przenosi ona też atrybuty intelektualne. Ta zdolność przeciw-materii do myślenia prowadzi do dwóch niezwykle poważnych następstw: istnienia wszechświatowego intelektu - w naszych religiach opisywanego pod nazwą Boga, oraz działania praw moralnych których wdrożeniem do życia zajmuje się totalizm.

Niniejszy tom jest rodzajem nawoływania do opamiętania i skromności. Ukazuje on bowem, że prawdziwa wiedza, technika oraz podstawy poprawnego moralnie postępowania dopiero oczekują na rozpracowanie i wdrożenie, oraz że to co dotychczas osiągnęliśmy leży jedynie na samiutkim początku nigdy nie kończącej się drogi do poznania. Ujawnia on też istnienie nadziei na zmianę ludzkich systemów wartości, a stąd i na szansę nadejścia kiedyś na Ziemię czasów nieco lepszych niż obecne. W czasach tych nie dyskryminowałoby się naukowców za podejmowanie tematów badawczych, które wykraczają poza horyzonty filozoficzne ich przełożonych i kolegów, prace naukowe oceniałoby się za ich meryt nie zaś za zgodność ich tematyki z modnymi trendami, zaś wartości moralne byłyby cenione nie mniej niż obecnie dobra materialne. W życiu codziennym poszukiwanie i promowanie prawdy przekładane byłoby ponad zyskiem i władzą, przysparzanie energii moralnej zastąpiłoby obecne jej upuszczanie, zaś miłość bliźniego, sprawiedliwość oraz życie w harmonii z naturą stałyby się prawdziwymi celami wszelkiej ludzkiej działalności.

SPIS TREŚCI tego tomu monografii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", ISBN 978-1-877458-05-7.

Str: Rozdział:

1 Strona tytułowa
2 Streszczenie niniejszego tomu
3 Spis treści niniejszej części 2
4 Spis treści poprzedniej części 1.

**Część 2**. Koncept Dipolarnej Grawitacji - rozumny świat wirtualny (ISBN 978-1-877458-05-7)

I-1 I. KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI - ROZUMNY ŚWIAT WIRTUALNY
I-1 #I1. Jak obecnie istniejący wszechświat się wykształtował
I-2 #I1. Jak obecnie istniejący wszechświat się wykształtował
I-2 #I1.1. Co było zanim dzisiejszy wszechświat się wykształtował – czyli opis stanu wyjściowego wszechświata
I-3 #I1.1.1. Przeciw-materia: fizykalna substancja myśląca z przeciw-świata
I-6 #I1.2. Jak wyglądała naturalna samo-ewolucja Boga
I-8 #I1.3. Jak Bóg stworzył świat fizyczny
I-11 #I1.3.1. Dlaczego Bóg stworzył najpierw świat fizyczny a potem człowieka
I-12 #I1.4. Jak Bóg stworzył człowieka
I-12 #I1.5. Stworzenie przez Boga niezwykłej "przestrzeni czasowej" oraz urzeczywistnienie w świecie fizycznym nawracalnego czasu softwarowego
I-15 #I1.6. Podsumujmy więc co niniejszy podrozdział wyjaśnił nam na temat samo-ewolucji Boga oraz późniejszego stworzenia świata fizycznego i człowieka przez Boga
I-15 #I2. Materiał dowodowy który potwierdza poprawność opisanych w poprzednim podrozdziale #I1przebiegu i zasad wykształtowania się obecnego wszechświata
I-16 #I2.1. Materiał dowodowy na faktyczny stan wyjściowy wszechświata
I-17 #I2.1.1. "Przesunięcie ku czerwieni" - najbardziej odnotowywalny dowód naukowy na stan wyjściowy wszechświata
I-20 #I2.1.2. Dajmy życie "lichu Pająka" aby móc prosto wyjaśniać całe szeregi naukowych niekonsekwencji i paradoksów
I-22 #I2.2. Materiał dowodowy na naturalną samo-ewolucję Boga
I-25 #I2.2.1. Tak więc to co oficjalna nauka ziemska nazywa "naturalna ewolucja" faktycznie zaistniało we wszechświecie – tyle że jej końcowym produktem był Bóg, a nie człowiek
I-26 #I2.2.2. Źródła naszych trudności z zaakceptowaniem powyższego modelu naturalnej samo-ewolucji Boga, wraz z przykładami materiału dowodowego na poprawność tego modelu
I-28 #I2.3. Materiał dowodowy na poprawność ustaleń jak Bóg stworzył świat fizyczny
I-28 #I2.3.1. Warunki jakie motywowały Boga kiedy tworzył on świat fizyczny
I-29 #I2.4. Materiał dowodowy na poprawność ustaleń jak Bóg stworzył człowieka
I-29 #I2.4.1. Dlaczego każdy z rzekomych "dowodów" na przypadkową ewolucję, w rzeczywstości z taką sama mocą dowodzi też faktu stworzenia człowieka przez Boga
I-30 #I2.4.2. Jaki materiał dowodowy potwierdza że człowiek został celowo stworzony przez Boga, a także że Bóg używa "inteligentnie sterowanej ewolucji" w celu nieustannego udoskonalania wszechświata
I-32 #I2.5. Materiał dowodowy na istnienie "przestrzeni czasowej" i nawracalnego czasu
I-32 #I2.6. Szokujący dowód potwierdzający – mianowicie ta sama struktura wszeświata złożonego z trzech odrębnych światów (tj. z (1) przeciw-świata, (2) świata wirtualnego, oraz (3) świata fizycznego) wyłoniła się jako wynik dwóch zupełnie niezależnych od siebie dedukcji logicznych
I-34 I3. Inteligentny wszechświat – czyli wszechświat

który jako całość posiada własny intelekt przez religie zwany Bogiem
I-5 I3.1. Wszechświatowy intelekt (Bóg)
I-5 I3.2. Atrybuty wszechświatowego intelektu
I-9 I3.3. Formalny dowód na faktyczne istnienie wszechświatowego intelektu
I-9 I3.3.1. Dowód metodą superpozycji
I-16 I3.3.2. Dowód metodą wykluczania
I-17 I3.3.3. Dowód metodą porównywania atrybutów
I-18 I3.4. Jak Koncept Dipolarnej Grawitacji wiąże naukę z religią
I-19 I3.5. Cuda i hoaksy
I-23 I3.6. Konsystencja wszechświatowego intelektu, a pochodzenie praw moralnych
I-25 I4. Cechy moralne myślącego przeciw-świata
I-25 I4.1. Prawa moralne
I-32 I4.1.1. Przykłady najbardziej reprezentatywnych praw moralnych
I-56 I4.1.2. Regularności i cechy wykrywalne w prawach moralnych
I-61 I4.2. Pole moralne
I-62 I4.3. Inteligentna energia moralna
I-62 I4.4. Karma
I-70 I4.5. Karma kredytowa
I-71 I5. Inne ludzkie ciała rezydujące w przeciw-świecie
I-73 I5.1. Ciało przeciw-materialne (tj. religijny duch)
I-75 I5.2. Rejestry z przeciw-ciała obiektów (tj. religijna dusza)
I-79 I5.3. Przeciw-organy (umysł, przeciw-zmysły, sumienie, miłosierdzie, czakramy, itp.)
I-80 I5.4. Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego
I-90 I5.5. Uczucia
I-98 #I5.6. Energie, meridiany, akupunktura
I-102 I5.7. Magia, czarna magia oraz miłość
I-108 I5.8. Intelekty zbiorowe i karma zbiorowa
I-111 I5.9. Pułapki "pozytywnego myślenia"
I-112 I5.10. Modlitwa
I-113 I5.11. Jak wszechświatowy intelekt nam pomaga
I-114 I6. Nadprzyrodzone moce i ich generowanie
I-115 I6.1. Datuk z Malezji
I-116 I7. Jak Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia niektóre tajemnicze zjawiska
I-124 I8. Najpowszechniej dostępne dowody na intelektualne zdolności przeciw-świata
I-125 #I8.1. "Intelektualni geniusze" wśród zwierząt
I-125 I8.2. ESP
I-131 I8.2.1. Teoretyczny model ESP, Wszechświatowy Komputer (UC), oraz ULT
I-135 I8.2.2. Jak rozwinąć w sobie najprostsze ESP wspomagane wahadełkiem
I-139 I9. Na zakończenie opisów inteligentnych mechanizmów przeciw-świata
I-142/144 Rysunki I1, I2 i I3 (Wycinek wszechświata, Alan Plank, Wahadełko)

**Cześć 1**: Koncept Dipolarnej Grawitacji - istnienie i działanie przeciw-świata (ISBN 978-1-877458-04-0)

H-14 H. KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI: FIZYKALNY PRZECIW-ŚWIAT
H-17 H1. Dlaczego Koncept Dipolarnej Grawitacji został sformułowany
H-18 H1.1. Formalny dowód na dipolarny charakter grawitacji, oraz na istnienie przeciw-świata
H-19 H1.1.1. Dowód metodą "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza"
H-24 H1.1.2. Dowód metodą wykluczania
H-25 H1.1.3. Dowód metodą porównywania atrybutów
H-26 H1.2. Eksperymentalne potwierdzenie istnienia przeciw-świata
H-29 H1.3. Paraliżujące konsekwencje błędnego zakwalifikowania grawitacji do pól monopolarnych
H-33 H2. Przeciw-świat i zapełniająca go myśląca substancja zwana "przeciw-materią"
H-39 H3. Działanie wszechświata rządzonego dipolarną grawitacją
H-44 H4. Fizykalne zachowania i własności przeciw-materii
H-45 H4.1. Podstawowe zjawiska przeciw-świata

H-48 H4.2. Wiry i strumienie przeciw-materii, czyli dynamiczne odpowiedniki obiektów trwałych z naszego świata
H-50 H5. Interpretacja zjawisk elektromagnetycznych w Koncepcie Dipolarnej Grawitacji
H-51 H5.1. Czym jest pole elektryczne?
H-52 H5.2. Czym jest pole magnetyczne?
H-55 H5.3. Zjawiska indukowane przez obieg przeciw-materii wokół Ziemi (tj. powstałe z ziemskiego pola magnetycznego, z rotacji Ziemi, itp. - np. rozważ zorzę polarną, siatkę szwajcarską, dziurę ozonową, oraz wiele więcej)
H-61 H5.4. Mechanizm rządzący pogodą i klimatem na Ziemi oraz sterowanie tym mechanizmem
H-61 H6. Zjawiska oparte na samo-mobilności przeciw-materii
H-61 H6.1. Efekt telekinetyczny, pole telekinetyczne, telekineza, psychokineza, oraz jarzenie pochłaniania
H-62 H6.1.1. Historia odkrycia efektu telekinetycznego
H-63 H6.1.2. Jak działanie efektu telekinetycznego zostało wyjaśnione przez Koncept Dipolarnej Grawitacji
H-65 H6.1.3. Zasada Zachowania Energii w efekcie telekinetycznym: telekinetyczne systemy oświetleniowe i klimatyzacyjne
H-66 H6.2. Techniczna wersja efektu telekinetycznego
H-68 H6.2.1. Wykorzystanie efektu telekinetycznego dla celów transportowych
H-69 H7. Zjawiska oparte na wibracjach przeciw-materii
H-69 H7.1. Fale telepatyczne i telepatia
H-76 H7.2. Radiestezja
H-77 H7.3. Dlaczego, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, telekineza, telepatia, radiestezja, itp., muszą wykazywać charakter elektromagnetyczny
H-78 H8. Zjawiska bazujące na telekinetycznym wibrowaniu materii
H-78 H8.1. Zjawisko trwałego telekinetyzowania
H-86 H8.2. Wykrywanie natelekinetyzowania substancji
H-87 H9. Zjawiska fizykalno-intelektualne przeciw-materii, tj. wynikające z fizykalnego manifestowania się naturalnych programów rezydujących w przeciw-materii
H-89 H9.1. Interpretacja czasu w Koncepcie Dipolarnej Grawitacji
H-90 H9.2. Interpretacja energii w Koncepcie Dipolarnej Grawitacji
H-90 H9.3. Interpretacja pola grawitacyjnego w Koncepcie Dipolarnej Grawitacji
H-91 H10. Nowe dyscypliny naukowe badające przeciw-świat i przeciw-materię
H-95 H11. Podsumowanie możliwych korzyści z uzyskania dostępu do przeciw-świata
H-96 H12. Na zakończenie
H-98/101 5 rysunków (H1 do H5).

HB-1 HB. DLACZEGO KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI ZOSTAŁ SFORMUŁOWANY
HB-4 HB1. Statek antygrawitacyjny byłby niemożliwy do manewrowania i trudny do stabilizowania
HB-5 HB2. Podróżowanie statkiem antygrawitacyjnym przypominałoby lot w kuli armatniej
HB-6 HB3. Manewrujący statek antygrawitacyjny musiałby być jedynie zaawansowaną wersją dzisiejszych rakiet
HB-7 HB4. Przy napędzie samo-odzyskującym swoją energię, grawitacja nie wpływa na konsumpcję energii
HB-8 HB5. Pole statku antygrawitacyjnego absorbowałoby ogromne ilości energii
HB-9 HB6. Podczas lądowania ogromna energia pola antygrawitacyjnego musiałaby zostać rozproszona
HB-9 HB7. Start statku antygrawitacyjnego byłby niemożliwy bez akumulatora jego energii
HB-10 HB8. Silne pole antygrawitacyjne odpychałoby wszelką materię od powłoki owego statku
HB-10 HB9. Pole antygrawitacyjne rozpraszałoby energię życiową istot w jego zasięgu, natychmiast je uśmiercając
HB-10 HB10. Pole statku antygrawitacyjnego powodowałoby eksplodowanie całej otaczającej materii

HB-11 HB11. Siły odpychania od przypadkowych obiektów
rzucałyby statkiem antygrawitacyjnym na wskroś przestrzeni
HB-11 HB12. Antygrawitacja wprowadziłaby szereg poważnych niebezpieczeństw
HB-12 HB13. Nawet bez znajomości Konceptu Dipolarnej Grawitacji,
nie istnieją żadne przesłanki sugerujące możliwość
uzyskania pola antygrawitacyjnego
HB-12 HB14. Podsumowanie

**Uwagi**:

(1)Istnieje też angielskojęzyczna wersja niniejszej monografii. W przypadku wiec trudności ze zdobyciem jej polskojęzycznej wersji, czytelnicy znający dobrze język angielski mogą się z nią zapoznać w języku angielskim. Mogą też ją polecać do poczytania swoim znajomym nie znającym języka polskiego.

(2)Obie wersje tej monografii [1/5], tj. angielskojęzyczna i polskojęzyczna, używają tych samych ilustracji. Jedynie podpisy podf ilustracjami wykonane są w odmiennym języku. Dlatego w przypadku trudności z dostępem polskojęzycznych ilustracji można przeglądać angielskojęzyczne ilustracje.

(3)W przypadku wykonywania wydruku niniejszej monografii [1/5] z wersji internetowej, lub z wersji wordprocessorowej dostarczonej na dyskietce, podana w tym spisie treści numeracja stron niekoniecznie musi się pokrywać z numeracją stron na wydruku i dlatego może wymagać wprowadzenia korekcji. Wynika to z faktu że formatowanie niniejszego tomu tej monografii miało miejsce dla fontu "Arial" (12 punktów) oraz dla standardowych nastaw wordprocessora "Word XP" pracującego pod WINDOWS XP. Dla innych fontów, oraz dla innych wersji Word'a, formatowanie to niekoniecznie musi dawać takie same zagospodarowanie stron. Warto tutaj też pamiętać, że sprowadzone z Internetu wersje źródłowe tej monografii, czytelnicy mogą sobie sami sformatować na dowolny font i dowolną gęstość, tak aby możliwie najlepiej dostosowane one były do ich nawyków czytelniczych i do ich ostrości wzroku.

(4)Aktualizacja i przeredagowanie niniejszego wydania [1/5] tej monografii będzie postępowała stopniowo. Czytelnik może się zorientować ze spisu treści które jej podrozdziały zostały już przeredagowane, lub właśnie są w trakcie przeredagowywania, bowiem na spisie treści są one oznaczone przez dodanie im symbolu # przed ich numerem. Pozostałe podrozdziały tej monografii ciągle należy poznawać w brzmieniu w jakim zostały one sformułowane dla poprzedniego wydania [1/4] tej monografii.

# Część 2:

# KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI - ROZUMNY ŚWIAT WIRTUALNY

Motto tego rozdziału: "Fakt, że jeszcze czegoś nie znamy, wcale nie pomniejsza wpływu jaki to coś wywiera na nasze życie"

W poprzedniej części 1 opisów Konceptu Dipolarnej Grawitacji (patrz poprzedni rozdział H) przytoczona została oryginalna dedukcja fizykalna która doprowadziła do stworzenia niniejszej ogromnie ważnej dla każdego mieszkańca Ziemi "**Teorii Wszystkiego**" zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Tamta dedukcja wyszła z własności pola grawitacyjnego. Własności te doprowadziły ją do wydedukowania, że niezależnie od naszego "**świata fizycznego**" we wszechświecie istnieją także dwa dalsze odrębne światy, zwane "**przeciw-światem**" oraz "**światem wirtualnym**". Te dalsze światy pozostają jednak dla nas nieznane, ponieważ ludzkie zmysły, a także instrumenty fizyczne, rezydują w świecie fizycznym a stąd nie mają one dostępu do tamtych dwóch światów. Przyczyną zaś oraz uzasadnieniem dla istnienia owych trzech odrębnych światów jest niezwykły rodzaj wiecznie istniejącego i wiecznie ruchliwego płynu zwanego "**przeciw-materią**". Ów niezwykły płyn wypełnia sobą przeciw-świat. Nieustannie wirujące torodoidalne wiry tworzone przez ten płyn formują właśnie wszystkie elementarne składowe materii jakie tworzą nasz świat fizyczny.

Z kolei niniejsza część 2 opisów Konceptu Dipolarnej Grawitacji (czyli ten rozdział I) prezentuje zupełnie odmienną dedukcję logiczną. Dedukcja ta opisuje całkowicie niezwiązany z poprzednią częścią mechanizm samo-ewolucji inteligentnego Boga. Ku jednak zaskoczeniu każdego kto prześledzi niniejszą odmienną dedukcję, jej wynikiem jest opisanie budowy i działania wszechświata który jest identyczny do wszechświata opisanego tamtą poprzednią dedukcją fizykalną. Znaczy, jak to podsumowane zostanie w podrozdziale I2.6 poniżej, te dwie zupełnie odmienne od siebie dedukcje, obie prowadzą do dokładnie takiego samego opisu trzy-światowego wszechświata składającego się z tego samego "**przeciw-świata**", "**świata wirtualnego**" oraz "**świata fizycznego**". Wyrażając to innymi słowami, wszechświat wydedukowany logicznie w tym tomie wychodząc z mechanizmu ewolucji Boga jest identyczny jak wszechświat wydedukowany fizykalnie w poprzednim tomie wychodząc z fizycznych własności pola grawitacyjnego. Niezależnie więc od tego, czy w swojej dedukcji się wychodzi z (i) własności pola grawitacyjnego, czy też z (ii) samo-ewolucji Boga, wynikowy opis wszechświata wygląda dokładnie tak samo. Tyle tylko, że każda z tych dwóch dedukcji ujawnia dodatkowe cechy naszego wszechświata, które to cechy nie były ujawnione alternatywną dedukcją. Jak więc widać, faktyczna prawda wyłania się w tej samej postaci niezależnie od tego jaką drogą do niej się doszło. W podrozdziałach które teraz nastąpią poznamy obraz naszego trzy-światowego wszechświata, zamieszkiwanego przez inteligentnego Boga oraz uformowanego z inteligentnego i wiecznie ruchliwego płynu zwanego "przeciw-materią", który to obraz wyłania się z logicznych dedukcji zainicjowanych mechanizmem samo-ewolucji Boga.

Zanim rozpoczniemy czytanie niniejszego rozdziału I, chciałbym tutaj nadmienić, że jego zrozumienie mogłoby okazać się lepsze jeśli uprzednio poznaliśmy już poprzedni rozdział H z częścią 1 Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Tamta bowiem część dostarczyła dodatkowych fundamentów fizycznych i naukowych, jakie wychodząc z własności pola grawitacyjnego prowadzą wprost do dowodu na istnienie Boga. Stąd w naukowy sposób i to bez potrzeby

rozważania faktu istnienia Boga, wyjaśniają one dlaczego ustalenia niniejszej części są poprawne i dlaczego stwierdzają one to co stwierdzają. W całkowicie więc odmienny sposób tamta część doprowadza nas do dokładnie tej samej wiedzy co wiedza wydedukowana w niniejszym tomie. Dlatego tamta część 1 jest strawna nawet dla całkowitych ateistów ktorzy nie chcą prześledzić dedukcji dotyczących Boga. Jest ona także akceptowalna dla tych wierzących, którzy nie chcą udoskonalać ani poszerzać swojej wiedzy na temat Boga. Jeśli jednak tamten tom H nie jest nam jeszcze znany, ciągle nie powinniśmy mieć żadnych trudności z zapoznaniem się z niniejszym tomem. Wszakże ta monografia została celowo napisana w taki sposób, że każdy z jej tomów jest pisany jako zamknięta w sobie całość i może być czytany w zupełnym oderwaniu od pozostałych jej tomów.

## #I1. Jak obecnie istniejący wszechświat się wykształtował

Bez względu kto i jak zdefiniuje prawdę, ciągle będzie się okazywało że podczas jej przekazywanie innym ludziom zawsze wkrada się do tego przekazu jakiś rodzaj błędów i wypaczeń. Faktyczny postęp naszej wiedzy polega więc na świadomości że owe błędy i wypaczenia istnieją w każdym sformułowaniu prawdy, a także na naszych wysiłkach aby je systematycznie z tych sformułowań eliminować. W prawdach przekazywanych innym przez indywidualnych ludzi owe błędy przekazu wynikają z faktu że albo opisujący wcale nie zna całej prawdy, albo na przekór że ją zna - jej przekazanie innym według jego własnej opinii wywarłoby zły wpływ na jego prywatne interesy, albo że owa prawda byłaby w stanie ujawnić jakieś niecne interesy danego przekazującego i go zdyskredytować w oczach innych ludzi, itd., itp. Z dokładnie z tych samych powodów prawda na temat wykształtowania się dzisiejszego wszechświata nie jest przekazywana poprawnie przez instytucje powołane do jej przekazywania, np. przez naukę, religię, legendy, przepowiednie, folklor ludowy, itp. Aby więc chociaż częściowo naprawić błędy i wypaczenia jakie z najróżniejszych powodów wkradły się do tamtych przekazów, w niniejszym podrozdziale wyjaśniam jak prawdę na temat wykształtowania się obecnego wszechświata ujawniają badania Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Z kolei w następnym podrozdziale I2 wyjaśnię jakie dowody ów koncept Dipolarnej Grawitacji wskazuje aby udowodnić że jego wyjaśnienia są bardziej poprawne od wszystkich innych wyjaśnień upowszechnianych dotychczas.

### #I1.1. Co było zanim dzisiejszy wszechświat się wykształtował – czyli opis stanu wyjściowego wszechświata

Bardzo, bardzo dawno temu, nie było jeszcze ani Ziemi, ani Słońca, ani materii, ani świata fizycznego, ani nawet czasu w formie w jakiej my go teraz znamy. Cały wszechświat był wówczas pustką o nieskończonych rozmiarach. Zgodnie jednak ze stwierdzeniami owej teorii naukowej zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji, gdzieś w obrębie owej nieskończonej pustki wszechświata istniała wówczas gigantyczna kropla niezwykłego płynu zwanego **przeciw-materią**. Jak to dokładniej wyjaśniono już w podrozdziale H2 z poprzednego tomu, a także jak to zostanie skrótowo podsumowane w podrozdziale I1.1.1 poniżej, ów wiecznie ruchliwy płyn zwany "przeciw-materią" jest dokładnym przeciwieństwem "materii" którą ludzka nauka poznała dotychczas. Odwrotnie więc do tego jak materia wykazuje masę, inercję, tarcie, oraz zużycie czasowe, owa przeciw-materia jest bezważka, nie wykazuje inercji, nie formuje tarcia, ani nie podlega zużyciu czasowemu. Stąd istnieje ona wiecznie i bez przerwy jest w stanie ruchu. Najważniejsze jednak z owych przeciwnych do materii atrybutów przeciw-materii, są jej atrybuty intelektualne. Odwrotnie do tego jak materia jest "głupia" w swoim stanie naturalnym, owo przeciw-materia jest "inteligentna". Znaczy

przeciw-materia jest w stanie gromadzić i przechowywać informacje, komunikować się, myśleć w swoim stanie naturalnym, itp. W sensie swoich własności, owa kropla przeciw-materii w stanie wyjściowym naszego wszechświata była więc rodzajem jakby płynnego komputera. Jednak aż do czasów jakie opisuje niniejszy podrozdział komputer ten nie posiadał w sobie żadnego programu. Niemniej formująca go inteligentna przeciw-materia istniejąca tylko w stanie wieczystego ruchu, już nieskończenie długo tworzyła strumienie i wiry jakie przepływały sobie z jednego końca na drugi koniec owej gigantycznej kropli przeciw-materii zawieszonej w próżni rozmiarowo i czasowo nieskończonego wszechświata.

W zaprezentowanym powyżej opisie stanu wyjściowego naszego wszechświata, najtrudniejsza do natychmiastowego zaakceptowania jest zapewne sprawa **nieograniczoności rozmiarów** wszechświata. W ludzkich umysłach nieograniczoność rozmiarów jakiegoś obiektu jest przecież nie do wyobrażenia. Z kolei wszechświat o ograniczonych rozmiarach nie byłby możliwy do zaistnienia, ani do wytłumaczenia, ani też do zrozumienia. Wszakże zawsze musiałby on mieć "coś" poza swymi granicami i zawsze też wzbudzałby on w nas następne pytanie w rodzaju "a co znajduje się poza jego granicami". Ja osobiście uważam że Bóg w swoich licznych aktach stworzenia daje nam najróżniejsze wskazówki jak ów nieograniczony wszechświat wygląda. (Wskazówki te zawarte są np. w budowie i rozwoju człowieka stworzonego właśnie na wzór i podobieństwo Boga, a także w sposobie na jaki działa ludzka wyobraźnia - np. w fakcie że ludzie NIE są w stanie wyobrazić sobie nieskończonego "czegoś", jednak bez trudu wyobrażają sobie nieskończone "nic". Wszakże, zgodnie z filozoficznym prawem totalizmu, opisanym skrótowo m.in. w podrozdziale I5.4 tego tomu, "to, czego nie daje się wymyślić ani wyobrazić, z całą pewnością nie istnieje".) Wyjaśnię więc teraz, jak wskazówki zawarte w Koncepcie Dipolarnej Grawitacji nam obecnie obrazują ową nieograniczoność rozmiarów wszechświata. **Wszechświat faktycznie jest pustką o nieskończonych rozmiarach. Wszakże nieskończenie duża może być jedynie absolutna pustka. Owa pustka nie ma więc ani końca ani też granic. Stąd poza nią nic już się nie rozciąga. W owej nieskończenie wielkiej pustce wszechświata zawieszona jest jakby "kropla" przeciw-materii formującej cały przeciw-świat. Owa kropla ma już skończone rozmiary. Poza jej granicami rozciąga się właśnie owa nieskończona pustka. W obrębie owej "kropli" przeciw-materii Bóg uformował potem nasz świat fizyczny. Ów świat fizyczny również ma skończone wymiary i faktycznie wygląda jakby rodzaj "bąbla" zawieszonego w obrębie owej "kropli" przeciw-materii.** Powyższy opis wymaga jednak dodania, że z uwagi na mechanizmy działania wszechświata, ów "bąbel" naszego świata fizycznego ma w przybliżeniu kształt naleśnika i to na dodatek dosyć pozwijanego - co szczegółowiej wyjaśniłem w opisach referowanych w podrozdziale I2.1 tego tomu.

#I1.1.1. Przeciw-materia: fizykalna substancja myśląca z przeciw-świata

W opisywanym poprzednio w I1.1 ogromnie ważnym (i zawzięcie dyskutowanym przez naukę) stanie wyjściowym, cały wszechświat zapełniony był unikalną substancją nazywaną "**przeciw-materią**". Ponieważ wszelkie cechy naszego świata fizycznego zostały zaprojektowane przez Boga jako dokładnie odwrotne do cech przeciw-świata, w dzisiejszych czasach jesteśmy w stanie z dużą dokładnością opisać własności owej przeciw-materii. Wszakże owa przeciw-materia musi odznaczać się atrybutami które są dokładnie odwrotne do atrybutów materii z naszego świata fizycznego. Z kolei nasza nauka ortodoksyjna poznała już dosyć dokładnie atrybuty materii. I tak materia cechuje się: masą, inercją, tarciem, zużyciem, starzeniem się, brakiem inteligencji w stanie naturalnym, oraz kilkoma dalszymi atrybutami. Stąd dosyć łatwo wydedukować jakie będą te odwrotne do nich atrybuty przeciw-materii. I tak przeciw-materia musi wykazywać takie cechy jak: bezważkość (tj. brak masy), samo-mobilność (tj. odwrotność inercji), nadśliskość (tj. odwrotność tarcia), brak żużywania się oraz

nieskończenie długie istnienie w tej samej formie, inteligencja w stanie naturalnym, oraz kilka dalszych atrybutów jakie są odwrotnościami odpowiednich atrybutów naszej materii.

Jak to wyjaśniono szczegółowo w podrozdziale H2, poszczególne cechy które wykazywane są przez przeciw-materię, dają się zaklasyfikować do dwóch diametralnie odmiennych klas, mianowicie do: (1) atrybutów fizykalnych i (2) atrybutów intelektualnych.

Fizykalne atrybuty przeciw-materii pozwalają, aby substancja ta przykładowo mogła być: sprężana - w ten sposób formując pola elektryczne (po więcej szczegółów patrz podrozdział H5.1), przemieszczana - w ten sposób formując pola magnetyczne (po więcej szczegółów patrz podrozdział H5.2), wprowadzona w stan wibrowania - w ten sposób formując fale telepatyczne (po więcej szczegółów patrz podrozdział H7.1), zawirowywana – w ten sposób formując "wiry przeciw-materii" które są podstawowymi składowymi każdego obiektu materialnego, itp. Z kolei atrybuty intelektualne tej substancji powodują, że posiada ona pamięć (w ten sposób przechowując w sobie informacje i programy), że dokonuje ona nieustannych procesów myślowych (działając jak jeden ogromny naturalny komputer o wielkości całego wszechświata), a także że używa języka myśli, w podrozdziale I5.4 tej monografii nazywanego ULT, zaś z użyciem tego języka komunikuje się ona m.in. z ludźmi.

Ze wszystkich atrybutów przeciw-materii, najbardziej istotne dla rozważań niniejszego rozdziału są właśnie jej **atrybuty intelektualne**. Ich istnienie w przeciw-materii daje się wydedukować teoretycznie oraz potwierdzić empirycznie. **Przeciw-materia jest bowiem zdolna do myślenia w swym stanie naturalnym** (tj. posiada ona zdolność do inteligentnego działania w stanie naturalnym w sposób podobny jak to czyni mózg ludzki lub jakiś hipotetyczny komputer naturalny). Z powodu owej zdolności przeciw-materii do myślenia w stanie naturalnym, cały wszechświat zapełniony ową substancją formuje ogromny "wszechświatowy komputer" (UC), jakiego wymiary pokrywają się z rozmiarami całego wszechświata.

Teoretyczny wniosek do jakiego doszedłem, że przeciw-materia jest nośnikiem atrybutów intelektualnych (tj. że między innymi jest ona zdolna do myślenia w swym stanie naturalnym) wymaga szczególnego uzasadnienia, bowiem wprowadza on niezwykle ważkie implikacje dla naszego zrozumienia rzeczywistości. Wyniknął on z następującej dedukcji logicznej. Jak to było wyjaśnione w podrozdziale H2, "zasada przeciwstawności cech na obu końcach dipola" stosuje się do wszystkich pól dipolarnych, a więc także do pola grawitacyjnego. Zgodnie więc z nią, każda cecha czy atrybut materii musi ujawniać się w przeciw-materii w sposób dokładnie odwrócony. Jedną z głównych cech materii jest, że w stanie naturalnym jest ona całkowicie niezdolna do myślenia i stąd jedynie po jej przetransformowaniu w jakieś szczególne struktury (takie jak przykładowo mózg ludzki czy też mikroprocessor komputerowy) nabywa ona zdolności do dokonywania procesu myślenia. Jeśli więc również do powyższego zastosować "zasadę przeciwstawności cech na obu końcach dipola", wtedy automatycznie nasuwa się wniosek, że przeciw-materia w swojej naturalnej konsystencji musi wykazywać zdolność do myślenia, zaś jedynie po przetransformowaniu jej w jakieś specjalne struktury (np. w rodzaj skór oddzielających od siebie dwie istoty myślące i utrzymujących intelektualną odrębność każdej z tych istot, albo w rodzaj bariery oddzielającej nasz świat fizyczny od przeciw-świata) utraci ona tą swoją naturalną zdolność intelektualną.

Oczywiście powyższa dedukcja ujawnia jedynie zasadę na jakiej po raz pierwszy doszedłem do wniosku, że przeciw-materia musi być inteligentna w swym stanie naturalnym. Jako taka, zasada tego dojścia nie powinna być mylona ani z powodem dla jakiego przeciw-materia jest inteligentna, ani też z dowodem na inteligentność przeciw-materii. Powód inteligencji przeciw-materii wcale wszakże nie musi się pokrywać ze sposobem na jaki ją wykryliśmy. Z kolei dowód na inteligentność przeciw-materii przeprowadzić teraz można zupełnie niezależnie od powyższej dedukcji i to na wiele najróżniejszych sposobów, np. teoretyczny, empiryczny obserwacyjny, empiryczny eksperymentalny, itp. Przykładowo, jednym z najważniejszych takich dowodów jest formalne wykazanie, że wszechświatowy

intelekt istnieje (co formalnie udowodniono poniżej w podrozdziale I3.3). Wszakże aby wszechświatowy intelekt (przez religie nazywany Bogiem) mógł istnieć i zamieszkiwać w przeciw-materii, owa przeciw-materia musi byc inteligentna. Innym dowodem jest np. wykazanie, że prawa moralne działają w praktyce. Jak to bowiem każdy może łatwo sam sobie wydedukować, aby prawa te działały w praktyce, wszechświat jako całość musi posiadać inteligencję, czyli musi działać jak "wszechświatowy komputer" (UC) wspominany wcześniej. Jeszcze inny dowód empiryczny polega na wykrycia faktycznych efektów działania wszechświatowego komputera (UC) opisywanego w podrozdziale I3.1 - przykładowo na wykryciu i wykazaniu faktycznego działania magii, czy działania ESP. Najprostrzym więc i znanym najpowszechniej dowodem na inteligencję przeciw-materii, jest zjawisko ESP opisywane w podrozdziale I8.2 nieco starszego wydania [1/4] niniejszej monografii. Przykładowo, zwykłe wahadełko różdżkarskie nie byłoby w stanie odpowiedzić na skomplikowane zapytania radiestety, gdyby przeciw-materia nie posiadała inteligencji. Jeszcze jedna grupa dowodów empirycznych na intelektualne atrybuty przeciw-materii, to "geniusze wśród zwierząt" czyli zdolności niektórych zwierząt do rozwiązywania problemów jakie przekraczają możliwości ludzkie. Kilka przykładów z tej kategorii dowodowej opisałem w podrozdziale I8.1.

Na dalszym etapie badań powyższy wniosek teoretyczny o zdolności przeciw-materii do myślenia można też zweryfikować empirycznie. W podrozdziałach I3 do I5, przytoczono cały szereg obserwacji empirycznych go potwierdzających. Możliwe jest też jego sprawdzenie eksperymentalne (odpowiednie przesłanki dla takich eksperymentów przytoczone są w podrozdziałach H1.1 i I3.3).

W obrębie rozumnego "świata wirtualnego" rezydującego we wnętrzu przeciw-świata w obecnych czasach przechowywane są najróżniejsze rodzaje naturalnych programów i danych. Jednym z przykładów takich programów i danych może być to, co u wszelkich obiektów niniejsza monografia nazywa "rejestrami" (zaś co religie nazywają "duszami"). Te programy i dane rozumnego świata wirtualnego mieszczą się we wnętrzu fizykalnego przeciw-świata, podobnie jak dzisiejsze nasze programy komputerowe mieszczą się we wnętrzu komputerów. Dlatego pomiędzy fizykalnym przeciw-światem oraz owym rozumnym przeciw-światem wirtualnym istnieje wzajemna współzależność. Jest ona bardzo podobna do współzależności którą znamy z budowy i działania dzisiejszych komputerów. We współzależności tej fizykalny przeciw-świat jest odpowiednikiem dla obwodów logicznych z hardware komputerowego. Z kolei rozumny świat wirtualny jest odpowiednikiem dla oprogramowania lub software komputerowego. Istnieje jednak istotna różnica pomiędzy komputerowym hardware i software, a fizykalnym przeciw-światem i zawartym w nim rozumnym światem wirtualnym. Różnica ta sprowadza się do zasad wzajemnego współistnienia software z hardware. W komputerze software jest fizycznie przywiązane do określonego obszaru pamięci (hardware) komputera. Stąd samodzielnie software to nie jest w stanie przemieścić się do innego obszaru tej pamięci. Jeśli zaś software to zostanie już przemieszczone tam przez inne programy, wówczas w nowej lokacji traci ono swoją zdolność do wykonania jakiejkolwiek operacji. Tymczasem rejestry (dusze) rezydujące w przeciw-świecie posiadają zdolność do samodzielnego przemieszczania się z jednego obszaru przeciw-materii w inny obszar - zachowując podczas tych przemieszczeń swoją pełną zdolność operacyjną.

Owa istotna różnica pomiędzy cechami software komputerowego, a intelektami rezydującymi w przeciw-materii, wynika z podstawowej różnicy pomiędzy hardware komputerowym, a przeciw-materią. Jak się okazuje, wszystkie dzisiejsze komputery zawierają dużo komórek pamięciowych jakie otrzymały jedynie najprymitywniejszy atrybut intelektualny, mianowicie zdolność do przechowywania w sobie programu. Komputery te zawierają jednak tylko jedną komórkę, jaka posiada aż dwa atrybuty intelektualne, tj. zarówno zdolność do przechowywania w sobie poleceń programu, jak i zdolność do wykonywania operacji logicznych zawartych w owych poleceniach programu. W dzisiejszych komputerach owa

specjalna komórka, o aż dwóch atrybutach intelektualnych, tj. o zdolności zarówno do zapamiętywania jak i do realizacji programu, nazywana jest "**akumulatorem**". Tymczasem w przeciw-świecie, każda pojedyncza cząsteczka przeciw-materii posiada cechy owych "akumulatorów", tj. może ona zarówno przechowywać w sobie jakieś indywidualne polecenie programu danego intelektu, jak i realizować operację zawartą w tym poleceniu. Dlatego też każda odrębna cząsteczka przeciw-materii, jest odpowiednikiem całego "akumulatora" komputerowego. Niezależnie więc w jakich cząsteczkach przeciw-materii program danego intelektu chwilowo rezyduje, ciągle program ten może być tam urzeczywistniany. Wszakże wszystkie cząsteczki przeciw-materii posiadają wszelkie wymagane możliwości realizacyjne. Jeśli więc w przyszłości ludzie zbudują "świadomy komputer", jaki będzie wykazywał możliwości przeciw-materii, a więc jaki będzie pozwalał na formowanie sztucznych inteligencji, w komputerze tym każda odrębna komórka pamięciowa będzie zdolną do równoczesnego pełnienia roli zarówno obecnej pamięci jak i obecnego "akumulatora". Jednocześnie stopniowe badanie i systematyczne poznawanie budowy i działania takiego "świadomego komputera", pozwalało będzie badaczom totaliztycznych nauk przyszłości na coraz lepsze rozszyfrowywanie tajemnic przeciw-materii i przeciw-świata. To zaś oznacza, że rozwijanie konceptu takiego "świadomego komputera", jest kluczem do poznania budowy i działania inteligentnego wszechświata.

Niniejszy podrozdział poświęcony był głównie omówieniu intelektualnych atrybutów przeciw-materii. Fizykalne atrybuty tej samej przeciw-materii opisane są w odrębnym podrozdziale H2. Tam też czytelnik powinien szukać dalszych szczegółów na temat owego wiecznie istniejącego i wiecznie ruchliwego inteligentnego płynu.

### #I1.2. Naturalna samo-ewolucja Boga

Wszystko co wykazuje inteligencję i co jest w stanie jakiegoś ruchu, musi powiększać swoją wiedzę. W trakcie więc owego nieskończonego przelewania się płynnej przeciw-materii z jednego końca owej gigantycznej kropli w inny jej koniec, przeciw-materia się samo-uczyła. Wszakże jest ona inteligentnym płynem. Owo samouczenie się przeciw-materii powodowało powstawanie najróżniejszych naturalnych programów w jej pamięci. Po jakimś więc czasie w pamięci z obrębu owej przeciw-materii powstało sporo inteligentnych "programów".

(Owa pamięć na programy i dane, zawarta we wnętrzu opisanej wcześniej gigantycznej kropli przeciw-materii, faktycznie formuje jeszcze jeden świat, nazywany **światem wirtualnym**. Świat ten jest zupełnie odrębny od świata zajmowanego przez ową gigantyczną kroplę przeciw-materii. Wszakże jest on umiejscowiony we wnętrzu owej gigantycznej kropli, a ściślej w pamięci przeciw-materii. Opisowo możnaby go wyjaśnić jako świat software podobny do odrębnego świata który istnieje wewnątrz dzisiejszej hardwarowej pamięci komputerowej. Świat wirtualny jest jednym z trzech odrębnych światów wszechświata, obok "przeciw-świata" oraz naszego "świata fizycznego". To w owym świecie wirtualnym rezyduje Bóg, czyli pierwotny program wszechświata którego ewolucja opisywana jest w niniejszym punkcie tej strony. To także w owym świecie wirtualnym my wszyscy lądujemy po naszej śmierci fizycznej.)

Programy powstałe we wnętrzu przeciw-materii z upływem czasu zaczęły nabywać samo-świadomości. Wiedziały więc że one są one. Nauczyły się też przemieszczać w obrębie owej przeciw-materii. Ponadto poznały sposoby na jakie mogły nadawać przeciw-materii w jakiej rezydowały rodzaj ruchu jaki im najbardziej odpowiadał. Owe programy powstałe w przeciw-materii uformowały więc rodzaj samo-świadomych istot. Tyle że istoty owe nie miały ciał fizycznych, a po prostu były programami które rezydowały w płynnej i inteligentnej przeciw-materii. Były więc świadomościami, dla których jakby "ciałem" była owa gigantyczna kropla inteligentnej przeciw-materii. Owe programy wolno więc nazywać "istotami duchowymi".

Z czasem owe istoty duchowe dowiedziały się nawzajem o istnieniu innych podobnych do siebie istot. Zaczęła się więc konkurencja pomiędzy nimi. Z czasem owa konkurencja przekształciła się w walkę. W pamięci przeciw-materii nastąpił wówczas rodzaj "wojny samoświadomych programów". W wojnie tej jeden program zwyciężył i podporządkował sobie wszystkie pozostałe. Prawdopodobnie źródłem jego przewagi nad innymi były zasady które stosował on w walce, a które obecnie generalnie nazywalibyśmy "sprawiedliwość" oraz "dobro". Ów zwycięski program to właśnie obecny Bóg, a ściślej ta składowa Boga którą religia chrześcijańska nazywa Duchem Świętym (Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa ją "wszechświatowym intelektem".) Nadrzędna więc istota którą obecnie nazywamy Bogiem, jest po prostu jednym ogromnym samoświadomym programem który samorzutnie wyewolucjonował się w pamięci inteligentnej przeciw-materii. Natomiast owe inne programy które przegrały ową batalię i zostały zniszczone lub podporządkowane, to zapewne prapoczątki idei które obecnie nazywamy z użyciem generalnej nazwy "zła". Prawdopodobnie więc pamięć tamtej konkurencji czy batalii, która z czasem doprowadziła do uformowania się jedynego unifikującego programu-istnienia jaki obecnie nazywamy wszechświatowym intelektem (Bogiem), przetrwała do naszych czasów w formie idei walki dobra ze złem. W późniejszych czasach Bóg wpisał swoje doświadczenia z owej walki dobra ze złem do zasady działania świata fizycznego opisywanego w punkcie I1.3 poniżej.

W wyniku tamtej konkurencji samoświadomych programów-istnień, która z czasem doprowadziła do powstania jednego Boga (a ściślej do powstania tej składowej trzyosobowego Boga, którą Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa wszechświatowym intelektem), wszechświat uległ drastycznej zmianie. Mianowicie, do istniejącego poprzedni jedynego "przeciw-świata" wypełnionego inteligentną przeciw-materią, dołączył się wówczas kolejny "świat wirtualny" zamieszkały właśnie przez ów wszechświatowy intelekt (Boga), oraz przez inne naturalne programy zarządzające zachowywaniem się przeciw-materii w przeciw-świecie, które pozostają pod kontrolą tego jedynego Boga.

Oczywiście, Bóg wyciągnął właściwe wnioski z tamtego pierwszego okresu własnej ewolucji. Przykładowo, jednym z nich jest zasada aby nigdy nie stwarzać sobie samemu konkurencji (tj. jeśli stwarza się jakieś odmienne istnienia, wówczas aby umieszczać je w odrębnym świecie i uniemożliwić im ingerowanie we świat Boga). Innym zaś wnioskiem jest, że zmaganie się dobra i zła może być wykorzystane jako istotny czynnik przyspieszający rozwój i ewolucję oraz powiększający jakość jej produktu końcowego. Wnioski te później Bóg wykorzystał jako wymogi które muszą spełniać isity jakie on stwarza (wymogi te omawiam na końcu niniejszego podrozdziału).

Istnieje dosyć spory materiał dowodowy na poparcie ustalenia że Bóg powstał w wyniku naturalnej ewolucji opisanej powyżej. Przykładowo, na poparcie faktu że początkowo powstało kilka istot duchowych które następnie walczyły ze sobą, świadczy wpisanie przez Boga takiej właśnie konkurencji i walki w byt praktycznie każdej żywej istoty. Z kolei na poparcie faktu że Bóg jest ogromnym naturalnym programem jaki powstał samorzutnie w inteligentnej płynnej przeciw-materii świadczy fakt, że program jest relatywnie łatwy do samo-powstania w obrębie inteligentnego komputera który nieświadomie dokonuje jakichś działań. Szerszy wykaz owego materiału dowodowego na samo-ewolucję Boga przytoczono w podrozdziale I2.2.2 poniżej.

Posiadane przez nas uprzedzenia pozwalają wielu ludziom zaakceptować samo-ewolucję człowieka, jednak nie pozwalają im nawet myśleć o samo-ewolucji Boga. Na przekór jednak tych uprzedzeń, faktycznie samo-ewolucja Boga jest strukturalnie łatwiejsza do zaistnienia niż samoewolucja człowieka. Bóg jest bowiem strukturalnie jednorodnym intelektem o charakterze dużego samoświadomego programu. Stąd naturze było znacznie łatwiej dokonać samo-ewolucji strukturalnie jednorodnego Boga, niż byłoby to w przypadku samo-ewolucji tak strukturalnie złożonej istoty jaką jest człowiek. Faktycznie bowiem jeśli tylko już istnieje jakiś komputer, wówczas program do niego jest znacznie łatwiej stworzyć niż np. stworzyć żywą tkankę. Dowodem tego są nasi dzisiejsi naukowcy ziemscy, spora część z

których pisze doskonałe programy, jednak żaden z których nie jest w stanie stworzyć choćby źdźbła najprymitywniejszej trawy. Przeciw-materia jest rodzajem samouczącego się płynnego komputera. Jeśli zaś istnieje gdzieś taki samouczący się komputer o cechach przeciw-materii, wówczas nawet kiedy początkowo będzie on pusty, z upływem czasu sam wyewolucjonuje się w nim jakiś samoświadomy program. Tezę tą zresztą w przyszłości będzie można przetestować eksperymentalnie, bowiem kiedyś ludzkość zapewne dorobi się takich samouczących się komputerów o cechach przeciw-materii.

Podsumowując niniejszy podrozdział, **Koncept Dipolarnej Grawitacji potwierdza, że faktycznie kiedyś zaistniała w naturze przypadkowa samoewolucja, w rodzaju tej której dzisiejsza nauka ordodoksyjna przypisuje powstanie człowieka. Jednak wynikiem tej przypadkowej samoewolucji było pojawienie się Boga, a nie człowieka. Dopiero ów Bóg dokonał potem stworzenia celowego człowieka z użyciem empirycznej metody prób i błędów - którą też możnaby nazywać "inteligentnie sterowaną ewolucją".**

* * *

Po swoim powstaniu Bóg nauczył się absolutnie panować na zachowaniami płynnej przeciw-materii w jakiej rezydował. Samotne istnienie wzbudziło w nim też tęsknotę do stworzenia z owej przeciw-materii jakichś istot które byłyby do niego podobne, jednak które byłyby podrzędne w stosunku do niego - tak że nie musiałby z nimi ani konkurować ani z nimi ponownie walczyć gdyby z jakichś powodów istoty te nabyły wrogich zachowań. W ten sposób w Bogu zrodziła się idea stworzenia zupełnie odrębnego świata fizycznego oraz stworzenia człowieka umiejscowionego w owym odrębnym świecie fizycznym. Aby jednak nie mieć potem żadnych kłopotów ani walk ze stworzaonymi przez siebie istotami zamieszkującymi ów świat fizyczny, Bóg zdecydował się stworzyć je w taki sposób, aby spełniały one określone wymagania i warunki. Przykładowo (1) istoty te umieszczone zostały w świecie który jest zupełnie odrębny od świata zamieszkiwanego przez Boga i który oddzielony jest od świata Boga nieprzekraczalną przez nie barierą; (2) "programy życia" owych istot musiały zostać sformułowane w taki sposób aby nie reprezentowały sobą gotowych programów zdolnych do sterowania zachowaniami przeciw-materii (tj. aby dla przeciw-materii były one "plikami z danymi" a nie programami wykonawczymi. Dalsze warunki jakie musiały być wypełnione przez owe tworzone przez Boga istoty, opisane zostały w podrozdziale I2.2.2.

### #I1.3. Jak Bóg stworzył świat fizyczny

Motto: *"Absolutnie wszystko w całym wszechświecie jest tylko jedną z wielu odmiennych manifestacji inteligentnej przeciw-materii oraz naturalnych programów które rezydują w tej przeciw-materii i które sterują jej zachowaniami."*

Aby dokonać stworzenia świata i człowieka, Bóg zrealizował 6-fazowy proces tworzenia jaki skrótowo opisany jest w Biblii (patrz tam "Księga Rodzaju", 1:1-31). Niestety, bibilijny opis tego tworzenia używa bardzo archaicznego języka, a ponadto jest ogromnie skrócony. Przykładowo, w czasach kiedy go spisywano przez słowo "ziemia" rozumiano zarówno to co dzisiaj nazywamy "pierwiastki chemiczne", jak i to co nazywamy teraz "gleba". Z kolei pod słowem "woda" rozumiano wówczas zarówno ów niezwykły i wiecznie ruchliwy płyn z przeciw-świata, który przez Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywany jest "przeciw-materią", jak i faktyczną wodę ze świata fizycznego. W owym opisie bibilijnym te same słowa używane są więc w różnych miejscach w takich drastycznie odmiennych znaczeniach. Dlatego aby naprawdę rozumieć jak dokonane zostało stworzenie świata fizycznego oraz stworzenie człowieka przez Boga, konieczne jest przetłumaczenie tamtego opisu bibilijnego na naszą dzisiejszą terminologię naukową. Przetłumaczenie owo zostało przytoczone i objaśnione w niniejszym podrozdziale. Oto więc poszczególne fazy owego sześciostopniowego procesu

tworzenia świata fizycznego oraz tworzenia człowieka, jeśli stadia te opisane są z użyciem dzisiejszej terminologii naukowej:

**(1) Stworzenie ziemi i światła.** Pierwsza faza tworzenia naszego świata fizycznego spełniającego wymagania i warunki opisane pod koniec poprzedniego podrozdziału I1.2, wymagała opracowania naturalnych programów które transformowały płynną i wiecznie ruchliwą przeciw-materię z przeciw-świata w stacjonarną materię z naszego świata. Przeciw-materia jest inteligentnym płynem wieczystym, który istnieje nieskończenie długo i który bez przerwy znajduje się w stanie wieczystego ruchu. Konieczne więc było takie przetransformowanie owej przeciw-materii, aby zaczęła ona wykazywać atrybuty jakie są dokładnie odwrotne do naturalnych atrybutów owego niezwykłego płynu. Dlatego owe naturalne programy które Bóg wówczas opracowywał musiały powodować takie zachowania przeciw-materii, aby jej cechy uległy odwróceniu na dokładnie przeciwstawne do siebie. Efekt odwrócenia cech owej przeciw-materii Bóg uzyskał poprzez takie jej przeprogramowanie aby uformowała ona dwa przeciwstawne rodzaje semi-trwałych **wirów**. Owe wiry opisane są pod nazami "wiru niżowego" oraz "wiru wyżowego" w podrozdziale H4.2 z poprzedniego tomu niniejszej monografii. Dzięki temu przeprogramowaniu, nieustannie poruszająca się przeciw-materia uformowała semi-trwałe obiekty w formie owych wirów. Z kolei z owych wirów kontrolowanych przez takie naturalne programy, płynna przeciw-materia która realizowała zawarte w tych programach rozkazy uformowała semi-trwałe "obiekty" reprezentujące cząsteczki elementarne. Z kolei z owych cząsteczek elementarnych uformowane zostały wszelkie pierwiastki chemiczne (czyli, jak w dawnej terminologii je nazywano, obiekty reprezentujące "ziemię"), a także softwarowe "obiekty" reprezentujące wszelkie podstawowe zjawiska fizykalne świata fizycznego (czyli, głównie najróżniejsze odmiany promieniowania elektromagnetycznego - znaczy "światła"). W ten sposób stworzona została "ziemia" oraz "światło". Owe "obiekty" to po prostu naturalne programy oraz odpowiednie konfiguracje wirów płynnej przeciw-materii która realizuje treść tych programów. Ich opis przytoczony jest m.in. w podrozdziale H9.1 poprzedniego tomu Konceptu Dipolarnej Grawitacji, a także w odrębnym tomie M o czasie i o wehikułach czasu, gdzie są one objaśniane jako podstawowe składowe tzw. "**przestrzeni czasowej**". Generalnie owe "obiekty" daje się porównać do obiektów z dzisiejszego OOP (tj. Obiektowo Orientowanego Programowania), np. do obiektu jakiegoś "guzika" jaki pokazuje się na ekranie naszego komputera. "Obiekty" te bowiem są bardzo podobnie do owych obrazów komputerowych (np. obrazu "guzika"). Przykładowo, na ekranie komputera taki "guzik" wyglada na twór solidny, na którym daje się realizować najróżniejsze manipulacje, np. daje się go przenosić w inne miejsca ekranu, zmieniać jego kolor, zmniejszać go lub zwiększać, itp. Jednak w rzeczywistości jest on programem, oraz obrazem formowanym przez ten program za pomocą komputerowego hardware. Podobnie owe materialne "obiekty" formowane z naturalnych programów zawartych w przeciw-materii, oraz z obrazu formowanego przez hardware owej przeciw-materii, też wyglądają solidnie, poddają się manipulacji i przemieszczaniu, itp.

**(2) Stworzenie sklepienia oddzielającego płyny (wody).** Po stworzeniu semi-trwałej materii z odpowiednio zaprogramowanych wirów płynnej przeciw-materii, oraz po stworzeniu podstawowych zjawisk fizycznych, Bóg oddzielił ową materię i zjawiska fizyczne od przeciw-materii i od zjawisk przeciw-świata. W tym celu umieścił je obie (tj. materię i przeciw-materię) w dwóch zupełnie odrębnych światach. W ten sposób Bóg stworzył wówczas cały "świat fizyczny" - który religia chrześcijańska nazywa Synem Bożym. (Jest to bardzo trafna nazwa, zważywszy że przeciw-świat nazywa ona "Bogiem Ojcem", zaś ów program tzw. "wszechświatowego intelektu" jaki powstał w wyniku naturalnej ewolucji w obrębie tzw. "świata wirtualnego" nazywa ona "Duchem Świętym". Ów świat wirtualny to po prostu "programowa pamięć" przeciw-materii.) Następnie Bóg stworzył nieprzenikalną barierę jaka oddziela ów świat fizyczny od przeciw-świata. Przez barierę ową nie jest w stanie się przedostać niemal nic poza właśnie naturalnymi programami rezydującymi w przeciw-materii. Aczkolwiek w

podanym tu opisie owa druga faza tworzenia świata fizycznego może wydawać się prosta i łatwa, faktycznie wymagała ona dokonania całkowitego przekonfigurowania przeciw-świata. Wszakże każdy obiekt ze świata fizycznego otrzymał wówczas swój duplikat w przeciw-świecie. Ponadto podtrzymywanie istnienia owej nieprzenikalnej bariery pomiędzy obu światami, a także softwarowa komunikacja poprzez ową barierę, wymagały przygotowania ogromnej ilości niewypowiedzianie złozonego oprogramowania które utrzymuje ścisłe współdziałanie i współzależność obu światów, jednocześnie zaś fizycznie oddziela je od siebie.

**(3) Wyklarowanie się lądów i mórz oraz ewolucja roslin.** Po softwarowym wydzieleniu i wyodrębnieniu świata fizycznego Bóg zaczął softwarowo definiować poszczególne prawa fizyczne panujące w owym świecie fizycznym. Prawa te stopniowo pozwoliły mu z czasem posegregować materię na odmienne kosystencje materii gazowej, ciekłej, oraz stałej, pooddzielać owe rodzaje materii od siebie, a także zacząć eksperymentować z tworzeniem pierwszych organizmów żywych - które z natury rzeczy musiały należeć do rodzaju roślin.

**(4) Powołanie ciał niebieskich.** Po opracowaniu i wytestowaniu działania ustanowionych przez siebie praw fizycznych panujących w naszym świecie, Bóg zdecydował się poszerzyć wypracowany wówczas (niewielki) prototyp świata fizycznego. Poszerzenie to polegało na stworzeniu całego dzisiejszego świata fizycznego oraz całej "przestrzni czasowej". W ten sposób uformowana został przestrzeń całego wszechświata, obejmująca wszystkie gwiazdy, galaktyki, planety, itp.

**(5) Stworzenie i ewolucja żyjątek wodnych.** Po wypracowania podstawowych zasad działania i rozwoju roślin, Bóg zaczął stopniowo wprowadzać i ewoluować najróżniejsze odmiany zwierząt. Na początku czynił to głównie w wodach oceanów.

(**6) Stworzenie i ewolucja zwierząt lądowych oraz stopniowe stworzenie człowieka.** Po dopracowaniu wszelkich szczegółów kodów genetycznych i zasad ewolucji, Bóg w końcu mógł sobie pozwolić na stopniowe wypracowanie coraz doskonalszych zwierząt lądowych, w ostatniej zaś kolejności - na wyewolucjonowanie człowieka. Jak dokonał on owej ewolucji człowieka, wyjaśnione to zostało dokładniej w następnym podrozdziale niniejszego tomu. Warto przy tym odnotować, że w człowieku jakiego stworzył Bóg zakumulował on esencję wszelkich doświadczeń z procesu swojej własnej ewolucji. Przykładowo, zaraz po urodzeniu dziecko ludzkie jest jak samoprogramująca się, inteligentna przeciw-materia w czasach zanim jeszcze Bóg sam się w niej wyewolucjonował. Wszakże dziecko to jest jak pusty, samoprogramujący się komputer. Tylko późniejsze życie owego dziecka programuje je w końcową formę dorosłego człowieka. Z kolei wzajemna sprzeczność pomiędzy nakłanianiem ludzi przez liczne uczucia do czynienia tego co potem okaże się dla nich złe, oraz logicznym dawaniem ludziom znać przez ich pojedynczy organ sumienia tego co potem okaże się dla nich dobrym, jest wpisanym w człowieka wyrazem walki dobra i licznych form zła, jaką to walkę na samym początku swego istnienia sam Bóg musiał odbywać z innymi podobnymi do siebie intelektami które wyewolucjonowały się w przeciw-materii niemal równocześnie z nim samym. Natomiast zasada że "ontogeneza jest rakapitulacją filogenezy" (tzn. że "rozwój jednostki powtarza rozwój całego gatunku") - opisana w podrozdziale I2.4.2 niniejszego tomu tej monografii, jest ilustratywnym zademonstrowaniem ludziom całej historii rozwoju ich gatunku.

**(7) Odpoczynek?** Aczkolwiek obecną, siódmą fazę tworzenia świata fizycznego Biblia nazywa "odpoczynkiem", faktycznie Bóg cały czas udoskonala swoje dzieło. Jest to możliwe, ponieważ oprogramowanie tzw. "przestrzeni czasowej" (opisywanej m.in. w podrozdziale H9.1 poprzednego tomu Konceptu Dipolarnej Grawitacji) zostało przez niego tak przezornie przygotowane, że pozwala ono wprowadzać nieustanne udoskonalenia do wszystkiego co tylko Bóg zechce poprawić. Z kolei po wprowadzenu jakiegoś udoskonalenia natychmiast jego moc obejmuje całą "przestrzeń czasową". Na podstawie obserwowania tego co dzieje się we

wszechświecie i na Ziemi, wnioskuję że Bóg obecnie eksperymentuje z samodoskonalącą się organizacją tzw. "rojów ludzkich". Taki "rój ludzki" to po prostu jakaś cywilizacja złożona z ogromnej liczby niedoskonałych osobników i żyjąca w separacji od innych podobnych cywilizacji. "Rój ludzki" różni się od rojów owadzich lub zwierzęcych - jakich zalety ponad indywidulanymi osobnikami Bóg już dawno przeeksperymentował. Mianowicie, NIE ma on "królowej", zaś wszyscy jego uczestnicy mają mniej więcej jednakowe cechy i prawa, wszyscy są w przybliżeniu podobnie inteligentni, oraz wszyscy dysponują wolną wolą. **Obecnym celem Boga najwyraźniej jest wypracowanie systemu praw moralnych i społecznych, jakie spowodują że taki "rój ludzki" jako całość będzie znacznie doskonalszym tworem od każdego z jego istot składowych.** (Innymi słowy, Bóg stara się tak udoskonalić świat fizyczny, że te "roje ludzkie" które w nim żyją w zgodzie z prawami ustanowionymi przez Boga, jako całość staną się pod każdym względem lepsze od każdej ze składających się na te roje istot branej oddzielnie.) Wszakże tylko takim typem eksperymentów daje się wytłumaczyć niektóre fakty, np. m.in. i fakt że Bóg stworzył na Ziemi warunki w jakich dobro i moralność muszą się mozolnie przebijać przez zapory stawiane im na drodze przez krzewicieli zła, albo też fakt że w ostatnich czasach zarysowuje się wyraźnie widoczny spadek inteligencji i poziomu doskonałości zarówno u ludzi jak i u ludzkich krewniaków z kosmosu. (Przykładowo, dzisiejsze pokolenie jest średnio znacznie mniej inteligentne i zdecydowanie mniej doskonałe niż było średnio pokolenie żyjące tylko jakieś 50 lat temu.) Nie wspomne już tutaj, że powyższy obecny cel Boga jak zwykle stoi w jawnej sprzeczności z wierzeniami ziemskich naukowców, którzy twierdzą że "całość jest zawsze tylko tak dobra jak jej najsłabsza część". Niestety, jak zawsze, ortodoksyjni naukowcy którzy upowszechniają to stwierdzenie nie biorą pod uwagę doświadczenia Boga w czynieniu niemożliwego osiągalnym.

### #I1.3.1. Dlaczego Bóg stworzył najpierw świat fizyczny a potem człowieka

Nadrzędnym celem Boga jest powiększanie swojej własnej wiedzy oraz powodowanie rozwoju wszechświata do coraz doskonalszej formy. Jednak żaden rozwój nie jest możliwy jeśli to co ma się rozwijać nie dokonuje interakcji z czymś zupełnie odmiennym. Aby więc powiększać swoją wiedzę oraz aby powodować rozwój wszechświata, Bóg musiał stworzyć coś co jest zupełnie odmienne od niego samego. Tym czymś co Bóg stworzył był właśnie świat fizyczny w jakim żyjemy, a także istoty myślące które świat ów zamieszkują - znaczy my ludzie. Po stworzeniu świata fizycznego i ludzi, Bóg może teraz powiększać swoją wiedzę dokonując na nas najróżniejszych eksperymentów oraz obserwując co w następstwie tych eskperymentów się stanie.

Oczywiście, kiedy Bóg tworzył świat fizyczny i człowieka, ciągle pamiętał on swe przykre doświadczenia z przeszłości. Wszakże na początku swego istnienia musiał on walczyć o dominację nad wszechświatem z podobnymi do siebie doskonałymi i ponadczasowymi stworzeniami duchowymi. Dlatego Bóg zdecydował się zaprojektować nas i nasz świat fizyczny w taki sposób, abyśmy wypełniali cały szereg wymagań jakie on nałożył na swoje stworzenia. Niektóre z tych wymagań obejmowały:

**(1) Niedoskonałość i zawodność.** Aby utrzymywać swoją nadrzędność i przewagę nad nami i nad naszym światem, Bóg stworzył nasz świat i nas jako wysoce niedoskonałych i zawodnych.

**(2) Ograniczona długość życia.** Znaczy nasz czas życia jest z góry zdefiniowany i ograniczony. Przebiega on też w odmiennej nawrotnej (softwarowej) przestrzeni czasowej niż absolutny czas Boga.

### #I1.4. Jak Bóg stworzył człowieka

Człowieka Bóg stworzył w ostatniej (szóstej) fazie tworzenia świata fizycznego. Wszakże aby go stworzyć, najpierw Bóg musiał zgromadzić odpowiedni zasób doświadczeń, czyli wykonać nieskończoną liczbę eksperymentów empirycznych. Stworzenia człowieka Bóg dokonał na nieistniejącej już obecnie planecie zwanej "Terra", zlokalizowanej w układzie Wega z gwiazdozbioru "Lutni". (Opis tej planety przytoczony jest w polskojęzycznym traktacie [3b] - patrz tam {5500}, a także podsumowany w podrozdziale V3 z tomu 16 monografii [1/4].) Potem Bóg zniszczył ową planetę aby nie odbierać ludziom wolnej woli i pozwalać im dowolnie spekulować o swoim pochodzeniu. Zniszczenia owej planety "Terra" Bóg dokonał jednak już po tym jak ludzkość zdołała się rozprzestrzenić po wszechświecie, przenosząc ze sobą na inne planety również i wszelkie rośliny oraz zwierzęta jakie Bóg wcześniej stworzył na Terra. Wszystkie istoty rozumne obecnego wszechświata są dzisiaj potomkami tamtych pierwszych ludzi stworzonych przez Boga na planecie Terra

Podobnie jak w procesie tworzenia każdego innego żywego stworzenia, również i podczas tworzenia człowieka Bóg korzystał z doświadczeń które zgromadził już uprzednio w empiryczny sposób. Doświadczenia owe miał on zapisane w formie tzw. kodu genetycznego" - czyli rodzaju jakby "języka programowania" w którym Bóg wyraża pełny opis budowy i cech danego stworzenia. Jak to zostanie wyjaśnione w dalszej części niniejszego tomu, stworzenia człowieka Bóg dokonał poprzez nieznaczne udoskonalenie kodu genetycznego podbranego z istniejącego przed człowiekiem stworzenia wodno-lądowego - które z legend znamy pod nazwą "syrena". Niestety, stworzenie to całkowicie wyginęło na Ziemi spory już czas temu. Ponieważ jednak owa "syrena" sama była udoskonaloną wersją wielorybów i delfinów, po jej wyginięciu na Ziemi wieloryby i delfiny pozostały obecnie najbliższymi ciągle żyjącymi zwierzęcymi krewniakami człowieka.

Warto tutaj też odnotować, że proces tworzenia ludzi wcale się nie zakończył na owej fazie nr 6 opisanej w Biblii, a trwa do dzisiaj. W chwili obecnej Bóg realizuje fazę 7 która wprawdzie wzmiankowana jest w Biblii, jednak do której zwykle ludzie referują jako do "odpoczynku". Tymczasem obecna 7-ma faza tworzenia człowieka faktycznie jest eksperymentowaniem nad "ludzkimi rojami". (Owe "ludzkie roje" to rodzaje ogromnych organizmów zbiorowych, które w przeciwieństwie do rojów owadzich czy stad zwierzęcych, złożone są z jednostek posiadających tzw. "wolną wolę" oraz zdolność do logicznego myślenia.) Celem tego eksperymentowania jest stworzenie takich warunków w których owe "ludzkie roje" żyją i się rozwijają, aby roje takie jako całość wykazywały znacznie lepsze jakości niż jakości każdego z indywidualnych członków owych rojów. Warto tutaj też odnotować, że z chwilą kiedy obecna 7-ma faza tworzenia człowieka zakończy się sukcesem, Bóg przystąpi do realizowania 8-mej fazy, którą najprawdopodobniej będzie przetransformowanie najlepszych ludzkich rojów do roli bogów jakim dozwolone zostanie tworzenie ich własnych światów. (W owej 8-mej fazie, "ludzkie roje" które nie spełnią postawionych im wymagań jakościowych będą przeznaczone "na odstrzał". Przestaną one bowiem być wówczas już potrzebne.) Więcej na ten temat wyjaśnione zostało w punkcie I2.4.1 z dalszej częsci niniejszego tomu.

#I1.5. Stworzenie przez Boga softwarowej "przestrzeni czasowej" oraz urzeczywistnienie w świecie fizycznym nawracalnego czasu softwarowego
0

Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnił pojęcie czasu w zupełnie odmienny (softwarowy) sposób niż pojęcie to wyjaśniane jest przez dzisiejszą naukę ortodoksyjną. Zgodnie z owym wyjaśnieniem softwarowym, **czas jest to przepływ kontroli wykonawczej przez naturalne programy sterujące zawarte w przeciw-materii**. Wyjaśniając to innymi słowami, przeciw-materia oraz zawarte w niej naturalne programy są jakby rodzajem "płynnego komputera"

który w naszym świecie fizycznym przyjmuje kształty wszystkiego co widzimy wokoło siebie. (O owym "płynnym komputerze" pisałem już w podrozdziałach I1.1 i I1.2 powyżej.) Przykładowo nasze ciała, a także budynki, góry czy całe planety wykonane są z takich właśnie odrębnych "płynnych komputerów" przyjmujących ich kształty. Komputery te sterowane są odpowiednimi zawartymi w nich "programami wykonawczymi" jakie im nakazują co z nimi ma się stać, jakim zmianom mają podlegać, itp. Otoż przebieg kontroli wykonawczej (tj. jakby ruch "kursora") przez kolejne rozkazy owych "programów wykonawczych" jest przez nas odbierana właśnie jako upływ czasu. Stąd nasz czas panujący w świecie fizycznym jest faktycznie rodzajem "softwarowego czasu", albo softwarowej symulacji prawdziwego czasu.

Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza dalej, że w procesie stwarzania naszego świata fizycznego, upływ czasu w naszym "świecie fizycznym" został celowo tak zaprojektowany i stworzony przez Boga, aby Bóg, a także co bardziej technicznie zaawansowani ludzie, mogli dowolnie czasem tym sterować. (Opis stwarzania naszego świata fizycznego zawarty jest w punkcie I1.3 powyżej.) Przykładowo ludzie mogą sterować upływem czasu poprzez budowanie wehikułów czasu. Aby zapewnić owo sterowanie, upływ tego "softwarowego czasu" ze świata fizycznego został wyraźnie oddzielony od upływu "naturalnego czasu" (albo "prawdziwego czasu" lub "czasu absolutnego") w pozostałych dwóch światach naszego trzyświatowego wszechświata, tj. w "przeciw-świecie" (w którym rezyduje płynna i niezniszczalna przeciw-materia znajdująca się w stanie nieustannego ruchu), oraz w "świecie wirtualnym" (w którym rezyduje niezniszczalny i ponadczasowy "wszechświatowy intelekt", czyli Bóg - a ściślej rezyduje ta składowa Boga którą religia chrześcijańska nazywa "Duchem Świętym".)

Wyjaśnię teraz dokładniej powyższą możliwość cofania się do tyłu w owym softwarowym czasie naszego świata. Faktycznie to we wszechświecie istnieją dwa odrębne rodzaje czasu. Jednym z nich jest **czas absolutny** wszechświata - czyli czas jakiego upływ dotyka Boga. Ów czas absolutny upływa tak jak dzisiejsi ludzie na Ziemi obserwują swój upływ czasu. Znaczy kiedy on już raz przeminie, Bóg nie jest w stanie cofnąć go do tyłu i zmienić tego co z nim samym (znaczy co z Bogiem) stało się już wcześniej. Jednak dla Boga owo nieubłagane upływanie czasu absolutnego wszechświata nie ma większego znaczenia. Wszakże Bóg, przeciw-materia, oraz programy które Bóg tworzy, wszystkie one mogą istnieć w nieskończoność. Jedyne znaczenie jakie ów czas absolutny ma dla Boga, to że będąc świadomym jego nieubłaganego upływu oraz jego następstw, Bóg tak zaprogramował świat fizyczny, aby czas softwarowy jaki działa w owym świecie fizycznym dawał się już cofać do tyłu. (Proces tworzenia świata fizycznego przez Boga opisany był w podrozdziale I1.3 powyżej.) Dlatego tworząc świat fizyczny Bóg tak go zaprogramował, że wszystkie czasy owego świata fizycznego istnieją w nim równocześnie w formie tzw. "przestrzeni czasowej". (Przestrzeń ta składa się z wielu jakby odmiennych "warstewek" reprezentujących odmienne czasy softwarowe.) Przykładowo, w odrębnych warstwach owej "przestrzeni czasowej" ciągle i w chwili obecnej istnieje i działa nasz świat fizyczny w formie w jakiej zamanifestował się on np. w roku 1000 p.n.e. W innej zaś warstwie istnieje tam już także świat fizyczny jaki zamanifestuje się dopiero np. w roku 8 000 n.e. Jeśli więc ktoś wie jak, wówczas z dzisiejszej chwili może się przenieść do wybranego z owych dwóch czasów (jak również przenieść do dowolnego innego czasu), poprzez proste przejście do odmiennej warstewki owej "przestrzeni czasowej". Chociaż więc owe czasy (warstewki czasowe) świata fizycznego też poddane są działaniu czasu absolutnego całego wszechświata, nie ma to dla nich większego znaczenia, bowiem istnieją one w nieskończoność. Wszakże przeciw-materia z jakiej są one uformowane, a także programy które nadają im wymaganą formę i cechy, istnieją w nieskończoność oraz nie podlegają zużywaniu się. Skoro zaś przez cały czas w owej "przestrzeni czasowej" istnieje zarówno przeszłość jak i przyszłość świata fizycznego, stąd Bóg, jak i co inteligentniejsze istoty zamieszkujące ów świat fizyczny, mogą się przemieszczać w czasie zarówno do przodu

jak i do tyłu. Wszakże przemieszczanie to jest tylko zwykłym wędrowniem w różnych kierunkach owej "przestrzeni czasowej" zawsze istniejącej w swej całości.

Podstawą dla stworzenia całkowicie sterowalnego i nawracalnego upływu "softwarowego czasu" w naszym świecie fizycznym, jest istnienie owej tzw. **przestrzeni czasowej**. Przestrzeń ta to rodzaj jakby pojemnika wyodrębnionego z reszty wszechświata, który to pojemnik w każdym momencie czasowym zawiera wszelkie obiekty jakie tylko istniały, istnieją, lub będą istniały w całym świecie fizycznym i we wszystkich czasach trwania tego świata fizycznego. Tyle tylko, że czyjś wgląd do owych obiektów całej przestrzeni czasowej zawsze ograniczany jest do możliwości zobaczenia tylko tego co umiejscowione zostało w danej warstewce "przestrzeni czasowej" przez którą ten ktoś właśnie przechodzi. Owa przestrzeń czasowa jest też wieczna i niezniszczalna - aczkolwiek może być poddawana nieustającemu przekonfigurowywaniu (tj. ruchom zawartych na niej obiektów). Faktycznie więc ma ona takie same atrybuty jak przeciw-świat i jak świat wirtualny. Po wprowadzeniu zaś takiej niezniszczalnej oraz całkowicie zdefiniowanej przestrzeni czasowej, upływ czasu jest definiowany jako "sterowana przez odpowiednie programy droga każdego z owych obiektów istniejących w naszym świecie fizycznym na wskroś owej przestrzeni czasowej". Stąd upływ czasu w Koncepcie Dipolarnej Grawitacji może być porównany do czyjegoś marszu w poprzek jakiegoś krajobrazu (gdzie owym "krajobrazem" jest właśnie ta "przestrzeń czasowa".) W normalnym przypadku, marsz ten zawsze następuje tylko w jednym kierunku - który my nazywamy kierunkiem upływu czasu. Jeśli jednak ktoś uzyska dostęp do programów sterujących owym postępowaniem poprzez przestrzeń czasową, taki ktoś może poruszać się w czasie w dowolnym kierunku i z dowolną szybkością. W ten sposób możliwe się stają podróże poprzez czas. (Np. możliwe się staje czyjeś powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu do lat swojej młodości w celu uzyskania tzw. "uwięzionej nieśmiertelności" opisywanej w rozdziale M niniejszej monografii.)

Najistotniejsza w owym softwarowym zdefiniowaniu czasu, jest struktura (budowa) samej owej "przestrzeni czasowej". Najbliższe do czego struktura ta dałaby się porównać, to tzw. **obiekty** w odmianie dzisiejszego programowania komputerów zwanym OOP (tj. Obiektowo Orientowane Programowanie). Przykładowo dowolny obiekt istniejący w owej "przestrzeni czasowej" naszego świata, np. jakiś kamień, jest podobny do OOP programu komputerowego który definiuje taki sam obiekt widoczny na ekranie naszych dzisiejszych komputerów, np. programu pokazujący guzik (np. o kształcie kamienia) na ekranie komputera. Znaczy, faktycznie to ów kamień jest programem, podobnie jak ów guzik na ekranie komputera. Jednak przeciw-materia z przeciw-świata która utrzymuje w sobie program owego kamienia nadaje mu jego unikalny wygląd, aktualny stan, zmiany jakim będzie z upływem czasu się poddawał, itp. Jak ów wygląd jest otrzymywany łatwo sobie wyobrazić poprzez rozważenie co by się stało gdyby dzisiejsze komputery wykonane były z "płynu" i mogły np. przyjmować kształt kamienia - jeśli zawarty w nich program tego od nich zarząda.

Na dodatek każdy z "obiektów" owej "przestrzni czasowej" jest usytuowany w sposób zagłębiany (tzw. "nested") w całej hierarchii innych obiektów. Przykładowo, kilka takich "płynnych komputerków" zaprogramowanych aby formować z siebie indywidualne cząstki elementarne poskładane zostaje razem ze sobą w ten sposób formując pojedyncze atomy. Potem szereg takich "płynnych komputerów" formujących sobą całe atomy, poskładane dalej zostało razem aby formować kryształki struktury danego kamienia. Z kolei owe "płynne komputerki" formujące kryształki też poskładane zostały razem formując cały kamień. Kamień ten dalej jest składową jakiejś większej konfiguracji - np. piramidy ułożonej z kamieni. Ta konfiguracja jest częścią jakiejś planety. Itd., itp. - niemal w nieskończoność.

Owe poszczególne "obiekty" formujące "przestrzeń czasową" naszego świata podlegają określonym prawom. Przykładowo zmieniają one same siebie, dają się przemieszczać w inne miejsca przestrzeni czasowej lub do innych czasów, itp. Jedyne czego ludzie nie są z nimi w stanie uczynić, to je formować, lub je niszczyć zanim mają one okazję

zamanifestować się w naszym świecie - owo formowanie lub niszczenie obiektów ze świata fizycznego zarezerwował dla siebie wszechświatowy intelekt (Bóg). Dlatego podróże ludzi w czasie są w stanie zmienić umiejscowienie poszczególnych obiektów w przestrzeni czasowej, jednak nie są w stanie ani całkowicie usunąć określonych obiektów, ani też tworzyć zupełnie nowych takich obiektów.

Po więcej informacji na temat przestrzeni czasowej, jej własności, oraz naszego podróżowania w czasie - patrz rozdział M niniejszej monografii.

#I1.6. Podsumujmy więc co niniejszy podrozdział wyjaśnił nam na temat samo-ewolucji Boga oraz późniejszego stworzenia świata fizycznego i człowieka przez Boga

Pierwsza, a jednocześnie najbardziej pierwotna składowa Boga istnieje od nieskończoności. To właśnie o niej religie stwierdzają, że Bóg istniał od zawsze. Jest to ta składowa Boga, którą chrześcijaństwo nazywa "Bogiem Ojcem" albo "Przedwiecznym" (np. patrz Biblia, Daniel 7:9-22), natomiast Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa "płynnym (wszechświatowym) komputerem", albo "gigantyczą kroplą płynnej przeciw-materii" - po więcej szczegółów na jej temat patrz punkty I1.1 i I2.1 tego tomu. Natomiast druga składowa Boga wyewolucjonowała się samorzutnie w owego inteligentnego płynu zwanego "przeciw-materią", jaki obecnie zapełnia odrębny świat istniejący równolegle do naszego świata fizycznego. Ta druga składowa Boga przez chrześcijaństwo nazywana jest "Duchem świętym" albo "Słowem" - patrz Ewangelia św. Jana 1:1-14. Powodem takiej właśnie jej nazwy jest że owa druga składowa Boga faktycznie jest **naturalnym programem** działającym wewnątrz rodzaju płynnego komputera jakim jest inteligentna przeciw-materia. W czasach zaś kiedy powstawały religie, ludzie nie znali jeszcze pojęcia "program". Używali więc pojęć które są pokrewne do "programu", czyli pojęć "duch" albo "słowo". ("Słowo" to informacja, czyli "algorytm", czyli "program".) Przykładowo, bibilijne zdanie "Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.", zawarte w Ewangelii św. Jana 1:1, w dzisiejszych czasach byśmy wyrazili znacznie precyzyjniej zdaniem "Początkiem wszystkiego był Program, a Program ten zawarty był w przeciw-materii, i Program ten reprezentował Boga." Filozofia totalizmu ową drugą (samo-wyewolucjowaną) składową Boga nazywa "wszechświatowym intelektem". Trzecia składowa Boga, przez chrześcijaństwo nazywana "Synem Bożym", zaś przez totalizm nazywana "naszym światem fizycznym", została stworzona przez drugą składową Boga, czyli przez wszechświatowy intelekt, poprzez odpowiednie zaprogramowanie kształtów formowanych z pierwszej składowej Boga - czyli z płynnego komputera.

Samo-ewolucja drugiej składowej Boga (tj. "Ducha Świętego" albo "wszechświatowego intelektu") była niemal podobna do dzisiejszych wyobrażeń nauki ziemskiej na temat przypadkowej ewolucji człowieka. Tyle że ewolucja Boga była nieco bardziej dramatyczna, a jednocześnie strukturalnie znacznie prostrza. Szczegółowy opis procesu stopniowej samo-ewolucji owej składowej Boga zaprezentowany został już poprzednio w podrozdziale I1.2 tego tomu.

#I2. Materiał dowodowy który potwierdza poprawność opisanych w poprzednim podrozdziale I1 przebiegu i zasad wykształtowania się obecnego wszechświata

W poprzednim podrozdziale I1, a także w jego poszczególnych podpunktach, wyjaśnione zostało jak wykształtował się nasz dzisiejszy wszechświat jaki widzimy wokoło siebie. Aby nie rozmywać tamtego wyjaśnienia, pominąłem w jego opisie materiał dowodowy który ujawnia "dlaczego" owo wyjaśnienie jest najbardziej poprawne ze wszystkich opracowanych do dzisiaj. Jednak bez przytoczenia tego materiału dowodowego wielu

przeciwników Konceptu Dipolarnej Grawitacji (a obecnie jest ich bardzo dużo) mogliby mu zarzucać że nie opiera się on na faktach ani na empirycznych ustaleniach. Tymczasem istnieje ogromna ilość dowodów na poprawność podanego poprzednio opisu wykształtowania się naszego wszechświata. Aby więc udostępnić te dowody wszystkim zainteresowanym, wyodrębniłem je w oddzielny (niniejszy) podrozdział I2. Czytelników zainteresowanych w jego poznaniu zapraszam teraz do poczytania poszczególnych punktów tego podrozdziału. Każdy z punktów podrozdziału I2 dostarcza bowiem materiału dowodowego na poprawność odpowiadającego mu punktu z podrozdziału I1. Z kolei tym czytelnikom którzy zechcą jedynie poznać "co" – jednak nie zależy im zbytnio na poznaniu "dlaczego" ani "co tego dowodzi", rekomenduję teraz przejście od razu do czytania nieco dalszego podrozdziału I3.

### #I2.1. Materiał dowodowy na faktyczny stan wyjściowy wszechświata

Jest powszechną tajemnicą że dzisiejsza nauka ortodoksyjna stara się opisać stan wyjściowy wszechświata w zupełnie odmienny sposób niż to uczyniono w podrozdziale I1.1 niniejszego tomu. W owych wysiłkach nauka ta skupia się na ateistycznym przygotowaniu takiego opisu tego stanu, aby mogła ona zupełnie pominąć w nim Boga oraz akt stworzenia świata fizycznego i człowieka przez Boga. Każdy też kto śledzi owe wysiłki oficjalnej nauki doskonale zdaje sobie sprawę, że nauka ta ma z tym opisem stanu początkowego sporo kłopotów. Cokolwiek bowiem by nie zaproponowała, z czasem zawsze się okazuje że w jakichś punktach zaprzecza to istniejącym faktom i rzeczywistości. (Oczywiście, jest jasne że taki odarty z Boga naukowy opis musi zaprzeczać faktom i rzeczywistości, bowiem wydarta z niego została "na siłę" naistotniejsza składowa tej rzeczywistości, czyli Bóg.) Dlatego nauka co jakiś czas musi korygować swój opis, czyniąc go coraz bardziej skomplikowanym oraz wprowadzając do niego coraz więcej spekulatywnych pojęć w rodzaju "wielkiego wybuchu", "pulsowania wszechświata", "zakrzywienia czasoprzestrzeni" (proszę nie mylić "czasoprzestrzeni" wprowadzonej do użycia przez oficjalną naukę z "przestrzenią czasową" wprowadzoną przez Koncept Dipolarnej Grawitacji), "niewidzialnej masy", "białych mas", "ucieczki galaktyk", itp. Co ciekawsze, większość ortodoksyjnych naukowców pogubiła się już we własnych definicjach co przez owe spekulatywne pojęcia naprawdę rozumie.

Aby dać tutaj pojęcie jak odejście oficjalnej nauki od prawdy o Bogu komplikuje wyjaśnienie stanu wyjściowego wszechświata, rozważmy sprawę nieco dokładniej. Gdyby przykładowo oficjalna nauka starała się wyjaśnić, że świat fizyczny istnieje w sposób niezmieniony od nieskończenie dawna, wówczas musiałaby też wyjaśnić jak to się dzieje że gwiazdy ciągle świecą. Wszakże z badań empirycznych wiadomo, że z upływem czasu gwiazdy się "wypalają" i gasną. Skoro zaś świecą, musiały wszystkie powstać niemal równocześnie i to relatywnie niedawno. Jeśli zaś wszystkie gwiazdy powstały niermal równocześnie i to niedawno, musi to też oznaczać, że cały świat fizyczny wcale nie istnieje nieskończenie długo, a musiał powstać lub być stworzony relatywnie niedawno. Jeśli więc nauka odrzuci fakt stworzenia świata fizycznego przez Boga, musi wówczas wyjaśnić dlaczego świat ten powstał cały w określonym punkcie czasowym. Ateistyczni naukowcy wymyślili więc sobie "wielki wybuch". Aby zaś nie wyjaśniać co (lub "kto") zainicjowało ten wielki wybuch, owi ateistyczni naukowcy wymyślili sobie też "pulsujący wszechświat". Jedyny problem jest jednak taki, że **faktycznie to nie istnieją żadne dowody na potwierdzenie iż wszechświat rzeczywiście pulsuje czy że choćby właśnie się rozszerza**. Wprawdzie naukowcy wskazują jako taki dowód owo "przesunięcie ku podczerwieni" światła gwiazd spowodowane jakoby "Efektem Dopplera" z uciekających galaktyk, jednak - jak zostanie to wyjaśnione w podrozdziale I2.1.1 faktycznie jest ono spowodowane zupełnie odmiennym zjawiskiem niż pulsowanie wszechświata czy ucieczka galaktyk. Jednocześnie istnieje całe

zatrzęsienie dowodów na poprawność opisanego w tym tomie sposobu wykształtowania się obecnego wszechświata.

Opis warunków wyjściowych wszechświata w jakich przebiegała samo-ewolucja Boga i późniejsze stworzenie przez Boga świata fizycznego, zaprezentowany w podrozdziale I1.1, wcale nie został zaczerpnięty z sufitu. Faktycznie to istnieje spory materiał dowodowy że tak właśnie było w czasach poprzedzających wykształtowanie się dzisiejszego wszechświata. Jeśli ktoś jest zainteresowany owym materiałem, to może go znaleźć porozrzucany po całym szeregu podrozdziałów niniejszego i poprzedniego tomu tej monografii [1/5]. Aby jednak dać tutaj choćby kilka małych jego przykładów, to jednym z dowodów na fakt że wszechświat jest puską o nieskończonych rozmiarach (a nie np. niekończącą się przestrzenią całą wypełnioną galaktykami) jest nasza wyobraźnia. Zgodnie bowiem z ustaleniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji, my nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie niczego co nie istnieje we wszechświecie - bo takie coś nie posiada ani swojej "nazwy" ani też definicji w jezyku wszechświata zwanym ULT. (Opisy języka ULT zawarte są poniżej w podrozdziale I5.4 z tego tomu monografii [1/5].) Jak też się okazuje, nikt z nas nie jest w stanie wyobrazić sobie nieskończenie dużego wszechświata zapełnionego "czymś", np. galaktykami, chociaż każdy bez trudu jest w stanie wyobrazić sobie pustkę o nieskończonych rozmiarach.

Największą liczbę dobrze zakamuflowanych dowodów na stan wyjściowy wszechświata zawierają podręczniki fizyki. Aby wskazać tu choćby jeden z licznych przykładów owych dowodów, to osoby znające fizykę dosłownie potykają się o niego podczas studiowania fal radiowych. Mianowicie, wszelkie fale istniejące we wszechświecie dzielą się na dwie zasadnicze katagorie, tj. tzw. "fal poprzecznych", oraz "fal podłużnych". Fale poprzeczne powstają wyłącznie na granicy dwóch ośrodków - np. często widzimy je na powierzchni morza, lub na powierzchni falującej flagi. W głębi danego ośrodka propagują się wyłącznie fale podłużne. Tymczasem **fale radiowe wykazują wszelkie cechy fal poprzecznych**. To zaś oznacza, że muszą się one propagować na granicy dwóch światów - znaczy "naszego świata" oraz "przeciw-świata". Gdyby więc nasz świat fizyczny po swoim stworzeniu nie został wyraźnie oddzielony od przeciw-świata, nie byłoby wogóle możliwe powstanie poprzecznych fal radiowych.

Jednym z bardziej spektakularnych dowodów na poprawność opisywanego przez Koncept Dipolarnej Grawitacji stanu wyjściowego wszechświata, jaki już od bardzo dawna znany jest przez ziemską astronomię i fizykę, to właśnie owo **przesunięcie ku czerwieni** światła gwiazd widzianych z Ziemi. Jest ono tym samym przesunięciem, które przeciwnicy Boga i Konceptu Dipolarnej Grawitacji cytują jako swój "koronny" dowód na rzekomą "ucieczkę galaktyk" oraz na "ekspansję wszechświata". Z uwagi na ową sporną sytuację, że to samo "przesunięcie ku czerwieni" jest obecnie używane jako dowód poprawności aż dwóch przeciwstawnych do siebie teorii naukowych, będzie ono dokładniej omówione w odrębnym (następnym) podrozdziale tego tomu.

### #I2.1.1. "Przesunięcie ku czerwieni" - najbardziej odnotowywalny dowód naukowy na stan wyjściowy wszechświata

Ciekawe czy czytelnik obserwował kiedyś pozorne różnice zachowań fal na rzece zależnie od tego czy fale te przemieszczają się zgodnie z kierunkiem silnego prądu wody owej rzeki, czy też przeciwstawnie do kierunku owego prądu wody. Chociaż bowiem rzeczywiste parametry owych fal na szybko płynącej rzece nie ulegają zmianie, ich tzw. "pozorne parametry" stają się odmienne. Wszakże w takim przypadku na fale owe działa łatwe do sprawdzenia przez każdego zjawisko nieco podobne do tzw. "Efektu Dopplera", aczkolwiek z efektem tym nie mające nic wspólnego. Mianowicie, **wszelkie fale które przemieszczają się wzdłuż ośrodka jaki właśnie znajduje się w stanie ruchu o szybkości zbliżonej do**

**szybkości propagacji owych fal, zmieniają swoją prędkość propagacji względem nieruchomego obserwatora w sposób jaki jest proporcjonalny do do wektorowej różnicy prędkości owego ośrodka względem wektora prędkości tychże fal**. Z kolei owa zmiana prędkości owych fal względem nieruchomego obserwatora, powoduje że ów obserwator odbiera je jako "fale pozorne" o zdeformowanych parametrach, czyli fale które są jakby "modelem" lub "obrazem" fal rzeczywistych, a stąd które posiadają zmienioną długość i częstotliwość w stosunku do fal rzeczywistych. Powyższe zjawisko jest szeroko znane na zasadach empirycznych. Na przekór jednak że usilnie poszukiwałem jego nazwy i opisów w podręcznikach fizyki, nazwy tej narazie nie udało mi się znaleźć (byc może czeka ono aż będzie mogło zostać nazwane "Falowym Efektem Pająka"). Oczywście, opisane powyżej zjawisko wyraźnie różni się od Efektu Dopplera. Wszakże Efekt Dopplera zakłada, że szybkość światła (lub innych obserwowanych fal) pozostaje niezmienna bez względu na szybość ośrodka w którym światło to (czy inne obserwowane fale) się propaguje. Dlatego Efekt Dopplera odnosi się wyłącznie do przypadków kiedy źródło fal się porusza, zaś zarówno ośrodek w którym fale te się propagują, jak i obserwator, pozostają nieruchome, a stąd kiedy ów nieruchomy obserwator widzi "fale rzeczywiste". Tymczasem **opisywane tu zjawisko ma miejsce kiedy źródło fal jest nieruchome, zaś owe fale propagują się wzdłuż jakiegoś ośrodka który się porusza względem nieruchomego obserwatora, a stąd kiedy szybkość owych fal ulega pozornej zmianie i dlatego ów nieruchomy obserwator widzi "fale pozorne" jakie wykazują "zdeformowane" parametry w stosunku do parametrów fal rzeczywistych**.

W tym miejscu trzeba podkreślić, że z powodu owej zasadniczej różnicy opisywanego tu efektu w stosunku do Efektu Dopplera, ich odbiór przez nieruchomego obserwatora jest też zpełnie odmienny. Mianowicie w Efekcie Dopplera nieruchomy obserwator widzi fale rzeczywiste. Stąd do tego co widzi odnosi się ten sam opis i ten sam model rzeczywistości jak do owych fal rzeczywistych. Przykładowo, zarówno to co on widzi jak i fale rzeczywiste dają się opisać tymi samymi wzorami. Natomiast w opisywanym tutaj efekcie, nieruchomy obserwator widzi "fale pozorne" - czyli jakby innoskalowy model czy obraz fal rzeczywistych. Stąd relacje pomiędzy falami rzeczywistymi a owymi obserwowanymi "falami pozornymi" są jak relacje pomiędzy określonym zjawiskiem, a modelem tego zjawiska zrealizowanym w odmiennej skali wymiarowej i w odmiennych warunkach. Dlatego przykładowo równania które opisują fale rzeczywiste tracą swoją ważność dla opisu owych "fal pozornych".

Zjawisko opisywane w tym punkcie najlepiej znają "surferzy" ujeżdżający fale morskie. Jest ono bowiem źródłem niezwykłego rodzaju "spowolnionych fal" po angielsku nazywanych **bore waves**. Fale takie pojawiają się tylko w kilku miejscach na świecie. W miejscach tych istnieje bowiem wymagana dla ich powstania kombinacja lejkowatego ujścia rzeki, szybkiego prądu rzeki, głębokości wody, siły i amplitudy napędzającego te fale przypływu morza, itp. Owe "spowolnione fale" zawsze posiadają zdeformowane parametry w stosunku do fal naturalnych. Przykładowo, przemieszczają się one znacznie wolniej od fal naturalnych, czasami nawet zupełnie zatrzymując się w swoim ruchu (tj. znacząco spowalniają one swoją częstotliwość). Jednocześnie jednak ich długość staje się krótsza od fal naturalnych. Czasami stają się one tak krótkie, że kilka z nich najkłada się wzajemnie na siebie formując jedną ogromną "super-falę". Ich zachowanie nie spełnia więc znanych nam wzorów dla ruchu falowego. Gdyby były one falami światła, a nie wody, ich obserwator widziałby je jako wyraźne "przesunięcie ku czerwieni". Fale te zawsze też pojawiają się w miejscach gdzie fale morskie wędrują pod prąd jakiejś rzeki. Takie "spowolnione fale" formowane są tylko w kilku miejscach na świecie i to zwykle jedynie raz lub dwa razy do roku - kiedy pojawi się tam wymagana kombinacja warunków. Najbardziej znane z miejsc gdzie fale te się pojawiają, obejmują: ujście rzeki Amazon (lokalnie fale te zwane są tam "pororoca"), zatokę Hangzhou w Chinach (lokalnie zwane "Silver Dragon"), Solway Firth w Szkocji, Bay of Fundy w Kanadzie.

Jedno z bardziej interesujących zastosowań opisanego powyżej zjawiska jest dostarczenie wyjaśnienia dla mechanizmu który powoduje tzw. "przesunięcie ku czerwieni" światła odległych gwiazd obserwowanych z Ziemi, a także mechanizmu który powoduje "przesunięcie ku fioletowi" białego światła opadającego na daną (np. naszą) planetę i obserwowanego z powierzchni tej planety. Wszakże fale na wodzie są falami poprzecznymi podobnie jak fale elektromagnetyczne. Dlatego zgodnie z "Zasadą Symetryczności Wszechświata" wprowadzoną przez DeBriogle, wszystko co ustalone zostaje na temat zachowania fal wodnych odnosi się także do fal świetlnych, oraz wice wersa. Opisywane tu wyjaśnienie wynika z definicji "pola grawitacyjnego" dostarczonej przez Koncept Dipolarnej Grawitacji i opisanej w podrozdziale H9.3. Zgodnie z tą definicją, niemal wszystko w naszym wszechświecie, włączając w to energię i światło, jest rodzajem naturalnych programów posiadających zdolność do poruszania się zgodnego z zaprogramowanymi w nich "prawami". Z kolei rodzaj pola siłowego podobnego do tarcia, które jest formowane podczas poruszania się owych programów, nazywany jest właśnie "polem grawitacyjnym".

Wyjaśnijmy teraz szerzej ową definicję grawitacji dostarczoną nam przez Koncept Dipolarnej Grawitacji. Zgodnie z nią, grawitacja to po prostu jakby rodzaj "sił tarcia" formowanych przez przepływ całego szeregu naturalnych programów które koncentrycznie opadają z kosmosu na dane ciało niebieskie, przemieszczają się do centrum grawitacyjnego owego ciała, poczym w owym centrum grawitacyjnym przenikają do przeciw-świata. W rezultacie owego nieustannego przepływu programów, światło (które też jest jednym z owych naturanych programów) w pobliżu ciał niebieskich zawsze porusza się jakby w szybko płynącym strumieniu. Dlatego jeśli owo światło opada z kosmosu w kierunku powierzchni jakiegoś ciała niebieskiego (np. planety), poruszało się ono będzie "z prądem" owego strumienia naturalnych programów. Jego prędkość musi więc wówczas wykazywać pozorne powiększenie w odniesieniu do nieruchomego obserwatora. Z kolei owo pozorne powiększenie jego prędkości spowoduje, że nieruchomy obserwator będzie je widział w formie "światła pozornego" czyli światła które "zdeformowało" swoje parametry poprzez pozornie wydłużenie swojej fali ale i jednocześne pozorne zwiększenie swojej częstotliwości. To zaś będzie w oczach obserwatora manifestowało się jako "przesunięcie do fioletu" tegoż światła. Jeśli zaś światło wyłaniało się będzie z jakiegoś ciała niebieskiego, np. z gwiazdy, będzie ono wówczas poruszało się "pod prąd" owego strumienia programów. Będzie więc wówczas wykazywało pozorne spowolnienie swojej szybkości względem nieruchomego obserwatora. Z kolei owo pozorne pomniejszenie jego prędkości spowoduje, że nieruchomy obserwator będzie je widział w formie "światła pozornego" czyli światła które "zdeformowało" swoje parametry poprzez pozorne skrócenie długości swojej fali świetlnej ale jednocześnie i pozornie zmniejszenie (spowolnienie) swojej częstotliwości. To zaś będzie w oczach obserwatora manifestowało się jako "przesunięcie ku czerwieni" tegoż światła.

Jest publiczną tajemnicą, że owo "przesunięcie ku czerwieni" światła odległych gwiazd stało się kluczowym argumentem dla zwolenników tzw. "teorii rozszerzającego się wszechświata". Ponieważ jednak opisywana tutaj teoria nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji stwierdza dokładną odwrotność tego w co wierzą zwolenicy owej "teorii rozszerzającego się wszechświata", to samo zjawisko "przesunięcia ku czerwieni" w rzeczywistości nie może jednocześnie podpierać prawdziwości obu tych przeciwstawnych do siebie teorii. Muszą więc istnieć jakieś przeoczone fakty, a także różne eksperymenty które da się wykonać, jakie będą świadczyły tylko za poprawnością jednej z tych przeciwstawnych do siebie teorii, jednocześnie zaś świadcząc przeciwko poprawności drugiej. Według mojego własnego rozeznania, następujące fakty które są przeaczane przez zwolenników "teorii rozszerzającego się wszechświata" poświadczają o błędności tejże teorii, zaś jednocześnie potwierdzają poprawność opisywanego tutaj Konceptu Dipolarnej Grawitacji:

**(i) Wszystkie gwiazdy i galaktyki wykazują "przesunęcie ku czerwieni", podczas gdyby wszechświat faktycznie się rozszerzał, spora grupa z nich powinna wykazywać**

**"przesunięcie do fioletu"**. Chodzi bowiem o to, że gdyby owo "przesunęcie ku czerwieni" było faktycznie spowodowane "Efektem Dopplera" a nie opisywanym w tym programie ruchem generującym grawitację, wówczas mogłoby być obserwowane z Ziemi na wszystkich gwiazdach jedynie w przypadku gdyby Ziemia umiejscowiana była w dokładnym punkcie zerowym wszechświata. Tymczasem Ziemia jest położona na peryferiach wszechświata. Stąd w przypadku poprawności "teorii rozszerzającego się wszechświata" tylko część gwiazd i galaktyk powinna wykazywać "przesunięcie ku czerwieni", pozostała zaś część powinna wykazywać "przesunięcie do fioletu".

**(ii) Poza owym "przesunięciem ku czerwieni" nie istnieją już żadne inne fakty które wspierałyby sobą poprawność "teorii rozszerzającego się wszechświata", podczas gdy istnieje zatrzęsienie dowodów na poprawność opisywanego tutaj Konceptu Dipolarnej Grawitacji - a z nim na fakt że wszechświat wcale się nie rozszerza**. Przykładem takiego materiału dowodowego jest opisany poprzednio fakt że "niebo jest niebieskie", chociaż atmosfera ziemska wcale nie "imploduje" - czyli wcale nie kurczy się w kierunku odwrotnym niż kierunek rzekomego rozszerzania się wszechświata. Musi więc istnieć jakiś zupełnie inny powód, poza Efektem Dopplera, który powoduje owe tendencyjne przesunięcia kolorów. Fizyka stara się niezręcznie wyjaśniać "niebieskie niebo" jako wynik zjawiska które jest zupełnie odmienne od "przesunięcia do fioletu". Oczywiście, wygodnie zapomina ona wówczas sprawdzić eksperymentalnie, że "przesunięcie w podczerwień" światła gwiazd faktycznie wykazuje cechy lustrzane do owego "przesunięcia do fioletu" niebieskiego światła z nieba.

**(iii) Fale elektromagnetyczne są tzw. "falami poprzecznymi" - dokładnie tak samo jak fale na wodzie. Stąd wszystkie zjawiska ujawniające swoje istnienie na falach wodnych muszą też się pojawiać we falach elektromagnetycznych**. Wyrażając to samo innymi słowami, fakt że zjawisko przyjmujące formę tzw. "bore waves" na wodzie (opisywane w poprzedniej części tego podrozdziału I2.1.1) ilustruje wodny odpowiednik dla przesunięcia ku czerwieni światła gwiazd, oznacza że obecne naukowe wyjaśnienie tego przesunięcia jest błędne. Zgodnie więc z DeBrogliowską Zasadą Symetryczności Natury owo "przesunięcie ku czerwieni" światła gwiazd wcale nie jest powodowane Efektem Dopplera uciekających galaktyk, a zwykłym ruchem fal elektromagnetycznych "pod prąd" pól grawitacyjnych swoich gwiazd.

#I2.1.2. Dajmy życie "lichu Pająka" aby móc prosto wyjaśniać całe szeregi naukowych niekonsekwencji i paradoksów

Motto tego podrozdziału: "Jeśli coś ujawnia nam manifestacje swego istnienia trzeba to tak nazwać aby być w stanie otwarcie o tym mówić."

Jeśli ktoś uważniej przyglądnie się temu co z jednej strony stwierdza oficjalana nauka ziemska, a co z drugiej strony wyłania się z rzeczywistego życia, wówczas uderzy go w oczy coraz większa rozbieżność pomiędzy tymi dwoma. Przykładowo, w poprzednim podrozdziale I2.1.1 wyjaśniono, że życie, obserwacje empiryczne, oraz logika dowodzą iż tzw. "przesunięcie ku czerwieni" światła gwiazd jest kolejnym dowodem na fakt że świat fizyczny stworzony został przez Boga jako stabilny świat stacjonarny. Jednak nauka ortodoksyjna upiera się w kłamliwym twierdzeniu, że to samo przesunięcie ku czerwieni światła gwiazd jest dowodem na tzw. "Efekt Dopplera" wywołany odśrodkową "ucieczką galaktyk". Nauka upowszechnia też tzw. "Prawa Murphy'ego" aby tłumaczyć nimi wiele dziwnych zdarzeń i paradoksów, chociaż nie jest w stanie przeprowadzić nawet jednego powtarzalnie weryfikowalnego eksperymentu w którym faktycznie by się ujawniło działanie tych rzekomych "praw Murphy'ego". Aby było jeszcze śmieszniej, nauka ani nie stara sie, ani nawet nie szuka

sposobu aby udowodnić, że ESP faktycznie działa - chociaż w rzeczywistynm życiu szacuje się iż ponad 90% zasobów naturalnych i wody pitnej odkryte zostało na Ziemi właśnie dzięki użyciu różdżkarskiej lub wahadlarskiej formy ESP. Nie wsopomnę już tutaj stanowiska oficjalnej nauki w sprawach UFO czy duchów – chociaż niemal każda gazeta aż przelewa się od informacji na ich temat.

Wszystkie powyższe paradoksy i niekonsekwencje nauki daje się jednak dyplomatycznie i bezkolizyjnie wyjaśnić jeśli nada się życie umownemu rodzajowi istnienia, który roboczo proponuję nazwać "lichem Pająka". Wszakże naukowcy są już doskonale znani z ignorowania "brzytwy Occama" i dawania życia całej gamie naukowych stworzeń. I tak przykładowo "Demon Maxwella" pomaga adeptom fizyki zrozumieć że tzw. "prawa termodynamiczne" to wcale nie prawa, a jedynie statystyczne prognozy które w normalnych warunkach typowo się sprawdzają. Z kolei tzw. "kot Schrodingera" pozwala fizykom wytłumaczyć dlaczego obserwowanie czegoś z użyciem ortodoksyjnych technik naukowych zakłóca zachowanie obserwowanego obiektu. (Niczego jednak nie zakłóca np. obserwacja z użyciem teleskopów telepatycznych opisanych w podrozdziale N5.1 - które odbierają informację wysyłaną ciągle i w naturalny sposób przez każdy obiekt wszechświata.) Trzymając się więc powyższego ducha nauki, niniejszym powołuję do życia jeszcze jedno "naukowe stworzenie" tego typu. Stworzenie to nazywam "**lichem Pająka**". Okazuje się ono niezwykle pomocne przy naukowym wyjaśnianiu najróżniejszych paradoksów i niekonsekwencji które nie spełniają poznanych i ustalonych reguł czy praw, a także przy naukowym dyskutowaniu najróżniejszych zjawisk które istnieją obiektywnie jednak których tradycyjnych nazw naukowcy obawiają się wymawiać głośno bowiem wzbudzają one niepożądane reakcje u słuchaczy (w rodzaju: UFO, duchy, dusza, aureola, itp.). Dodatkowo wprowadzenie tego licha pozwala na eliminowanie owych podwójnych standartów, kiedy to nauka stwierdza i praktykuje coś zupełnie odwrotnego niż codzienne życie.

W folklorze staropolskim nazwa "licho" przyporządkowana była do szczególnie złośliwych istot nadprzyrodzonych. Istoty te były małe, bardzo chude, o złych i wrogich ludziom wyrazach twarzy i działaniach, okropnie złośliwe, posiadały nadprzyrodzone moce podobne do mocy diabłów, oraz zachowywaly się jak dzisiejsi UFOnauci (np. uprowadzały one ludzi - co zrodziło staropolskie powiedzenie "a niech cię licho porwie"). Dlatego owemu nowemu stworzeniu zwanemu tu "lichem Pająka" nadaję wszystkie cechy którymi odznaczały się tamte folklorystyczne "licha". Gdyby cechy te zdefiniować naukowo, to **"licho Pająka" jest to nieuchwytna istota powołana do życia w celu ułatwiania naukowych rozważań i wyjaśnień najróżniejszych paradoksów i rozbieżności empiryki z teoriami, która to istota odznacza się zbiorem cech i możliwości jakie są nielimitowanym negatywnym przeciwieństwem cech i możliwości moralnego mieszkańca Ziemi"**. Przykładowo "licho Pająka" zawsze tylko szkodzi wszystkim naokoło siebie, fałszuje wyniki eksperymentów naukowych, uniemożliwia podjęcie postępowych decyzji, żyje wiecznie, ma wehikuł czasu - może więc cofać się w czasie do tyłu lub przemieszczać się do przyszłości, ma urządzenie do podsłuchu naszych myśli, ma maszyny do natychmiastowego hipnotyzowania ludzi, zawsze kłamie, nigdy nie czyni tego co mówi że uczyni, itd., itp. Ponadto owo morze zła "licho Pająka" zasiewa na Ziemi wyłącznie z materialistycznych pobudek najniższego rodzaju. Przykładowo, jest okropnie leniwe - aby więc uwolnić się od konieczności pracy "porywa" ono ludzi nocami zaś ze zrabowanej ludziom spermy i owule hoduje dla siebie rodzaj niewolników które nazywa "biorobotami". Ponieważ szkoda mu tracić czas na nocną regenerację, podczas porwań wysysa z ludzi energię życiową swoimi zaawansowanymi urządzeniami a potem eliminuje swoją senność regenerując się tą energią. Ponieważ nie chce mu się wkładać wysiłku w rozwinięcie komputerowej "sztucznej inteligencji" wyłapuje inteligentne dusze ludzkie i więzi je w swoich komputerach w których dusze te przez całe następne wieki niewolniczą w rolach inteligentnych sterowników. Itd., itp.

Z użyciem "licha Pająka" które odznacza się owymi cechami tak przeciwstawnymi do ludzkich, bardzo łatwo wyjaśnić wszelkie paradoksy i niekonsekwnecje dzisiejszej nauki ziemskiej. Przykładowo, przy braku możliwości naukowego wyjaśnienia dlaczego ktoś napytał aż tyle zła nauce ziemskiej i ludzkości poprzez wysunięcie i promowanie tak niedorzecznej i tak szkodliwej ateistycznej niby-teorii, jak owo twierdzenie o "ekspansji wszechświata" oraz o "wielkim wybuchu", podczas gdy jedynym faktem obserwacyjnym z którego ta ateistyczna niby-teoria została wyinsynuowana jest owo "przesunięciu ku czerwieni" – wyjaśnienie takie natychmiast wynika z licha Pająka. Mianowicie, wielki wybuch został nauce podsunięty i wmuszony do rozgłaszania właśnie przez owo licho Pająka. Licho to wyjaśnia też jak jest to możliwe że tylko jedna owa "niby-teoria" nawprowadzała aż tyle błędnych idei do kosmologii i do życia, które obecnie Koncept Dipolarnej Grawitacji musi mozolnie prostować i naprawiać, oraz dlaczego efekt który je wyjaśnia poprawnie jest nadal ignorowany przez oficjalną fizykę i znany tylko empirycznie np. przez "surferów" morskich. Z kolei jeśli ktoś się zastanawia dlaczego działają tzw. "Prawa Murphy'ego" - chciaż praw tych faktycznie nie ma, wyjaśnienie jest proste – zdarzenia opisane tymi prawami są po prostu psikusami płatanymi ludziom przez owo licho Pająka. Jeśli ktoś się zastanawia dlaczego ogromna większość surowców naturalnych odkrywana jest przez radiestetów, chociaż oficjalna nauka nie jest w stanie udowodnić istnienia i działania ESP – znowu wyjaśnienia dostarcza owo licho. Licho to po prostu skrycie fałszuje wyniki oficjalnych eksperymentów na temat ESP, tak aby oficjalna nauka ludzka nigdy nie była w stanie udowodnić istnienia ESP. Itd., itp.

Oczywiście "licho Pająka" ma zastosowanie dla praktycznie wszystkich dziedzin nauki i techniki, a nie tylko do fizyki czy kosmologii. Gdziekolwiek bowiem istnieje jakiś paradoks, niedorzeczność, czy naginanie praw wszechświata, mogą one być prosto wyjaśnione z pomocą "licha". Przykładowo, w medycynie wyjaśnia ono dlaczego tak duży procent mężczyzn ma bóle kręgosłupa (licho bierze na nich za coś odwet i wyrywa im dyski podczas nocnych "porwań"). Dlaczego tak duży procent kobiet ma kandydozę czyli grzybicę lub drożdżycę pochwy (po angielsku "thrush") - na przekór że nie są aktywne seksualnie (męskie licha je gwałcą pod hipnozą i zarażają je kandydozą). W biologii wyjaśnia ono kto i dlaczego wprowadził teorię naturalnej ewolucji której prawdziwości nie podpiera nawet jeden fakt, podczas gdy ignoruje się wiedzę o stworzeniu świata fizycznego i człowieka przez Boga, na przekór że jej poprawność podpiera całe morze naukowo niepodważalnych faktów, część z których opisana jest w podrozdziale I2.2. (Przykładowo, jednym z niepodważalnych dowodów na stworzenie zwierząt i człowieka przez Boga wskazywanych nieco dalej w podrozdziale I2.4.2 jest tzw. kod genetyczny. Tzw. "Teoria Informacji" naukowo bowiem udowodniła, że każdy "kod" albo "język" musi być opracowany przez kogoś posiadającego inteligencję. Tylko zaś Bóg mógł opracować kod genetyczny.) W fizyce owo licho wyjaśnia dlaczego tak dużej liczby praw i obserwacji oficjalnie nie wolno ani badać oni opisywać w publikacjach, na przekór że na ich temat istnieje obszerny materiał dowodowy (np. rozważ stanowisko fizyki w sprawie UFO, duchów, duszy, aury, ESP, itp.). W astronomii owo licho wyjaśnia dlaczego "życia w kosmosie" poszukuje się na najodleglejszych gwiazdach, podczas gdy ignoruje się wszelkie dowody że owo "życie" skrycie przybywa na naszą planetę w celach rabunkowych już od tysiącleci. W sprawach wiary owo licho wyjaśnia dlaczego oficjalnie twierdzi się że Boga nie ma, chociaż istnieje zarówno formalny dwód na istnienie Boga, jak i zatrzęsienie matriału dowodowego który istnienie to konsystentnie potwierdza (ten materiał dowodowy faktycznie zapełnia cały niniejszy tom). W socjologii i polityce wyjaśnia ono dlaczego politycy i coraz większa część społeczeństwa unika mówienia prawdy. Itd., itp.

Filozofia totalizmu opisana w rozdziale JA tej monografii uczy nas, że do każdego ludzkiego słowa przywiązany jest trzywymiarowy bagaż. Tylko wymiar intelektualny tego bagażu zawiera informację co dane słowo oznacza. Natomiast jego wymiary fizykalny i uczuciowy zawierają pozaintelektualne przekazy których zadaniem jest wzbudzanie w naszym umyśle określonych skojarzeń i reakcji, zaś w naszych emocjach wzbudzanie określonych

uczuć, za każdym razem kiedy z wyrazem tym się zetkniemy. To właśnie z uwagi na ów bagaż fizykalny i emocjonalny przywiązny do licznych popularnych nazw dla tego co lekarze nazywają "penis", "vargina", czy "bo" ("bowel open"), dyscypliny medyczne zmuszone były powprowadzać swoje własne nazwy które wzbudzają medycznie-pożądane skojarzenia, reakcje i uczucia. Podobnie sytuacja ma się z innymi obszarami życia które nauka ma obowiązek badać i wyjaśniać, jednak które niechwalebnie dla siebie ignoruje ponieważ do ich popularnych nazw przywiązany został nietolerowalny dla nauki bagaż fizykalny i uczuciowy. Aby więc włączyć i te inne pojęcia do sfery zainteresowań nauki, a tym samym aby skończyć ten nazewniczy impas, konieczne jest nadanie tym dotychczas ignorowanym pojęciom jakieś ściśle naukowe nazwy. Nazwa "licho Pająka" jest moją propozycją rozwiązania tego nazewniczego problemu.

Powołanie do życia licha Pająka i powszechne wprowadzenia go do użycia stwarza kilka zasadniczych punktów przewagi nad obecnym sposobem rozprawiania się przez naukę z prześladującymi ją paradoksami i niekonsekwencjami, polegającym na "chowaniu głowy w piasek" oraz udawaniu że dana sprawa nie istnieje. Licho to pozwala bowiem na otwarte adresowanie problemów i na omawianie ich bez wskazywania na kogoś palcem ani bez nazywania ich po imieniu. Stąd zaś jest już tylko jeden krok do praktycznego odkrycia kim właściwie jest owo licho Pająka, jakie są jego cele, oraz jakimi metodami ono działa – czyli do bezryzykowego wydobycia na światło ustaleń opisanych w podrozdziale A3 tej monografii.

#I2.2. Materiał dowodowy na naturalną samo-ewolucję Boga

Motto: *"Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię."* (Cytowanie początka bibilijnej Ew. św. Jana 1:1-14.)

Na użytek tych czytelników którzy chcą ugruntować swoją racjonalną wiedzę, lub którzy potrzebują dowodów aby bronić przed czyimiś atakami, np. "licha Pająka" (opisanego w podrozdziale I2.1.2), ów zaprezentowany tutaj model samo-ewolucji Boga i następnego stworzenia świata fizycznego i człowieka przez owego Boga, poniżej przytoczę najbardziej reprezentacyjne przykłady odnośnego materiału dowodowego. Oto najpowszechniej znane takie przykłady:

**(1) Informacje zawarte w religiach które potwierdzają poprawność podanego poprzednio modelu.** Na przekór że to właśnie wysoce religijni ludzie mają spore opory przed zaakceptowanie samo-ewolucji Boga, w stwierdzeniach religii zawarta jest największa ilość potwierdzeń na poprawność opisywanego tu modelu. Problem jedynie z tym, że dotychczas nie posiadając **klucza** do właściwego interpretowania tych informacji - takiego jak np. klucz stworzony nam obecnie przez Koncept Dipolarnej Grawitacji, ludzie interpretowali te informacje w sposób niewłaściwy. Przytoczmy poniżej kilka przykładów takich potwierdzających stwierdzeń religijnych, wraz z wyjaśnieniami jak należy je interpretować:

**(1a) "Na początku było słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię."** (Cytowanie początka Bibilijnej Ew. św. Jana 1:1-14.) W czasach kiedy formowały się religie, ludzie nie znali takich dzisiejszych pojęć jak "program" czy "komputer". Aby więc wyrazić jakoś, że na samym początku wszystkiego powstał "program", musieli oni użyć innego już znanego im

pojęcia, które jest najbliższe do pojęcia programu. Pojęciem tym jest właśnie "słowo" - czyli "informacja", znaczy "algorytm" i "program".

**(1b) "Bóg istnieje w trzech osobach" (tj. jako Święta Trójca).** Znaczy nawet religia chrześcijańska wyraźnie odróżnia przeciw-materię (znaczy "Boga Ojca" albo "Przedwiecznego", czasami tłumaczonego też na Polski jako "Starowieczny" - czyli płynny komputer w którym program Boga rezyduje), od samego programu Boga (znaczy od "Ducha Świętego"), oraz od świata fizycznego który ów Bóg stworzył (czyli od "Syna Bożego"). Jednocześnie ta sama religia wcale nie rozróżnia takich trzech składowych w istotach ludzkich. Religia ta więc zachowuje się dokładnie tak samo jak dzisiejsi naukowcy. Wszakże naukowcy ci w komputerach też odróżniają hardware od software oraz od peryferiów. Jednak jednocześnie wcale nie chcą oni wyróżnić czy choćby odnotować obecności owych trzech odmiennych składowych np. we wszechświecie jako całości, w ludziach, czy w zwierzętach.

**(1c) "Bóg istniał wiecznie".** (Ps 45:7) Opisywany tutaj model stwierdza dokładnie to samo co religie, mianowicie że "Bóg istniał wiecznie". Tyle tylko że model ten uściśla owo stwierdzenie. Informuje on bowiem że wiecznie istniała ta składowa Boga, którą religia chrześcijańska nazywa "Bóg Ojciec" albo "Przedwieczny", zaś którą Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa "płynnym (wszechświatowym) komputerem", albo "gigantyczną kroplą przeciw-materii".

**(1d) "Bóg stworzył świat i człowieka".** To zaś oznacza, że przed stworzeniem świata i człowieka Bóg był niekompletny - nie miał wszakże części którą stworzył później. Taka zaś niekompletność oznacza, że Bóg się uczy, rozwija i udoskonala w miarę upływu czasu. Z kolei jego uczenie się i rozwijanie znaczy, że istniał taki moment czasowy kiedy Bóg jeszcze nie posiadał wymaganej dla Boga wiedzy, czyli kiedy zaczęła się jego ewolucja jako Boga.

**(2) Istnienie w języku ULT słow i definicji które potwierdzają poprawność podanego poprzednio wyjaśnienia.** Na przekór że nasze nawyki myślowe wstrzymują nas przed zaakceptowaniem faktu, że coś (przykładowo wszechświat) istnieje nieskończenie długo i nie miało ani początka ani końca, na poziomie naszej intuicji - korzystającej z definicji i słów języka ULT, takie nieskończone istnienie wszechświata jest łatwo akceptowalne. W podobny sposób nasza intuicja akceptuje też inne nieskończone koncepty, takie jak wieczna miłość, wieczne istnienie naszej duszy, czy możność nieskończenie długiego życia po tym jak ludzkość pokona śmierć. Aby więc zrozumieć fakt nieskończenie długiego istnienia wszechświata wraz z ową początkową kroplą przeciw-materii, musimy odwołać się do wyobraźni z naszej intuicji, znaczy do definicji zawartych w języku ULT.

**(3) Istnienie materiału dowodowego który wykazuje, że Bóg nieustannie udoskonala sam siebie oraz cały wszechświat.** Z kolei jeśli Bóg się udoskonala, to oznacza, że musiał istnieć taki moment czasowy kiedy jego wiedza była bliska zero, czyli kiedy NIE było jeszcze owej powiększającej swoją wiedzę składowej Boga. Natomiast na fakt, że Bóg faktycznie nieustannie powiększa swoją wiedzę wskazuje cały szereg dowodów. Ich przykłady obejmują m.in.:

**(3a) Strukturę "przestrzeni czasowej".** Jak to wyjaśnie podrozdział I1.5 struktura ta jest tak zaprojektowana, aby Bóg nieustannie mógł ją przeprogramowywać. To zaś oznacza, że Bóg jednak nieustannie się uczy - czyli że jego wiedza nie pozostaje zawsze na tm samym poziomie. Ucząc zaś się, Bóg wprowadza kolejne udoskonalenia do już istniejącej "przestrzeni czasowej". (Owa "przestrzeń czasowa" opisana jest dokładniej w podrozdziale I1.5, a także w odrębnym rozdziale M.)

**(3b) Sposób na jaki Bóg ukształtował świat fizyczny.** Sposób ten wskazuje, że intencją Boga było nieustanne udoskonalanie tego świata. Tylko bowiem potrzeba takiego udoskonalanie wyjaśnia dlaczego w świecie fizycznym istnieje cierpienie, choroby, śmierć, zło, szatańscy UFOnauci, itp.

**(3c) Fakt że każda prawda musi przebijać się przez morze nieprawdy.** W ten sposób bowiem Bóg testuje wartość owej prawdy. Z kolei jedyny powód jaki logicznie tłumaczy konieczność dokonywania niezliczonej liczby takich testów, to potrzeba uczenia się i powiększania wiedzy.

**(3d) Wpisanie potrzeby usprawniania w niedoskonałość człowieka.** Bóg stworzył wysoce niedoskonałego człowieka. A mógł go przecież stworzyć doskonałym. Tym samym w ową niedoskonałość Bóg wpisał potrzebę udoskonalania się i uczenia się.

(**3e) Potrzeba uczenia się i udoskonalania może być dla Boga warunkiem jego przetrwania.** Wszakże na naszym poziomie wiedzy nie jest nam wiadomo, czy przypadkiem w ogromnej pustce przestrzeni wszechświata nie istnieją gdzieś podobne choć inne krople przeciw-materii jakie też wygenerowały nadrzędne istoty podobne do naszego Boga. Może więc nastąpić sytuacja, że nasz Bóg zostanie nagle skonfrontowany z jedną z takich istot.

**(4) Istnienie materiału dowodowego który bezpośrednio potwierdza wieczne istnienie "gigantycznej kropli przeciw-materii zawieszonej w nieskończonej pustej przestrzeni".** Oto najpowszechniej znane przykłady takiego materiału dowodowego:

**(4a) Symbol nieskończoności (tj. ósemka zorientowana w pozycji leżącej).** Jak wyjaśniono to w podrozdziale N2.1 z tomu 11 tej monografii, nasza cywilizacja otrzymuje powtarzalne przekazy telepatyczne od innych totaliztycznych cywilizacji o wyższym od ludzkiego poziomie zaawansowania. W dawnych czasach takie przekazy nazywano "objawieniami", podczas gdy w obecnych czasach nazywa się je na wiele odmiennych sposobów, np. "automatycznym pismem", "przekazami kontaktowców", itp. W przekazach tych przesyłana jest ludziom wiedza, jakiej przy naszym niskim poziomie zaawansowania ludzkość nie jest jeszcze w stanie sama sobie wypracować. Jedną z takich informacji przesłanych ludzkości w ten sposób, była wiedza na temat nieskończoności wszechświata, a także symbol tejże nieskończoności. Symbolem tym okazuje się być "leżąca ósemka". Jak każda osoba jest też w stanie łatwo to sobie sprawdzić, symbol ten odwzorowuje trajektorie po jakich musi następować cyrkulacja informacji (np. cyrkulacja naturalnych programów) w obrębie właśnie takiej skończonej "kropli przeciw-materii" zawieszonej w nieskończonej pustce wszechświata oraz podzielonej na świat fizyczny oraz na przeciw-świat. Tymczasem gdyby owa "kropla przeciw-materii" miała kształt odmienny niż rodzaj gigantycznej kropli o skończonych wymiarach, przykładowo rozciągała się w nieskończoność i nie posiadała ograniczonych wymiarów, wówczas symbol nieskończoności musiałby być inny - przykładowo mając formę leżącej litery X zamiast leżącej ósemki.

**(4b) "Przedwieczny" z religii chrześcijańskiej.** W tradycji chrześcijaństwa, przykładowo w Biblii, utrwalona jest informacja że tylko jedna składowa Boga istaniała po wsze czasy. Składowa ta najwłaściwiej tłumaczona jest na polski jako "Przedwieczny" (dosłownie "prastarych dni"), albo "Starowieczny". Po angielsku najczęściej referują do niej pod nazwą "Ancient of Days". Referencje do niej znajdują się m.in. w następujących wersetach Biblii: Ks. Daniela 7:9, 7:13, oraz 7:22. Dokładniejsze jednak interpretacje tej składowej Boga wymagają badania również innych źródeł staro-chrześcijańskich - przykładowo starych psalmów z kościoła Prezbyteriańskiego. Owe dokładniejsze interpretacje nazwy "Przedwieczny" dla opisywanej tutaj "wiecznie istniejącej kropli przeciw-materii" przytoczone zostały w podrozdziale S5 z tomu 14 monografii [1/5].

**(5) Istnienie w opisywanym tutaj modelu podobnej liczby elementów nieskończoności, jakie zawarte są też i w każdym innym znanym ludzkości wyjaśneniu dla problemu pochodzenia świata i człowieka.** Jakiekolwiek wyjaśnienie dla początków wszechświata by się nie rozważyło, zawsze będzie ono miało ten sam problem "a co było przedtem". Zawsze też jakiś punkt tego wyjaśnienia musi sugerować "nieskończnoność". Taki problem natychmiast się pojawi jeśli ktoś uważnie rozpatrzy np. owo nieprecyzyjne religijne wyjaśnienie stwierdzające że zawsze istniał Bóg (jednak nie wyjaśniające która dokładnie

składowa Boga to była). Wszakże bez zaakceptowania nieskończoności zrodzą się wtedy pytania w rodzaju "czy Bóg posiadał całą swoją obecną wiedzę już od samego początku", "jeśli Bóg istniał wiecznie to dlaczego musiał on stworzyć świat fizyczny i człowieka zamiast i te też miały istnieć wiecznie" , "jeśli Bóg stworzył człowieka to dlaczego uczynił to dopiero relatywnie niedawno", "co Bóg czynił zanim stworzył świat i ludzi", itd., itp. Tak też będzie i w przypadku twierdzenia dzisiejszej oficjalnej nauki ziemskiej, że na początku był "wielki wybuch". Wszakże także i wówczas dociekliwi będą zadawali pytania w rodzaju "a co było przed wielkim wybuchem", "co wyzwoliło zaistnienie wielkiego wybuchu", "skąd się wzięła cała owa energia i masa wypływająca z wielkiego wybuchu", "co leży poza granicami rozprężającego się wszechświata", "dlaczego każdy z rzekomych 'dowodów' na wielki wybuch może też być interpretowany jako dowód na samo-ewolucję Boga", itd., itp. Dlatego niemożność zaakceptowania nieskończonego istnienia "gigantycznej kropli przeciw-materii" sprowadza się do ujawnienia się dokładnie tych samych nawyków myślenia, które u innych ludzi generują niemożność zaakceptowania nieskończonego istnienia gotowego Boga, czy niemożność zaakceptowania nieskończoności wielkiego wybuchu. Faktycznie też, cokolwiek by ktoś nie postulował że istniało to nieskończenie długo, zawsze ci którzy myślą wyłącznie w kategoriach trywialnych nawyków myślowych skończonego świata fizycznego starają się temu postawić zarzut, "a co stworzyło to coś istniejące od samego początku". Dlatego kluczem do znalezienia zgodnego z prawdą wyjaśnienia dla pochodzenia świata i człowieka wcale nie jest uniknięcie uwzględnienia w tym wyjaśnieniu jakiejś formy nieskończoności. Uwzględnienia nieskończoności nie da się bowiem uniknąć. Wszakże nieskończoność jest składową i częścią wszechświata. Kluczem tym jest więc znalezienie takiego scenariusza i modelu który zawiera w sobie nieskończoność a jednocześnie który ma najwyższe prawdopodobieństwo zaistnienia w praktyce, oraz którego poprawność jest podpierana przez największą ilość materiału dowodowego. Takim modelem spełniającym wszystkie powyższe warunki jest właśnie model wykształtowania się obecnego wszechświata opisany w podrozdziale I1 niniejszego tomu tej monografii.

**(6) Scenariusz i model opisany w podrozdziale I1.3 ma najwyższe prawdopodobieństwo zaistnienia w rzeczywistości.** Jeśli rozważyć wszystkie możliwe scenariusze i modele powstania świata i człowieka które uwzględniają w sobie nieskończność, wówczas niektóre z nich będą miały większą szansę pokrywania się z prawdą od innych. Te bardziej poprawne muszą wykazywać dwie cechy, mianowicie (1) musi je podpierać największa liczba dowodów, oraz (2) muszą one posiadać najwyższe prawdopodobieństwo zaistnienia w rzeczywistości. Faktycznie też scenariusz i model powstania świata i człowieka opisany w niniejszym tomie tej monografii podpierany jest przez najwyższą liczbę materiału dowodowego. Najbardziej też zgadza się on ze znanymi zasadami działania wszechświata. Stąd scenariusz ten i model posiada najwyższe prawdopodobnieństwo zaistnienia w rzeczywistości ze wszystkich scenariuszy dotychczas znanych ludzkości.

#I2.2.1. Tak więc to co oficjalna nauka ziemska nazywa "naturalna ewolucja" faktycznie zaistniało we wszechświecie - tyle że jej końcowym produktem był Bóg, a nie człowiek

Ciekawe czy czytelnik kiedykolwiek zadawał sobie pytanie "co ma większą szansę zajścia przez czysty przypadek - coś co jest proste, czy też coś co jest skomplikowane"? Przykładowo, gdyby już istniał samouczący się komputer, oraz już istniał pusty ocean. Co wtedy przez czysty przypadek zajdzie najpierw - czy w owym samouczącym się komputerze najpierw sam pojawi się jakiś program, czy też w owym pustym oceanie najpierw samo pojawi się jakieś żywe stworzenie. Ja przemyśliwałem już nad tym problemem. Moim zdaniem im coś jest prostrze, tym ma większą szansę zaistnienia przez czysty przypadek. Wszakże wszystko co skomplikowane wymaga przypadkowego zaistnienia znacznie większej liczby sprzyjających

temu zjawisk. Dlatego przykładowo oberwanie się orzecha kokosowego z palmy kokosowej i jego spadnięcie komuś na głowę ma znacznie większą szansę przypadkowego zaistnienia niż czyjeś wdrapanie się na kokosa i rozbicie tam głowy przez uderzenie nią w tegoż kokosa. Jeśli więc to logiczne ustalenie odniesiemy do poprzedniego zapytania co najpierw się pojawi: (1) program w samouczącym się komputerze, czy też (2) żywa istota w pustym oceanie, odpowiedź musi być "program". Wszakże program jest nieporównanie prostrzy w swojej strukturze od nawet najprostrzej żywej istoty. Chodzącym dowodem tego faktu są dzisiejsi naukowcy. Wszakże niemal każdy dzisiejszy naukowiec potrafi sporządzać program dla komputera. Jednak faktycznie żaden dzisiejszy naukowiec nie jest w stanie zesynterować od zera nawet najmniejszego źdźbła jakiejś najprymitywniejszej trawy.

Owo zapytanie z poprzedniego paragrafu "co ma większą szansę zajścia?" posiada ogromny meryt w sprawie pochodzenia człowieka. Faktycznie bowiem odpowiedź na nie zdecydowanie rozstrzyga że człowiek nie wywodzi się z procesu czysto przypadkowej ewolucji, a faktycznie został stworzony przez Boga. Jednocześnie jednak Bóg powstał właśnie w wyniku przypadkowej ewolucji w rodzaju tej jaką dzisiejsi naukowcy przypisują pochodzeniu człowieka. Podstawy logiczne i dowodowe z jakich wyprowadzone zostało twierdzenie że to **sam Bóg powstał w wyniku naturalnej ewolucji, z kolei po swoim powstaniu ów Bóg dokonał celowego stworzenia najpierw świata fizycznego a potem człowieka**, wyjaśnione już były dokładniej w poprzednich częściach opisów Konceptu Dipolarnej Grawitacji. W tym miejscu jedynie wystarczy nam sobie przypomnieć, że Bóg jest ogromnym programem jaki w sposób zupełnie naturalny wyewolucjonował się w "płynnym komputerze" zwanym "przeciw-materią". Z kolei będąc ogromnym programem, Bóg reprezentuje prostą strukturę która jest znacznie mniej skomplikowana od żywych tkanek. Jako więc taka prosta struktura Bóg miał większe prawdopodobieństwo niż żywa tkanka aby powstać w wyniku naturalnej (przypadkowej) ewolucji. Z kolei kiedy Bóg raz już powstał, wówczas dalsza przypadkowa ewolucja przestała być potrzebna. Wszystko bowiem co powstało po Bogu, zostało inteligentnie i celowo zaprojektowane i stworzone przez owego już istniejącego Boga. Wszakże inteligentny Bóg nie miał już żadnych trudności ze stworzeniem choćby najbardziej strukturalnie skomplikowanego świata fizycznego oraz człowieka. To dlatego ów proces samo-ewolucji Boga, oraz późniejszego stworzenia świata fizycznego i człowieka, mogły być wyjaśnione tak dokładnie w poprzedniej części opisów Konceptu Dipolarnej Grawiotacji.

#I2.2.2. Źródła naszych trudności z zaakceptowaniem powyższego modelu naturalnej samo-ewolucji Boga, wraz z przykładami materiału dowodowego na poprawność tego modelu

Większość z nas ludzi ma nieopisane trudności z rozumowym i logicznym zaakceptowaniem wszystkiego co odbiega od ich nawyków, co szkodzi ich interesom, co zasadza się na istnieniu nieskończoności, itp. Dlatego w przytoczonym poprzednio wyjaśnieniu i modelu naturalnej samo-ewolucji Boga, większość ludzi będzie skłonna odrzucić owo wyjaśnienie pod jakąś pasującą im wymówką, np. że zawiera ono w sobie elementy nieskończoności. Źródła owej skłonności będą jednak wywodziły się z któregoś z następujących faktów:

**(i) Myślowego nawyku do skończoności.** Wszystko co tylko nas otacza w naszym świecie fizycznym, a stąd co możemy egzaminować bezpośrednio z użyciem naszych zmysłów, ma skończony charakter. Znaczy wszystko ma początek i koniec, ograniczone wymiary, skończony czas trwania, itp. Dlatego większość ludzi nabywa nawyku myślenia wyłącznie w kategoriach skończoności. Jeśli takim ludziom powie się że coś jest nieskończonie wielkie lub nieskończenie długotrwałe, wówczas oni dopytują się podchwytliwie "a co znajduje się za tym". Jeśli zaś ich się informuje że coś istniało nieskończnie długo, tacy ludzie zaptują "a co było przed tym" lub "a co będzie po tym". Tymczasem istnienie

nieskończoności jest faktem. Istnieje ono w matematyce. Istnieje ono w naszej wyobraźni (np. większość z nas może jednak wyobrazić sobie nieskończenie długie życie, czy nieskończenie długą miłość). Istnieje też w rzeczywistości wszechświata. Nieskończenie rozległy wszechświat jest rzeczywistością i aby go zrozumieć trzeba jedynie przenieść nasze myślenie do kategorii nieskończoności. Jeśli zaś ktoś wdaje się w rozważania typu zaprezentowanego w niniejszym tomie, wówczas nigdy nie dojdzie w owych rozważaniach do ważnych konkluzji jeśli nie zaakceptuje istnienia nieskończoności. Bez jej zaakceptowania, on sam będzie dreptał w nieskończoność w jednym i tym samym miejscu, bezproduktywnie starając się rozwiązać dylemat "co było wcześniej - jajko czy kura". (Wszakże w skończonym świecie przed jajkiem musiała być kura, zaś przed kurą musiało być jajko. Tylko w nieskończonym wszechświecie zawierającym także Boga daje się precyzyjniej określić, że jednak najpierw musiało zostać stworzone jajko - czyli program i informacja, a dopiero z niego mogła potem rozwinąć się kura.)

**(ii) Religijnej indoktrynacji.** Indoktrynacja ta zaprogramowała wierzących stwierdzeniem, że to Bóg istniał nieskończonie długo, a nie jakaś tam "gigantyczna kropla przeciw-materii". Tyle tylko że owa indoktrynacja nie wyjaśnia precyzyjnie która ze składowych Boga istniała nieskończenie długo, mianowicie czy był to Bóg Ojciec, czy Duch święty, czy też może Syn Boży - wszakże zgodnie z chrześcijaństwem na Boga składa się cała owa Święta Trójca. Ludzie głęboko religijne, dla których Bóg jest kwestią wiary a nie kwestią wiedzy, będą więc odrzucały poprzednie wyjaśnienie na bazie że rzekomo zaprzecza ono ich religijnej indoktrynacji. Oczywiście będą tutaj w błędzie. Wszakże jeśli przeanalizować dokładnie wyjaśnienia z poprzedniego punktu o samo-ewolucji Boga, to stwierdzają one dokładnie to samo co stwierdza religia chrześcijańska. Tyle, że aby sformułować te wyjaśnienia znacznie precyzyjniej oraz aby wyjaśnić wszystko na rozum a nie na wiarę, Koncept Dipolarnej Grawitacji zmuszony został do nadania dodatkowej (tj. nowoczesnej i bardziej zrozumiałej) nazwy niemal każdej wielkości jaką wyjaśnia też religia chrześcijańska. Niemniej używając owych dodatkowych nazw, Koncept Dipolarnej Grawitacji ciągle wyjaśnia, że składowa Boga która przez religię chrześcijańską nazywana jest "Bogiem Ojcem", albo "Przedwiecznym" czy "Starowiecznym" (czyli "przeciw-materia") faktycznie istniała nieskończenie długo - czyli zawsze. Ewolucję przeszła jedynie ta składowa Boga którą chrześcijaństwo nazywa "Duchem Świętym" albo "Słowem", zaś totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywają "wszechświatowym intelektem" - czyli ów naturalny super-program który rezyduje w przeciw-materii. Odrzucanie więc poprzednich wyjaśnień na bazie religijnej indoktrynacji jest czepianiem się terminologii, zamiast zgłębiania meritu sprawy.

**(iii) Zwalczania ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji przez "licho Pająka".** Jednym z poważnych problemów swobodnego upowszechniania ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji jest, że na Ziemi skrycie działa potężna organizacja okupacyjno-terrorystyczna której istnienie ów koncept ujawnia. Jej istnienie i działanie zostało sformalizowane w postaci owego "licha Pająka" powołanego do życia w podrozdziale I2.1.2 niniejszego tomu. Organizacja ta za wszelką cenę i wszelkimi środkami stara się powstrzymać, ośmieszyć, zniwelować, zasabotażować, zastraszyć, wyciszyć, lub zagłudzyć upowszechnianie tego konceptu. Stąd te fragmenty owego konceptu które się zdołają przedrzeć przez jej zapory, są przez nią usilnie zwalczane. Owo zwalczanie jest wyraźnie widoczne w oszczerczej kampanii która obecnie prowadzona jest w internecie na temat tego konceptu.

Z powodu działania powyższych czynników, wyjaśniony w podrozdziale I1.2 model rozwoju wszechświata zainicjowany procesem naturalnej samo-ewolucji Boga, napotyka wiele nieracjonalnego i złośliwego oporu na swej drodze, zanim będzie on w stanie przedrzeć się do ludzkiej świadomości. Na szczęście dla tego modelu, istnieje dosyć obszerny materiał dowodowy który potwierdza jego poprawność i zgodność z prawdą. Spory fragment owego materiału dowodowego już omówiłem w podrozdziale I2.2.

## #I2.3. Materiał dowodowy na poprawność ustaleń jak Bóg stworzył świat fizyczny

### #I2.3.1. Warunki jakie motywowały Boga kiedy tworzył on świat fizyczny

W owym pierwszym stadium istnienia, kiedy Bóg ciągle nie stworzył jeszcze "świata fizycznego", musiał on czuć się dosyć samotny. Wszakże w całym wszechświecie był on wówczas jedynym intelektem posiadającym samoświadomość. Na jakimś tam etapie postanowił więc zapewne, że stworzy też jakieś inne istoty na swój wzór i podobieństwo - znaczy nieco podobne do siebie. Z czasów jednak kiedy zmuszony był walczyć z innymi podobnymi do siebie naturalnymi programami-istotami o zdominowanie wszechświata, ów Bóg doskonale pamiętał, że wcale NIE jest dobrze stwarzać sobie konkurencji. Postanowił więc, że ów nowy świat jaki zamierza stworzyć opracuje w taki sposób, aby mieć nad nim pełną kontrolę. W tym celu musiał jednak spowodować że ów tworzony przez siebie świat zostanie jakoś wyodrębniony ze świata w którym on sam żyje. Czyli że to co tworzy musi otrzymać formę odrębnego świata fizycznego, a nie być jedynie odrębnym rodzajem istnień zapełniających własny świat Boga. Ponadto aby móc utrzymywać pełną kontrolę nad tym co w owym odrębnym świecie fizycznym się dzieje, Bóg zdecydował że musi to mieć formę softwarową, znaczy że będzie to tak uformowane aby fundamentami tego działania były programy jakimi on sam może dowolnie sterować. Oczywiście, jest absolutnie pewnym że stworzenie dzisiejszego świata fizycznego poprzedzały jakieś inne próby. Potwierdza to zresztą mitologia. Podczas tych innych prób tworzone były światy mniej doskonałe, które z czasem Bóg zmuszony był zniszczyć. Pomału jednak jego wiedza w zakresie tworzenia nowego świata wzrosła aż do poziomu, że był on w stanie stworzyć nasz dzisiejszy świat fizyczny z jego unikalnym systemem materii, zjawisk, cech, oraz praw nimi rządzących.

Aby spełnić owe postawione przez siebie wymagania, Bóg stworzył świat fizyczny w sposób w jaki my ludzie tworzymy obecnie świat robotów. Znaczy, jako podstawę działania tego świata ustanowił on zjawiska całkowicie softwarowe. W ten sposób posiada on pełną kontrolę nad działaniem i wynikami pracy tych zjawisk - podobnie jak ludzie budujący świat robotów będą w przyszłości mieli pełną kontrolę nad programami sterującymi działaniem owych robotów. Ponadto upewnił się że wszystko co istnieje w owym świecie fizycznym jest oddzielone nieprzenikalną barierą od wszystkiego co istnieje w jego własnym świecie. W ten sposób uniemożliwił on ingerencję istnień ze świata fizycznego w sprawy jego własnego świata. W końcu upewnił się aby istoty żyjące w owym odrębnym świecie fizycznym nie były w stanie dostrzec niczego co znajduje się poza ich światem, szczególnie nie były w stanie dostrzec jego - znaczy Boga. W ten sposób zagwarantował on sobie doskonalsze sterowanie nad owym światem fizycznym. Wszakże on (Bóg) widzi wszystko co się dzieje w owym świecie fizycznym, jednak mieszkańcy świata fizycznego nie są w stanie zobaczyć niczego co się dzieje w jego świecie wirtualnym.

Tak szczerze mówiąc, kiedy ludzkość dorośnie do czasów tworzenia własnego świata inteligentnych, samoświadomych, samouczących, oraz samoprodukujących się robotów, z całą pewnością we własnym interesie też uczyni dokładnie to co uczynił Bóg z naszym światem. Znaczy, ludzkość upewni się wówczas, że roboty te będą mieszkały w jakimś oddzielnym świecie, np. na jakiejś niemożliwej do zamieszkania przez ludzi planecie, oraz nie będą miały one dostępu do świata ludzi. W przeciwnym wypadku takie doskonalsze od ludzi, bo samoświadome, oraz zdolne do samouczenia się i masowej samoprodukcji roboty byłyby w stanie podbić i zniszczyć świat ludzi. Ludzie upewnią się także że owe roboty nie będą w stanie ujrzeć ludzi. Przykładowo, ludzie tak zaprojektują wzrok owych robotów że te będą mogły ujrzeć jedynie inne roboty i tzw. materię martwą. W ten sposób ludzie zagwarantują

sobie absolutną kontrolę nad światem owych robotów. Dokładnie tak też uczynił Bóg z naszym światem fizycznym.

#I2.4. Materiał dowodowy na poprawność ustaleń jak Bóg stworzył człowieka

#I2.4.1. Dlaczego każdy z rzekomych "dowodów" na przypadkową ewolucję, w rzeczywistości z taką sama mocą dowodzi też faktu stworzenia człowieka przez Boga

Motto: "Każdy z dowodów przez zwolenników przypadkowej ewolucji wskazywany jako dowód na rzekomo 'naturalną' ewolucję człowieka, faktycznie z co najmniej taką samą mocą dowodzi też faktu stworzenia człowieka przez Boga. Nie istnieje też nawet jeden fakt który by podpierał wyłącznie proces przypadkowej ewolucji człowieka, a zaprzeczał procesowi celowego stworzenia człowieka przez Boga. Za to istnieje całe zatrzęsienie materiału dowodowego który podpiera tylko fakt stworzenia człowieka przez Boga, a jednocześnie zaprzecza możliwości przypadkowej ewolucji człowieka."

Wspominana już wcześniej mroczna moc reprezentowana przez "licho Pająka" wprowadzone do użycia w podrozdziale I2.1.2, rozpętała na Ziemi histeryczną kampanię w stylu **Huzia na Józia**, jaka bezwzględnie atakuje i wyniszcza zwolenników stworzenia człowieka przez Boga. Okazuje się jednak, że owa krzykliwa kampania to faktycznie "kolos na glinanych nogach". Jak bowiem się okazuje, praktycznie każdy z rzekomych "dowodów" wskazywanych przez zwolenników przypadkowej ewolucji człowieka, iż jakoby świadczy on o "naturalnej" (czyli czysto przypadkowej) ewolucji człowieka, faktycznie z co najmniej taką samą mocą dowodzi też faktu stworzenia człowieka przez Boga. Tyle, że owego ich podwójnego podpierania aż obu wyjaśnień o pochodzeniu człowieka naraz, jak dotychczas nikt nie ujawnił ani nie wyjaśnił społeczeństwu. Powodów dla przemilczania takiej obusieczności owych rzekomych "dowodów" na naturalną ewolucję człowieka jest aż kilka. Najważniejszym z nich jest, że przed sformułowaniem Konceptu Dipolarnej Grawitacji zwolennicy stworzenia człowieka przez Boga nie mieli jeszcze narzędzia które by im wskazywało w jaki sposób owe rzekome dowody na ewolucję, faktycznie podpierają także i ich wyjaśnienie. Innym powodem jest owa krzykliwość i histeria zwolenników ewolucji sterowanych bezpośrednio przez "licho Pająka", a także niewybredność metod jakimi się oni posługują w zwalczaniu swoich przeciwników. Powoduje ona, że nie ma zbyt wielu naukowców którzy mieliby odwagę publicznie ujawnić chwiejność dowodową zwolenników ewolucji. Tymczasem faktycznie to nie istnieje nawet jeden fakt który by podpierał wyłącznie proces przypadkowej ewolucji człowieka, a zaprzeczał procesowi celowego stworzenia człowieka przez Boga. Za to istnieje całe zatrzęsienie materiału dowodowego, który podpiera wyłacznie fakt stworzenia człowieka przez Boga, a jednocześnie zaprzecza on możliwości przypadkowej ewolucji człowieka. Ów materiał dowodowy który w sposób unikalny podpiera wyłącznie prawdę o stworzeniu człowieka przez Boga, został wskazany i omówiony w następnym podrozdziale I2.4.2 tej strony. W niniejszym zaś podrozdziale skrótowo będzie wyjaśnione w jaki sposób rzekome "dowody" zwolenników przypadkowej ewolucji faktycznie są dowodami na stworzenie człowieka.

Oto wykaz najważniejszych "dowodów" wskazywanych przez zwolenników rzekomo przypadkowej ewolucji człowieka, wraz z wyjaśnieniami jak owe "dowody" faktycznie z taką samą siłą podpierają sobą też i fakt celowego stworzenia człowieka przez Boga:

**(1) Zasada przetrwania najsilniejszego.** Zwolennicy przypadkowej ewolucji wskazują ją jako korrony "dowód" mający wyjaśniać mechanizm stojący za sposobem w jaki nowe gatunki stworzeń ulegają wykształtowaniu. Tymczasem jeśli przeanalizuje się samo-ewolucję

Boga opisaną w podrozdziale I1.2, wówczas się okazuje, że również w przypadku celowego tworzenia zwierząt i człowieka przez Boga ta sama zasada wypełnia aż cały szereg zadań. Przykładowo: (a) upamiętnia ona fakt walki o przetrwanie którą i sam Bóg musiał odbyć podczas swojej własnej ewolucji, (b) nieustannie przypomina ona możliwość nadejścia w przyszłości podobnej walki o przetrwanie, (c) dla wszystkich jest ona czynnikiem motywującym rozwój, powiększanie wiedzy, oraz pracę, (d) stanowi fundament dla formowania tzw. praw moralnych, (e) promuje ona zdrowie wśród zwierząt, itd., itp.

**(2) Ontogeneza jest rakapitulacją filogenezy.** (Tzn. że "rozwój jednostki powtarza rozwój całego gatunku".) Zasada ta faktycznie jest jednym z mechanizmów w generalnej zasadzie którą Bóg kierował się podczas tworzenia świata fizycznego, że "każde zdarzenie i każdy proces świata fizycznego musi pozostawiać jakieś trwałe ślady swego zajścia". Zasada, że "ontogeneza jest rakapitulacją filogenezy" jest sposobem zapisu śladów całej historii rozwoju danego gatunku.

#I2.4.2. Jaki materiał dowodowy potwierdza że człowiek został celowo stworzony przez Boga, a także że Bóg używa "inteligentnie sterowanej ewolucji" w celu nieustannego udoskonalania wszechświata

Na fakt, że nie tylko ludzie, ale również i Bóg stosuje proces stopniowego udoskonalania (czyli "ewolucję") w swoim nieustannym wysiłku do formowania coraz doskonalszego wszechświata, a także iż Bóg użył procesu inteligentnie sterowanej ewolucji w celu stworzenia człowieka, wskazuje coraz szerszy materiał dowodowy. Przeglądnijmy teraz niektóre, co bardziej znaczące, przykłady z owego materiału dowodowego:

**(1) Symetria wszechświata - czyli używanie przez Boga tych samych metod działania które ludzie z czasem także wypracowują dla własnego użytku.** Wszechświat jest wysoce symetryczny i to na wiele sposobów. Jednym z objawów owej symetrii jest, że jeśli jakaś metoda działania daje spodziewane wyniki w jednej dziedzinie, ta sama metoda okaże się też równie korzystna w pokrewnej dziedzinie. Z tego właśnie następstwa symetryczności wszechświata najbardziej korzystają naukowcy. Umożliwia ono im bowiem przenoszenie co bardziej efektywnych metod postępowania z jednej dyscypliny naukowej do innej. Na przekór jednak, że ludzie od dawna korzystają z dobrodziejstw owej symetryczności, nadal się upierają aby nie przyjmować do wiadomości, że te same co oni metody działania stosuje również Bóg (a ściślej, że to oni mimikują w swoim postepowaniu metody które od dawna były wypracowane i używane przez Boga).

**(2) Takie zaprogramowanie wszelkich praw wszechświata aby gwarantowały one nieustanny rozwój, udoskonalanie i ewolucję praktycznie wszystkiego.** Przykładowo, rozważmy zasadę naturalnej selekcji obowiązującą w dżungli, m.in powodującej "przeżywanie najsilniejszego" (opisywaną także w podrozdziale I2.4.1 powyżej). Jeśli się dobrze zastanowić, zasada ta wprowadzona została celowo przez jakiś nadrzędny intelekt m.in. aby promować zdrowie wśród zwierząt. Wszakże gdyby była ona formowana przez prawa natury, wówczas zapewne miałaby ona formę "przeżywania najinteligentniejszego", lub "przeżywania najpiękniejszego" - czyli tego który cieszy się największymi względami przeciwnej płci.

**(3) Istnienie kodu genetycznego.** Sam fakt istnienia kodu genetycznego w rzeczywistości jest naukowo niepodważalnym dowodem, że za procesem stopniowej ewolucji stoi jakaś nadrzędna inteligencja, czyli stoi Bóg. Ten sam kod genetyczny reprezentuje też naukowo niepodważalny materiał dowodowy na fakt że Bóg istnieje. Naukowa niepodważalność kodu genetycznego jako materiału dowodowego na istnienie inteligentnego Boga i na stworzenie życia przez owego Boga, wynika ze stwierdzeń Teorii Komunikacji. Z teorii tej wiadomo nam bowiem, że **powstanie dowolnego kodu jest tylko wówczas możliwe, jeśli istnieje jakaś inteligencja które go opracowała i używa**. Wyrażając to

innymi słowami, za każdym kodem i językiem kryje się jakaś inteligencja. Nie jest bowiem możliwe wypracowanie żadnego kodu, jeśli udziału w owym wypracowaniu nie wzięła jakaś inteligencja. Żaden też naukowiec nie jest w stanie udowodnić, że jakiś działający kod może się "sam opracować" np. przez całkowity przypadek. Skoro więc istnieje takie coś jak kod genetyczny, oznacza to również że istnieje jakaś inteligencja która go stworzyła i używa. Ponieważ kod genetyczny występuje i używany jest we wszystkich istotach żyjących, owa inteligencja jaka go stworzyła musi reprezentować coś nadrzędnego w stosunku do wszystkich istot żyjących. Czyli musi ona reprezentować to co nazywamy Bogiem. W tym miejscu jeszcze raz warto więc z naciskiem podkreślić, że istnienie kodu genetycznego jest zarówno dowodem na istnienie Boga, jak i dowodem na używanie przez tego Boga ewolucji jako podstawowego narzędzia udoskonalania żyjącej części wszechświata. Wszakże dzięki kodowi genetycznemu Bóg w bardzo prosty sposób może programować udoskonalenia ewolucyjne oraz rozwój nowych gatunków. Wystarczy bowiem aby dokonywał inteligentnych zmian w owym kodzie genetycznym, zaś ewolucja danego gatunku będzie podążała za udoskonaleniami jakie Bóg w ten sposób zaprogramował i wyraził za pomocą tego kodu.

**(4) Obecność genów w kodach genetycznych niektórych stworzeń, które dokumentują formowanie owych kodów w podobny sposób jak ludzcy programiści formują nowe programy.** Kiedy ludzki programista generuje nowy program, zwykle czyni to w taki sposób, że bierze jakiś stary program który wypełniał podobne funkcje i adoptuje go do nowego zadania. W rezultacie czasami takie adoptowane programy zawierają sekwencje kodów które wcale nie są potrzebne w ich nowym zastosowaniu. Okazuje się że Bóg czasami czyni podobnie podczas stwarzania nowych żyjątek. Aby je stworzyć, pobiera On kod genetyczny jakiegoś już istniejącego stworzenia, poczym adoptuje ten kod do wykonywania nowych funkcji. W rezultacie, amerykańscy badacze analizujący kod genetyczny Kalifornijskiego purpurowego jeżowca morskiego (sea urchin) o naukowej nazwie "Strogylocentrotus purpuratus" odkryli ze szokiem, że owo prymitywne stworzenie posiada w swoim kodzie genetycznym ponad 7000 genów jakie występują również u ludzi. W tej liczbie żyjątko owo posiada niemal ludzkie geny które ludziom pomagają widzieć a także geny ludzkiego zmysłu zapachu (po co on jest potrzebny w morzu?). Praktycznie to zaś oznacza, żo ów zupełnie niepodobny do ludzi morski jeżowiec w sensie genetycznym wykazuje sporą proporcje podobieństwa do ludzi. Naukowcy dotychczas tak znaczne podobieństwo genetyczne do ludzi przypisywali tylko małpom. Więcej informacji na temat tego genetycznie podobnego do ludzi stworzonka morskiego zawarte jest w artykule "Secret life of sea urchin reveals intriguing mystery" (tj. "Skryte życie morskiego jeżowca ujawnia intrygującą tajemnicę") ze strony A19 nowozelandzkiej gazety "**The New Zealand Herald**", wydanie datowane w środę (Wednesday), November 15, 2006. (Artykuł ten bazuje na naukowym artykule z najbliżej poprzedzającego go wydania czasopisma "Science".)

**(5) Istnienie pola moralnego i sumienia.** Pole moralne io sumienie naszerzej są opisane w odrębnym tomie i rozdziale JA o totaliźmie. Faktycznie to ich istnienie i działanie całkowicie zaprzecza naturalnej (przypadkowej) ewolucji. Wszakże sumienie i pole moralne przykładowo zabrania zabijania i oszukiwania, czyli utrudnia "przetrwanie fizycznie najsilniejszego". Jakże bowiem rozwinięcie sumienia mogłoby dopomagać przykładowo lwom w ich przetrwaniu. Chyba że miałoby ono na celu zamieniać je w trawożerniaki.

A trzeba tutaj dodać, że zwierzęta faktycznie mają sumienie o poziomie małych dzieci. Ja sam kiedyś posiadałem wysoce sympatycznego kota o imieniu Teecee. Kocia natura Teecee zawsze kusiła go aby podkradać jedzenie które sąsiad wystawiał swoim kotom. Ja zawsze też za to go rugałem, bowiem to co sąsiad wystawiał było brudne, pełne much, oraz w połowie już nadpsute. Bałem się więc że Teecee dostanie od tego jakiegoś choróbska. Teecee wiedział że nie wolno mu podkradać tamtego jedzenia, ale jakoś nigdy nie potrafił się oprzeć aby chociaż je skosztować. Za każdym jednak razem kiedy to uczynił, po powrocie do domu swoim wyglądem i zachowaniem pokazywał tak ogromne poczucie winy, że jedyne co

mu dorównywało to wygląd i zachowanie małych dzieci które nie tylko że wyjadły wszystkie cukierki jakich zabroniono im dotykać, ale na dodatek zbiły wazę w której cukierki te schowano. Inne ciekawostki dotyczące m.in. sumienia u zwierząt, można znaleźć w podrozdziale I8.1 tego tomu.

**(6) Istnienie języka ULT.** Język ten bowiem nie tylko jest dowodem na istnienie Boga - jako że bez Boga nie mógłby on sam powstać. Jest on także dowodem na celowe stworzenie człowieka przez Boga - jako że bez celowego stworzenia człowieka przez Boga w sposób przypadkowy język taki sam nie mógłby się wykształtować w naszych umysłach. (Po więcej danych o języku ULT - patrz podrozdział I5.4 w dalszej części tego tomu.)

**(7) Niewyobrażalnie wyższa złożoność strukturalna ciała człowieka w porównaniu ze strukturalną prostotą programu samego Boga, w powiązaniu z wyższą szansą wyewolucjonowania się najpierw tego co najprostrze** (czyli zadziałanie mechanizmu wyjaśnionego w podrozdziale I2.2.1). Najlepszym dowodem na nieporównanie wyższą złożoność organizmów żywych - w tym ciała człowieka, w porównaniu z prostotą programów, jest że dziś programy jest w stanie formować niemal każdy naukowiec. Jednak NIE istnieje jeszcze naukowiec na Ziemi który byłby w stanie zesyntezować z niczego choćby najprostrzy organizm żywy. Z kolei owa ogromna różnica w złożoności strukturalnej organizmów żywych w porównaniu z naturalnym programem Boga oznacza, że skoro zaistniała taka rzecz jak naturalna ewolucja, w jej wyniku najpierw musiał powstać strukturalnie prostrzy Bóg, a nie niewyobrażalnie skomplikowany człowiek. (Naturalna zaś ewolucja musiała zaistnieć we wszechświecie, inaczej nie miałaby ona definicji w języku ULT, zaś ludzie nie byliby w stanie jej sami wymyślić.) Skoro zaś raz powstał Bóg, nic w całym wszechświecie nie mogło nastąpić bez jego udziału i zgody. Czyli w przypadku istnienia Boga człowiek nie miał prawa powstać sam i przypadkowo - znaczy bez zgody i celowego działania tegoż Boga.

* * *

Oczywiście, do dyskutowanego tutaj materiału dowodowego przynależą też fakty omówione w poprzednich podrozdziałach tego tomu. Przykładowo, przynależy tu alegoryczna raczej niż dosłowna wymowa bibilijnych opisów stworzenia człowieka, a także przynależy fakt że mechanizmy działania wszechświata ograniczają i wykształtowują postępowanie każdego tak samo - bez względu na to czy ten ktoś jest Bogierm czy też człowiekiem.

### #I2.5. Materiał dowodowy na istnienie "przestrzeni czasowej" i nawracalnego czasu

Faktycznie to istnieje dosyć spory materiał dowodowy na istnienie w świecie fizycznym owej "przestrzeni czasowej" oraz nawracalnego czasu softwarowego – tak jak to opisane zostało w podrozdziale I1.5. Materiałem tym są relatywnie liczne obserwacje tzw. "wehikułów czasu" w trakcie działania na Ziemi, a także obserwacje zjawisk które towarzyszą zmianom w naszej przeszłości, cofaniu nas w czasie do tyłu, czy zadziałaniu wehikułów czasu w naszym pobliżu. Ponieważ wszelkie te dowody opisane są dokładnie w aż dwóch odrębnych rozdziałach M oraz T tej monografii, nie będą one tutaj powtarzane.

### #I2.6. Szokujący dowód potwierdzający – mianowicie ta sama struktura wszeświata złożonego z trzech odrębnych światów (tj. z (1) przeciw-świata, (2) świata wirtualnego, oraz (3) świata fizycznego) wyłoniła się jako wynik dwóch zupełnie niezależnych od siebie dedukcji logicznych

Czas więc aby skonfrontować teraz ze sobą podstawowe informacje które na temat budowy i działania wszechświata dają się wydedukować na dwa zupełnie niezależne od siebie sposoby. **Pierwszy** z tych sposobów pozwolił nam na sporządzenie opisu budowy i działania

wszechświata wynikającego z dipolarnego charakteru grawitacji. Opis ten został wydedukowany w poprzednim (pierwszym) tomie H Konceptu Dipolarnej Grawitacji, szczególnie zaś w jego podrozdziale H2. Z kolei **drugi** z tych sposobów umożliwił sporządzenie opisu budowy i działania wszechświata wynikającego z procesu samo-ewolucji Boga oraz późniejszego stworzenia przez tego Boga całego świata fizycznego, wszystkich istot żyjących, a w końcu i człowieka. Ten drugi opis zaprezentowały poprzednie podrozdziały niniejszego tomu tej monografii, zaczynając od jego podrozdziału I1. Porównajmy więc teraz ze sobą ustalenia jak wszechświat jest zbudwany i jak działa wychodząc z każdego z tych dwóch sposobów odzielnie. Zacznijmy od ustaleń wynikających z dipolarnego charakteru grawitacji.

Zgodnie z wywodami logicznymi wynikającymi bezpośrednio **z dipolarnego charakteru grawitacji**, wszechświat dzieli się na dwa odrębne światy o naturze fizykalnej, mianowicie na nasz "**świat fizyczny**" oraz na "przeciw-świat". Jednak dzięki istnieniu intelektualnych atrybutów przeciw-materii, ów przeciw-świat faktycznie to wcale nie jest jednym odrębnym światem, a aż dwoma odmiennymi światami umiejscowionymi jeden we wnętrzu drugiego. Zewnętrzny z owych dwóch światów to właśnie ów fizykalny "**przeciw-świat**". Zapełniony jest on myślącą substancją będącą rodzajem obwodów logicznych dla naturalnego komputera. Dlatego niezależnie od nazwy "przeciw-świat", można go też nazywać jeszcze precyzyjniej nazwą "wszechświatowy komputer" (UC). Podobnie jak nasz świat fizyczny, ów fizykalny przeciw-świat zawiera i formuje najróżniejsze obiekty, przebiegają w nim najróżniejsze zjawiska i procesy o naturze fizykalnej, oraz obowiązują i działają w nim określone prawa. Opisowi owego fizykalnego przeciw-świata poświęcono odrębny rozdział H.

We wnętrzu owego "fizykalnego przeciw-świata" kryje się jednak jeszcze jeden świat, nazywany tutaj "**światem wirtualnym**". (Moglibyśmy jednak nazywać go także wieloma innymi terminami, np. "rozumnego przeciw-świata", "softwarowego przeciw-świata", "świata intelektu", "świata duszy", itp.) W sumie więc wszechświat składa się z aż trzech odrębnych światów, pooddzielanych od siebie nieprzenikalnymi barierami, a nazywanych: (1) naszym światem, (2) przeciw-światem, oraz (3) światem wirtualnym. Właśnie opisowi owego świata wirtualnego, a także jego współdziałania z pozostałymi dwoma światami, poświęcony jest głównie cały niniejszy rozdział I.

Jeśli dla odmiany rozważymy budowę i działanie wszechświata wychodząc z opisanej w poprzednich podrozdziałach tego tomu **zasad samo-ewolucji Boga**, wówczas okazuje się że wszechświat jest zbudowany dokładnie tak samo jak to wyniknęło z poprzednich wskazań dipolarnego charakteru grawitacji. Mianowicie, owa gigantyczna kropla wiecznie istniejącego, ruchliwego i inteligentnego płynu zwanego "przeciw-materią" formułuje sobą fizykalny "**przeciw-świat**". Ów fizykalny przeciw-świat wykazuje wszelkie atrybuty naturalnego komputera, znaczy gromadzi informacje, myśli, komunikuje się, oraz realizuje zawarte w nim programy. W obrębie owego "fizykalnego przeciw-świata" znajduje się "**świat wirtualny**", czyli jakby rodzaj pamięci komputerowej. Ów świat wirtualny zamieszkiwany jest przez rodzaj ogromnego programu komputerowego do którego zwykle referujemy jako do Boga, a ściślej do owej składowej Boga którą chrześcijaństwo nazywa "Duchem Świętym". W świecie wirtualnym przechowywane są też nasze własne programy życia (tj. programy ludzi i zwierząt), które to programy chrześcijaństwo nazywa "duszami". W końcu ów ogromny program zwany Bogiem stworzył jeszcze jeden świat który nazywamy "**światem fizycznym**". Ów świat fizyczny został przez Boga wyraźnie oddzielony nieprzenikalną barierą od fizykalnego przeciw-świata. To w nim zamieszkują ludzie i zwierzęta. Tak więc opisany w poprzednich podrozdziałach proces samo-ewolucji Boga ujawnia dokładnie tą samą budowę i działanie wszechświata jak ta która wynika z dipolarnego charakteru grawitacji. Istnieje powiedzenie "wszystkie drogi prowadzą do Rzymu". Powiedzenie to należałoby jednak zmodyfikować do formy "**jeśli coś faktycznie jest prawdą, wyłoni to nam się w dokładnie tej samej formie bez względu na drogę jaką do prawdy tej się doszło**".

Z metodyki badań naukowych wiadomo, że jeśli ta sama prawda wyłania się z dwóch niezależnych od siebie źródeł, jest to dowodem na jej bezwzględną poprawność. Fakt więc że ta sama trzyświatowa struktura wszechświata wyłoniła się z dwóch zupełnie odmiennych dedukcji logicznych jest dowodem, że jest ona konklusywnie poprawna.

## #I3. Inteligentny wszechświat – czyli wszechświat który jako całość posiada własny intelekt przez religie zwany Bogiem

Koncept Dipolarnej Grawitacji jest pierwszą spójną teorią naukową na Ziemi, jaka ujawnia że niezależnie od licznych własności fizykalnych, ów wiecznie ruchliwy płyn zwany "przeciw-materią" cechuje się też szeregiem atrybutów intelektualnych. Manifestacje owych atrybutów intelektualnych obejmują m.in.: (1) zdolność przeciw-materii do gromadzenia informacji, (2) zdolność przeciw-materii do zapamiętywania informacji, (3) zdolność przeciw-materii do myślenia w stanie naturalnym, oraz (4) zdolność przeciw-materii do komunikowania się za pośrednictwem języka ULT opisywanego w podrozdziale I5.4. Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnia też najróżniejsze dowody empiryczne jakie potwierdzają faktyczne istnienie owych atrybutów intelektualnych w przeciw-materii. Najpowszechniej znane z takich dowodów empirycznych są najróżniejsze formy ESP dyskutowane w podrozdziałach I8.1 i I8.2. Dokumentują one, że przeciw-materia jest zdolna do dokonywania procesów logicznego myślenia, że przechowuje ona informacje, oraz że jest w stanie komunikować te informacje tym, którzy o nie się zwrócą. Wszechświat zapełniony tą myślącą substancją jest więc rodzajem ogromnego naturalnego komputera, w tej monografii nazywanego "wszechświatowym komputerem" (patrz jego opis w podrozdziale I3.2).

Substancja, która wypełnia sobą cały przeciw-świat i w stanie naturalnym gromadzi informacę, zapamiętuje, myśli i komunikuje się, jest dla nas nowością. Wprowadza ona bowiem liczne następstwa, które wpłyną na niemal każdy aspekt naszego życia. Niektóre z tych następstw, jakie dotyczą najbardziej czułych obszarów naszej działalności intelektualnej, mianowicie obszar naszych wierzeń religijnych, przedyskutowane zostaną w tym podrozdziale.

### I3.1. Wszechświatowy intelekt (Bóg)

Do chwili obecnej zdołaliśmy logicznie wydedukować, a następnie empirycznie potwierdzić na istniejącym materiale dowodowym, że przeciw-świat działa jak jeden ogromny, samo-programujący się, naturalny komputer (opisywany także w podrozdziale I3.2). Komputer ten przechwytuje, zapamiętuje, przetwarza, analizuje, oraz wyprowadza informację, odpowiada na zapytania, opracowywuje i zmienia programy które kierują przebiegiem zdarzeń zachodzących w świecie materii, itp. - po dalsze szczegóły patrz podrozdziały I2 i I5.2. Wszystkie te akcje i atrybuty są głównymi składnikami każdego intelektu. Stąd też przeciw-świat, który ujawnia manifestacje tych atrybutów, jako całość musi posiadać swój własny intelekt, bardzo podobny do ludzkiego, tj. charakteryzujący się zdolnością do komunikowania, zapamiętywania, myślenia, planowania, realizowania swych zamierzeń, a co najważniejsze posiadający samoświadomość. W niniejszej monografii ów nadrzędny wszechobecny intelekt, jaki zajmuje cały przeciw-świat, nazywany będzie "**wszechświatowym intelektem**". Wszechświatowy intelekt opisywany w tym podrozdziale jest naukowym i świeckim odpowiednikem dla religijnego pojęcia Boga.

### I3.2. Atrybuty wszechświatowego intelektu

Rozważania z poprzednich podrozdziałów ujawniły niektóre atrybuty owego wszechświatowego intelektu. Podsumujmy teraz najważniejsze z nich, zwracając uwagę aby tylko te atrybuty zostały wyliczone, jakie bezpośrednio wynikają z Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

(#1) **Inteligencja**. Jest on nośnikiem nieogarniętej inteligencji, nieporównanie potężniejszej i doskonalszej od inteligencji ludzkiej. Inteligencja ta musi się manifestować we wszystkim co on czyni, a więc w inteligentnym zaprojektowaniu budowy i mądrym kierowaniu działaniem wszechświata, w istnieniu biegunów moralnych, pola moralnego, praw moralnych, energii moralnej, itp.

(#2) **Pamięć**. Jest on w stanie gromadzić i przechowywać informacje i wiedzę, wykazując ponadczasową pamięć. Pamięć ta manifestuje się poprzez posiadanie i udostępnianie zapisów wszystkiego co ma miejsce w naszym wszechświecie.

(#3) **Wszechwiedza**. Jest on źródłem i strażnikiem wszelkiej wiedzy, jednak wiedzę tą udostępnia tym, którzy się o nią do niego zwracają. Owa wszechwiedza manifestuje się między innymi zdolnością do rozwiązania każdego problemu, a także możliwością dostarczenia wiedzy na praktycznie każdy możliwy temat.

(#4) **Samoświadomość**. Podobnie jak intelekty ludzkie, jest on całkowicie świadom swojego istnienia, swojej odrębności, roli, charakteru i posiadanych mocy. Posiada on też swoje własne cele, metody i zasady postępowania. Jego samoświadomość charakteryzuje się więc podobnymi cechami jak samoświadomość ludzka.

(#5) **Panowanie nad wszechświatem i nad czasem**. Intelekt ten kształtuje wszechświat i obowiązujące w nim prawa zgodnie z własnymi życzeniami i planami. Następnie nadzoruje aby losy tego wszechświata toczyły się zgodnie z jego życzeniami.

(#6) **Wszechobecność**. Nośnikiem wszechświatowego intelektu jest wszechobecna substancja, zwana tutaj przeciw-materią, jaka niezależnie od funkcji intelektualnych wypełnia także liczne funkcje fizykalne (np. formuje duplikaty każdego obiektu materialnego istniejącego we wszechświecie, formuje obiegi znane nam pod nazwą pól magnetycznych (patrz podrozdział H5.2), umożliwia dokonywanie ruchów telekinetycznych, wpada we wibracje nazywane telepatią a opisywane w podrozdziale H7.1, itp.). Z tego też powodu, każde zdarzenie zachodzące w którymkolwiek ze światów, praktycznie wymaga czynnego udziału owego wszechświatowego intelektu (np. nawet zwykłe jedzenie chleba w rzeczywistości może więc zostać interpretowane jako konsumpcja "ciała" tego intelektu).

(#7) **Niewidzialność**. Intelekt ten jest niewidzialny oraz nie wykrywalny dla naszych zmysłów. Wszakże zajmuje on odrębny świat, nieprzekraczalnie oddzielony od naszego. Może on jednak zostać poznanym oraz zbadanym przez intelekty ludzkie.

(#8) **Nieogarniętość**. Jego wymiary i kształt odpowiadają wymiarom i kształtowi całego wszechświata - patrz **rysunek I1**. Na obecnym stadium naszego rozwoju, jego wymiary i kształt pozostają dla ludzi nieogarnięte.

(#9) **Nieśmiertelność**. Formuje on oddzielne duplikaty przeciw-materialne (tj. religijne duchy) oraz oddzielne "rejestry", albo "ciała wirtualne" (tj. religijne dusze) dla każdego obiektu fizycznego, jaki kiedykolwiek istniał, istnieje, lub będzie dopiero istniał w całym wszechświecie. (W niniejszej monografii generalna nazwa "rejestry" używana jest w odniesieniu do wszelkich możliwych obiektów, w tym również i dla obiektów "martwych", takich jak Słońce czy kamień, zaś szczegółowa nazwa "ciało wirtualne" używana jest w stosunku do istot rozumnych: "ciała wirtualne" są więc "rejestrami" istot rozumnych.) Obiekty jakie pojawią się dopiero w dalekiej przyszłości, zdają się mieć te rejestry już obecnie. Dostępny materiał dowodowy dokumentuje także, że owe rejestry są ciągle zachowywane (i mogą być odczytywane) nawet po fizycznym zniszczeniu (śmierci) obiektu jaki sobą opisywały.

(#10) **Współuczestniczenie**. Jest on nadrzędny dla intelektów ludzkich i zdaje się kierować ich losami, jednakże równocześnie jest też głównym składnikiem każdego z nich (tj.

intelekt ten reprezentowany jest w przeciw-ciele każdego człowieka przez podłączony bezpośrednio do owego intelektu przeciw-organ "sumienia" - patrz opisy z podrozdziałów I5.3, I4.1.2 i JA10). Jego współuczestniczenie we wszystkim m.in. manifestuje się w podpowiadaniu nam co jest moralne i właściwe w danej sytuacji, w przesyłaniu nam ostrzeżeń i omenów, itp. To umożliwia porównanie każdej osoby do małej kropelki wody w rzece, tj. jest ona odrębna, ale jednocześnie jest częścią tej rzeki.

(#11) **Znajomość naszych myśli**. Utrzymuje on nieustanną łączność z mózgami wszystkich istot żyjących. Komunikuje się on bezpośrednio z umysłami tych istot za pośrednictwem ich przeciw-organu "sumienia" - patrz opisy z podrozdziału I4.1.2. Bez przerwy też odczytuje on myśli tych istot za pośrednictwem zdolności ich mózgów do działania jako urządzeń nadawczo-odbiorczych (czytająco-zapisujących). Stąd jakie by nie były czyjeś myśli, mózg tej osoby bezpośrednio przekazuje ich treść do wszechświatowego intelektu, który zwrotnie przygotuje odpowiednie odpowiedzi. Odpowiedzi te mogą przyjąć najróżniejsze formy, np. bezpośrednio są one przekazywane jako uczuciowe sugestie z przeciw-organu sumienia, natomiast pośrednio są one przesyłane jako przypomnienia pamięciowe, odpowiedzi ESP, sugestie intuicyjne, następstwa praw moralnych, tzw. "przypadki" lub "przypadkowe zbiegi okoliczności" (które zgodnie z totalizmem są po prostu jawnymi interwencjami lub napomnieniami wszechświatowego intelektu), sygnały i znaki od wyznawanych przez nas przesądów, itp. Wszystkie jednak one mają na celu dobro danej osoby.

(#12) **Konsystencja**. W swoim traktowaniu wszystkich podporządkowanych mu intelektów, kieruje się on jednorodnym zbiorem wysoce konsystentnych zasad postępowania, jakie nazywane są "prawami moralnymi". Konsystencja tych zasad omawiana jest w podrozdziale I4.5.

Zapewne czytelnika uderzyło już ścisłe podobieństwo cech owego wszechświatowego intelektu, do idei Boga formującej jądro każdej religii. Podobieństwo to zresztą idzie jeszcze znacznie dalej - jak to zostanie wyjaśnione w dalszych częściach niniejszego podrozdziału. Z tego powodu Koncept Dipolarnej Grawitacji jest pierwszym ścisłym konceptem naukowym, który połączył nowoczesną naukę z wiarą w Boga. Zgodnie z jego stwierdzeniami, wiara w Boga staje się więc częścią fizyki (a ściślej przedmiotem nowej dyscypliny naukowej nazywanej "fizyką przeciw-świata" jaka m.in. zajmuje się badaniami intelektualnych atrybutów przeciw-materii - patrz podrozdziały H10 i H1.3). To z kolei oznacza, że poznawanie prawd o wszechświatowym intelekcie (Bogu) podlegać obecnie może (i powinno) tej samej naukowej metodologii, jak poznawanie praw fizycznych. Ponadto oznacza to także, że dotychczasowa wiara w Boga może obecnie być stopniowo zastępowana przez rzetelną wiedzę o Bogu. Warto wszakże pamiętać, że "**ludzie mogą przestać wierzyć, jednak nie mogą przestać wiedzieć**".

Przytoczone tutaj zestawienie cech wszechświatowego intelektu ujawnia także brzemienny w następstwa fakt, że **cały nasz wszechświat jest jedną nadrzędną istotą**. Istota ta składa się z aż trzech różnych komponentów, jakie możemy dokładnie poznać poprzez badania naukowe. (Owe trzy komponenty tej nadrzędnej istoty odpowiadają chrześcijańskiej idei Boga Ojca, Boga Syna i Ducha Świętego.) Ponieważ jest bardzo ważne dla totalizmu, abyśmy dokładnie rozumieli zarówno owe trzy składowe wszechświata, jak i wzajemne współzależności pomiędzy nimi, omówny teraz każdą z nich oddzielnie. Oto one:

1. **Świat fizyczny**. Jest on uformowany przez "naszą" część wszechświata, która pozostaje postrzegalna dla ludzkich zmysłów, oraz która zapełniona jest "głupią" materią. Materia ta, oraz nasz świat nią zapełniony, razem stanowią więc jakby "**wszechświatowe ciało**" (czyli "UB" od angielskiego terminu "universal body"). To wszechświatowe ciało (UB) wykonuje wszystko, co nakaże mu "wszechświatowy intelekt" (UI), a co wykonawczo wyegzekwowane zostanie na nim przez przeciw-świat (UC). Religia chrześcijańska owo

"wszechświatowe ciało" (UB) symbolizuje za pomocą konceptu "**Boga Syna**", którego krew i ciało symbolicznie spożywamy podczas komunii świętej.

2. **Przeciw-świat**. Stanowi on niewidzialną z naszego świata połowę wszechświata, do jakiej wnika drugi biegun dipola grawitacyjnego. Ten odrębny przeciw-świat zapełniony jest substancją myślącą, jaka wykazuje inteligencję w swoim stanie naturalnym, a jaką nazywamy "przeciw-materią". Przeciw-materia jest ogromnie niezwykłą substancją. Wszakże wykazuje się ona posiadaniem obu typów atrybutów i zjawisk, znaczy zarówno: (a) atrybutów i zjawisk fizykalnych, podobnych do tych wykazywanych przez materię z naszego świata fizycznego (takich jak: zdolność do formowania fal telepatycznych, do poddawania się przepływom zwanym polami magnetycznymi, do przemieszczeń telekinetycznych, itp.), jak i posiadaniem (b) atrybutów i zjawisk intelektualnych (np. zdolnością do zapamiętywania, do myślenia, do dokonywania operacji logicznych, itp.). Z powodu obecności owych naturalnych atrybutów intelektualnych, przeciw-materia i przeciw-świat formują razem rodzaj "**wszechświatowego komputera**" (czyli "UC" od angielskiego wyrażenia "universal computer") pojmowanego w jego hardwarowym zrozumieniu. Owo wszechświatowe hardware komputerowe (UC), nie tylko że jest zdolne do realizowania programów - jeśli programy te ktoś mu dostarczy do wykonania, ale faktycznie to aż rwie się aby wykonać każdy program jaki mu zostaje przedłożony do zrealizowania. Faktycznie też owo wszechświatowe hardware (UC) może być wykorzystywane przez ludzi - jeśli ludzie ci za pośrednictwem różnych form ESP dostarczą mu do wykonania jakieś swoje programy. Przykładami wykorzystywania przez ludzi możliwości owego wszechświatowego hardware (UC) są najróżniejsze formy magii i uzdrowicielstwa. W niniejszej monografii zasady funkcjonowania owego "wszechświatowego hardware" opisane zostały w podrozdziale I2 jako tzw. "Wszechświatowy Komputer (UC)". Religia chrześcijańska referuje do niego pod nazwą "**Bóg Ojciec**". Ów (UC) z przeciw-świata NIE posiada własnej/odrębnej świadomości, a stąd nie jest w stanie rozumieć abstrakcyjnych konceptów. Jedyne co potrafi, to wszystko co również inne harware komputerowe są w stanie uczynić - t.j. wykonywać programy zadane mu do realizowania. Dlatego gdybyśmy się do niego modlili abstrakcyjnie, nie byłby on w stanie zrealizować tego o co prosimy. Mógłby jednak precyzyjnie wykonać programy jaki mu przedłożymy do wykonania - jeśli dokładnie poznamy, jak programy takie mamy formułować myślowo i uczuciowo. Dlatego metody i efekty ewentualnego korzystania przez ludzi z możliwości oferowanych przez owo przeciw-światowe hardware UC są podobne do demonstrowanych w filmie "Gwiezdne Wojny" (Star Wars) zasad korzystania z "mocy" (force), albo do zasad uprawiania magii.

3. **Wszechświatowy intelekt**. Jest nim rodzaj nadrzędnego programu sterującego i jego danych, jakie rezydują w "świecie wirtualnym" z przeciw-świata, czyli jakie przechowywane są we wnętrzu przeciw-materii. To oznacza, że "wszechświatowy intelekt" (UI) rezyduje we wnętrzu "wszechświatowego komputera" (UC) podobnie jak dzisiejsze programy systemów operacyjnych rezydują we wnętrzu obecnego hardware komputerowego. W przeciwieństwie do wszechświatowego komputera (UC), wszechświatowy intelekt (UI) nie jest tylko naturalną maszyną, a posiada on własną samoświadomość. Możemy więc z nim się porozumiewać, tak samo jak porozumiewamy się z dowolną inną istotą rozumną (np. używając języka mówionego, abstrakcyjnych pojęć, symboli, itp.). Porozumiewanie to zresztą urzeczywistniamy podczas każdej modlitwy. Dla całej owej istoty zwanej "wszechświatem", ów nadrzędny program sterujący rezydujący w przeciw-materii jest nośnikiem samoświadomości i pojęcia odrębności wszechświata. Niniejsza monografia referuje do niego jako do "**wszechświatowego intelektu**" (t.j. "UI" of angielskiego zwrotu "universal intellect"). To on sprawia, że wszechświat jest świadom siebie samego, swojego istnienia, swoich celów, swojej historii. Także to on powoduje, że wszechświat "działa", że posiada swój plan i dążenia, że ustanawia on prawa moralne, że powołał do istnienia istoty rozumne, że nadzoruje wypełnienie się zaplanowanych z góry losów poszczególnych istot i cywilizacji, że panuje on nad czasem i nad kierunkiem wydarzeń, itp. Religia chrześcijańska używa aż dwóch

odmiennych nazw, za pośrednictwem jakich referuje ona do owego wszechświatowego intelektu (UI) rezydującego w wszechświatowym komputerze (UC). Mianowicie, jeśli referuje ona specyficznie do wszechświatowego intelektu (UI), jako do jednego z trzech składników owej nadrzędnej istoty rozumnej zwanej wszechświatem, wówczas używa ona nazwę "**Duch Święty**". Natomiast jeśli referuje ona w sposób generalny do rozumnego i samoświadomego składnika owej nadrzędnej istoty zwanej wszechświatem, wówczas używa ona nazwy "**Bóg**". Dlatego, gdy przykładowo abstrakcyjnie modlimy się do Boga, wówczas faktycznie komunikujemy się właśnie z owym wszechświatowym intelektem. Jeśli zaś nasze modlitwy zostają wysłuchane, praktycznie to oznacza, że ów wszechświatowy intelekt (tj. religijny Duch Święty, albo Bóg) postanowił zrealizować to o co prosiliśmy i uruchomił odpowiednie programy jakie realizują prośbę zawartą w naszej modlitwie. Jeśli jednak realizujemy magię lub uzdrawianie, wówczas nie komunikujemy się z owym wszechświatowym intelektrem (UI) aby on wykonał dla nas to o co się modlimy, a raczej poddajemy nasze własne programy egzekucyjne bezpośrednio do wykonania przez wszechświatowy komputer (UC).

Podsumowując powyższe, **wszechświat jako całość faktycznie jest jedną ogromną nadrzędną istotą**, jaka faktycznie składa się z aż trzech odmiennych składników. Składniki te to: "wszechświatowe ciało" (UB), "wszechświatowy komputer" (UC), oraz "wszechświatowy intelekt" (UI). Każdy z tych trzech składników zawarty jest w odmiennym świecie, jaki to świat pozostaje niedostępny dla zawartości pozostałych światów, jednak jaki posiada wpływ na odmienne światy. I tak wszechświatowe ciało (UB) zawarte jest w naszym świecie materii. Składa się na nie cała "głupia" materia naszego świata fizycznego. Wszechświatowy komputer (UC) zawarty jest w przeciw-świecie, który jest światem równoległym do naszego świata materialnego. Składa się na niego cała inteligentna przeciw-materia oraz jej zdolności pamięciowe i możliwości realizacji programów. Natomiast wszechświatowy intelekt (UI) zawarty jest we wnętrzu przeciw-materii, tj. w obrębie świata wirtualnego jaki owa przeciw-materia fomuje w sobie. Składa się na niego szczególny rodzaj nadrzędnego programu i jego danych, jakie rezydują we wnętrzu pamięci przeciw-swiata. Jako całość, owa ogromna istota nadrzędna zwana wszechświatem prowadzi inteligentne życie, w którym my (ludzie) bierzemy aktywny udział.

Poprzez odkrycie istnienia i składu owych trzech odmiennych komponentów wszechświata, a także poprzez wyjaśnienie ich działania i wzajemnych współzależności, Koncept Dipolarnej Grawitacji zamienił wiarę we wiedzę. W ten sposób nie tylko że podnosi poprzednią wiarę w Boga do rangi sprawdzalnej wiedzy naukowej, ale także dostarcza podstaw do naukowego systemu filozoficzno-religijnego nazywanego "totalizm" - patrz opisy totalizmu w rozdziałach JA, JB i JC. Oczywiście musimy tu jednak pamiętać, że koncept ten sformułowany został stosunkowo niedawno (tj. w 1985 roku - patrz podrozdział A4) i że stąd cały ocean dalszej wiedzy ciągle oczekuje aby zostać naukowo odkryty i przebadany.

### I3.3. Formalny dowód na faktyczne istnienie wszechświatowego intelektu

Istnienie wszechświatowego intelektu (Boga) dedukowane było spekulatywnie oraz odczuwane intuicyjnie od początku naszej cywilizacji. Stąd też dla wielu czytelników wnioski z niniejszego podrozdziału nie będą wprowadzały żadnego zaskoczenia. Niemniej sformułowanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji otwarło całkowicie nowe możliwości w tym zakresie, jakie dotychczas nie były osiągalne. Mianowicie m.in. otwarło ono możliwość **przeprowadzenia formalnego dowodu jaki naukowo potwierdza istnienie wszechświatowego intelektu (Boga)**. Stąd też koncept ten wnosi do naszego życia potencjał przekształcenia przedmiotu religii, jaki dotychczas stanowił domenę wiary, domysłów i objawień, w przedmiot rzetelnej wiedzy, pewności i naukowych badań. To zaś oznacza, że

dzięki Konceptowi Dipolarnej Grawitacji, zamiast tylko wierzyć we wszechświatowy intelekt, możemy posiąść rzetelną i pewną wiedzę na temat jego istnienia, cech i działania.

Istnieje cały szereg metod za pośrednictwem jakich formalny dowód na istnienie wszechświatowego intelektu może zostać uzyskany. Trzy podrozdziały jakie teraz nastąpią, zaprezentują trzy odmienne metody przeprowadzenia tego samego dowodu.

### I3.3.1. Dowód metodą superpozycji

W tym podrozdziale użyta została metoda przeprowadzenia takiego dowodu, jaka opiera się na wykorzystaniu empirycznego materiału dowodowego zgromadzonego dotychczas w kilku odmiennych dyscyplinach. Bazuje ona na naukowej metodzie nazywanej "superpozycją". Metoda ta polega na podzieleniu całego dowodu na kilka dowodów składowych, z których każdy dowiedzony jest potem niezależnie od innych. Kiedy jednak wszystkie te dowody składowe dowiedzione są niezależnie od siebie, wnioski końcowe z owych dowodów składowych są ponownie zestawiane razem, aby w ten sposób konstytuować sumaryczny dowód formalny na cokolwiek było do dowiedzenia. Dla przykładu, gdyby wywiad jakiegoś kraju usiłował dowieść, że rywalizujące państwo posiada stację radarową na małej, niezamieszkałej wyspie, najprawdopodobniej użyłby właśnie tej metody dowodzenia. Dlatego podzieliłby on cały dowód na kilka podstawowych składowych, przykładowo najpierw by dowiódł, że taka mała, niezamieszkała wyspa istnieje, potem by dowiódł, że istnieją jakieś radaro-podobne instalacje zlokalizowane na tej wyspie, w końcu by dowiódł, że owe instalacje emitują sygnały typu radarowego. W ten sposób, poprzez odniesienie sukcesu z dowodami składowymi, cała sprawa istniania radaru na owej wyspie zostałaby udowodniona.

Aby z użyciem naukowej metody superpozycji opisywanej powyżej uzyskać formalny dowód, że "wszechświatowy intelekt istnieje", wystarczy zaprojektować, przygotować i skompletować z potwierdzającym wnioskiem końcowym, następujące dowody cząstkowe:

1 . Przeciw-świat istnieje.

2 . Przeciw-świat nieprzerwanie przechwytuje i zapamiętuje wszelką informację (tj. przechowuje w sobie softwarowe "rejestry" opisane w podrozdziale I5.2).

3 . Przeciw-świat jest zdolny do efektywnego myślenia, jakie dostarcza rozwiązań dla określonych problemów.

4 . Przeciw-świat wykazuje posiadanie podstawowych atrybutów samoświadomych intelektów. Przykładowo wykazuje on posiadanie "świadomości własnego istnienia", "poczucia własnej odrębności", posiada swoje własne "zamiary", "plany", "metody postępowania", itp. (To zaś praktycznie oznacza, że przeciw-świat jest nośnikiem inteligencji/intelektu typu "wszechświatowy intelekt".)

Przeprowadźmy więc teraz proces dowodzenia. Dokonamy tego poprzez systematyczne zestawienie empirycznego materiału dowodowego jaki reprezentuje dowody składowe dla każdego z punktów wyszczególnionych poprzednio. Podczas przeglądania tego materiału dowodowego powinno być odnotowane, że istnienie wszechświatowego intelektu, podobnie jak wszelkie sprawy związane z owym intelektem, wypełniają definicję zjawiska pierwotnego (zjawisko pierwotne zdefiniowane zostało w podrozdziale H1.1). Dlatego, dla każdego dowodu składowego jaki prowadzi do sumarycznego dowiedzenia, że wszechświatowy intelekt istnieje, zasada "wszystko dowodzi, nic nie zaprzecza" wypełniana musi być przez cały potwierdzający go materiał ewidencyjny (zasada ta również wyjaśniona została w podrozdziale H1.1). Działanie owej zasady w odniesieniu do dowodów składowych odnoszących się do wszechświatowego intelektu posiada ten efekt, że jeśli jesteśmy w stanie przedstawić choćby jeden przykład materiału dowodowego jaki potwierdza każdy z owych dowodów składowych, taki pojedynczy przykład dowodowy dokumentuje jednocześnie, że nie istnieje żaden materiał ewidencyjny jaki byłby przeciwstawny do owego dowodu. Ponadto, z

uwagi na działanie tej zasady, każdy pojedynczy przykład materiału dowodowego jaki dokumentuje porawność danego dowodu składowego, praktycznie wystarcza jako odrębny dowód. Oczywiście, zasada "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza" wprowadza także i niepożądane następstwa. Jednym z nich jest, że praktycznie wszystko dookoła nas nieustannie potwierdza istnienie wszechświatowego intelektu. Dlatego też, z powodu nacisku takiego wszechobecnego materiału dowodowego jaki otacza nas praktycznie ze wszystkich stron, straciliśmy zdolność do odnotowywania tego materiału, a także zdolność do dedukowania jak świat wokoło nas by wyglądał, gdyby nie był on nadzorowany i kierowany wszechświatowym intelektem. Stąd w części dowodowej jaka teraz nastąpi, używany jest jedynie najbardziej rzucający się w oczy materiał dowodowy, którego wymowa jest tak oczywista i tak bezpośrednia, że nie musi być nawet objaśniana.

Oto więc poszczególne dowody składowe, jakie prowadzą do sumarycznego dowodu, że "wszechświatowy intelekt istnieje":

1 . **Przeciw-świat istnieje**.

Ten pierwszy z dowodów składowych, wykazujący że "przeciw-świat istnieje", został już przeprowadzony i jest zaprezentowany w podrozdziale H1.1. Podrozdział H1.1 udowodnił bowiem konklusywnie, że pole grawitacyjne posiada charakter dipolarny. Dokonał on tego poprzez znalezienie i wskazanie przytłaczającego materiału dowodowego, jaki dokumentuje istnienie przeciw-świata. W takim więc sformułowaniu ów "dowód na dipolarność pola grawitacyjnego" z podrozdziału H1.1, jest równocześnie "dowodem na istnienie przeciw-świata" (i wice wersa). Ponieważ dowód z podrozdziału H1.1 pozostaje w mocy i nie wymaga już powtarzania, przejdziemy więc do następnych działań dowodowych bez dalszego jego dyskutowania.

2 . **Przeciw-świat nieprzerwanie przechwytuje i zapamiętuje wszelką informację**.

Dowód, że "przeciw-świat nieprzerwanie przechwytuje i zapamiętuje wszelką informację", wyrażony jest za pośrednictwem owego niezliczonego materiału dowodowego, który dokumentuje że wszechświat faktycznie demonstruje realizowanie owych intelektualnych zdolności. Przytoczmy tutaj kilka przykładów co bardziej znanego materiału dowodowego z tego zakresu.

(2a) Poprawne przekazy ESP otrzymywane przez licznych ludzi. Ich przykłady obejmują projektowanie urządzeń technicznych z użyciem wahadełek radiestezyjnych, znajdowanie podziemnych żył wody za pomocą mapy i wahadełka, diagnozowanie chorób i znajdowanie lekarstw za pośrednictwem transu, itp. (Np. patrz rysunek I2 i treść podrozdziału I8.2.) Przekazy te dostarczają nieustannych potwierdzeń dla intelektualnych możliwości wszechświata jako całości. Dowodzą one bowiem, że: (1) inteligentna składowa wszechświata bezustannie gromadzi, przechowuje oraz zezwala dostęp do każdego szczegółu na temat dowolnego obiektu, włączając w to myśli, uczucia, odnoszenie się, obserwacje i inne dane jakie stanowią prywatne sekrety poszczególnych osób, (2) inteligentna składowa wszechświata analizuje nasze myśli, rozumie zawarte w nich pytania, przygotowywuje na nie odpowiedzi oraz przekazuje te odpowiedzi zapytującym osobom.

(2b) Instynkt zwierzęcy. Jak to wyjaśniono w podrozdziale I5.4, instynkt zwierzęcy jest zwierzęcym odpowiednikiem dla ludzkiego ESP. Przykłady obejmują znajdowanie przez słonie płytkich żył wody podobnie jak ludzcy różdżkarze, świadomość nadchodzenia trzęsienia ziemi u rybek, zdolność psów do ratowania swoich panów, zdolność kotów do znajdowania panów którzy zmienili region zamieszkania - oraz więcej przypadków omawianych w podrozdziale I5.4. Fakt, że instynkt ten istnieje, oraz że dostarcza on zwierzętom wymaganych przez nich inteligentnych informacji, jest dowodem na zdolność przeciw-świata do przechwytywania, zapamiętywania oraz udostępniania na życzenie wszelkiej wymaganej informacji.

(2c) Działanie ludzkiego mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego. Owo działanie wyjaśnione zostało dokładnie w podrozdziale I5.4. Aby nasz mózg działał w taki

sposób, a także abyśmy mogli doświadczać wszelkich korzyści z takiego jego działania (takich jak pamięć długoterminowa, ESP, niezależność naszej świadomości od istnienia ciała fizycznego, umiejscowienie naszej identyczności w niezniszczalnych "rejestrach" zapisywanych w przeciw-materii, itp.), przeciw-świat musi być w stanie przechwytywać, przechowywać i udostępniać wszelką wyselekcjonowaną informację.

3 . **Przeciw-świat jest zdolny do efektywnego myślenia, jakie dostarcza rozwiązań dla określonych problemów**.

Dowód cząstkowy, że "przeciw-świat jest zdolny do efektywnego myślenia i że myślenie to dostarcza rozwiązań dla określonych problemów", jest również potwierdzany przez niezliczony materiał empiryczny. Przeglądnijmy teraz kilka przykładów z tego materiału:

(3a) Istnienie analitycznego ESP. Właściwie to ESP nie jest tylko pojedynczym przykładem materiału dowodowego, a całym oceanem faktów i zdarzeń jakie bez przerwy mają miejsce na naszej planecie, a jakie swymi skutkami dotykają praktycznie każdą osobę. Z kolei fakt, że istnieje takie coś jak analityczne ESP, które jest w stanie rozwiązać kompleksowe problemy o jakie zapytujemy, dowodzi że przeciw-świat musi być w stanie dokonywać procesu efektywnego myślenia. Dla uzmysłowienia jak efektywne musi być owo myślenie przeciw-świata, rozważ następujące przykłady problemów na jakie ESP dostarcza niemal natychmiastowych rozwiązań, jednak jakie w przypadku zostania rozwiązywanymi przez ludzi wymagają dużej dozy wysiłków, czasu i przemyśleń od wysoko kwalifikowanych fachowców o ogromnym doświadczeniu i o znaczącej umiejętności konstruktywnego myślenia:

- Projektowanie nowych urządzeń technicznych z użyciem ESP. Jako przykład rozważ tutaj pompę Pana Planka (opisaną w podrozdziale I8.2 i zilustrowaną na rysunku I2).

- Diagnostyka skomplikowanych urządzeń technicznych za pomocą ESP (np. znajdowanie usterek w samochodach) oraz znajdowanie precyzyjnych powodów ich niepoprawnego funkcjonowania (także opisywane w podrozdziale I8.2).

- Diagnozowanie chorób i przepisywanie naturalnych lekarstw jakie efektywnie leczą te choroby. Jako przykład rozważ ESP niejakiego Edgar'a Cayce (1877 - 1945), który przepisywał efektywne lekarstwa za pośrednictwem ESP. Cayce jest fundatorem słynnej "Edgar Cayce Foundation" z Phoenix'a w Arizonie, USA - patrz książka [1I5.1] pióra David'a St. Clair, "Psychic Healers" (Bantam Books, New York, 1979, ISBN 0-553-02056-0), strony 297-317.

(3b) Działanie przesądów. Sam fakt, że przesądy się sprawdzają dla tych, którzy w nie wierzą, oraz że dla takich ludzi stanowią one rzetelne źródło informacji i ostrzeżen o zdarzeniach jakie mają nastąpić, dowodzi że przeciw-świat jest zdolny do dokonywania efektywnego myślenia oraz że udziela on ostrzeżeń tym wszystkim osobom, które o ostrzeżenia takie do niego się zwracają i które później biorą poważnie ich treść jeśli zostaną im przekazane. Więcej na temat przesądów zawarte zostało w podrozdziale I5.4 tej monografii.

(3c) Inteligentne zachowanie się zwierząt. Najróżniesze zwierzęta, od czasu do czasu demonstrują zdolności do rozwiązywania bardzo kompleksowych problemów, jakie w niektórych przypadkach są tak skomplikowane, że przekraczają one zdolności ludzkie do ich rozwiązania. Liczne przykłady takiego inteligentnego zachowania się zwierząt omówione i udokumentowane zostały w podrozdziale I5.4 - patrz tam punkt #4I5.4. Sam fakt ich istnienia dowodzi, że przeciw-świat posiada zdolność do myślenia i rozwiązywania problemów, zaś w krytycznych sytuacjach rozwiązania dla niekórych istotnych problemów czasami może on przekazać ludziom za pośrednictwem działania uległych jego nakazom zwierząt.

(3d) Inteligentne zachowanie się cząsteczek elementarnych. Zostało już udowodnione licznymi eksperymentami ortodoksyjnej nauki instytucjonalnej, że cząsteczki elementarne zachowują się w sposób inteligentny. Takie zaś ich inteligentne zachowanie świadczy o zdolności przeciw-świata do efektywnego myślenia.

4 . **Przeciw-świat wykazuje posiadanie podstawowych atrybutów samoświadomych intelektów**.

Istnieje całe zatrzęsienie materiału dowodowego, jaki dokumentuje że "przeciw-świat wykazuje posiadanie podstawowych atrybutów wszelkich samoświadomych intelektów". Przeglądnijmy teraz co bardziej interesujące przykłady tego materiału:

(4a) Istnienie biegunów moralnych. Czytelnik zapewne odnotował, że nasz wszechświat jest tak zdefiniowany, że istnieją w nim wyraźnie wyodrębnione dwa przeciwstawne bieguny moralności, tj. biegun "moralny" i biegun "niemoralny", lub biegun "dobra" i biegun "zła". Liczne metody zakwalifikowywania naszych działań do jednego z tych dwóch biegunów, jakie wypracowane już zostały przez totalizm, opisane są w rozdziale JA. Wszystko też co tylko czynimy przynależy tylko do jednego z owych biegunów (i nigdy nie przynależy do dwóch biegunów moralnych naraz). Jeśli jednak rozważyć warunki wymagane dla zaistnienia takiej wyraźnej biegunowości moralnej, wówczas się okazuje, że może ona istnieć tylko wówczas, kiedy wszechświatem rządzi jakiś intelekt o cechach samoświadomego wszechświatowego intelektu. Tylko bowiem wówczas może istnieć jednolity zamiar moralny poza wszystkim co dzieje się w naszym wszechświecie.

Istnieje ogromna pula materiału dowodowego, jaki dokumentuje istnienie dwóch przeciwstawnych biegunów moralnych. Przykładowo, są one potwierdzone przez nasz odbiór każdego działania (tj. każde działanie jakie dotyka nas swymi efektami jest wyraźnie przez nas odbierane jako działanie moralne, albo też jako działanie niemoralne), przez konfigurację pola moralnego, przez opisane w podrozdziałach JA5.3, JB6 i JC11.1 prawa rządzące przepływem energii moralnej, przez konsystentne działanie praw moralnych, przez fakt że do wszystkich działań odnosi się "zasada jednomyślności" opisana w podrozdziale JA2.1 (tj. że każde z tych działań jest jednomyślnie definiowane jako "moralne" lub jako "niemoralne" przez wszystkie istniejące prawa moralne, które się do niego odnoszą), przez fakt że każde ludzkie działanie przynależy albo do kategorii totaliztycznego dobrego uczynku albo do kategorii totaliztycznego grzechu, czy też przez fakt że działania jakie są niemoralne zawsze są przeciwstawne do działań jakie są moralne. Następstwem tego jest, że przykładowo jeśli ktoś poklasyfikuje duży zbiór działań ludzkich na dwie kategorie: (1) działań należących do bieguna moralnego oraz (2) działań należących do bieguna niemoralnego, wówczas się okazuje, że wśród działań należących do tego samego bieguna moralnego nie daje się znaleźć dzałań jakie byłyby nawzajem do siebie sprzeczne, za to działania należące do jednego bieguna moralnego są dokładnie przeciwstawne działaniom należącym do odwrotnego biegna moralnego. Tymczasem jeśli rozważać wszechświat pozbawiony zarządzającego go intelektu, wówczas wszystko musiałoby być w nim chaosem i nie mogłyby w nim wystąpić jakiekolwiek klarowne bieguny moralne. Stąd gdyby w takim bezbożnym wszechświecie zgromadzić razem duży zbiór działań jakie przynależą do identycznego bieguna moralnego, wówczas we wszechświecie pozbawionym nadzorującego go intelektu, wśród działań tych nie powinien istnieć żaden porządek. W takim więc chaotycznym wszechświecie możliwe powinno być znalezienie wielu par działań, w których wprawdzie oba przynależałyby do tego samego bieguna moralności, jednak byłyby one nawzajem do siebie przeciwstawne. Jednocześnie w takim wszechświecie chaosu powinno też być możliwe aby dwa identyczne działania, na przekór ich identyczności i na przekór ich realizowania w identycznych układach okoliczności, dałoby się zakwalifikować do dwóch odmiennych biegunów moralnych (tj. jedno do bieguna moralnego, inne zaś do bieguna niemoralnego). Podsumowując powyższe, biegunowość moralna jest jedynie móżliwa kiedy wszechświat rządzony jest przez jakiś rodzaj samo-świadomego wszechświatowego intelektu. Z kolei w chaotycznym wszechświecie te same działania mogłyby być równocześnie moralne i niemoralne.

(4b) Istnienie i działanie praw moralnych. Jeden z najłatwiejszych do uzyskania dowodów na istnienie wszechświatowego intelektu wynika z tzw. praw moralnych omawianych w podrozdziale I4.1.1. Jeśli ktoś przeanalizuje owe prawa, nieodwołalnie musi dojść do

wniosku, że aby one wypełniały się w ludzkim życiu, za ich działaniem musi się kryć jakiś wszechwiedzący i wszechmocny intelekt, który kontroluje przepływ czasu. Jedna zresztą z definicji praw moralnych, omówniona w podrozdziale I3.6, stwierdza że są one po prostu konsystentnymi zasadami postępowania wszechświatowego intelektu. Aby prawa moralne działały, jakiś wszechpotężny intelekt musi wszakże tak kierować przyszłymi losami poszczególnych osób, grup ludzkich, oraz całych społeczeństw, aby wydarzenia jakimi dotykane są one w przyszłości, stanowiły wypełnienie się ich karmy wygenerowanej w przeszłości. (Czyli aby ich przyszłość reprezentowała odpowiedź praw moralnych na akcje jakie osoby te, grupy, lub społeczeństwa, podjęły w przeszłości.) Z kolei wypełnienie owego wymogu zgodności przyszłych reakcji/odpowiedzi moralnych z wywołującymi je przeszłymi akcjami, narzuca konieczność aby losy ludzi kształtowane były w sposób zamierzony i logiczny przez wszechmogący intelekt, a nie w sposób bezcelowy i chaotyczny przez nieskoordynowane przypadki. Praktycznie to zaś oznacza, że **prawa moralne mogą działać jedynie jeśli wszechświatowy intelekt istnieje**. Z tego powodu, aby udowodnić że wszechświatowy intelekt istnieje i wpływa on na wszystko w sposób zamierzony i planowy, wystarczy tylko udowodnić, że prawa moralne działają w praktyce. Taki zaś dowód na działanie praw moralnych jest raczej łatwy do uzyskania. Przykładowo stanowią go fakty empiryczne jakie każdy może zgromadzić poprzez obiektywne i bezstronne obserwowanie i analizowanie życia kilku dobrze znanych mu osób, których zachowanie jest mu znane i dlatego w stosunku do których może obiektywnie ocenić czy prawa moralne działają w stosunku do nich, czy też nie. Jak to opisałem w podrozdziale I4.1, ja już od niemal dwudziestu lat dokonuję tego rodzaju obserwacji i analiz, zaś w ich wyniku bez przerwy jestem utwierdzany w pewności, że prawa moralne faktycznie działają. Również każdy czytelnik może przeprowadzić dla siebie samego taki dowód poprzez osobiste i indywidualnie obserwowanie kogoś dobrze mu znanego. Taki osobisty sposób uzyskania dowodu na działanie wszechświatowego intelektu, przez potwierdzenie działania praw moralnych, posiada duże znaczenie praktyczne dla indywidualnych czytelników. Umożliwia on im bowiem łatwe i szybkie znalezienie swoich własnych/osobistych dowodów na istnienie owego intelektu, niezależnych od tego co na ten temat twierdzić będzie ortodoksyjna nauka. (Wszakże, niestety, w sytuacji kiedy nauka opanowana jest przez filozofię pasożytnictwa, oraz kiedy poszczególni naukowcy bardziej są zajęci poszukiwaniem dóbr materialnych niż poszukiwaniem prawdy, może zająć dużo czasu zanim nauka zajmie jakiekolwiek oficjalne stanowisko w tej sprawie, zaś nawet kiedy je już zajmie, wcale nie musi ono być zgodne z prawdą.)

Oczywiście, niezależnie od takich indywidualnych dowodów osobistych, istnieje także ogromny materiał dowodowy, jaki także potwierdza, że prawa moralne działają w praktyce. Najbardziej oczywista kategoria tego materiału wynika z istnienia i działania pola moralnego. Jest wszakże łatwym do wykazania, że pole moralne istnieje, bowiem pole to czyni trudnym dokonywanie wszystkiego co moralne i wymaga aby w postępowanie "moralne" wkładany zawsze zostawał odnotowywalny wysiłek. (Łatwo też wydedukować teoretycznie, że takie właśnie uformowanie pola moralnego, jest jedynym uformowaniem jakie jest słuszne i logiczne, bowiem wiedzie on do nieustannego doskonalenia każdego intelektu.) Z kolei, jeśli takie konsystentne pole moralne istnieje, wówczas prawa moralne również muszą istnieć. Kolejna grupa materiału dowodowego na istnienie praw moralnych wynika z istnienia energii moralnej i nirwany. Jeśli nirwanę daje się osiągnąć w sposób zamierzony poprzez wypełnianie praw moralnych, muszą również istnieć i owe prawa moralne z jakich ona wynika. Kolejna duża grupa dowodów na istnienie praw moralnych wynika z najróżniejszych religii. Istnienie tych praw wpisane jest wszakże w samą esencje religii - np. zaszyfrowane ono zostało w esencję chrześcijaństwa. W końcu prawa moralne potwierdzane są przez najróżniejsze inne źródła, np. wiedzę ludową, baśnie z tzw. morałem, powiedzenia najróżniejszych narodów, ruchy społeczne, prawa ekonomiczne i socjalne, stwierdzenia i zasady totalizmu, itp.

Oczywiście, niezależnie od tych użytych powyżej, istnieją też dalsze sposoby formalnego udowodnienia, że prawa moralne faktycznie istnieją i działają w praktyce, a także dostepne są dalsze rodzaje materiału dowodowego jaki dokumentuje ich istnienie i działanie. Dalsze przykłady tych metod i materiału dowodowego przytoczone zostały w podrozdziale I4.1.

(4c) Istnienie języka ULT (Universal Language of Thoughts). Jak się okazuje, również eksperymentalne potwierdzenie istnienia opisanego w podrozdziale I5.4 języka ULT, też stanowi dowód na istnienie i działanie wszechświatowego intelektu. Jeśli bowiem dokonać odpowiedniej dedukcji logicznej, język ULT może istnieć jedynie w przypadku jeśli istnieje również wszechświatowy intelekt, który dokonuje procesu swojego myślenia w tym języku, oraz który używa go dla komunikowania się z podległymi mu intelektami. Z kolei fakt istnienia języka ULT już obecnie dokumentuje cały szereg dowodów empirycznych. Najbardziej przekonywującym z nich jest prowadzenie telepatycznych rozmów pomiędzy ludźmi i kosmitami z UFO. (Tj. gdyby język ULT nie istniał, kosmici jacy wywodzą się z odległych systemów gwiezdnych nie byliby w stanie porozumiewać się telepatycznie z ludźmi - patrz traktat [7/2].) Inny materiał dowodowy jaki potwierdza istnienie języka ULT to: zdolność niektórych ludzi do telepatycznego komunikowania się ze zwierzętami, owadami, a niekiedy nawet roślinami (niektóre przypadki takiego komunikowania się omawiane są w podrozdziale I5.4), pełna świadomość istnienia języka ULT u ludzi którzy niedawno zmienili swój kraj zamieszkania i właśnie opanowali nowy język, a także dedukcje logiczne na temat takiego języka dokonane przez niektórych naukowców jacy pracowali nad sztuczną inteligencją (np. Noam Chomsky, lata 1950). Bardzo mocnym dowodem na istnienie języka ULT jest możliwość zbudowania urządzeń do przekazu telepatycznego, jakie pozwalają na wymienianie myśli bezpośrednio pomiędzy umysłami najróżniejszych stworzeń. Jeśli rozważy się sprawę logicznie, fakt że możliwe jest budowanie urządzeń telepatycznych (często używanych przykładowo przez UFOnautów do porozumiewania się z Ziemianami - np. patrz rozdział T w niniejszej monografii; oraz ostatnio proponowanych także do zbudowania na Ziemi - patrz traktat [7/2]), wówczas musi się uznać, że dowodzi to istnienia ULT.

Istnieje możność wydedukowania prostego łańcucha logicznego, jaki wykazuje, że jeśli istnieje takie coś jak ULT, wówczas istnieć też musi i wszechświatowy intelekt. Przytoczmy tutaj ten łańcuch. Jeśli istnieje takie coś jak ULT, wówczas musi istnieć przeci-materia poprzez którą telepatycznie propagują się informacje jakie przekazywane są w tym języku. Jednak owa przeciw-materia nie byłaby w stanie wypracować dla siebie takiego języka, gdyby nie była w stanie myśleć. Dlatego istnienie takiego języka dokumentuje pocesy myślowe dokonywanne przez przeciw-materię. W końcu, aby zaistniała możliwość sformułowania takiego języka, musi istnieć wszechświatowy intelekt, który posiada swoje plany i cele, a także który używa go do komunikowania się za jego pomocą z podległymi mu intelektami. Dlatego istnienie ULT oznacza także, że istnieje i wszechświatowy intelekt, który wypracował ten język i używa go do komunikowania się z wszystkimi innymi intelektami zamieszkującymi wszechświat.

(4d) Inteligentna budowa wszechświata. Dla osób o naukowych inklinacjach ze skłonnościami do teoretyzowania, istnieje też możliwość przeprowadzenia dowodu na istnienie samoświadomego wszechświatowego intelektu, w oparciu o analizę inteligentnej budowy wszechświata. Jak bowiem osoby znające równocześnie kilka odmiennych dyspcyplin łatwo mogą się przekonać, nasz wszechświat zbudowany jest w sposób niezwykle logiczny, inteligentny i celowy, zaś wiele jego komponentów wykazuje nawet posiadanie własnej inteligencji. Przykładowo od dawna już wykryto inteligencję u elementarnych cząsteczek, radiesteci wiedzą że odpowiedzi wahadełek i różdżek radiestezyjnych są inteligentne, znany jest szereg odmian ESP demonstrujących inteligencję, zwierzęta wykazują inteligencję i zdolność do rozwiązywania problemów jakie są trudne do rozwiązania nawet przez wielu ludzi, istnieje inteligentna energia moralna jaka jest opisana w podrozdziałach JB3.3 i I4.3, a jakiej zasób powiększa się tylko jeśli ktoś dokonuje moralnie poprawnych działań, itd., itp.

Ponadto celowość i inteligencja budowy i działania wszechświata manifestuje się na wiele najróżniejszych sposobów, przykładowo poprzez fakt, że wszystko jest w nim symetryczne, że wszystko podlega pisanej w podrozdziale I4.1.1 "Zasadzie Dwubiegunowości" (tj. że dla niczego nie daje się uformować tylko pozytywu bez jednoczesnego uformowania negatywu), że wszystko w nim daje się osiągnąć aż na kilka odmiennych sposobów, że wszystkie istoty posiadają wolną wolę - co z kolei wymusza, że żadne zdarzenie we wszechświecie nie może być absolutnie pewne, niepodważalne i jednoznaczne, a musi zawierać w sobie znaczny procent nieokreśloności (patrz "kanon niejednoznaczności" omawiany w podrozdziale JB7.4 i wzmiankowany w podrozdziale I3.5), itd.

(4e) Doświadczenia przy-śmiertne (near-death experience - NDE). Wiele osób, które powróciły do życia po doświadczeniu śmierci klinicznej, pamięta swoje wejście do drugiego świata i raportuje swoją tam rozmowę z jakąś nadrzędną istotą. W większości tych raportów istota owa wcale nie jest reprezentowana przez figurę (człowieka) a przez promień silnego światła padający z nieskończonej odległości na danego doświadczającego. W sprawozdaniach z NDE, ów promień światła zdaje się reprezentować wszechświatowy intelekt (Boga). Istnieją jednak również raporty NDE jakie specyficznie opisują Boga jako myślącą substancję, niebieskiego koloru, która w przeciw-świecie otacza ze wszystkich stron znajdujących się tam ludzi. Jeden z takich właśnie opisów Boga jako niebieskiej substancji myślącej wywodzi się z doświadczeń przy-śmiertnych (near-death experience) indyjskiej dziewczyny nazywającej się Durdana. Przeszła ona przez śmierć kliniczną w 1968 roku. Jej raport, ilustrowany kolorowym rysunkiem przeciw-świata, opublikowany jest w książce **[1I3.3.1]** pióra Peter'a Brookesmith (editor), "Life after Death", Orbis Publishing Ltd., London 1984, ISBN 0-85613-613-1, strony 202 do 205.

(4f) Dowody religijne. Różnorodność religijnego materiału dowodowego potwierdzającego istnienie samoświadomego wszechświatowego intelektu (Boga) byłoby trudno zmieścić w nawet najobszerniejszej książce. Z tego powodu czytelnicy, którzy zechcą przeglądnąć tego rodzaju materiał, powinni zapoznać się z licznymi książkami opisującymi cudy, objawienia, olśnienia oraz inne religijne zjawiska odnotowywane praktycznie w każdej religii - patrz podrozdział I3.5. W niektórych krajach, np. Malezji, różnorodne cuda zdarzają się praktycznie każdego roku. Przy odrobinie więc szczęścia i dobrej woli, podczas kolejnej wizyty w tych krajach można zobaczyć je na własne oczy. Warto też zauważyć, że niezależnie od niezwykle spektakularnych wydarzeń religijnych, w których uczestniczą liczne rzesze osób, istnieją też intymne doświadczenia tego typu przeżywane niemalże przez każdą osobę i akumulowane przez niemal każdą rodzinę. Aby je jednak dostrzec, koniecznym jest uświadomienie sobie, że zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji (a stąd i totalizmem) nie istnieje takie coś jak czysty przypadek, zaś to co zwykle określamy tym mianem faktycznie reprezentuje jawną interwencję kogoś - np. wszechświatowego intelektu, w nasze życie. Stąd wszystko co nam się przytrafia, posiada związek przyczynowo-skutkowy z całą resztą naszego życia - patrz też podrozdziały A3 i I4.1.1.

**Wniosek**. Ponieważ powyższe zestawienie materiału dowodowego i dedukcji logicznych, efektywnie utwierdza prawdę każdego z postulowanych dowodów cząstkowych, a także ponieważ istniejący materiał dowodowy wypełnia zasadę "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza", proces podjętego tutaj dowodzenia został dopełniony. To zaś upoważnia nas do wyciągnięcia sumarycznego wniosku, że **istnienie wszechświatowego intelektu niniejszym zostało formalnie dowiedzione**.

Formalne udowodnienie istnienia wszechświatowego intelektu (Boga) wnosi sobą wiele następstw praktycznych. Aby uświadomić tutaj najbardziej brzemienne w skutkach z tych następstw, to dowód na istnienie wszechświatowego intelektu ujawnia jednocześnie, że:

1. Prawa moralne ustanowione przez ów wszechświatowy intelekt (Boga) z całą pewnością istnieją i działają - dokładnie tak jak totalizm usiłuje nam to wyjaśnić.

2. Wszechświatowy intelekt nie posiada innego wyjścia jak bezwzględnie egzekwować od ludzi posłuszeństwo manifestujące się poprzez pedantyczne wypełnianie przez nich owych praw moralnych.

3. Wszechświatowy intelekt z definicji swojej roli nie posiada innego wyjścia niż surowo i bezwzględnie egzekwować kary wpisane w prawa moralne dla wszystkich tych co je złamią lub obchodzą naokoło. Jedyną możliwością manewru jaka ciągle posiada ten intelekt, to wybór najbardziej edukacyjnego czasu, "kiedy" spowoduje on wyegzekwowanie tych kar.

4. W naszym żywotnym interesie leży możliwie szybkie adoptowanie filozofii totalizmu, jako że obecnie jest to jedyna filozofia na Ziemi która efektywnie uczy nas jak pedantycznie wypełniać w swoim życiu prawa moralne, chroniąc nas w ten sposób przed karami za ich łamanie.

### I3.3.2. Dowód metodą wykluczania

Jedną z niezwykłych atrybutów Konceptu Dipolarnej Grawitacji jest, że cokolwiek ta nowa teoria naukowa udowadnia sobą, faktycznie dostarcza ona również narzędzi aby mogło to zostać udowodnione na cały szereg odmiennych sposobów. Ten atrybut odnosi się również do zaprezentowanego w poprzednim podrozdziale formalnego dowodu na istnienie wszechświatowego intelektu (Boga). Koncept Dipolarnej Grawitacji pozwala bowiem, aby dowód ten przeprowadzony też mógł zostać aż na kilka dalszych sposobów. Aby uświadomić tutaj, że jest to faktycznie możliwe, postarajmy się ponownie udowodnić istnienie wszechświatowego intelektu, tym razem jednak z zastosowanej odmiennej metody "wykluczania", jaka opisana i użyta już została w podrozdziale H1.1.2. Wszakże formalny dowód na istnienie wszechświatowego intelektu doskonale nadaje się do przeprowadzenia również i tą metodą, ponieważ wszechświatowy intelekt albo istnieje, albo też nie istnieje, zaś fakt zaistnienia którejkolwiek z tych dwóch możliwości automatycznie wyklucza możliwość przeciwstawną. Oczywiście, użycia metody wykluczania dla omawianego tutaj dowodu można dokonać na wiele różnych sposobów. Ponieważ nie służy ona tutaj zasadniczemu dowodowi, a jedynie zademonstrowaniu, że dowód na istnienie wszechświatowego intelektu można przeprowadzić aż kilkoma odmiennymi metodami, niniejszym ograniczę się jedynie do wykazania, że poprzedni proces dowodzenia daje się również oprzeć na metodzie wykluczania oraz że także prowadzi on do formalnego udowodnienia istnienia wszechświatowego intelektu. W tym celu każdy z dowodów cząstkowych omawianych w poprzednim podrozdziale I3.3.1 postaram się teraz tak przetrasformować, że dowiedziony on zostanie poprzez wykluczanie. Oto one:

1 . **Przeciw-świat istnieje**. W podrozdziałach H1.1.1 i H1.1.2 zestawiono liczne przykłady najróżniejszego materiału dowodowego jaki jednoznacznie wyklucza możliwość, że przeciw-świat nie istnieje. Poprzez wykluczenie zaś tej możliwości, jedyną ważną alternatywą pozostaje fakt, że przeciw-świat istnieje.

2 . **Przeciw-świat nieprzerwanie przechwytuje i zapamiętuje wszelką informację**. Każdy pojedynczy przykład materiału dowodowego jaki zestawiony został w punktach (2a) i (2b) poprzedniego podrozdziału I3.3.1, nie mógłby zaistnieć gdyby przeciw-świat nie był w stanie przechwytywać i zapamiętywać wszelkiej informacji. Stąd materiał ten jednoznacznie wyklucza możliwość, że przeciw-świat nie wykazuje zdolności do przechwytywania i zapamiętywania. Poprzez zaś wykluczenie tej możliwości, materiał ten udowadnia prawdę przeciwstawnej alternatywy, mianowicie że przeciw-świat faktycznie bez przerwy pozyskuje i zapamiętuje informację o wszystkim co się dzieje we wszechświecie.

3 . **Przeciw-świat jest zdolny do efektywnego myślenia jakie dostarcza rozwiązań dla określonych problemów**. Liczne przykłady materiału dowodowego jaki zestawiony został w punktach (3a) do (3d) poprzedniego podrozdziału I3.3.1, jednoznacznie zaprzecza

niezdolności przeciw-świata do efektywnego myślenia i do rozwiązywania problemów. W ten sposób materiał ten również wyklucza sobą możliwość, iż przeciw-świat jest niezdolny do efektywnego myślenia. Poprzez zaś wykluczenie tej możliwości, materiał ten udowadnia prawdę przeciwstawnej alternatywy, mianowicie że przeciw-świat wykazuje zdolność do efektywnego myślenia i, że jego myślenie jest w stanie dostarczyć rozwiązań dla nawet najbardziej kompleksowych problemów.

4 . **Przeciw-świat wykazuje posiadanie podstawowych atrybutów samoświadomych intelektów**. Każdy przykład z szerokiego materiału dowodowego jaki zestawiony został w punktach (4a) do (4f) poprzedniego podrozdziału I3.3.1, jednoznacznie WYKLUCZA sobą możliwość, że przeciw-świat NIE wykazuje sobą atrybutów samoświadomego wszechświatowego intelektu. Poprzez zaś wykluczenie tej możliwości, materiał ten udowadnia prawdę przeciwstawnej alternatywy, mianowicie że istnieje składnik w przeciw-świecie jaki wykazuje posiadanie podstawowych atrybutów samo-świadomego wszechświatowego intelektu.

**Wniosek**. Jeśli zastosuje się opisywaną tutaj metodę wykluczania, wówczas dokonywane z użyciem tej metody systematyczne wykluczanie tej alternatywy jaka nie jest podpierana istniejącym materiałem dowodowym, prowadzi do dokładnie tego samego generalnego wniosku co metoda "superpozycji" użyta w dowiedzeniu istnienia wszechświatowego intelektu z poprzedniego podrozdziału. Stąd zrealizowanie metody "wykluczania" także prowadzi do formalnego dowiedzenia, że **wszechświatowy intelekt istnieje**.

### I3.3.3. Dowód metodą porównywania atrybutów

Fakt, że Koncept Dipolarnej Grawitacji umożliwił nam dokładne opisanie budowy i działania wszechświata, zezwala także aby formalne dowiedzenie faktu istnienia wszechświatowego intelektu dało się przeprowadzić i z użyciem kilku dalszych metod. Kolejną taką metodą, jaka relatywnie łatwo pozwala aby również formalnie udowodnić, że "wszechświatowy intelekt istnieje", jest metoda "porównywania atrybutów". W podrozdziale P2 niniejszej monografii z jej pomocą zostało już formalnie udowodnione, że "UFO istnieją i że są one już zrealizowanymi magnokraftami". Formalne udowodnienie faktu istnienia wszechświatowego intelektu za pomocą naukowej metody porównywania atrybutów daje się zrealizować w stosunkowo prosty sposób. W tym celu wystarczy bowiem aby:

(1) Formalnie zdefiniować kilkanaście atrybutów teoretycznych, które są unikalne dla istnienia wszechświatowego intelektu. Muszą one precyzyjnie opisywać wszechświatowy intelekt oraz muszą być manifestowane tylko w przypadku jeśli wszechświatowy intelekt istnieje. Atrybuty te dają się relatywnie łatwo zdefiniować teoretycznie. Przykłady aż 12-tu z nich zostały już wyszczególnione w podrozdziale I3.2. Wszakże jednoznacznie postulowane są one budową i zasadami działania inteligentnego wszechświata rządzonego wszechświatowym intelektem. Z kolei owa budowa i zasady działania inteligentnego wszechświata bezpośrednio wynikają ze stwierdzeń Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

(2) Zgromadzić empiryczny materiał dowodowy jaki dokumentuje, że każdy z owych 12-tu teoretycznych atrybutów unikalnych dla wszechświatowego intelektu, faktycznie manifestowany jest w otaczającej nas rzeczywistości. Warto przy tym odnotować, że niniejsza monografia zgromadziła już w sobie oraz prezentuje czytelnikowi, wystarczający materiał dowodowy jaki wyczerpująco dokumentuje manifestowanie się każdego z atrybutów wyszczególnionych w podrozdziale I3.2. Jedyne więc co konieczne aby przeprowadzić omawiany tutaj dowód, to systematycznie zestawić ów materiał dowodowy w wymaganą strukturę logiczną, oraz systematycznie poprzyporządkowywać go poszczególnym atrybutom

teoretycznym wszechświatowego intelektu - tak jak w podrozdziale P2 tej monografii zostało to dokonane dla UFO.

(3) Systematycznie porównywać każdy atrybut unikalny dla wszechświatowego intelektu jaki wydedukowany został teoretycznie, z dowodami manifestacji tego atrybutu w otaczającej nas rzeczywistości. Jeśli porównanie to wykaże pełną i faktycznią zgodność tych dwóch grup atrybutów (tj. wydedukowanych teoretycznie i manifestowanych w rzeczywistości), wówczas zgodność taka stanowi formaly dowód na istnienie wszechświatowego intelektu.

W dzisiejszej sytuacji narazie nie widzę palącej potrzeby aby rozbudowywać objętość niniejszej monografii poprzez przytoczenie tutaj również i pełnej formy trzeciego formalnego dowodu na istnienie wszechświatowego intelektu. (Wszakże przeprowadzenie w poprzednich podrozdziałach formalnego dowodu na istnienie wszechświatowego intelektu aż dwoma odmiennymi metodami, na obecnym etapie powinno wystarczyć nawet najbardziej zatwardziałym sceptykom.) Ponieważ jednak niniejsza monografia faktycznie zawiera już i dokładnie opisuje wszelki materiał dowodowy jaki wymagany jest dla pełnego przeprowadzenia tego dowodu również i metodą porównywania atrybutów, proponuję więc aby w ramach ćwiczeń własnej logiki czytelnik sam zestawił dla siebie ów trzeci dowód z użyciem tej kolejnej metody naukowego dowodzenia. W przypadku gdyby zechciał w tym celu dokładniej przestudiować jak należy formułować formalny dowód z użyciem metody "porównywania atrybutów", szczegółowe opisy tej metody, wraz z przykładem jej użycia dla formalnego udowodnienia że "UFO istnieją i są już zbudowanymi magnokraftami", znajdzie on w podrozdziale P2 niniejszej monografii.

Powinienem jednak dodać, że faktycznie to noszę się z zamiarem dodatkowego włączenia do jednego z przyszłych wydań tej monografii również i formalnego dowodu na istnienie wszechświatowego intelektu przeprowadzonego omawianą tutaj metodą "porównywania atrybutów". Ale ponieważ dowód ten będzie jedynie dodatkiem do dwóch już istniejących dowodów, włączenia tego dokonam dopiero kiedy zaprezentowanie innych wysoce palących i narazie pominiętych tematów zostanie już osiągnięte.

### I3.4. Jak Koncept Dipolarnej Grawitacji wiąże naukę z religią

Jeśli ktoś przeanalizuje co nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji osiągnął w dotychczasowych podrozdziałach, okazuje się, że w ścisły i naukowy sposób dowiódł on, że większość tego co stwierdzają religie faktycznie jest prawdą. Wykazał on bowiem, że niezależnie od naszego "**świata fizycznego**", istnieje też ów "drugi-świat" albo "przeciw-świat" - patrz podrozdział I2, jaki przez wieki potwierdzany był przez religie, chociaż uparcie był zaprzeczany przez ortodoksyjną naukę instytucjonalną. (Jest on zresztą nieodpowiedzialnie zaprzeczany przez tą naukę nawet do dzisiaj - patrz konsekwencje tego zaprzeczania dyskutowane w podrozdziale H1.3.) Aby było jeszcze ciekawiej, ten "przeciw-świat" albo "drugi-świat", faktycznie to jest aż dwoma światami nałożonymi jeden na drugim, patrz podrozdział I2. Zewnętrzny z owych przeciw-światów w podrozdziale I2 nazywany jest "**przeciw-światem fizykalnym**", natomiast wewnętrzny z nich, ukryty w obrębie przeciw-świata fizykalnego - tak jak program komputerowy ukryty jest we wnętrzu komputera, nazywany jest "światem wirtualnym" lub "**przeciw-światem rozumnym**". Przeciw-świat fizykalny zamieszkiwany jest przez tzw. "przeciw-ciała" obiektów, czyli przez wykonane z przeciw-materii duplikaty wszelkich obiektów fizycznych. Natomiast przeciw-świat rozumny zamieszkiwany jest przez "intelekty" obiektów, a ściślej przez inteligentne składowe każdego obiektu. Owe inteligentne składowe każdego obiektu w tej monografii nazywane są "rejestrami" lub "ciałami wirtualnymi", zaś religie nazywają je "duszami". Owe "rejestry", "ciała wirtualne", albo "dusze" faktycznie są nośnikami inteligencji u istot rozumnych. Koncept Dipolarnej Grawitacji udowodnił także, że ów rozumny przeciw-świat zamieszkiwany jest m.in.

przez szczególny rodzaj nadrzędnej świadomości albo intelektu, jaki Koncept Dipolarnej Grawitacji i totalizm nazywają wszechświatowym intelektem. Odpowiada on religijnej idei Boga (a także chrześcijańskiej idei Ducha Świętego).

Koncept Dipolarnej Grawitacji wykazał również, że wszelkie obiekty materialne składają się z trzech odrębnych składowych, jakie formują jeden spójny system. Składają się one mianowicie: (1) z ciała fizycznego - którym dla ludzi jest ich ciało biologiczne, (2) z przeciw-ciała - jakie odpowiada religijnemu pojęciu ducha, oraz (3) z nieśmiertelnych rejestrów albo ciał wirtualnych - odpowiadających religijnemu pojęciu duszy. Rejestry owe akumulują w sobie całą inteligencję tego obiektu oraz przechowują w sobie całą o nim wiedzę, włączając w to jego historię, pamięć i karmę. Posiadają one strukturę programów, które zawsze przetrwają fizyczne zniszczenie/śmierć danego obiektu. Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza także, że istnieje takie coś jak "świadomość". Jest to jakby odpowiednik kursora w dzisiejszym komputerze. Świadomość normalnie rezyduje w ciele fizycznym. Jednak w niektórych przypadkach, np. u ludzi podczas snu lub hipnozy, może się ona przenieść do przeciw-ciała. Natomiast w przypadku śmierci przenosi się ona do rejestrów (u istot rozumnych nazywanych także "ciałem wirtualnym", zaś przez religię nazywanych "duszą").

Jeśli zestawimy ową wiedzę razem, wówczas się okazuje, że nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji w sposób metodyczny wiążę religię z nauką. W ten sposób staje się on pierwszą ścisłą teorią naukową na Ziemi, jaka nie tylko że potwierdza, iż to co religie stwierdzały w sensie ogólnym pokrywa się z rzeczywistością, ale która dodatkowo klaruje i poszerza informacje dostarczane przez religie.

### I3.5. Cuda i hoaksy

Koncept Dipolarnej Grawitacji definiuje "cud" jako "zjawisko do wywołania którego nie wystarczają możliwości świata materialnego i stąd które powodowane jest przez zadziałanie mechanizmów przeciw-świata uruchamianych bezpośrednią ingerencją wszechświatowego intelektu". Cuda w tym koncepcie wyraźnie się więc różnią od kilku innych zjawisk nadprzyrodzonych, przykładowo od magii czy uzdrawiania, których zasada działania też wykorzystuje mechanizmy przeciw-świata, których jednak bezpośrednie wyzwalanie powodowane jest przez ludzi, nie zaś przez wszechświatowy intelekt (aczkolwiek zawsze za wiedzą i aprobatą tego intelektu). Różnią się one także od "haoksów", czyli fabrykacji dokonywanych przez szatańskich pasożytów z UFO, którzy także wykorzystują w swoich niecnych działaniach mechanizmy przeciw-świata, szczególnie jeśli za pośrednictwem jakichś niezwykłych zdarzeń starają się uzyskać konkretne korzyści służące ich interesom na Ziemi. Jednak szatańscy pasożyci czynią te "hoaksy" za pośrednictwem zbudowanych przez siebie zaawansowanych urządzeń technicznych.

Niestety, podobnie jak ze wszystkim co realizowane jest w świecie materialnym, również w odniesieniu do cudów obowiązują określone ograniczenia i wymogi. Wyliczmy więc tutaj filozoficzne wymogi odnoszące się do cudów.

1. Niejednoznaczność i brak nieodpartej przekonywalności cudów. Zgodnie z tzw. "**kanonem działania wszechświata**", wyjaśnionym w podrozdziale JB7.4, a także na podstawie "**kanonu niejednoznaczności**" opisanego w podrozdziale JB7.4, cuda nie mogą być całkowicie jednoznaczne oraz bezdyskusyjnie przekonywujące. Zawsze muszą one zawierać jakieś elementy, które umożliwiają szeroką interpretację manifestowanych podczas nich zjawisk. Wszakże gdyby całkowicie uniemożliwiały one swobodę interpretacji, wówczas pozbawiałyby wolności posiadania własnych poglądów. Z kolei brak wolności interpretacji powodowałby, że ich efekty musiałyby okazywać się destrukcyjne - odbierałyby one bowiem ludziom posiadany przez nich zasób wolnej woli - patrz podrozdziały JE7 i JB3.3. Aczkolwiek więc możliwości wykonawcze wszechświata są tak ogromne, że teoretycznie rzecz biorąc

wszechświatowy intelekt jest w stanie zaprojektować i przeprowadzić cud o dowolnym stopniu jednoznaczności i przekonywalności, z punktu widzenia wskazań Konceptu Dipolarnej Grawitacji, w rzeczywistości tylko te cuda zostaną zrealizowane, jakie stwarzają swym odbiorcom margines na wieloznaczne interpretacje oraz pozostawiają im wolną wolę w akceptowaniu swej wymowy. (Tj. zgodnie z w/w "kanonem niejednoznaczności", każdy cud będzie tak zorganizowany, aby ludzie mogli interpretować go na dowolny sposób zależnie od swego światopoglądu i wolnej woli.)

2. Brak faworytyzmu. Aby były w pełni konsystentne, jak to opisano w podrozdziale I3.6, cuda nie mogą faworyzować kogoś specyficznego. Muszą więc one wypełniać również wymogi "**kanonu konsystencji**" opisanego w podrozdziale JB7.4. Gdyby bowiem wykazywały one jakiś faworytyzm, wówczas stałyby się niekonsystentne, a więc również przeciwstawne do esencji uniwersalnej sprawiedliwości. Dla tych powodów, wszystkie prawdziwe cuda muszą być zaplanowane i zrealizowane w taki sposób, że nie faworyzują one żadnej specyficznej osoby, ani narodu, ani specyficznego obszaru świata, ani żadnej specyficznej religii. Jeśli z jakichś powodów, zmuszone są one przyjąć przebieg, który mógłby zostać misinterpretowany jako faworytyzm, wkrótce muszą zostać powtórzone w miejscu, sposobie i w okolicznościach, jakie unieważniają poprzednią misinterpretację, a stąd które ujawniają, że traktują one jednakowo wszystkich ludzi i wszystkie intelekty grupowe.

Aż kilkakrotnie w swoim życiu dostąpiłem zaszczytu obserwowania zjawisk, które z uwagi na swój charakter podlegały definicji cudu. Jedno z najbardziej chyba spektakularnych z nich miało miejsce jeszcze w moim dzieciństwie, kiedy to latem (około końca czerwca - początka lipca - zboża były wówczas już duże), najprawdopodobniej w 1954 roku, "padało" małymi żywymi rybkami (płotkami) około 5 cm długości. Deszcz ten trwał przez około jedną godzinę czasu. Obserwowany on był wokół mojego domu rodzinnego położonego we wsi Wszewilki koło Milicza (tj. w linii prostej odległego jedynie o około 3 km od kościółka Św. Anny w Karłowie pod Miliczem - w dawnych czasach słynnego z wielu cudów). Najprawdopodobniej była wtedy niedziela wczesnym popołudniem, bowiem wszyscy byliśmy w domu (włączając w to pracującego ojca). Pamiętam, że wszyscy obserwowaliśmy przez okna to niezwykłe zjawisko i dyskutowaliśmy/komentowaliśmy je z sobą. Gęstość rybek była taka, że po deszczu były one oddalone od siebie o jakieś 10 do 50 metrów. Na podwórku, ogrodzie i przydomowej drodze nazbierałem ich potem około 20 - ojciec kazał mi je pozbierać aby wrzucić je do naszego stawku potorfowego. Częstość pojawiania się na ziemi kolejnych rybek była raczej niewielka. W obserwowanym przeze mnie obszarze jedna rybka ujawniała się co jakieś dwie do pięciu minut. Właściwie to ich pojawianie się sprawiało na mnie wrażenie, że ktoś je seryjnie materializuje, jedną po drugiej, materializując każdą następną rybkę dopiero po tym, jak ukończył materializowanie rybki poprzedniej. Tyle tylko, że dokładne miejsce w którym każda kolejna rybka zostawała zmaterializowana ulegało zmianie w sposób jakby przypadkowy. (Wyraźnie pamiętam obserwowanie tego zjawiska przez okno i wskazywanie kolejnych rybek rodzicom z okrzykami - patrzcie tam jest jeszcze jedna.) Patrząc teraz z perspektywy czasu, ich pojawianie się przypominało obserwowanie pojemnika szybkiego automatu obróbkowego, w którym we wzrokowo nieodnotowywalny sposób co jakiś czas zjawia się następna obrobiona część. Nie dało się też zauważyć tych rybek w powietrzu przed upadkiem, aczkolwiek ich srebrzysty połysk powinien sprzyjać odnotowaniu w locie. Zjawiały się po prostu na ziemi jakby to tam zostały zmaterializowane, nie zaś spadały z powietrza. Ja osobiście wierzę zresztą, że były one materializowane na powierzchni ziemi, tyle że owo materializowanie dokonywane było podczas silnego deszczu aż z dwóch powodów, mianowicie (1) aby nadać wymaganej "niejednoznaczności" całemu zjawisku, tak aby ludzie byli w stanie zinterpretować je według własnej filozofii, oraz (2) aby powiększyć szansę rybek na przeżycie, jako że po zmaterializowaniu niektóre z nich zostały zmyte z wodą do pobliskich zbiorników wodnych. Tezę o ich możliwym materializowaniu już na powierzchni ziemi podpiera też zresztą fakt, że po wrzuceniu do stawku żyły tam przez długi czas i żadna z nich nie

zdechła wskutek uszkodzeń/potłuczeń wewnętrznych. Tymczasem jeśli zrzucić taką rybkę z wysokości kilku pięter, wtedy z powodu uderzenia o utwardzoną ziemię lub beton wkrótce potem zdechnie w efekcie obrażeń wewnętrznych. Rybki te pojawiły się nie tylko na obszarze będącym w zasięgu mojego wzroku, ale także w miejscach przez nikogo nie obserwowanych. Ich rozkładające się ciałka widywałem bowiem później przez spory okres czasu porozrzucane w trawie i zbożu na sporym obszarze wokoło mojego rodzinnego domu. Wszystkie rybki były tej samej wielkości i tego samego gatunku. (Faktycznie to wyglądały one jak identyczne bliźniaki lub jak produkty klonowania.) Jedna z nich widać "wpadła" do naszej (odkrytej) studni, bo ciągle żywa wyłowiona została wiadrem na wodę w kilka dni później. Po pojawieniu się na ziemi zawsze gwałtownie się rzucały wykazując znaczną świeżość i siłę. W chwili ich pojawiania się lał dosyć ulewny deszcz, jednak nie było silnego wiatru (typu huragan czy trąba powietrzna) któremu można by przypisać ich przyniesienie.

Warto tu dodać, że Anglicy posiadają powiedzenie "rains dogs and cats" (tj. "pada psami i kotami"), które prawdopodobnie wywodzi się z podobnych deszczy rzucających żywymi stworzeniami. W odnośnej literaturze znajdują się też opisy ogromnej liczby najróżniejszych żywych stworzeń jakich spadanie z deszczem zostało odnotowane w różnych miejscach na Ziemi.

W literaturze istniejącej na ten temat daje się znaleźć różne "naturalne" wyjaśnienia dla cudownych "deszczy" z żyjących stworzeń. Zgodnie z tymi wyjaśnieniami, stworzenia owe zostały pochwycone przez potężne wiatry, jakie przeniosły je w powietrzu na duże odległości, a następnie porzuciły wraz z deszczem. Pamiętając jednak dokładnie okoliczności jego zajścia i porównując je z istniejącymi wyjaśnieniami, jestem zdania, że te książkowe wyjaśnienia nie pokrywają się z rzeczywistością. Przykładowo rybki pojawiające się we Wszewilkach były niezwykle żywe i silne, raptownie rzucając się i podskakując przez dosyć długi czas, jakby dopiero co wyjęte zostały z wody. Tymczasem jeśli rozważyć możliwość ich pochwycenia przez wiatr i przyniesienia w powietrzu, powinny one być ospałe i prawie nieżywe z wyczerpania, nie wspominając już o rozdęciu lotem na dużych wysokościach oraz ogłuszeniu samym upadkiem na twardą ziemię (niektóre z nich upadły na beton lub na kamienne obrukowanie). Odstęp czasowy pomiędzy upadkiem pierwszych i ostatnich rybek wynosił około godziny czasu. Nie jest więc możliwe aby takie zjawisko jak wiatr porywało rybki z wody bez przerwy przez około godzinę czasu - rybki zwyczajnie uciekłyby ze strefy niebezpieczeństwa. Z kolei gdyby wszystkie rybki porwane zostały w tej samej chwili, wówczas te co spadły ostatnie powinny być niemal nieżywe z wyczerpania - wszakże rybka nie potrafi utrzymać energii i wigoru po godzinie lotu w powietrzu. Ponadto rybki te wszystkie były tej samej wielkości, tego samego gatunku (płotki) i wyglądały jak swoje identyczne bliźniaczki. Tymczasem gdyby wiatr pochwycił rzeczywistą ławicę, powinny w niej być rybki większe i mniejsze, niekiedy nawet zmieszane z innymi gatunkami.

Pamiętam, że kiedy w podnieceniu zwracałem uwagę obojga swoich rodziców na niezwykłość tego zjawiska, oni przyjęli je jako coś zupełnie normalnego twierdząc, że widzieli je już poprzednio. Zgodnie z ich opinią były one częścią powtarzanych co jakiś czas działań Boga czy natury aby zarybiać nowopowstałe zbiorniki wodne. Faktycznie zresztą jakieś dziesięć lat później najprawdopodobniej znowóż zmaterializowane zostały identyczne rybki w tym samym obszarze. Wprawdzie nie zaobserwowałem już samego faktu ich pojawiania się, jednak odnotowałem jego następstwa. Któregoś dnia, kiedy byłem już w końcowych latach swego liceum, zauważyłem rozkładające się ciałko maleńkiej rybki w miejscu, w którym zgodnie z logiką nie powinno go być. Ponieważ ciałko to przypominało mi identyczne ciałka rozkładające się w następstwie poprzednio omawianego "deszczu" z dzieciństwa, z ciekawości zacząłem więc szukać dalszych. Poszukiwania przyniosły rezultaty i znalazłem wtedy sporą ilość małych rybek o zbliżonym stopniu rozkładu porozrzucanych przypadkowo na zbyt znacznym obszarze wokoło domu moich rodziców aby dać się wyjaśnić np. ludzkim wandalizmem. Odnotowałm je nawet w odległości do 2 kilometrów od domu. Wszystko

wskazywało więc na to, że również one pochodziły z "deszczu" podobnego do zaobserwowanego w dzieciństwie.

Do przykładów dzisiejszych cudów znanych prawdopodobnie najszerzej, zaliczyć należy dosyć głośne w 1995 roku łzy wylewane przez posążki Madonny. Wypełniają one także filozoficzne wymogi kanonu niejednoznaczności i braku faworytyzmu. Są jednak także wystarczająco nadprzyrodzone, aby zainspirować wielu wierzących ludzi. Prawdopodobnie najbardziej znany przypadek takich łez to Madonna z Civitavecchia, Włochy - patrz "New Straits Times" (31 Jalan Riong, 59100 Kuala Lumpur, Malaysia), Friday, 3 marca 1995 roku, strona 20 oraz środa, 12 lipca 1995 roku. Do podobnej kategorii cudów należy też mleko pite przez posążki hinduistycznego Lorda Ganesha, który - z uwagi na posiadanie trąby, zwany jest też "bogiem słoniem" (patrz "The Sun" (Fikiran Abadi Sdn Bhd, Lot 8, Lorong 51A/227B, Section 51A, 46100 Petaling Jaya, Malaysia), sobota 23 września 1995 roku, strona 8 i 44). Margines niejednoznaczności, jaki został im przyporządkowany, jest wystarczająco szeroki, aby osoby które nie zechcą zaakceptować ich realności były w stanie formułować dla nich niezliczone "naukowe wyjaśnienia". Oczywiście, wyjaśnienia takie zwykle są bardzo naiwne i dla osób, które są w stanie zaakceptować prawdę na temat owych cudów, wyjaśnienia te stwarzają wystarczającą ilość wątpliwości co do swojej poprawności, aby być pewnym, że faktyczne cuda rzeczywiście miały tam miejsce. Najpopularniejsze z tych "naukowych wyjaśnień" bazuje na zdolności porowatych materiałów do absorbowania płynów. Bez względu jednak na to jak logicznie mogą one brzmieć, zazwyczaj nie pasują do wszystkich faktów związanych z prawdziwym cudem. Przykładowo w przypadku Madonny nie objaśniają one chemicznego składu jej łez, zwykle identycznego z łzami ludzkimi, ani faktu ich przelewania również przez nieporowate posążki (np. wykonane z porcelany). Natomiast w przypadku posążków Lorda Ganesha nie wyjaśniają one dźwięków "siorpania" często towarzyszących piciu przez niego mleka, nie wyjaśniają też dlaczego pite jest tylko mleko - nie zaś wszelkie płyny (w religii hinduistycznej tylko mleko jest "świętym" płynem, zaś dające je krowy "świętymi" stworzeniami) oraz dlaczego mleko to nie jest przyjmowane od każdej osoby, a jedynie od oddanych wyznawców. Oczywiście brak pochopności, obiektywność i umiarkowanie w akceptacji różnych "naukowych" wyjaśnień dla cudów nie oznacza wcale negowania potrzeby badania każdego przypadku ich wystąpienia. Wszakże w naszym społeczeństwie, a także wśród szatańskich pasożytów z UFO, zawsze znajdą się tacy, którzy z różnych powodów gotowi będą sfabrykować cud, jeśli tylko nikt nie będzie im patrzył na ręce.

Oczywiście, niezwykłe zjawiska, które także wypełniają definicję cudów, występują nie tylko w związku z Bogiem czy posążkami bogów, ale także i w związku ze zwykłymi osobami. Największa ich liczba pojawia się w przypadku tragicznej śmierci kogoś niewinnego. Przykładowo, kiedyś słyszałem autentyczne opowiadanie o jakimś Angliku, który został niesprawiedliwie oskarżony i powieszony, potem zaś trawa nigdy nie rosła na jego grobie. Z kolei w Nowej Zelandii, jedną z atrakcji turystycznych cmentarza przy ulicy Barbadoes Street w Christchurch był kamień nagrobkowy niejakiej Margaret Burke, 22-letniej służącej zamordowanej 9 stycznia 1871 roku. Na kamieniu tym pojawiał się bowiem ślad ręki jaki ociekał krwią. Po wymianie kamienia na inny, krwawiący ślad ponownie się pojawił. Niestety w 1951 roku kamień ten został zwandalizowany i następnie zniknął (zapewne z powodów opisanych w podrozdziale VB5.1.1 tej monografii) wraz z grobem na jakim był ustawiony. Do dziś przetrwało jedynie jego kolorowe zdjęcie. Na jego temat, w programie 1 TVNZ pokazywany był nawet film dokumentarny "Epitah" emitowany w środę, 7 kwietnia 1999 roku, o godzinie 20:35. Opisywany on też był krótko w artykule "'Bloodied' headstone no mystery" (tj. "'Krwawiący' kamien nagrobkowy przestał być tajemnicą") opublikowanym na stronie 21 tygodnika "TV Guide, April 3 to 9", wydanie z March 26, 1999 (Indeendent News Auckland Ltd., 155 New Road, Auckland, N.Z., Ph: (09) 302-1300). Niestety, zarówno na owym filmie, jak i w artykule, krwawy znak ręki "wyjaśniono naukowo" jako przeciek na powierzchnię

nieczystości zawartych w marmurze z jakiego wykonany był ten kamień. (Owo "naukowe wyjaśnienie" tak faktycznie to było jedynie czyjąś dziką spekulacją, bowiem nie towarzyszyło mu poddanie owych nieczystości jakimkolwiek analizom czy faktycznie NIE odpowiadają one składowi krwi ludzkiej, ani poddania samego marmuru badaniom, czy faktycznie zawiera on takie nieczystości.) Osoby postulujące ten "przeciek nieczystości" nie potrafiły jednak wyjaśnić dlaczego tylko jeden nagrobek posiadał ten ślad, a także dlaczego ślad ponownie się pojawił po wymianie kamienia na nowy.

Niestety, jak to ma zawsze miejsce ze wszystkim co wnosi w sobie potencjał aby oddziaływać na całą naszą cywilizację, także cuda wprowadzają pokusę aby je fabrykować (hoaksować). Szczególnie niebezpieczne dla naszej cywilizacji są **hoaksy** cudów spreparowane przez "szatańskich pasożytów" z UFO opisywanych w podrozdziałach VB5.3 i A3. Pasożyci ci mają wszakże swoje własne interesy na Ziemi i nie cofają się przed żadnym posunięciem jakie służy ich niecnym interesom. Ponadto posiadają oni urządzenia techniczne w swojej dyspozycji, które - jeśli zostają przez nich użyte w odpowiedni sposób, wówczas bez trudności zdołają zadziwić maluczkich i sprawić na widzach wrażenie, że obserwowali cud. Aby zaś osiągnąć swoje cele, szatańscy pasożyci z UFO nie cofają się przed spreparowaniem cudu, ponieważ oni sami są wyrafinowanymi ateistami (patrz podrozdział JB5). Fortunnie dla nas, cuda jakie są hoaksowane przez szatańskich pasożytów mogą być odróżnione od prawdziwych cudów, ponieważ po pierwsze ich dokonywanie musi się odbywać w obecności wehikułu UFO jaki przy niektórych okazjach może być dostrzeżony przez obserwatorów, a po drugie ponieważ NIE wypełniają one wymagań filozoficznych opisanch na początku tego podrozdziału. Przykładowo, hoaksy cudów jakie zostały spreparowane przez szatańskich pasożytów, niemal zawsze faworyzują jakąś indywidualną osobę (albo małą grupę osób), która jest łatwa do manipulowania, a stąd która później może być eksploatowana przez szatańskich pasożytów aby za ich pośrednictwem osiągnąć ich ukryte cele. Cuda hoaksowane przez szatańskich pasożytów zwykle nie wypełniają także filozoficznego wymogu "kanonu niejednoznaczności" i stąd w niemal wszystkich przypadkach ich "nadprzyrodzony" charakter jest bardzo oczywisty, jest potwierdzany zarówno przez świadków jak i przez materiał dowodowy, zaś czasami może być nawet uchwycony na filmie.

Najbardziej wymownym przykładem "cudu", jaki wykazuje obecność w sobie wszystkich cech obecnych w hoaksach szatańskich pasożytów, było sześciokrotne pojawianie się niewiasty, uważanej za Matkę Boską, które miało miejsce koło wioski zwanej Fatima, 129 kilometrów od Lisbony, w Portugalii. Pojawianie to zawsze miało miejsce 13-tego każdego miesiąca. Z kolei, jak to wynika z opisywanych w podrozdziale V5.4 tej monografii wyników badań szatańskich pasożytów, pasożyci ci celowo wybierają dla swoich szatańskich działań albo 13-ty dowolnego miesiąca, albo też 1-wszy kwietnia. Jeśli bowiem w dniach tych wprowadzają jakiekolwiek zmiany do naszej historii, później oni sami mogą odróżnić wyniki tych swoich manipulacji od zmian historii jakie nastąpiły w sposób naturalny. Pojawienia w Fatima były przeprowadzane przez sześć kolejnych miesięcy, zaczynając od 13 maja 1917 roku. Dały się one poznać między innymi tym, że niewiasta jaka w nich się ujawniała była wrogo nastawiona w stosunku do komunistycznej Rosji (taka wrogość, jaka przeciwstawia się idei boskości, mogłaby zostać uzasadniona przez totaliztyczne elementy zawarte w ideologii komunizmu, jakie ogromnie były nie na rękę szatańskim pasożytom z UFO). Wydarzenia jakie miały miejsce w Fatima opisywane są na stronach 110 do 111 książki **[1I3.5]** pióra Stephen'a Skinner, "Millennium Prophecies", Carlton Books Limited, 1994, ISBN 1-85868-034-4, 160 stron, HC. Ich najbardziej dowodowe wydarzenie, które potwierdza że zostały one hoaksowane przez szatańskich pasożytów, był srebrzysty dysk (wehikuł UFO), który w trakcie pojawiania się niewiasty w dniu 13 października 1917 roku, ukrywał się w chmurach przed zostaniem dostrzeżonym przez ludzi. Jednak poprzez interwencję wszechświatowego intelektu wehikuł ten został odkryty dla wzroku ludzi na krótki okres czasu. Dysk ten był wyraźnie widoczny dla 70-tysięcznego tłumu poniżej, kiedy chmura w jakiej się ukrywał

przypadkowo się otwarła. Na przekór wysiłków jego załogi aby utrzymywać statek ukryty przed wzrokiem ludzi, jego istnienie zostało wówczas zdemaskowane. Więcej danych o hoaksie UFOnautów z Fatima zawartych jest w podrozdziale VB5.3.1.

Oczywiście, zdarzenia z Fatima nie są jedynymi jakie wypełniają warunki "cudów" hoaksowanych przez UFOnautów. Przykłady innych takich zdarzeń obejmują wszystkie przypadki stygmaty. Stygmata jest doskonałym przykładem celowego uszkodzenia ciała, jakie może być łatwo zadane przez niewidzialnych dla ludzkich oczu szatańskich pasożytów z UFO, jakie jest nasycone faworytyzmem, jakie dotyka indywidulanych ludzi - których poczynania potem łatwo dają się telepatycznie manipulować przez pasożytniczych UFOnautów i dlatego jakie później może być wykorzystywane przez owych pasożytów dla osiągania przez nich swoich własnych korzyści. Oczywiście, ludzie którzy są prześladowani stygmatą, wcale nie wiedzą, że są jedynie narzędziami w ręku szatańskich pasożytów z UFO i dlatego wierzą oni, że przez nich manifestuje się wola Boga. Inne wydarzenie, które też wypełnia warunki hoaksowanego "cudu", jest narastanie na portretach Sai Baba białego proszku imitującego święty "vibudhi". Także bowiem promuje ono faworytyzm i umożliwia szatańskim pasożytom z UFO osiągnięcie ukrytych celów (nie wspominając już o fakcie, że ów biały proszek Sai Baby zdecydowanie różni się od prawdziwego "vibudhi" używanego w hinduiźmie).

### I3.6. Konsystencja wszechświatowego intelektu, a pochodzenie praw moralnych

Istnienie biegunowości moralnej (tj. istnienie zachowań moralnych oraz zachowań niemoralnych), jak również istnienie praw moralnych które odnoszą się do owej biegunowości, wprowadza rozliczne konsekwencje. Istnieje jedna z owych konsekwencji, jaka prawdopodobnie jest najbardziej odnotowywalna pośród wszystkich faktów które odnoszą się do praw moralnych. Jest nią fakt, że prawa moralne wymuszają konsystencję postępowania. Stąd ludzie, którzy są wystarczająco totaliztyczni aby w swoich działaniach zawsze starać się wypełniać prawa moralne, postępować będą w sposób wysoce "konsystentny".

Termin "konsystencja" pochodzi od angielskiego słowa "consistency" oznaczającego gęstość, spójność, zwartość, trwałość, stałość, konsekwentność, jednorodność. W odniesieniu do czyjegoś stanu moralnego, zdefiniować go można jako "działanie zgodne z pojedynczym zbiorem uniwersalnych zasad moralnych". Jeśli analizuje się ten termin, zaczyna być oczywistym, że wyraża on abstrakcyjną esencję praw moralnych, moralności, itp. Ludzie którzy są wysoce moralni, są równocześnie wysoce konsystentni w całym swoim zachowaniu.

Jeśli teoretycznie rozważyć zbiór osób o zróżnicowanym poziomie moralnym, to formować one muszą całe spektrum zachowań. Na zbiór ten składać się więc będą ludzie począwszy od zupełnie niekonsystentnych, aż do absolutnie konsystentnych. Na samym spodzie tego spektrum będą wyznawcy niemoralnej filozofii pasożytnictwa, opisanej w rozdziale JD tej monografii. Ci wykazywać będą bardzo niski wpływ zasad moralnych na swoje postępowanie. Stąd ich zachowanie w identycznych sytuacjach będzie wykazywało eratyczność, czyli wysoką zmienność. Wszakże zależało ono będzie od chwilowych kaprysów, humorów, uczuć, zachcianek, przewidywanych korzyści, potrzeb, itp. To właśnie z tego powodu niemoralność i konsystencja są z sobą nawzajem sprzeczne. Będąc niekonsystentnym nie daje się jednocześnie być moralnym, a także wice wersa - będąc zawsze konsystentnym nie daje się być niemoralnym. (Dla potwierdzenia rozważ tu znany dowcip: "'zbij mnie' poprosił masochista, 'nie' odpowiedział sadysta".) Dlatego w miarę jak życiem określonych osób w sposób rosnący rządzić zaczynają zasady moralne, ich postępowanie musi również zacząć wykazywać coraz większą konsystencję. Osoby te w podobnych moralnie sytuacjach zawsze postępowały będą w sposób podobny, niezależnie od tego jakie są ich osobiste uczucia (np. czy lubią kogoś czy też nie), a także jakie są ich nastroje, życzenia, interesy, itp. Najważniejszą więc cechą charakteryzującą osoby

postępujące zgodnie z prawami moralnymi, będzie że zawsze działały one będą w sposób konsystentny (tj. konsystentnie moralny). To zaś oznacza, że istotną cechą konsystencji jest, że jest ona proporcjonalna do czyjejś moralności. Stąd **konsystencja może również być używana do pomiaru stanu czyjejś filozofii**. Dla przykładu, pełni totaliźci swoim zachowaniem będą zawsze dążyli do wykazywania konsystencji bliskiej $H$ =1 (lub 100%). Z kolei pełni pasożyci będą wykazywali konsystencję bliską do $H$ =0 (lub 0%).

W tym miejscu warto też się zastanowić do jakiego wniosku dojdziemy, jeśli powyższe spektrum ekstrapolujemy na istotę tak moralnie doskonałą jak wszechświatowy intelekt (Bóg). Ponieważ intelekt ten będzie na szczycie omawianego spektrum, jego postępowanie musi więc być absolutnie konsystentne (tj. wykazywał będzie konsystencję równą $H$ =1, lub 100%). Taki doskonały intelekt w identycznych sytuacjach moralnych zawsze realizował będzie identyczne działania. Wszakże zawsze będzie on wypełniał te same powtarzalne zasady. Zasady te pod względem moralnym tak będą dobrane, że nie może już istnieć nic od nich doskonalszego. Stąd odzwierciedlać one będą esencję postępowania moralnego, zaś jako takie reprezentować sobą muszą "prawa moralne". Powyższe ujawnia więc jeszcze jedną, alternatywną definicję praw moralnych. Definicja ta stwierdza, że "**prawa moralne są to zasady postępowania istoty absolutnie doskonałej i absolutnie wszechmocnej**". Niniejsza definicja ma ogromną przewagę nad definicją podaną w podrozdziale I4.1. Powodem jej przewagi jest, że z użyciem jedynie teoretycznej analizy umożliwia ona wydedukowanie, co stwierdzają te z praw moralnych, których treść dotychczas jeszcze nie została przez nas poznana. Dzięki temu, totaliztom wdrażającym zasady moralne do swego postępowania, definicja ta umożliwia nieustanne podnoszenie swej konsystencji bez odczekiwania aż wszystkie wymagane prawa moralne zostaną przez kogoś innego odkryte. Ponadto wiedza o istnieniu tej definicji dostarcza nam jeszcze jednego teoremu (i dowodu) potwierdzającego faktyczne istnienie zarówno wszechświatowego intelektu jak i praw moralnych (teorem ten stwierdza, że "wszechświatowy intelekt musi istnieć, ponieważ prawa moralne istnieją i działają w praktyce, zaś prawa moralne muszą istnieć i obowiązywać, ponieważ istnieje wszechświatowy intelekt" - patrz podrozdział I3.3.1).

Potrzeba bycia konsystentnym jest wbudowana w nas na trwałe. Posiadamy bowiem w sobie coś co można by nazwać "przeciw-organem konsystencji" - najprawdopodobniej jest on jednym ze składowych przeciw-organu sumienia opisywanego w podrozdziałach I4.1.2 i I5.3. Nawet małe dzieci doskonale potrafią odróżnić (i uszanować albo zdezaprobować) osoby konsystentne od osób eratycznych. Spodziewamy się i wypatrujemy jej więc wszędzie i u wszystkich, aczkolwiek nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę. Wszystkie formy naszego moralnego postępu manifestują się poprzez zwiększanie stopnia naszej konsystencji.

Na przekór, że żyjemy w cywilizacji jaka została zdominowana przez wyznawców filozofii pasożytnictwa opisanej w rozdziale JD, osoby które są konsystentne w swoim moralnym działaniu, już obecnie obdarzane są znacznie większym szacunkiem od osób zachowujących się eratycznie i zmieniających swoje stanowisko "jak chorągiewka". Jest tak dlatego, ponieważ ludzie intuicyjnie czują, że konsystencja wyraża esencję moralności, intelektu, inteligencji, możliwości polegania na kimś, zaufania, itp.

Konsystencja określonej osoby może zostać zmierzona. Istnieje bowiem możliwość opracowania testów jakie ilościowo wyrażą jak konsystentna jest dana osoba w swoim postępowaniu i poglądach. Test taki może być tak zaprojektowany, że zdanie go nie byłoby możliwe przez osoby które nie posiadają jednoznacznego i dobrze zdefiniowanego systemu zasad postępowania i wartości moralnych. Z moralnego więc punktu widzenia, test na konsystencję byłby prawdopodobnie znacznie lepszym wyrazem czyjejś moralnej doskonałości i inteligencji, niż obecnie jest test na współczynnik IQ. Z kolei znając czyjąś moralność i inteligencję, znacznie trafniej daje się wysondować kto jest już obecnie (lub stanie się w przyszłości) ofiarą choroby moralnej jaka w rozdziale JD nazywana jest pasożytnictwem, w jakim stopniu owo pasożytnictwo zaawansowało się u danej osoby, itp. To z kolei

pozwalałoby wybrać ludzi do określonej roli bardziej trafnie niż to czynimy obecnie na podstawie wykształcenia, doświadczenia, czy przebiegu kariery zawodowej. (Przykładowo, zanim zdecydujemy się głosować na jakiegoś polityka, zapewne chcielibyśmy poznać poziom jego konsystencji, a stąd i moralności. Z kolei przed wyborem banku, chcielibyśmy poznać poziom konsystencji i moralności jego dyrekcji.) Stąd też można przewidzieć, że w miarę jak moralna doskonałość naszego społeczeństwa będzie rosła, test na moralną konsystencję zacznie nabierać rosnącego znaczenia.

Ilościowa wartość konsystencji wyrażona może zostać za pomocą "współczynnika konsystencji" (H), który przyjmuje wartości z zakresu od H=0 do H=1 (tj. jeśli wyrażony jest w % wówczas przyjąłby zakres wartości od 0% do 100%). Współczynnik ten reprezentuje odwrotność "współczynnika zakłamania" (N) jaki już został wprowadzony i opisany w podrozdziale JB7.2. Wzajemna współzależność pomiędzy tymi dwoma współczynnikami dałaby się opisać równaniem:

$$H = \cos(N/2)$$

(1I3.6)

Dla tych powodów, jeśli ktoś jest w stanie wyznaczyć wartość jednego z owych dwóch współczynników, jest także w stanie wyznaczyć i drugi. Jest to ogromnie przydatna zdolność, jeśli ktoś potrzebuje wyrazić liczbowo czyjeś zachowanie i filozofię.

## I4. Cechy moralne myślącego przeciw-świata

Nasz wszchświat jest spolaryzowany moralnie. Owa polaryzacja powoduje, że wszystko co się wydarza w tym wszechświecie, może być zakwalifikowane albo jako moralne, albo też jako niemoralne. Z tego też powodu procesy myślowe jakie przebiegają w przeciw-materii, nie polegają jedynie na przechowywaniu danych i na ich przetwarzaniu, ale także wykazują badzo wyraźną polaryzację moralną. Myślenie przeciw-świata jest więc moralnie spolaryzowane. Niniejszy podrozdział I4 przedyskutuje najróżniejsze następstwa jakie wynikają z owej moralnej polaryzacji w myśleniu przeciw-świata.

### I4.1. Prawa moralne

Motto tego podrozdziału: "Ludzie uparcie odrzucają prawdę, która im nie odpowiada. Wszechświatowy intelekt (Bóg) niestrudzenie przypomina im o jej istnieniu".

W podrozdziale I5.4 wykazano, że mózgi ludzkie działają jak urządzenia nadawczo-odbiorcze. Cokolwiek ktoś pomyśli, odczuje, czy uczyni, zostanie to przekazane do przeciw-świata i zapisane w rejestrach danej osoby dla przyszłego użytku. Łączność istniejąca pomiędzy czyimś mózgiem oraz rejestrem zapamiętanym w przeciw-materialnym duplikacie tej samej osoby, znana jest pod nazwą systemu "pamięci długoterminowej". Z kolei komunikacja istniejąca pomiędzy naszym mózgiem oraz innymi (tj. nie naszymi) rejestrami zapamiętanymi w odmiennych duplikatach przeciw-materialnych, znana jest pod generalną nazwą ESP. Byłoby jednak naiwnością spodziewać się, że przeciw-świat i wszechświatowy intelekt ograniczają swoje reakcje jedynie do odpowiedzi na nasze potrzeby pamięciowe oraz na zapytania ESP. Raczej należy się spodziewać, że zawsze podejmują one jakąś akcję, niezależnie od tego co my myślimy i jak działamy. Oczywiście w takim przypadku musi istnieć jakiś zbiór jednoznacznych, powtarzalnych i konsystentnych reguł, stwierdzający jaki rodzaj akcji powienien zostać podjęty, aby odpowiadać zawartości naszych myśli oraz rodzajowi naszych działań. Stąd też podobnie jak w fizycznym świecie każda akcja otrzymuje odpowiadającą jej reakcję, również w przeciw-świecie każdy nasz intelektualny wysiłek

otrzymuje odpowiadające mu intelektualne następstwo. To zaś umożliwia wnioskowanie, że każda intelektualna przyczyna inicjuje odpowiedni intelektualny skutek. Ponieważ istnienie zależności przyczynowo-skutkowej jest charakterystyczne dla praw natury, zbiór reguł jakie definiują reakcje przeciw-świata na nasze intelektualne działania nazywane tutaj będą "**prawami moralnymi**". Nazwa ta podkreśla fakt, że rodzaj odpowiedzi jakie otrzymujemy od przeciw-świata i od wszechświatowego intelektu (Boga), musi być zależny od moralnej zawartości naszych myśli (a więc od naszych działań, słów, niewypowiedzianych życzeń, uczuć, motywacji, itp.).

Powyższe dedukcje ujawniają definicję praw moralnych. Zgodnie z nią, "**prawa moralne są to egzekwowane przez mechanizmy przeciw-świata związki przyczynowo-skutkowe, które powodują, że określony typ czyjegoś postępowania, mowy, życzenia, postawy, lub myślenia, przynosi tej osobie definiowalny, przewidywalny i konsystentny typ następstw końcowych**". Co więc my obecnie uważamy za moralność, faktycznie jest zbiorem praw przeciw-świata.

Przykład mechanizmu działania jednej grupy tych praw, może zostać tutaj wyjaśniony za pomocą nieświadomego telepatycznego wymieniania programów definiujących doznawane przez nas uczucia. Specjalny przeciw-organ zawarty w naszych przeciw-materialnych duplikatach i rezydujący w przeciw-świecie, operuje w ten sposób, że przy każdym kontakcie z inną osobą, istotą, lub obiektem fizycznym, wymienia on z podobnym przeciw-organem zaistalowanym w jej duplikacie przeciw-materialnym, szczególny rodzaj algorytmu sterującego. Algorytm ten jest unikalny dla rodzaju uczuć jakie dana osoba wzbudziła w owej innej osobie, istocie, czy obiekcie. W kulturach Wschodu algorytm ten znany jest pod pojęciem "karma". Jego opis przytoczono w podrozdziałach JA3.1 i I4.4. Po zostaniu przejętym od innej osoby, istoty, lub obiektu, ten algorytm (karma) formuje w nas rodzaj ekranu czy programu wczytującego, który starannie analizuje wszystkie zdarzenia jakie nam się przydarzają oraz przyporządkowuje każdemu z tych zdarzeń któreś z uczuć jakie nosimy wpisane do owej karmy. Stąd też, jeśli ktoś posiada wpisane w swej karmie przyjemne uczucia wynikające z określonego rodzaju pozytywnych działań jakim kiedyś poddał kogoś innego, wówczas kiedy i jemu przytrafi się w przybliżeniu podobny rodzaj zdarzeń, w odpowiedzi na ich pojawienie się doświadczy on dokładnie takich samych przyjemnych uczuć jakie kiedyś sam spowodował. Jednakże osoby, które sprawiają innym wiele bólu i nieprzyjemności, przyjmują od nich algorytmy karmy jakie powodują, że kiedy to im sie przydarzają zbliżone sytuacje, wówczas posiadana karma pozwoli im odczuć tylko taki sam ból i nieprzyjemności. W ten sposób mechanizmy karmy sterują naszą moralnością aby zachowywała się jak bumerang - jakiekolwiek uczucia wzbudzamy u innych, nieodwołalnie te same uczucia kiedyś będą wzbudzane i w nas samych.

Powyższe ukazuje, że treść pierwszego z praw moralnych może już obecnie zostać zdefiniowana. Z uwagi na sposób w jaki prawo to działa, nazwane ono tutaj będzie "**Prawem Bumerangu**". Treść Prawa Bumerangu daje się wyrazić w dwóch formach, przybliżonej i precyzyjnej. Przybliżona jego wersja stwierdza, że:

"**jakiekolwiek uczucia wywołujesz u innych, dokładnie te same uczucia będą wywołane i u ciebie**".

Z kolei precyzyjna wersja tego prawa wyjaśniona zostanie w podrozdziale I4.1.1.

Mechanizm działania praw moralnych NIE jest dokładnym powtórzeniem mechanizmu działania praw fizycznych. Zwrot naszego otoczenia na naszą działalność intelektualną, w prawach moralnych jest charakteryzowany przez "przyciąganie zdarzeń" zamiast przez ich "wyzwalanie". To oznacza, że uczucia opisane karmą wprowadzoną do naszego duplikatu przeciw-materialnego, muszą odczekać aż odpowiednie zdarzenie, które posiada możność wyzwolenia takich samych uczuć, pojawi się zupełnie przypadkowo w naszym otoczeniu. Dopiero wówczas dana karma jest w stanie zadziałać i wyzwolić w nas dokładnie te same uczucia jakie w niej zostały zapisane. Przykładowo, niektóre osoby jakie w młodości

zachowywały się w określony sposób w stosunku do własnych rodziców, zwykle muszą odczekać aż ich własne dzieci osiągną podobne stadium rozwoju, aby otrzymać od nich dokładnie ten sam rodzaj moralnej odpowiedzi. Ponieważ nie każda osoba posiada zdolność do wiązania (kojarzenia) z sobą zdarzeń jakie nastąpiły ze znaczną różnicą dat, fakt rządzenia naszym życiem przez Prawo Bumerangu nie jest uświadamiany przez wielu ludzi.

Owa konieczność odczekiwania na przypadkowe wypełnienie się Prawa Bumerangu, prowadzi do idei religijnej powszechnie wyznawanej w kulturach Wschodu, a znanej tam pod nazwą "Prawo Karmy". **Prawo Karmy** w swoim sformułowaniu z religii wschodnich zwykle stwierdza coś w rodzaju, że "cokolwiek uczynimy, będzie to nam kiedyś zwrócone; wszystkie zaś te nasze działania intelektualne jakie nie mogły zostać zwrócone w obecnym życiu, będą nam zwrócone w następnym życiu". Warto tu odnotować, że moralne Prawo Bumerangu stwierdza, że zwrotowi podlegają uczucia. Natomiast Prawo Karmy ze wschodnich religii stwierdza, że zwrotowi podlegają działania - co dokładniej wyjaśnione zostało w podrozdziale JA3.1. Prawo Bumerangu daje się więc przyrównać do Prawa Karmy, jeśli zaakceptuje się fakt reinkarnacji oraz jeśli się przyjmie zgrubne założenie, że wszystkie nasze uczucia wywoływane przez zwrot karmy spowodują takie przekształcenie zdarzeń jakie nas dotykają, że zdarzenia te stają się odpowiednikami oryginalnych zdarzeń, które wygenerowały w nas daną karmę (po więcej danych na ten temat patrz opisy z podrozdziałów JA3.1, I5.7 i I4.1.1).

Niezależnie od konieczności odczekiwania na przypadkowe wypełnienie się karmy, dodatkową komplikacją uniemożliwiającą nam łatwe odnotowanie działania Prawa Bumerangu, jest to że wynikające z niego odpowiedzi naszego intelektualnego otoczenia podlegają superpozycji (tj. odpowiedź, którą my odbieramy jako pojedyncze zdarzenie, faktycznie może stanowić rezultat nałożenia się (zesumowania) uczuciowych efektów kilku naszych różnych działań poprzednich). W tym aspekcie prawa moralne są zresztą identyczne do praw fizycznych, w których wytwarzana przez nas przyczyna powoduje powrót nie tylko odpowiadającego jej efektu, ale także zbioru wielu innych "szumowych" efektów pochodzących od kompletnie odmiennych przyczyn. Dla przykładu, kiedy wchodzimy na okręt, trap pod nogami będzie falował nie tylko z uwagi na naszą wagę i siłę kroczenia, ale także z powodu fal na morzu, wiatru, ruchów statku, wibracji/trzęsień ziemi, itp. Oczywiście, w przypadku praw fizycznych już nauczyliśmy się jak rozróżniać pomiędzy obserwowaną przez nas odpowiedzią, a "szumem" spowodowanym innymi przyczynami. Jednakże w stosunku do praw moralnych takie zasady odróżniania ciągle czekają aby najpierw wypracować je w toku przyszłych badań, a dopiero potem zostosować w naszym życiu codziennym.

Prawo Bumerangu jest moralnym odpowiednikiem dla fizycznego prawa bilansu jakie stwierdza coś w rodzaju że "odchodzące musi być równoważone przychodzącym". Istnieją różnorodne przesłanki dokumentujące, że także wszystkie inne prawa fizyczne posiadają swoje moralne odpowiedniki (kilka z tych odpowiedników już zostało zidentyfikowanych i opisanych jest w podrozdziale I4.1.1).

Na naszej planecie, gdzie hermetyczne granice, płoty, ściany, języki, religie, rasy, ideologie i interesy, dzielą narody i ludzi na oddzielne intelekty zbiorowe, prawa moralne oddziaływują nie tylko na indywidualne osoby, ale także na wszystko co prowadzi własne odrębne "życie", czyli na wszelkie intelekty zbiorowe (patrz podrozdziały I5.8 i JE6.3). Przykładami intelektów zbiorowych poddanych działaniu tych praw mogą być rodziny, instytucje, kraje, a także całe cywilizacje. Empiryczne obserwacje dowodzą, że istnieje coś co należy nazywać "zbiorową moralnością" lub "instytucjonalną moralnością". Uformowana ona zostaje w obrębie poszczególnych rodzin, instytucji, krajów, cywilizacji, itp. Odpowiednio do stanu tej zbiorowej moralności, dana rodzina, członkowie instytucji, naród, itp., otrzymują równoważną odpowiedź od swoich sąsiadów. Tyle tylko, że np. w przypadku instytucji, nadejście ich zbiorowego zwrotu może nastapić po upływie większej liczby lat niż w przypadku indywidualnych ludzi. Z kolei w przypadku np. państw, nadejście zwrotu na jaki sobie zasłużyły może nastąpić po upływie całych generacji ich mieszkańców. Przykładowo karma kolonialnej

Anglii zwracana jest dopiero obecnie. Formowanie tej zbiorowej moralności można przyrównać do ruchu gazu w rurze. Każda cząsteczka tego gazu zdaje się poruszać we własnym kierunku, niemniej wszystkie one poruszają się razem wzdłuż rury.

Przywykliśmy do uważania, że siła militarna i ekonomiczna jest podstawą dla bezpieczeństwa danego narodu czy organizacji. Jednakże liczne przykłady z historii wyraźnie wykazują, że to właśnie wartości moralne są tymi jakie decydują o glorii lub zniszczeniu. Interesującym byłoby też poznanie "jak" i "kiedy" te same prawa moralne realizowane są w odniesieniu do całych planet i cywilizacji (np. naszej, czy szatańskich pasożytów z UFO).

Teoretyczne dedukcje prowadzące do wykrycia praw moralnych i do opisania ich działania stały się możliwe dopiero po sformułowaniu Konceptu Dipolarnej Grawitacji w 1985 roku. Stąd też nasza obecna znajomość tych praw znalazła się na takim samym poziomie jak fizyka około roku 240 B.C., kiedy to słynna "eureka" zakrzyknięta przez Archimedesa obwieściła wówczas światu odkrycie pierwszego prawa formującego fundamenty naszej dzisiejszej nauki. (Owo pierwsze prawo fizyczne odkryte na Ziemi w 240 B.C., znamy obecnie pod nazwą "Prawa Archimedesa".) Dalsze badania muszą teraz zostać dokonane, zaś liczne czynniki muszą zostać zidentyfikowane i opisane. Dopiero wtedy nasza wiedza umożliwi przewidywanie odpowiedzi moralnych z dokładnością z jaką dzisiejsza fizyka po ponad 2200 latach swego rozwoju zdolna jest do przewidywania odpowiedzi świata materii. Stąd zanim staniemy się niecierpliwi, że sporo praw moralnych ciągle ukrywa przed nami swoje działanie, dobrze jest abyśmy pamiętali, że w czasach Archimedesa świat fizyczny wyglądał bardzo podobnie do naszego dzisiejszego obrazu świata moralnego. Znaczy ludzie byli wówczas pewni, że zachowanie się wszystkiego wokół nich nie jest wcale rządzone przez zbiór jakichkolwiek praw natury, ale przez przypadek, albo przez kaprysy narowistych bogów.

Od niemal już dwudziestu lat obserwuję na sobie samym oraz na osobach ze swego otoczenia, zarówno działanie Prawa Bumerangu jak i działanie innych odkrytych przez siebie praw moralnych - opisanych w podrozdziale I4.1.1. W efekcie tych obserwacji stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że **prawa moralne definitywnie działają**. Tyle tylko, że z powodu braku wiedzy o ich istnieniu, ludzie zwykle nie odnotowują ich następstw. Jesteśmy bowiem tak jakoś zbudowani, że w normalnym przypadku nie potrafimy odnotować tego co już uprzednio nie jest nam znane. Ponadto musimy pamiętać, że nasze życie nie upływa sterowane wyłącznie działaniem praw moralnych. Wszakże poddawane jest ono przez szatańskich pasożytów z UFO dosyć intensywnej ingerencji inteligentnej z zewnątrz. Przedmiotem zaś tej ingerencji są właśnie efekty działania praw moralnych – UFOnauci starają się przed nami ukryć działanie tych praw i wypaczyć nasze ich zrozumienie. (Po wyjaśnienie dlaczego UFOnauci postępują tak szatańsko patrz podrozdział A3 niniejszej monografii. Z kolei metody używane przez nich do tego wypaczania, omówione są w rozdziale VB.) Wcale więc nie jesteśmy w sytuacji wolnych stworzeń poddanych wyłącznie działaniu praw natury, a w sytuacji zwierząt w oborze, w stosunku do których wszystko co ich dotyka współzależy zarówno od natury, jak i również od interesów oraz działań rolnika który je hoduje. Niemniej teraz, gdy moje publikacje zwróciły uwagę czytelników na istnienie i działanie praw moralnych (a także na istnienie i działania szatańskich pasożytów z UFO którzy obchodzą te prawa na nasz rachunek i naszym kosztem), każdy będzie mógł zaobserwować je samemu. Najłatwiej odnotować działanie tych praw na osobach znanych nam dobrze od dłuższego czasu, z którymi jednak nie łączy nas więź uczuciowa, stąd w stosunku do których potrafimy zdobyć się na bezstronność. (Wszakże rzadko potrafimy być bezstronni w stosunku do siebie samych, a także w stosunku do tych, których kochamy.) W przypadku takich doskonale znanych nam przez długi czas osób, bez trudności odnotujemy, że wszystko co ich w życiu spotyka jest odpowiedzią praw moralnych na ich wcześniejsze postępowanie, postawy, życzenia, poglądy, itp.

Jeśli chodzi o Prawo Bumerangu, to w moim własnym przypadku działa ono z opóźnieniem czasowym typowo wynoszącym około 5 lat. Ciekawostką moich doświadczeń

jest, że zaobserwowałem także jakby działanie "efektu echowego" czy "sprawdzającego". Po określonym bowiem czasie od wystąpienia "zwrotu" wynikającego z Prawa Bumerangu (tj. kiedy ja jestem "odbiorcą" uczuć jakich kilka lat przedtem byłem "dawcą"), następuje ponowne powtórzenie tej samej sytuacji, tym razem jednak ja jestem ponownie "dawcą", zaś okoliczności są tak dobrane aby spowodować podobną reakcję jak za pierwszym razem. W przypadku ponownego "oblania" tej powtórki, dana lekcja moralna jest powtarzana - tym razem jednak ze znacznie zwiększoną siłą. Wygląda to jakby wszechświatowy intelekt dokonywał systematycznej "powtórki już przerobionego materiału" i "sprawdzał" czy "poprzednia lekcja została właściwie odebrana" i czy "można już przejść do następnego tematu".

Na podstawie dotychczasowego (niezbyt entuzjastycznego) przyjęcia z jakim Koncept Dipolarnej Grawitacji się spotkał, odnotowałem że najtrudniej przychodzi wielu ludziom zaakceptowanie właśnie faktu istnienia praw moralnych. Dużą trudność sprawia też przyjęcie do wiadomości, że każde bez wyjątku działanie, kiedyś otrzyma ze strony tych praw należną mu odpowiedź serwowaną z żelazną konsekwencją. Argument zwykle przy tym wytaczany jest typu emocjonalnego w rodzaju, "ja żyję już na świecie tyle to a tyle lat i jak dotychczas żadnych praw moralnych nie odnotowałem". Ten argument faktycznie reprezentuje nie stan rzeczywisty, a tajemne życzenie owych ludzi stwierdzające "ja nie życzę sobie istnienia praw moralnych, bowiem gdybym uznał ich obecność wtedy musiałbym dostosowywać do nich swoje postępowanie". Aby polemizować z tego rodzaju postawami, chciałbym tutaj przypomnieć, że ludzkość przez ostatnie kilka tysięcy lat wcale nie wiedziała o istnieniu praw fizycznych i też jakoś żyła, aczkolwiek jakość tego życia była drastycznie ograniczana właśnie z powodu nieznajomości tych praw. Również dziecko siadające na huśtawce nie ma najmniejszego pojęcia, że właśnie dotykające je doznania są wynikiem działania praw fizycznych jakich istnienia jeszcze nie zdążyło poznać.

Duże opory przed uznaniem działania praw moralnych wykazują też ludzie wysoce religijni. Ich argumentacja z jaką często się spotykam, to że światem rządzi Bóg, a nie jakieś tam prawa. Moją odpowiedzią na ich argumenty jest więc przypomnienie, że prawa moralne ustanowił i wprowadził w życie właśnie Bóg, aby mu dopomagały w zarządzaniu światem. Uczynił to podobnie jak ludzie wymyślili i pobudowali maszyny, aby te im dopomagały w zarządzeniu naszą planetą. Chociaż więc automatyczne algorytmy praw moralnych odciążają Boga przed osobistym zajmowaniem się każdą drobnostką jaka dzieje się we wszechświecie, ciągle wszechświat faktycznie jest rządzony przez Boga, który osobiście zdefiniował jak owe prawa mają działać i który osobiście nadzoruje aby prawa te faktycznie urzeczywistniały jego intencje. Działanie tych praw trochę więc przypomina działanie maszyn na Ziemi. Chociaż bowiem maszyny te wykonują za ludzi wszystkie prace, faktycznie za wynikami ich działania kryją się intencje ludzi którzy nimi sterują.

Moim osobistym zdaniem, głównym powodem dla którego ludzie wysoce religijni nie chcą zaakceptować prawdy, że ich życiem faktycznie rządzą prawa moralne, jest **strach przed brakiem wybaczenia i brakiem odpuszczenia win**. Wszelkie religie z powodów politycznych wmawiają wszakże swoim wiernym, że Bóg wybacza im ich winy, zaś owe religie mogą dla nich uzyskać odpuszczenie win. Tymczasem prawa moralne nie znają wybaczenia i z żelazną konsekwencją karają każdego za dosłownie każde przewinienie. Dlatego ludzie religijni nie chcą pogodzić się z myślą, że żadne ich winy faktycznie NIE ulegną wybaczeniu. Wolą więc raczej zignorować istnienie praw moralnych, niż przyznać przed sobą faktyczność tej gorzkiej dla nich prawdy. Tymczasem fakt, że nasze przewinienia faktycznie NIE otrzymują żadnego wybaczenia, bardzo łatwo jest sprawdzić. Wystarczy obiektywnie poobserwować życie naszych bliźnich.

Oczywiście, jeśli coś istnieje obiektywnie, zawsze można to udowodnić. Dają się więc również znaleźć liczne sposoby na formalne udowodnienie istnienia i działania praw moralnych. Część z nich omówiona jest w podrozdziale I3.3.1. Jeden z takich sposobów

został zresztą już osiągnięty w niniejszej monografii. Polega on bowiem na udowodnieniu, że wszechświatowy intelekt istnieje i działa. Z kolei jeśli ów intelekt istnieje i działa, wówczas także muszą istnieć i działać prawa moralne - porównaj co na ten temat stwierdzono w podrozdziale I3.6. Inny z takich sposobów udowodnienia faktu istnienia praw moralnych polega na teoretycznym wykazaniu, że nastawienia i postępowania moralne ludzi wykazują obecność wszelkich cech unikalnych dla obecności praw moralnych - tj. cech które mają szansę wystąpić jedynie w przypadku gdy prawa moralne istnieją i działają, zaś nie pojawiłyby się wcale gdyby prawa te nie istniały i nie działały. Aczkolwiek w niniejszej monografii nie zamierzam przeprowadzać owego dowodu, wskażę tutaj jednak kilka przykładów takich cech. (Być może dowód ten włączę do treści następnej monografii.) Oto najważniejsze z tych cech.

(a) Inercja moralna. Inercja ta powoduje, że osoba która realizuje określony rodzaj moralności nie zmienia swego postępowania pomimo wywarcia na nią nawet znacznych nacisków zewnętrznych. Fakt ten wyrażony jest zresztą wieloma przysłowiami, przykładowo rozważ angielskie "The leopard never changes its spots" (tj. "Leopard nigdy nie zmienia swoich łatek") czy chińskie "Sej jap cop kong kuk sing lang koi" (tj. "Nawet jeśli wprasujesz węża do prostej bambusowej rury, nie zmieni to jego poskręcanej natury"). Otóż, jeśli rozważyć prawa natury, istnienie inercji jest zawsze oznaką, że prawa te działają. Przykładowo wspomniane już wcześniej dziecko może się huśtać tylko dlatego, że istnienie praw fizycznych umożliwiło jego masie zamanifestowanie się w formie inercji.

(b) Polaryzacja moralna. Polaryzacja ta powoduje, że wśród wszystkich możliwych kierunków ludzkiego postępowania, wyraźnie wyodrębnić się dają dwa bieguny. Jeden z nich jest najbardziej "moralny", drugi zaś jest najbardziej "niemoralny". Z kolei ludzkie postępowanie zawsze wykazuje tendencję jak największego zbliżania się do jednego z tych dwóch przeciwstawnych biegunów. Stąd ludzie z natury niemoralni czynią wszystko aby stać się jeszcze gorsi i w ten sposób jeszcze bardziej zbliżyć się do bieguna niemoralności. Natomiast ludzie moralni udoskonalają swą dobroć i starają się zbliżyć do bieguna moralności. To z kolei powoduje cały szereg obserwowalnych następstw. Przykładowo źli UFOnauci (tj. szatańscy pasożyci z UFO) postępować będą dokładnie tak samo jak postępują źli ludzie (patrz podrozdział JD7). Także wszyscy dyktatorzy wykazywać muszą takie samo postępowanie bez względu na to jaka jest ideologia ich dyktatury. Tj. bez względu czy są dyktatorami religijnymi, wojskowymi, dyktatorami proletariatu, czy dyktatorami kapitału, zawsze będą zwyczajnie gnębić swój naród. (Np. każdy dyktator: zawsze się maskuje jako ktoś inny i nigdy otwarcie nie przyznaje, że władzę zgarnął i utrzymuje siłą lub podstępem, stopniowo wyniszcza naród jaki uciska, ogranicza swobody, unicestwia opozycję, represjonuje wszelką krytykę, organizuje cenzurę, odbiera i zwalcza wolność prasy, wprowadza zakazy wypowiadania się na określone tematy, uprawia propagandę sukcesu, pretenduje do nieomylności i doskonałości, zawsze obwinia innych za własne błędy i nieudolność, wypacza prawdę i uniemożliwia jej poznawanie, mówi jedno a czyni drugie, wykazuje niestałość w celach i kursie, nagina prawa, odpowiada represjami, rozbudza histerię nacjonalistyczną, wywołuje rozruchy, wykazuje megalomanię, nigdy dobrowolnie nie odchodzi z urzędu i traci władzę tylko jeśli umiera albo ktoś usunie go siłą, itd.) Tymczasem gdyby prawa moralne nie istniały i nie działały, nie byłoby możliwe pojawienie się takich biegunow "moralności" i "niemoralności", zaś ludzkie postępowania pokrywałyby sobą w sposób przypadkowy wszystkie możliwe kierunki.

(c) Konsystencja moralna. Jest to jeszcze jedna cecha jaka mogła się pojawić tylko w przypadku, kiedy prawa moralne istnieją i działają. Omówiona jest ona dokładniej w podrozdziale I3.6.

Niezależnie od wyjaśnionych powyżej teoretycznych sposobów dowiedzenia istnienia praw moralnych, możliwy do przeprowadzenia jest też dowód empiryczny. Generalnie polega on na praktycznym zaobserwowaniu zjawisk, które potwierdzają istnienie i działanie praw moralnych. Doskonałym przykładem takich zjawisk, może być opisywany w rozdziale VB

niniejszej monografii fakt okupacji Ziemi przez szatańskich pasożytów z UFO oraz brutalne traktowanie jakie ludzie otrzymują od owych okupantów. Zgodnie bowiem z prawami moralnymi opisywanymi w podrozdziale I4.1.1 oraz z działaniem zbiorowej karmy opisywanym w podrozdziale I4.4, okupacja Ziemi jest moralną konsekwencją kolonializmu i niewolnictwa praktykowanego na Ziemi w przeszłości, a także moralną konsekwencją obecnego wyzysku jednych narodów przez inne oraz eksploatacji zwierząt domowych przez ludzi. Wszakże gdybyśmy nie byli okupowani i eksploatowani przez jakichś brutalnych kosmitów, wtedy zbiorowe intelekty takie jak zamożne państwa oraz ich obywatele, nigdy nie miałyby okazji aby spłacić karmę jaką wypracowały sobie w byłym okresie kolonializmu i niewolnictwa oraz obecnym okresie eksploatowania zwierząt i biedniejszych od siebie emigrantów. Być może warto aby o tym pamiętać, kiedy mamy ochotę kopnąć jakieś zwierzę, które weszło nam w drogę, lub dać wycisk komuś kto jest właśnie od nas zależny. Wszakże cokolwiek teraz czynimy istotom słabszym od siebie lub od nas zależnym, kiedyś dokładnie to samo otrzymamy z powrotem od kogoś silniejszego lub panującego nad nami (np. od kosmitów).

Na zakończenie tego podrozdziału przeglądnięty zostanie najbardziej stosowny materiał dowodowy jaki dotychczas zgromadziłem, który potwierdza działanie Prawa Bumerangu. Jest on jak następuje.

#1I4.1. Mądrość ludowa prawie każdego moralnie rozwiniętego narodu świadoma jest działania Prawa Bumerangu i wyraża jego działanie w licznych przysłowiach oraz powiedzeniach. Przykładami takich przysłów mogą być: angielskie: "Curses, like chickens, always come back home to roost" (tj. "złożeczenia jak kurczaki zawsze powrócą do domu aby tam się zagnieździć"); francuskie: "Honi soit qui mal y pense" oraz jego angielski odpowiednik "Evil be to him who evil thinks" ("diabelskie myśli diabła przyciągają"); niemieckie: "Was du nicht willst, dass man dir tut, das füg' auch keinem andern zu" oraz odpowiadająca jej angielska tzw. "złota zasada" (tj. "Golden Rule"): "Do unto others as you would have them do unto you" (tj. "czyń bliźniemu tylko co chciałbyś czynić sobie samemu"); włoskie "Non fare agli altri quello che non vorresti che fosse fatto a te" (tj. "nie czyń innym czego nie chciałbyś aby uczyniono tobie"); chińskie w dialekcie mandaryńskim zapisane fonetycznie "Dżji sło bu yi wu syl ji ryn" (tj. "Czyń bliźniemu tylko to co chciałbyś uczynić dla siebie samemgo"); tureckie: "Kendin için ne düşünüyorsan arkadaşin için de düşün" (tj. "cokolwiek myślisz dla siebie pomyśl też i dla swego bliźniego") oraz "Önce i+neyi kendine, sonra çuvald×z× başkas×na bat×r" (tj. "najpierw spróbuj igłę wbić w siebie samego zanim wbijesz gwoździa w kogoś innego"); czy polskie: "Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie" oraz jego angielski odpowiednik "One gets paid in one's own coin" (tj. "każdy zostanie opłacony jego własną monetą"). Po dalsze przykłady przysłów podpierających działanie Prawa Bumerangu oraz innych praw moralnych patrz monografia [9]. (Ciekawe, że nie zdołałem odnaleźć odpowiednika dla Prawa Bumerangu w codziennych powiedzeniach i zasadach narodów, których moralność budziła i nadal budzi wiele kontrowersji, np. nowozelandzkich Maorysów, albo mieszkańców Nowej Gwinei.)

Oczywiście, aby dostarczyć ludziom wskazówek moralnych stosownych dla większości istotnych sytuacji życiowych, każdy naród posiada więcej niż jedno takie przysłowie. Rozeznanie co do różnorodności sposobów na które różne przysłowia wyrażają tą samą treść Prawa Bumerangu, może zostać uzyskane z poniższego zestawienia kilku co bardziej popularnych powiedzeń angielskich i polskich na ten temat (każdemu przysłowiu angielskiemu wyrażającemu Prawo Bumerangu przyporządkowano w nawiasach jego polski odpowiednik): "As you give so shall you receive" ("Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło"), "As you make your bed, so you must lie upon it" ("Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz"), "Do right and fear no man" ("Nie czyń zła i nie lękaj się nikogo"), "Good seed makes a good crop" ("Jaką miarką mierzysz, taką ci odpłacą"), "Hoist with your own petard" ("Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada"), "If you play with fire you get burnt" ("Kto igra z ogniem, ten od ognia ginie"), "Love begets love" ("Dobro rodzi dobro"), etc.

#2I4.1. Liczne powołania się na działanie Prawa Bumerangu zawarte są w Biblii. Niektóre z tych powołań tak zadomowiły się w codziennym języku, że stały się popularnymi przysłowiami. Ich przykładami mogą być następujące przysłowia biorące swój początek z wersetów Biblii: "Oko za oko, ząb za ząb" (po angielsku "Eye for eye, tooth for tooth" - Exodus 21:24, Leviticus 24:20, Deuterenomy 19:21, Matthew 5:38), "Nie osądzaj a nie będziesz osądzany", "Jaką miarką mierzysz, taką ci odpłacą" (po angielsku "Do not judge, and you will not be judged", "The standard you use will be the standard used for you" - Matthew 7:1 & 7:2), "Kto mieczem wojuje ten od miecza ginie (po angielsku "He who lives by the sword dies by the sword" - Matthew 26:52), "Co posiejesz to zbierzesz" (po angielsku "One reaps what one sows" - Galatians 6:7).

Podkreślenia tu wymaga, że Biblia kładzie ogromny nacisk na wyjaśnienie działania Prawa Bumerangu. Nacisk ten uwidacznia się na dwa sposoby. Po pierwsze działanie tego prawa jest w niej zilustrowane nie jednym, a wieloma całkowicie odmiennymi sformułowaniami odnoszącymi się do najróżnorodniejszych sytuacji życiowych. Przykładowo w Biblii znaleźć się daje sformułowania będące odpowiednikami dla niemal każdego z przysłów wymienionych poprzednio w punkcie #1I4.1. Po drugie Biblia wzmacnia poszczególne sformułowania Prawa Bumerangu poprzez ich wielokrotne powtarzanie w odmiennych zwrotach i odmiennych wersjach terminologicznych, czynione praktycznie co kilka kartek. Przez więc przytoczenie szeregu odmiennych interpretacji oraz ich liczne powtórzenia, Biblia stara się uczynić pewnym, że treść tego prawa moralnego jest dobrze rozumiana i ma szansę trafić do świadomości każdego czytającego. Ogromną liczbę powtórzeń w Biblii co istotniejszych sformułowań Prawa Bumerangu uświadamiają przytoczone poprzednio referencje do napomnienia, że zabranie komuś jakiejkolwiek części ciała wywoła, że ta sama część ciała będzie także i nam zabrana - np. "oko za oko" (patrz Księgi: Wyjścia 21:24, Kapłańska 24:20 i Powtórzonego Prawa 19:21; a także Ewangelia Św. Mateusza 5:38), czy też poniższe zestawienie wersji sformułowania Prawa Bumerangu stwierdzającej, że "Co człowiek sieje to i żąć będzie" (Galatowie 6:8). Oto one: "Złoczyńca, który sieje nieprawość, zbiera z niej plon" (Hiob, 4:8), "Kto sieje zło zbiera nieszczęście" (Przysłowia, 22:8), "Oni wiatr sieją, zbierać będą burzę" (Ozeasz, 8:7), "Posiejcie sobie sprawiedliwość a zbierzecie miłość" (Ozeasz 10:12), "Uprawiacie zło, zbieracie nieprawość" (Ozeasz 10:13), "Kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie" (2 Koryntian 9:6), "W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony" (Galatowie 6:9).

#3I4.1. Treść Prawa Bumerangu dostarcza fundamentów moralnych dla prawie każdej religii. Dla przykładu wspomniane już uprzednio "Prawo Karmy" z religii wschodnich (np. Hinduizmu czy Buddyzmu) jest odpowiednikiem Prawa Bumerangu, tyle tylko że o działaniu przedłużonym poza zakres czyjegoś obecnego życia. Także zbiór przykazań z religii chrześcijańskiej stanowi popularne interpretacje Prawa Bumerangu odniesione do większości typowych sytuacji życiowych (faktycznie to przykazania te są wersjami Prawa Bumerangu, tyle tylko, że sformułowanymi w sposób w jaki mogły one być zrozumiane przez zwykłych ludzi żyjących kilka tysięcy lat temu.)

#4I4.1. Na przekór wyznawania filozofii szatańskiego pasożytnictwa opisanej w rozdziale JD, kosmici przylatujący na naszą planetę w wehikułach UFO ujawnili nam, że znają Prawo Bumerangu. Działanie tego prawa wyjaśnili jednej z osobiście mi znanych kobiet uprowadzanych na pokład UFO. Poniżej zacytowany zostanie wyjątek z raportu pod hipnozą udzielonego przez mieszkankę Nowej Zelandii, która uprowadzona została na pokład UFO w grudniu 1980 roku (pełna treść pisana tego raportu przytoczona jest w rozdziale S monografii [3] i [3/2] i w załączniku Z do mono9grafii [2] - patrz tam ustęp N-116):

"COKOLWIEK TY CZYNISZ wróci to z powrotem do Ciebie, ponieważ Ty, Twój mózg działa w określony sposób i, kiedy on wyśle produkt swojej pracy, tak jest on już zbudowany, że ten wysyłany produkt ustawia mózg w określony wzór czy porządek jaki czyni iż staje się on otwarty dla otrzymania z powrotem tego samego typu rzeczy jakie Ty spowodowałaś aby

Twój mózg wysłał od siebie. Stąd jeśli spowodujesz aby Twój mózg wysłał dobre rzeczy tym samym ustawiasz ten mózg w odpowiedni wzór do odebrania takich samych dobrych rzeczy."

Warto zauważyć, że UFOnauta wyjaśnia tu działanie Prawa Bumerangu za pośrednictwem własności ludzkiego mózgu, nie zaś cech intelektualnych naszego duplikatu przeciw-materialnego. To zaś oznacza, że jego cywilizacja doszła do poznania działania praw moralnych empirycznie, poprzez gromadzenie obserwacji i doświadczeń, nie zaś teoretycznie tak jak ja to uczyniłem poprzez sformułowanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Stąd cywilizacja ta z całą pewnością należy do konfederacji ciągle uznającej stary koncept monopolarnej grawitacji - jak to wyjaśniono w podrozdziale H10, nie zaś do rodziny uznających już Koncept Dipolarnej Grawitacji. Z całą pewnością jest więc ona jedną z owej piramidy cywilizacji okupujących obecnie Ziemię - patrz też podrozdział A3. Wypada tutaj też dodać, że gdyby Prawo Bumerangu poznane już było i uznawane przez dzisiejszych naukowców ziemskich, oni również jego działanie zapewne tłumaczyliby własnościami mózgu ludzkiego, ponieważ ciągle nie uznają oni Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Aby bowiem, jak ja to uczyniłem, wytłumaczyć Prawo Bumerangu rozumnymi działaniami przeciw-świata, konieczne jest najpierw uznanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji (a stąd również uznanie wynikającego z tego konceptu faktu istnienia wszechświatowgo intelektu).

Powyższe cytowanie bezpośrednio potwierdza też poprawność modelu naszego mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego (omówionego już w podrozdziale I5.4).

W ustępie N-138 tego samego raportu (przytoczonego w rozdziale S monografii [3] i [3/2] oraz w załączniku Z do monografii [2]) UFOnauta wprost potwierdza istnienie praw moralnych poprzez poinformowanie iż: "co my uważamy za moralność faktycznie jest prawami wszechświata."

* * *

Omówienie praw moralnych byłoby niepełne, gdyby przynajmniej nie spróbować dokonać w tej monografii zestawienia najważniejszych z nich, z których istnienia w chwili obecnej zdajemy już sobie sprawę. W następnym podrozdziale zestawione więc zostaną najistotniejsze z tych praw.

### I4.1.1. Przykłady najbardziej reprezentatywnych praw moralnych

Przeglądnijmy teraz najbardziej reprezentacyjne przykłady praw moralnych, których treść udało się już zdefiniować. W niniejszym podrozdziale przytaczam ich cały szereg. W mojej opinii reprezentują one niemal wszystkie podstawowe rodzaje tych praw. Stąd powinny dać czytelnikowi dobre rozeznanie na czym prawa te polegają. Podczas zapoznawania się z nimi należy odnotować kilka interesujących regularności, jakich pełne podsumowanie stanowiło będzie przedmiot następnego podrozdziału I4.1.2. Przykładowo najbardziej rzucającą się w oczy taką regularnością jest, że każde prawo moralne wywodzi się z jakiejś bardziej ogólnej zasady działania wszechświata, która zwykle ma charakter filozoficzny. Zasada owa jest przy tym źródłem zarówno szeregu szczegółowych praw moralnych, jak i kilku szczegółowych praw fizycznych. Drugą rzucającą się w oczy regularnością praw moralnych jest, że niemal każde z nich jest bardzo podobne do jakiegoś z już nam znanych praw fizycznych. Stąd jest ono bardzo podobne do tego, co ludzie już zidentyfikowali i poznali (jeśli nie znamy jeszcze prawa fizycznego, jakie jest podobne do danego prawa moralnego, wówczas to oznacza, że odpowiednie prawo fizyczne nie zostało dotychczas odkryte). Oczywiście, wylistowane tutaj prawa nie wyczerpują ani nie reprezentują wszystkich praw moralnych, jako że w działaniu jest ogromna liczba praw moralnych i zapewne dostarczą one zajęcia licznym generacjom totaliztów, zanim wszystkie z nich zostaną zidentyfikowane i opisane. Właściwie to jakiegoś pojęcia jak wiele praw moralnych może istnieć, daje nam całkowita liczba praw fizycznych jakie zostały już poznane. Wszakże każde prawo fizyczne

jest po prostu grawitacyjnym odpowiednikiem odpowiedniego prawa moralnego, oraz wice wersa (tj. prawa fizyczne i prawa moralne wypełniają DeBrogliowską Zasadę Symetrii Natury). Ktoś może nawet poznawać nowe prawa moralne poprzez zwykłe tłumaczenie terminologii fizycznej z praw fizycznych, na moralną terminologię używaną w prawach moralnych. Dla przykładu, może tłumaczyć fizyczne pojęcie "energii" na moralne pojęcie "energii moralnej"; fizyczne pojęcie "siła" na moralne pojęcie "uczucie" lub "emocje"; pojęcie "droga" lub "przemieszczenie" na "motywacja"; "rodzaj ruchu" na "wyznawana filozofia osobista" (np. "ruch liniowy" na "filozofię totalizmu" zaś "ruch wirowy" na "filozofię pasożytnictwa"); pojęcie "przyspieszenie" na "odpowiedzialność"; "masę" na "inteligencję"; "grawitacja", lub jakikolwiek inny rodzaj pola fizycznego na "pole moralne", itp. Oto przykłady praw moralnych o jakich istnieniu jest już nam wiadomo.

#1. **Zasada Przyczyny i Skutku**. Jest to jedna z najbardziej podstawowych filozoficznych zasad inteligentnego wszechświata, od której wywodzi się wiele szczegółowych praw moralnych i praw fizycznych. Stwierdza ona, że "inicjatywa zawsze wyzwala odpowiedź", lub że "akcja zawsze wyzwala reakcję". Aby wyjaśnić, co powyższe oznacza, to jakiekolwiek zdarzenie ma miejsce w naszym wszechświecie, zawsze zdarzenie to (czyli "przyczyna") wyzwala też zajście odpowiedającego mu antyzdarzenia (czyli "skutku"). Posłużmy się tutaj już znanymi nam przykładami aby wyjaśnić to lepiej:

- Akcje i reakcje. Wszelkie zadziałania siłą aktywną (akcją) zawsze są też związane z powstaniem odpowiednich sił oporu (reakcji).
- Siły przyspieszające i inercje. Wśród zjawisk fizycznych, indukowanie siły przyspieszającej zawsze musi być towarzyszone pojawianiem się siły inercji, która przeciwdziała owej sile przyspieszającej.
- Wygenerowanie energii w świecie fizycznym. Wygenerowaniu temu zawsze musi towarzyszyć równoczesne zużycie równoważnej porcji jakiejś innej energii.

Z Zasady Przyczyny i Skutku wywodzi się wiele najróżniejszych praw szczegółowych. W przypadku praw fizycznych przykładem jej manifestacji może być fizyczne "prawo bilansu", jakie stwierdza, że "przychodzące musi zawsze balansować odchodzące". Również w przypadku praw moralnych zasada ta jest źródłem całego ich szeregu. Omówmy teraz najważniejsze z owych szczegółowych praw moralnych wynikających z Zasady Przyczyny i Skutku.

#1A. **Prawo Bumerangu**. Jest ono jednym z najbardziej fundamentalnych praw moralnych. Działa ono z żelazną ręką i jest szczególnie bezwzględne, kiedy karząco dopada swoim działaniem wszelkich niemoralnych grzeszników. Dlatego we wszystkim co czynimy powinniśmy się przede wszystkim liczyć z jego następstwami. Stwierdza ono, że "jakiekolwiek uczucie ktoś powoduje u innych, po bliżej nieokreślonym czasie zwrotu dokładnie to samo uczucie zostanie spowodowane i u niego". Ponieważ, zgodnie z tym co stwierdzono w podrozdziale I5.7, nasze uczucia z kolei modyfikują wydarzenia jakimi jesteśmy dotykani, hinduizm oraz chrześcijaństwo tłumaczą działanie Prawa Bumerangu przybliżonym stwierdzeniem, że "cokolwiek ktoś czyni innym, to samo będzie uczynione i jemu" (np. "kto mieczem wojuje ten od miecza ginie"). Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia jednak, że takie sformułowanie tego prawa jest przybliżone, ponieważ zakłada ono sobą że następujący mechanizm działania ma miejsce w każdym przypadku: "cokolwiek ktoś czyni innym, wyzwala to u innych uczucia jakie wpisywane są w karmę czyniącego, następnie zaś ta karma wyzwala u czyniącego takie same uczucia podczas przypadkowych zdarzeń o podobnej naturze, uczucia te z kolei modyfikują przebieg owych przypadkowych zdarzeń na zasadzie podobnej jak czyni to magia, w rezultacie końcowym powodując, że to samo będzie uczynione i jemu". Nie w każdej zaś sytuacji ten mechanizm zostanie w pełni wyzwolony - chociaż faktycznie działa on bezbłędnie w wielu sytuacjach życiowych. Dlatego też zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, poprawne wyrażenie tego prawa brzmiałoby np. że: "kto mieczem wojuje, ten ginie od czegoś co odczuwa się dokładnie tak jak zostanie przebitym mieczem".

Prawo Bumerangu jest moralnym odpowiednikiem szeregu praw fizycznych wynikających z Zasady Przyczyny i Skutku. Przykładowo jest ono odpowiednikiem fizycznego "prawa bilansu", które stwierdza coś w rodzaju: "to co odpływa musi być dokładnie balansowane tym co przypływa". Działanie Prawa Bumerangu polega na tym, że podczas czynienia czegokolwiek co dotyka jakoś innych ludzi, my sami zawsze powodujemy konwersję energii fizycznej na energię moralną zwow (tj. powodujemy zamianę naszego działania na energię moralną). Później owa moralna energia moralna chce przemienić się z powrotem w działanie i tylko odczekuje okazji, kiedy będzie mogła dokonać owej przemiany. Oczywiście, niezależnie od zamiany energii, nasze działanie generuje także w przeciw-świecie odpowiedni algorytm "karmy", który opisuje jak owa energia moralna może zamienić się z poworotem na działanie. Energia moralna, razem z algorytmani karmy, mogłyby zostać porównane do powietrza sprężonego (lub odssanego) z butli, jakie stopniowo popycha korek, lub do sprężyny w starych zegarach mechanicznych jaka stopniowo się odwijała popychając ów zegar. Stąd kiedykolwiek jakaś możliwość pojawi się w naszym otoczeniu, owa energia moralna aktywuje się poprzez owe algorytmy karmy i wyzwala jakiś mechanizm działaniowy jaki wyzwala w nas uczucia będące lustrzanym odbiciem uczuć które oryginalnie wygenerowało ową energię. W ten sposób mobilność energii moralnej powoduje, że tak szybko jak pojawi się taka możliwość, jakiekolwiek uczucie wzbudziliśmy w innych, dokładnie takie same uczucie zostanie wzbudzone przez innych w nas samych.

Działanie Prawa Bumerangu jest dowodem na fakt, że każda nasza myśl, postawa, uczucie czy działanie, generuje szczególny rodzaj algorytmu wykonawczego, jaki zapisywany zostaje w naszym rejestrze, a jaki w filozofiach wschodnich nazywany jest "karma" (w kulturach Europejskich algorytm ten najczęściej określany jest jako "**przeznaczenie**", ponieważ precyzyjnie definiuje on jakich uczuć wynikających z określonych zdarzeń nie będziemy w stanie uniknąć w swym życiu i stąd jakie muszą dotknąć nas w przyszłości). Karma ta po wpisaniu do naszego "rejestru", działa jak rodzaj "magnesu", który przyciąga do nas zbliżające się zdarzenia zdolne do wygenerowania uczuć jakie ona sobą opisuje. (Czym jest ów "rejestr" wyjaśnia to dokładniej podrozdział I5.2 i I5 - na obecnym etapie wystarczy przyjąc że jest on tym co religie nazywają "duszą".) Kiedy więc któreś ze zdarzeń odpowiadających naszej karmie realizowane zostaje w naszej bezpośredniej bliskości, nasza karma powoduje, że dotykani zostajemy jego skutkami. Dotknięcie nas skutkami zdarzenia powoduje z kolei, że odpowiadająca mu karma transferuje się z naszego rejestru do rejestru osoby, która jest odpowiedzialna za wywołanie tego zdarzenia. W ten sposób karma raz u nas wpisana, zawsze jest tylko raz na nas realizowana. Jednak nigdy nie ginie, bowiem po zrealizowaniu na nas przechodzi do następnej osoby która odpowiada za wywołanie dotykającego nas właśnie zdarzenia. Czyli „karma nigdy nie ginie, a jedynie zmienia swego nosiciela”. Aby podać tutaj jakiś przykład, były morderca obnosił będzie w swym rejestrze zapis, który spowoduje, że gdy tylko znajdzie się on w sytuacji iż w jego otoczeniu popełniona ma być jakaś forma morderstwa, on stanie się jego obiektem i sam też przeżyje wszelkie uczucia jakich doznała jego ofiara. Oczywiście może się zdarzyć, że całe jego życie przebiegać będzie w warunkach iż sytuacja taka się nie wyklaruje. Wtedy jednak jego karma pozostanie w jego rejestrach aż do następnego życia. Kiedy w końcu popełnione na nim zostanie morderstwo, jego karma przepisana zostaje do rejestru mordercy, który go zabił. Następnie ten kolejny morderca będzie przyciągał do siebie jej zrealizowanie, itp. Taki szereg podobnych zdarzeń nazywamy "łańcuchem karmatycznym".

Warto tutaj też podkreślić, że Prawo Bumerangu informuje o powracaniu do nas nie naszych działań, a uczuć oraz nastawień jakie nasze działania wzbudzają u innych ludzi. To jest więc powodem, że wszystkie uczucia z czasem będą odwzajemnione (aczkolwiek niekoniecznie od ich oryginalnego obiektu). Szczególnie szybko daje się to odnotować w stosunku do uczuć co bardziej intensywnych - przykładowo uczuć silnej miłości, nienawiści, czy braku respektu, a także wszelkich uczuć grupowych - dla przykładu rasizmu, grupowego

poczucia wyższości od innych, braku telerancji, fanatyzmu, itp. Takie uczucia zwykle są bowiem zwracane niemal natychmiastowo i to często bezpośrednio przez ich oryginalny obiekt/odbiorcę. Jeśli więc jakaś grupa osób (np. naród, rasa, rodzina) intensywnie nie lubi innej grupy osób, z czasem ta inna grupa osób z podobną intensywnością zacznie nielubić oryginalnych nadawców danego uczucia. W ten sposób rodziny, rasy, lub narody, mające o sobie wysokie mniemanie, patrzące na innych z góry, lub dyskryminujące innych w jakikolwiek sposób, szybko tracą szacunek, przestają być lubiane, oraz zaczynają być tak samo traktowane jak one traktują innych. Podobnie pojedyncze osoby nastawione snobistycznie i mające o wszystkich innych niskie mniemanie, z czasem są izolowane i traktowane na dokładnie taki sam sposób.

Ciekawym następstwem działania Prawa Bumerangu jest, że niektóre trendy, ruchy, ideologie i przedsięwzięcia jakie wywierają znamienny wpływ na losy i życie wielu ludzi, nie dają się całkowicie wyeliminować z naszej planety. Wszakże przenosząca je karma nigdy nie ginie a jedynie cyrkuluje od osoby do osoby, lub od intelektu zbiorowego do intelektu zbiorowego. Stąd jeśli nawet wyeliminuje się je z jednego kraju, wtedy pojawiają się w innym kraju, tak że osoby które pod ich ideologią były dobrowolnymi dawcami określonych cierpień czy kolei losu, w następnym swym wcieleniu reinkarnacyjnym stają się karmatycznymi odbiorcami tych samych cierpień czy kolei losu. Przykładami takich niemożliwych do wyeliminowania na Ziemi trendów, ruchów, ideologii i przedsięwzięć są: rasizm, biurokracja, korupcja, wojna, obozy koncentracyjne, itp.

Konsekwencje Prawa Bumerangu przyjmują szeroką rozpiętość następstw. Wymieńmy tutaj kilka ich przykładów ujawniających się najczęściej w codziennym życiu:

(a) Bardzo często dającą się w działaniu odnotować konsekwencją Prawa Bumerangu, jest że "wszelkie działania próbujące powstrzymać lub opóźnić zrealizowanie się już wygenerowanej karmy, w efekcie końcowym zawsze powodują przyspieszenie jej zrealizowania". Przykładowo jeśli posiadamy osobistego wroga, zaś w naszej karmie leży zejście się z nim i konfrontacja, wszelkie nasze działania aby uniknąć tego wroga, powodują że stykamy się z nim jeszcze szybciej. (Chińczycy na opis tej właśnie sytuacji mają doskonałe przysłowie stwierdzające "jeśli masz wroga nagle wszystkie przejścia stają się węższe" - co należy interpretować, że "jeśli masz wroga, wówczas im bardziej byś od niego nie uciekał, tym szybciej na niego wpadniesz". Gdy przysłowie to zapisane jest alfabetem polskim, w oryginalnym dialekcie kantoniskim brzmi ono mniej więcej "Yin ka lo czak".)

(b) W punkcie 1C opisane jest kolejne prawo moralne wynikające z tej samej Zasady Przyczyny i Skutku. Stwierdza ono, że "karma raz wpisana musi zostać raz zrealizowana". Stąd cokolwiek zapisane jest w nas za pomocą algorytmu karmatycznego, staje się ono naszym "przeznaczeniem" i nigdy nie daje nam się od niego uciec. To z kolei posiada kilka następstw. Przykładowo osoby, które metodami ESP są w stanie odczytać nasz zapis karmatyczny, są też w stanie dowiedzieć się co nas czeka w przyszłości. Podobnie, w momencie gdy nauczymy się budować urządzenia odczytujące nasze zapisy karmatyczne (po ich ideę patrz podrozdział D3.4 traktatu [7/2]), potrafimy też odczytywać, co kogoś czeka w przyszłości - tyle tylko, że urządzeniami tymi nie będziemy w stanie określić czasu, kiedy to się stanie (jednak czas ten możemy precyzyjnie określić przy pomocy wehikułów czasu).

(c) Prawo Bumerangu powoduje, że każde działanie jakie w podrozdziale JA5.1 nazwane zostało "totaliztycznym dobrym uczynkiem", nawet jeśli natychmiastowo nie zmiania ono poziomu naszej energii moralnej (np. jest tylko dobrym uczynkiem typu "inspiracja"), w efekcie końcowym zawsze spowoduje również i u nas samych wzrost tej energii na jakimś tam stadium. Natomiast każde działanie w podrozdziale JA5.2 nazywane "totaliztycznym grzechem", nawet jeśli natychmiastowo nie powoduje spadku poziomu naszej energii moralnej, bowiem jego bezpośrednią ofiarą padł ktoś inny (np. jest totaliztycznym grzechem typu "eksploatacja"), ciągle w ostatecznym rozrachunku spowoduje ono również i u nas samych spadek owej energii. Nie ma więc znaczenia czy działanie to wykonujemy jawnie, czy

w sposób anonimowy, czy znamy osobę na jakiej je realizujemy czy też dotyka ono kogoś zupełnie nam nieznanego, czy odbiorca naszego działania nam je odwzajemni czy też nie; zawsze długoterminowy skutek końcowy będzie dla nas ten sam - zwrot tego działania powróci do nas z powrotem jak bumerang. To zaś prowadzi do jednej z istotniejszych rekomendacji totalizmu opisanej w podrozdziale JA5.3: "jeśli chcesz wieść spełnione i szczęśliwe życie, czyń tak wiele totaliztycznych dobrych uczynków jak tylko się da, zaś jak możesz tak unikaj popełniania totaliztycznych grzechów".

#1B. **Prawo Obowiązkowej Obrony**. Stwierdza ono, że: "jeśli ktoś pierwszy zaatakuje cię aktywnie bez twojej prowokacji, masz moralny obowiązek aby się bronić, używając podobnej siły i podobnych metod walki, jakich ów atakujący używa na tobie". Prawo to uświadamia nam, że wszechświat został celowo tak zbudowany, zaś prawa moralne celowo tak ustanowione, że każdy kto zostaje przez kogoś aktywnie zaatakowany, ma obowiązek się bronić, oraz że obowiązek podjęcia obrony własnej całkowicie zgadza się z intencjami wszechświatowego intelektu i wyrażony jest treścią praw moralnych. Prawo Obowiązkowej Obrony jest moralnym odpowiednikiem fizycznego "prawa akcji i reakcji", jakie uczy nas, że np. "jeśli ktoś uderzy mur, ów mur będzie się bronił i równocześnie uderzy z powrotem tego kogoś z dokładnie taką samą siłą". Istnienie i działanie prawa moralnego obowiązkowej obrony ujawnia, że obrona przed czyimś agresywnym atakiem jest nie tylko odruchem przetrwania czy nakazem logiki, ale wręcz obowiązkiem moralnego życia, jakiego wypełnianie nakazywane jest nam treścią praw moralnych.

W sprawach agresji i obrony najróżniejsze filozofie w odmienny sposób starały się zinterpretować i wyrazić intencje wszechświatowego intelektu. Przykładowo filozofia chrześcijaństwa uważa, że intencją wszechświatowego intelektu jest, aby wszyscy zaatakowani przez wyznawców innych filozofii wcale się nie bronili - jako przykład wyrażenia tego poglądu odnotuj bibilijne stwierdzenie "jeśli ktoś uderzy jeden twój policzek, nastaw mu drugi". Powszechnie znana jest też filozofia odmiennej religii, która wyznaje pogląd, że intencją wszechświatowego intelektu jest, aby nieustannie atakować wyznawców innych religii - to właśnie dla wyrażenia owego poglądu symbolem owej religii jest sztylet. Niestety, większość filozofii swoje zinterpretowanie intencji wszechświatowego intelektu wyspekulowała bez oparcia własnych wniosków na faktycznych analizach wszechświata wokół nas, ani na analizach praw jakie wszechświatem tym rządzą. Jeśli zaś, tak jak to uczynił totalizm w podrozdziale JC11.1 niniejszej monografii, przeanalizuje się wszechświat wokół nas i prawa nim rządzące, wówczas się okazuje, że bardzo jednoznocznie wskazują one, co faktycznie jest intencją wszechświatowego intelektu. Niestety, aby odkryć ową intencję, konieczna jest znajomość tzw. "kanonu konsystencji" opisywanego w podrozdziale JB7.4, a ściślej konieczna jest wiedza, że we naszym wszechświecie działanie wszelkich praw jest doskonale konsystentne i dlatego przykładowo prawa fizykalne i prawa moralne są ze sobą zgodne w każdym szczególe. Dopiero totalizm poznał i wyraził "kanon konsystencji" - stąd dopiero on jest w stanie ustalić prawdziwe intencje wszechświatowego intelektu w zakresie ataku i obrony. Intencje te zawarte są wszakże w analogiach pomiędzy stwierdzeniami praw fizycznych i praw moralnych. Jeśli zaś ktoś, tak jak uczynił to totalizm, dokładnie przeanalizuje ową intencję, wówczas się okazuje, że **wszechświatowy intelekt wyraźnie nakazuje treścią swoich praw, aby ci zaatakowani bez własnej prowokacji efektywnie się bronili**. Intelekt ten uświadamia też swoimi prawami, że podczas gdy obrona jest moralna, agresja pozostaje całkowicie niemoralna - chyba, że wtórne zatakowanie przeciwnika staje się tylko jedną z koniecznych faz lub form obrony, które ma miejsce dopiero po tym, jak ktoś został najpierw zaatakowany. Stąd kiedy odpowiedzenie atakiem staje się jedyną alternatywą dla ustanowienia dla siebie trwałego pokoju i zabezpieczenia się przed dalszymi atakami tego samego agresora. Dlatego, zgodnie z prawami moralnymi zaatakowany ma obowiązek aby się bronić, chociaż jeśli ktoś nas nie atakuje, nie wolno tego kogoś zaatakować pierwszemu. Dokładnie takie intencje wszechświatowego intelektu są wyrażone bardzo jednoznacznie jego

prawami - i to aż na wiele sposobów na raz. Przykładowo wyraża je działanie fizykalnego "prawa akcji i reakcji" połączone z "kanonem konsystencji". Intencje te wyraża też analizowany szczegółowo w podrozdziale JC11.1 fakt, że obrona nosi wszelkie cechy dobrego uczynku, a nie cechy grzechu. Ponadto, takie właśnie intencje musiał mieć wszechświatowy intelekt na myśli, kiedy ustanowił on istnienie niemoralnego pasożytnictwa i zdefiniował cechy charakteryzujące owo pasożytnictwo jako anty-moralną filozofię. Wynika z nich bowiem jasno, że nadał on celowo pasożytnictwu funkcję nieustannego agresora, jaki ma za zadanie pobudzać totalizm do nieprzerwanego rozwoju i udoskonalania swojej moralności i wiedzy - co wyjaśniono w podrozdziale JD11.

Prawo Obowiązkowej Obrony uświadamia, że moralne życie polega nie tylko na wiedzeniu samemu moralnego życia promującego pokojowe współżycie ze wszystkimi żyjącymi z nami w pokoju i przyjaźni, ale także polega na uniemożliwianiu złu aby przenosiło się na naszą przestrzeń życiową. Czyli polega ono również na efektywnym bronieniu się przed tymi, którzy nas atakują i którzy chcą zakłócić nasze moralne życie. Jeśli zło nas zaatakuje, moralne postępowanie polega na daniu mu należnej odprawy, tak aby nie wpuścić zła na obszar naszej przestrzeni życiowej i aby uniemożliwić złu zakłócanie naszego spokoju. Z kolei owe dwa aspekty moralnego życia, tj. (1) uprawianie pokoju wobec tych co żyją w pokoju, oraz (2) zdecydowane odpowiadanie walką obronną tym co nas atakują, nakłada na totaliztów obowiązek opanowania aż dwóch odmiennych klas umiejętności, tj. (1) umiejętności moralnego, pokojowego i przyjaznego współżycia z tymi wszystkimi, co pragną pokoju i żyją z nami w pokoju, oraz (2) umiejętności efektywnej walki obronnej z agresorami którzy nas atakują i którzy pragną z nami wojny. (Tematowi zgodności obrony z prawami moralnymi, poświęcony jest też podrozdział JC11.1.)

#1C. **Prawo Nieodwołalności Wypełniania się Karmy**. Stwierdza ono, że: "karma raz wpisana musi zostać raz zrealizowana" (co w uproszczeniu można by też wyrazić: "ból zadany równa się ból otrzymany"). Prawo to oznacza, że normalnie nie istnieje możliwość ucieczki lub uchylenia się przed karmą którą ktoś raz wpisał do swego rejestru swoim postępowaniem. Stąd też karma ta nieodwołalnie się wypełni, nawet jeśli jej nosiciel posiadałby doskonałe usprawiedliwienie dla powodów jej ściągnięcia na siebie (np. wytworzyłby ją w sobie na czyjś imienny rozkaz), jeśli za swoje czyny uzyskałby rozgrzeszenie od przywódców wszystkich możliwych religii, czy jeśli przed poniesieniem odpowiedzialności za swe czyny próbowałby uciekać poprzez podróżowanie w czasie (i np. usiłowanie zabicia swej matki zanim go urodziła), czy też jeśli wykazałby absolutną skruchę i poprawę swego dalszego postępowania. Z punktu widzenia praw moralnych, wypełnienie się czyjejś karmy jest tak samo automatyczne jak zadziałanie komputera czy rezultat sił grawitacyjnych. Prawa moralne nie udzielają więc nikomu wybaczenia czynów, czy odpuszczenia grzechów. Przykładowo gdyby ktoś wydał hipotetyczny rozkaz "zastrzel go", zgodnie z omawianym tutaj prawem, w przypadku wykonania egzekucji w końcowym efekcie umrą kiedyś aż trzy osoby: zastrzelona ofiara, egzekutor który przyjął na siebie karmę osobistego zastrzelenia, oraz ten kto wygenerował w sobie karmę osądzenia ofiary i wydania wyroku-rozkazu "zastrzel" (jego śmierć nastąpiłaby jednak w rezultacie dosyć złożonego łańcucha - najpierw bowiem jemu w przyszłości ktoś nakazałby kogoś zastrzelić w sposób lub sytuacji w jakich nie mógłby on odmówić wykonania tego rozkazu, dopiero zaś potem on zostałby zastrzelony po zadziałaniu karmy swojego zastrzelenia). Warto też zauważyć, że niniejsze prawo jest podstawowym źródłem wielu ograniczeń istniejących w podróżowaniu przez czas - patrz podrozdział H9.1.

#1D. **Prawo wypraszania**. Stwierdza ono, że: "aby cokolwiek otrzymać, koniecznym jest najpierw o to poprosić". Prawo to powoduje, że praktycznie bez uprzedniego wypraszania czegoś swoimi działaniami, postawą, albo słowami, niczego nigdy nie otrzymujemy. W świecie fizycznym jego manifestacją jest fizykalna odmiana "zasady przyczyny i skutku". Zgodnie z nią, aby np. mieć chleb, najpierw trzeba posiać zboże, potem je zebrać, potem przetworzyć na mąkę i wypiec z niej chleb. W zakresie działania moralnego, to

właśnie z powodu owego prawa wypraszania, osoby które życzą sobie otrzymać jakąś przysługę od wszechświatowego intelektu, muszą najpierw sobie przysługę tą wyprosić swoją modlitwą, swomi działaniami, marzeniami, itp. Również właśnie z powodu tego prawa przesądy nie działają w stosunku do ludzi którzy w nie nie wierzą. Wszakże swoim zachowaniem i myślami nie proszą one o ich nieustanne zachodzenie, potem zaś z nich nie korzystają. W końcu działanie tego prawa przejęte też zostało do kultury ludzi i np. nikt nie otrzyma nowej pracy czy zasłużonego urlopu, jeśli o jego otrzymanie nie zwróci się poprzez np. napisanie podania czy wypełnienie formularza.

#1E. **Prawo Inspirowania Zaskakującym Nadejściem**. Dotyczy ono zdarzeń losowych przychodzących do nas od zewnątrz, tj. takich jakie nie są sprowokowane jakimś naszym aktywnym działaniem i nie stanowią natychmiastowego następstwa tego działania. Stwierdza ono, że: "ze wszystkich zdarzeń jakie w sposób przypadkowy mogą nas dotknąć, do zrealizowania najczęściej wybierane są te, na których nadejście świadomie nie jesteśmy jeszcze gotowi, a stąd które nas zaskakują w nieprzygotowaniu". Dla prawa tego przyczyną jest nasz brak gotowości do przyjęcia jakiegoś zdarzenia, zaś skutkiem jest nadejście właśnie owego zdarzenia i w ten sposób inspirowanie nas do lepszego przygotowywania się na przyszłość. Prawo to umożliwia eliminowanie nadejścia niekorzystnych dla nas zdarzeń poprzez zwykłą analizę i przewidywanie na poziomie świadomym co może się przytrafić, oraz następne staranne przygotowywanie się na ich nadejście (czyli przez postępowanie w myśl starorzymskiego przysłowia "jeśli chcesz pokoju przygotowywuj się do wojny"). Warto tu jednak odnotować, że działanie tego prawa nie eliminuje nadejścia zdarzeń jakich nastąpienie przewidujemy na poziomie poza-świadomym (np. poprzez obawy, przeczucia, ESP, itp.), boimy się ich nadejścia, jednak świadomie nie przygotowaliśmy się jeszcze na ich przyjście i nie zabezpieczyliśmy się przed ich następstwami ujawnianymi kiedy się już pojawią. Aby więc wyeliminować szanse wystąpienia jakiegoś zdarzenia, musimy je przewidzieć na poziomie świadomym, a także podjąć jakieś akcje przygotowujące, np. zabezpieczające nas całkowicie przed jego skutkami ("strzeżonego pan Bóg strzeże").

#1F. **Prawo Łańcucha Przyczynowo-Skutkowego**. Stwierdza ono, że: "wszystkie zdarzenia jakie nam się w życiu przytrafiają oraz sytuacje w jakich się znajdujemy są wypadkowym skutkiem całego łańcucha naszych poprzednich myśli, zamierzeń, działań oraz wiedzy jaką dotychczas zgromadziliśmy, zaś nasze myśli i zachowanie w trakcie tych zdarzeń dostarczą kolejnej przyczyny dla łańcucha następnych zadarzeń i sytuacji jakie nadejdą dopiero w przyszłości". W prawie tym warto zwrócić uwagę, że na każde zdarzenie (tj. na każdy skutek) składa się aż cały łańcuch przyczyn, nie zaś tylko jedna. Jest istotnym aby to zrozumieć, bowiem zgodnie z tym prawem to co nas dotyka zawsze posiada wielowymiarowy i ciągły charakter, chociaż nasza dotychczasowa nauka przyzwyczaiła nas do uproszczonego myślenia jednowymiarowego o dyskretnym (nieciągłym) charakterze. Stąd jeśli przykładowo na szosie zdarzy się wypadek, najczęściej rozpatruje się tylko chronologicznie najbardziej ostatnią jego przyczynę, np. kto najechał na kogo. Tylko w bardzo wyjątkowych przypadkach patrzy się na przyczynę ją poprzedzającą, np. czy któryś z kierowców był pijany, zaś w przypadku odkrycia, że w danym wypadku pijany był "niewinny", natychmiast pojawia się moralny dylemat co z takim fantem czynić (w chwili obecnej w wielu krajach winą obciąża się pijanego, nawet jeśli był on absolutnie niewinny i to nie on spowodował wypadek). Tymczasem jeśli rozpatrzy się zdarzenia z punktu wdzenia praw moralnych, wówczas okazuje się, że dla każdego z tych zdarzeń liczba przyczyn może rosnąć w nieskończoność. Przykładowo rozpatrzmy takie zdarzenie jak "ktoś umarł wskutek powieszenia". Chronologicznie więc najbardziej ostatnią przyczyną jego śmierci jest, iż został powieszony. Jednak zanim go powiesili wystąpiła poprzednia przyczyna łańcucha, tj. że został skazany na śmierć przez jakiś sąd. Ale nawet i ta nie była ostatnią, bowiem poprzednio posądzono go (a niekiedy nawet bezspornie udowodniono), że kogoś zabił. Jednak również zanim go o to posądzono (lub mu to udowodniono) wystąpiła jakaś jeszcze inna przyczyna,

np. znalazł się w niewłaściwym miejscu o niewłaściwym czasie, itp. Łańcuch ten wydłuża się więc w nieskończoność.

Jeśli ktoś przeanalizuje tego typu łańcuchy przyczynowo-skutkowe, wówczas okazuje się, że prawa moralne wcale nie działają na zasadzie jednej przyczyny i jednego skutku, a raczej na zasadzie "energetycznego akumulowania sumarycznego potencjału wielu przyczyn, który po osiągnięciu określonej wartości progowej powoduje wyzwolenie odpowiadającego temu potencjałowi skutku". Z kolei ta "energetyczna" zasada działania praw moralnych wyjaśnia dlaczego np. jeden złoczyńca coś uczyni i natychmiast go złapią (bowiem już uprzednio, np. w poprzednim życiu, nagromadził sobie odpowiednio wysoką energię przyczynową), zaś inny złoczyńca wielokrotnie popełnia to samo przestępstwo i uchodzi mu na sucho (bowiem jego dawniejsze działania generowały odmiennego rodzaju energię).

Prawo Łańcucha Przyczynowo-Skutkowego stara się wyrazić kilka różnych aspektów losu jaki nas w życiu spotyka. Zależnie od aspektu którego ono dotyczy, jego sformułowanie może też przyjąć postać jednego z kilku szczegółowych wersji tego prawa. Oto niektóre z owych wersji:

- Prawo celowości i planowości każdego zdarzenia. Stwierdza ono, że "w naszym życiu każde zdarzenie, nawet to najbardziej zdawałoby się nieistotne, jest celowe, doskonale zaplanowane, wynika z naszych działań i myśli w przeszłości oraz posiada określone znaczenie dla szeregu innych zdarzeń mających nastąpić w przyszłości". Ta wersja Prawa Łańcucha Przyczynowo-Skutkowego stara się wyrazić jeden z najważniejszych jego aspektów, który stwierdza, że "nic w naszym życiu nie zdarza się przypadkowo, a wszystko ma powody i cele". Wszystko więc co nas dotyka jest rezultatem czegoś, co kiedyś uczyniliśmy, zapragnęliśmy, lub pomyśleliśmy, a jednocześnie stanowi pomost zdarzeniowy do tego, co kiedyś nastąpi w przyszłości. Zgodnie więc z Konceptem Dipolarnej Grawitacji w życiu nie istnieje takie coś jak "przypadek", "przypadkowy zbieg okoliczności", czy "nieistotne zdarzenie" nie wprowadzające żadnych konsekwencji dla naszego dalszego życia. Po dalsze szczegóły patrz też podrozdział JC7.

Prawo celowości posiada wiele różnorodnych konsekwencji. Jednym z rzadko uświadamianych jego następstw jest, że wszystko co dla nas istotne, w końcowym efekcie zwykle okazuje się cały czas czekać tuż pod naszym nosem, podczas gdy my wykazywaliśmy tendencję aby przeszukiwać za tym cały daleki świat ("po dalekim szukać świecie tego co jest bardzo blisko"). Innym następstwem tego prawa jest celowość i trafność źródeł naszej inspiracji. Jeśli przykładowo twórcy całego szeregu kolejnych filmów przedstawiają ideę okupacji planety Ziemia przez szatańskich kosmitów, praktycznie to oznacza, że istnieje celowość i potrzeba zainspirowania ludzi tą ideą (tj. planeta Ziemia faktycznie jest aktualnie okupowana przez szatańskich kosmitów i stąd owa inspiracja służy daniu Ziemianom "fair" szansy aby zaczęli zdawać sobie sprawę z sytuacji w jakiej się znajdują - patrz rozdział U). Gdy zaś ktoś niespodziewanie otrzymuje list z artykułem w środku, zwykle to oznacza, że ów artykuł zawiera jakąś ważną informację lub ideę, która ma dostarczyć odbiorcy brakującej inspiracji intelektualnej. Podobnie wielokrotne natrafienie w krótkich odstępach czasu na tą samą informację pojawiającą się w różnych źródłach, zwykle oznacza że informacja ta posiada dla nas niezwykle istotne znaczenie i że lepiej dokładnie ją przeanalizujmy. Kolejnym następstwem prawa celowości jest istotność "przypadkowych" zdarzeń. Przykładowo, jeśli idąc ulicą napotkamy leżącą na chodniku nakrętkę, zazwyczaj wkrótce potem nakrętka ta okaże się nam niezwykle potrzebna. Jeśli coś wyrzucimy z wielkimi oporami, natychmiast dzień później będzie to nam ogromnie potrzebne. Jeśli ktoś zaoferuje nam jakąś przysługę, wkrótce potem skorzystanie z tej przysługi okaże się niezwykle pomocne (szczególnie jeśli z niej nie skorzystaliśmy - patrz podrozdział JA5.3 stwierdzający, że "powstrzymanie kogoś przed dokonaniem totaliztycznego dobrego uczynku jest totaliztycznym grzechem").

- Prawo niezależności chwilowego skutku od naszych intencji. Stwierdza ono, że "rezultat każdego naszego działania jest nie tylko zależny od intencji tego działania, ale także

od naszego zasobu energii moralnej oraz od naszej karmy, czyli od wszystkich naszych poprzednich działań i intencji". Jego akcja opisana jest wieloma przysłowiami, np. "Człowiek strzela ale kule nosi diabeł" (patrz [9]). Stara się ono wyrazić odmienny aspekt Zasady Przyczyny i Skutku, który stwierdza, że rezultat każdego naszego działania może być zupełnie odmienny od tego jaki oryginalnie planowaliśmy (czasami nawet zupełnie przeciwstawny do planowanego), bowiem na rezultat ten wpływa nie tylko to co myślimy lub zamierzamy w chwili gdy dokonujemy danego działania, ale także wpływa nasz aktualny zasób energii moralnej oraz nasza karma - czyli wszystko to co pomyśleliśmy, pragnęliśmy, lub czyniliśmy w przeszłości (niekiedy nawet bardzo odległej). Zgodnie z tym prawem np. gdybyśmy cofnęli się w czasie i próbowali zabić własną matkę zanim nas urodziła, okazałoby to się fizycznie niewykonalne ponieważ uniemożliwiłoby to wypełnienie się karmy którą nagromadziliśmy przed cofnięciem się w czasie. Tylko więc te nasze akcje zakończą się zamierzanymi przez nas efektami, jakich rezultaty nie wstrzymają wypełnienia się zarówno naszej karmy, jak i karmy wszystkich innych osób, których one dotykają.

#2. **Zasada Dwubiegunowości**. Jest to kolejna z fundamentalnych zasad inteligentnego wszechświata. Od niej również wywodzi się cały szereg szczegółowych praw moralnych i praw fizycznych. Ich przykłady opisane zostaną po jej omówieniu. Owa Zasada Dwubiegunowości stwierdza, że "w naszym wszechświecie nic nie daje się wygenerować tylko z jednym biegunem i dlatego wszystko jest generowane z precyzyjnie balansowaną liczbą obu przeciwstawnych biegunów jednocześnie". Aby wyjaśnić co powyższe oznacza, cokolwiek jest generowane w naszym wszechświecie, zawsze jest to generowane w takiej samej liczbie pozytywów jak i negatywów (czy N-ów i S-ów, albo wlotów i wylotów). Użyjmy kilka przykładów aby lepiej to wyjaśnić:

- Pozytywna i negatywna elektryczność. Jeśli generujemy elektryczność, wówczas wcale nie generujemy tylko pozytywnych ładunków, a zawsze generujemy taką samą liczbę pozytywów jak i negatywów.
- Bieguny magnetyczne. Powstanie jednego bieguna magnetycznego (np. S-sa lin O-ta) nie jest możliwe bez uformowania odwrotnego bieguna (np. N-na lub I-na), oraz wice wersa.
- Wloty i wyloty. Jeśli cokolwiek posiada wylot, lub poddawane jest wylotowi, musi to też posiadać i wlot, lub wcześniej musiało to być poddawane wlotowi, a także wice wersa.

Działanie Zasady Dwubiegunowości rozciąga się także i na uczucia. Zgodnie z totalizmem uczucia są jak siła elektromotoryczna (EMF) w ogniwach elektrycznych, tj. zawsze formują one dwa przeciwstawne bieguny, z jakich pierwszy objawia się natychmiastowo - w momencie, kiedy uczucie to generujemy, zaś drugi objawia się dopiero po jakimś czasie. Wynika to z mechanizmu uczuć opisanego w podrozdziale I5.5. Zgodnie z nim generowanie dowolnego uczucia buduje jednocześnie potencjał dla odpowiadającego mu antyuczucia jakie się ujawni wkrótce po owym uczuciu. Przykładowo, jeśli doświadczamy miłość, wcale o tym nie wiedząc jednocześnie generujemy w naszych przeciw-ciałach potencjał dla późniejszego wyzwolenia takiej samej ilości nienawiści. Jeśli odczuwamy ból, wówczas jednocześnie budujemy w swoich przeciw-ciałach potencjał dla późniejszego odczuwania takiej samej ilości przyjemności.

Zasada Dwubiegunowości manifestuje się także dla niemal wszelkich innych zjawisk moralnych. Przykładowo dokonywanie jakichkolwiek dobrych uczynków, powoduje taką samą ilość zła, oraz wice wersa. Powodem dla jakiego dla wszystkich zjawisk mających miejsce w polu moralnym zwykle nie widzimy innego bieguna niż ten na jakim się koncentrujemy, jest że ów przeciwstawny biegun we wszystkich zjawiskach moralnych typowo przejawia się odmiennie niż w zjawiskach fizycznych. Dla przykładu, we wszystkich zjawiskach fizycznych, kiedykolwiek uwalniamy ich jeden biegun, wówczas jednocześnie uwalniamy ich drugi biegun. Stąd, np. aby wywołać przepływ elektryczności, musimy formować zamknięty obwód w jakim ładunki jednocześnie płyną w obu kierunkach. Tak samo dzieje się z siłami fizycznymi. Jednak w zjawiskach moralnych takie wyzwalanie antyuczuć ujawnia się w odmiennym czasie, ma

miejsce w odmiennym obszarze, skierowane zostaje przeciwko odmiennym obiektom, przyjmuje inną formę, przychodzi do nas od innych ludzi, itp. Dla przykładu, jeśli doświadczymy miłości dzisiaj, odpowiadającą tej miłości nienawiść możemy wyzwolić jutro na tą samą osobę, lub też możemy utrzymywać tą nienawiść pod kontrolą przez jakiś czas i wyzwolić ją na całkowicie odmienną osobę kilka dni później.

Zasada Dwubiegunowości jest moralnym odpowiednikiem dla fizycznego "prawa równowagi", jakie stwierdza w przybliżeniu, że "w stanie równowagi suma wszelkich wpływów musi balasować się do zera". Dla tych ludzi którzy nauczą się jak praktycznie ją wykorzytywać, posiada ona niezwykle szeroki zakres zastosowań. Dla przykładu, dostarcza ono równań początkowych jakie pozwalają na matematyczne wyrażenie, albo na określenie ilościowe, większości z praw moralnych. Także dostarcza ono totaliztycznej wytycznej jak pozbywać się niechcianych uczuć, jak wytrzymywać niepożądane naciski, jak stawiać moralny i pokojowy opór, itp.

Zasada Dwubiegunowości posiada ogromny wpływ praktycznie na wszelkie aspekty naszego życia. Jednym z obszarów, w którym wpływu tego dotychczas zupełnie sobie nie uświadamialiśmy, a stąd który jest warty omówienia, są **uczucia**. Mechanizm uczuć dyskutowany jest szczegółowo w podrozdziale I5.5 tej monografii. Zgodnie z tym mechanizmem, kiedykolwiek ktoś generuje jakieś uświadamiane sobie uczucie, wówczas wcale o tym nie wiedząc, jednocześnie ładuje też swoje ciała potencjałem nieuświadamianego antyuczucia jakie tylko czeka aby kogoś uderzyć. Zarówno owo uświadamiane uczucie, jak i nieuświadamiane antyuczucie, można sobie wyobrażać jako dwa rodzaje jakby przeciwstawnych ładunków elektrycznych - pozytywny oraz negatywny (czy jak parę przeciwstawnych sił - siłę akcji i siłę reakcji). Uświadamiane uczucie formujemy w rodzaj jakby iskry którą porażamy wybrany obiekt, powodując że jeśli uczucie to jest pozytywne - wówczas obiekt ten doznaje przyjemności, jeśli jednak uczucie to jest negatywne - wówczas obiekt ten doznaje przykrości. Natomiast nieuświadamiane anty-uczucie gromadzi się w nas samych nierozładowane, czekając tylko na najbliższą okazję aby wyładować się na jakiś pobliski obiekt. Dlatego jeśli przykładowo w stosunku do kogoś wygenerujemy uczucie miłości, możemy je sobie wyobrazić jako iskrę pozytywnej elektryczności jaką uderzamy w tego kogo kochamy i która wywołuje przyjemne doznania. Jednak wcale nie wiedząc o tym, jednocześnie z tą miłością generujemy też antyuczycie nienawiści, które akumuluje się w naszym przeciwciele i tylko odczekuje aby na kimś się wyładować. Jeśli więc nie nadarzy się nikt na kim je możemy wyładować, iskra owej nienawiści może nawet przypadkowo uderzyć w tą samą osobę, którą chwilę wcześniej kochaliśmy. To właśnie z tego powodu wiele par zakochanych zawzięcie się kłóci w krótki czas po odbyciu stosunku (stąd zapewne się bierze "kto się lubi ten się czubi"). Także z tego samego powodu kibice meczu piłkarskiego wszczynają burdy uliczne w krótki czas po tym jak na stadionie euforycznie wyzwalali swe uczucia poparcia dla wybranej drużyny.

Zasada Dwubiegunowości faktycznie **unieważnia** całe dotychczasowe podejście do uczuć upowszechniane przez najróżniejsze filozofie, religie, grupy naturalistyczne, oficjalną naukę psychologii, itp. Wszakże większość z nich nakłaniała nas abyśmy za wszelką cenę generowali miłość - zupełnie nie zdając sobie sprawy, że zgodnie z tą zasadą razem z miłością generujemy też i równoważną ilość niszczycielskiej nienawiści. Nieco bardziej zgodny z tą zasadą jest Buddyzm, który zaleca aby unikać generowania jakichkolwiek ponadprogowych uczuć - nie wyjaśnia on jednak dlaczego, zaś przez swoją wstrzemięźliwość uczuciową odbiera on swoim wyznawcom swobodę odczuwania - czyli najważniejszy składnik przyjemności i radości życia oraz zdrowia fizycznego. Dopiero filozofia totalizmu zaczęła odkrywać podobieństwa uczuć do sił fizycznych i ładunków elektrycznych oraz wskazała prawa nimi rządzące. Totalizm też odkrył, że generowanie równomiernie zróżnicowanych uczuć nie tylko jest naturalną konsekwencję prowadzenia normalnego, zdrowego i szczęśliwego życia, ale wręcz jest nieodzownym warunkiem prawidłowego zasilania naszego

ciała w energię życiową, a stąd i warunkiem utrzymywania dobrego zdrowia fizycznego (patrz opisy zdrowotnych następstw uczuć zaprezentowane w podrozdziale I5.6). Swoją uwagę totalizm kieruje więc nie na utopijne generowanie wyłącznie miłości (jak to zalecają różni domorośli guru i psycholodzy, którzy nie wiedzą o działaniu Zasady Dwubiegunowości ani o mechaniźmie działania uczuć), czy na ascetyczne wytłumianie wszelkich uczuć (jak to zaleca Buddyzm), a na poznawanie mechanizmów i praw jakie rządzą uczuciami i na umiejętne ich wykorzystywanie dla zwiększania pełni i jakości naszego życia oraz dla poprawiania zdrowia naszego ciała fizycznego. Totalizm naucza, że z uczuciami należy postępować tak jak inżynierowie postępują z siłami fizycznymi czy z ładunkami elektrycznymi - tj. poznawać prawa nimi rządzące i wykorzystywać te prawa w naszym codziennym życiu.

Metoda **pokojowego oporu** jest właśnie jedną z wielu możliwych metod samoobrony, jaka właśnie wynika z praktycznych zastosowań Zasady Dwubiegunowości. Metoda ta jest bardzo efektywna w przypadkach, kiedy ktoś atakowany jest słownie, lub prześladowany przez jakiś sposób "podkładania świni" oraz kiedy atakujące osoby są telepatycznie lub hipnotycznie zaprogramowanymi kolaborantami szatańskiego pasożyta (dla przykładu w sytuacjach opisanych w podrozdziale A1 traktatu [7/2]). Obok "metody Jezusa" opisanej w podrozdziale W6.2, jest ona jedną z dwóch metod totaliztycznej obrony przed agresywnym atakiem. Jeśli atakowana osoba wyznaje totalizm, wówczas opisywana tutaj metoda dostarcza doskonałego sposobu moralnej obrony, jaki jest pokojowy a stąd jaki nie wymaga opanowania umiejętnosci walki. Stąd, metoda ta może okazać się użyteczna dla totaliztów, jako że wielu z nich nie nabyło umiejętności aktywnej walki obronnej, podczas gdy jednocześnie prawa moralne zdecydowanie zobowiązują ich aby bronili się kiedy zostają przez kogoś napadnięci. W przypadku takich ataków, Zasada Dwubiegunowości rekomenduje aby: (a) pozwolić atakującym nas generować tak wiele negatywnych uczuć jak tylko zechcą i rozprzestrzeniać tak wiele kłamstw jak im tylko się podoba; (b) nie generować w nas samych żadnego uczucia, lub - jeśli jesteśmy w stanie, generować w stosunku do nich jedynie uczucia pozytywne (najłatwiejszym sposobem osiągnięcia tego celu jest wyjaśnienie sobie samemu, że owi kolaboranci faktycznie to są "biednymi ofiarami" jakie pozwoliły szatańskiemu pasożytowi z UFO zamanipulować swoimi uczuciami i działaniami aż w tak potężny sposób, a także wyjaśnienie sobie, że naszym faktycznym źródłem wszelkich problemów są szatańscy pasożyci z UFO - a nie manekiny/kalaboranci jakie pasożyci ci używają aby sprowadzić problemy na naszą głowę); (c) skoncentrować się na następstwach problemów jakie powodowane są przez tych co nas atakują, nie zaś na kolaborantach którzy powodują te problemy - starając się logicznie i obiektywnie dociec jak owe konsekwencje uderzą nas samych, a także jak one uderzą wszystkich innych ludzi z naszego otoczenia; (d) bezstronnie i bez żadnych negatywnych uczuć wyjaśnić każdemu wokół nas, że tacy to a tacy ludzie nas atakują, w jaki sposób nas atakują, jakie następstwa ich atak będzie miał dla nas oraz jakie konsekwencje będzie on miał dla wszystkich innych ludzi wokół nas. Aczkolwiek powyższy opis nie pozwala wydedukować dokładnie jak powyższa metoda pokojowego oporu działa, generalnie rzecz biorąc wykorzystuje ona liczne podobieństwa istniejące pomiędzy uczuciami i siłami fizycznymi, plus wykorzystuje ona sposób na jaki działa Zasada Dwubiegunowości. Aby podsumować to wyjaśnienie w kilku słowach, nasi przeciwnicy zawsze generują wiele nagatywnych uczuć aby nas zaatakować (owe negatywne uczucia możemy sobie wyobrażać jako chmura zabójczych piorunów jakie uderzają w naszym kierunku). Jeśli w odpowiedzi na te nieprzyjemne uczucia my także wygenerujemy podobne uczucia, nasze własne uczucia skonfrontują uczucia atakujących, stąd my przyjmujemy ten atak na siebie, starając się wytrzymać go samotnie. Jednak jeśli nie generujemy żadnych uczuć w odpowiedzi na dany atak, lub gdy generujemy tylko pozytywne uczucia (np. żal nam atakujących, lub potrafimy się zmusić aby lubieć ich dobre strony), wówczas sami wcale nie akceptujemy tych sił/uczuć jakie są na nas skierowane. Stąd owe siły/uczucia przechodzą przez nas zupełnie bez efektu i rozprzestrzeniają się w naszym otoczeniu (to przechodzenie możemy sobie wyobrazić, że

ponieważ my sami nie generujemy żadnych uczuć, stąd dla owej chmury zabójczych piorunów stajemy się jak nienaładowane powietrze przez które one przenikają bez żadnego oporu ani szkody). Stąd, jeśli jednocześnie powiemy każdemu wokół nas całą prawdę na temat owego ataku, a także na temat konsekwencji jakie ten atak przyniesie nam i innym ludziom, nasze otoczenie formuje zamknięty obwód uczuciowy, jaki generuje uczucia które albo przeciwstawiają się uczuciom generowanym przez atakujących, albo neutralizują te uczucia. Dlatego też nasze otoczenie będzie tym co zwalczy naszych atakujących. Powyższa metoda samoobrony czyni niemal cuda i zawsze zaskakuje mnie w działaniu, ponieważ jej wyniki manifestują się na sposoby jakich nasz obecny poziom wiedzy czasami nie jest w stanie nawet wyjaśnić. Dla mnie samego dowiodła ona już swojej zaskakującej efektywności (np. w pierwszej próbie wyrzucenia mnie z pracy z połowy 2000 roku, jak to opisane zostało w podrozdziale F1 monografii [8]). Jednakże metoda ta początkowo jest bardzo trudna do zastosowania w sposób poprawny, ponieważ mamy ową naturalną tendencję aby zawsze odpowiadać takimi samymi uczuciami jak uczucia generowane przez naszych atakujących. Jeśli jednak użyta jest poprawnie, metoda ta staje się doskonałą ilustracją Zasady Dwubiegunowości. Dla przykładu, jeśli zdołamy w sobie samych zaindukować jedynie pozytywne uczucia wobec naszych atakujących, wówczas przyciągamy na siebie również owe pozytywne uczucia jakie atakujący wygenerowali razem z uczuciami negatywnymi, jednak jakie starali się skierować gdzie indziej. Dlatego takie pozytywne uczucia zmuszają atakujących aby zaczęli czuć coś pozytywnego w odniesieniu do nas i nawet pomagać nam w naszej obronie. Oczywiście, podczas stosowania tej metody musimy pamiętać, że wynik końcowy zależał będzie od takich czynników jak: (a) jak dokładnie zdołaliśmy wygasić w sobie negatywne uczucia (tj. im silniejsze są nasze negatywne uczucia kierowane na atakujących, tym mniejsza jest odpowiedź naszego otoczenia i tym większą porcję ataku musimy przyjąć na siebie), (b) jak wielu ludzi zdołaliśmy wprowadzić w szczegóły danego ataku, (c) jak dobrze zdołaliśmy wydedukować i zaprezentować prawdziwe następstwa jakie dany atak ma dla nas i dla innych ludzi, (d) jaki jest stan moralności u ludzi którzy wspierają naszą stronę. Do powyższego warto tutaj dodać, że słynna chrześcijańska zasada aby "nastawić drugi policzek kiedy zostaliśmy uderzeni w pierwszy" być może jest właśnie bardzo uproszczonym i niedoskonałym sposobem wyjaśnienia nieniejszej metody pokojowej obrony.

Zasada Dwubiegunowości jest jedną z pierwotnych zasad całego inteligentnego wszechświata, od której wywodzi się cały szereg praw i zasad wtórnych. Omówmy teraz kilka przykładów szczegółowych praw moralnych jakie są wtórne w stosunku do owej zasady.

#2A. **Prawo Obusieczności Następstw**. Jest ono moralnym odpowiednikiem fizycznego "prawa równowagi". Stwierdza ono: "suma wszystkich dotykających nas pozytywnych i negatywnych (krótkoterminowych i długoterminowych) następstw każdego zdarzenia lub działania musi się zerować jeśli rozpatrywana jest w absolutnym układzie odniesienia". Zgodnie z nim nic w naszym świecie nie może posiadać tylko pozytywnych lub tylko negatywnych następstw, zaś wyrażenia "to jest dobre" lub "to jest złe" są prawdziwe tylko jeśli użyte zostają jako substytuty dla wyrażeń "to jest moralne" oraz "to jest niemoralne".

Prawo Obusieczności wyrażone już jest licznymi przysłowiami, których wyczerpujące zestawienie zawarte zostało w opracowaniu [9]. Aby podać tu kilka przykładów, np. przysłowiami w języku polskim stwierdzającymi, że "nie ma takiego złego co by na dobre nie wyszło" albo w języku angielskim podającymi, że "każda chmura posiada srebrną obwódkę" ("every cloud has a silver lining"), czy też przysłowiami stwierdzającymi dokładną odwrotność, np. naszym "Nie ma róży bez kolca" - tj. starającym się poinformować, że "Nie ma takiego dobrego co by nie sprowadzało jakiegoś zła", czy holenderskim "De één z□n brood, is de ander z□n dood" co można tłumaczyć iż "Chleb dla jednych jest śmiercią dla innych". Co wszystkie te przysłowia starają się wyrazić, to właśnie istotę Prawa Obusieczności, a więc faktu, że w sensie absolutnym i długoterminowym "**zło** czyni tyle samo **dobra**, co **dobro** czyni **zła**", że "wszystko zawiera w sobie również i swoją dokładną

przeciwstawność", że "każdy problem ukrywa w sobie własne rozwiązanie", itp. Aby przytoczyć tu również kilka ilustracji dla działania "Prawa Obusieczności Następstw", jego przykładem może być: picie alkoholu (najpierw przyjemność i radość, potem zaś kac i cierpienie), wsparcie kogoś ubogiego poprzez danie mu zarobić jakiejś sumy pieniędzy (negatywnym następstwem jest nasze pozbycie się owej sumy, pozytywnymi następstwami stratę tą kompensującymi jest wzbudzenie wdzięczności u ubogiego, otwarcia kredytu dobrej woli, otwarcie sobie zwrotu za pośrednictwem Prawa Bumerangu, itp.), zjedzenie cukierka (przyjemny smak w chwili jedzenia, jednak ból zębów i zły posmak po czasie), czy pójście do dentysty (najpierw ból i cierpienie, potem jednak spokój i zdrowie).

Prawo Obusieczności Następstw daje się opisać matematycznie. Przykładem jego matematycznego wyrażenia jest następujące równanie:

$$\Gamma P - \Gamma N = 0 \qquad (1I4.1.1)$$

gdzie: $\Gamma P$ reprezentuje sumę pozytywnych konsekwencji dla danej osoby (przykładowo sumę energii moralnej jaka została wygenerowana przez dane zdarzenie lub działanie), zaś $\Gamma N$ reprezentuje sumę negatywnych konsekwencji danego zdarzenia lub działania dla osoby która je wprowadziła do obiegu (przykładowo sumę energii fizycznej jaka została zużyta w celu zrealizowania danego zdarzenia lub działania).

#3. **Zasada Konwersji Energii**. Stwierdza ona, że "kiedykolwiek w zamkniętym systemie następuje konwersja pomiędzy energią moralną i energią fizyczną, wówczas suma obu tych typów energii przed i po konwersji pozostaje taka sama". To może zostać matematycznie wyrażone następującym równaniem:

$$E_B + P_B = E_A + P_A \qquad (2I4.1.1)$$

gdzie: $E_B$ i $E_A$ to wartości energii moralnej przed konwersją i po konwersji, podczas gdy $P_B$ i $P_A$ to energie fizyczne przed konwersją i po konwersji. (Zauważ, że energie fizyczne to suma energii potencjalnej i kinetycznej i że ich wartości są zdefiniowane i matematycznie wyrażone w taki sam sposób jak dzisiejsza nauka ortodoksyjna je definiuje i wyraża.) Energie moralne $E_B$ i $E_A$ z równania (2I4.1.1) zdefiniowane są za pomocą następującej zależności (2JF8):

$$E = FS + \Theta\,(\mu/\mu r) f_r s_r$$

gdzie poszczególne symbole posiadają następujące znaczenie: (F) są uczucia, zaś (S) są motywacje dawcy (to oznacza, że (F) i (S) są uczucia i motywacje generowane przez osobę jaka powoduje daną konwersję energii); ($f_r$) i ($s_r$) są uczucia i motywacje odbiorców (to oznacza, że ($f_r$) są uczucia, zaś ($s_r$) są motywacje indukowane u dowolnego z ludzi którzy otrzymują następstwa działania jakie powoduje daną konwersję energii) - zauważ, że w równaniach na energię moralną zwow, duże łacińskie litery zawsze dotyczą dawcy, natomiast małe łacińskie litery zawsze dotyczą odbiorców danych działań moralnych. Symbol ($\mathrm{E}$) oznacza proces sumowania po wszystkich odbiorcach danej działalności (np. jeśli dawcą jest nauczyciel, wówczas symbol ($\mathrm{E}$) oznaczałby sumowanie uczuć ($f_r$) pomnożonych przez motywacje ($s_r$) jakie generowane są we wszystkich studentach/słuchaczach danego nauczyciela). Współczynnik ($\Theta$) reprezentuje sprawność telepatycznej komunikacji pomiędzy dawcą i każdym z odbiorców danego działania. (Warto odnotować, że jeśli odbiorcy nie widzą dawcy na swoje własne oczy, wówczas wartość ($\Theta$) spada tak znacznie, że może być przyjmowana jako równa $\Theta$ =0. Dla tego powodu wszelkie działania prowadzone bez kontaktu wzrokowego pomiędzy dawcą i odbiorcami, opisywane mogą być przez uproszczone równanie jakie przyjmuje postać **(1JF8): E = FS**). Współczynnik ($\mu/\mu r$) wyraża moralną kompatibilność/zgodność dawcy ($\mu$) i odbiorcy ($\mu r$), to znaczy wzajemny stosunek ich poziomów nasycenia energią moralną. Warto odnotować, że uczucie ($f_r$) odbiorców nie zawsze musi być pozytywne i, w niektórych przypadkach, może być negatywne (np. dane działanie powodowało zazdrość albo nienawiść) nawet jeśli intencje dawcy były pozytywne - tj. kiedy dawca generował pozytywne uczucie (F). Podobnie motywacje (sr) odbiorcy nie zawsze muszą być pozytywne i, u niektórych negatywnie motywowanych ludzi, mogą one przyjmować negatywne wartości (np. reprezentują one zamiar spowodowania bólu, lub wyrażają

niezaaprobowanie danej akcji). Dlatego, w niektórych sytuacjach, jeśli działamy w zasięgu wzroku odbiorców naszych działań, wówczas zamiast zwększać swoją energię moralną (E), faktycznie możemy energię tą zmniejszać. (To właśnie dla tego powodu totalizm, a także niektóre religie, których twórcy wiedzieli o następstwach owej Zasady Konwersji Energii, rekomendują abyśmy nie dokonywali dobrych uczynków w sposób, że ich odbiorcy wiedzą od kogo uczynki te pochodzą - a raczej zalecają one abyśmy dobre uczynki dokonywali anonimowo.)

Aby wyjaśnić w prostych słowach następstwa powyższej Zasady Konwersji Energii, to dostarcza ona matematycznych fundamentów jakie ujawniają, że kiedykolwiek prowadzimy jakąś działalność jaka generuje energię moralną, wówczas jednocześnie musimy włożyć w tą działalność taką samą ilość energii fizycznej i wice wersa. To właśnie z powodu owej zasady, kiedykolwiek wspinamy się "pod górę" pola moralnego, zawsze musimy w to włożyć odnotowywalny wysiłek fizyczny, podczas gdy kiedykolwiek ześlizgujemy się w dół owego pola moralnego, wówczas czynimy to bez wysiłku i nawet generujemy odnotowywalną ilość przyjemności.

Zasada Konwersji Energii jest moralnym odpowiednikiem dla fizycznej "zasady zachowania energii", która stwierdza, że "kiedy sztywne ciało, lub system ciał, porusza się pod działaniem sił zachowawczych, wówczas suma energii kinetycznej i energii potencjalnej pozostaje stała". Owa zasada moralna jest równie istotna jak jej fizyczny odpowiednik i może być używana w niezliczonych przypadkach, kiedy następstwa czyjegokolwiek działania muszą być policzone lub zmierzone. Dla przykładu, może ona być użyta dla wyznaczenia ilości pracy umysłowej jaka jest odpowiednikiem danej ilości pracy fizycznej. Wszakże zgodnie z równaniem (2I4.1.1), praca umysłowa też polega na przemieszczaniu naszych intelektów w polu moralnym i dlatego musi ona powodować konwersję energii fizycznej i energii moralnej. (Oczywiście kierunek w jakim konwersja ta następuje, tj. czy przysparza ona nam, czy też rozprasza energię moralną, opisany jest mechanizmem uczuć - jak objaśniono w podrozdziale I5.5 tej monografii.) Właściwie to Zasada Konwersji Energii dostarcza jednej z fundamentalnych zasad jakie pozwoliły na stworzenie zupełnie nowej dyscypliny nazywanej "**Mechanika Totaliztyczna**" - która opisana jest w rozdziale JE niniejszej monografii, zaś wcześniej prezentowana była w rozdziale II odrębnej monografii [1/3]. Ta nowa dyscyplina uczy nas jak wyliczać takie wielkości jak czyjś nakład pracy konieczny aby osoba ta osiągnęła stan nirwany, jak wielkość energii moralnej jaka generowana jest podczas określonych działań fizycznych, itp. Z kolei posiadanie narzędzia obliczeniowego jakie pozwala na prowadzenie takich obliczeń, daje zjawiskom moralnym tą samą siłę stosowaniową jaką obecnie posiadają zjawiska fizyczne. Stąd jedynym powodem dla którego ludzie ciągle łamią prawa moralne i nieprzerwanie są karani za owo łamanie, to że wiedza na temat tych praw, chociaż już od dawna opublikowana i dostępna dla zainteresowanych ludzi, blokowana jest przed upowszechnieniem przez szatańskich pasożytów z UFO (po powody tego blokowania patrz podrozdział A3).

Zasada Konwersji Energii jest także jedną z zasad pierwotnych całego inteligentnego wszechświata. Również więc i od niej wywodzą się liczne prawa i zasady wtórne. Omówmy teraz kilka przykładów szczegółowych praw moralnych jakie są wtórne w stosunku do owej zasady.

#3A. **Prawo zapracowania na wszystko**. Stwierdza ono, że: "na wszystko w życiu trzeba sobie zapracować - dobro jakie na kogoś spada bez uprzedniego zapracowania jest w sensie materialnym albo marnotrawione albo też musi zostać odrobione późniejszym bólem, wysiłkiem i wyrzeczeniami". Dokładniejsze zilustrowanie działania tego prawa zawarte zostało też w traktacie [7]. Jego działanie w stosunku do ludzi obserwowane jest już od wieków i wyrażone licznymi przysłowiami (patrz [9]). Przykładowo wyraża je polskie przysłowie "Bez pracy nie ma kołaczy" czy angielskie "No pain no gain" (tj. "Bez bólu nie ma korzyści").

Prawo to posiada kilka odmian szczegółowych odnoszących się do jego działania w odmiennych sytuacjach życiowych. Ich przykładami mogą być:

- Prawo totalnej sprawiedliwości. Podaje ono, że "każdego w życiu spotyka to na co sobie zapracował/zasłużył".

- Prawo marnotrawienia darów. Stwierdza ono, że "wszelkie dary są marnotrawione, chyba że obdarowana osoba uprzednio sobie na nie zapracowała, lub że ich długoterminowe efekty będą negatywne w sposób proporcjonalny do ich wartości".

- Prawo bezwartościowości niezapracowanych zysków. Stwierdza ono, że "wszelkie zyski osiągnięte przez kogoś bez uprzedniego zapracowania, będą albo marnotrawione, albo też rachunek za nie przyjdzie w terminie późniejszym". Prawo to jest szczególnie respektowane w niektórych kulturach wschodnich, przykładowo w kulturze chińskiej. Z powodu jego działania Chińczycy dzielą nawet pieniądze na czyste i nieczyste (tj. "good money" i "bad money"). Przykładowo pieniądze pochodzące z kradzieży, oszustwa, wymuszenia, szantażu, gier, loterii, itp., uważane są przez nich za "nieczyste". Chińczycy wierzą, że albo rozejdą się one bardzo szybko nie dając posiadaczowi żadnej satysfakcji, albo też staną się źródłem jakichś kłopotów i przykrych następstw proporcjonalnych do swej wysokości. Aby więc zneutralizować ten ich „nieczysty" charakter, po ich zdobyciu Chińscy posiadacze zawsze starają się spożytkować sporą ich proporcję (zwykle około 25% do 50%) na jaki szczytny i dobroczynny cel. Ludowe Chińskie wierzenie bowiem podaje, że jeśli za sporą część takich „nieczystych" pieniędzy uczyni się coś wzniosłego i moralnego dla dobra innych ludzi, wówczas pozostała ich część traci swój nieczysty charakter.

- Prawo intelektualnej inercji (wysiłko-chłonności wszelkich zmian). Stwierdza ono, że "wszelka zmiana aktualnie istniejącej sytuacji (tj. intelektualnego status quo) wymaga włożenia wysiłku, który jest proporcjonalny do liczby osób dotkniętych tą zmianą" (tj. dosłownie: F= ma). Z tego więc prawa wynika, że wprowadzenie w życie nowych idei, dowodów, czy poglądów, zawsze napotyka na intelektualny opór, że poglądy czy teorie naukowe raz wprowadzone do obiegu są potem niezwykle trudne do wycofania lub do zmiany - nawet gdyby były całkowicie błędne, itp. Aby zilustrować jak bezwzględne jest działanie tego prawa, załóżmy przez chwilę, że czytelnik zna i zaakceptował formalny dowód zaprezentowany w monografiach z serii [5], że "eksplozja tunguska z 1908 roku spowodowana była wybuchem pędników cygaro-kształtnego kompleksu trzech UFO typu K6". Jednak przy próbie powtórzenia tego dowodu swojemu otoczeniu czytelnik ten zapewne zostanie sprostowany i zapewniony, że jest w błędzie ponieważ eksplozja tunguska spowodowana była upadkiem dużego meteorytu - takie jej wyjaśnienie zostało bowiem upowszechnione w pierwszych publikacjach na temat tej eksplozji.

#4. **Zasada Moralnej Celowości**. Stwierdza ona, że "wszelkie prawa naszego wszechświata, włączając w to prawa moralne, są tak ustalone, że postępowanie zgodnie z nimi prowadzić będzie nas i wszechświat do nieustannego rozwoju i moralnego udoskonalania". Stąd wszystkie działania które leżą w zgodzie z tymi prawami, w chwili realizacji muszą być trudne do osiągnięcia, uciążliwe i/lub przykre. Podejmowanie więc takich działań może jedynie nastąpić w przypadku gdy siła czyjegoś intelektu zadominuje nad naturalnymi skłonnościami jego/jej ciała. Natomiast wszystko co w chwili wykonywania jest łatwe, szybkie i przyjemne, musi równocześnie być wymierzone przeciwko prawom moralnym. Stąd popieranie naszych naturalnych tendencji do "poruszania się zgodnie z linią najmniejszego oporu intelektualnego", czyli ulegania w życiu przyjemnościom, łatwiźnie i pośpiechowi, będzie się jednocześnie wiązało z działaniem przeciwko prawom moralnym - patrz filozofia "totalizmu" opisana w rozdziałach JA, JB i JC. Wyrażając powyższe w formie prostych powiedzeń, "to co moralne jest zawsze trudne" oraz "to co szybkie, łatwe i przyjemne, z całą pewnością jest niemoralne".

Zasada Celowości jest także jedną z zasad pierwotnych inteligentnego wszechświata. Także więc i od niej wywodzą się liczne prawa i zasady wtórne. Omówmy teraz kilka przykładów szczegółowych praw moralnych jakie są wtórne w stosunku do owej zasady.

#4A. **Prawo Najkorzystniejszego Obrotu Zdarzeń**. Jest to prawdopodobnie najtrudniejsze do udowodnienia z praw moralnych. Jedyna przesłanka teoretyczna dla jego istnienia wynika z definicji tych praw podanej w podrozdziale I3.6. Niemniej jego faktyczne działanie zaobserwowałem zarówno na sobie, jak i odnotowałem u swoich bliskich i znajomych w efekcie analizy ich rzeczywiście zaistniałych przejść życiowych. Działanie tego prawa można by wyrazić w następujący sposób: "z ogromnej liczby różnych zdarzeń jakimi dotknięci możemy zostać w każdym momencie naszego życia, wybierane i realizowane na nas są te zdarzenia, które zapewniają najszybszy i najefektywniejszy rozwój moralny, fizyczny i emocjonalny zarówno nas samych, jak i osób które albo również objęte zostaną następstwami tych zdarzeń, albo też będą tylko świadome naszego losu". To właśnie z powodu działania tego prawa, wszyscy ludzie w sumie zawsze zadowoleni są z przebiegu swojego życia i nie zamieniliby go na życie nikogo innego. Powyższe prawo wyrażone może też zostać za pomocą kilku innych sformułowań. Oto niektóre z nich:

- "W życiu zawsze nas spotyka to co w absolutnym wymiarze jest dla nas najkorzystniejsze". Dzieje się tak nawet jeśli w chwili gdy to nam się przytrafia wcale nie odbieramy tego jako dobro. W przypadku więc gdy spotykają nas nieprzyjemne zdarzenia, stosuje się do nich przysłowie: "nie ma takiego złego co by na dobre nie wyszło". Stąd w niepowodzeniach zawsze dopatrujmy się ich uczącej mocy i przyszłych pozytywnych następstw.
- "W życiu każdy otrzymuje wskazówki". Są to ukierunkowania, wytyczne do działania, a także ostrzeżenia o nadchodzących nieszczęściach. Tyle tylko, że nie każdy zwraca na nie uwagę. Informacje te przekazywane są nam bowiem za pomocą środków i możliwości naszego świata. Stąd dla wielu osób pozostają one nieodnotowywalne.
- "W życiu zawsze zdarza się to co nie zostało przez nas przewidziane". (Wypunktowane to już było prawem moralnym omawianym poprzednio.) Anglicy mają ku temu doskonałe przysłowie podające "it is unexpected that always happens" (tj. "nieprzewidywane jest tym co zawsze się zdarza"). Uważam, że powodem tej dominacji zdarzeń nieprzewidywanych nad zdarzeniami przewidzianymi jest, że poprzez nieustane poddawanie nas działaniu zdarzeń jakich możliwości wystąpienia nie próbowaliśmy nawet lub nie zdołaliśmy przewidzieć, wszechświatowy intelekt zmusza nas do trenowania własnego umysłu w analizie i przewidywaniu wszelkich możliwości jakie mogą mieć miejsce w danej sytuacji. Warto tutaj dodać, że w niektórych kulturach wschodu (np. kulturze chińskiej) wypracowane zostały mechanizmy jakie nieustannie napominają zwykłe osoby do zastanawiania się nad możliwością wystąpienia nieprzewidzianego. Tym samym nakłaniają one do mentalnego zapobiegania nastąpieniu nieprzewidzianego. Mechanizmy te bazują na przesądach. W kulturach tych wypracowany został bowiem niezwykle skomplikowany system przesądów zwracających uwagę ludzi na omeny i różne znaki zapowiadające lub ostrzegawcze. System ten z kolei zmusza każdą osobę do nieustannego rozważania możliwości nastąpienia jakiegoś nieprzewidzianego zdarzenia. Poprzez zaś rozważenie szansy wystąpienia nieprzewidzianego, czyni to zdarzenie "przewidzianym" i poprzez to efektywnie zapobiega jego ujawnieniu się.
- "Bądźmy wdzięczni za wszystko". (Nawet jeśli nie jest to dokładnie tym czego chcieliśmy lub się spodziewaliśmy.) Wszystko co nas spotyka zaserwowane bowiem zostaje w ilościach, jakościach i sposobach najodpowiedniejszych dla naszego dobra i rozwoju. Także jeśli coś otrzymujemy, nie porównujmy tego z tym co otrzymali inni. Wszakże znane powiedzenie buddyjskie stwierdza "cling not to nothing for at the end everything goes away" (patrz [9]), co luźno dałoby się objaśnić, że "ci co posiadają z czasem utracą, każda zaś utrata będzie bolesna". Uczmy się jednak poprzez analizę losów innych osób.

- "Uczmy się na własnych błędach i uważnie analizujmy każde niepowodzenie". Jeśli bowiem w życiu dotyka nas jakieś niepowodzenie, zaistniało ono właśnie w danym momencie i wymiarze co najmniej z dwóch powodów, tj. aby dać nam do zrozumienia, że (1) coś jest nie w porządku z naszym postępowaniem i powinniśmy zacząć pracować w celu jego skorygowania, oraz (2) że kiedyś poprzednio uczyniliśmy coś, co zgodnie albo z Prawem Bumerangu albo z Prawem Maksymilizacji Nauczającego Efektu, teraz przyniosło nam taki właśnie zwrot - w przyszłości więc powinniśmy uważać aby takiego postępowania już nie powtórzyć.

- "W czasokresie jednego życia prawie całość wytworzonej w nim karmy podlegać będzie zwróceniu". Bądźmy więc przygotowani, że niemal wszystko co czynimy obecnie, zwrócone nam będzie jeszcze w tym życiu, tak aby na następne życie przenoszona była niemal zerowa karma. Warto tutaj odnotować, że przeniesieniu na następne życie podlega jedynie ta karma, która nie jest możliwa do zwrócenia w tym życiu. (Przykładowo, bezdzietne osoby nie mogą uzyskać zwrotu swego traktowania własnych rodziców, zaś kastrująca kobieta nie może otrzymać swego zwrotu zanim wyreinkarnuje się jako mężczyzna.)

- "Dla danej osoby każde dotykające ją wydarzenie jest subiektywnie balansowane w sensie siły swojego złego i dobrego oddziaływania". (Siła ta odniesiona jest do aktualnego poziomu doznań tej osoby.) Chińczycy balansowanie to nazywają "Zasadą Yin i Yang". Powyższe oznacza, że gdy przykładowo ktoś otrzymuje od dawna wyczekiwany prezent, wtedy z prezentem tym wiązać się będzie jakieś wydarzenie czy szczegół jakie dla otrzymującego popsują jego odbiór, w ten sposób subiektywnie balansując przyjemne (dobre) i nieprzyjemne (złe) efekty jego otrzymania. Z kolei jeśli kogoś spotyka jakieś nieszczęście czy szkoda, wiązać się z nim też będzie (czasowo lub przyczynowo) jakieś inne pozytywne wydarzenie jakie subiektywnie zbalansuje jego negatywne skutki. Na tej samej zasadzie każde wspaniałe dzieło będzie posiadało jakiś psujący je szczegół, zaś każde urządzenie nie tylko wady ale także i zalety. Działanie powyższej zasady balansowania odzwierciedlane jest przez cały szereg przysłów i powiedzeń. Przytoczmy tu ich przykłady: "Gdy Bóg zatrzaskuje komuś drzwi, otwiera równocześnie okienko", "fortuna kołem się toczy". Zasada owego balansowania manifestuje się nawet rodzajem prawa jakie stwierdza, że "im prymitywniejsza cywilizacja, tym więcej nadprzyrodzonej interwencji w jej sprawy". Prawo to wynika z faktu, że w bardzo prymitywnych cywilizacjach nie istnieją naukowe czy techniczne czynniki jakie balansowałyby dotykające je złe zdarzenia. Stąd balansowanie tych zdarzeń wszechświatowy intelekt dokonuje poprzez nadprzyrodzoną interwencję. Natomiast w społeczeństwach naukowo i technicznie wysoko-rozwiniętych, istnieją najróżnorodniejsze szanse balansowania złych zdarzeń już bez konieczności uciekania się do nadprzyrodzonej interwencji. Stąd w wysoko-rozwiniętych cywilizacjach udział nadprzyrodzonych zjawisk w życiu codziennym gwałtownie spada.

#4B. **Prawo Maksymalizacji Nauczającego Efektu**. Jest ono rezultatem złożenia Zasady Przyczyny i Skutku z Prawem Najkorzystniejszego Obrotu Zdarzeń. Stwierdza ono, że: "każde dotykające nas zdarzenie jest starannie dobrane pod względem rodzaju sprowadzanych na nas efektów, ich intensywności, siły i sposobów oddziaływania, oraz dokładnego momentu i okoliczności zajścia, tak aby jego moc nauczająca była jak największa, zaś lekcja moralna jaką ono nam udziela dotyczyła jednocześnie jak najwięcej poziomów i problemów". Z tego więc prawa wynika przykładowo, że jeśli coś upada, następuje to w sposób czyniący jak najwięcej szkody i dający nam kilka lekcji moralnych równocześnie, że grypa zawsze dopada ludzi w najnieodpowiedniejszym dla nich momencie, kiedy wszystko inne zaczyna być paląco pilne, czy że kłopoty zwykle nadchodzą całymi stadami i dotyczą wielu problemów naraz tak aby jak najefektywniej zmusić nas do przemyśleń i refleksji. Warto tutaj też zauważyć, że z uwagi na owo unikalne działanie Prawa Maksymalizacji Nauczającego Efektu: (a) "wszelka próba spychania na kogoś innego odpowiedzialności lub

winy za nasze własne niepowodzenia i błędy, jest uchylaniem się od przyjęcia do wiadomości moralnej lekcji która właśnie nam została zaaplikowana - stąd w przyszłości lekcja ta będzie nam powtórzona ze znacznie większą siłą" oraz (b) "każdą porażkę i przykrość jakie nas w życiu dotykają przeobrazimy w osobiste zwycięstwo i odczucie osiągnięcia jeśli tylko zdołamy sobie uświadomić treść moralnej lekcji/prawa które miały one nas nauczyć".

Prawo Maksymilizacji Nauczającego Efektu odznacza się jednym niezwykle istotnym atrybutem, który chciałbym tutaj szczegółowiej wyjaśnić. Jest nim fakt, że **Prawo Maksymalizacji Nauczającego Efektu posiada moc poszerzania Prawa Bumerangu w odniesieniu do negatywnych doświadczeń** i do generowania karmy kredytowej. To oznacza, że posiada ono moc powodowania, iż niektóre przykre zdarzenia jakie nas w życiu dotykają niekoniecznie muszą wynikać z Prawa Bumerangu i z zapisów w naszej karmie, a po prostu zostają zaserwowane "nadprogramowo" aby dostarczyć lekcji w obszarze moralnym w jakim definitywnie niezbędne jest podszkolenie albo nas samych, albo osób które obserwują nasze losy. (Lekcja ta zostaje tak dobrana, aby była maksymalnie ucząca zarówno dla nas jak i dla możliwie najszerszego grona osób które świadome będą naszego losu.)

Z dotychczasowych analiz mechanizmu owego poszerzającego wobec karmy działania Prawa Maksymilizacji Nauczającego Efektu zdaje się wynikać, że jest ono rodzajem przyczynowo-skutkowej odwrotności Prawa Bumerangu. Aby wyjaśnić ten mechanizm, to wygląda na to, że jeśli dotyka nas jakieś zdarzenie nauczające, na które nie posiadaliśmy jeszcze zgromadzonej karmy, wtedy zdarzenie to generuje w nas tzw. "karmę kredytową". Owa karma kredytowa ma tą cechę, że może być zrealizowana - chociaż wcale nie musi. Powoduje więc ona, że jedynie w przypadkach, kiedy w przyszłości popełnimy coś na co jest ona zaprogramowana, wtedy owego przyszłego działania nie będziemy musieli już spłacać, bowiem spłaciliśmy je wcześniej. Jeśli jednak czegoś takiego nie popełnimy dobrowolnie, wówczas wcale nie musi ona być zrealizowana. To zaś oznacza, że w przypadku gdy zgodnie z Prawem Maksymilizacji Nauczającego Efektu dotyka nas jakieś zdarzenie, wtedy otrzymujemy za owo zdarzenie kredyt karmatyczny którego wykorzystanie nastąpi później. Warto tutaj odnotować, że istnienie owej karmy kredytowej, obok wybaczania oraz obok działań o zbiorowych następstwach (np. storpedowania całego statku, czy napisania umoralniającej książki) jest kolejnym z możliwych do wystąpienia mechanizmów, jakie umożliwiają przerywanie łańcucha karmatycznych zwrotów. (Tj. umożliwiają one zakończenie serii powtórzeń tego samego typu wydarzenia, które bez istnienia owego mechanizmu przerywającego zawsze dopadałoby każdego jego sprawcę i stąd byłoby niemożliwe do wyeliminowania. Przykładowo, jeśli ktoś zabił kogoś, wtedy musiałby też zostać zabitym przez kogoś, kto również zostałby zabity ... itd. - aż w nieskończoność, chyba że ktoś przerwie ten łańcuch np. karmą kredytową.) Poznanie owych mechanizmów jest dla nas istotne, bowiem ich praktyczne wykorzystanie umożliwia stopniowe udoskonalanie świata w jakim żyjemy.

Istnieje ciekawostka działania Prawa Maksymilizacji Nauczającego Efektu, jaką zaobserwowałem podczas badania znanych mi przypadków jego wyzwolenia. Jest nią, że osoby jakie mają zostać dotknięte jakimś przykrym doświadczeniem na które nie posiadają jeszcze wcześniej wygenerowanej karmy, zawsze w sposób zakamuflowany pytane są o zgodę na przejście przez to doświadczenie. Zapytanie to nie jest oczywiście otwarte i zadane świadomie, a odbywa się np. na poziomie podświadomości. Może ono polegać np. na sprawdzeniu czy dana osoba akceptuje właśnie nadchodzące na nią zło, czy też wcale zła tego nie chce przyjąć. Jeśli zaś ktoś podświadomie się buntuje przed otrzymaniem tego doświadczenia i nie chce go zaakceptować, wtedy doświadczenie nie jest serwowane a następuje jakaś nadprzyrodzona interwencja jaka albo je modyfikuje albo też całkowicie anuluje. Doświadczenia wynikające z tego prawa są więc serwowane tylko tym, którzy poprzez swoją podświadomą akceptację czy rezygnację, lub też poprzez świadomy wybór, akceptują przykre doświadczenie na jakie jeszcze nie zasłużyli swoim wcześniejszym postępowaniem.

Ze wszystkich możliwych przyczyn wyzwalania działania Prawa Maksymilizacji Nauczającego Efektu, szczególną rolę pełni jego wyzwolenie ochotnicze. Następuje ono zawsze w przypadku, gdy określona osoba podejmuje świadomą decyzję, że powinna dobrowolnie i ochotniczo przejść przez jakiś rodzaj niezawinionych cierpień, aby w ten sposób stać się przykładem dla innych, skierować ich na właściwą drogę, uświadomić im jakąś ważną lekcję, itp. Przykłady takich ochotniczych jego wyzwoleń można by mnożyć. Aby tu wskazać kilka naszerzej znanych, to należą do nich: Sokrates (filozof grecki z Aten, c. 470 B.C. - 399 B.C.), Jezus, Szkot Sir William Wallace (1270-1305), Joanna D'Arc, Ojciec Kolbe (który ochotniczo zgodził się umrzeć w obozie koncentracyjnym zamiast innego więźnia), Matka Teresa. W każdym przypadku ochotniczego wyzwolenia tego prawa, jego moralny impakt uczący jest przeogromny - co jest jeszcze jednym dowodem, że za działaniem praw moralnych kryje się wszechświatowy intelekt, który utrwala pamięć tych, którzy przestrzegają nałożonych przez niego praw.

#4C. **Prawo Wielopoziomowości Następstw**. Wynika ono też z Zasady Celowości, a ściślej z faktu, że nic w życiu nie dzieje się przez przypadek. (A ściślej, że każde zdarzenie jakie nas w życiu dotyka posiada cały szereg głębokich celów i powodów.) Wynikiem tego prawa jest, że wszelkie zdarzenia jakie nas w życiu dotykają zawsze posiadają aż wielopoziomową wymowę moralną. Służą więc one aż kilku celom moralnym naraz. Wielopoziomowość ta powoduje, że jedno i to samo zdarzenie zawsze dostarcza nam równoczesnych lekcji moralnych aż na kilka odmiennych tematów jednocześnie. (Aczkolwiek nie zawsze dostrzegamy wszystkie aspekty danej lekcji.) Przykładowo, jeśli dostajemy silnej grypy, kiedy nie słuchaliśmy mamy i zbyt lekko się ubraliśmy, całowaliśmy się z kimś kto właśnie przechodził grypę, zaś przykucie nas do łóżka uniemożliwiło nam spotkanie kumpli z jakimi prowadzimy wątpliwe interesy, poszczególne poziomy tej samej lekcji moralnej zwanej "grypa" nakazują nam m.in.: zacząć dokładniej się zastanawiać nad tym co mówi mama, zacząć zwracać uwagę na wymogi higieny, a także zrewidować nasze stosunki z kumplami. Dlatego treść Prawa Wielopoziomości Następstw daje się wyrazić następująco: "wszystko co nas w życiu dotyka, zawsze posiada więcej niż jeden cel oraz więcej niż jedno następstwo moralne". Prawo to nakazuje więc, aby w każdym zdarzeniu jakiego doświadczamy, dopatrywać się także celów i następstw z poziomów innych niż te, które bezpośrednio rzuciły się nam w oczy. Faktycznie też ilość poziomów jakie potrafimy dostrzec w dowolnym zdarzeniu, jest wskaźnikiem naszej moralnej dojrzałości. Przykładowo, moralni ignorancji zawsze widzą w danym zdarzeniu tylko pierwszy/natychmiastowy poziom - czy to jest dla nich przyjemne/dobre lub nieprzyjemne/złe (np. w zjedzeniu cukierka widzą tylko poziom "smakował" lub "niesmaczny"). Ludzie w pierwszym stadium poznawania totalizmu zaczynają dostrzegać także następny poziom długoterminowych następstw (np. w zjedzeniu cukierka widzą także jego wpływ na zęby lub na cukrzycę - stąd zaczynają dostrzegać działanie Prawa Obusieczności Następstw). W końcu ludzie o zaawansowanej znajomości totalizmu zaczynają dostrzegać następstwa jeszcze na kilku dalszych poziomach (np. w zjedzeniu cukierka zaczynają dostrzegać trud i miłość matki która go kupiła, moralność i energię moralną fabryki która go wyprodukowała, itp.).

#4D. **Prawo nadrzędności praw moralnych nad prawami fizycznymi**. Wynika ono z nadrzędności przeciw-świata nad światem fizycznym. Twierdzi ono, że "w sytuacji kolizji praw, a także w odniesieniu do intelektów posiadających ponadkrytyczny zasób energii moralnej, prawa fizyczne znajdą się pod kontrolą praw moralnych". Jego działanie objawia się na kilka różnorodnych sposobów. Oto wyjaśnienie dla niektórych z nich.

- Postępujące z naszym wiekiem zniekształcanie praw fizycznych. Prawa fizyczne działają bez zarzutu i zgodnie ze swoją treścią tylko w przypadku gdy od ich efektu nie zależy wypełnienie któregoś z praw moralnych. Stąd w naszym dzieciństwie wiele zjawisk jakie obserwujemy rządzonych jest wyłącznie prawami fizycznymi. Wszakże wówczas nie posiadamy jeszcze nagromadzenia jednorodnej "karmy", ani też odbiegającego od normy

poziomu naszej energii moralnej który powodowałyby zmianę działania praw fizycznych w naszym otoczeniu. W miarę jednak jak z naszym wiekiem nagromadzenie moralnej karmy wokół nas wzrasta, zaś nasz zasób energii moralnej staje się albo wyższy albo też niższy od normalnego, oba te czynniki moralne (tj. karma i energia moralna) powodują zmianę działania praw fizycznych. Stąd dla osób starszych wiekiem, działanie praw fizycznych nie jest już tak jednoznaczne jak dla osób młodych. Wiele ze zjawisk i efektów, które zgodnie z prawami fizycznymi powinny nastąpić w określony sposób, dla osób starszych wiekiem objawiają się w sposób odmienny i niekiedy całkowicie przeczący znanym prawom fizycznym.

- Możliwość myślowego wpływania na efekty działania praw fizycznych. Osoby o bardzo jednorodnym rodzaju nagromadzonej karmy, lub o zdecydowanie różnym od średniego poziomie energii moralnej, poprzez swój udział w jakimś wydarzeniu i poprzez pomyślenie o jego wyniku, mogą wpłynąć na przebieg odnośnych praw fizycznych. Ta cecha obejmuje osoby albo bardzo dobre w sensie moralnym, a stąd posiadające też wyjątkowo wysoki poziom energii moralnej (np. święci, wysocy kapłani, niewinne dzieci, legendarne dziewice, osoby dokonujące wielu totaliztycznych dobrych uczynków, uzdrowiciele, osoby uprawiające "tai chi" lub "reikę", itp.), albo też osoby wyjątkowe złe - a stąd odznaczające się niemal zupełnym brakiem energii moralnej (np. osoby wyjątkowo zawistne lub nastawione do wszystkich wrogo, eksploatatorzy, despotyczni dyktatorzy, długoletni nierobi, kaci, itp.). Stąd też w obecności takich osób następować mogą nieprawdopodobne zjawiska, takie jak przykładowo poprawne obsłużenie przez laika urządzenia, które zwykle wymaga wielu umiejętności i treningu, czy też czyjaś zupełna niemożność użycia doskonale mu znanego urządzenia, niespodziewane zadziałanie urządzeń które nie powinny pracować (stąd też bierze się ludowe powiedzenie, że "karabin raz do roku strzela bez kuli" jakie napomina aby obchodzić się z nim ogromnie ostrożnie i odpowiedzialnie), czy też zacinanie lub rozpadanie się maszyn po czyimś dotknięciu, wyniki eksperymentów odwrotne do spodziewanych, telekineza, zanikanie lub pojawianie się agresywności u zwierząt, nagłe odzyskiwanie lub tracenie przez kogoś zdrowia, otwieranie czyjegoś ciała dłońmi czyli tzw. "bezkrwawe operacje" (jakie są możliwe do przeprowadzenia tylko przez uzdrowicieli którzy zgromadzili w sobie wyjątkowo duży zasób energii moralnej), itp.

- Moralne modyfikowanie praw fizycznych. Prawa fizyczne działają zgodnie ze swoją treścią tylko tak długo, aż jakieś prawo moralne nie zmodyfikuje ich efektów w odniesieniu do określonej osoby. Wszakże mogą zaistnieć sytuacje, kiedy efekty praw fizycznych byłyby przeciwstawne do czyjejś karmy. W takich przypadkach wyniki działania praw fizycznych zostają albo anulowane (np. poprzez cofnięcia czasu do tyłu - jak to opisano poniżej w odniesieniu do efektów czołowego zderzenia samochodów), albo też prawa te całkowicie nie zadziałają. Drastyczny przykład anulowania wyników działania praw fizycznych raportował mi bliski przyjaciel, Dr J. (Bob) Valkenburg (P.O. Box 39, Te Kuiti, New Zealand). W 1995 roku wraz ze znajomym (Refris Templer) szybko jechał on swoim samochodem. Kiedy wyprzedzał rowerzystę i zjechał na przeciwstawną stronę jezdni, z naprzeciwka wyłoniła się rozpędzona ciężarówka. Jego samochód miał z nią czołowe zderzenie. Przez około 15 sekund on i jego znajomy doznali jakby zamroczenia, bycia gdzieś przeniesionym oraz fizycznej nieobecności w miejscu wypadku. Potem oboje znaleźli się znowu w samochodzie, jadąc w tym samym miejscu drogi, ale nie było tam już ani rowerzysty, ani też ciężarówki. (Na bazie swych dotychczasowych badań uważam, iż nastąpiło cofnięcie upływu ich czasu - patrz podrozdziały V2, G12 i M1 tej monografii, połączone z równoczesnym cofnięciem czasu do tyłu i przeprogramowaniem drogi u ciężarówki.) Ciekawostką może być tutaj, że znam osobiście więcej osób (w chwili pisania niniejszego paragrafu - aż trzy), które uczestniczyły w śmiertelnych wypadkach samochodowych, dla których jednak fakt zaistnienia tych wypadków został następnie anulowany niemal w taki sam sposób. Inną znaną mi osobą, która prowadząc swój samochód również dokonała czołowego zderzenia z innym samochodem, po czym całe zdarzenie zostało cofnięte w czasie i anulowane, jest Mrs. Enid Tata (ponieważ zgodziła się

ona na opublikowanie swego adresu, oto on: 12 Hendersen Street, Te Kuiti 2500, North King Country, New Zealand). Trzeci ze znanych mi osób nie zgodził się na opublikowanie jego danych. Jako dziecko zjeżdżał on na rowerku w dół przydomowej drogi, kiedy wpadł prosto pod koła ogromnej ciężarówki wyłaniającej się z naprzeciwka. Przez jakiś czas doznał zamroczenia i nie wiedział co się z nim stało. Kiedy się ocknął leżał w łóżku w swoim domu - cały i bez doznania najmniejszego uszczerbka. Po opowiedzeniu zaskoczonym rodzicom zaszłego zdarzenia wszyscy wyszli na oglądnięcie miejsca wypadku. Znaleźli tam jego rowerek - cały połamany i spłaszczony kołami ciężarówki. Słyszałem także o czwartym podobnym przypadku, chociaż był on nieco inny. Wizytowałem wówczas znajomego w Roxburgh, Nowa Zelandia, kiedy rodzina jego znajomych gościła także u niego. Pani owej rodziny opowiedziała nam ich przeżycie, jakie właśnie mieli ze swoim samochodem. Podczas jazdy ucięli zakręt i zjechali na niewłaściwą stronę drogi. Z przeciwnej strony nagle wyłonił sę szybko jadący samochód. Jednak zanim nastąpiło zderzenie czołowe, coś się stało i poczuli się jakby unosili się w powietrzu. Potem stwierdzili, że są już po właściwej stronie drogi, podczas gdy w pobliżu nie było już żadnego innego samochodu. Właściwie to owo zdarzenie poznałem przed wszystkimi pozostałymi. Dlatego nie zdawałem sobie wówczas jeszcze sprawy, że istnieje powtarzalny wzór w takich przypadkach, a stąd nie spytałem także o dane osobowe tych ludzi.

#5. **Zasada Osobistej Odpowiedzialności**. Działanie praw fizycznych opiera się na zasadzie, że odpowiedzialność za wszystko leży poza obiektem, który realizuje dane działanie. Z tego też powodu wszelka odpowiedzialność przykładowo za fakt, że dana rzeka płynie w zawiły sposób, leży w siłach grawitacji, w rotacji ziemi, w geologii terenu, itp. - czyli we wszystkim poza samą rzeką. Tą zasadę praw fizycznych, aby odpowiedzialność za wszystko spychać na kogoś lub coś innego, starają się kultywować też wszyscy ludzie, którzy w swoich filozofiach osobistych podążają po linii najmniejszego oporu intelektualnego - czyli którzy wyznają filozofię pasożytnictwa opisywaną w rozdziale JD. Według ich twierdzeń, odpowiedzialność za wszystko także leży w innych ludziach, w obowiązujących prawach i przepisach, w okolicznościach, itp. - czyli we wszystkim i wszystkich, poza nimi samymi. Prawa moralne jednak całkowicie odmiennie definiują ulokowanie odpowiedzialności. Zgodnie z prawami moralnymi, odpowiedzialność za wszystko leży w bezpośrednim sprawcy, który realizuje dane działanie. Tak też prawa moralne rozliczają każdego - nie zważają one wcale na to, na kogo daje się zwalić odpowiedzialność za dane działanie czy zdarzenie, a zawsze karają lub nagradzają bezpośredniego wykonawcę lub sprawcę. Ta drastyczna zmiana zlokalizowania odpowiedzialności w prawach moralnych w porównaniu z prawami fizycznymi, wyrażona jest za pośrednictwem ogromnie ważnej Zasady Osobistej Odpowiedzialności. Stwierdza ona, że: "<u>to my sami ponosimy osobistą i niepodzielną odpowiedzialność za wszystko co w życiu czynimy, a także za wszystko co zgodnie z prawami moralnymi powinniśmy uczynić, jednak uczynienia tego zaniedbaliśmy</u>".

Do powyższego warto dodać, że totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji definiują odpowiedzialność jako moralny odpowiednik dla pojęcia "przyspieszenia" z fizyki i mechaniki klasycznej - patrz też opisy z podrozdziałów JA8, JA2.3 i JE3.5. W świetle totalizmu branie na siebie odpowiedzialności jest moralnym działaniem będącym odpowiednikim przyspieszania własnych motywacji. Natomiast spychanie odpowiedzialności na kogoś innego jest niemoralnym działaniem będącym odpowiednikiem raptownego opóźniania swoich motywacji. Jako takie, pojęcie odpowiedzialności jest też samo w sobie istotnym "wskaźnikiem moralnej poprawności" - patrz podrozdział JA2.3.

Zasada Osobistej Odpowiedzialności także jest źródłem całego szeregu szczegółowych praw moralnych. Przytoczmy tutaj kilka ich przykładów:

#5A. **Prawo osobistej odpowiedzialności za swoją niewiedzę**. Ponieważ jedno z istotniejszych praw moralnych stwierdza "nieustannie podnoś swoją znajomość praw moralnych", treść prawa osobistej odpowiedzialności za swoją niewiedzę można zdefiniować

następująco: "zaniedbanie poznania działania któregokolwiek z praw moralnych, nie zwalnia nikogo od osobistej odpowiedzialności za jego przestrzeganie i za ponoszenie wszelkich konsekwencji w przypadku jego złamania". Ujmując to innymi słowami, tolerowanie własnej niewiedzy w dowolnym zakresie, np. znajomości praw wszechświata, jest poważnym wykroczeniem moralnym za jakie dana osoba (a także grupa, organizacja, lub naród) będzie ukarana poprzez poddawanie jej nasilającymi się z czasem sytuacjami, w których prawa te będą egzekwowane z rosnącą mocą. Wynikiem działania tego prawa jest, że od naszej inicjatywy, odpowiedzialności, sumienności, konsekwencji, otwartości na poznawanie nowej wiedzy, zależy jak nasze życie się potoczy. Nie możemy też oczekiwać, że ktoś powinien, lub że coś dopomoże nam to życie ułożyć czy ukierunkować. Nie możemy też spychać na kogoś, lub coś, odpowiedzialności za nasze niepowodzenia lub przykrości. Klucz do naszego szczęścia i sukcesu znajduje się bowiem w naszym własnym ręku.

#5B. **Prawo osobistej odpowiedzialności za każde własne działanie**. Prawa moralne obciążają każdego osobistą odpowiedzialnością za całość działalności jaką prowadzi, lub też za brak działalności w sytuacjach kiedy moralne zadziałanie było wymagane. Wyrażone to może być w stwierdzeniu, że: "dla praw moralnych wszystkie efekty naszych własnych działań pozostają naszą osobistą odpowiedzialnością, bez względu na to na kogo odpowiedzialność tą byśmy nie starali się zrzucać". Przykładowo sporo ludzi wykazuje w życiu tendencję do dokonywania różnych okropności, jeśli tylko posiadają ku temu jakąś wymówkę, usprawiedliwienie, czy pretekst dla zrzucania na innych odpowiedzialności za efekty swojego postępowania. I tak wiele osób gotowych jest do podjęcia zabijania, torturowania, prześladowania, poniżania, lub eksploatowania innych, jeśli tylko wykonują to na polecenie swoich przełożonych, w imię interesów swego państwa, plemienia, czy przedsiębiorstwa, na zlecenie swoich przywódców religijnych, ponieważ tak byli nauczeni przez swoich wykładowców lub poinstruowani przez podręczniki, itp. Tymczasem zgodnie z prawami moralnymi, nie jest istotne jaką wymówkę ktoś posiada dla określonego postępowania, zawsze bowiem ponosi osobistą, pełną oraz nieprzerzucalną na innych odpowiedzialność za wszystko co czyni. W efekcie więc tych praw, każdy nieodwołalnie otrzymuje odpowiedź, która jest dokładnym odpowiednikiem i następstwem tego co przedtem sam uczynił. Efekty prawa osobistej odpowiedzialności za każde swoje działanie objawiają się na kilka różnorodnych sposobów. Oto wyjaśnienie dla niektórych z nich.

- "Przed odpowiedzialnością nie można uciec". Jeśli więc ktoś dokonał czegoś za co zgodnie z prawami moralnymi musi potem odpowiadać, gdziekolwiek by się nie udał czy ukrył, owa odpowiedzialność zawsze go znajdzie.

- "Ucieczka przed odpowiedzialnością przyspiesza jej przybycie". Jeśli ktoś usiłuje uniknąć spadającej na niego odpowiedzialności, wszelkie postępowanie unikające przyspiesza jedynie jej nadejście. Wyrażone to też jest różnorodnymi przysłowiami, np. angielskim "próby ignorowania problemu powodują tylko jego wzrost", czy chińskim "jeśli masz wroga wszystkie drogi stają się węższe" (czyli kiedy starasz się unikać spotkania z tym wrogiem, życie powoduje że na niego bez przerwy wpadasz).

#6. **Zasada Nagradzania Moralności i Karania Niemoralności**. Stwierdza ona, że "kiedykolwiek w rzeczywistym życiu zaistnieje sytuacja konfrontacji pomiędzy dwoma stronami, z jakich jedna działa moralnie druga zaś niemoralnie, wówczas zainicjowane zostaje działanie całej grupy praw moralnych, które na najróżniesze sposoby wspomagają i nagradzają stronę postępującą moralnie, jednocześnie zaś ograniczają i karzą stronę postępującą niemoralnie".

Prawa moralne przynależne do omawianej tutaj zasady, są właśnie tymi jakie powodują bardzo częste zaistnienie zjawisk graniczących z cudem. Ja osobiście wielokrotnie już w życiu miałem okazję odnotować manifestacje zadziałania praw moralnych wynikających z owej zasady i zawsze wzbudzały one moje oszołomienie. Demonstrują one bowiem zachodzenie małoskalowych cudów, jakie dosłownie zjawiają się na nasze życzenie i jakie wyraźnie

objawiają swoją moc tylko po to aby nam służyć. Dlatego dla mnie osobiście odkrycie i potwierdzenie faktycznego działania tej zasady, wraz z prawami moralnymi jakie z niej wynikają, było ogromnym szokiem. Naocznie uwidoczniło mi bowiem, że za działaniem praw moralnych kryje się super-inteligencja. Prawa moralne nie działają więc w sposób ślepy i automatyczny tak jak prawa fizyczne.

Zadziałanie każdego z praw moralnych wynikających z omawianej tu zasady, zawsze uwarunkowane jest spełnieniem określonych warunków. Warunki te są tak ustawione, aby uniemożliwić cieszenie się korzyściami z zadziałania tych praw przez ludzi którzy nie postępują moralnie. Dlatego aby spowodować zadziałanie owych praw w rzeczywistym życiu, najlepiej jest inicjować to działanie za pośrednictwem specjalnie im poświęconych metod naszego postępowania. Przykłady dwóch takich metod opisane są szczegółowo w podrozdziałach W6.1 i W6.2.

Do chwili obecnej zdołałem już wykryć i zdefiniować aż kilka praw moralnych wynikających z Zasady Nagradzania Moralności i Karania Niemoralności. Owo te prawa:

#6A. **Prawo autostrady przez morze**. Jego nazwa referuje do dobrze zapewne czytelnikowi znanego przypadku opisanego w Biblii, kiedy to wody Morza Czerwonego się rozstąpiły, aby uformować drogę dla Izraelitów uciekających z niewoli egipskiej. Powodem tej nazwy jest fakt, że działanie tego prawa w rzeczywistym życiu jest odzwierciedleniem tamtej sytuacji bibilijnej. Prawo to stwierdza bowiem, że "jeśli w sytuacji konfliktu pomiędzy dwoma stronami, z których jedna strona zdecydowanie postępuje moralnie druga zaś - zdecydowanie niemoralnie, strona jaka postępuje moralnie zostaje celowo wprowadzona w sytuację bez wyjścia przez stronę postępującą niemoralnie, wówczas prawa moralnie automatycznie uformują bezpieczne wyjście z owej pułapki nawet jeśli w tym celu będą zmuszone uformować autostradę przekraczającą morze". Przy korzystaniu z owoców tego prawa musi się jednak wiedzieć, że owo bezpieczne wyjście z sytuacji zawsze jest dobrze ukryte. Stąd aby z niego skorzystać, strona postępująca moralnie musi najpierw włożyć wysiłek intelektualny w odnalezienie tego wyjścia. Z wyjścia tego nie będzie jednak mogła skorzystać strona postępująca niemoralnie, nawet gdyby była gotowa włożyć dowolny wysiłek aby wyjścia tego poszukać.

Wyjaśniając powyższe prawo moralnie innymi słowami, to działa ono dokładnie tak jak to w Biblii opisane jest na temat Mojżesza przekraczającego Morze Czerwone przez drogę uformowaną po rozstąpieniu się wody na boki. Kiedykolwiek ktoś o szatańskich zamiarach przyprze do muru i zamierza zniszczyć kogoś postępującego moralnie, wówczas owo prawo moralne wkracza do działania i formuje drogę dla ucieczki uformowaną specjalnie dla użytku owego działającego moralnie jaki znalazł się w sytuacji pozornie bez wyjścia. Problem jednak polega na tym, że owa droga ucieczki czy owo wyjście z trudnej sytuacji, zawsze są dosyć dobrze zamaskowane. Aby je odkryć konieczne jest włożenie nieco trudu w ich poszukanie. Chodzi bowiem o to, aby ów działający moralnie uwidocznił swoimi poszukiwaniami, że faktycznie pragnie wybrnąć z danej sytuacji i że ufa on wszechświatowemu intelektowi iż ten stworzy mu odpowiednie wyjście. Dotychczas ludzie nie wiedzieli o istnieniu i działaniu tego prawa moralnego, zwykle więc przyparci do muru dawali za wygraną i nie szukali owego wyjścia. Tymczasem wyjście owo czekało na nich ukryte gdzieś w pobliżu. Teraz zaś kiedy działanie tego prawa zostało w końcu odkryte, należy pamiętać, że jeśli działamy moralnie wówczas wyjście to zawsze na nas czeka i jedynie musimy je poszukać.

Ja odkryłem działanie owego prawa moralnego stopniowo. Po tym, około 1999 roku, sformułowałem tzw. "metodę ślepego samuraja" jaka na nim bazuje. Opisałem ją w podrozdziale W6.1. Polega ona na szybkim znajdowaniu sposobu obejścia naokoło dowolnej przeszkody, którą ktoś niemoralny postawił na naszej drodze do moralnego celu. Wszakże zgodnie z działaniem omawianego tutaj prawa, taki sposób obejścia naokoło niemoralnej przeszkody zawsze istnieje, bowiem zostaje specjalnie dla nas stworzony przez prawa

moralne. Od czasu jej opracowania, metodę tą stosowałem już setki razy w swoim życiu codziennym. Okazała się ona bowiem ogromnie skuteczna. Podczas jej używania ze zdumieniem też odnotowałem, że w wielu przypadkach sposób łatwego obejścia naokoło jakiejś trudnej przeszkody nagle pojawiał się w miejscach, gdzie normalnie go nie było. Analizując owe przypadki w końcu zrozumiałem, że owe wyjścia z sytuacji formowane są automatycznie przez prawa moralne oddzielnie dla każdego przypadku takiej sytuacji pozornie bez wyjścia. Po więcej szczegółów patrz opis "metody ślepego samuraja" z podrozdziału W6.1.

#6B. **Moralne prawo samoczynnej tranformacji zwycięstwa moralnego w zwycięstwo fizyczne**. Prawo to stwierdza, że "jeśli w życiu zaistnieje jakaś sytuacja konfrontacji lub walki pomiędzy dwoma stronami, z ktorych jedna reprezentuje postępowanie moralne druga zaś niemoralne, oraz podczas tej konfrontacji strona postępująca moralnie odniesie zwycięstwo moralne, jednak fizycznie zostanie pokonana, wówczas w wyniku zadziałania samych praw moralnych z upływem czasu owa porażka fizyczna strony postępującej moralnie jest transformowana samoczynnie w zwycięstwo fizyczne". Najlepszym przykładem zadziałania tego prawa jest śmierć Jezusa. UFOnauci zdołali pokonać Jezusa fizycznie, powodując jego ukrzyżowanie przez telepatyczne zamanipulowanie Żydami - co dowodowo dokumentuje rysunek O7. Jednak Jezus zwyciężył nad UFOnautami moralnie. Z upływem więc czasu owo jego zwycięstwo moralne zostało samorzutnie przekształcone w zwycięstwo fizyczne poprzez zadziałanie praw moralnych. Ogromna ilość podobnych sytuacji, jakie potwierdzają powtarzalne zadziałanie tego prawa w każdym podległym mu przypadku, znanych jest też nam z życia codziennego, oraz z podręczników historii. Ci co odnoszą zwycięstwa fizyczne, jednak porażki moralne, z ubiegiem czasu są także automatycznie pokonywani fizycznie mocą samych praw moralnych. Z kolei moralne zwycięstwo ich oponentów, z upływem czasu samoczynnie transformuje się w ich zwycięstwo fizyczne.

Omawiane tutaj prawo jest ogromnie istotne. Wprowadza ono bowiem wiele konsekwencji praktycznych. Przykładowo naocznie udowadnia ono, że uniwersalna sprawiedliwość NIE jest ślepa tak jak sprawiedliwość ludzka, a działa inteligentnie. W tym przypadku za pośrednictwem praw moralnych sprawiedliwość ta daje znaczącą przewagę tym, którzy bronią się moralnie przed fizycznie dominującym nad nimi siłą przeciwnikiem. Wyrównuje ona wszakże szanse w walce pomiędzy fizycznie słabym napadniętym, a fizycznie silnym napadającym. Prawo to unaocznia też, że obrona jest działaniem wysoce moralnym i stąd jest popierana przez prawa moralne. Natomiast napaść jest niemoralna i stąd jest zwalczana przez prawa moralne - co zostało też wyjaśnione w podrozdziale JC11.1.

Ja osobiście pierwsze oznaki działania tego prawa odnotowałem wyraźnie w Timaru w 1999 roku. (Tj. podczas pracy w instytucji o najwyższym stopniu zaawansowania filozofii pasożytnictwa ze wszystkich instytucji w jakich pracowałem w całym swoim życiu.) W owym czasie kierownictwo mojego ówczesnego pracodawcy wznieciło przeciwko mnie całą kampanię niemoralnych napaści nastawionych na usunięcie mnie z pracy. O kampanii tej pisałem w podrozdziale A4 i w traktacie [7/2]. W swojej pedantycznie moralnej wówczas obronie przed tymi napaściami, intuicyjnie stosowałem metodę opisaną w podrozdziale W6.2, chociaż nie miałem jeszcze sformułowanych jej zasad. Moja obrona okazywała się zdumiewająco skuteczna, na przekór że miałem przeciwko sobie całe kierownictwo swojego pracodawcy. Obronę tą przegrałem fizycznie dopiero na końcu 2000 roku, kiedy to zostałem zwolniony z pracy. Jednak prawa moralne z czasem samoczynnie przetransformowały tamtą moją przegraną fizyczną w faktyczną wygnaną fizyczną. Począwszy też od wtedy zacząłem gromadzić i analizować fakty obserwacyjne na temat działania omawianego tutaj prawa. Jego obecną postać zdołałem sformułować w grudniu 2003 roku, kiedy to wypracowałem efektywną metodę obrony wykorzystującą praktycznie działania omawianego tutaj prawa moralnego. Metodę tą nazwałem "metodą Jezusa", ponieważ Jezus był pierwszym na Ziemi który metodę tą zastosował w sposób zamierzony i świadomy. "Metoda Jezusa" jest ogromnie efektywna

we wszelkich walkach i konfrontacjach. Pozwala ona bowiem wygrywać walkę nawet z przeciwnikiem znacząco dominującym nad nami siłą fizyczną. Wystarczy bowiem, że fizycznie słabszy uczestnik wygra walkę moralnie. Z kolei prawa moralne samoczynnie przetransformują tą jego wygraną moralną w wygraną fizyczną. Więcej szczegółów na temat tego prawa i używającej go praktycznie "metody Jezusa" dostarcza podrozdział W6.2.

#6C. **Prawo Drabiny Partnerskiej**. Działa ono podczas dynamicznego dobierania partnerów. Prawo to stwierdza, że: "w przypadku gdy zmieniamy partnerów, nasz następny partner będzie bardziej moralny od poprzedniego, jeśli w ostanim partnerstwie my byliśmy bardziej moralni od naszego partnera, albo też będzie mniej moralny od poprzedniego partnera, jeśli w naszym ostatnim partnerstwie my byliśmy mniej moralni od naszego partnera". Innymi słowami, nasz nowy partner będzie lepiej dobrany do naszego aktualnego poziomu moralnego odniesionego do przedmiotu danego partnerstwa, niż był partner poprzedni. W definicji działania tego prawa przez termin "partner" należy rozumieć dowolną osobę, instytucję, zwierzę, a nawet obiekt, z którymi czasowo wchodzimy w jakiś rodzaj związku. Dla przykładu może to być nasza żona czy mąż, sympatia, szef, pracodawca, podwładny, klient, nauczyciel, uczeń, kolega, przyjaciel, sąsiad, samochód, telewizor, telefon, krowa, koń, pies, itp. Aby wyjaśnić bliżej działanie tego prawa, rozważmy hipotetyczną sytuację pary małżeńskiej która zaczynała życie razem, w kwestiach małżeńskich będąc na tym samym poziomie moralnym, jednak z biegiem czasu moralność każdego ze współmałżonków się zmieniła i para ta musi się rozejść (patrz następstwa "moralnego pełzania" opisanego w podrozdziale JD1.2). Dla uproszczenia rozważań załóżmy też hipotetycznie, że moralność pierwszego z tych współmałżonków uległa w czasie owego pożycia pogorszeniu, zaś moralność drugiego - polepszeniu. Zgodnie z działaniem opisywanego tu prawa, następny partner pierwszego z współmałżonków (tj. tego o pogorszonej moralności) będzie więc posiadał moralność znacznie niższą (gorszą) od oryginalnego partnera. W ten sposób jego/jej moralność będzie najodpowiedniejsza dla obecnego (niższego) poziomu moralności danego współmałżonka. Natomiast drugi z współmałżonków (o polepszonej moralności) otrzyma następnego partnera o znacznie doskonalszej (lepszej) moralności małżeńskiej. Ponieważ życie polega na nieustannym zmienianiu naszych partnerów (tj. przyjaciół, kolegów, szefów, pracodawców, klientów, uczni, nauczycieli, sympatii, samochodów, psów, itd.), stąd poprzez dynamiczne porównywanie partnerów jakich w danym momencie otrzymujemy, z partnerami posiadanymi w przeszłości, możemy monitorować naszą aktualną moralność odniesioną do danego obszaru aktywności życiowych. Stąd możemy także wnioskować o tym, nad którym aspektem naszej aktualnej moralności w danym czasie powinniśmy szczególnie popracować.

Powyższe daje się też wyrazić w bardziej uproszczonej formie. Jeśli dane partnerstwo się rozpada, następni partnerzy owej pary (dla tego samego typu związku) będą lepsi lub gorsi w zależności od tego kto moralnie nie dorastał lub przerastał w poprzednim partnerstwie. To z kolei oznacza, że zmiana partnerów jest jak wspinanie się po drabinie. W zależności więc od tego jak spisujemy się stojąc na danym szczeblu, z naszym następnym partnerstwem albo awansowani zostajemy szczebel do góry, albo też degradowani szczebel w dół. Oczywiście każde partnerstwo ogranicza się do wybranych aspektów moralności obu stron. Stąd przeniesienie jego następstw na przyszły związek następuje jedynie na to partnerstwo, które dotyczy tych samych aspektów moralnych (np. obecne traktowanie partnera uczuciowego definiuje kaliber następnego partnera uczuciowego, natomiast nasze traktowanie powiedzmy obecnego przełożonego definiuje sprawowanie się następnego przełożonego).

Zaobserwowałem też bardzo interesujące mechanizmy egzekwowania opisywanego tutaj prawa w życiu codziennym. Z moich obserwacji wynika, że w przypadku próby nawiązania partnerstwa przez dwóch kandydatów o zbyt drastycznie różniących się poziomach moralnych, stroną która odrzucała daną propozycję, praktycznie uniemożliwiając

nawiązanie partnerstwa, zawsze w przypadkach jakie analizowałem okazywała się ta o zbyt niskim i stąd niedorosłym do danego partnerstwa poziomie moralnym. To zaś prowadzi do bardzo pokrzepiającego na duchu wniosku, że "jeśli ktoś odrzuca naszą ofertę partnerstwa, zwykle oznacza to, że do niego jeszcze nie dorósł" (takie czyjeś zachowanie zapewne wynika z Prawa Zapracowania na wszystko).

Jako ciekawostkę warto tutaj dodać, że zgodnie z moimi analizami, Prawo Dynamicznego Dobierania Partnerów działa także w odniesieniu do zwierząt, a nawet przedmiotów, urządzeń technicznych i budynków, szczególnie tych najbardziej ulubionych lub wyjątkowo istotnych dla czyjegoś trybu życia. Przykładowo, jeśli jakiś rolnik posiada niezwykle wydajną i udomowioną krowę, lub pracowitego i potulnego konia, czy jakaś rodzina bardzo inteligentnego psa lub rzadko psujący się samochód, w przypadku nadejścia nieuchronnej zmiany, następne zwierzę czy urządzenie będzie się sprawowało lepiej lub gorzej zależnie od stosunku moralnego tego rolnika lub rodziny do swego poprzednika (np. zależnie od jego traktowania). W dawnych czasach istniało zresztą wiele wierzeń i praktyk ludowych wynikających z tego aspektu działania omawianego tu prawa. Np. polegały one na traktowaniu ważnych zwierząt i przedmiotów jak członków rodziny lub jak przyjaciół. (Przykładowo w Malezji do dzisiaj szczególny rodzaj sztyletu obrzędowego zwany "kris" traktuje się jako przyjaciela i każdego piątku wieczorem "dokarmia" się go sokiem z maleńkiej cytryny i dymem z kadzidła.)

Ponieważ wszelkie organizacyjnie wyodrębnione grupy ludzkie (tj. intelekty zbiorowe - patrz podrozdziały JB7.1, I5.8 i JE6.3) posiadają i wykazują rodzaj zbiorowej moralności, Prawo Dynamicznego Dobierania Partnerów działa też i w odniesieniu do takich grup. Przykładowo rodzaj przywódców jacy w określonym czasie rządzą danym państwem, narodem, czy organizacją, zależy od aktualnego stanu moralności grupowej wszystkich przewodzonych przez nich osób. Stąd przywódców wysokiego kalibru otrzymują jedynie te państwa, narody i organizacje, których moralność grupowa w danym przedziale czasu jest odpowiednio wysoka (tj. "na kaliber przywódców zapracować muszą wszyscy przewodzeni przez nich ludzie" oraz "moralność przywódców reprezentuje zbiorową moralność przewodzonych przez nich ludzi"). Ponieważ wypadkowy stan moralny społeczeństwa w dynamicznych warunkach politycznych i organizacyjnych może się zmieniać dosyć szybko, w takich niestabilnych warunkach kolejni przywódcy tego samego państwa, narodu czy organizacji mogą wykazywać spore różnice swego poziomu moralnego.

#6D. **Prawo karania niesłuszne obwiniających**. Zadziałanie tego prawa powoduje, że "jeśli winą za jakiś ból który aktualnie doznajemy, uczuciowo obciążymy kogoś zupełnie niewinnego, wówczas ból ten odczuwali będziemy aż dwukrotnie intensywniej niż byśmy go odczuwali gdybyśmy obwiniali za niego faktycznie winnego". Mechanizm zadziałania owego prawa bazuje na działaniu karmy wyjaśnionym w podrozdziale I4.4. Mianowicie, za każdym razem kiedy kogoś obciążamy uczuciowo za jakiś doznawany właśnie ból, karma za ów ból przesyłana jest do rejestrów owej osoby. Jeśli jednak osoba ta jest niewinna i otrzymuje owa karmę bez faktycznego zasłużenia na nią, organ sumienia owej osoby odsyła do nas z powrotem kopię owej karmy, jaka to kopia podwaja doznawany przez nas ból i jego następstwa. Takie a nie inne działanie tego prawa moralnego najwyraźniej zostało zaprojektowane przez wszechświatowy intelekt aby pobudzać ludzi do poszukiwania faktycznych winowajców ich każdego cierpienia, oraz aby zniechęcać ludzi do obciążania winą za każde swoje cierpienie najbliższego kozła ofiarnego który się im przypadkowo nawinął. Z kolei fakt, że prawo to działa z żelazną konsekwencją w każdym odnoszącym się do niego przypadku, oddaje nam do ręki bardzo skuteczną metodę walki obronnej z UFOnautami. Metoda ta opisana została w podrozdziale W6.3. Sprowadza się ona do zmniejszania co najmniej do połowy, a czasami nawet do zera, bólu jaki aktualnie doznajemy, poprzez uczuciowe obciążenie UFOnautów karmą za ten ból. Jak też się już wielokrotnie przekonałem, efekt użycia tej metody jest naprawdę piorunujący.

* * *

Oczywiście, nasze poznawanie praw moralnych z definicji nie może być nigdy zakończone i ostateczne. Na pewno więc, zestawienie z tego podrozdziału ani nie zawiera ostatecznych sformułowań tych praw, ani też nie obejmuje sobą ich wszystkich. Dalsze poszukiwania w tym zakresie są więc nieodzowne. Z moich dotychczasowych doświadczeń wynika, że najlepszym sposobem na uświadamianie sobie (wykrywanie) dalszych praw moralnych i na prowadzenie naszego życia w zgodzie z nimi jest: (1) konsultowanie naszego sumienia (intuicji), (2) analiza przysłów ludowych różnych narodów (stąd się bierze opracowywanie monografii [9] która poświęcona będzie właśnie takiej analizie), (3) interpretowanie w świetle Konceptu Dipolarnej Grawitacji treści różnych starych tekstów religijnych, (4) analizy prawdziwych losów rzeczywistych ludzi, a także (5) tłumaczenie na terminologię moralną treści znanych praw fizycznych. Jak to postulowane jest w podrozdziałach JA10, JD4.2, I4.1.2 i I5.3, nasze sumienie (intuicja) zaprogramowane jest bowiem na przestrzeganie praw moralnych. Tyle tylko, że poprzez uleganie różnym pokusom, dążeniom i ambicjom, z czasem uczymy się je zagłuszać. Z kolei przysłowia w znacznej swej części to po prostu interpretacje działania praw moralnych odniesione do określonych sytuacji życiowych - patrz [9]. Natomiast różne dawne teksty religijne można by objaśnić jako starożytne odpowiedniki dla obecnych podręczników, które odbiorcom na danym poziomie rozwoju starają się wyjaśnić istnienie i działanie przeciw-świata, praw moralnych oraz wszechświatowego intelektu. W końcu analiza dziejów osobiście nam znanych (rzeczywistych) ludzi dostarcza naocznej ilustracji dla działania praw moralnych. (W tym miejscu należy jednak pamiętać, że bohaterowie dzieł literackich, filmów i innej wymyślonej (nierzeczywistej) twórczości, zwykle nie respektują działania praw moralnych, stąd opieranie życia na ich wzorcu byłoby wysoce nieroztropne i wiodące do notorycznego łamania praw moralnych. Dlatego totalizm zdecydowanie odradza hołubowania wszelkim dziełom sztuki, jakich treść nie została oparta na rzeczywistych zdarzeniach ani na losach rzeczywistych ludzi.)

Wiedza na temat istnienia praw moralnych oraz znajomość działania najważniejszych z nich, oddaje w nasze ręce większą kontrolę nad własnym życiem. Jeśli bowiem wiemy o istnieniu tych praw, a jednocześnie zauważamy, że coś w naszym życiu idzie nie tak, wtedy zmusza nas to do zastanowienia się, przestrzegania którego z praw moralnych zaniedbaliśmy oraz jakie kroki powinniśmy podjąć aby w przyszłości stopniowo poprawić naszą sytuację życiową.

Prawa moralne w sposób bardzo znaczący i bezwzględny wpływają na losy ludzkie. Ich żelazna konsekwencja działania powoduje więc, że losy indywidualnych osób zawsze muszą się mieścić gdzieś pomiędzy dwoma skrajnościami, które można by nazwać "modelem zawężającej się spirali" oraz "modelem rozszerzającej się spirali".

Model życia jaki symbolizowany może być przez **zawężającą się spiralę** jest charakterystyczny dla intelektów, które nieustannie łamią prawa moralne (tj. które zgodnie z opisami z podrozdziału JD1.2 podążają zgodnie z cyklem filozoficznym w dół). W rezultacie, w miarę upływu czasu, intelekty te stopniowo "osaczane są" przez karzące następstwa swojego ciągłego łamania praw moralnych. Ich życie staje się coraz trudniejsze, zaś odpowiedzi otoczenia na ich działania coraz bardziej dla nich niekorzystne. Stąd w miarę upływu czasu intelekty te stają się coraz bardziej zgorzkniałe, zawiedzione i złe. Taki model życia często nazywany jest też "modelem Kafki", jako że roztaczany (i wyolbrzymiany) jest w dziełach napisanych przez czeskiego pisarza o żydowskim pochodzeniu (piszącego po niemiecku) nazywającego się Franz Kafka (1883-1924).

Model życia symbolizowany przez **rozchodzącą się spiralę** jest charakterystyczny dla osób, które zawsze starają się wypełniać prawa moralne (których przestrzeganie przekazane im zostało przez rodziców, religię, własną intuicję, poczucie prawości, itp.). Stąd w miarę upływu czasu odpowiedzi otoczenia na ich działania stają się coraz bardziej korzystne,

otwierając dla nich coraz więcej możliwości i przyjemnych następstw. Ich poprzednie osiągnięcia mobilizują też do jeszcze większej zgodności z prawami moralnymi, powiększając w ten sposób ich szczęście osobiste, uczucie sukcesu, samozadowolenia, itp.

Oczywiście w rzeczywistym życiu każda osoba podążać będzie gdzieś pomiędzy tymi dwoma skrajnościami, jako że w części swych działań postępować będzie zgodnie, w innej zaś części - przeciwnie do, praw moralnych. Jedynie wyjątkowo doskonałe lub wyjątkowo złe jednostki spełniać będą tylko jeden z tych skrajnych modeli.

Powinno tutaj też zostać dodane, że z uwagi na istnienie "grupowych moralności", losy poszczególnych odrębnych grup ludzkich (takich jak rodziny, przedsiębiorstwa, organizacje, narody, kraje, cywilizacje, czy dowolne inne intelekty grupowe) również podlegać będą jednemu z tych modeli, zależnie od aktualnego stanu i tendencji ich grupowej moralności. To właśnie z powodu tego modelu, na końcu drogi krajów i cywilizacji, które uprawiają instytucjonalne pasożytnictwo a stąd nieustannie łamią prawa moralne, zawsze nieuchronnie oczekuje samozagłada.

### I4.1.2. Regularności i cechy wykrywalne w prawach moralnych

Poprzedni podrozdział wyszczególnił przykłady praw moralnych jakie dotychczas udało się zidentyfikować. Dla tych czytelników, którzy zaakceptowali już ich istnienie, następnym istotnym krokiem byłoby teraz poznanie generalnych reguł jakie się do nich odnoszą. Aczkolwiek reguły te bezpośrednio wynikają z rozważań przedstawionych już w poprzednim podrozdziale, dla pełniejszego zrozumienia praw moralnych wymagają one oddzielnego podsumowania i uwypuklenia. Są one jak następuje:

#1. **Prawa moralne są nadrzędne w stosunku do praw fizycznych**. Nadrzędność ta wynika z nadrzędności rozumnego przeciw-świata w którym obowiązują prawa intelektu (włączając w nie prawa moralne), nad światem fizycznym w którym obowiązują prawa fizyczne. Praktycznie oznacza ona, że prawa moralne są w stanie rządzić prawami fizycznymi i wyzwalać ich działanie. Aby użyć tutaj obrazowego przykładu, jeśli przykładowo w czasie pojedynku dwie osoby równocześnie i jednakowy sposób wyzwalają działanie praw fizycznych (tj. naciskają na spusty swoich pistoletów), wynik pojedynku zależał będzie od działania praw moralnych odniesionych do pojedynkujących się osób (np. od tego czyja karma nie mogłaby się wypełnić gdyby został zabity). Owa nadrzędność praw moralnych nad prawami fizycznymi jest tak istotna, iż stanowi ona sama w sobie jedno z praw moralnych wyszczególnionych w poprzednim podrozdziale.

#2. **Występuje wysoka symetria pomiędzy prawami moralnymi i prawami fizycznymi**. Nasz wszechświat jest wysoce symetryczny. Owa symetria obejmuje zaś sobą także i wzajemne relacje pomiędzy obu tymi grupami praw. Jak to już odnotowaliśmy w poprzednim podrozdziale, każde prawo moralne jest odpowiednikiem stosownego prawa fizycznego i wice wersa. Tyle tylko, że prawa moralne odnoszą się do pola moralnego zamiast do pola grawitacyjnego. Aby zilustrować tutaj ową symetrię na przykładach, to np. fizyczne "prawo akcji i reakcji" posiada swój intelektualny odpowiednik w Prawie Bumerangu dyskutowanym już poprzednio. Z kolei fizyczne "prawo bilansu" posiada swój intelektualny odpowiednik w postaci moralnego "Prawa Obusieczności Następstw", stwierdzającego że "suma wszystkich dotykających nas pozytywnych i negatywnych (krótkoterminowych i długoterminowych) następstw każdego zdarzenia, działania, lub zjawiska musi się zerować (tj. następstwa te muszą się dla nas nawzajem neutralizować)". Zgodnie więc z Prawem Obusieczności, w świecie fizycznym nie istnieje nic co posiadałoby tylko pozytywne albo tylko negatywne następstwa. Również prawo D'Alemberta opisujące działanie inercji mechanicznej posiada swój moralny odpowiednik, stwierdzający, że "wprowadzaniu każdej nowej idei zawsze towarzyszy intelektualna opozycja proporcjonalna do znaczenia jakie ta idea posiada

dla przyszłości naszej cywilizacji (czyli do liczby osób którzy ideą tą zostaną dotknięci, a ściślej pod tzw. „masy moralnej” czyli od sumy inteligencji dotknietych tą ideą ludzi – po szczegóły patrz podrozdział JE3.2)".

Oczywiście, wiedząc o owej symetrii, możemy ją wykorzystywać praktycznie. Przykładowo, jak to już wyjaśniono na początku poprzedniego podrozdziału I4.1.1, za jej pośrednictwem możliwe jest poznawanie nowych praw moralnych poprzez zwykłe tłumaczenie fizykalnej terminologii na terminologię moralną. Należy jednak też pamiętać, że istnieją określone różnice pomiędzy obu światami w jakich obie grupy owych praw panują. Różnice te należy więc wziąść pod uwagę podczas takiego tłumaczenia. Najważniejsza z nich obejmuje **odwrócenie odwzorowania**. Bezrozumny świat fizyczny oraz rozumny przeciw-świat odwzorowują się bowiem nawzajem na zasadzie odwróconych odbić lustrzanych, nie zaś na zasadzie dokładnego kopiowania. Stąd przyciąganie ze świata fizycznego musi być zastąpione przez odpychanie z przeciw-świata i wice wersa (np. w prawach moralnych, takie same jakości/bieguny zawsze przyciągają się nawzajem, podczas gdy w prawach fizycznych takie same bieguny odpychają się nawzajem od siebie). Ponadto każda cecha musi być odwrócona na przeciwstawną. Przykładowo, fizykalna inercja z naszego świata, w przeciw-świecie jest zastąpiona przez samo-mobilność, waga jest zastąpiona przez bezważkość, głupota jest zastąpiona przez inteligencję, itp. W końcu, cokolwiek w naszym świecie jest absorbowane, w przeciw-świecie jest wydzielane i wice wersa. Przykładowo, obiekty jakie w naszym świecie absorbują światło i dlatego są czarne, w przeciw-świecie emitują światło i dlatego się jarzą, oraz wice wersa (po szczegóły patrz początek podrozdziału H3).

#3. **Prawa moralne gwarantują pozostawianie śladów po każdym działaniu**. Nasz wszechświat został celowo zorganizowany w na tyle inteligentny sposób, że zadziałanie jakiegokolwiek prawa powoduje powstanie odpowiednich śladów. Z tego powodu żadne działanie nie może się odbyć w całkowitym ukryciu i możliwe jest wierne odtworzenie przebiegu dowolnej akcji. Owa generalna zasada "pozostawiania śladów" nie posiada żadnego wyjątku. Stąd również i zadziałanie praw moralnych pozostawia odpowiednie ślady, tyle tylko że do tej pory nie wiedzieliśmy jakie są to ślady, ani gdzie ich szukać. Niniejsza monografia ujawnia dwa odmienne nośniki śladów czyichś akcji pozostawianych w efekcie zadziałania praw moralnych. Są to "karma" opisana w podrozdziale I4.4 oraz "energia moralna" opisana w podrozdziale I4.3. Oczywiście, moim zdaniem takich nośników śladów moralnych istnieje znacznie więcej, tyle że zajmie nam nieco czasu zanim zdołamy je wszystkie poodkrywać. Dla przykładu jestem dosyć pewnym, że istnieje również jakiś naturalny rejestr, jaki zapisuje wszelkie zmiany dokonane na naturalnym przebiegu czasu. Dlatego też pewnego dnia będziemy w stanie odkryć dlaczego i kto zmienił przebieg zdarzeń na Ziemi poprzez wprowadzenie technicznych zmian do upływu czasu na naszej planecie.

#4. **Prawa moralne nie znają "wybaczenia"**. Dlatego w stosunku do każdej osoby działają one "automatycznie" i w dokładnie tak samo bezapelacyjny sposób. Nikt nie może więc uchylić się przed skutkami ich zadziałania, nikt nie może liczyć na "wybaczenie" swego postępowania, nikt nie otrzyma od nich preferencyjnego traktowania, żaden człowiek nie jest też w stanie zwolnić, uchylić, lub uchronić innych od efektów ich zadziałania. Jedyną sytuacją, kiedy otrzymanie zwrotu określonego postępowania może zostać wstrzymane w efekcie zadziałania tychże praw, którą dałoby się zinterpretować jako "wybaczenie", to przypadek, kiedy dana osoba uprzednio wybaczyła komuś innemu jakąś wcześniej doznaną przez siebie krzywdę i z przekonaniem oraz bezinteresownie apelowała do wszechświatowego intelektu o anulowanie zwrotu owej krzywdy do jej nadawcy (wtedy, zgodnie z Prawem Bumerangu, owej wybaczającej osobie również anulowany kiedyś może zostać zwrot za takie samo działanie). Aczkolwiek więc według definicji z podrozdziału I3.6 za działaniem praw moralnych kryje się intelekt, ich następstwa są tak samo automatyczne, nieodwołalne, powtarzalne i przewidywalne, jak następstwa uruchomienia komputera czy znalezienia się w zasięgu sił grawitacyjnych. Jedyną różnicą jest, że efekty zadziałania komputera czy przyciągania

grawitacyjnego zwykle dają się poznać natychmiast, natomiast na efekty działania praw moralnych trzeba odczekać dosyć spory okres czasu. (Tj. zazwyczaj okres przekraczający zasięg pamięci krótkoterminowej u osób dotkniętych ich odpowiedziami, tak że osoby te zwykle zapomniały już w międzyczasie o swoim postępowaniu które sprowadziło na nich dane zwroty.)

#5. **Różnice stosowalności praw**. Istnieje szereg zasadniczych różnic pomiędzy stosowalnością praw moralnych a stosowalnością praw fizycznych. Podsumujmy tutaj najważniejsze z nich:

- Sfera wpływów. Prawa fizyczne rządzą losami obiektów (przedmiotów) fizycznych, natomiast prawa moralne rządzą losami intelektów, włączając w to intelekty ludzkie. Z powyższego wynika więc zalecenie co do najwłaściwszego postępowania w naszym życiu. Brzmi ono: "tak wykorzystywać znane nam prawa fizyczne aby powodowały one możliwie najkorzystniejsze losy naszego ciała, a jednocześnie tak wykorzystywać znane nam prawa moralne aby ukierunkowywały losy naszego intelektu ku przebiegowi najkorzystniejszemu z punktu widzenia naszych życzeń". Oczywiście właściwe wykorzystanie praw moralnych jest jedynie wtedy możliwe, gdy znane jest nam (świadomie lub podświadomie) ich działanie, a także znane są nam zasady i procedury kierowania się nimi w życiu (tj. kiedy jest nam znany "totalizm" opisany w rozdziałach JA, JB i JC).

- Stosunek do czasu. W świecie materialnym, w którym działają prawa fizyczne, obowiązuje upływ czasu. Natomiast w przeciw-świecie, w którym działają prawa moralne, czas nie istnieje. Stąd dla praw fizycznych stosuje się "zasada czasowo-zależnej przyczyny i skutku" jakie zawsze uszeregowane są względem siebie w porządku czasowym (tj. najpierw pojawia się przyczyna a dopiero potem występuje skutek). Przykładowo, zgodnie z prawami świata fizycznego i z tym co powiedziano w podrozdziale JD1.6.3, osoba o niskim poziomie energii moralnej będzie zapewne podatna na choroby płuc, ponieważ stan depresji w jaką wprowadza ją niski stan tej energii skłania do niepełnych oddechów, wzdychania i innych efektów (a ściślej ich braku) nadwyrężających jej płuca. Przyczyną byłby więc tu "niski stan energii moralnej", zaś czasowo od niej zależnym skutkiem byłyby "choroby płuc". Natomiast dla praw moralnych, z uwagi na nieistnienie w przeciw-świecie pojęcia czasu, ta jednokierunkowa zasada traci ważność. Stąd **w odniesieniu do praw moralnych stosuje się odmienna "zasada czasowo-niezależnej przyczyny i skutku" w jakiej czasowe uszeregowanie zdarzeń przestaje obowiązywać: tj. skutek jest też i przyczyną, zaś przyczyna jest też i skutkiem**. Dlatego we wszystkim, czego wynik zależy od działania praw moralnych, istnieje dwukierunkowa współzależność, w której "przyczyna rządzi skutkiem, jednak równocześnie i skutek rządzi przyczyną". Ponieważ w poprzednim przykładzie depresji i choroby płuc zasób czyjejś energii moralnej podlega działaniu praw moralnych, również więc i do niego odnosi się owo dwu-kierunkowe uzależnienie. Stąd przykładowo zarówno osoby przygnębione będą podatne na choroby płuc, jak osoby podatne na choroby płuc będą popadały w przygnębienie. Z kolei z tego wynikać może jeszcze więcej konsekwencji. Mianowicie zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji stan zdrowia własnych płuc poprawić można zarówno moralnie - poprzez dokonywanie totaliztycznych dobrych uczynków, które z kolei eliminują u nas stan depresji, jak i fizycznie - poprzez dokonywanie dowolnych działań (np. pracy, szybkich spacerów, czy ćwiczeń gimnastycznych), które zmuszają nas do głębokiego oddychania. Jednocześnie te dwa środki zaradcze okażą się również skuteczne zarówno na niski poziom energii moralnej, jak i na skłonność do popadania w depresję.

#6. **Mechanizm wymuszający działanie praw moralnych jest w nas wbudowany na stałe**. Używając terminologii komputerowej - jest on w nas "hard-wired". Mechanizmu tego nie można więc ani usunąć, ani też liczyć, że w naszym przypadku on nie zadziała. Jedynie co nam pozostaje to zaakceptować jego istnienie i wypełniać prawa moralne w swym życiu. Intelekty które nie zaakceptowały praw moralnych, tak długo upominane będą o ich istnieniu w coraz bardziej narastający sposób, aż na zasadzie "prób i błędów" w końcu działanie tych

praw dotrze do ich świadomości. W tym zakresie życie można przyrównać do "drogi przez ciemny aczkolwiek logicznie uformowany tunel". Regularne występy i zakręty w tym tunelu reprezentują prawa moralne. Jeśli więc nie respektujemy ich działania, nasza podróż przepełniona jest guzami, potykaniem się, rozbiciami nosa, zadrapaniami oraz innymi przykrymi doświadczeniami. Po kilku tego typu doświadczeniach, co zdolniejsi z nas zwolna poznają jak należy tam się poruszać. (Prawa moralne, przysłowia ludowe oraz wskazania wszystkich religii można więc przyrównać do życzliwych rad naszych poprzedników, którzy już przebrnęli przez taki tunel, pozostawiając nam wskazówki, jak uniknąć powtórzenia ich własnych guzów.)

Niezależnie od tradycji, wiedzy ludowej oraz religii, które wszystkie w sposób mniej lub bardziej wyraźny usiłują nas informować, co jest zgodne z prawami moralnymi, co zaś występuje przeciwko nim, w duplikat przeciw-materialny każdej osoby wbudowany jest na stałe przeciw-organ ostrzegawczy. Potocznie nazywany jest on "**sumieniem**". Jest on także opisywany w podrozdziałach I5.3 i JA10 niniejszej monografii. Jak to wynika z moich badań, na przekór że zlokalizowany jest on w naszym przeciw-ciele, faktycznie to jest on częścią wszechświatowego intelektu, będąc jednocześnie i częścią nas samych. Ta przynależność naszego sumienia do wszechświatowego intelektu pozwala nas przyrównać do pojedynczego organizmu morskiego zwanego "koralem". Aczkolwiek bowiem każdy taki indywidualny organizm koralowy realizuje wszelkie swe funkcje życiowe całkowicie samodzielnie, jednak faktycznie jego szkielecik połączony jest z całą kolonią innych korali, formując ogromną wyspę koralową. Stąd cokolwiek z nim się dzieje, cała kolonia natychmiast o tym wie. Ponieważ nasz przeciw-organ sumienia posiada bezpośrednie i stałe połączenie z wszechświatowym intelektem, organ ten jest podporządkowany temu intelektowi - a nie nam, a także odpowiada zawsze jego - a nie naszym, nakazom. Jest też on rodzajem jakby odrutowanej na stałe, bezpośredniej, "gorącej linii" telefonicznej pomiędzy naszym umysłem a świadomością wszechświatowego intelektu. Za pośrednictwem owej linii, komunikacja następuje w obu kierunkach, tj. każde nasze zapytanie uzyskuje w niej natychmiastową odpowiedź. (Zauważ, że jest to jedyny zawsze otwarty kanał dwukierunkowej komunikacji z wszechświatowym intelektem, jaki posiadamy w swojej dyspozycji. Z owego kanału zawsze otrzymujemy klarowną odpowiedź na każde nasze zapytanie.) Nawet u bardzo prymitywnych istot przeciw-organ sumienia jest niezwykle kompleksowy i nieproporcjonalnie doskonały. Jest on tak samo realnym i niezawodnym organem, jak nasze serce, płuca, czy nerki. Tyle tylko, że umiejscowiony jest on w naszym przeciw-ciele, nie zaś w ciele fizycznym. Ponadto wypełnia on funkcje moralne, nie zaś funkcje fizyczne. Bezustannie sprawdza on moralną legalność każdej naszej myśli i działania, alarmując naszą świadomość jeśli dokonujemy coś przeciwko stwierdzeniom praw moralnych i przeciwko woli wszechświatowego intelektu. Zna on też przyszłe następstwa każdego naszego działania i w większości przypadków ostrzega nas przed konsekwencjami jakie dopiero nastąpią. Niestety, poprzez uleganie różnym pokusom, dążeniom i życiowym ambicjom, z czasem uczymy się zagłuszać podpowiadane przez niego sugestie.

Istnienie wbudowanego w nas przeciw-organu sumienia powoduje, że postępowanie moralne jest dla każdego umiejętnością wrodzoną. Natomiast postępowania niemoralnego musimy się dopiero zwolna uczyć. Stąd też ludzie źli w sposób premedytowany, z reguły muszą być już starsi wiekiem, jako że nabycie umiejętności świadomego zagłuszania sumienia wymaga czasu. (Nie mylić tu zła premedytowanego, ze spontanicznym złem wynikającym z głupoty, które występuje również u młodzieży.) Doskonałym wyrażeniem tego faktu jest angielskie przysłowie "no man ever became thoroughly bad all at once" (tj. "złoczyńcą nikt nie staje się natychmiastowo").

Ciekawe, że istniejące fakty zdają się potwierdzać, że również zwierzęta posiadają organ sumienia niemal identyczny do ludzkiego. Demonstrują go one swoim zachowaniem. Przykładowo pies, który coś przeskrobał, wykazuje niemal tak samo wyraźne poczucie winy,

jak to czyni dziecko winne jakiegoś postępku. Z kolei rodzice drapieżników muszą dopiero nauczyć swoje potomstwo zagłuszania sumienia. To zaś oznacza, że u zwierząt agresywność i atakowanie ofiar są wyuczone - nie zaś dziedziczne jak postulowała by to teoria ewolucji. Wiele zwierząt domowych wyraźnie demonstruje poczucie winy i skruchę za każdym razem, kiedy dokonały czegoś przeciwstawnego do nakazów swego sumienia. Należy przy tym odnotować, że takie demonstrowanie winy przez zwierzęta absolutnie nie byłoby możliwe, gdyby ich sumienie nie posiadało dostępu do treści praw moralnych oraz do procedur moralnej weryfikacji każdego ich działania.

Warto tutaj też odnotować praktyczne konsekwencje ujawnionego powyżej faktu istnienia w nas trwałego połączenia z wszechświatowym intelektem za pośrednictwem moralnego organu sumienia. Wymieńmy tutaj naważniejsze z owych konsekwencji.

#6a. Zdolność do **wykrywania złoczyńców** którzy wytłumili swoje sumienie. Jedną z tych konsekwencji jest możliwość eksperymentalnego potwierdzenia prawdy stwierdzeń niniejszego punktu. Taki przeciw-organ musi bowiem wytwarzać określone następstwa swego działania, które powinny dać się zarejestrować podczas monitorowania elektrycznej aktywności mózgu (patrz podrozdziały I5.1 i I5.6). Stąd przykładowo efekty działania mózgu u osób które wytłumiły wskazania swego sumienia (np. u masowych morderców) powinny być zauważalnie inne niż u osób które nie tłumią swego sumienia (np. wymiana sygnałów w mózgu pomiędzy ośrodkiem współpracującym z sumieniem i ośrodkiem uczuć powinna u nich być zablokowana lub zmniejszona). To zaś praktycznie oznacza, że po znalezieniu wzorca dla najważniejszych sposobów (powodów) tłumienia sumienia, określony typ przestępców (np. zabójcy czy gwałciciele) powinno dać się odnaleźć i identyfikować poprzez zwykłe sprawdzenie wzorca aktywności ich mózgów.

#6b. Istnienie **dwukierunkowego komunikowania się z wszechświatowym intelektem (Bogiem)**. Dotychczas przywykliśmy do mniemania, że komunikacja z wszechświatowym intelektem (Bogiem) jest tylko w jednym kierunku - tj. my zawsze mówimy, zaś poza ogromnie rzadkimi przypadkami cudów, On niemal nigdy nam nie odpowiada. Tymczasem prawda jest taka, że komunikacja pomiędzy nami i wszechświatowym intelektem jest dwukierunkowa i nieustanna, tyle że odbywa się ona za pośrednictwem tzw. języka ULT (czyli opisywanego w podrozdziale I5.4 "języka Boga"), jakiego większość z nas zwyczajnie nie rozumie. Jedynym bowiem sposobem aby zacząć rozumieć ów język, to nauczyć się wysłuchiwać podszeptów naszego sumienia. Wszakże owe podszepty dokonywane są właśnie za pośrednictwem owego języka ULT. Jeśli zaś wsłuchując się nieustannie w nasze sumienie nauczymy się w końcu rozumienia owego niemówionego języka przeciw-świata, wówczas zaczniemy także rozumieć każdą odpowiedź, jaką bez przerwy otrzymujemy zwrotnie od wszechświatowego intelektu na wszystko o co tylko zapytujemy. **Faktycznie więc komunikacja z wszechświatowym intelektem (Bogiem) jest nieprzerwanie dwukierunkowa. Aby jednak ją rozumieć, my najpierw musimy nauczyć się języka ULT jaki ów intelekt używa w swoich odpowiedziach na nasze zapytania**.

#6c. Praktyczny **sposób na świadome wyuczenie się języka ULT** (tj. "Universal Language of Thoughts", czyli "języka Boga"). Język ten daje się bowiem poznać i nauczyć na poziomie świadomym poprzez nieustanne wsłuchiwanie się we własne sumienie, podobnie jak ludzie typowo uczą się innych języków obcych poprzez nieustanne uważne przysłuchiwanie się tym, którzy na codzień używają owych innych języków obcych. Nasze sumienie jest zresztą jedynym organem ludzkim, za pośrednictwem którego sformułowania owego języka przebijają się do poziomu świadomego ludzi. Ponieważ zaś język ULT jest "językiem Boga", poznanie na poziomie świadomym jakiegoś jego fragmentu natychmist otwiera dla osoby która go opanowała cały szereg ogromnie istotnych korzyści. Przykładowo, znając ten język można uzyskać natychmiastową i poprawną odpowiedź praktycznie na każde zapytanie jakie zada się wszechświatowemu intelektowi. To zaś oznacza, że znając ten specjalistyczny język w określonym obszarze, można w owym obszarze uzyskać

natychmiastowy dostęp nie tylko do nieogarniętej wiedzy technicznej i naukowej, ale także do wiedzy o przyszłości, o zdarzeniach jakie dopiero mają nadejść, do muzyki jaka jeszcze nie została skomponowana, itp. Język ów częściowo poznali nie tylko wszyscy genialni ludzie, opierając swoją twórczość na odpowiedziach uzyskiwanych od wszechświatowego intelektu (Boga), ale poznali go także wszyscy wizjonerzy, profeci, ludzie z misją, itp. Powszechnie się uważa, że ludzie tacy posiadali jakieś szczególne zdolności czy cechy. Tymczasem, jak się okazuje, byli oni jak każdy z nas. Tyle że poprzez uważne wsłuchiwanie się we własne sumienie nauczyli się języka ULT, a w ten sposób stali się zdolni do świadomego rozumienia odpowiedzi udzielanych na ich zapytania bezpośrednio przez sam wszechświatowy intelekt. Praktycznie też każdy z nas przy odrobinie wysiłku i dobrej woli jest w stanie opanować ten "język Boga". Niestety, język ten jest bardzo specjalistyczny i dosyć skomplikowany. Dlatego ludzie zwykle poznają świadomie jedynie jego mały fragment, jaki dotyczy obszaru działalności w której nieustannie wsłuchują się w swoje sumienie. Niemniej jednak nawet poznanie tylko kilku jego zasadniczych zwrotów, daje takim osobom ogromną przewagę nad pozostałymi ludźmi.

Jak to wyjaśnione zostało w powyższych wywodach, moralność nie jest - jak niektórzy to sądzą, wymysłem ludzkim, który można traktować jak nam się podoba. Jest ona dosyć skomplikowanym i niezwykle ważnym mechanizmem wszechświata wbudowanym w nas na trwałe i rządzącym naszymi losami z żelazną konsekwencją. Im wcześniej zaakceptujemy fakt jej działania, tym mniej niespodzianek czeka nas w dalszym życiu.

#7. **Sposoby działania**. Działanie praw moralnych polega na "przyciąganiu" odpowiadającej im odpowiedzi otoczenia, zamiast na "wymuszaniu" tej odpowiedzi - tak jak to jest w przypadku praw fizycznych. Jest to zasadnicza różnica pomiędzy prawami moralnymi i fizycznymi. Powoduje ona, że moralna odpowiedź otoczenia na nasze zachowanie nadejdzie nie natychmiast, a dopiero gdy odpowiednia sytuacja pojawi się w naszej okolicy i może zostać do nas "przyciągnięta" przez wygenerowane przez nas uprzednio algorytmy rządzące naszym losem (tj. "karmę"). Przykładowo - zgodnie z tym działaniem, osoby które nie szczędzą innym dobrych słów poparcia, posiadają większą od pozostałych osób szansę samemu uzyskać poparcie i pochwałę, jeśli w ich pobliżu znajdzie się ktoś, kto ma zamiar wyemitować je ze siebie. Z kolei rodzice, którzy jako dzieci byli posłuszni i zdyscyplinowani, mają większą szansę od innych na posiadanie podobnie posłusznych i zdyscyplinowanych dzieci. W końcu osoby, które hojnie rozdają innym, swoim działaniem wpisują do swych rejestrów karmę sprzyjającą ich wyborowi jako przedmiotów otrzymywania. (Tj. "im więcej ktoś daje, tym więcej będzie otrzymywał". Jednak też i "ci co uchylają się od dawania, z czasem przestaną otrzymywać".)

#8. **Ilustracyjna rola zła**. Jedną z ciekawszych implikacji praw moralnych jest, iż aby one efektywnie działały niezbędna jest obecność w społeczeństwie osób (intelektów) czyniących innym zło. Osoby takie wyrównują bowiem bilans Prawa Bumerangu w swoim otoczeniu, pomagają także swoim ofiarom oraz ich obserwatorom doświadczyć praktycznie i osobiście na czym dane zło polega i jak się je odczuwa. Aczkolwiek więc zgodnie z prawami moralnymi osoby czyniące dużo zła wokół siebie w końcowym efekcie nieodwołalnie zapłacą za wszystko co nabroiły, mechanizm praw moralnych zadziała w stosunku do nich zwykle ze znacznym opóźnieniem czasowym, bowiem w absolutnym wymiarze efekty niecności tych intelektów dostarczają innym ludziom potrzebnych im doświadczeń i przeżyć. Kiedy więc kolejnym razem skrzywdzeni zostaniemy przez jedną z takich osób, zamiast pytać "dlaczegoż to matka Ziemia takiego nosi", raczej uświadomijmy sobie, że dzięki doświadczeniu jakiemu z rąk tej osoby zostaliśmy poddani, dostępujemy też szansy lepszego zrozumienia moralności i niemoralności oraz obrócenia naszych doznań w udoskonalanie siebie samego.

### I4.2. Pole moralne

Poziom do jakiego dany intelekt wypełnia prawa moralne, byłby niemożliwy do ustalenia gdyby cały wszechświat nie był przenikany przez szczególne pole pierwotne nazywane "polem moralnym". Pole moralne jest opisywane wystarczająco szczegółowo w podrozdziałach JA1, JA4 i JB3.2. Dlatego też, w miniejszym podrozdziale podsumowane zostaną jedynie jego najistotniejsze cechy.

Pole moralne jest inteligentnym odpowiednikiem pola grawitacyjnego. Wywodzi się ono z przeciw-świata, chociaż swoje działanie rozciąga również do naszego świata fizycznego. Jest ono wielkością jaka w sposób najprecyzyjniejszy opisuje moralną jakość działania indywidualnych intelektów. Moralnie najwłaściwsze działania wspinają się najstromiej w polu moralnym. Z kolei najbardziej niemoralne działania ześlizgują się w dół pola moralnego wzdłuż najbardziej stromego jego zbocza. W końcu działania jakie są moralnie akceptowalne, chociaż niezbyt preferowane, przebiegają poziomo w polu moralnym.

Najwyższy gradient wzrostu pola moralnego zawsze następuje w kierunku tzw. linii nawyższego wysiłku intelektualnego. Z kolei nawyższy gradient spadku pola moralnego zawsze przebiega w kierunku tzw. linii najmniejszego oporu intelektualnego. Z tego powodu mechanika totaliztyczna twierdzi, że linia najwyższego wysiłku i najmniejszego oporu intelektualnego (czyli oś pionowa pola moralnego), razem z liniami najwyższego wysiłku i najmniejszego oporu fizycznego, oraz najwyższego wysiłku i najmniejszego oporu emocjonalnego, formują twójwymiarową przestrzeń moralną, w jakiej wszelkie działania moralne mają miejsce - po więcej szczegółów na temat owej przestrzeni patrz też podrozdziały JC11.8 i JA4.1.

### I4.3. Inteligentna energia moralna

Energia moralna jest inteligentną energią, jaka jest albo akumulowana w przeciw-ciele danego intelektu, albo też upuszczana z tego przeciw-ciała. Różni się ona od energii fizycznej ponieważ jest inteligentna. (Jak wiemy, energia fizyczna jest "głupia".) Dlatego energia moralna słucha naszych poleceń myślowych, wypełnia prawa moralne, itp. Zmiany zasobu tej energii następują w każdym przypadku, kiedy intelekt przemieszcza się w polu moralnym. Bardziej szczegółowo energia ta jest opisana w podrozdziałach JA1, JA5 do JA6, oraz JB3.3. Najlepiej jednak zrozumieć jej naturę jeśli się przeczyta podrozdział I5.5, jaki opisuje mechanizm działania naszych uczuć.

Z punktu widzenia intelektów, inteligentna energia moralna jest "życiodajnym fluidem", który decyduje o całym samopoczuciu i sytuacji danego intelektu (patrz podrozdział JD1.6.3).

### I4.4. Karma

W działaniu praw moralnych niezwykle istotne znaczenie wypełnia rodzaj algorytmu wykonawczego gromadzonego w rejestrach każdego intelektu indywidualnego (tj. osoby, istoty, czy obiektu), a także każdego intelektu zbiorowego do którego dany intelekt indywidualny przynależy (np. rodziny, instytucji, narodu, państwa, czy cywilizacji). W niniejszej monografii algorytm ten nazywany jest z użyciem słowa "karma". Do Konceptu Dipolarnej Grawitacji słowo to przejęte zostało z religi i filozofii Wschodu. Jednak po jego zaadoptowaniu, Koncept Dipolarny zmuszony był je przedefiniować, ponieważ w religiach wschodnich obrosło ono najróżniejszymi wypaczeniami i paradoksami (po szczegóły patrz podrozdział JA3.1). Wyjaśnijmy więc tutaj dokładniej co właściwie Koncept Dipolarnej rozumie pod pojęciem "karma".

W Koncepcie Dipolarnej Grawitacji "**karma** jest to completny algorytm sterujący wpisywany do rejestrów (dusz) poszczególnych intelektów - np. osób, istot żyjących, obiektów obecnie uznawanych za martwe, instytucji, itp." Algorytm ten wpisywany jest do rejestru danej istoty za każdym razem, kiedy następuje jakiś kontakt pomiędzy nią i jakąkolwiek inną istotą. Wpisywanie karmy do rejestru jest zawsze następstwem rodzaju uczuć jakie dana istota wzbudza w jakiejkolwiek innej istocie. Podczas takiego wpisywania, specjalne organy wykonawcze wbudowane w duplikaty przeciw-materialne wszelkich istot, nawiązują ze sobą kontakt telepatyczny podczas którego m.in. wymieniają ze sobą ów algorytm wykonawczy zwany karmą. Ów telepatyczny kontakt jest nieświadomy i odbywa się bez udziału świadomej wiedzy i woli obu kontaktujących się istot czy obiektów. Mechanizm wymiany karmy jest bardzo prosty. Polega on na usuwaniu zapisu algorytmu, który wyraża sobą konieczność przeżycia danego uczucia, z rejestru osoby lub istoty która uczucia tego właśnie doznaje, oraz wpisywaniu tego algorytmu do rejestru osoby lub istoty która zgodnie z wiedzą przeżywającego spowodowała u przeżywającego pojawienie się tego właśnie uczucia. To oznacza, że zapis karmatyczny zawsze zabierany jest od osoby lub istoty odbierającej dane uczucie, a wpisywany temu kto zgodnie z wiedzą odbierającego dał mu dane uczucie. Przykładowo, jeśli danym uczuciem wymienianym pomiędzy dwoma istotami jest zbiór doznań przeżywanych podczas zabijania, karma uczucia doznawanego podczas bycia zabitym usuwana jest z rejestru ofiary i przerzucana do rejestru tego, kogo w momencie przeżywania swojej śmierci ofiara uważa za swego zabójcę. Oczywiście, w większości przypadków wymiana karmy ma charakter dwustronnego zamienienia się ze sobą algorytmani uczuć zaś odpowiednie rodzaje karmy przepływają w obu kierunkach. (Np. jeden boleśnie bije drugiego i dlatego przejmuje uczucie bycia bitym, natomiast drugi obrzuca bijącego obraźliwymi wyzwiskami i dlatego przejmuje karmę uczucia bycia obrażanym.) Stąd poszczególne istoty, każdym swym działaniem, myślą i nastawieniem nieustannie wpisują do swych rejestrów nową karmę. Po jej wpisaniu karma ta definiuje co jej nosiciela musi spotkać albo jeszcze w obecnym życiu, albo też dopiero w życiu następnym.

Opisany powyżej mechanizm przepływu karmy czyni wszystko jednoznaczne w przypadku kiedy oddziaływania pomiędzy dającym i odbierającym uczucie są osobiste, bezpośrednie i wyraźnie widoczne. Przykładowo, jeśli ktoś morduje (lub bije) kogoś innego, wówczas wiadomo, że osoba mordowana (lub bita) doskonale wie kto spowodował jej cierpienia. Stąd precyzyjnie przekaże ona karmę swemu mordercy (lub bijącemu). Przekazywanie karmy zaczyna się jednak komplikować we wszystkich sytuacjach kiedy ofiara wcale nie wie co naprawdę ją uderzyło. Warunkiem bowiem dotarcia karmy do sprawcy danego uczucia jest, że ofiara jest świadoma kto uczucie to spowodował, a stąd że ofiara kieruje umysłem swoją karmę pod właściwym adresem. Jeśli zaś ofiara nie wie kto ją uderzył, wówczas jej umysł kieruje jej karmę pod niewłaściwym adresem. W rezultacie karmę tak zwiedzionej ofiary otrzymuje ktoś, kto na nią nie zasłużył, tj. ktoś kto wcale nie musi być właściwym sprawcom danego cierpienia.

Właśnie takie sytuacje całkowitego braku jasności dla ofiary, kto jest sprawcą jej cierpienia, eksploatują UFOnauci w swoich zasadach unikania przejmowania niechcianej przez siebie karmy. Z tego też powodu my musimy zacząć zdawać sobie dokładnie sprawę z owego sposobu, na jaki UFOnauci unikają przejęcia karmy. Wszakże wówczas będziemy w stanie karmę tą im przekazać - na przekór, że jej przyjęcia starają się oni uniknąć. Ów sposób UFOnautów sprowadza się do takiego uderzenia ofiary, aby ofiara nie wiedziała od kogo oberwała, albo aby za swego krzywdziciela ofiara uznawała kogoś zupełnie innego niż UFOnauta który ją faktycznie uderzył. Klasycznym przykładem sposobu na jaki UFOnauci uzyskują taki właśnie efekt zwiedzenia ofiary, jest opisane w podrozdziale O8.1 odparowanie przez wehikuł UFO dwóch drapachy chmur Światowego Centrum Handlowego (WTC) w Nowym Jorku. W odparowaniu tym UFOnauci najpierw pozwolili aby budynki uderzone zostały dwoma samolotami uprowadzonymi przez terrorystów. Potem dali swoim przyszłym ofiarom

bardzo długi czas, tak aby ofiary te z komunikatów w radiu, lub z telefonów do domu, dowiedziały się, że ich budynek uderzony został przez arabskich terrorystów. Dopiero kiedy każda z ofiar zaprogramowała już swój umysł, że karma za jej cierpienia ma zostać przekazana do rejestrów arabskich terrorystów którzy uprowadzili rozbite o budynki samoloty, UFOnauci przystąpili do odparowania obu drapaczy chmur. W rezultacie to terroryści, a nie UFOnauci, otrzymali całą karmę od wszystkich ludzi, którzy zginęli podczas tego odparowania, a także od wszystkich bliźnich owych ludzi.

Innym wybiegiem często powtarzanym przez UFOnautów dla pozbycia się niewygodnych sobie ludzi, jest nieodnotowalne zarażanie ich jakimiś śmiertelnymi chorobami. Ofiary nie wiedzą więc potem, że cierpią i umierają, ponieważ to UFOnauci przekazali im ową śmiertelną chorobę. Dlatego ofiary te nie programują swoich umysłów aby karmę za własne cierpienia i śmierć przekazać owym UFOnautom. W rezultacie ofiary umierają, zaś UFOnautom się upieka. Powyższe ujawnia dlaczego jest dla nas ogromnie istotne abyśmy dokładnie poznali mechanizm unikania przez UFOnautów przejęcia niechcianej karmy. Kiedy bowiem nadchodzą chwile, kiedy to my sami zaczynamy cierpieć czy umierać z niejasnego dla nas powodu, jaki jednak "zorganizowany" został dla nas przez niewidzialnych dla oczu UFOnautów, wówczas powinniśmy w swoich umysłach wyraźnie wyobrazić sobie, wyrobić przekonanie, oraz potem utrzymywać stale w pamięci, że owe cierpienia dotykają nas właśnie z powodu owych manipulacji kosmitów. Jest to zresztą łatwe do dokonania, bowiem cokolwiek niecnego dzieje się na naszej planecie, zawsze u korzeni tego stoją UFOnauci. Z kolei poprzez takie wyobrażenie sobie i nieustanne pamiętanie winy UFOnautów, programujemy nasz umysł aby ten za pośrednictwem mechanizmów wszechświata znalazł prawdziwych sprawców naszego cierpienia i pomimo ich uników ciągle przekazał im karmę na jaką sobie zasłużyli. Znajomość więc zasad i mechanizmów przekazywania naszej karmy, jest jedną z moralnych metod i środków naszej obrony przed niecnymi manipulacjami UFOnautów okupujących naszą planetę (tą właśnie metodę obrony opisuję w podrozdziale W6.3).

Cecha karmy, że zawiera ona w sobie zapisy wszystkiego co ma dotknąć daną istotę, posiada praktyczne zastosowanie w przepowiadaniu przyszłości, wizjonerstwie, wróżeniu, itp. Wszelkie takie działania sprowadzają się więc jedynie do mniej lub bardziej dokładnego odczytania czyjegoś zapisu karmatycznego i następnego powtórzenia treści tego zapisu w formie przepowiedni.

Z tego co dotychczas zdołałem zaobserwować, wyzwalanie się określonych zapisów karmatycznych następuje w określonych i sprzyjających im warunkach grawitacyjnych (patrz też podrozdziały JE9 i JE9.3). Z tego powodu, np.: istnieje możliwość astrologicznego przewidywania jakie rodzaje zapisów ulegną wyzwoleniu w określonym okresie czasu. Istnieje też szansa na wyodrębienie cykli grawitacyjnych - w których obrębie określone trendy karmatyczne będą dominowały, istnieje szansa na zdefiniowanie konfiguracji terenowych, w których to konfiguracjach określone typy zdarzeń będą miały miejsce, itp.

Aczkolwiek czytelnika być może zaskoczy powyższe odkrycie, że istnieje ścisły związek pomiędzy wyzwalaniem się karmy a warunkami grawitacyjnymi w jakich wyzwalanie to ma miejsce, odkrycie to zabazowałem na całym szeregu obserwacji empirycznych, jakie w moim życiu nieustannego tułacza udało mi się dotychczas zgromadzić. Aby przytoczyć tutaj kilka przykładów owych obserwacji, to najpowszechniej znanym przypadkiem tego związku jest dosyć powszechnie znany fakt, iż przy brzegu morza **ludzie umierają w czasie odpływu morza** (który to odpływ z kolei spowodowany jest określonymi warunkami grawitacyjnymi). Z dala od morza ludzie nie odnotowują związku pomiędzy czasem śmierci a zmianami grawitacji, bowiem brak jest wskaźnika w rodzaju odpływów morza, jakie związek ten by im unaoczniły. Niemniej pracownicy szpitali, policjanci, a także dziennikarze obserwujący samobójstwa, wypadki i napady szaleństwa, doskonale wiedzą, że czasy śmierci, a także czasy samobójstw, zawałów, ataków szaleństwa i poważnych przestępstw (np. seryjnych morderstw), wykazują tendencję do spiętrzania się w określonych dniach i godzinach.

Niestety, jak dotychczas nikt nie próbował powiązać ich z fluktuacjami pola grawitacyjnego, chociaż wielokrotnie podejmowano próby ich powiązania z pogodą oraz ze stanem księżyca. Z kolei wiadomo że pogoda posiada ścisły związek z grawitacją - np. w okresie pełni książyca zawsze jest słonecznie i mroźnie.

Innym powszechnie znanym przykładem związku karmy z grawitacją jest **astrologia**. Od dawna bowiem astrologowie związek ten wykorzystują do układania horoskopów, czyli do przewidywania jakie rodzaje karmy wozwolą się w chwili gdy określone intelekty w swojej drodze życiowej napotkają określoną konfigurację pola grawitacyjnego. Bardzo podobny do horoskopów związek pomiędzy karmą i grawitacją wyraża też sobą prastara Chińska wiedza zwana "fung shui". Wiedza ta m.in. twierdzi, że to co nas spotyka w danym miejscu zależy od grawitacyjnej konfiguracji tego miejsca. Stąd np. dom lub biuro budować należy jedynie w ściśle określonych miejscach, charakteryzujących się właśnie dobrym "fung schui" (tj. korzystną dla nas grawitacją oraz korzystnym dla nas odbiciem i ukierunkowaniem fal telepatycznych - patrz też podrozdział H7.1 ). Kolejnym przykładem związku wyzwalania się karmy z grawitacją, jest umiejscowienie pól bitewnych. Aczkolwiek wybór pola bitewnego obecnie tłumaczy się atrybutami topograficznymi, faktycznie decydowany jest on przez jego atrybuty grawitacyjne. Przykładowo w starych ośrodkach cywilizacyjnych (np. w Azji Mniejszej) gdzie w dotychczasowych dziajach ludzkości toczyła się już ogromna liczba bitew, określone obszary wybierane były jako miejsca bitewne aż kilkakrotnie, podczas gdy inne bardzo bliskie nich miejsca o dosłownie niemal identycznych atrybutach topograficznych, nie wybierane były na pole bitewne ani razu. Kolejnym przykładem związku karmy z grawitacją jest znany w folklorze staropolskim związek pomiędzy stanem księżyca a momentem zasiewania lub zbioru. (Na związek ten zwrócił moja uwagę Pan Krzysztof Bielikowicz chris.b@interia.pl, który wiedział o nim zarówno z rodzinnej tradycji jak i spotkał się z nim w archiwum strony http://www.keelynet.com.) Przykładowo, zgodnie z tym folklorem, zboże, warzywa, nowe szczepy drzewek oraz wszystko co rodzi nad powierzchnią ziemi, powinno się zasiewać lub sadzić na krótko przed pełnią księżyca, np. w trzy-czwarte pełni - tj. kiedy grawitacja osiąga swoją najniższą wartość, bowiem wyrasta ono wówczas dorodne i płodne. Z kolei wszystko co rodzi pod ziemią, jak ziemniaki, cebula, rzodkiewka, buraki, czy cebulki kwiatowe, powinny być sadzone na kilka dni przed nowiem, jako że wówczas rodzą one dorodne korzenie, a nie liście i kwiaty. Chwasty też powinno się usuwać na kilka dni przed nowiem księżyca, a ściślej na jakiś czas przed jego całkowitym brakiem - tj. kiedy grawitacja osiąga swoją najwyższą wartość, bowiem wówczas po wyrwaniu chwasty te nie odrastają z powrotem. Podobnie włosy najlepiej obcinać na krótko przed nowym księżycem.

Dla mnie osobiście, najbardziej przekonywującym dowodem związku pomiędzy wyzwalaniem się karmy i grawitacją, była obserwacja rozłożenia "**białych krzyży**" przy drogach Nowej Zelandii. W Nowej Zelandii przyjął się dosyć unikalny zwyczaj, że w każdym miejscu gdzie ktoś umarł na drodze, jego rodzina wystawia niewielki drewniany "biały krzyż". Krzyż ten następnie respektowany jest przez władze i służby drogowe, pozostawając nieusunięty aż owa rodzina go usunie, lub aż zniszczeje ze starości. W dniach 18 listopada do 5 grudnia 1998 roku wybrałem się samochodem w siedemnasto-dniową podróż po Nowej Zelandii w poszukiwaniu pracy. Przebyłem wówczas swoim Fordem Laserem ponad 3600 kilometrów po nowozelandzkich drogach, przejeżdżając od Dunedin aż do Coromandel na wysokości Auckland. Podczas tej bardzo długiej podróży dokonałem m.in. wielu obserwacji na temat rozmieszczenia owych białych krzyży. Co mnie wówczas uderzyło, to że rozmieszczenie tych krzyży wcale nie pokrywa się z jakością lub widocznością drogi, a zawsze właśnie z lokalnymi zaburzenami w polu grawitacyjnym. Decydująca o ich pojawianiu się jest bowiem niewidzialna konfiguracja skał pod powierzchnią drogi, lub w jej okolicy. Przykładowo bardzo często doskonale utrzymana droga biegnie prosto jak strzała przez jakąś dolinę, w jednym jednak jej miejscu, z zupełnie niezrozumiałych powodów widać zgrupowanie krzyży poumieszczanych w niewielkiej odległości od siebie. Z jakichś niezrozumiałych więc

powodów aż kilku ludzi umarło na dobrze utrzymanej, prostej jak strzała i doskonale widocznej drodze. Kiedy jednak popatrzy się na okolice, wówczas wyraźnie widać, że miejsce w którym owo zgrupowanie krzyży się znajduje, leży na przecięciu się drogi z przedłużeniem jakiejś stromej doliny biegnącej pomiędzy górami, która to dolina dochodzi do doliny po jakiej przebiega droga. Czyli, że pod ziemią danego punktu drogi, istnieje jakiś karb w warstwie skalnej, jaki powoduje, że to miejsce posiada spiętrzenie całkowicie innej grawitacji niż miejsca z nim sąsiadujące. Podobnie sprawa ma się i z mostami. Logika mówi, że jeśli zdarza się śmiertelny wypadek na moście, powinien on być zlokalizowany na jego początku. Tymczasem białe krzyże pojawiają się w okolicach środków mostów, tj. w miejscach gdzie pod ziemią przebiega uskok geologiczny (po angielsku "fault") silnie zmieniający tam pole grawitacyjne.

Aby lepiej zrozumieć mechanizm działania algorytmu moralnego zwanego "karma", rozważmy teraz przykład indywidualnego jego przepływu. Załóżmy, że obserwujemy przypadek jakiegoś terrorysty wybierającego ofiarę dla odstraszającej egzekucji. Terrorysta wolno kroczy wzdłuż rzędu zakładników i przygląda się każdemu uważnie. Wcale nie wie przy tym, że jego sumienie - które jest podporządkowane świadomemu zamiarowi jego umusłu zdecydowanego aby dokonać egzekucji, odczytuje zapis karmatyczny każdej osoby na którą terrorysta ten spojrzy. W przypadku gdy dana osoba nie posiada w swej karmie zapisu zabójstwa, sumienie podpowiada "nie ten". Terrorysta kroczy więc dalej. W pewnym momencie jego sumienie napotyka osobę jaka posiada w swej karmie zabójstwo (np. pozostające tam z poprzedniego życia). Jego sumienie podszeptuje "ten". Terrorysta wymierza pistolet. Sumienie szybko dopowiada "bez bólu" ponieważ w zapisie karmatycznym ofiary zawarte jest zabójstwo dokonane "technicznie" a więc bez niepotrzebnego bólu i męczarni. Terrorysta wymierza więc swój pistolet w czoło ofiary i strzela. W tym momencie zapis karmatyczny zabójstwa wymazany zostaje z rejestru jego ofiary a zapisany do jego własnego rejestru. Zapis ten dodatkowo zmodyfikowany zostaje uczuciem jakie na temat swojej śmierci posiada ofiara (np. "stało się to tak szybko i niemal bezboleśnie") oraz uczuciem jakie ofiara wygenerowała z powodu nastawienia moralnego zabójcy. Jeśli więc w przyszłości powtórzy się sytuacja, że ktoś musi zostać poddany podobnemu doświadczeniu przejścia przez egzekucję, tym razem wybrany zostanie ów terrorysta.

Oczywiście, jak to podkreślane jest w wielu miejscach niniejszego rozdziału i rozdziału JD, z czasem wielu ludzi uczy się zagłuszać podszepty swojego sumienia. Załóżmy więc przez chwilę inne scenario, mianowicie że w rzędzie zakładników stoi osoba podobna do kogoś kogo terrorysta bardzo nie lubi, oraz że osoba ta wcale nie ma zabójstwa na swoim sumieniu. Sumienie terrorysty rutynowo podpowiada więc "nie ten". Terrorysta jednak swym umysłem wycisza sumienie i decyduje: "tego nie lubię więc go zastrzelę". Sumienie ciągle jednak nie daje za wygraną i argumentuje w rodzaju "ale przecież tak jak ty on ma małe dzieci które zostaną sierotami". Załóżmy, że terrorysta ciągle nie zważa na swe sumienie i zabiera się do egzekucji. Wówczas sumienie przekazuje kontrolę do wszechświatowego intelektu ponieważ w danej sytuacji konieczna staje się jego interwencja. W zależności od karmy danej ofiary, oraz od nauczającego wpływu jaki zgodnie z Prawem Maksymalizacji Nauczającego Efektu dokonanie tej egzekucji posiadałoby na wszystkich zainteresowanych stronach (patrz podrozdział I4.1.1), wszechświatowy intelekt podejmuje decyzję co ma nastąpić dalej. Zależnie od tej decyzji albo egzekucja mimo wszystko jest realizowana - aczkolwiek daje rezultaty odmienne od spodziewanych, albo też wszechświatowy intelekt spowoduje, że prawa moralne przejmą kontrolę nad prawami fizycznymi (przykładowo zorganizuje on, że terrorysta zostanie np. zdezorientowany i chybi - jeśli ofara ma w karmie czyjeś pokaleczenie, albo że coś nie zadziała - np. pistolet nie wypali, albo że nastąpi jakieś zdarzenie jakie odwoła egzekucję w ostatniej chwili - np. dowódca terrorystów niespodziewanie zawoła: nie strzelaj, strona przeciwna właśnie zgodziła się na nasze warunki, itp.).

Oczywiście, karma jest wymieniana podczas oddziaływania pomiędzy dowolnymi dwoma obiektami we wszechświcie, nie zaś jedynie podczas oddziaływania dwóch ludzi. Każdy bowiem obiekt posiada swój duplikat przeciw-materialny. Każdy zaś duplikat zawiera przeciw-organ zarządzania karmą. Tyle tylko, że w przypadku przedmiotów martwych nie jest on aż tak złożony i wszechstronny jak w przypadku ludzi. Przykładowo chuligan łamiący w parku ławkę rownież otrzymuje od duplikatu tej ławki zapis karmatyczny jaki nosił potem będzie w swoim rejestrze, aż ten się nie zrealizuje. Po wielu latach, kiedy jako być może już zgrzybiały staruszek siądzie on na jakiejś ławce, ta nagle załamie się pod jego ciężarem, przy okazji łamiąc którąś z jego własnych kości, chociaż wcale na taką słabą początkowo nie wyglądała. Oczywiście zamiast przypomnieć sobie swoje zachowanie w młodości, były chuligan będzie miał pretensje do zarządu parku, że poustawiał takie łamliwe ławki. W podobny sposób karma jest również wymieniana (wpisywana) przez duplikaty przeciw-materialne zwierząt i roślin. Nie powinno więc zdziwić nikogo, że łowcy rekinów zwykle kończą w paszczy rekina, tropiciele lwów zwykle zjadani są przez lwa, zaś drwale niekiedy kończą przywaleni przez upadające drzewo lub odłamaną gałąź.

Wypadkowa każdego przepisania karmy z jednego indywidualnego rejestru do drugiego, np. od jednej osoby do drugiej, zostaje dodatkowo zarejestrowana również w rejestrach wszystkich intelektów zbiorowych do jakich dany intelekt indywidualny przynależy. Tj. przykładowo przypisana do zbiorowego rejestru narodu z jakiego dana osoba się wywodzi, do rejestru jej cywilizacji, itp. Jednak jej zapis w rejestrach zbiorowych rządzony jest odmiennymi prawami niż zapis w rejestrach indywidualnych. Przykładowo dla rejestru zbiorowego państwa czy cywilizacji jako całości, znaczące są tylko te zapisy karmatyczne jakie stwierdzają co owo państwo czy naród uczyniło przedstawicielom innych państw czy narodów. Wszystko bowiem co uczynione zostało w jego własnym obrębie będzie się też zwracało w jego granicach. Z kolei w zapisach karmy zbiorowej znaczące zaczynają być szczegóły jakie nie są istotne dla karmy indywidualnej. Jako przykład rozważmy tu sytuację, że jakiś okupujący Ziemię kosmita zabije albo przywódcę jakiegoś mocarstwa na Ziemi, alb też jakiegoś wiodącego naukowca, który spowodować miał ogromną zmianę poglądów u Ziemian. Z punktu widzenia idywidualnej karmy owego kosmity, odpowiadał on będzie jedynie za zabicie człowieka (jeśli oczywiście nie użyje jakiegoś "tricku" aby karmę za to przestępstwo przerzucić na jakiegoś niewinnego Ziemianina). Na jakimś tam etapie swojej egzystencji kosmita ten zostanie więc sam zabity. Z punktu jednak zbiorowej karmy cywilizacji do której kosmita ten należy, sprawa nie załatwi się poprzez zwykłe zabicie któregoś z jej przedstawicieli. Aby bowiem wypełnić karmę za zabicie ważnego przywódcy lub naukowca, który wpłynął sobą na karmę wielu innych ludzi, cywilizacja ta też musi kiedyś stracić w podobnych okolicznościach któregoś z własnych przywódców lub wiodących naukowców. Powyższe stara się ujawnić, że prawa dla karmy zbiorowej nakładają wymaganie aby intelekty zbiorowe (instytucje, państwa, cywilizacje) dobrze się zastanawiały co czynią innym intelektom zbiorowym.

Przepływem karmy pomiędzy rejestrami poszczególnych oddziaływujących ze sobą intelektów rządzą określone prawa, które należy uważnie badać i poznawać, bowiem umożliwiają one lepsze prowadzenie życia. Przykładowo jedno z tych praw stwierdza, że "karma tylko wtedy odpisana jest z jednego rejestru, kiedy jednocześnie zapisana jest w innym rejestrze". Inne prawo stwierdza, że "bilans (tj. niewyważona nadwyżka) karmy przepływającej pomiędzy dwoma rejestrami indywidualnymi, obciąża także wszystkie rejestry zbiorowe do jakich owe rejestry indywidualne przynależą".

Jak to widać z powyższych opisów, karma jest zarządzana niezwykle ściśle i precyzyjnie, tak że żaden jej fragment nie ulega rozproszeniu czy zagubieniu, żaden też jej fragment nie jest podwójnie egzekwowany. Jej zarządzanie przez mechanizmy wbudowane do przeciw-świata jest jeszcze ściślejsze i precyzyjniejsze niż rachunkowość finansowa w dzisiejszych bankach. Jej przepływ jest też niezależny od woli i kontroli zainteresowanych

stron i odbywa się całkowicie bez ich udziału, świadomości oraz wpływu. Jako taka, karma jest bardzo niepodatna na czyjeś uchylanie się przed jej wypełnieniem. Niemniej nasz wszechświat jest tak zorganizowany, że wszystko jest w nim możliwe, włączając w to i uchylanie się przed wszystkim (patrz podrozdziały JD2.1 i JB5). Gdziekolwiek więc istnieją jakiekolwiek prawa, intelektom poddanym działaniu tych praw zawsze dawany jest wolny wybór albo ich przestrzegania, albo łamania, albo też obchodzenia naokoło (tj. nie łamania ale też i nie przestrzegania). Karma nie jest więc tutaj wcale wyjątkiem. W rozdziale JA zaprezentowana jest filozofia (totalizm) bazująca na Koncepcie Dipolarnej Grawitacji której osią ideologiczną jest właśnie przestrzeganie wszelkich praw wszechświata. Filozofia ta nie jest jednak jedyną możliwą do przyjęcia przez wysoko rozwinięte intelekty zbiorowe (cywilizacje). Inną filozofią może wszakże być obchodzenie naokoło praw wszechświata. Jej oś ideologiczną wyjaśniono w podrozdziale JD2.3. Do cywilizacji, które obchodzą (zamiast wypełniać) prawa wszechświata, należą m.in. i cywilizacje szatańskich pasożytów z UFO jakie aktualnie okupują Ziemię i eksploatują Ziemian (patrz podrozdział A3). Jak to wynika z moich dotychczasowych badań, cywilizacje te nauczyły się również jak obchodzić naokoło obowiązek wypełnienia karmy indywidualnej. Czytelnik zapewne jest ciekaw jak one to osiągają. Oto więc wyjaśnienie.

Informacji o tym jak obchodzić naokoło (uchylać się od wypełniania) prawa rządzące karmą znaleźć można w folklorze ludów, które kiedyś posiadały ścisłe związki z okupującymi Ziemię kosmitami (patrz podrozdział A3). Ja znalazłem je w praktykach ludowych mieszkańców Indii. Generalnie rzecz biorąc, sprowadzają się one do wymuszonego lub podstępnego przelania swej karmy na jakiś intelekt, który w normalnym przypadku dobrowolnie by jej nie przyjął. Oczywiście warunkiem takiego przelania jest uprzednia znajomość swej karmy oraz znajomość i właściwe urzeczywistnienie zasady na jakiej jej przerzucenie na kogoś niewinnego powinno nastąpić. Dobrym przykładem jednej z kilku zasad na jakiej może się to odbywać jest tzw. "**mock wedding**". ("Mock wedding" oznacza "pozorowane małżeństwo".) Jest ono wykorzystywane przez niektórych Indyjczyków zamieszkujących Malezję (a także przez mieszkańców tych części Indii, z których oni się wywodzą) dla neutralizowania "złej" karmy. Typową sytuacją w jakiej jest ono realizowane, jest kiedy horoskopy przewidują, że pierwszy współmałżonek/a danej osoby umrze wkrótce po ślubie. Aby uniknąć faktycznego owdowienia, osoba ta wychodzi więc za drzewo (najchętniej za bananowe, aczkolwiek z braku takowego w ogrodzie, używane jest każde inne jakie się nawinie). Małżeństwo jest realizowane w rytualnym tzw. "mock wedding". Po śmierci zaś owego drzewa, osoba ta wychodzi ponownie, tym razem już za oryginalnie wybranego przez siebie współmałżonka, mając przed sobą niezakłócone pożycie. Z kilku rzeczywistych przypadków z jakimi zdołałem się zetknąć w Malezji, wynikało że wkrótce po ślubie drzewo faktycznie umierało. W jednym znanym mi przypadku umarło ono na przekór wysiłków kilku botaników i ogrodników, którzy za wszelką cenę chcieli zachować je przy życiu, aby udowodnić że owo wierzenie nie sprawdza się w rzeczywistości ... (W owym przypadku ojcem panny młodej był profesor uniwersytetu na jakim pracowałem, który chciał udowodnić swojej przesądnej rodzinie, że w końcu XX-wieku stare "zabobony" już nie działają. Ku jego rozczarowaniu, te nowoczesne poglądy i "naukowe" wysiłki uczyniły z niego przedmiot żartów nie tylko wśród członków swojej zabobonnej rodziny.)

Jeszcze jeden sposób przelewania na kogoś indywidualnej karmy polega na **utożsamieniu**, np. za pomocą reproduktora przeżyć, innej niewinnej osoby z przestępcą podczas popełniania danego przestępstwa, przy jednoczesnym sprawieniu, np. za pośrednictwem modyfikatora wyglądu, że przestępca wygląda dokładnie jak owa utożsamiona z nim niewinna osoba. W takim przypadku ofiara przestępstwa przekazuje swoją karmę do rejestru osoby utożsamionej z danym przestępcą, nie zaś do rejestru samego przestępcy. Ten właśnie sposób unikania przyjęcia swojej karmy praktykowany jest często przez UFOnautów. Opis jednego z przypadków jego zrealizowania zawarty jest w podrozdziale T4 tej monografii -

patrz tam punkt Ad. 2, tj. przypadek gwałtu Adriany przez kosmitę Oriona, z jednoczesnym obciążeniem karmą za ten gwałt naiwnego Ziemianina Joego uprowadzonego do UFO tylko w tym celu.

Oczywiście ofiary przelewania na siebie niechcianej karmy, mogą relatywnie łatwo rozpoznać, że zostały użyte przez UFOnautów jako takie karmatyczne kosze na śmieci. Osoby te, w niektórych okolicznościach, będą bowiem sobie wyraźnie przypominały, że same kiedyś były kosmitami i że wykonywały wówczas jakieś wysoce niemoralne działania - np. bombardowały wrogą planetę, rozstrzeliwały przedstawicieli innej cywilizacji, mordowały, gwałciły, itp. Aczkolwiek owe "przypomnienia" zwykle będą miały miejsce podczas snu lub hipnozy, ciągle reprezentowały one będą pamięć zdarzeń za jakie karma została przerzucona z szatańskiego pasożyta z UFO - który ją oryginalnie wygenerował, na danego niewinnego Ziemianina. Każdy więc kto posiada tego typu przebłyski pamięci lub przypomnienia, faktycznie jest używany przez szatańskch pasożytów z UFO jako kosz na śmieci dla niechcianej karmy. (Jeden z czytelników informował mnie, że tego typu przypomnienia bombardowania z pokładu UFO powierzchni jakiejś niewinnej planety, miał m.in. mąż Karli Turner.)

Przedstawiciele cywilizacji posiadających dobrą znajomość praw rządzących karmą, mających wgląd do swojej karmy, oraz dysponujących odpowiednimi urządzeniami technicznymi - np. modyfikatorami wyglądu i reproduktorami przeżyć - patrz podrozdział D3.2 traktatu [7/2] i podrozdział N3.2 tej monografii, stosunkowo łatwo mogą pozbywać się indywidualnej karmy poprzez jej podstępne przelanie na kogoś niewinnego. Zapewne też jednym z kilku celów okupacji Ziemi przez cywilizacje omówione w rozdziałach od U do W, jest przelewanie na Ziemian wszelkiej niechcianej karmy ich indywidualnych przedstawicieli - jak to opisano w podrozdziale U4.1 tej monografii. Problem jednak zaczyna być z karmą zbiorową. Jej usunięcie jest bowiem znacznie trudniejsze, zaś na obecnym etapie badań nie poznałem nawet zasady na jakiej następować może jej przelewanie na jakieś niewinne intelekty zbiorowe. Być może, że właśnie z powodu owej trudniejszej do przelania karmy zbiorowej, podczas dotychczasowej analizy metod działania okupujących nas UFOnautów (podrozdział VB4 tej monografii), odnotowałem że jeśli nie zachodzi ku temu absolutna konieczność, okupujący nas kosmici sami starają się unikać bezpośredniego brania na siebie jakiejkolwiek negatywnej karmy (tj. wolą aby karmę tą wziął na siebie któryś z ich sługusów). To unikanie brania na siebie karmy osiągają oni poprzez powierzanie swoim sługusom (tj. ziemskim sprzedawczykom - patrz podrozdział U4.4) wykonania całej brudnej roboty UFOnautów. Do okupujących Ziemię UFOnautów odnosi się więc zasada, że "nigdy sami nie realizują oni czegokolwiek, co są w stanie zlecić do wykonania swoim ziemskim kolaborantom".

Z naszego punktu widzenia, czyli dla cywilizacji której obywatele padają ofiarami kosmitów przelewających na nas swoją negatywną karmę, istotnym jest wypracowanie jakichś metod **samoobrony** przed tymi praktykami. Od jakiegoś już czasu pracuję nad tymi metodami, zaś ewentualne wyniki swych badań będę publikował w dalszych opracowaniach. Na obecnym etapie mogę już zasygnalizować, że przerzucenie na kogoś niechcianej karmy jest bardzo trudne, lub nawet niemożliwe, jeśli świadomość i podświadomość jej potencjalnego odbiorcy zaprogramowana została na zdecydowane niezaaprobowanie rodzaju zła przez jakie dana karma zostaje generowana. Przykładowo jeśli ktoś podjął świadome i zdecydowane postanowienie - tj. zaprogramował swoją świadomość i podświadomość, że bez względu na okoliczności nigdy ani sam nie zabije innej osoby ani też nie zaaprobuje idei czy widoku zabijania, wtedy nie jest możliwe przerzucenie na takiego kogoś karmy za czyjeś zabicie. Jedną więc z metod samoobrony przed służeniem jako kosz na śmieci do którego szatańscy pasożyci wrzucają swoją niechcianą karmę, jest zdecydowane zaprogramowanie swojej moralności na nieczynienie i nieaprobowanie pod żadnym pozorem rodzajów zła, jakie kosmici najczęściej wyrządzają i stąd jakich karmą nas zwykle obdarowują - np. zabijania, gwałcenia, porywania, rabowania, celowego zarażania chorobami, psucia, niszczenia,

napuszczania, oczerniania, itp. Problem jednak z takim zaprogramowaniem swojej moralności jest, że aby je dokonać dana osoba faktycznie musi nie tylko samemu nigdy nie czynić, ale także aktywnie przeciwdziałać i ukazywać swoją najwyższą dezaprobatę w każdym przypadku, kiedy dany typ zła jest wokół niej wyrządzany. Przykładowo jeśli ktoś zaprogramowywuje się przeciwko gwałtowi, musi aktywnie i żywo reagować i okazywać swoją dezaprobatę na każdy przejaw gwałtu, a więc nie tylko, kiedy ktoś jest gwałcony w jego obecności, ale kiedy pokazywane są obrazy gwałtu, kiedy ktoś o nim opowiada, czy ktoś tylko choćby rozważa jego możliwość. Warto przy tym pamiętać, że istnieje sporo różnych kategorii zła jakie nagminnie popełniają kosmici i przed jakimi należałoby się zaprogramować w omawiany tutaj sposób. Kategorie już zidentyfikowane, że popełniane są przez kosmitów najczęściej, obejmują: zamachy na czyjeś życie - np. patrz podrozdziały A4 i VB4.5.1, gwałty, rabunek, eksploatowanie, wymuszenia, przymuszenia, porwania, okaleczenia, zarażania chorobami, prześladowania, szkodzenie, dyskryminację, utrudnianie, podżeganie, napuszczanie, okłamywanie, oczernianie. Ze zbiorowych przestępstw najczęściej dokonują oni ludobójstwa, niszczenia, prowokowania i podżegania do wojny, psucia pogody, utrudniania warunków, powstrzymywania postępu, sprowadzania głodu i chorób.

Karma jest znacznie odmienna od opisywanej w podrozdziałach JB3.3 i JE3.7 energii moralnej. Zarządzanie energią moralną nie jest aż tak ściśle rozliczane jak zarządzanie karmą. Energia moralna może być kontrolowana przez motywacje zainteresowanych osób, które posiadają pełny wpływ na jej przepływ, na stan aktualny oraz na jej wykorzystanie. Algorytm moralny zwany karmą należy więc wyraźnie odróżniać od energii moralnej. Istnieje sporo różnic pomiędzy nimi, z których najważniejsze są jak następuje:

(a) Cechy. Karma jest złożonym algorytmem, natomiast energia moralna jest formą energii.

(b) Umiejscowienie. Karma jest zapisywana i przenoszona w rejestrze danej osoby - tj. stanowi fragment jej religijnej "duszy". Natomiast energia moralna jest przenoszona w duplikacie przeciw-materialnym tej osoby - tj. w jej przeciw-ciele, który zależnie od dyscypliny opisywane może być pod nazwą religijnego "ducha", akupunkturowego ciała energetycznego, okultystycznej aury, itp. Może ona jednak łatwo przepływać pomiędzy ciałem fizycznym i przeciw-ciałem.

(c) Sposób manifestowania. Karma definiuje uczucia przez jakie musimy w przyszłości przeżyć. Natomiast energia moralna formuje pole energetyczne, jakie oprócz uczuć może również zostać przetransformowane na wiele innych następstw, np. na działania wykonawcze realizujące nasze życzenia, na energię życiową wydłużającą nasze życie, na inny rodzaj energii, itp.

(d) Mechanizm przepływu. Karmę wpisuje do naszego rejestru specjalny przeciw-organ moralny istoty, u której w danym momencie wzbudziliśmy jakiekolwiek uczucia. Stąd jej treść zależy głównie od tego jak strona odbierająca odczuwa nasze działania. Natomiast energia moralna wpompowywana jest do naszego przeciw-ciała przez nasze własne przeciw-organy sterowane naszymi własnymi motywacjami i uczuciami. Objętość, przepływ i spożytkowanie energii moralnej są kontrolowane bezpośrednio przez nasze własne przeciw-organy, zaś telepatycznie poprzez uczucia i motywacje innych oddziaływujących z nami osób (np. umysły osób nam zawistnych, źle życzących, posługujących się magią, itp.), które mogą telepatycznie przeprogramowywać nasze własne przeciw-organy kontrolujące przepływem tej energii.

(e) Sposób generowania. Karma nie może być generowana. Jedynie więc przepływa ona od jednej istoty, czy obiektu, do drugiej, ulegając tylko podczas tego przepływu obłożeniu dodatkowymi zapisami pamięciowymi. W ten sposób formuje łańcuch karmatyczny jaki tego samego typu uczucia przekazuje od osoby do osoby, aż ktoś łańcucha tego celowo nie przerwie (np. poprzez dobrowolne przyjęcie na siebie "karmy kredytowej" i nie przekazanie jej już dalej). Natomiast energia moralna może zostać wpompowana do naszego przeciw-ciała przez jeden z naszych własnych przeciw-organów. Jej wpompowanie tym przeciw-organem

wyzwalane jest przez nasze motywacje i odczucia oraz może nastąpić albo w rezultacie naszych własnych motywacji i uczuć, albo też poprzez telepatyczne przeprogramowanie naszego przeciw-organu miłosierdzia przez inną osobę.

(f) Sposób redukowania. Karmy nie da się rozproszyć, aż ją zrealizujemy i w ten sposób aż przejdzie ona na innego sprawcę. Natomiast energię moralną daje się upuścić poprzez dowolny przeciw-organ z naszego przeciw-ciała. Jej redukowanie tym przeciw-organem sterowane jest naszymi uczuciami i motywacjami. Może ono zostać wyzwolone albo przez nasze własne uczucia i motywacje (np. towarzyszące uprawianiu bezczynności), albo też poprzez uczucia i motywacje przekazywane nam telepatyczne przez inną osobę (np. odczuwającą wobec nas silne uczucie zawiści - patrz podrozdział JE5.3).

(g) Trwałość związku z nami. Karmy nie daje się usunąć aż ją się zrealizuje, stąd w przypadku podróży w czasie, czy nawet w przypadku śmierci, ciągle pozostaje ona zapisana w naszym rejestrze (duszy) aby zostać zrealizowaną podczas następnego przejścia przez życie. Natomiast energię moralną daje się wzbudzić telepatycznie w innej osobie (tj. jej przekazać) w przypadku odczuwania potrzeby zadośćuczynienia za jej działania. Energię moralną można też rozproszyć np. w efekcie odczuwania bezczynności. W przypadku zaś śmierci, jej niewykorzystana reszta pozostaje wraz z przeciw-ciałem (duchem) i stąd nie jest zabierana z rejestrem (duszą) do następnego przejścia przez życie. (W przypadku gdy nadwyżka energii moralnej po śmierci pozostaje przywiązana do jakiegoś nieżywego ciała, jaka to nadwyżka przynależała do byłego właściciela tego ciała, nadwyżka ta decyduje o dalszych losach tego ciała. Przykłady następstw pozostania z ciałem takich nadwyżek energii moralnej obejmują opisywane przez religię przypadki rozsiewania "świętobliwych zapachów" przez ciała nieżywych świętych, czy znajdowanie przez innych ludzi ciał zaginionych lub zamordowanych jednostek.) Dlatego w następnym życiu koniecznym jest rozpoczęcie gromadzenia energii moralnej ponownie od zera.

(h) Natura. Karma jest przeciw-materialnym odpowiednikiem czasu. Energia moralna jest przeciw-materialnym odpowiednikiem energii fizycznej.

Podsumowywując te różnice, karma definiuje jakie uczucia nas nieodwołalnie dopadną, bez względu na to czy ich zapragniemy czy też będziemy się przed nimi bronili. Natomiast energia moralna definiuje jakie uczucia doświadczymy, tylko jeśli to my sami zapragniemy ich urzeczywistnienia.

### I4.5. Karma kredytowa

Karma kredytowa jest specjalnym rodzajem karmy. Jest ona szczególnym algorytmem jaki otrzymuje się bezpośrednio od wszechświatowego intelektu, w przypadku jeśli dla dobra jakiejś sprawy zamierzonej i realizowanej przez sam wszechświatowy intelekt, dana osoba zgodzi się dobrowolnie ponieść cierpienia na jakie nie zasłużyła swoimi uprzednimi uczynkami. Przykładami karmy kredytowej mogą być cierpienia, które Jezus doznał podczas ukrzyżowania.

Karma kredytowa posiada ogromne znaczenie dla moralności i dla życia duchowego. Możnaby ją porównać do rodzaju kredytu jaki wypracowywuje się u wszechświatowego intelektu czyniąc coś w jego służbie, a jaki wszechświatowy intelekt spłaca nam później swoimi własnymi metodami. Kredyt ten posiada gwarancje samego wszechświatowego intelektu i zawsze jest przez ten intelekt honorowany. Aczkolwiek na jej temat ciągle niewiele nam wiadomo, wszakże istnienie karmy kredytowej odkryte zostało dopiero w rezultacie wskazań wynikających z Konceptu Dipolarnej Grawitacji, już na obecnym etapie daje się odnotować, że odnoszą się do niej następujące prawa:

#1. "Jeśli zamierzasz wywrzeć znaczący wpływ na polepszenie losów swojej cywilizacji, musisz za to zapłacić dobrowolnym przyjęciem na siebie odpowiadającej temu wpływowi ilości

karmy kredytowej". Zasada przy tym jest, że im większą karmę kredytową ktoś zgodzi się przyjąć na siebie, tym większy pozytywny wpływ jego działanie będzie miało na losy danej cywilizacji. Przykładowo, jeśli rozważy się jakąkolwiek osobę w historii naszej planety, która wniosła znaczący i pozytywny wpływ na losy cywilizacji ludzkiej, osoba ta zawsze opłaciła ów wpływ swoją karmą kredytową. Przykładami ludzi którzy wygenerowali liczącą się karmę kredytową są: Jezus, Św. Piotr, Joanna D'Arc, Mahatma Ghandi.

#2. "Dobrowolne przyjmowanie na siebie karmy kredytowej jest miarą wielkości, moralności i czystości czyichś intencji". Wyrażając to innymi słowami, czyjaś gotowość do przyjęcia na siebie karmy kredytowej, jest wyższym i znacznie trudniejszym poziomem moralnie wzorcowego postępowania (podstawowym poziomem moralnego postępowania, jest ponoszenie codziennego trudu skrupulatnego wypełniania praw moralnych). Stąd osoby, które zdobywają się na generowanie tej karmy, otrzymują od wszechświatowego intelektu "specjalne potraktowanie".

Karma kredytowa nie jest serwowana tak jak normalna karma, tj. automatycznie i bez pytania. Przed zaserwowaniem karmy kredytowej wszechświatowy intelekt zawsze wyraźnie i jednoznacznie zapytuje się daną osobę, czy zachce dobrowolnie i świadomie ją przyjąć na siebie. Tylko też w przypadku kiedy dana osoba wie co ją czeka i się na to godzi, wszechświatowy intelekt serwuje karmę kredytową.

Doskonałym przykładem sposobu serwowania i następstw karmy kredytowej jest życie Jezusa. Jak to jest nam obecnie wiadomym, w czasach kiedy Jezus się urodził i żył, istniały stare skrypty religijne, które zapowiadały przyjście nowego proroka na Ziemię. Opisywały one życie i losy tego nowego mesjasza z najdrobiejszymi szczegółami. Skrypty te były tak dokładne, że przykładowo podawały one każde słowo jakie ów mesjasz wypowie po swoim ukrzyżowaniu oraz każdy szczegół zdarzeń jakie temu ukrzyżowaniu będą towarzyszyły. (Być może, że skrypty te napisane zostały przez samych "szatańskich pasożytów" z UFO mających wgląd do przyszłości, aby odstraszyć przyszłego mesjasza od przyjęcia swojego przerażającego losu). Już więc w chwili kiedy Jezus się rodził, wszystkim znany był jego przyszły los - przykładowo rozważ fakt darów od Trzech Mędrców, którzy wiedzieli kim on zostanie dla ludzkości, czy fakt że już jako mały chłopiec Jezus "zabawiał" się budowaniem dla siebie krzyży. Wiadomo też obecnie, że Jezus w procesie zdobywania swojej wiedzy dokładnie poznał treść owych skryptów religijnych. Praktycznie też nauczył się ich na pamięć, podobnie jak dobry aktor uczy się na pamięć swojej roli. W późniejszej też realizacji swojej misji, kiedykolwiek coś czynił czy się wyrażał, przykładał dużo uwagi aby używać słów jakie były powtórzeniem znanych mu na pamięć słów zawartych w owych skryptach oraz aby czynić dokładnie to co owe skrypty opisywały. Jezus doskonale więc wiedział i to już od najmłodszych swoich lat, jaki los go spotka jeśli podążał będzie drogą którą wyznaczały owe skrypty. Gdyby więc zechciał, losu tego mógłby uniknąć po prostu poprzez zaprzestanie czynienia tego co skrypty te stwierdzały. Na przekór owej możliwości, Jezus dobrowolnie podjął decyzję aby precyzyjnie realizować wszystko to co w owych starożytnych skryptach religijnych było napisane. W ten sposób zaakceptował więc on z własnej woli przyjęcie na siebie karmy kredytowej przez skrypty te zapowiedzianej. Z badań wynika, że nawet Judasz wykonywał swoje zadanie na wyraźne zlecenie i za wiedzą Jezusa. Oczywiście, karma kredytowa ukrzyżowania jakie Jezus dobrowolnie i świadomie na siebie przyjął, była ogromna - praktycznie trudno nawet wyobrazić sobie karmę jaka byłaby od niej większa. Równie ogromny jest więc i jego wpływ na losy naszej cywilizacji.

Interesujący fakt jaki tutaj się nasuwa, to że i do obecnych czasów odnoszą się najróżniejsze przepowiednie i wizje stwierdzające, że od czasu symbolicznego odrodzenia się Cesarstwa Rzymskiego (tj. wprowadzenia do obiegu waluty "Euro" w dniu 4 stycznia 1999 roku), na Ziemi całkowicie otwarcie swoją misję realizuje tzw. "Drugi Jezus". Niektóre fragmenty tych przepowiedni opisuję w podrozdziale A4 tej monografii. Niestety, owe obecne przepowiednie i wizje nie są tak precyzyjne jak starożytne skrypty istniejące w czasach

Jezusa. Nie bardzo więc obecnie wiadomo na czym polega karma kredytowa jaką Drugi Jezus przyjmie na siebie. Zapewne też z powodu owego braku powszechnej wiedzy o jego misji i rodzaju karmy jaką podejmuje, całkowicie wypełni się bibilijna przepowiednia omawiana w podrozdziale A4, że Drugi Jezus przybędzie na Ziemię ukradkiem jak złodziej oraz odejdzie nierozpoznany przez większość ludzi - za wyjątkiem kilku oddanych jego misji wyznawców.

Opisy karmy kredytowej zawarte są też w podrozdziałach JA2.3 i JA2.4.

## I5. Inne ludzkie ciała rezydujące w przeciw-świecie

Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, żyjemy równocześnie aż w dwóch odmiennych światach o naturze fizykalnej - mianowicie w (1) świecie fizycznym oraz w (2) fizykalnym przeciw-świecie, oraz w dodatkowym trzecim świecie o naturze rozumnej albo softwarowej - tj. w (3) rozumnym świecie wirtualnym (patrz także inne opisy tych trzech światów zaprezentowane w podrozdziałach I2 i I3.4). We wszystkich tych trzech odrębnych światach posiadamy oddzielne jakby ciała, jakie w tej monografii nazywane są: (1) "ciałem" zwanym tu także "ciałem biologicznym", (2) "przeciw-ciałem" także zwanym tutaj "duplikatem przeciw-materialnym", (3) "rejestrem" także nazywanym "ciałem wirtualnym". Nasze ciało biologiczne jest ściśle zespolone z przeciw-ciałem (z przeciw-świata) za pośrednictwem sił grawitacji. Natomiast rejestry lub intelekt zwyczajnie "mieszkają" w naszym przeciw-ciele, tak jak program mieszka w komputerze. W religiach te trzy nasze ciała nazywane one są odpowiednio: (1) ciałem, (2) duchem, (3) duszą. Z kolei w para-naukach referuje się do nich jako do, odpowiednio: (1) ciała, (2) aury lub ciała subtelnego, (3) podświadomości. Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, niezależnie od owych trzech ciał, posiadamy także rodzaj jakby odpowiednika dla "kursora" w komputerze, jaki w tej monografii nazywany jest "świadomością". Owa świadomość może przemieszczać się od jednego z tych trzech ciał do innego (chociaż normalnie rezyduje ona w naszym ciele biologicznym). Owo pojęcie "świadomości" z niniejszej monografii należy odróżniać od pojęcia "świadomości" używanego przez para-nauki: dla paranauk świadomość jest bowiem jakby odrębnym rodzajem obiektu lub ciała. Tymczasem dla niniejszej monografii, świadomość jest tylko rodzajem "trybu sterowania", który przestawia potrójny system złożony z naszego ciała, przeciw-ciała oraz rejestrów, na jeden z trzech możliwych sposobów działania, decydując o tym, które z naszych trzech ciał w danej chwili jest odbiornikiem bodźców zewnętrznych, prawom którego z nich podlegamy, jak nasze programy sterujące są realizowane, itp.

Powodem dla którego normalnie nie jesteśmy w stanie odczuć istnienia naszych trzech ciał jest, że świadomość niemal bez przerwy rezyduje w ciele fizycznym, a stąd nie ma pojęcia o istnieniu przeciw-ciała ani rejestrów. Jednak w szczególnych okolicznościach, takich jak sny, hipnoza, lub euforia, nasza świadomość może się przenosić do przeciw-ciała. W takich przypadkach jesteśmy w stanie odczytywać informacje jakie dostępne są w przeciw-świecie. Natomiast po śmierci, nasza świadomość przenosi się na trwałe do rejestrów softwarowych formujących nasze ciało wirtualne.

Niezwykle interesującym ustaleniem wprowadzonym dopiero przez Koncept Dipolarnej Grawitacji jest, że duplikaty przeciw-materialne i rejestry posiadane są przez wszystkie obiekty materialne z naszego świata, nie zaś jedynie przez ludzi. To zaś oznacza, że wszystkie obiekty posiadają to co religie nazywają "duchem", zaś my "przeciw-ciałem", a także że wszystkie obiekty posiadają to co religie nazywają "duszą" zaś my nazywamy "rejestrami".

Ponieważ duplikaty przeciw-materialne i rejestry wprowadzają niezwykle istotne implikacje dla wielu aspektów naszego świata, do ich istnienia i własności nawiązywać musi aż kilka różnych podrozdziałów niniejszego rozdziału. (Z powodu znaczenia duplikatów przeciw-materialnych dla wyjaśnienia efektu telekinetycznego, opisywane są one też w podrozdziale H6.1.) W niniejszym podrozdziale podsumowane zostaną najważniejsze

informacje o ich fizykalnej strukturze oraz przechowywanych w tej strukturze ich intelektualnych atrybutach.

Istnienie przeciw-materialnych duplikatów każdego obiektu wynika bezpośrednio ze "zasady przeciwstawności cech na obu końcach dipola" opisanej w podrozdziałach H2 i I2. Zgodnie z tą zasadą, dipol grawitacyjny musi spowodować dokładnie przeciwstawne warunki polowe panujące w obu światach naszego wszechświata. Owe przeciwstawne warunki z kolei oznaczają, że wszystkie prawa, własności i substancje panujące w naszym świecie muszą być zduplikowane w sposób dokładnie odwrócony w przeciw-świecie. Dla przykładu, w naszym świecie inercja jest jednym z podstawowych atrybutów (własności) materii, stąd w przeciw-świecie odpowiednikiem tego atrybutu będzie samo-mobilność (tj. odwrotność inercji) jaka będzie przyporządkowana panującej tam substancji.

Jedyne połączenie pomiędzy naszym światem i przeciw-światem jest za pośrednictwem sił grawitacyjnych. Jak to więc objaśniono też w podrozdziale H6.1, aby zbalansować te siły, koniecznym jest aby każda cząsteczka materialna istniejąca w naszym świecie, przyłączona była do cząsteczki uformowanej identycznie z wzbudzonej grawitacyjnie przeciw-materii istniejącej w przeciw-świecie. W ten sposób, każdy obiekt materialny oraz forma fizyczna istniejące w świecie materii muszą posiadać identyczne co do formy duplikaty przeciw-materialne (jakby odbicia lustrzane) istniejące w przeciw-świecie. U ludzi takie identyczne do ich ciał fizycznych duplikaty będą więc jakby ich drugim ciałem, zdolnym do niemal równie niezależnego życia jak ich ciało fizyczne. Niniejsza monografia nazywa właśnie "**przeciw-ciałami**" owe drugie ciała uformowane w przeciw-świecie z przeciw-materii. Natomiast religie nazywają je "duchami".

Oczywiście, takie posiadanie aż trzech ciał (w tym dwóch ciał o naturze fizykalnej i jedno o naturze softwarowej) oraz równoczesne życie aż w trzech światach, wprowadza określone następstwa, jakie dotychczas całkowicie były przez nas ignorowane. Ich przykładem może być przeszczepianie serca lub innych organów. Nawet bowiem jeśli obecna medycyna potrafi transplantować te organy na poziomie ciała fizycznego, z powodu nieznajmości faktu istnienia przeciw-świata nie jest w stanie ona podłączyć ich poprawnie na poziomie przeciw-ciała. (Z tego właśnie powodu konieczne jest jak najpilniejsze powołanie "medycyny przeciw-świata" wspominanej w podrozdziale H10.) Tymczasem do chwili obecnej zgromadzona już została cała masa obserwacji empirycznych i materiału dowodowego, które wszystkie potwierdzają, że w przypadku medycznego przeszczepiania serca lub innych organów, efekty tego przeszczepiania ujawniają się nie tylko w naszym świecie, ale także i w przeciw-świecie. Duża liczba następstw przeszczepiania organów wywodzących sie z przeciw-świata opisana została w interesującej notatce opublikowanej na stronach 8 do 9 w numerze 5 (37) czasopisma "Nexus", z września-października 2004 roku. Jednym z najciekawszych takich następstw jest, że wraz z danym organem "przeszczepiana" jest nowemu nosicielowi także spora część pamięci oryginalnego właściciela danego organu. (Wszakże, jak to wyjaśniono w podrozdziale I5.4, pamięć ludzka zawarta jest właśnie w przeciw-ciele z przeciw-świata. Wraz więc z przeciw-materialnym duplikatem danego organu, część tej pamięci przenoszona zostaje do nowego właściciela.) Przykładowo, w w/w artykule opisany jest przypadek ośmioletniej dziewczynki, której przeszczepiono serce zamordowanego dziesięciolatka. Po przeszczepieniu dziewczynka zaczęła doznawać nocnych koszmarów, dzięki którym ujawniła szczegóły morderstwa, co z kolei pozwoliło policji złapać mordercę. Inne łatwo odnotowalne następstwa przeszczepów wywodzące się z przeciw-świata obejmują nabywanie wraz z przeszczepem preferencji smakowych, seksualnych i muzycznych oryginalnego nosiciela, jego niektórych umiejętności, zdolności i talentów, osobowości, alergii i uczuleń, fobii, itp.

Niniejszy podrozdział systematycznie opisuje dotychczas nie uznawane przez ortodoksyjną naukę składowe potrójnego systemu naszego ciała ("ciała"), przeciw-ciała ("ducha") i rejestrów ("duszy"). Ponadto wyjaśnia on atrybuty jakie są przez nie wykazywane, mechanizmy działania jakim one podlegają oraz najważniejsze następstwa ich istnienia.

I5.1. Ciało przeciw-materialne (tj. religijny duch)

Jak to wyjaśniono zostało w poprzednim podrozdziale, **zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, zarówno ludzie, jak i wszelkie inne otaczające nas istoty i obiekty, posiadają aż trzy równoległe ciała, które istnieją/żyją równocześnie w dwóch oddzielnych światach fizykalnych, tj. w naszym świecie i w przeciw-świecie, oraz w trzecim świecie wirtualnym.** W naszym świecie żyje ich ciało biologiczne, w przeciw-świecie fizykalnym żyje przeciw-materialny duplikat ich ciała, czyli ich przeciw-ciało, zaś w świecie wirtualnym żyje ich rejestr (ciało wirtualne). Naszą świadomość można więc porównywać do komputerowego "kursora" przełączanego na jedno z trzech działających równocześnie "okienek" trzy-okienkowego systemu operacyjnego (np. systemu "Windows", jaki w czasach pisania niniejszego tekstu, użytkowany był powszechnie na komputerach typu PC). Świadomość ta może przełączać się z jednego świata do drugiego, zależnie od stanu danej istoty normalnie będąc umiejscowiona albo w jej ciele fizycznym, jednak podczas snu lub hipnozy wędrując do jej przeciw-ciała (z fizykalnego przeciw-świata), natomiast po śmierci lądując na stałe w jej rejestrach (z rozumnego świata wirtualnego). W przypadku ludzi, takie przełączanie świadomości do ich przeciw-ciała znajdującego się w fizykalnym przeciw-świecie, następuje tylko podczas szczególnych okoliczności, z jakich najczęściej mającymi miejsce są sny oraz hipnoza. Po przełączeniu się naszej świadomości do przeciw-świata, wszystko co nas tam spotyka jest równie rzeczywiste jak to co nas dotyka w świecie fizycznym. Ponieważ jednak prawa fizykalne rządzące przeciw-światem są odwrotne do praw rządzących w naszym świecie, a także ponieważ w przeciw-świecie nie istnieje upływ czasu, nasze dotychczasowe czysto fizykalne zrozumienie rzeczywistości powoduje, że to co spotyka nas w przeciw-świecie podczas snu lub hipnozy automatycznie zakwalifikowane zostaje przez nas do kategorii "zdarzeń nierzeczywistych". Z kolei podczas śmierci, nasza świadomość przemieszcza się do naszych rejestrów (duszy) aby wraz nimi oderwać się na zawsze od więzów ciała i przeciw-ciała.

Nasze przeciw-ciało w religiach zwykle nazywane jest z użyciem słowa "duch". Jeśli jednak ukaże się ono innym ludziom wówczas nazywane jest "fantom", lub "aparycja". Wiele religii bardzo wyraźnie odróżnia pomiędzy owym "duchem", a "duszą". (W niniejszej monografii "dusza" nazywana jest "rejestrem".) Przykładowo w języku angielskim oraz w kościołach anglikańskich "duch" nazywany jest "spirit" podczas gdy "dusza" nazywana jest "soul". Jednak na przekór odróżniania ich od siebie terminologicznie, religie zwykle są bardzo zdezorientowane jeśli chodzi o wyjaśnienie różnic pomiędzy nimi. Na szczęście Koncept Dipolarnej Grawitacji jest już w stanie wyjaśnić te różnice w bardzo prosty sposób. Jeśli porównamy podobne do komputera przeciw-ciało (tj. "ducha") do naturalnego hardware komputerowego, wówczas rejestry albo ciało wirtualne (tj. "dusza") mogą zostać porównane do funkcjonalnego systemu programów i danych jakie rezydują w owym hardware. Dlatego też, na przekór, że przeciw-ciało (tj. "duch") jest w stanie samodzielnie realizować proces myślenia, jeśli nie rezyduje w nim jakiś rodzaj rejestrów (tj. "duszy"), owo myślenie jest pozbawione struktury i nieskoordynowane. Dlatego też przeciw-ciało (tj. "duch") pozbawione rejestrów (tj. "duszy") jest relatywnie głupie i pozbawione pamięci, podczas gdy rejestry (tj. "dusza") są inteligentne, pełne pamięci, oraz posiadają własną osobowość. Ponadto, przeciw-ciało (tj. "duch") jest rodzajem hardware, stąd może ono się komuś ujawnić i być wzrokowo zaobserwowane (np. poprzez zaznaczenie swoich zarysów za pośrednictwem białego "jarzenia pochłaniania" formowanego podczas ruchu telekinetycznego - patrz podrozdział H6.1). Z kolei rejestry (tj. "dusza") są rodzajem software rezydującym w świecie wirtualnym, stąd są niewidzialne i niezdolne do pokazania się nikomu.

Nasze przeciw-ciało jest również uznawane przez najróżniejsze dzisiejsze dyscypliny. Przykładowo, akumpunktura nazywa je "ciałem energetycznym", uzdrowiciele nazywają je "ciałem eterycznym", psychicy nazywają je "ciałem astralnym", itp.

Uświadomienie sobie faktu posiadania aż trzech ciał, posiada ogromne znaczenie dla naszego zrozumienia niektórych niewyjaśnialnych poprzednio aspektów ludzkiego życia i zachowań świadomości. Przykładowo nasze przeciw-ciało, w połączeniu z ciałem fizycznym, formuje unikalny układ podwójnego systemu elektrycznego. System ten wykazuje bardzo kompleksowe i złożone działanie, jakiego wstępne zasady i mechanizmy opisywane są w podrozdziałach I5.3 do I5.6 i w H4. Ów podwójny system elektryczny bez przerwy wymienia energię pomiędzy przeciw-ciałem i ciałem fizycznym, formuje pola elektryczne i przepływy ładunków elektrycznych, transformuje energię moralną na energię życiową i wice wersa, oraz realizuje setki bardzo skomplikowanych funkcji jakie ciągle oczekują aby zostać rozszyfrowane. Nieniejsza monografia podejmuje próbę wyjaśnienia przynajmniej wstępnej części tego bardzo kompleksowego systemu. Ponieważ w owych wyjaśnieniach dalsze szczegóły na temat naszego przeciw-ciała muszą być ujawnione, podrozdział I5.6 dodatkowo poszerzy opisy przeciw-ciała dokonane w tym podrozdziale.

Istnieje już spora ilość obserwacji i dowodów jakie potwierdzają poprawność wniosków Konceptu Dipolarnej Grawitacji sugerujących, że każdy obiekt materialny posiada w przeciw-świecie swój duplikat przeciw-materialny, zaś w owym duplikacie przeciw-materialnym przechowywany jest rejestr (ciało wirtualne). Poniżej przytoczono niektóre ich przykłady.

#1I5.1. Istnienie pozafizycznych ciał. Wniosek wynikający z Konceptu Dipolarnej Grawitacji, że "każdy obiekt materialny w przeciw-świecie posiada swój duplikat przeciw-materialny (zaś w nim posiada swój rejestr)" dostarcza jedynie nowego, naukowo podbudowanego uzasadnienia dla bardzo starego stwierdzenia jakie od wieków było postulowane przez różne źródła. W religiach duplikat ten nazywany jest "duchem". Osoby obdarzone zdolnościami psychicznymi nazywają je "ciałem eterycznym". Akupunktura referuje do niego jako do "ciała energetycznego". Jego dynamiczną składową (tj. składową formowaną przez wiry przeciw-materii opisywane w podrozdziale H4.2) wiele osób nazywa "aurą", itp. Wzajemna zbieżność przeciw-materialnego duplikatu wynikającego z Konceptu Dipolarnej Grawitacji oraz "ciała eterycznego" wykorzystywanego w uzdrawianiu, jest najlepiej ujawniona w książce **[1I5.1]** pióra David'a St. Clair, "Psychic Healers" (Bantam Books, New York, 1979, ISBN 0-553-02056-0). Na stronie 244 tej książki, słynny uzdrowiciel amerykański nazywany Reverend William Brown, wyjaśnia zasadę swojego uzdrawiania. Oto cytowanie fragmentu jego wyjaśnień:

"Ciało eteryczne jest dokładnym duplikatem ciała z krwi i kości, z każdym muskułem, kością, organem i nerwem zreprodukowanym do najdrobniejszego szczegółu. Zasadą jest, że to ciało, będąc bardziej fundamentalnym niż ciało fizyczne, może zostać zmienione bardziej gwałtownie i bezkrwawo. Z kolei każdy stan skorygowany na ciele eterycznym jest przenoszony na ciało fizyczne, przywracając w ten sposób ciało fizyczne z powrotem do zdrowia." (W oryginale angielskojęzycznym: "The etheric body is an exact copy of the flesh and blood body with every muscle, bone, organ, and nerve reproduced but in a finer density. The principle is that this body, being more basic than the physical, can be adjusted more rapidly and bloodlessly. Each condition corrected in the etheric body is reflected back into the physical body, thus adjusting the physical back to health.")

Powyższe wyjaśnienie Reverenda Brown'a pokrywa się dokładnie z definicją przeciw-ciała oraz z metodami zmian wprowadzanych do tego przeciw-ciała za pośrednictwem efektu telekinetycznego zaprezentowanego w podrozdziałach H6.1 i I7.

#2I5.1. Widzenie pozafizyczne. Jeśli, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, każdy obiekt materialny posiada w przeciw-świecie swój duplikat przeciw-materialny, wtedy osoby znajdujące się w stanach, w których ich zmysły przełączone zostały na odbiór z duplikatów przeciw-materialnych, powinny doskonale "widzieć" swe otoczenie nawet gdy ich

oczy fizyczne pozostają zamknięte. Zgodnie z informacjami z podrozdziałów I2 i I5.4, stany w których następuje takie przełączanie zmysłów na duplikaty przeciw-materialne, to np. hipnoza, sen, euforia, itp. Faktycznie też, niektóre eksperymenty przeprowadzane z ludźmi znajdującymi się w owych stanach, a także popularna wiedza na ten temat (np. o osobach chodzących po dachach lub okolicy swych domów podczas głębokiego snu) wykazują, że osoby takie rzeczywiście doskonale widzą swoje otoczenie i wszelkie znajdujące się w nim przeszkody, pomimo że ich oczy pozostają cały czas zamknięte.

#3I5.1. Fotografie Kirlian'owskie. Jak to już wspominano uprzednio, przeciw-materialne duplikaty obiektów fizycznych są faktycznie rejestrowalne na kliszy fotograficznej. Technika jaka pozwala na ich rejestrowanie nazywana jest fotografią Kirlian'owską.

I5.2. Rejestry z przeciw-ciała obiektów (tj. religijna dusza)

Z uwagi na intelektualne atrybuty przeciw-materii, duplikat przeciw-materialny każdego możliwego obiektu z jednej strony będzie posiadał swój własny kształt i wymiary - czyli będzie charakteryzował się fizykalną formą, z drugiej jednak strony będzie też posiadał swoje algorytmy i dane - czyli będzie charakteryzował się intelektualną zawartością. Wzajemna relacja pomiędzy jego formą i zawartością ma się do siebie jak struktura obwodów logicznych w komputerze (tj. elektroniki), do zawartych w tych obwodach programów i danych (tj. software). Aby w dalszych rozważaniach wyraźnie odróżnić pomiędzy tymi dwoma odmiennymi aspektami przeciw-materii, w następnych częściach tego rozdziału do intelektualnej zawartości duplikatów przeciw-materialnych referowali będziemy jako do "**rejestrów**" danego obiektu. Owe rejestry to po prostu zbiory programów i danych, jakie przechowywane są w ciele przeciw-materialnym każdego obiektu, oraz jakie cechują się zdolnością do samo-uczenia się. W Koncepcie Dipolarnej Grawitacji, są one odpowiednikami dla pojęcia "dusz" z religii. Aby rozumieć lepiej czym one są, poręcznie jest porównywać nasze przeciw-ciało do nowoczesnego komputera. Substancja jaka formuje owo przeciw-ciało jest jak obwody elektroniczne owego komputera, znaczy jest ona zdolna myśleć i zapamiętywać w stanie naturalnym. Jednak podobnie jak każde hardware komputerowe, musi ona posiadać własne software aby działać poprawnie, tj. poprawne działanie naszego przeciw-ciała także musi być organizowane przez odpowiednie algorytmy. To właśnie owe algorytmy jakie rezydują w naszym przeciw-ciele nazywane są "rejestrami" w tej monografii, lub "duszą" w religiach. Owe rejestry obecne są w przeciw-ciałach wszelkich możliwych obiektów jakie tylko istnieją w całym wszechświecie, nie zaś jedynie u ludzi. Jedyna różnica pomiędzy rejestrem np. u kamienia, a rejestrem u człowieka, polega na poziomie jego skomplikowania, oraz na ilości wiedzy jaką dotychczas zdołał zgromadzić.

Po wprowadzeniu pojęcia "rejestrów" odnotować powinniśmy, że zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, każdy obiekt materialny powstaje poprzez nałożenie się na siebie aż trzech składowych, tj.: (1) ciała fizycznego (np. "ciała" biologicznego u ludzi), (2) duplikatu przeciw-materialnego (tj. religijnego "ducha") który jest wierną kopią ciała fizycznego, oraz (3) rejestru (tj. religijnej "duszy") który jest intelektualną zawartością tego obiektu (historią, pamięcią, wiedzą), zakumulowaną w jego przeciw-materialnym duplikacie.

Jak to podkreślone jest w kilku miejscach niniejszej monografii (np. patrz podrozdziały JA4.1, JA9, JC11.8, czy JE3) każda z owych odrębnych składowych jest źródłem i siedliskiem odrębnego wymiaru tzw. "przestrzeni moralnej", a tym samym również źródłem i siedliskiem odrębnych możliwości ludzkich. I tak ciało fizyczne jest źródłem działań i zdarzeń. To właśnie dlatego bez posiadania i użycia ciała (np. podczas snu), nie jesteśmy w stanie dokonywać działań. Duplikat przeciw-materialny (duch) jest źródłem uczuć. To właśnie dlatego mechanizm uczuć opisywany w podrozdziale I5.5 nie może zostać zrealizowany bez istnienia przeciw-ciała. To także dlatego po śmierci, kiedy nasze rejestry oddzielą się od swego

przeciw-ciała, nie jesteśmy już w stanie przeżywać żadnych uczuć. Z kolei rejestry (dusza) są źródłem naszych zdolności intelektualnych. Bez istnienia owych rejestrów nie bylibyśmy w stanie ani myśleć, ani pamiętać. Możemy to więc podsumować, że nasze ciało działa, nasz duplikat ciała (duch) odczuwa, zaś nasz rejestr (dusza) myśli i pamięta.

Kształt i wymiary każdego duplikatu przeciw-materialnego jakie składają się na jego fizykalną formę (tj. na religijnego ducha), bezpośrednio wynikają z natury oraz sposobu powstawania tego obiektu. Prawdopodobnie forma ta składa się z dwóch części (czyli jakby jądra i otoczki). Z obu tych części, jedna (jądro) dokładnie kopiuje strukturę fizyczną obiektu materialnego, którego dany duplikat jest odpowiednikiem. Odzwierciedla ona też wszelkie atrybuty fizykalne tego obiektu (tj. dokładnie naśladując jego kształt, skład, budowę, itp.). Jest ona więc precyzyjnym powtórzeniem do najdrobniejszych szczegółów formy zewnętrznej oraz struktury wewnętrznej obiektu, jaki ten duplikat sobą odzwierciedla.

Z kolei intelektualna zawartość jaka składa się na rejestry z duplikatu przeciw-materialnego (tj. na religijną duszę), obejmuje takie jego cechy jak przykładowo jego zdolność do samo-uczenia się, czyli do gromadzenia, przechowywania i przetwarzania informacji, a także takie wielkości jak przechowywane w tym duplikacie dane i algorytmy.

W tym miejscu możliwe jest więc już pełne wyjaśnienie nazwy "rejestr" wprowadzonej tu do użycia, a będącej odpowiednikiem religijnej duszy. "**Rejestr** jest to rodzaj samo-uczącego się systemu programów i danych do sterowania danym obiektem materialnym, jaki to system jest przechowywany, aktualizowany, uzupełniany i realizowany przez duplikat przeciw-materialny tego obiektu istniejący w przeciw-świecie". Rejestr składa się z dwóch podstawowych elementów, tj. algorytmów i danych. Jego algorytmy to sekwencje poleceń jakie realizowane są przez intelektualne atrybuty przeciw-materii. (Jak bowiem wykazano to w podrozdziale I2, przeciw-materia jest "substancją myślącą" w stanie naturalnym, zdolną do przetwarzania informacji i do dokonywania działań logicznych.) Dane zaś obiektu to informacje zgromadzone przez niego od początku jego istnienia. Przeciw-materia gromadzi bowiem i zapamiętuje wszelkie dane dotyczące zdarzeń jakim dany obiekt został poddany (np. "pamięta" ona szczegółową historię tego obiektu). Ponadto rejestry opisują stan obecny tego obiektu, oraz generalny kierunek w jakim w przyszłości przyjmą zdarzenia którym obiekt ten będzie poddany (np. patrz "karma" z podrozdziału I4.4).

Mechanizmy, zjawiska fizyczne, oraz zasady działania, jakie rządzą zachowaniem i własnościami rejestrów, opisane zostały relatywnie dokładnie pod koniec podrozdziału I2. Wynikają one z faktu, że każda pojedyncza cząsteczka przeciw-materii faktycznie posiada wszelkie atrybuty tzw. "akumulatora" z dzisiejszego komputera, tj. nie tylko może zapamiętywać informacje, ale także posiada zdolność do niezależnego od innej przeciw-materii dokonywania operacji logicznych i wykonawczych. Niezależnie więc jaką objętość przeciw-materii dany rejestr zajmuje, oraz w jakim obszarze przeciw-świata aktualnie się znajduje, ciągle jest on zdolny do tak samo efektywnego myślenia i do działania.

Z powodu jednoznacznej natury tychże mechanizmów, zasad działania i zjawisk, jakie rządzą zachowaniem się i własnościami rejestrów rezydujące w duplikatach przeciw-materialnych wszelkich obiektów fizycznych (tj. religijnych dusz), owe rejestry cechować się muszą całym szeregiem identyfikowalnych dla ludzi atrybutów, jakie bezpośrednio wynikają z owych mechanizmów, zasad działania i zjawisk. Omówmy tutaj najważniejsze z nich, jakie dotychczas udało się już zidentyfikować:

1. Istnienie w każdym obiekcie fizycznym. Istotnym atrybutem rejestrów jest to, że każdy możliwy obiekt materialny zawiera w sobie taki myślący rejestr (tj. każdy możliwy obiekt posiada "duszę"), nie zaś jedynie ludzie - jak to nam wmawiają niektóre religie. Tyle tylko, że dla obiektów innych niż ludzie, rejestry te nie zdołały jeszcze zgromadzić wystarczającej wiedzy i algorytmów postępowania aby być równie zaawansowane i wszechstronne jak u ludzi.

Ponieważ jednak rejestry te rezydują w duplikatach przeciw-materialnych, istnieć one mogą tylko dla obiektów materialnych. (Tj. nie mogą one być stworzone dla idei lub abstrakcji, aczkolwiek wewnątrz takich rejestrów dowolne idee lub abstrakty mogą zostać zapisane lub rozwinięte.)

2. Ściśle zdefiniowany kształt, wymiary i wygląd. Rejestry są bardzo podobne do programów w naszych dzisiejszych komputerach. Podobnie jak dzisiejsze programy zajmują określoną objętość pamięci komputerowej, owe rejestry też zajmują określoną objętość przeciw-materii. Tyle tylko, że ich rozmieszczenie w przeciw-materii jest przestrzenne, a nie liniowe tak jak nasze dzisiejsze programy rozmieszczane są w pamięci komputerów. Z powodu owego zajmowania określonej objętości przeciw-materii, rejestry te mają więc dokładnie zdefiniowany kształt, wymiary i wygląd. Faktycznie to z tzw. doświadczeń przy-śmiertnych (NDE) wiadomo już, że kształt, wymiary i wygląd rejestrów dowolnych obiektów, są niemal identyczne z kształtem, wymiarami i wyglądem tychże obiektów. (Przykładowo rejestry/dusze poszczególnych ludzi mogą zostać rozpoznane przez ich bliskich właśnie po ich wyglądzie.) Na dodatek do tego, owe rejestry cechują się zdolnością do wymiany informacji ze swoim otoczeniem, oraz do logicznego myślenia. Owa wymiana informacji i myślenie powodują, że w przeciw-świecie rejestry te "widzą" dokładnie inne rejestry, są w stanie je rozpoznawać po wyglądzie, a nawet analizować i opisywać ich wygląd.

Bardzo intrygującym aspektem "widzenia" jednych rejestrów przez inne, jest sprawa tzw. "**czarnej duszy**" i "świetlistej duszy". Folklor ludowy dawnej Polski, a także kilku innych narodów, stwierdza że dusze (tj. rejestry) ludzi którzy wiodą niemoralne życie, są czarne. Natomiast dusze (rejestry) ludzi moralnych są świetlisto-białe. Im moralniejsze życie ktoś prowadzi, tym bardziej jego dusza ma być świetlista i biała. Owe folklorystyczne twierdzenia w ostatnich czasach potwierdzane są empirycznie przez tzw. doświadczenia przy-śmiertne (NDE), jakich uczestnicy twierdzą, że widzieli dusze swoich zmarłych krewnych. Twierdzą oni, że dusze ich zmarłych krewnych i znajomych jakich napotkali na "tamtym świecie" świecą się białym kolorem, zaś owo światło dla różnych ludzi odznacza się nieco odmiennymi odcieniami bieli. Także logiczna analiza filozofii totalizmu i pasożytnictwa opisywanych w tej monografii podpowiada, że ludzie którzy wyznają owe dwie przeciwstawne filozofie, muszą cechować się drastycznie przeciwstawnymi zasadami myślenia. Z kolei owe drastycznie przeciwstawne zasady myślenia muszą powodować, że ich rejestry zapisywane są odmiennymi algorytmami i danymi, jakich fizykalną manifestacją w przeciw-świecie może być odmienny rodzaj emisji. Jest więc całkiem możliwe i prawdopodobne, że ludzie niemoralni praktykujący filozofię pasożytnictwa, w przeciw-świecie emitują informację jaka przez inne rejestry odbierana jest jako kolor czarny. Z kolei ludzie moralni praktykujący jakąś formę totalizmu, w przeciw-świecie emitują informację jaka odbierana jest przez inne rejestry właśnie jako białe świecenie. To wyjaśniałoby mechanizm, za pośrednictwem jakiego, na poziomie podświadomym (tj. na poziomie rejestrów - duszy) ludzie moralni i ludzie niemoralni natychmiast rozpoznają się nawzajem, a także wyjaśniałoby dlaczego ludzie niemoralni (wyznawcy filozofii pasożytnictwa) zawsze agresywnie prześladują ludzi moralnych (wyznawców jakiejś formy filozofii totaliztycznej).

3. Zdolność do myślenia. Myślenie to jest realizowane przez przeciw-materię w której rejestry owe rezydują, aczkolwiek jest ono organizowane i sterowane przez algorytmy zawarte w samych owych rejestrach. Z jego powodu rejestry te są w stanie myśleć przez cały czas swego istnienia, nawet po śmierci fizycznej ich właściciela.

4. Modułowa struktura. Pełne rejestry jakie rezydują w naszym przeciw-ciele składają się z mniejszych modułów. Moduły owe to po prostu zbiory odmiennych algorytmów i danych, jakie w skojarzeniu ze sobą formują dany rejestr. Niektóre z owych modułów już zostały zidentyfikowane. Dla przykładu, już obecnie wiadomo, że nasze rejestry muszą posiadać następujące moduły:

- Algorytmy karmy. Te opisują kamę jaka ciągle oczekuje swojego wypełnienia się.

- Algorytmy losu. Te opisują generalny przebieg życia danego obiektu.

- Algorytmy egzekwowania upływu czasu. Te zarządzają przebiegiem drogi danej osoby przez czas.

- Pamięć długoterminowa. Ta zawiera opisy wszystkich szczegółów całej historii danej osoby.

- Pamięci poprzednich wcieleń. Te zawierają opisy poprzednich historii życia osób jakimi dany register (dusza) poprzednio była.

Warto tutaj też odnotować, że każdy z owych indywidualnych modułów w naszych rejestrach, może zostać przeczytany lub zapisany jedynie za pośrednictwem odpowiadającej mu metody, jaka jest odmienna od metod odczytu i zapisu dla innych modułów. Przykładowo pamięć długoterminowa może być odczytana naszym mózgiem, jednak pamięć poprzednich wcieleń wymaga odczytu hipnotycznego. Algorytm karmy zapisywany jest naszymi działaniami zaś odpisywany zdarzeniami jakie nas dotykają, algorytm egzekwowania czasu może być zmieniony naszym nastawieniem psychicznym, natomiast algorytm losu może zostać zmieniony naszą modlitwą.

5. Niezdolność do doświadczenia uczuć. Aby doświadczyć uczucia, koniecznym jest posiadanie odrębnego ciała fizycznego i przeciw-ciała, oba z których wymieniają energię wzajemnie ze sobą (patrz mechanizm uczuć opisany w podrozdziale I5.5). Dlatego rejestry pozbawione ciała i przeci-ciała nie są już w stanie doznawać uczuć, chociaż zawierają one pamięć uczuć jakie ich ciało doświadczyło podczas swego życia. Niezwykle ciekawym jest fakt, że całkowity brak jakichkolwiek uczuć, również musi być odbierany jako rodzaj uczucia. Jest on opisywany przez ludzi jako "uczucie absolutnego pokoju". Dlatego rejestry pozbawione ciał fizycznych mogą jedynie doznawać owego uczucia przemożnego pokoju. („Uczucie pokoju”, czyli całkowity brak doznań uczuciowych, jest jakby uczuciowym odpowiednikiem „koloru czarnego” - czyli całkowitego braku doznań kolorowości, czy odpowiednikiem „brzmienia ciszy” - czyli całkowitego braku doznań dźwiękowych.)

6. Niezniszczalność. Ta własność rejestrów z naszych duplikatów przeciw-materialnych wymaga szczególnej uwagi. Odmiennie niż to jest z obiektami fizycznymi, rejestry z duplikatów przeciw-materialnych w przeciw-świecie nie mogą zostać zniszczone przez żadną akcję dokonywaną w naszym świecie. Stąd obiekty jakie fizycznie przestały już istnieć, ciągle będą posiadały swoje rejestry zawarte gdzieś w przeciw-świecie. Religie opisują takie rejestry już nieistniejących osób pod nazwą "dusze". Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji takie niezniszczalne rejestry (dusze) posiadają nie tylko ludzie, ale także wszelkie inne obiekty, włączając w to zwierzęta, rośliny oraz przedmioty jakie obecnie nazywamy "martwymi". Tymczasem większość dotychczasowych religii, włączając w to chrześcijaństwo, twierdzi że dusze posiadają jedynie ludzie (kiedyś nawet twierdzono, że tylko połowa ludzi - np. kobietom odmawiano wówczas prawa do własnej duszy). Tylko niektóre bardzo stare religie pierwotne, np. przedchrześcijańskie wierzenia Maorysów, Indian amerykańskich, szczepów myśliwskich z Afryki, a także wierzenia starożytnych Słowian, uznawały istnienie dusz nie tylko u ludzi, ale także u zwierząt i u obiektów martwych. Z nowszych religii, jestem świadom istnienia podobnego wierzenia w Buddyźmie. Przykładowo w ostatnich dniach 1997 roku w Hong Kongu dokonane zostało masowe wybicie całego drobiu (ponad milion ptaków), ponieważ przenosił on wirusy morderczej grypy atakującej ludzi. Zgodnie z artykułem **[1I5.2]** "Chicken cull continues, monks pray for souls", opublikowanym w malezyjskim dzienniku Sun (Sun Media Group Bhd, Lot 6, Jalan 51/217, Section 51, 46050 Petaling Jaya, Selangor, Malaysia), wydanie z czwartku 1 stycznia 1998 roku, strona 42, mnisi buddyjscy zorganizowali tam 7-dniowe masowe modły za dusze tego drobiu, aby ułatwić im powrót do życia w cyklu reinkarnacyjnym.

Dla lepszego uświadomienia sobie powyższej analogii oraz dla pogłębienia dotychczasowego zrozumienia idei duplikatów przeciw-materialnych i ich rejestrów, porównajmy tutaj podobieństwa pomiędzy budową naszego wszechświata i konfiguracją typowej maszyny sterowanej komputerowo. Na podstawie dotychczasowych rozważań łatwo można wydedukować, że obiekty materialne z naszego świata są odpowiednikami urządzeń mechanicznych podlegających sterowaniu w takiej maszynie, duplikaty przeciw-materialne zawarte w przeciw-świecie są odpowiednikami obwodów logicznych (elektroniki) jej komputera sterującego, podczas gdy rejestry muszą być odpowiednikiem dla współczesnych modeli numerycznych (tj. programów sterujących i ich danych) realizujących w takiej właśnie maszynie procesy zachodzące w czasie rzeczywistym.

* * *

Istnieje również bogaty materiał dowodowy i obserwacje empiryczne, jakie potwierdzają poprawność wniosków sugerujących, że każdy obiekt materialny posiada swoje przeciw-ciało, a także posiada swój rejestr jaki rezyduje w przeciw-materii. Poniżej przytoczono niektóre przykłady.

#1I5.2. Spadek wagi w momencie śmierci. W 1906 roku, Dr. Duncan McDougall z Massachusetts General Hospital dokonywał precyzyjnych pomiarów wagi ludzi tuż przed i zaraz po, śmierci. Pomiary te ujawniły, że ciało ludzkie w chwili śmierci traci od około 7 do 28 gramów wagi. Powyższa utrata wagi może zostać objaśniona jako zmiany grawitacyjne w składniku ludzkich duplikatów przeciw-materialnych. Ponieważ wszelkie te składniki byłyby przywiązane do ciał fizycznych za pośrednictwem sił grawitacyjnych, zaistnienie w nich jakichkolwiek zmian związanych z ulatywaniem duszy z przeciw-ciała, musiałoby wywoływać jakieś zjawiska jakie w naszym świecie mogłyby być wykrywalne jako zmiana masy/wagi.

Warto odnotować, że ten sam mechanizm powoduje zaistnienie zjawiska "błysku śmierci" (po angielsku tzw. "death flash") opisywanego w punkcie #1H7.3.

Interesujące, że po owych "starożytnich" eksperymentach wykonanych w 1906 roku, nikt już nie powtórzył tych samych badań, aby potwierdzić lub obalić ich wyniki. Spowodowane jest to zapewne naukowym "tabu" jakie w międzyczasie szatańscy pasożyci z UFO zdołali ludziom narzucić na badania śmierci ludzi i na badania zjawisk duchowych. Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarcza nam jednak wiedzy, jaka umożliwia zweryfikowanie owych starych eksperymentów, bez konieczności precyzyjnego ważenia ludzi tuż przed i tuż po ich śmierci. Wszakże koncept ten informuje, że "dusze" posiadają także i zwierzęta. Jeśli więc ulatywanie "duszy" w chwili śmierci, faktycznie wpływa na wagę ciała jakie dusza ta opuszcza, wówczas owa zmiana wagi musi występować także i w momencie śmierci zwierząt. Dlatego aby ją stwierdzić, wystarczy aby np. weterynarz, który na zamówienie klienta "usypia" jakieś zwierzę, po dokonaniu śmiercionośnego zastrzyku położył to zwierzę na precyzyjnej wadze elektronicznej i odnotowywał wskazania tej wagi. Takie elektroniczne ważenie "usypianych" zwierząt powinno nie tylko wykazać, ile wynosi zmiana ich wagi w momencie śmierci, ale także w jakim dokładnie momencie czasu owa zmiana wagi ma miejsce.

#2I5.2. Na istnienie ścisłego związku pomiędzy duszą ludzką i siłami grawitacyjnymi wskazuje też znana obserwacja ludzi mieszkających nad morzem, że naturalna śmierć (np. u starszych osób) zawsze następuje w czasie odpływu morza z danego obszaru - po więcej szczegółów patrz podrozdział I4.4.

### I5.3. Przeciw-organy (umysł, przeciw-zmysły, sumienie, miłosierdzie, czakramy, itp.)

Nasze ciało przeciw-materialne (duch) jest wiernym duplikatem naszego ciała fizycznego, z obecną w nim kopią każdej komórki, tkanki oraz organu. Dlatego, podobnie jak to ma miejsce z częściami naszego ciała fizycznego, każda część naszego przeciw-ciała wypełnia jakąś nałożoną na nią funkcję. Jednak funkcje jakie tamte części wypełniają w

przeciw-świecie, niekoniecznie muszą się pokrywać z funkacjami jakie one wypełniają w świecie fizycznym. Dla przykładu, w przeciw-świecie jesteśmy w stanie się poruszać jedynie poprzez działanie swej woli, stąd nie są nam tam potrzebne nogi. Dlatego nasze nogi w przeciw-świecie mogą zostać użyte dla innej roli. Niniejszy krótki podrozdział podsumowuje to co nam już obecnie wiadomo na temat funkcji poszczególnych przeciw-organów z naszego przeciw-ciała.

Wszystkie przeciw-organy jakie zawarte są w ludzkich przeciw-ciałach, podzielone mogą zostać na kilka kategorii. Przeglądnijmy więc ich wykaz.

- **Czakramy**. Są to przeciw-materialne duplikaty tych naszych organów fizycznych, jakie w przeciw-świecie pozostają "niezatrudnione", tj. jakie w przeciw-świecie nie wypełniają funkcji, dla których są one stworzone w świecie fizycznym. Z powodu swojego "niezatrudnienia", czakramy w przeciw-świecie używane są jedynie do kontrolowania przepływu energii moralnej pomiędzy przeciw-ciałem a ciałem fizycznym. Dla przykładu, obejmują one przeciw-organ naszego żołądka, który w przeciw-świecie nie potrzebuje trawić pokarmów, który dlatego może być użyty dla sterowania przepływem energii pomiędzy sobą a żołądkiem fizycznym. Podobnie jest z nogami, jakie nie muszą w przeciw-świecie dokonywać chodzenia, mogą więc być również użyte do kontrolowania energii. To samo ma miejsce z wszystkimi innymi "niezatrudnionymi" częściami naszego ciała, takimi jak nogi, ręce, płuca, szyja, itp. W przeciw-świecie wszystkie one używane są jako "czakramy" - tj. głównie dla sterowania przepływem energii moralnej. Dokładne położenie "zaworów" dla energii w owych czakramach wyjaśniane jest w podrozdziale JF2.

- **Umysł**. Jest on przeciw-organem dla mózgu fizycznego. Wypełnia on funkcje intelektualne, włączając w to przeszukiwanie pamięci dugoterminowej, myślenie, generowanie umysłowch uczuć, itp.

- **Przeciw-zmysły**. Te są przeciw-materialnymi odpowiednikami naszych zmysłów fizycznych, czyli oczu, nosa, uszu, itp. W przeciw-świecie realizują one bardzo podobne funkcje jak ich fizyczne odpowiedniki. Na dodatek do tych funkcji, sterują one również przepływem energii moralnej.

- **Sumienie**. Jest ono przeciw-organem jaki nie posiada fizycznego odpowiednika. Jego umiejscowienie nie jest jeszcze dokładnie znane. Jednak jest możliwe, chociaż może to zaszokować w pierwszej chwili, że jego funkcję wypełnia przeciw-materialny duplikat jelit z ciała fizycznego. Taka możliwość wyjaśnia bowiem pochodzenie znanego angielskiego powiedzenia ludowego "gut feeling" - czyli "uczucie w moich jelitach", jakim Anglicy określają wszelkie podszepty sumienia. Jak przecież wiadomo, w przeciw-świecie jelita nie wypełniają swoich fizykalnych funkcji, a jednocześnie są one jedynym przeciw-organem, który stara się związać energetycznie z substancjami jakie nie stanowią części naszego ciała, a stąd który zapewnia nam płynne połączenie ze światem naokoło nas. Ciekawym jest też spostrzeżenie, że jeśli już otrzymujemy jakieś podszepty sumienia, faktycznie zdają się one promieniować jakby z jelit.

- **Miłosierdzie**. Jest to kolejny przeciw-organ jaki nie posiada swojego fizycznego odpowiednika. Używany jest on do przerzucania energii moralnej z przeciw-ciała jednej osoby lub stworzenia, bezpośrednio do przeciw-ciała innej osoby lub stworzenia. Dlatego używany jest on podczas uzdrawiania, wsparcia moralnego, a także podczas moralnego wampiryzmu. Folklor ludowy twierdzi, że jego funkcja realizowana jest przez przeciw-materialny duplikat naszego serca.

- **Przeciw-organ karmy**. Jest to kolejny przeciw-organ jaki nie posiada swojego fizycznego odpowiednika. Jest on odpowiedzialny za wymianę karmy. Najprawdopodobniej jego funkcja wykonywana jest przez czołową część mózgu. Stąd brałaby się idea "trzeciego oka" podkreślana przez Hinduizm i niektóre inne filozofie Wschodnie.

Niezależnie od swojej specjalistycznej funkcji, każdy przeciw-organ wypełnia też funkcję pompy sprężającej oraz zaworu upuszczającego, dla energii moralnej zawartej w

naszym przeciw-ciele. Ponieważ podczas przepływu energii moralnej przez dany przeciw-organ, formowana jest unikalna sensacja, jaką ludzie odbierają jako "uczucie", funkcje wyzwalania przepływu energii przez nasze przeciw-organy będą objaśnione dokładniej w podrozdziale I5.5.

Nasze przeciw-organy wypełniają funkcje, jakie są równie istotne jak funkcje realizowane przez nasze organy fizyczne. Dlatego nauka ludzka powinna zacząć badać je energicznie.

### I5.4. Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego

Podsumowując co już zostało ustalone poprzednio, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, każdy obiekt materialny istnieje jednocześnie aż w dwóch światach o naturze fizykalnej, oraz trzecim świecie softwarowym. Obejmuje to także i nasz mózg. Z owych dwóch fizykalnych kopii mózgu, jakie rezydują w dwóch odrębnych światach, część materialna zawarta jest w świecie, który specjalizuje się głównie w realizowaniu funkcji materialnych. Dopiero część przeciw-materialna znajduje się w przeciw-świecie, który specjalizuje się w wypełnianiu funkcji intelektualnych. Ponadto owa przeciw-materialna część zawiera "rejestry" jakie wypełniają funkcje algorytmów oraz pamięci, tj. zapamiętują one zdarzenia i losy danego obiektu, formują, przechowują i realizuje programy sterujące, itp. Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy jest, że w procesie ewolucji wszystkie formy życia (m.in. ludzie i zwierzęta) musiały definitywnie wyrobić w sobie organy, jakie łączą razem ich części z poszczególnych światów, umożliwiając w ten sposób wzajemne komunikowanie się tych części z sobą. Mózg z natury rzeczy musi być właśnie organem jaki zapewnia taką łączność.

Jak wiemy, naukowcy ortodoksyjni od dawna starają się wyjaśnić zasadę, na jakiej nasz mózg działa. Aby w jakiś sposób zilustrować tą zasadę, a także aby wprowadzić prosty mechanizm który ujawnia budowę i działanie tego skomplikowanego organu oraz aby wyjaśnić zasadnicze funkcje naszego mózgu, nauka ziemska wprowadzała teoretyczne koncepty działania tego organu, jakie znane są pod nazwą "modelu mózgu". Stąd pod nazwą "**model mózgu**" rozumieć należy rodzaj ilustracyjnej analogii, jaka stara się wyjaśnić jak mózg jest zbudowany, na jakiej zasadzie działa, skąd biorą się jego podstawowe cechy takie jak pamięć krótkoterminowa, pamięć długoterminowa, zdolność do uczenia się lub zapominania, itp.

Nadanie mózgowi dodatkowej funkcji organu zapewniającego komunikowanie się z przeciw-światem, całkowicie rewolucjonizuje nasze obecne zrozumienie jego budowy i działania. Ponadto komunikowanie to przenosi do przeciw-świata umiejscowienie, pochodzenie i źródło, wielu istotnych atrybutów dotychczas przypisywanych fizycznemu mózgowi, takich jak np. inteligencja, pamięć, szybkość myślenia, instynkt, itp. Z tego też powodu prowadzi ono do ukształtowania zupełnie nowego "modelu mózgu", który po raz pierwszy wprowadzony został do użytkowania właśnie przez Koncept Dipolarnej Grawitacji i, który nazwany został "modelem mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego".

"Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego" jest już trzecim z kolei teoretycznym modelem tego organu, wprowadzonym dotychczas do użytkowania. Wymieńmy więc teraz wszystkie trzy opracowane dotychczas modele mózgu, przypominając w skrócie ich działanie, podstawowe cechy oraz poziom zgodności z ustaleniami empirycznymi.

1. **Model mózgu jako "zbioru szarych komórek"**. Był to pierwszy i najstarszy z dotychczas wprowadzonych modeli tego organu. Zakładał on, że mózg działa jak rodzaj ogromnego regału zapełnionego komórkami/szufladkami, w których różne dane zostają wprowadzone i następnie przechowane (zapamiętane) - w sposób podobny jak nasze dokumenty zostają przechowywane w zamkniętych pudełkach, lub jak dane przechowywane są w pamięci komputerowej.

Niestety, na niekorzyść poprawności tego modelu świadczą różne odkrycia empiryczne. Przykładowo, w wielu przypadkach zostało odnotowywane, że pamięć pozostaje nieuszkodzona nawet jeśli fragmenty mózgu zostały hirurgicznie usunięte (patrz artykuł **[1I5.4]** "Intersections of Holography, Psi, Acupuncture, And Related Issues" pióra D. J. Benor, American Journal of Acupuncture, Vol. 11, No. 2, April-June 1983, strony 105-118). To zaś okazało się przeciwstawne do poprzedniego zrozumienia mózgu jako "zbioru szarych komórek". Stąd długoterminowa pamięć ludzi musiała być wyjaśniona w jakiś inny sposób. Medycyna ostatnich lat opracowała więc drugie wyjaśnienie dla procesu zapamiętywania, bazujące na tzw. "holograficznym modelu mózgu" (po angielsku "holographic model of our brain").

2. **"Holograficzny model mózgu"**. Model ten jest drugim modelem działania mózgu ludzkiego wprowadzonym przez naszą naukę. Zakłada on, że zapamiętywana informacja rozprowadzana jest pomiędzy wszystkie komórki mózgu w sposób podobny jak to następuje w obrazie holograficznym, tak że każda komórka zawiera kompletną informację o wszystkim. Dlatego też niezależnie która część mózgu zostaje usunięta, w innych jego częściach ta sama informacja ciągle zostaje zachowana.

Jednakże "holograficzny model mózgu" także nie wyjaśnia wszystkich istniejących faktów i obserwacji empirycznych. Istnieje bowiem zwiększający się zasób danych wyraźnie wskazujących, że pamięć niektórych zdarzeń może zostać zachowana lub przekazana nawet w przypadkach gdy mózg jaki miał je odnotować wcale nie istniał (np. już umarł lub jeszcze się nie narodził). Ten rodzaj faktów pochodzi z tak zwanych doświadczeń "psychicznych". Ich przykładem może być dowiadywanie się o mordercy bezpośrednio od zamordowanego, poznawanie poprzedniego życia ("reinkarnacja") kiedy osoba która fizycznie życie to przechodziła nie należy już do żyjących, czy "pamiętanie" niektórych szczególnych zdarzeń, jakie jednak przytrafiły się nie nam, a naszym rodzicom. Żaden z modeli mózgu bazujących na dotychczasowym jedno-światowym zrozumieniu wszechświata nie jest zdolny do dostarczenia zadowalającego wyjaśnienia dla powyższych faktów. Stąd konieczne staje się wprowadzenie jeszcze doskonalszego modelu, wynikającego z Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

3. **"Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego"** (po angielsku: "the model of the brain as an input-output device"). Nie był on dotychczas znany przez naukę, zaś jego wprowadzenie po raz pierwszy miało miejsce w 1985 roku w oryginalnym sformułowaniu Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Dostarcza on wyjaśnień jakie doskonale spełniają wszystkie dotychczasowe obserwacje empiryczne. Jego niezwykłe atrybuty wynikają z faktu, że bazuje on na trzy-światowym wszechświecie, w którym substancja jaka wypełnia fizykalny przeciw-świat wykazuje wszelkie intelektualne atrybuty naturalnego komputera, tj. przechwytuje ona, zapamiętuje, przetwarza oraz przekazuje informacje. Stąd też, istnienie takiej myślącej i zapamiętującej substancji umożliwia przechowywanie wszystkiej wymaganej informacji w rejestrach zawartych w softwarowym przeciw-świecie, nie zaś w ciałach fizycznych (mózgu). Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego postuluje właśnie, iż cała pamięć danego osobnika gromadzona jest i przechowywana w rejestrach z softwarowego przeciw-świata. Także owe rejestry są źródłem całej inteligencji danego osobnika. Z powrotem do naszego świata przerzucane są jedynie te fragmenty pamięci, które w danej chwili są aktualnie potrzebne.

"Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego" stwierdza, że w naszych głowach fizycznych wcale nie posiadamy jakiejkolwiek pamięci długoterminowej, ani potężnego urządzenia przetwarzającego informacje, lecz jedynie prymitywne urządzenie nadawczo-odbiorcze (pisząco-czytające) z niewielką pamięcią krótkoterminową, jakie tylko potrafi wymieniać informacje z naszymi rejestrami zawartymi w przeciw-świecie. Używając tutaj terminologii komputerowej, nasz mózg wcale nie jest komputerem z własną pamięcią długoterminową, lecz jedynie odpowiednikiem dla inteligentnego terminala. Terminal ten jest w stanie wykonywać samodzielnie niektóre typy przetwarzania danych, ponieważ posiada on

własną pamięć krótkoterminową o niewielkiej pojemności (tj. o pojemności na tyle małej iż upakowanie do niej nowych faktów wymaga wymazania faktów pamiętanych tam uprzednio). Jednakże we wszystkich istotnych sprawach wymagających długotrwałego zapamiętywania odwołuje się on do informacji zawartej w softwarowym przeciw-świecie. Proces wymiany tej informacji pomiędzy naszym mózgiem i naszym rejestrem zawartym w softwarowym przeciw-świecie znany jest nam pod nazwą "systemu pamięci długoterminowej".

Jedną z najważniejszych konsekwencji przedstawionego tu modelu mózgu jest, że definiuje on intelekt i pamięć długoterminową nie jako atrybut ciała fizycznego, a jako softwarową zawartość przeciw-materialnego duplikatu tego ciała. W modelu tym ciało fizyczne jest więc jedynie wehikułem i urządzeniem udostępniającym (interface) jakie umożliwiają efektywne korzystanie z tego intelektu i pamięci zawartych w całkiem odrębnym świecie.

Model naszego mózgu opisany powyżej dostarcza doskonałego wyjaśnienia dla wszystkich faktów i zjawisk zaobserwowanych dotychczas, jakie w pozostałych modelach mózgu pozostawały niewyjaśnialne. Dla przykładu, takie zjawisko jak **hipnoza** definiowane jest w nim jako przełączenie naszej świadomości na bezpośredni odbiór sygnałów z przeciw-świata za pośrednictwem naszego duplikatu przeciw-materialnego. **Telepatia** jest wymianą myśli pomiędzy odmiennymi istotami za pośrednictwem fal dźwięko-podobnych propagujących się w przeciw-świecie. **Sny** mogą być wyjaśnione jako przygody naszych przeciw-materialnych duplikatów w przeciw-świecie lub przygody naszych rejestrów w świecie wirtualnym (to dlatego istnieją dwa rodzaje snów). **Wielokrotne osobowości** mogą być objaśnione jako przyłączenie danego mózgu fizycznego do rejestrów więcej niż jednej osoby. **Reinkarnacja** jest wyjaśniana jako podłączenie mózgu nowej osoby do rejestrów należących do osoby dawno już umarłej. Itp., itd.

Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego, nie tylko że wyjaśnia zjawiska empirycznie znane już od dawna, ale także zwraca naszą uwagę na zjawiska o jakich istnieniu nasza cywilizacja dotychczas nie miała jeszcze pojęcia. Jedno z takich zjawisk, które zostanie tutaj omówione ponieważ wprowadza ono różnorodne implikacje dla głównej tematyki niniejszej monografii, jest zagadnienie tzw. "przepustowości komunikacyjnej mózgu". Z badań dzisiejszych komputerów wiadomo, że jednym z najważniejszym parametrów opisujących każdy kanał, przez który następuje jakaś wymiana informacji, jest szybkość z jaką informacja ta przerzucana jest przez dany kanał. Szybkość ta zwykle definiowana zostaje jako tzw. "przepustowość komunikacyjna". W przypadku komputerów przepustowość ta decyduje przykładowo o szybkości z jaką informacja pozyskiwana jest z pamięci zewnętrznej (np. z dyskietki), czyli także i o czasie w jakim poszukiwana przez nas odpowiedź zostanie uzyskana. Z kolei w omawianym tu modelu mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego przepustowość ta decydowała będzie o szybkości z jaką informacja przerzucana będzie do mózgu z naszego duplikatu przeciw-materialnego. Praktycznie będzie więc ona prawie równoznaczna z pojęciem "szybkości myślenia". Oczywiście przepustowość komunikacyjna jest jedynie wydajnościowym parametrem opisującym ludzki mózg, stąd nie wyraża ona sobą żadnego z jakościowych parametrów czyjegoś intelektu, takich przykładowo jak inteligencja, logika, systematyczność, dokładność, głębia, wyobraźnia, czy potencjał twórczy.

W rezultcie stosunkowo prostych dedukcji doszedłem do wniosku, że "**przepustowość komunikacyjna**" u istot inteligentnych musi zależeć od ich poziomu cywilizacyjnego. Wniosek ten wyrazić można w formie następującej tezy której prawdziwość łatwo wydedukować teoretycznie jednak znacznie trudniej udowodnić empirycznie: "wzrost zaawansowania cywilizacyjnego musi sprzyjać ewolucyjnemu faworyzowaniu osobników o zwiększonej przepustowości komunikacyjnej, eliminując jednocześnie jednostki, u których przepustowość ta jest mniejsza". Na poparcie prawdziwości tej tezy można przytoczyć uproszczony przykład zmagania się dwóch hipotetycznych rycerzy. Rycerz, który myśli wolniej ponieważ jego przepustowość komunikacyjna jest mniejsza, oczywiście zginie pierwszy. W ten sposób da większą szansę pozostawienia potomstwa rycerzowi o zwiększonej przepustowości

komunikacyjnej. Z kolei następstwem owego ewolucyjnego faworyzowania jednostek o szybszym myśleniu jest, że w miarę rozwoju cywilizacji szybkość myślenia musi się zwiększać. To z kolei prowadzi do prostego wniosku, że przedstawiciele starszych cywilizacji myśleli będą znacznie szybciej od przedstawicieli młodszych cywilizacji. Stąd przykładowo średnia szybkość myślenia UFOnautów będzie znacznie większa niż szybkość myślenia Ziemian, natomiast przeciętna szybkość myślenia Chińczyków (których wyścig cywilizacyjny ropoczął się kilka tysięcy lat wcześniej niż u otaczających ich ludów) powinna być większa niż przeciętna szybkość myślenia powiedzmy Malajów, Maorysów, czy australijskich Aborygenów. W obrębie tej samej populacji (np. Polaków czy Chińczyków) również wystąpią różnice w przepustowości komunikacyjnej poszczególnych grup i jednostek. Generalny trend w tym zakresie wykaże zapewne większą przepustowość komunikacyjną u osób wystawionych na szybkie tempo życia (np. u mieszkańców miast) w stosunku do osób o zwolnionym tempie życia (np. mieszkańców wsi). Oczywiście upłynie zapewne sporo czasu zanim ktoś odważy się przeprowadzić odpowiednie badania empiryczne w tym zakresie, jako że w dzisiejszym świecie ujawnienie jakiejkolwiek różnicy pomiędzy ludźmi zwykle odbierane jest jako wyraz uprzedzenia, nie zaś jako poszukiwanie prawdy i obiektywne stwierdzenie naukowego faktu. Niemniej warto zapamiętać postawioną tutaj tezę ponieważ ujawnia nam ona jeden z najistotniejszych parametrów, który może wyjaśnić wiele aspektów zachowań i działań zaobserwowanych u UFOnautów. Przykładowo dostarcza on jednej z dwóch przesłanek dla przewagi intelektualnej okupujących Ziemię szatańskich pasożytów z UFO nad ludźmi - tak wyraźnie widocznej po dotychczasowych efektach ich działania (drugiej takiej przesłanki dostarcza podrozdział JE9.2). Przesłanki te wyjaśniają dlaczego, pomimo tysięcy lat okupowania i eksploatowania ludzi przez tych pasożytów, ludzie ciągle nie potrafią odnotować ich nieustannej obecności na Ziemi - patrz rozdziały U do W.

Następną konsekwencją modelu mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego jest, iż całkowicie unieważnia on i zmienia dotychczasowe zrozumienie procesu uczenia się, zapamiętywania, pamiętania, przypominania sobie, itp. Przykładowo zgodnie z tym dotychczasowym zrozumieniem proces zapominania polega na utracie lub zdekompletowaniu przechowywanej przez kogoś informacji. Tymczasem w omawianym tutaj modelu informacja raz zdobyta nie może zostać utracona lub zdekompletowana - jest ona bowiem zapamiętywana na zawsze w rejestrach danej osoby. Stąd jeśli ktoś coś zapomina, oznacza to jedynie iż czasowo utracił on zdolność odszukania wymaganej informacji w jej ogromnych pokładach gromadzonych i przechowywanych w swym rejestrze. Informacja ta ciągle jednak tam się znajduje i w odpowiednich okolicznościach może zostać odnaleziona. Ponadto, jeśli nawet świadomie nie potrafimy jej odszukać, nasza podświadomość (tj. wybrane organy intelektualne naszego przeciw-ciała) posiada do niej ciągły dostęp. Stąd wiedza, która została przez nas zapomniana na poziomie świadomym, ciągle jest dla nas dostępna na poziomie podświadomości.

Kolejnym z istotnych i nieznanych wcześniej następstw modelu mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego, jest iż postuluje on istnienie "**uniwersalnego języka myśli**", tj. języka, w którym następują procesy myślowe przeciw-materii i stąd, który jest używany przez cały nasz wszechświat. Język ten można nazywać "**językiem Boga**", ponieważ wszelkie procesy myślowe wszechświatowego intelektu, a także wszelkie komunikacje z owym intelektem będą się odbywały za jego pośrednictwem. W niniejszym rozdziale jest on referowany za pośrednictwem symbolu **ULT** (od angielskiego "Universal Language of Thought"). Język ten jest naturalnym odpowiednikiem dla "języka binarnego" (po angielsku: "machine code"), w którym "myślą" nasze dzisiejsze komputery. Różni się on od wszystkich ludzkich języków mówionych i jest językiem, w którym wszystkie żyjące stworzenia dokonują swoich procesów myślowych. Jest on także językiem, w którym wszystkie istoty żyjące w całym wszechświecie bezpośrednio komunikują się z sobą. Nie jest przesadą stwierdzenie, że ULT jest "językiem Boga". Wszakże jest m.in. ów język za pośrednictwem jakiego

formułowane są podszepty naszego własnego sumienia - patrz podrozdział I4.1.2. Istnienie tego języka, nie tylko że umożliwia komunikowanie się naszych mózgów z naszymi przeciw-materialnymi duplikatami, ale także umożliwia telepatyczne komunikowanie się jednych istot z innymi (np. UFOnautów z ludźmi, ludzi ze zwierzętami lub roślinami, itp.).

W tym miejscu chciałbym podkreślić, że istnienie takiego uniwersalnego języka myśli (ULT) wprowadza różnorodne implikacje natury filozoficznej. Prawdopodobnie najistotniejsza z nich jest, że język ten musi zawierać jedynie "słowa" jakie odpowiadają konceptom i możliwościom już istniejącym i działającym we wszechświecie. To z kolei oznacza, że praktycznie ludzie nie są zdolni do wymyślenia lub do wyobrażenia sobie czegokolwiek co przekraczałoby możliwości naszego wszechświata. Dzieje się tak po prostu ponieważ dla takiego czegoś nie istniałoby odpowiednie "słowo" aby wyrazić to w naszych umysłach. Aby przedstawić to innymi słowami w formie intelektualnego prawa obowiązującego w naszym wszechświecie, "**każdy cel jaki jest możliwy do pomyślenia jest też możliwy do osiągnięcia**" - patrz podrozdział JB7.3. (Inna wersja tego samego stwierdzałaby, że "wszystko, co ktoś jest w stanie wymyślić, istniało lub istnieje w jakimś punkcie przestrzeni czasowej wszechświata".) Problem ze zrozumieniem powyższego prawa polega na naszym częstym myleniu celów ze sposobami ich osiągnięcia. Dla przykładu, idea pola antygrawitacyjnego z konceptu monopolarnej grawitacji dyskutowana w rozdziale G, faktycznie stanowi jedynie nasze żądanie zaadresowane do wszechświata jakie wymaga od niego określonego sposobu działania. Stąd antygrawitacja tak zdefiniowana reprezentuje jedynie sposób osiągnięcia celu, nie zaś cel w sobie. Jeśli jednak antygrawitację zdefiniować jako czysty cel, tj. jako uformowanie sił które zdolne będą do odepchnięcia jednej masy od innej, wtedy cały szereg różnych technicznych rozwiązań na jej osiągnięcie zostanie ujawniony. Dwa z tych rozwiązań, tj. magnokraft i wehikuł telekinetyczny, opisane są w podrozdziałach A2, F1, L1, czy M1 tej monografii, a także w całym szeregu innych moich monografii (np. w starszej monografii [1/3]).

Inną istotną konsekwencją dyskutowanego tutaj modelu mózgu jest to, że dostarcza on doskonałego wyjaśnienia dla wszystkich form ESP (tj. Extra-Sensory Perception). W wyjaśnieniu tym ESP definiowane jest jako zbiór metod zezwalających na pozyskiwanie z przeciw-świata dodatkowej informacji (tj. informacji nie przekazanej do przechowania przez nasz własny mózg). Aby pozyskać dostęp do tej informacji, mózg osoby praktykującej ESP łączy się z rejestrem obiektu jaki stanowi przedmiot danego zapytania (np. zgubionego przedmiotu, chorej osoby, czy ofiary przestępstwa) i następnie odczytuje z tego rejestru wymaganą informację.

Istnieje ogromny materiał dowodowy, jaki już obecnie potwierdza poprawność opisanego tutaj "modelu naszego mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego". Przeglądnijmy teraz kilka jego przykładów.

#1I5.4. Komunikowanie się pomiędzy ludźmi i UFOnautami. W literaturze UFOlogicznej udokumentowana jest ogromna liczba przypadków, gdzie członkowie załóg UFO komunikowali się z ludźmi za pośrednictwem różnych urządzeń telepatycznych. W niniejszej monografii przypadki takie wzmiankowane są w podrozdziałach A3 i T4. Urządzenia te umożliwiają bezpośrednią i bezdźwiękową transmisję myśli pomiędzy mózgami ludzi i UFOnautów. Oczywiście taka bezpośrednia wymiana myśli jest jedynie możliwa w przypadku gdy istnieje uniwersalny język myśli (ULT) opisany wcześniej. Z kolei istnienie tego języka stanowi potwierdzenie, że nasz mózg faktycznie działa jako urządzenie nadawczo-odbiorcze.

#2I5.4. Komunikowanie się ludzi z roślinami. Uniwersalny język myśli (ULT) pozwala na nasze komunikowanie się z każdym możliwym stworzeniem zamieszkującym nasz wszechświat - włączając w to nawet nasze kwiatki doniczkowe. Zostało to już potwierdzone licznymi eksperymentami, że kwiatki rosną znacznie lepiej gdy właściciel rozmawia z nimi. Ponadto zostały przeprowadzone eksperymenty, w których zastosowano encefalografy, tj. urządzenia podobne do wykrywaczy kłamstw (polygrafy) podłączone do roślin - np. patrz

eksperymenty Cleve Backster'a opisane w [7] i [7/2]. Wykazały one, że rośliny reagują paniką na nasze myśli zapowiadające zamiar ich uszkodzenia lub zniszczenia. W telewizji oglądałem kiedyś program ("Facts or fiction"), w którym raportowano o przypadku, gdy paniczna reakcja kwiatka ulubionego przez zamordowanego właściciela (kwiatek ten podłączony był do takiego właśnie encefalografu), umożliwiła wstępne ustalenie który z podejrzanych zamordował tego właściciela w pobliżu owego kwiatka.

#3I5.4. Komunikowanie się pomiędzy ludźmi i zwierzętami. Jest już dobrze znanym zjawiskiem, że wielu ludzi jest w stanie "powiedzieć" coś do ulubionego zwierzęcia lub owada, zaś przekazywana wiadomość w jakiś sposób dociera do odbiorcy, którego dalsze akcje potwierdzają całkowite zrozumienie co zostało powiedziane. Każde racjonalne wyjaśnienie opracowane dla tej komunikacji musi bazować na działaniu naszych mózgów (a także mózgów zwierząt i owadów) jako urządzeń nadawczo-odbiorczych.

Najlepiej znaną osobą dokonującą takiej komunikacji w sposób publiczny była ś.p. Barbara Woodhouse, której częste pojawianie się w angielskiej TV przysporzyło jej światowej sławy (szczególnie jej komiczny nakaz "siadaj!" ("sit!") adresowany do psów, jednak często bezwiednie wykonywany także przez właścicieli tych psów).

W Europie Centralnej (szczególnie w Polsce, Niemczech i Czechosłowacji) istnieje żywa tradycja tzw. wędrownych "**szczurołapów**" (po angielsku "peripatetic ratcatchers"). Ci niezwykli ludzie zarabiali na życie poprzez eliminowanie myszy, szczurów i niekiedy nawet owadów (np. pcheł), na zasadzie wydawania im telepatycznych poleceń. Najczęściej ich działanie polegało na graniu piszczałki lub monotonnym zawodzeniu zaklęć, przy jednoczesnym myślowym nakazywaniu myszom lub szczurom do podążania za danym szczurołapem. Kolumna tych gryzoni wyglądających jak upite lub zahipnotyzowane zostawała następnie wyprowadzana poza granice wsi, gdzie topiona ona była w rzece lub palona wraz ze zwałami starej słomy. Stąd popularna opinia, że szczurołapi "czarowali" swoje ofiary - po angielsku "charm" lub "mesmerize". Ostatni raport z terenu Polski o działaniu takiego szczurołapa jaki dotarł do mojej wiadomości, wywodzi się ze wsi Cielcza (ok. 4 km na północ od Jarocina), której czworaki folwarczne podobno odszczurzone były właśnie w ten sposób jeszcze w latach 1930-tych. Inny raport w moich zbiorach pochodzi z okolic Żywca, a ściślej ze wsi Koszarawa, gdzie podobno w latach 1910-tych działał "pchłołap" jaki monotonnie zawodził zaklęcia, powodując w ten sposób, że wszystkie pchły z danego pomieszczenia wpadały w trans i stopniowo wchodziły na ustawiony w centrum patyk gromadząc się w formie kulki u jego szczytu. Patyk ten następnie zostawał palony razem ze zgromadzonymi na nim letargicznymi pchłami.

Również inne narody posiadały podobnych "szczurołapów". Jednym z najsłynniejszych z nich jest "ratcatcher" utrwalony po wsze czasy w niemieckiej legendzie o "**Pied Piper of Hamelin**". Opis jego wyczynu znajduje się nawet w niektórych encyklopediach, np. w prestiżowej "Encyclopedia Britannica", 1959 rok - patrz hasło "Hameln". Zgodnie z nim, w 1284 roku miasteczko Hamelin z Dolnej Saksonii (koło Hanoweru), leżące na zbiegu rzek Weser i Hamel, nawiedzone zostało przez plagę szczurów. Wtedy pojawił się ów szczurołap, który po otrzymaniu oferty sowitego wynagrodzenia wyprowadził szczury z miasteczka i potopił je w rzece Weser. Jednakże po wypełnieniu jego strony umowy, mieszkańcy Hamelin'a oskarżyli go o oszustwo i odmówili wypłaty wynagrodzenia. Wtedy, dokładnie dnia 23 lipca 1284 roku, zagrał on znowu na swojej fujarce. W odpowiedzi wszystkie dzieci Hamelin'u opuściły swe domy i podążyły jak zahipnotyzowane w ślad za nim. Po ich dotarciu do zbocza pobliskiego wzgórza Koppelberg, otwarły się w nim ogromne wrota. Szczurołap, a za nim wszystkie dzieci - za wyjątkiem jednego kulawego, zniknęli na zawsze we wnętrzu tego wzgórza, zaś wrota zatrzasnęły się po ich przejściu. Ciekawostką powyższej legendy z Niemiec jest, że jej wersja mówiona jaką miałem okazję usłyszeć, opisuje szklisty tunel wiodący do wnętrza Ziemi, który krył się za wrotami w zboczu wzgórza Koppelberg. Tunelem tym odmaszerowały zahipnotyzowane dzieci. Jego opis zbiega się więc ze szklistym tunelem

przysłoniętym wrotami wyglądającymi jak zwykła skałka, który opisany jest w legendzie z Polski na temat Babiej Góry (tą legendę z Polski przytoczyłem w traktacie [4B] i w podrozdziale G2.1 monografii [5/3], zaś wzmiankuję ją w podrozdziale O5.3.2 niniejszej monografii).

Przypadki wydawania gryzoniom nakazów telepatycznych są też znane i poza Europą. Oto przypadek z terenu Chin referujący do zdolności tzw. taoist'ycznego mistyka (tj. ichniego odpowiednika dla naszego świętego), cytowany ze strony 93 doskonałej książki **[1#3I5.4]** pióra Frena Bloomfield, "The Book of Chinese Beliefs", Arrow Books Ltd. (17-21 Conway Street, London W1P 6 JD, England), London 1983, ISBN 0-09-931900-4 (zauważ że taoism, obok buddyzmu i stosunkowo niedawno rozpropagowanego chrześcijaństwa, dla Chińczyków pozostaje jedną z trzech ich najważniejszych religii, a jednocześnie ich najstarszą religią): "W czwartym stuleciu BC żył mistyk taoismu którego ubranie zjedzone zostało przez szczury. Daleki od zapomnienia o swoich dobrach doczesnych mistyk ten rzucił zaklęcie i przywołał do siebie wszystkie szczury z okolicy, po czym przystąpił do pokazania im siły swego mistycznego umysłu. Ostrzegł wszystkie szczury które nie brały udziału w gryzieniu jego ubrania aby odeszły jeśli wiedzą co jest dla nich dobre, jednakże te które były winne znęcania się nad jego ubiorem aby pozostały w miejscu. Wszystkie szczury za wyjątkiem jednego rozbiegły się po kątach, pozostawiając winowajcę przykutego do miejsca za pomocą magii, aż najprawdopodobniej poznał on wielkość swego błędu w uleganiu szczurzym nawykom." (W oryginale angielskojęzycznym: "There was the Taoist mystic of the fourth century BC whose clothes were chewed up by rats. Far from being unconcerned with his material welfare, the mystic cast a spell and summoned all the rats in the neighbourhood to him and then proceeded to give them a firm piece of his mystical mind. He warned all the rats who had not chewed his clothes to go away and stay away if they knew what was good for them, but those who were guilty of molesting his apparel were to remain behind. All the rats but one scampered away, leaving the miscreant rooted to the spot by magic until presumably it learned the error of his rattish ways.")

#4I5.4. Instynkt zwierzęcy. Jest doskonale wiadomym, że zwierzęta wykazują zdolności do "instynktownego" rozwiązywania problemów, które definitywnie wykraczają poza możliwości ich mózgów (a niekiedy również i ludzkich mózgów). Zgodnie z dyskutowanym tutaj modelem mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego, wszystkie mózgi (w tym także mózgi zwierząt i owadów) muszą posiadać zdolność do odczytywania informacji z rejestrów przechowywanych w przeciw-świecie. Stąd to co my nazywamy "instynktem" zwierząt, jest po prostu zwierzęcym odpowiednikiem dla ludzkiego ESP. Zwierzęta są więc w stanie odczytać dowolną informację (np. o poprawnym zachowaniu w krytycznej sytuacji) poprzez zwykłe przeglądnięcie rejestrów zawartych w przeciw-świecie. Istnieje cała gama dowodów na faktyczne zrealizowanie takiej możliwości. Niektóre z nich przedyskutowane będą poniżej.

(a) Wiedza o poprawnym zachowaniu się w sytuacjach krytycznych. Jest powszechnie znanym zjawiskiem, że chore zwierzęta w jakiś niezwykły sposób rozpoznają najlecznicznieisze rośliny i najodpowiedniejsze pożywienie dla określonej choroby. Podczas okresów suszy słonie, podobnie do naszych różdżkarzy, są w stanie odnaleźć położenie płytkich podziemnych żył wodnych, ratując w ten sposób siebie oraz inne zwierzęta. Psy często zdają się znać najlepszy sposób dla uratowania swoich panów w chwilach niebezpieczeństw. Jeden z licznych przykładów takiej instynktownej wiedzy psa zawarty jest w notatce **[1#4I5.4]** agencji AFP "Dog dies in bid to save boy", opublikowanej w malezyjskim dzienniku Sun (Sun Media Group Bhd, Lot 6, Jalan 51/217, Section 51, 46050 Petaling Jaya, Selangor, Malaysia), wydanie z środy, 31 grudnia 1997 roku, strona 44. Według tej notatki, w poniedziałek dnia 29 grudnia 1997 roku w Chicago pies nazywający się "Missy" wypchnął 6-letniego chłopca spod kół nadjeżdżającego samochodu, ratując mu w ten sposób życie, sam jednak został przez ten samochód zabity. Inne podobne zachowanie ratujące, tym razem wykazane przez kotkę, opisane zostało w artykule **[2#4I5.4]** "Tibby saved my life, says

woman", opublikowanym w nowozelandzkiej gazecie The Dominion (Wellington, New Zealand, www.stuff.co.nz), wydanie z Tuesday, 3 April 2001 roku, strona 1. Zgodnie z tym artykułem, kiedy żyjącej w samotności staruszce tabletka jaką właśnie przełykała utknęła w gardle blokując w ten sposób jej drogi oddechowe, z pomocą przyszła jej kotka "Tibby", która używając kawałka starego sera przepychanego własną łapką przez otwarte usta i gardło staruszki, zdołała odblokować ucisk tabletki i uratowała staruszkę od niemal pewnej śmierci przez uduszenie.

(b) Odczytywanie i słyszenie ostrzeżeń o nadchodzących nieszczęściach. Jest już legendarnym, że psy są w stanie przewidzieć nadchodzące klęski naturalne (np. trzęsienia ziemi) i wyją głośno w ostrzeżeniu. W Japonii hodowany jest w akwariach specjalny rodzaj złotych rybek, które są w stanie wyczuć zbliżanie się trzęsienia ziemi na kilka godzin przed czasem. Istnieje też dobrze znane twierdzenie żeglarzy, że szczury przewidują zatonięcie statku i opuszczają go na długo przed nieszczęściem. Podobnie przed górniczą katastrofą szczury uciekają z kopalni i to w bezpiecznym kierunku - stąd w zakresie ratownictwa górnicy nawet obecnie są instruowani aby po prostu niezwłocznie podążać za szczurami. Podobnie szczury, myszy, ryby, a nawet zwykłe komary, doskonale odczytują ludzkie myśli wyrażające zamiar ich zabicia i uciekają w popłochu. W Malezji wędkarze wpadają w furię jeśli ktoś spyta ich "co Pan tutaj robi" - bowiem powszechnie wierzy się tam, że odpowiedzenie, lub nawet tylko pomyślenie, "łowię ryby" ma jakoby ostrzegać ryby pod wodą i powodować, że żadna już się im nie da złapać. Podobnie w domach Chińczyków nie wolno pytać ani nawet pomyśleć czemu ma służyć zakładana tam właśnie łapka na myszy czy szczury, zaś wszelkie uzgodnienia dotyczące złapania tych gryzoni muszą tam być dokonywane przy nazywaniu ich jakimś zakonspirowanym przezwiskiem, np. "długoogoniasty", tak iż kiedy gryzoń "podsłucha" dyskutowany właśnie plan jego złapania, aby nie był w stanie wywnioskować, że plan ten odnosi się do niego. Ulubione zwierzęta domowe wiedzą o śmierci swoich panów. Ptaki podobno nie śpiewały na obszarze obozów koncentracyjnych. Niektóre zwierzęta hodowane przez rolników zdają się doskonale wiedzieć, kiedy przeznaczone są one do zabicia i "płaczą" w drodze do rzeźni.

(c) Zwierzęta przewidujące powrót swoich panów. Zostało to wielokrotnie zaobserwowane, że zwierzęta domowe potrafią przewidzieć powrót swojego pana/pani. W przypadku istnienia kilku bram lub wejść do domostwa jakie osoba ta może użyć, często na kilka minut przed jego/jej przybyciem wiedzą one nawet dokładnie w której bramie się on/ona pojawi i czekają tam na powitanie. Podobna wiedza wykazywana jest przez małe dzieci, które na wiele godzin wcześniej wiedzą o niespodziewanej wizycie swojego ulubionego krewnego i niekiedy nawet potrafią przewidzieć jakie smakołyki on/ona im przyniesie.

(d) Wędrowne (migracyjne) i nawigacyjne instynkty zwierząt. Jedyne zadowalające wyjaśnienie dla niektórych instynktów migracyjnych i nawigacyjnych u ptaków, ryb i niektórych ssaków, wymaga włączenia do niego ESP. Przykładowo ptaki oceaniczne nie posiadają żadnych punktów orientacyjnych, a mimo to zawsze bezbłędnie powracają do swoich gniazd. Istnieją znane przypadki kotów i psów powracających do domu po wywiezieniu ich na dystance setek kilometrów w bezokiennych skrzynkach. Niektóre psy zyskały nawet sławę poprzez znalezienie swoich właścicieli po tym jak ci zmienili miasto a nawet kraj zamieszkania, zaś dany pies ciągle odnalazł ich bezbłędnie chociaż nigdy przedtem nie widział ich nowego miejsca pobytu.

(e) Synchronizacja ruchów u ptaków i ryb. Możliwe jest zaobserwowanie chmar ptaków i ławic ryb jak manewrują one równocześnie. Nie istnieje znane fizyczne zjawisko jakie umożliwiałoby im takie doskonałe manewrowanie jakby przemieszczał się nie cały zbiór oddzielnych stworzeń, a tylko jeden osobnik. Podobny efekt może zostać również zaobserwowany, kiedy dwoje ludzi na rowerach lub dwóch kierowców samochodowych niespodziewanie konfrontują się z sobą na kolizyjnych kursach. Wtedy w jakiś ponadzmysłowy sposób ich umysły synchronizują (sprzęgają) się nawzajem, powodując że każdy z nich

dokładnie powtarza wszystkie ruchy drugiego, aż oboje zderzą się w jakimś punkcie pośrednim (dokładniejszy opis tego sprzężenia zawarty jest w podrozdziale JE5.3). Podobne zjawisko jest posądzane o powodowanie zderzania się samolotów w powietrzu.

(f) Synchronizacja u owadów. Niezwykły przykład synchronizacji wykazuje rodzaj malezyjskiego miniaturowego chrabąszczyka należącego do rodziny Lampyridae (Pteroptyx tener species) nazywanego po angielsku "firefly" (co można tłumaczyć jako "ognista mucha" lub "ognisty lotnik") zaś po malajsku "kelip-kelip" (co można tłumaczyć jako "błysk-błysk"). Stanowi on tropikalny odpowiednik dla naszego robaczka świętojańskiego. Porusza się szybko w powietrzu świecąc intensywnie w pulsujący sposób (z częstotliwością około 3 błysków na sekundę). Pulsowania światła u wszystkich owadów są zsynchronizowane z sobą. Przy ujściu rzeki Kuala Selangor, w obszarach objętych przypływami morza (tj. na tzw. 'mangrove swamps') w 1994 roku wkrótce po zachodzie słońca dosłownie całe drzewa otaczane były chmurami/rojami tych owadów które rozświecały je pulsująco noc po nocy przez cały rok. Drzewa jakie każdej kolejnej nocy wybierają one w celu formowania tych rojów muszą spełniać wiele warunków, stąd rozmieszczone są one w dosyć sporych odległościach od siebie (lokalni rybacy znani są nawet z używania tych świecących drzew o zróżnicowanych kształtach jako nocnych punktów nawigacyjnych). Rytmicznie pulsujące błyski światła tych rojących się owadów rozświetlają wybrane drzewa oraz ich otoczenie jak lampki na choince. W 1994 roku miałem przyjemność płynąć w nocy cichą łodzią wiosłową wzdłuż tej rzeki i stąd obserwować niezwykłe ogniste pokazy owych owadów. Ku swojemu nieopisanemu podziwowi miałem wówczas przyjemność osobistego odnotowania jak precyzyjnie wszystkie one synchronizują pulsowania swojego światła, nawet jeśli nie są w stanie nawzajem się zobaczyć z uwagi na istnienie gęstego zadrzewienia, które przesłania jedną grupę owadów od innej. Wszystkie one zapalają się dokładnie w tym samym momencie. Dlatego wszystkie drzewa wybrane przez te owady błyskają identycznie zsynchronizowanym rytmicznie światłem, wyglądając jak pulsujące żarówki w kształcie drzew podłączone do wspólnego urządzenia sterującego. Po doświadczeniu tej niezwykłej synchronizacji, zacząłem poszukiwać w istniejącej literaturze opisu zasady na jakiej się ona odbywa - aby sprawdzić czy obecna nauka może ją wyjaśnić bez użycia ESP. Z korzyścią dla omawianego tu modelu mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego doczytałem się jednak, że naukowcy otwarcie przyznają, iż obecnie ciągle nie są w stanie wyjaśnić ani metody tej niezwykłej synchronizacji błysków u "firefly", ani też jej powodu. (Po więcej danych o malezyjskich "firefly" można zwracać się do: Mohd Jalaludin Bin Mohd Isa, Kelip-kelip, Kampong Kuantan, 45600 Batang Berjuntai, Selangor Darul Ehsan, Malaysia.)

(g) Rozwiązywanie problemów przez zwierzęta i owady. U poszczególnych zwierząt ich zdolności do wykorzystywania inteligencji przeciw-świata mogą być różne, tak samo jak różne są zdolności ESP u indywidualnych ludzi. Dlatego od czasu do czasu odkrywane jest przez ludzi jakieś zwierzę lub owad, u których zdolności te są szczególnie rozwinięte. Takie szczególnie uzdolnione zwierzęta stają się sławne, ponieważ potrafią one rozwiązywać problemy matematyczne lub logiczne o stopniu utrudnienia przekraczającym zdolności do ich rozwiązania u niektórych ludzi. Z pośród konkretnych przykładów takich przypadków, to jeszcze w latach 1970-tych oglądałem w telewizji program dokumentarny o koniu, który to koń potrafił odczytywać wzrokowo liczby i operatory arytmetyczne (typu +, -, *, /) oraz rozwiązywać dosyć skomplikowane równania matematyczne (niestety, kiedy w listopadzie 2001 roku pisałem niniejszy fragment tekstu, nie pamiętałem już szczegółów na temat owego niezwykłego konia). Z kolei w sobotę, dnia 23 listopada 2001 roku, w godzinach od 19:30 do 2:30, na kanale 2 telewizji nowozelandzkiej nadawany był jeden z odcinków amerykańskiego serialu dokumentarnego **[3#4I5.4]** "Ripley's believe it or not". W owym odcinku występował pies nazywany "Ajzik" (nazwa ta zapisana jest fonetycznie). Jego właścicielem był jakiś Amerykanin. Pies ten był w stanie bezbłędnie wykonywać obliczenia arytmetyczne, takie jak dodawanie, odejmowanie, mnożenie lub dzielenie dwóch niewielkich liczb, oraz wyciąganie

pierwiastka z niewielkiej liczby (tj. z liczby mniejszej od 100). Zlecenie obliczeń do wykonania wydawane mu było głosowo. To oznacza, że pies ten potrafił słuchowo rozpoznawać wartości liczb i nazwy operacji do wykonania oraz, że potrafił wykonywać działania na owych liczbach i operacjach. Jego zdolności sprawdzano w kontrolnych warunkach studia telewizyjnego, kiedy to dla wyeliminowania posądzeń, właścicielowi psa kazano zakryć oczy oraz unieruchomić ręce.

Oczywiście, niezależnie od matematycznych zdolności, niektóre zwierzęta lub owady wykazują najróżniejsze inne umiejętności, jakie udowadniają ich zdolność do rozwiązywania skomplikowanych problemów. Przykładowo dosyć powszechnie znane było w przeszłości istnienie tzw. "pchlich cyrków", w których pchły wykonywały najróżniejsze sztuczki. Niemal legendarna jest zdolność szczurów do rozwiązywania nawet najtrudniejszych zagadek i znajdowania poprawnej drogi w nawet najbardziej zawiłych labiryntach. W latach 1970-tych raportowana też była z Anglii "plaga" sikorek, które nauczyły się wówczas otwierać butelki z mlekiem i wydziobywać z nich śmietanę.

#5I5.4. Przegląd własnego życia następujący podczas śmierci klinicznej (NDE - Near Death Experiences). Zostało to już wielokrotnie udokumentowane, że umierająca osoba przeżywa ponownie najważniejsze wydarzenia ze swojego życia. Mr Mike Irving (120 Terrace St., Invercargill, New Zealand) - jeden z wielu osób znanych mi osobiście, którzy doświadczyli tego zjawiska, opisuje je jak następuje: "To nie było tylko przeglądnięciem trójwymiarowego filmu z mojego życia. Było to tak wierne jak w rzeczywistości. Ja byłem tam ponownie i odczuwałem, myślałem i widziałem wszystko jeszcze raz. Jedyną różnicą było, że obserwowałem siebie jako postronny widz i że nie mogłem już zmienić niczego w tym przeglądzie."

Przegląd własnego życia dyskutowany tutaj, posiada jeden element, potwierdzony przez wielu uczestników, jaki eliminuje możliwość, że obrazy te pochodzą z umierającego mózgu, tj. ich natura jest holograficzna. Gdyby obrazy te były jedynie rodzajem przeglądu zawartości pamięci biologicznej (tj. pamięci umiejscowionej w mózgu umierającego), wtedy musiałyby one pokazywać przebieg wypadków dokładnie w postaci w jakiej widziane one były oczami umierającej osoby w chwili gdy się one przytrafiały. Tymczasem tak wcale nie następuje w rzeczywistości. Przegląd zawiera bowiem także obrazy danej osoby, które pokazywane są jakby zostały sfilmowane przez postronnego dokumentatora starającego się uchwycić wszystkie najważniejsze szczegóły. Stąd podczas owego przeglądu widoczne są szczegóły, jakie nie mogły zostać zaobserwowane podczas rzeczywistych wydarzeń, ponieważ były one niekorzystnie położone w stosunku do danej osoby (np. czasami pokazywane są sceny jakie zdarzyły się pozostając ukryte poza obiektami fizycznymi czy nawet poza ścianami i stąd w rzeczywistym życiu w żaden sposób nie mogłyby one zostać zaobserwowane przez daną osobę). Owa charakterystyka wykazuje, że dyskutowany tu przegląd życia nie może pochodzić z mózgu danej osoby, lecz jest odczytywany przez ten mózg z banku informacji przechowywanej w przeciw-świecie.

Więcej informacji o tym zjawisku można znaleźć w książce **[1#5I5.4]** pióra R.A. Moody, "Life After Life" (tj. "Życie po życiu"), Stackpole Books, 1976, ISBN 0-8117-0946-9, strony 61 do 69.

Niezwykle interesującymi są raporty niektórych osób uprowadzanych przez UFO, że na pokładach UFO podobny przegląd czyjegoś życia wyzwalany zostaje na każde życzenie uprowadzających UFOnautów za pomocą specjalnego urządzenia technicznego (tj. TRI trzeciej generacji - patrz podrozdział D3.3 traktatu [7/2], lub punkt 2 w podrozdziale N3.3 tej monografii) i to przy pełnej świadomości danego uprowadzonego.

#6I5.4. Podwójne i wielokrotne osobowości. W artykule **[1#6I5.4]** "Multiple Mix-ups", opublikowanym w OMNI, Vol. 8, No. 2, November 1985, strona 94, dyskutowane są doświadczenia osób, które przechodzą przez okresową zmianę osobowości. Z przedstawionych tam danych wynika, że to samo ciało może być zajmowane po kolei przez

dwa, lub nawet więcej, całkowicie odmiennych rejestrów/ciał wirtualnych. Różnice w tych rejestrach/osobowościach mogą być tak znaczne, zaś ich przełączanie się tak pełne, że zmieniają one nie tylko psychologiczny, ale także i biologiczny stan danego ciała. Dla przykładu odmienne osobowości (tego samego ciała fizycznego) mogą wymagać przeciwstawnych typów okularów lub być uczulonymi na odmienne pożywienie i lekarstwa. Istnienie tego zjawiska dostarcza dodatkowego materiału dowodowego potwierdzającego działanie naszego mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego. Wynika to z konieczności, że jakiekolwiek zgodne z obserwacjami empirycznymi wyjaśnienie dla wielokrotnych osobowości musi przyznawać fakt chwilowego przyłączenia czyjegoś mózgu fizycznego do rejestru/duszy innej osoby - połączone z równoczesnym przejęciem kontroli nad danym ciałem przez ten rejestr (tj. przez ciało wirtualne odmiennej osoby).

#7I5.4. Reinkarnacja. Rosnąca liczba faktów potwierdza, że szczegóły naszego poprzedniego życia mogą zostać przypomniane. Niektóre dzieci podczas normalnych działań, a także wielu dorosłych podczas regresji hipnotycznej lub snów, są w stanie przypomnieć sobie szczegóły swego poprzedniego życia. Szczegóły te są bardzo żywe i ewentualne badania historyczne lub sprawdzenia na miejscu zdarzeń zawsze zdają się potwierdzać ich prawdziwość. Na dodatek do tego, jeszcze inne dowody, takie jak nagłe pojawianie się zdolności nie wyuczonych w obecnym życiu, czy istnienie znaków wrodzonych jakie odpowiadają zranieniom z poprzedniego życia, także potwierdzają rzeczywisty charakter tych doświadczeń. Największą zagadką wszelkich wspomnień reinkarnacyjnych jest miejsce gdzie przechowana zostaje pamiętana informacja o poprzednim życiu. Wszakże poprzednie ciało fizyczne (a więc także mózg i jego pamięć) są już nieżywe. Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarcza ku temu odpowiedzi: w rejestrach z przeciw-świata. Wszakże te rejestry, jako programy, mogą działać na dowolnej przeciw-materii. Stąd owe przypomnienia z poprzedniego życia są po prostu wglądnięciami do owych rejestrów. Liczne zweryfikowane przez badania przypadki przypominania sobie poprzedniego życia udokumentowane są w książce **[1#7I5.4]** pióra Joe Fisher, "The Case for Reincarnation", Granada Publishing Ltd., London 1984, ISBN 0-246-12650-7.

Koncept Dipolarnej Grawitacji nie tylko, że akceptuje istnienie reinkarnacji, ale także podnosi ją do rangi podstawowych zjawisk duchowych, które umożliwiają wyjaśnienie wielu mechanizmów decydujących o naszym wzroście, udoskonalaniu, osobowości, pamięci, podświadomej wiedzy, wyglądzie, itp. Przykładowo tak tajemnicze zjawisko jak ewolucja zainteresowań osobistych w miarę postępu naszego życia, może być wyjaśniona jako zmieniający się z czasem dostęp do różnych warstw reinkarnacyjnych w naszej pamięci długoterminowej (czyli jako reinkarnacyjny odpowiednik dla ewolucyjnej zasady, że "fitogeneza jest powtórzeniem filogenezy"). W dzieciństwie więc interesujemy się powiedzmy walkami, bowiem w jednej ze swoich pierwszych reinkarnacji byliśmy wojownikiem, w szkole średniej pasjonują nas wiersze, bowiem podczas którejś z naszych późniejszych reinkarnacji byliśmy poetą, potem interesuje nas muzyka bowiem w następnej reinkarnacji byliśmy muzykiem, itp.

#8I5.4. Rozwiązywanie problemów podczas snu. Jedną z dobrze znanych metod znajdowania rozwiązania dla nurtujących nas problemów, jest uzyskiwanie go w czasie snu. Jeśli tuż przed zaśnięciem dokładnie określone zostanie co stanowi nasz problem oraz jakiego rodzaju rozwiązania wyglądamy, wtedy kiedy obudzimy się następnego ranka zwykle możemy zauważyć, że znamy rozwiązanie tego problemu. Jako, że wiedza o danym problemie musi zostać skądś odczytana, powyższe zjawisko dodatkowo potwierdza model naszego mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego.

#9I5.4. Przesądy. Zgodnie z Prawem Najkorzystniejszego Obrotu Zdarzeń (patrz podrozdział I4.1.1) jeśli sobie tego podświadomie życzymy, wtedy nadejście każdego zdarzenia istotnego dla naszego życia będzie nam zapowiadane z optymalnym wyprzedzeniem czasowym. Zapowiedź ta zawsze przyjdzie za pośrednictwem

zaakceptowanego przez nas kanału - najczęściej w postaci wyznawanego przez nas przesądu. Stąd jest doskonale wiadomym, że dla niektórych osób przesądy stanowią niezawodne źródło informacji o zdarzeniach jakie dopiero mają zajść w przyszłości. Jako, że każda indywidualna osoba ustala swoje własne sygnały ostrzegające o nadchodzących zdarzeniach, stąd aby przesądy się sprawdzały konieczną jest jakaś forma komunikacji następującej pomiędzy mózgiem danej przesądnej osoby oraz przeciw-światem. Zasada owej komunikacji jest identyczna do tej zastosowanej w nieświadomym ESP, tylko że otrzymywanie odpowiedzi opiera się na obserwowaniu przypadkowych "zbiegów okoliczności" zamiast ruchów wahadełka czy różdżki radiestezyjnej. Stąd też twierdzenia licznych osób, że ich przesądy sprawdzają się dla nich samych, jest dalszym potwierdzeniem dla poprawności omawianego tu modelu mózgu.

Wyjaśnienie dla działania przesądów wywodzące się z Konceptu Dipolarnej Grawitacji ujawnia także dlaczego działają one dla jednych ludzi (tj. tych którzy w nie wierzą, a ściślej którzy jakoś poprosili przeciw-świat o przekazywanie im informacji określonego rodzaju i potem całkiem poważnie biorą tą informajcję, jeśli ją otrzymają) podczas gdy nie sprawdzają się dla innych osób (tj. tych, którzy nie wierzą w ich efektywność i nie interesują ich informacje przekazywane za ich pośrednictwem). Przyczyna leży w jasnym i jednoznacznym definiowaniu interpretacji otrzymywanych sygnałów oraz w późniejszym korzystaniu z otrzymanych informacji. Oddani wyznawcy przesądów posiadają jeden system jasno zdefiniowanych sygnałów, jakie zawsze interpretują oni w ten sam sposób. Stąd sygnały te wystąpią jedynie gdy konfiguracja przyszłości odpowiada ich znaczeniu, zaś ich interpretacja będzie odczytana poprawnie przez daną osobę i potraktowana poważnie. Natomiast sceptycy nie posiadają własnych sygnałów, a jedynie niekiedy w podniosłych momentach życia, lub gdy chcą coś udowodnić, chwilowo adoptują sygnały innych osób. Oczywiście, wobec braku własnego protokołu komunikowania się z przeciw-światem, takie chwilowo zaadoptowane cudze interpretacje nie mogą działać dla danej osoby.

#10I5.4. Osoby z pomniejszonym mózgiem. Dzisiejsza medycyna zna przypadki osób, które wykazują pełne możliwości intelektualne, ale jednocześnie posiadają poniżej-wymiarowy mózg. Cały szereg takich przypadków udokumentowany jest w książce **[1#10I5.4]** pióra Dr. Benito F. Reyes, "Scientific evidence of the existence of the soul" (Theosophical Pub. House, Wheaton, Ill. 1970, ISBN 835601927). W niektórych przypadkach rozmiar mózgu takich osób nie przekracza wielkości jądra orzecha włoskiego. Istnienie takich ludzi dostarcza dalszych dowodów, że intelektualne możliwości danej osoby nie zależą od ilości "szarych komórek" (a więc także wielkości) danego mózgu. To z kolei udowadnia, że inteligencja musi pochodzić ze źródła innego niż mózg fizyczny (tj. z przeciw-materialnego duplikatu danej osoby) i że mózg jest jedynie urządzeniem (terminalem) jaki łączy ludzi z ich źródłem inteligencji.

### I5.5. Uczucia

Wiedza zgromadzona przez Koncept Dipolarnej Grawitacji i totalizm, umożliwia nam już także opracowanie modelu, jaki opisuje mechanizm rządzący powstawaniem uczuć i motywacji. Model ten pozwala nam wyjaśnić i zrozumieć, jak działają uczucia i motywacje. Celem niniejszego podrozdziału jest właśnie opisanie tego modelu w tak prostych słowach jak to tylko możliwe, tak aby mógł on być zrozumiany i używany przez wszystkich zainteresowanych. Aby doprowadzić do takiego uproszczenia, model ten musi opisać zjawisko tak złożone jak uczucia, za pośrednictwem możliwie najprostrzych pojęć i porównań z jakimi większość ludzi jest zapoznana. Oczywiście, uproszczenie wyjaśnień z tego podrozdziału wcale nie zmienia faktu, że w rzeczywistości uczucia i motywacje są ogromnie skomplikowanymi i wielopoziomowymi zjawiskami oraz, że poprzednio całe generacje naukowców połamały sobie już zęby na próbach ich wyjaśnienia.

Powodem dla jakiego totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji upierają się, że powinniśmy dobrze rozumieć czym są uczucia i motywacje oraz jak one działają, jest że jeśli zrozumiemy mechanizm jaki kryje się za nimi, wówczas będzie nam znacznie łatwiej zarządzać je i kierować moralnie, nawet jeśli efektywne narzędzia kierowania nimi i ich zarządzania ciągle oczekują na dokładniejsze rozpracowanie.

Mechanizm jaki opisuje działanie uczuć i motywacji bazuje na przepływie inteligentnej energii moralnej pomiędzy naszym ciałem fizycznym oraz naszym ciałem przeciw-materialnym. W sposób empiryczny, ów przepływ inteligentnej energii moralnej odkryłem podczas swoich doświadczeń z nirwaną, tak jak to opisałem w podrozdziale JF3. Podsumujmy więc go tutaj w skrócie. Przyrównuje on nasze ciało przeciw-materialne (znaczy ciało zawarte w przeciw-świecie - jak to opisano w podrozdziale I5.1) do dętki z gumy, w jakiej to dętce sprężane są zapasy naszej inteligentnej energii moralnej. Z kolei samą energię moralną porównuje on do doskonale sprężystego gazu, który jest sprężany w owej dętce (ciśnienie gazu w owej dętce może być opisane za pomocą wartości współczynnika "μ"). Kiedy akumulujemy energię moralną w swoim przeciw-ciele, wówczas faktycznie przepompowujemy tą energię ze swojego ciała fizycznego do przeciw-ciała (co oznacza, że przepompowujemy ów doskonały niby gaz z ciała fizycznego do owej gumowej dętki, aby go w dętce owej sprężyć/zakumulować). Kiedy ciśnienie "μ" energii moralnej osiągnie poziom nirwany (μ=0.6), wówczas nasze "czakramy" otwierają się automatycznie, zaś energia moralna zaczyna być upuszczana z powrotem do ciała fizycznego, powodując u nas wszystkie owe przyjemne doznania związane z nirwaną.

Jak się okazuje, również i nasze uczucia oraz motywacje mogą być wyjaśnione za pomocą dokładnie tego samego mechanizmu przepływu energii pomiędzy naszym ciałem fizycznym i przeciw-ciałem. Aby zaprezentować tutaj to wyjaśnienie, najpierw musimy ponownie przypomnieć sobie, czym właściwie są nasze przeciw-organy. Otóż, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, każdy z przeciw-organów to nie tylko jakby organ zawarty w naszym przeciw-ciele i wypełniający przynależne mu funkcje - tak jak to opisano w pdorozdziale I5.3, ale także i przede wszystkim, rodzaj pompy sprężającej oraz zaworu upuszczającego, jaki przesyła energię moralną pomiędzy naszym ciałem fizycznym i przeciw-ciałem oraz wice wersa. (Jak to będzie opisane w dalszej części tego podrozdziału, istnieją też przeciw-organy o bardzo specjalnych funkcjach. Jeden bardzo szczególny z nich, jaki w tej monografii nazywany jest przeciw-organem "miłosierdzia", przepompowuje energię moralną pomiędzy naszym przeciw-ciałem, a przeciw-ciałem kogoś innego. Natomiast inny, nazywany tutaj "sumieniem", wymienia energię moralną pomiędzy nami i wszechświatowym intelektem.)

Sterowanie zasadą pracy przeciw-organów odbywa się za pośrednictwem naszych motywacji. Motywacje te możemy sobie wyobrazić jako rodzaj motorów które kierują pracą poszczególnych "pomp" i "zaworów". Przykładowo, jeśli chcemy aby nasze "czakramy" pracowały jako pompy i stąd spężały energię moralną w naszym przeciw-ciele, musimy im dostarczyć energii motywacji i spowodować ich pracę właśnie jako pompy. Z kolei, jeśli chcemy aby owe czakramy upuściły nieco energii moralnej z przeciw-ciała, wystarczy motywacjami je jedynie "otworzyć", zaś energia moralna sama się ulotni bez żadnego wysiłku z naszej strony.

Kiedy nasze pompy (czakramy) pracują w sposób jaki powoduje sprężanie energii moralnej w naszym przeciw-ciele, wówczas generują one sensacje, które odbieramy jako rodzaje "nieprzyjemnych uczuć" cielesnych (np. bólu, wysiłku, zmęczenia, przegrzania, itp.). Z kolei, kiedy odciążamy nasze motywacje od wysiłku i pozwalamy czakramom upuszczać energię fizyczną z przeciw-ciała do ciała fizycznego, wówczas owo działanie czakramów odbieramy jako "przyjemne uczucia" cielesne (np. wygody, odpoczynku, przyjemności, itp.).

Powyższe wyjaśnienia ujawniają, że to co zwykle nazywamy uczuciami cielesnymi, lub sensacjami (takimi jak ból, zmęczenie, głód, pragnienie, itp.), faktycznie daje się zdefiniować następująco. "**Uczucia są to przepływy energii moralnej przez czakramy w naszym**

**przeciw-ciele oraz sensacje jakie owe przepływy energii wzbudzają w naszym ciele fizycznym**". Z kolei motywacje są to umysłowe energie kontrolne, które musimy dostarczyć naszym czakramom aby spowodować ich zadziałanie jako pomp, które sprężają energię moralną w naszym przeciw-ciele. Warto odnotować, że taka definicja uczuć cielesnych wyjaśnia dla przykładu dlaczego ból i przyjemność to właściwie to samo uczucie powodowane przez ten sam czakram, tyle tylko, że powodowane przez przepływ energii moralnej w dwóch przeciwstawnych kierunkach. Definicja ta wyjaśnia także dlaczego nasze motywacje mogą posiadać albo pozytywne wartości - i w ten sposób sprężać energię moralną w naszym przeciw-ciele, albo też negatywne wartości - i w ten sposób upuszczać energię moralną z naszego przeciw-ciała. Ponadto, wyjaśnia ona dlaczego posiadamy tak ogromną liczbę odmiennych uczuć cielesnych. (Powodem jest, że każdy nasz czakram wytwarza odmienny rodzaj uczucia cielesnego, a także, że zwykle aż kilka czakramów działa jednocześnie w tej samej chwili, generując razem uczucie bardziej złożone. Dlatego możemy generować niemal nieograniczoną liczbę złożonych uczuć cielesnych, jakie za każdym razem formowane są przez odmienny zestaw indywidualnych czakramów.)

Każde uczucie jakie doznajemy opisywane jest przez jeden parameter, mianowicie przez jego **poziom**. Z punktu widzenia energii moralnej poziom danego uczucia jest odpowiednikiem prędkości z jaką dana objętość energii moralnej przepływa przez dany czakram (możemy więc go sobie wyobrażać jako "prędkość" z jaką obraca się dana "pompa" w formie owego czakramu). Dlatego im wyższy poziom naszego uczucia, tym wyższa szybkość przepływu energii. Im zaś niższy poziom uczucia, tym niższa prędkość przepływu energii moralnej przez dany czakram. Z kolei motywacje są charakteryzowane przez dwa parametry. Pierwszym z nich jest **kierunek**. Motywacje mogą bowiem mieć albo kierunek "do" przeciw-ciała, co oznacza że wymagają one włożenia wysiłku w spowodowanie aby dany czakram sprężał energię moralną w naszym przeciw-ciele, albo też kierunek "z" przeciw-ciała, co oznacza że NIE wymagają one włożenia w siebie żadnego wysiłku, bowiem są napędzane energią pochodzącą z ulatującej energii moralnej. Jeśli więc wyobrazimy sobie czakramy jako rodzaje pompo-zaworów, które są w stanie pracować w dwóch kierunkach, wówczas kierunek naszych motywacji jest kierunkiem w jakim owe pompo-zawory pracują. Kiedy wpompowują one energię zwow do przeciw-ciała, wówczas musimy włożyć wysiłek, energię i zmęczenie do naszych motywacji, kiedy natomiast upuszczają one energię moralną z naszego przeciw-ciała wówczas NIE wymagają włożenia w siebie żadnego wysiłku, a często generują nawet przyjemność. Drugim parametrem, jaki opisuje nasze motywacje jest **wysiłek**, czyli wielkość konsumowanej przez czakramy energii kontrolnej. Motywacje mogą być nasterowane albo na przekazywanie czakramom dużej energii kontrolującej, albo też jedynie niewielkiej takiej energii. Ten drugi parameter nasterowania motywacji możemy sobie wyobrażać jako rodzaj zaworu jaki steruje objętością energii moralnej jaka przepływa do, lub z, przeciw-ciała, lub jako wydajność z jaką pracują nasze "pompo-zawory" (czakramy) - czyli ilość energii którą musimy włożyć dla napędzania silników które powodują obroty tych pompo-zaworów (czakramów).

Model działania uczuć i motywacji zaczyna być bardziej skomplikowany, kiedy niezależnie od "czakramów", do rozważań włączymy jeszcze jeden przeciw-organ, mianowicie nasz "umysł". Powodem jest, że niezależnie od sprawowania intelektualnych funkcji, nasz umysł pracuje też jak każdy inny przeciw-organ. To oznacza, że nasz umysł może również powodować sprężanie energii moralnej w przeciw-ciele, albo upuszczać tą energię z przeciw-ciała, w obu tych wypadkach generując odpowiednie sensacje umysłowe. Jednak **umysł działa dokładnie odwrotnie do czakramów**. Kiedy bowiem spręża on energię moralną w naszym przeciw-ciele, wówczas generuje on przyjemne uczucia (np. uczucie szczęścia, uczucie optymizmu, poczucie bezpieczeństwa, itp.). Z kolei, kiedy nasz umysł upuszcza energię moralną z naszego przeciw-ciała, wówczas wytwarza on nieprzyjemne uczucia umysłowe (np. uczucie przygnębienia, uczucie kłopotu, uczucie strachu, itp.). Na szczęście dla nas, motywacje jakie sterują umysłem, działają dokładnie na tych samych zasadach jak

motywacje jakie sterują naszymi czakramami, tj. wymagają one abyśmy włożyli w nie wysiłek umysłowy kiedykolwiek chcemy spowodować sprężanie energii moralnej w naszym przeciw-ciele, a w ten sposób spowodować przyjemne odczucia umysłowe, natomiast nie wymagają najmniejszego wysiłku jeśli pozwolimy naszemu umysłowi generować nieprzyjemne uczucia i stąd upuszczać energię moralną z naszego przeciw-ciała.

Z powodu takiego przeciwstawnego działania naszego umysłu i naszych czakramów, musimy nauczyć się wyraźnie odróżniać od siebie owe dwa poprzednio omówione rodzaje uczuć. Pierwszy z tych rodzajów to uczucia jakie dają się kwalifikować jako uczucia lub sensacje cielesne (takie jak np.: ból, łamanie, zmęczenie mięśni, głód, pragnienie, itp.). Są one generowane przez nasze czakramy. Powodują one sprężanie energii moralnej w naszym przeciw-ciele zawsze, kiedy mają one charakter nieprzyjemnych doznań cielesnych. Drugi podstawowy rodzaj uczuć to odczucia umysłowe (takie jak: optymizm, przygnębienie, radość, smutek, odwaga, strach, szczęście, troska, ciekawość, nuda, itp.). Te generowane są przez nasz umysł. Jak to wyjaśniły poprzednie rozważania, takie umysłowe uczucia sprężają energię moralną w naszym przeciw-ciele zawsze, kiedy posiadają one charakter doznań przyjemnych, zaś upuszczają one energię moralną zawsze, kiedy odbieramy je jako nieprzyjemne.

Z kolei z punktu widzenia naszych motywacji, efekty ich działania zawsze są ze sobą konsystentne. Motywacje te bowiem powodują sprężanie energii moralnej w naszym przeciw-ciele zawsze, kiedy musimy wkładać wyraźny wysiłek w ich przesterowanie na dany sposób działania.

Na wypadek gdybyśmy myśleli, że sprawa uczuć jest już wystarczająco skomplikowana, źródeł jej pokomplikowania jest ciągle znacznie więcej. Pierwszą taką przyczyną dodatkowego pokomplikowania są pozostałe przeciw-organy, jakie posiadają unikalne dla siebie działanie. Szczególnie dotyczy to naszego sumienia, miłosierdzia oraz naszych przeciw-zmysłów. Dla przykładu, nasz przeciw-organ **sumienia** wymienia energię moralną pomiędzy naszym przeciw-ciałem, a wszechświatowym intelektem (nie zaś pomiędzy naszym własnym przeciw-ciałem a naszym ciałem fizycznym - tak jak to czynią nasze czakramy i umysł). Spręża on energię moralną w naszym przeciw-ciele jedynie wówczas, kiedy to co w danym momencie czynimy, lub myślimy, jest zaaprobowane przez wszechświatowy intelekt, stąd jest "moralne" lub "moralnie uzasadnione". W przypadku jednak, kiedy to co czynimy jest "niemoralne", lub "moralnie nieuzasadnione", wówczas nasz przeciw-organ sumienia upuszcza energię moralną z przeciw-ciała. Oczywiście, kiedy organ ten spręża, lub upuszcza, energię moralną, wówczas generuje on swoje unikalne uczucia, jakie przez nas samych mogą być odróżniane jako doznania "moralnego zaaprobowania" lub "moralnej dezaprobacji" tego co czynimy. Dla przykładu, uczucie "winy za coś" jest wyrazem dezaprobacji jaka spowoduje upuszczenie naszej energii moralnej przez sumienie, natomiast uczucie "satysfakcji z wykonania" jest wyrazem zaaprobowania jakie spowoduje sprężenie energii moralnej w przeciw-ciele przez nasze sumienie.

Kolejnym przeciw-organem jaki także działa według własnej unikalnej zasady jest "**miłosierdzie**". Ten przeciw-organ posiada zdolność do bezpośredniego łączenia się z takim samym przeciw-organem innych ludzi oraz oddawania im naszej energii moralnej, lub wysysania z nich ich energii moralnej. Dlatego działa on na zasadzie "awaryjnego rurociągu", lub "pompy awaryjnej", jaka umożliwia przepływ energii moralnej z przeciw-ciała jednej osoby bezpośrednio do przeciw-ciała innej osoby. Od kogo do kogo owa energia przepływa, jest to również sterowane odpowiednimi uczuciami i motywacjami. Miłosierdzie jest przeciw-organem jaki musi zostać intensywnie studiowany w przyszłości, ponieważ, między innymi, umożliwia on dokonywanie "moralnego wampiryzmu" (to znaczy, pozwala on aby niektóre osoby wysysały energię moralną bezpośrednio z przeciw-ciał innych osób). Umożliwia on też dokonywanie "moralnego uzdrawiania". Jak dotychczas zdołałem ustalić, pozwala on na przesyłanie energii moralnej pomiędzy dwoma osobami, kiedy osoby te znajdują się w kontakcie wzrokowym, lub kiedy obie osoby z jakichś powodów zaczynają wyobrażać się

sobie nawzajem (np. jedna osoba pisze żałosny list do drugiej osoby i ją sobie wyobraża, a później druga osoba czyta ten żałosny list i również wyobraża sobie pierwszą osobę). Ponadto, wiadomo również już jest, że aby taki bezpośredni przepływ energii nastąpił, obie osoby muszą odczuwać wobec siebie ściśle określoną kombinację uczuć. Wiedza ludowa twierdzi, że "miłosierdzie" nie jest całkowicie odrębnym przeciw-organem, a jednynie "miłosiernym" sposobem działania czakramu naszego serca. Jest interesującym, czy przyszłe badania tego przeciw-organu potwierdzą ową wiedzę folklorystyczną. Należy tutaj odnotować, że zadziałanie "miłosierdzia" może być "moralne" lub "niemoralne". Kiedy jest ono "moralne", wówczas przeciw-organ sumienia uzupełnia dla nas całą energię jaką daliśmy komuś innemu, tak że w wyniku końcowym nie tracimy żadnej energii. Dla przykładu, jeśli jakiś uzdrowiciel uzdrawia moralnie swojego pacjenta, wówczas przekazuje mu swoją energię moralną za pośrednictwem swojego przeciw-organu miłosierdzia, jednak równocześnie otrzymuje tyle samo energii moralnej z własnego organu sumienia. W sumie więc, uzdrowiciele odczuwają jedynie, że przez ich przeciw-ciało przepływa strumień energii, który wywodzi się z wszechświatowego intelektu, wpływa do ich przeciw-ciała przez organ sumienia, potem wypływa z ich przeciw-ciała do przeciw-ciała uzdrawianej osoby przez połączone ze sobą przeciw-organy miłosierdzia. (Często też uzdrowiciele opisują sensacje odczuwania owego przepływu strumienia energii przez ich przeciw-ciało.) Jednak, kiedy działanie organu "miłosierdzia" jest "niemoralne", wówczas tracimy podwójną ilość energii moralnej niż ta jaką komuś dajemy. (Dzieje się tak dla przykładu zawsze, kiedy popełniamy totaliztyczny grzech poświęcenia, np. oddajemy swoją energię zdrowemu, tyle że leniwemu synalkowi, który powinien sam sobie ją zapracować.) Jest tak ponieważ podczas niemoralnego miłosierdzia tracimy energię moralną nie tylko na danie jej komuś, ale także z powodu równoczesnego upuszczania jej i przez nasze sumienie. Oczywiście, po tym co napisano w podrozdziałach JA5.2 i JC11.2, tutaj nie musi już być ponownie wyjaśniane, że takie "niemoralne" miłosierdzie jest totaliztycznym grzechem poświęcenia/wampiryzmu i dlatego nigdy nie powinniśmy pozwolić aby miało ono miejsce.

Najbardziej trudne do rozpoznania i do sterowania są uczucia generowane przez nasze przeciw-zmysły. Dla przykładu nasze przeciw-uszy działają na zasadzie telepatii i stąd odbierają one każde odnoszenie się innych wobec nas samych, jeśli jesteśmy z tymi innymi w kontakcie wzrokowym. Następnie owe przeciw-uszy raportują nam to odnoszenie się innych w formie bardzo subtelnych sensacji jakie powiadamiają nas czy owi inni są "za" czy "przeciw". Dla przykładu, raportują one nam postawę "przeciw", kiedy inni ludzie myślą, lub odczuwają, coś złego na nasz temat, albo są zazdrośni, albo coś przed nami ukrywają, albo mają oszukańcze zamiary, itp. Równocześnie z odczuwaniem owych uczuć "za" lub "przeciw", nasze przeciw-uszy sprężają w naszym przeciw-ciele energię moralną za każdym razem, kiedy otrzymują od innych ludzi odnoszenie się "za" oraz upuszczają tą energię z naszego przeciw-ciała za każdym razem, kiedy odebrane odnoszenie się innych jest typu "przeciw".

Aby już całkowicie nas skołować, niemal każde działanie jakie realizujemy w rzeczywistym życiu, jest źródłem całego szeregu najróżniejszych rodzajów uczuć, jakie są generowane równocześnie aż przez kilka odmiennych przeciw-organów. Nawet w najbardziej prostych przypadkach, nasze uczucia są skomponowane przynajmniej z dwóch składowych, tj. z sensacji cielesnych oraz z uczuć umysłowych. Dla przykładu, rozważmy takie proste działanie jak wykopywanie dziury w ziemi (załóżmy, że nie odbywa się ono z udziałem postronnych widzów, tak że nie obejmuje ono naszych przeciw-uszu, jakie uczyniłyby sprawę nawet jeszcze bardziej skomplikowaną). Gdybyśmy byli zakładnikami u jakichś terrorystów i to oni by nas zmusili do wykopywania danej dziury, wówczas musielibyśmy przecierpieć aż dwa uczucia: umysłowy strach, że owa dziura może okazać się naszym grobem, oraz ból mięśni - jako że wykopywanie dziury wymaga znacznego wysiłku fizycznego. Dlatego podczas takiego kopania dwa procesy zachodziłyby równocześnie: nasze czakramy sprężałyby energię moralną w naszym przeciw-ciele z powodu bólu fizycznego mięśni, jednocześnie nasz umysł

upuszczałby energię moralną z naszego przeciw-ciała z powodu strachu umysłowego. Dlatego sumaryczny wynik moralny tego kopania byłby prawdopodobnie zerowy lub bliski zera. Jednak gdybyśmy kopali taką samą dziurę w ziemi, ponieważ planowalibyśmy zasadzić w niej jakąś rzadką odmianę róży, jaką zdołaliśmy zdobyć po wielu latach wysiłku i poszukiwań, nasze ciało by bolało, ale nasz umysł by śpiewał ze szczęścia. Stąd zarówno nasze czakramy, jak i nasz umysł, sprężałyby energię moralną, powodując wzrost jej sumarycznego poziomu (oczywiście, objętość energii moralnej jaka zostałaby sprężona, zależałaby od naszych motywacji). Powyższe ujawnia, że całkowity wynik naszych działań, tak naprawdę to zależy od sumy, lub od różnicy, wyników operacji wszystkich przeciw-organów jakie zaangażowane są w dane działania. W powyższym przykładzie - od czakramów i od umysłu. Dlatego, co tylko byśmy nie czynili, musimy jednocześnie sterować w wymagany sposób uczucia i motywacje we wszystkich przeciw-organach jakie są w tym zaangażowane.

Oczywiście, istnieje cały szereg istotnych następstw wyjaśnianego tutaj mechanizmu działania uczuć, jakie wymagają dodatkowego omówienia. Jednym z nich jest "**pouczuciowe ładowanie**" lub "pouczuciowa siła motoryczna" objaśniana także w podrozdziale JA7.1. Kiedykolwiek jakaś energia jest przemieszczana z jednego obiektu do innego, stwarzana zostaje pomiędzy tymi obiektami odpowiednia różnica potencjałów. Jako przykład rozważ energię elektryczną przemieszczoną z jednej elektrody kondensatora na drugi. Wynik będzie, że w jej wyniku kondensator zostanie naładowany i może nas porazić - jeśli go dotkniemy. Podobnie jest z działaniem naszych przeciw-organów. Kiedy uczuciowo przemieścimy energię moralną z naszego ciała fizycznego do naszego przeciw-ciała, lub wice wersa, spowoduje to wzajemne "naładowanie" obu tych ciał unikalnym "**potencjałem pouczuciowym**", jaki reprezentuje rodzaj pamięci tych uczuć. Dlatego, każde uczucie jakiego doświadczamy, jako produkt uboczny zawsze wytwarza ów unikalny ładunek pouczuciowy, który jest gromadzony na naszych dwóch ciałach i, który jedynie odczekuje aby rozładować się na kogoś z naszego otoczenia. Aby sprawę uczynić jeszcze bardziej interesującą, ładunek pouczuciowy jaki jest generowany podczas doświadczania danego uczucia, w normalnych przypadkach stanowi uczuciową siłą motoryczną dla antyuczucia tego uczucia. Powoduje ona, że energia moralna popłynie przez dokładnie te same przeciw-organy, tyle że w przeciwnym kierunku, w ten sposób wytwarzając odpowiednie antyuczucie do uczucia jakie oryginalnie wystąpiło. Aby wyrazić to innymi słowami, **doświadczając danego uczucia zawsze równocześnie generujemy pouczuciową siłę motoryczną, jaka wykazuje tendencję aby zamienić się w antyuczucie dla tego uczucia**. (Np., jeśli doświadczamy miłości, wówczas wytwarzamy też ładunek pouczuciowy jaki później starał się będzie zamienić w nienawiść i wice wersa.) Stąd nasze uczucia zawsze wypełniają Zasadę Dwubiegunowości omawianą w podrozdziale I4.1.1, działając bardzo podobnie do sił akcji i reakcji (tj. każda siła akcji wytwarza też siłę reakcji, i wice wersa). Uczucia są także bardzo podobne do ładunków elektrycznych (tj. generowanie każdego ładunku elektrycznego powoduje równoczesne generowanie i ładunku dokładnie do niego przeciwstawnego). To porównanie uczuć do sił i do ładunków elektrycznych jest dosyć użyteczne, jako że zawiera ono także wskazówki co do sposobu w jaki powinniśmy kierować swoimi uczuciami. Oczywiście, ta zdolność uczuć do ładowania i rozładowywania się wprowadza dalsze następstwa jakie będą omawiane z większą liczbą szczegółów w oddzielnym podrozdziale JE5.3.

Potencjał pouczuciowy posiada jednak tą unikalną cechę, że może on być **modyfikowany** ponadprogowymi motywacjami. Dlatego, jeśli w dokładnej chwili, kiedy ktoś odczuwa dane uczucie, ktoś ten posiada jakieś silne motywacje o ponadprogowej wartości, wówczas pouczuciowy potencjał jaki owo uczucie buduje, może zostać zaprogramowany na wyzwolenie uczucia zupełnie innego niż antyuczucie dla owego uczucia. Wyjaśniając to na przykładzie, jeśli ktoś przeżywa silny ból fizyczny, jednak jednocześnie nie doznaje żadnych motywacji, wówczas ból ten buduje normalny potencjał pouczuciowy, jaki w przyszłości przekształci się w fizyczną przyjemność - czyli w odwrotność bólu (i wice wersa). Jeśli jednak

ktoś przeżywa silny ból fizyczny, jednak w chwili jego doznawania doświadcza on ponadprogowych motywacji sprzeciwu i buntu, wówczas ów ból fizyczny wcale już nie generuje potencjału pouczuciowego dla fizycznego uczucia przyjemności, a potencjał pouczuciowy dla umysłowego uczucia nienawiści. To właśnie dlatego, jeśli zbije się kogoś, kto na bicie to wcale nie zasłużył, a więc kto silnie buntuje się przeciwko naszemu zbiciu, wówczas ból tego kogoś przetransformuje się w nim na uczucie nienawiści do nas. Z kolei jeśli np. przeżywa się ból, jednak podczas jego doznawania odczuwa się ponadprogową motywację oczekiwania i pragnienia, wówczas ból ten generuje potencjał pouczuciowy dla uczucia miłości. To właśnie z tego powodu, u matek które przechodzą ból rodzenia z silną motywacją oczekiwania i pragnienia, ból ten zwykle transformuje się potem w silne uczucie miłości. Znajomość mechanizmu modyfikowania potencjału pouczuciowego naszymi motywacjami, posiada ogromne znaczenie w totaliztycznym zarządzaniu uczuć. Poprzez jej umiejętne wykorzystanie znajomość ta pozwala nam bowiem, abyśmy transformowali uczucia niemoralne, na uczucia moralne. Obecna forma totaliztycznej metody takiego transformowania opisana została w podrozdziale JA7.2.

Kolejnym następstwem mechanizmu uczuć jest, że wyjaśnia on w bardzo prosty sposób czym właściwie jest **proces starzenia się**. Otóż zgodnie z tym wyjaśnieniem, nasze inteligentne przeciw-organy dokładnie mierzą ilość energii moralnej jaka przez nie przepływa do ciała fizycznego i zamienia się w energię życiową. (Energia życiowa opisywana jest w następnym podrozdziale. Energia ta jest fizykalnym, a więc "głupim", produktem przetransformowania się inteligentnej energii moralnej. Różni się ona zdecydowanie od energii moralnej ponieważ brakuje jej inteligencji. Stąd jej zachowania rządzone są wyłącznie przez prawa fizyczne.) Algorytm, który dokładnie opisuje tą ilość już przepompowanej energii, jest nakładany na energię życiową jaka aktualnie wypływa z naszych przeciw-organów. Stąd, kiedy energia ta dociera do poszczególnych części naszego ciała fizycznego aby odżywić te części, jednocześnie przekazuje ona im ów algorytm. Z kolei po otrzymaniu tego algorytmu, dane części naszego ciała zaczynają się transformować zgodnie z zapisem w owym algorytmie. Owa ich transformacja, przez nas obserwowana jest właśnie jako proces starzenia się. Gdyby więc spróbować przytoczyć tutaj definicję czym jest proces naszego starzenia się w świetle Konceptu Dipolarnej Grawitacji, to można by go zdefiniować jak następuje: "proces starzenia się jest to zjawisko przeprogramowywania naszego ciała przez algorytmy jakie przenoszone są w energii życiowej, a jakich zapis reprezentuje informację o całkowitej ilości energii, która w rezultacie motywacyjnego otwarcia przeciw-organów dotychczas przepłynęła w kierunku od przeciw-ciała do ciała fizycznego, począwszy od chwili naszego narodzenia się". Aby wyrazić to innymi słowami, długość naszego życia bezpośrednio definiowana jest przez całkowitą objętość energii życiowej, jaka na polecenie naszych motywacji upuszczana jest przez przeciw-organy do naszego ciała fizycznego i transformowana na energię życiową. Pośrednio długość ta definiowana jest przez rodzaje motywacji jakie sterują transformowaniem naszej energii moralnej na energię życiową. W miarę więc jak ilość tej energii wzrasta, nanoszone na nią algorytmy przeprogramowują nasze ciało fizyczne tak aby ciało to dostosowywało się do aktualnej fazy naszego życia. Jeśli więc ktoś rabuje od nas naszą energię życiową, tak jak to czynią nasi pasożyci kosmiczni z UFO opisani w podrozdziale U4.1, rezultat jest taki, że rabują oni też od nas proporcjonalną część naszego życia.

Opisany powyżej mechanizm procesu starzenia się, faktycznie jest potwierdzany przez dosyć liczne obserwacje empiryczne. Najbardziej wymowne z owych obserwacji dotyczą wydłużania życia małp poprzez ich systematyczne niedokarmianie. Jak bowiem wykazały eksperymenty, jeśli małpom podaje się o 30% mniejszą ilość pożywienia, niż ilość jaką małpy te by zjadały naturalnie, długość ich życia ulega nieproporcjonalnie wyższemu wydłużeniu. Z punktu widzenia opisywanego tutaj mechanizmu powyższe oznacza, że przeciw-organ żołądka owych małp nie tylko że wymierza o 30% mniejszą ilość energii, jaką upuszcza on do

ich ciała fizycznego w celu wzbudzenia przyjemności nasycania głodu, ale także przysparza małpom energii moralnej, zamiast ją upuszczać. To z kolei powoduje ów nieproporcjonalnie wysoki wzrost długości ich życia. Warto też odnotować, że owe eksperymenty z niedokarmianymi małpami zwracają naszą uwagę na istotne znaczenie totaliztycznych głodówek opisywanych w podrozdziale JC1.

Następstwa mechanizmu jaki zarządza naszymi uczuciami (i motywacjami) wcale na tym się nie kończą. Wprowadza on bowiem sobą również i cały szereg dalszych następstw. Wymieńmy tutaj niektóre z nich.

1. Wyjaśnia on, że duchy/zjawy i dusze nie są w stanie doświadczać uczuć. Aby być w stanie doświadczyć jakiekolwiek uczucie, koniecznym jest posiadanie ciała fizycznego. Dlatego, jeśli wprowadzimy ideę "pokoju" jako "uczucia" odczuwanego, kiedy w ogóle nie posiada się żadnych uczuć, wówczas istoty jakie umarły i stąd jakie nie posiadają ciał fizycznych wymaganych dla doświadczenia uczuć, będą ogarnięte owym przemożnym "uczuciem" obezwładniającego je pokoju - znaczy przez uczucie nie posiadania żadnego uczucia.

2. Wyjaśnia on, że obiekty uważane przez nas za "martwe", takie jak wszelkie figurynki, słupy totemowe, kamienie, drzewa, samochody, komputery, stare szkielety, a nawet tzw. "zombi", faktycznie są w stanie doświadczać uczuć, ponieważ posiadają zarówno ciało fizyczne jak i przeciw-ciało. Dlatego, nie powinniśmy być zdziwieni, że niektóre obiekty jakie dotychczas uważaliśmy za tzw. "martwe" mogą się "mścić" na kimś, lub pokazywać komuś, że go lubią. Przykładowo, wielu długoletnich posiadaczy tych samych samochodów twierdzi, że samochody te ich "lubią", ponieważ nigdy nie nawalą w drodze, a jeśli już coś z nimi się stanie, to tylko tak aby ciągle udało się im dojechać do domu. Z kolei komputery niektórych ludzi potrafią ujawniać, że jest im "przykro", tylko ponieważ ich właściciele dadzą im znać, że zamierzają je sprzedać lub oddać komuś innemu.

3. Wyjaśnia to dlaczego najróżniejsze religie promują posty i postowanie. Jak to bowiem wynika z mechanizmu uczuć opisanego w tym podrozdziale, kiedy postowanie osłabia nasze ciało fizyczne, równocześnie zaopatruje ono nasze przeciw-ciało w dużą ilość tak potrzebnej mu energii moralnej. Stąd działa ono na zasadzie bezpośredniej konwersji energii, jaka transformuje naszą energię fizyczną na energię moralną. Jest niefortunne, że odkryłem ten mechanizm uczuć dopiero w spory czas po tym jak skończyłem doświadczanie swojej totaliztycznej nirwany. W przeciwnym wypadku skompletowałbym bowiem eksperymenty z postowaniem, podobne do tych opisywanych w podrozdziale JF8 (być może czytelnicy, którzy osiągną totaliztyczną nirwanę, spróbują sami skompletowania takich eksperymentów). Chodzi o to aby wyznaczyć eksperymentalnie jak wydatek energii moralnej podczas postowania porównuje się do wydatku energii moralnej podczas ciężkiej harówki fizycznej. Jeśli bowiem oba te wydatki okazałyby się porównywalne do siebie, wówczas warto byłoby włączyć postowanie, jako jeden ze sposobów szybkiego nadbudowywania swojej energii moralnej.

O tym, że pozysk energii moralnej z postowania może być znaczący, zdają się zaświadczać życiorysy najróżniejszych ascetyków i mistyków. Wielu z nich zwykło żyć w pieczarach i prowadzić raczej niezbyt publiczne życie, jakie nie powinno generować niemal żadnej energii moralnej. Jednak ciągle ich poziom energii moralnej był relatywnie wysoki, w ten sposób sugerując, że to postowanie prawdopodobnie było źródłem ich wysokiego poziomu tej energii.

4. Wyjaśnia to dlaczego totalizm skłania się do promowania kar cielesnych, do pozytywnego akceptowania bólu, wysiłku i niewygody oraz do wiedzenia spartańskiego życia. Jak to wyjaśnione zostało w podrozdziałach JC2 i JC1, mechanizm działania uczuć sprzyja sytuacjom, że właściwe zaserwowanie kar cielesnych faktycznie winnym osobom jest w stanie zamienić karanie w rodzaj totaliztycznego dobrego uczynku. Podobnie też mechanizm ten uświadamia, że przyjęcie właściwych motywacji podczas dotykających nas trudności

życiowych potrafi zamienić wysiłek i niewygody przypadków spartańskiego życia w totaliztyczny dobry uczynek.

5. Wyjaśnia to dlaczego praca umysłowa w większości przypadków generuje tak niewiele energii moralnej (jak opisywano to w podrozdziale JF8). Otóż, jak się okazuje, praca umysłowa niemal zawsze powoduje umysłowe cierpienia u ludzi, którzy ją wykonują. Z kolei takie "cierpienia" są nieprzyjemnymi odczuciami umysłowymi i jako takie powodują one rozpraszanie, zamiast sprężania, naszej energii moralnej. Dlatego, jeśli totalizm (lub czytelnik) znajdzie metodę jaka pozwoliłaby przetransformować "umysłowe cierpienie" doświadczane podczas takiego wykonywania prac umysłowych, w umysłową przyjemność, wówczas prace umysłowe zaczęłyby sprężać znaczne ilości energii moralnej. Stąd klucz do przysparzania energii moralnej poprzez prace umysłowe kryje się w odpowiednich motywacjach! Po prostu wykonawcy danej pracy umysłowej powinni ją „lubić”.

Sam mechanizm uczuć, po tym jak zacznie on już działać, powoduje też powstanie najróżniejszych mechanizmów wtórnych. Dlatego uczucia stanowią pierwotne źródło dla całej gamy zjawisk wtórnych. Aby podać tutaj jakiś przykład takich zjawisk wtórnych, to np. jest nim psychokineza. Psychokineza jest powodowana i wyzwalana właśnie przez mechanizm uczuć. Polega ona na formowaniu celowo kierowanego i precyzyjnie sterowanego przemieszczenia się przeciw-materii, co z kolei powoduje ruch psychokinetyczny. Dlatego, jeśli zdołamy zidentyfikować przeciw-organ w naszym przeciw-ciele jaki wyzwala psychokinezę, oraz zidentyfikować unikalne uczucie jakie sygnalizuje zadziałanie tego przeciw-organu, a ponadto jeśli nauczymy się kontrolować motywacje jakie sterują tym przeciw-organem poprzez odpowiednie uczucie, wówczas jesteśmy w stanie opanować posychokinezę za pomocą naszych uczuć.

Wyjaśnienie mechanizmu uczuć i motywacji przedstawione w tym podrozdziale, dostarcza nam wytycznych co do sposobu w jaki powinniśmy kierować i wykorzystywać poprawnie te dwie tajemnicze wielkości naszego organizmu. Miejmy nadzieję, że totalizm wkrótce wypracuje serię efektywnych narzędzi jakie krok-po-kroku wyjaśnią nam zarządzanie tymi wielkościami w każdej typowej sytuacji życiowej.

### #I5.6. Energie, meridiany, akupunktura

Podrozdział I5.5 wyjaśnił, że nasze przeciw-ciało akumuluje w sobie unikalną formę energii, jaka nazywana jest "energią moralną", a także że nasze przeciw-organy są w stanie przepompować tą energię do przeciw-ciała, zabierając ją z ciała fizycznego. Jednakże poprzedni podrozdział nie analizował szczegółów na temat zarówno form jakie owa energia przyjmuje w obu ciałach, ani na temat procesów jakie towarzyszą owemu "pompowaniu". Tymczasem owe formy energii, jak i sam proces "pompowania", są bardzo kompleksowymi zjawiskami, jakie wymagają dalszych wyjaśnień. Niniejszy podrozdział I5.6 ma na celu rzucenie wstępnego światła na owe sprawy.

Jak to już wiemy z badań dokonywanych w naszym świecie fizycznym, energia może przyjmować niezliczone formy. Dla przykładu może ona przyjmować formę mechaniczną - taką jak szybkie obracanie się kół w naszym samochodzie, może mieć formę energii pneumatycznej - takiej jaką przenoszą cząsteczki gazu sprężonego w oponie naszego samochodu, może mieć formę elektryczną - taką jaką posiadają poruszające się "elektrony walencyjne" i "dziury" w kryształach półprzewodnikowych, itp. Kiedy **energia moralna** jest akumulowana w naszym przeciw-ciele, akumulowanie to przyjmuje zapewne formę wtłaczania programów energii do przeciw-materii składającej się na owe przeciw-ciało. Jednak, zgodnie z opisami zawartymi w podrozdziale H5.1, wszelkie działania jakie posiadają związek ze stopniem upakowania przeciw-materii, w naszym świecie fizycznym manifestują się jako pozytywne pole elektryczne. Dlatego też energia moralna przechowywana w naszym przeciw-

ciele, manifestuje się w formie pozytywnego pola elektrycznego. Interesującym aspektem owego pola elektrycznego które reprezentuje ową energię moralną, jest że musi ono formować raczej stromy gradient na granicy naszego ciała, ponieważ poza naszym ciałem panuje niemal neutralne pole elektryczne, które jest odpowiednikiem poziomu zerowego pola w naszym otoczeniu.

W tym miejscu powinno zostać przypomniane, że **przeciw-ciało** (tj. "duch"), w którym nasza energia moralna jest upakowywana, jest faktycznie uformowane w całości z tylko jednej substancji - w tej monografii nazywanej "przeciw-materią". Zwykle fakt ten jest trudno sobie wyobrazić, bowiem przywykliśmy, że nasze ciało fizyczne jest uformowane z niezliczonych substancji, dla przykładu kości, mięśni, tłuszczy, krwi, skóry, itp. Aby więc rozumieć to przeciw-ciało lepiej, wyobraźmy sobie, że nasze przeciw-ciało jest jak rzeźba cała wykonana z pojedyńczego metalu - powiedzmy ze "złota". Jednocześnie jednak nasze przeciw-ciało jest dokładną kopią naszego ciała fizycznego, z każdą tkanką, nerwem, mięśniem, kością, doskonale w nim odwzorowaną. Dlatego, nasza hipotetyczna rzeźba musi być wyobrażana nie jako kształtna choć jednolita bryła "złota", a jako bardzo wyrafinowany wzór upleciony z ekstremalnie delikatnych drucików ze złota. Plecionka owa, za pośrednictwem najróżniejszych gęstości, ukierunkowań oraz nawinięć owych "delikatnych drucików ze złota", precyzyjnie odzwierciedla nasze ciało fizyczne, włączając w to najbardziej delikatne jego szczegóły. Ponieważ nawinięcie i przebieg owych "delikatnych drucików ze złota" umieszczonych w polu elektrycznym naszej energii moralnej różni się dla poszczególnych części naszego ciała, zgodnie z tym co zostało opisane w podrozdziale H5.1, owe "zwoje ze złota" dodatkowo wytwarzają prąd elektryczny. Stąd owo wytwarzanie prądu elektrycznego moglibyśmy wyobrazić sobie jakby każdy pojedynczy drucik w naszej hipotetycznej rzeźbie przeciw-ciała był jednocześnie częścią jakiegoś naturalnego generatora elektryczności. Generator ów formuje pole elektryczne w całej objętości każdego z owych "delikatnych drucików ze złota". Stąd, jeśli ktoś dotknąłby taką rzeźbę, zostałby porażony prądem. Gdyby ktoś zechciał użyć przyrządy pomiarowe aby wyznaczyć jak elektryczność przepływa w obrębie owej "złotej" rzeźby zanim porazi ona jakiegoś zewnętrznego obserwatora, wówczas by się okazało, że płynie ona po bardzo złożonych drogach jakie odzwierciedlają nawinięcie i przebieg indywidualnych "drucików" tej rzeźby. Drogi owe nazwalibyśmy "**meridianami**" energii. Takie meridiany energii to po prostu kanały lub przewody formowane przez strukturę naszego przeciw-ciała, wzdłuż jakich przepływa energia moralna. Możemy sobie je wyobrazić jako owe kompleksowe wzorki uplecione z "delikatnych drucików ze złota", jakie przenikają we wszystkich kierunkach przez objętość naszej "złotej" rzeźby oraz jakie są w stanie przewodzić energię. Oczywiście, owe meridiany, lub "złote druciki" wcale nie układają się w proste linie przecinające naszą złotą rzeźbę, a formują bardzo skomplikowane obwody jakie ciągle wymagają wiele badań aby w pełni zostać zidentyfikowanymi i opisanymi. Dla przykładu, łączą one niemal każdy wewnętrzy organ w naszym ciele z najróżniejszymi punktami na naszej skórze (owe punkty nazywamy "**punktami akupunktorowymi**"). Ponadto każdy organ łączą z każdym innym organem - stąd całe nasze ciało jest też odzwierciedlane w naszych uszach, oczach, stopach, dłoniach, itp. Stąd, przykładowo, nasza wątroba jest elektrycznie połączona z licznymi punktami na skórze, niektóre z jakich możemy znaleźć na naszych uszach, na naszych stopach, w naszych rękach, a także w wielu innych miejscach.

Oczywiście, energia jaka zawarta jest w naszym ciele fizycznym musi manifestować się w formie fizycznej, zanim jest ona przepompowywana przez nasze przeciw-organy do przeciw-ciała aby tam być gromadzona jako inteligentna energia moralna. Powodem jest, że jest ona zawarta w świecie fizycznym, stąd musi ona być reprezentowana w odmiennej formie niż ta reprezentowana w przeciw-świecie. Przykładowo każda energia fizyczna jest "głupia", natomiast energia moralna wykazuje inteligencję. Dotychczas nie nazwaliśmy owej energii z naszego ciała fizycznego, stąd przyporządkujmy jej tutaj aż dwie nazwy "**energii surowej**" (kiedy pozyskana ona zostaje z żywności) oraz "**energii życiowej**" (kiedy przetworzona ona

już zostaje na formę konsumowalną przez nasze czakranmy). Istnieje uzasadnienie dla tej właśnie nazwy "energii życiowej", ponieważ z innych analiz (patrz podrozdział JE9) staje się jasnym, że owa szczególna energia rozpływająca się po naszym ciele fizycznym utrzymuje owo ciało przy życiu. Energia życiowa nie może być utrzymywana w ciele fizycznym w formie pozytywnego pola elektrycznego, ponieważ takie pole formowane jest jedynie w przeciw-świecie. Jednak w naszym świecie negatywne ładunki elektryczne mogą być wprowadzone w ruch, stąd formują one negatywne prądy elektryczne jakie przepływają wzdłuż owych meridianów z przeciw-świata naładowanych pozytywnym polem elektrycznym. Wynik jest taki, że energia życiowa w naszym ciele fizycznym jest przechowywana w formie negatywnych prądów (ładunków) elektrycznych jakie przepływają wzdłuż meridianów wyznaczanych przez rozłożenie pozytywnnego pola elektrycznego uformowanego w naszym przeciw-ciele. Ponieważ pozytywne pole elektryczne z naszego przeciw-ciała oraz negatywne ładunki elektryczne z naszego ciała fizycznego, faktycznie neutralizują nawzajem swoje działanie, w elektrycznym sensie nasz cały system podwójnego ciała jest niemal neutralny (tj. niemal nie pokazuje obecności jakiegokolwiek pola lub ładunku). Jednak faktycznie ów niemal neutralny stan jest po prostu równowagą pomiędzy bardzo silnym pozytywnym (statycznym) polem z naszego przeciw-ciała oraz silnym negatywnym (dynamicznym) ładunkiem elektrycznym przepływającym przez nasze ciało fizyczne.

Współistnienie tych dwóch form energii, mianowicie energii moralnej oraz energii życiowej, powoduje że ciało przeciw-materialne, razem z ciałem biologcznym, funkcjonuje jako ekstremalnie istotny "system do przechowywania i konwersji energii". System ten skomponowany jest z czterech podstawowych składowych, mianowicie: (1) ciała przeciw-materialnego - jakie możemy sobie wyobrazić jako rodzaj pojemnika, w którym składowana i przechowywana jest energia moralna, (2) przeciw-organów (np. czakramów) - jakie zarządzają przepływami i konwersją energii, znaczy sprężają energię moralną w przeciw-ciele, lub upuszczają ją z powrotem do ciała fizycznego, (3) ciała fizycznego - które przechowuje i rozprzestrzenia energię życiową, oraz (4) organów fizycznych, które albo pozyskują surową energię z naszego jedzenia, napoju, powietrza, albo spożytkowują przekazaną im energię życiową dla realizowania swoich funkcji życiowych. Owe cztery podstawowe komponenty utrzymują unikalny "cykl energetyczny" w naszym systemie podwójnego ciała. Ów "**cykl energetyczny**" to po prostu przepływ energii pomiędzy naszymi dwoma ciałami. Zaczyna się on na organach fizycznych pozyskujących surową energię z naszego pokarmu i otoczenia. Owa surowa energia przechodzi następnie przez meridiany źródłowe - jakie doprowadzają ją do poszczególnych czakramów i przeciw-organów. W wyniku naszych aktywnych działań moralnych ta surowa energia przenika przez przeciw-organy jakie przepompowywują tą energię do przeciw-ciała jednocześnie dokonując jej konwersji w energię moralną. W przeciw-ciele, już jako energia moralna, jest ona przechowywana do późniejszego wykorzystania jakkby w rodzaju pojemnika. Podczas naszego nocnego odpoczynku (snu) ponownie włączają się do działania nasze przeciw-organy, które upuszczają energię moralną z przeciw-ciała do ciała fizycznego i zamieniają ją na energię życiową. Owa niezbędna nam do życia i zdrowia energia życiowa natychmiast rozpływa się poprzez meridiany rozprowadzające jakie dostarczają ją do poszczególnych organów fizycznych. Jej wędrówka kończy się na organach fizycznych jakie konsumują energię życiową i zamieniają ją na swoje poprawne działanie. Cykl ten utrzymuje oba nasze ciała przy życiu i w stanie sprawności. Na jego poprawne działanie składają się następujące stadia:

1. Absorbowanie surowej energii z pożywienia i otoczenia. Energia zawarta w żywności jaką spożywamy, w napojach jakimi zaspokajamy swoje pragnienie, w powietrzu jakim oddychamy, w wodzie w której się kąpiemy, itp., jest pozyskiwana przez nasze organy fizyczne i kierowana do wlotu naszych czakramów jako energia surowa. W ciele fizycznym formuje ona kilka "strumieni źródłowych" surowej energii, które przyjmują formę przepływów negatywnych ładunków elektrycznych. Owe strumienie źródłowe przepływają przez nasze

ciało wzdłuż szeregu tzw. "**meridianów źródłowych**". Meridiany źródłowe zaczynają się od naszych organów które absorbują tą energię, wiodą poprzez wszystkie przeciw-organy w naszym ciele, dochodząc do kilku punktów wylotowych na naszej skórze. Owe strumienie źródłowe jakie zwolna płyną poprzez nasze ciało, formują nasze **źródła surowej energii**. Energia surowa jest absolutnie konieczna dla naszego przeżycia, jako że po przetworzeniu w energię życiową utrzymuje ona nasze ciało przy życiu. Pechowo, owe meridiany źródłowe wcale nie zasilają w energię naszego ciała fizycznego, a jedynie koncentrują się na zaopatrzeniu w surową energię wszystkich naszych przeciw-organów, które następnie przepompowują tą energię do naszego przeciw-ciała. Aby więc nasze ciało otrzymało potrzebną mu do życia energię życiową, energia ta musi do niego zostać upuszczona z przeciw-ciała.

2. Przerzucenie surowej energii do naszego przeciw-ciała i jej zamiana na energię moralną. Owe źródłowe strumienie surowej energii jakie dopływają do wszystkich przeciw-organów są następnie przechwytywane przez te przeciw-organy. Przeciw-organy te przepompowują je do przeciw-ciała i zamieniają na energię moralną. Owo przepompowywanie jest zawsze źródłem określonego uczucia, jak to opisano w poprzednim podrozdziale I5.5. Po tym jak ta surowa energia przepompowana zostanie do przeciw-ciała, zmienia ona formę i staje się "**energią moralną**". Energia moralna jest również absolutnie niezbędna dla naszego przeżycia, bowiem podtrzymuje ona życie i funkcjonowanie naszego przeciw-ciała. Energia moralna utrzymywana jest w naszym przeciw-ciele bez strat, jednak bez przerwy niektóre z naszych przeciw-organów upuszczają ją z powrotem do naszego ciała fizycznego i transformują na energię życiową. Jak to opisane zostało w podrozdziale I5.5, owo upuszczanie energii moralnej jest także towarzyszone przez odpowiedni rodzaj uczuć. Przeciw-organy które upuszczają naszą energię moralną z powrotem do ciała fizycznego mogą być te same, lub inne, co te jakie sprężały tą energię moralną. Po upuszczeniu energii moralnej do ciała fizycznego energia ta ponownie zmienia formę i zamieniana jest w konsumowalną energię życiową. Stąd zawory upuszczające tą energię zawarte w naszych przeciw-organach, stanowią jednocześnie rodzaje dystrybutorów jakie rozprowadzają energię życiową po naszym ciele fizycznym.

3. Upuszczanie energii moralnej z naszego przeciw-ciała do ciała fizycznego i jej zamiana w energię życiową. Zawsze ma ono miejsce podczas snu. Zawsze upuszczania tego dokonują te same przeciw-organy ktore daną energię sprężały podczas dziennych aktywności. Zawsze też owo upuszczanie jest związane z równoczesnym transformowaniem energii moralnej w energię życiową. Po powrocie do ciała fizycznego, energia ta ląduje jednak w odmiennym systemie meridianów, który możemy nazywać "**meridianami zasilającymi**". Zadaniem meridianów zasilających jest rozprowadzenie energii życiowej po całej objętości naszego ciała fizycznego i zasilanie każdej komórki naszego ciała. Każdy przeciw-organ zaopatruje w ową energię życiową odmienne meridiany zasilające, jakie przepływają przez odrębne części naszego ciała fizycznego. Podczas upuszczania energii, każdy przeciw-organ wytwarza też równocześnie odmienny i charakterystyczny dla niego rodzaj uczucia. To praktycznie oznacza, że rodzaje uczuć jakie głównie w sobie generujemy, decydują o **zaopatrzeniu w energię**, a stąd też o zdrowiu, określonych części naszego ciała fizycznego. Dlatego ludzie którzy głównie generują jedynie pojedynczy rodzaj uczuć, pozbawiają swoje ciało dopływu energii życiowej do części ciała jakie odżywiane są za pośrednictwem uczuć jakich u nich brak. Stąd zapadają oni na określony rodzaj chorób. To zaś posiada takie następstwo, że wszyscy pasożyci którzy, z uwagi na filozofię jaką wyznają, stopniowo pozbawiają się zbalansowanych uczuć, będą wykazywali rodzaje chorób jakie są charakterystyczne dla posożytniczego stylu życia. Jak powyższe uświadamia, zbalansowane życie emocjonalne, jakie generuje harmonię wszystkich możliwych uczuć, jest podstawowym wymogiem dobrego zdrowia fizycznego, jako że równomiernie zasila ono w energię życiową nasze całe ciało fizyczne. Oczywiście, ustalenie tego faktu wprowadza niezliczone

następstwa. Dla przykładu dostarcza ono pierwszych wytycznych dla wypracowania zupełnie nowej metody uzdrawiania, która może być nazywana "uzdrawianie uczuciami" i która może stanowić podstawową "metodę zapobiegawczą" w "medycynie przeciw-świata" opisywanej w podrozdziale H10. W tej metodzie, dokonywalibyśmy po prostu najróżniejszych "ćwiczeń uczuciowych" jakie polegałyby na systematycznym generowaniu ciągu uczuć, które albo nasycałyby energią życiową całe nasze ciało, albo też odżywiałyby tą energią owe części naszego ciała, jakie popadły w chorobę. Oczywiście, zanim metoda ta zostanie opracowana, wiele badań na temat uczuć musi zostać skompletowane oraz tzw. "mapy uczuć" muszą zostać sporządzone. (Takie mapy określałyby jakie uczucia generowane są w jakich przeciw-organach oraz jaki rozpływ energii uczucia te powodują.)

4. Rozproszenie energii życiowej z powrotem do otoczenia. Po tym jak **energia życiowa** porozpływa się po całym naszym ciele fizycznym, uformowana w małe strumienie energii zasilającej, płynie ona zwolna wzdłuż naszych meridianów zasilających, omywając i odżywiając te części naszego ciała przez które meridiany te przechodzą. Każda część ciała jest przy tym zasilana poprzez odmienny przeciw-organ. Potem strumienie te kierowane są do powierzchni naszej skóry, gdzie rozpraszane one zostają do otoczenia. Owo rozpraszanie ma miejsce wzdłuż powierzchni całej naszej skóry. Zwiększa się ono wraz ze zwiększeniem ciśnienia energii życiowej w naszym ciele fizycznym. Ponadto zwiększa się ono także z naszym wiekiem, tak że ludzie bardzo starzy rozpraszają do otoczenia niemal całą energię życiową jaka upuszczana zostaje do ich ciał fizycznych.

Ogromnie istotną cechą opisanego powyżej cyklu energetycznego jest, że poszczególne jego fazy mogą jedynie zaistnieć kiedy nasze ciało znajduje się w wymaganym przez nie stanie. I tak przepływ surowej energii z ciała fizycznego do przeciw-ciała, oraz akumulacja energii moralnej w przeciw-ciale, wymaga naszej aktywnej działalności. Dlatego przepływ ten może jedynie mieć miejsce kiedy jesteśmy aktywni, kiedy pracujemy, oraz kiedy bierzemy udział w życiu. Jednak przepływ energii moralnej z przeciw-ciała do ciała fizycznego, jej zamiana na energię życiową, oraz napełnienie energią życiową naszych meridianów zasilających, może mieć jedynie miejsce kiedy śpimy. Stąd sen jest absolutnie konieczny dla naturalnego sposobu regenerowania naszych ciał fizycznych. Sen ten może jednak zostać wyeliminowany, kiedy nauczymy się napelniać nasze meridiany zasilające energią życiową pochodzącą ze źródła innego niż nasze własne przeciw-organy (np. energią życiową darowaną nam przez innych ludzi, lub zrabowaną od nich siłą). Znim jednak wyeliminujemy sen z naszego życia, najpierw musimy zbudować urządzenie techniczne które będzie zdolne do odsysania energii życiowej z meridianów zasilających innych ludzi (tj. zbudować rodzaj "komory zimna"), oraz ktore pozwoli nasycać ową odessaną komuś energią nasze własne ciała.

Powyższy "cykl energii" decyduje o wszystkim w naszym życiu, mianowicie o tym jak się czujemy, o stanie naszego zdrowia, o chorobach jakie nas dopadają, o życiu i o śmierci, oraz o wielu innych sprawach. Dalsze szczegóły o kolejnych stadiach naszego cyklu energetycznego, jak również o konsekwencjach jakie cykl ten wprowadza, zawarte są w podrozdziałach JF3, JA7.1, I5.3, I5.5 i JE9.1.1.

Jeśli istnieje jakaś blokada w owym przepływie energii przez nasz system podwójnych ciał, lub jeśli któreś meridiany nie otrzymują energii życiowej jakiej potrzebują, wówczas owa blokada, lub energii deficyt, powoduje pojawienie się choroby. Pośród licznych metod uzdrawiania takiej choroby, używana jest również **akupunktura**, która jak dotychczas nie była rozumiana przez dotychczasową medycynę. Jednak powyższy cykl energetyczny wyjaśnia akupunkturę w bardzo prosty sposób. Ujawnia on bowiem, że "akupunktura to jedna z metod przywracania przepływu energii życiowej przez meridiany, w których miała miejsce blokada lub które pozostają niedokarmione przez nasze przeciw-organy". Owa restoracja przepływu energii zwykle przyjmuje formę metalowej igły jaka zostaje elekrycznie połączona z danym meridianem (znaczy jaka wbita zostaje w wylot z danego meridiana). Taka igła przejmuje

ładunki elektryczne jakie przepływają przez dany meridian i rozprasza te ładunki do otoczenia. Stąd działa ona jako rodzaj "pompy" która powoduje szybszy i lepszy przepływ energii życiowej poprzez dany meridian, pozwalając w ten sposób na lepsze odżywienie chorych części naszego ciała.

Akupunktura może być realizowana nie tylko za pomocą metalowych igieł, ale także za pomocą jakichkolwiek obiektów, które mają własności intesyfikujące przepływ energii, np. które mogą dostarczać impulsów energii jakie stymulują nasze meridiany, lub które odpompowują tą energię poprawiając jej przepływ. Dla przykładu w Malezji istnieje ludowe wierzenie, jakie faktycznie działa w praktyce (próbowałem je), a jakie stwierdza, że jeśli ktoś złapany zostaje w deszczu i życzy sobie uniknięcia zachorowania od tego powodu, powinien urwać najbliższe **źdźbło świeżej trawy** i zatknąć to źdźbło za jedno ze swoich uszu. Chociaż owo ludowe wierzenie nie wyjaśnia jak to źdźbło działa, łatwo jest wydedukować, że po umieszczeniu za uchem źdźbło to emituje swoją własną energię życiową, jaka oddziaływuje z energią życiową wydostającą się z punktów akupunkturowych za naszym uchem. Ponieważ każde ucho zawiera punkty akupunkturowe dla niemal wszystkich istotnych organów w ludzkim ciele, owo oddziaływanie energii ze źdźbła trawy wystarcza dla zapobiegnięcia jakiejkolwiek chorobie mogącej stanowić wynik danego deszczu.

Inne wierzenie jakie posiada związek z akupunkturą, wywodzi się z folkloru Polski. Stwierdza ono, że to pierwsze krople każdego nowego deszczu, jakie spadają aż do chwili, kiedy ziemia jest całkowicie mokra, czynią ludzi chorymi. Dlatego, zgodnie z tym folklorem, możliwe jest zostanie przemoczonym deszczem do nitki i ciągłe pozostanie zdrowym, tak długo jak zdołamy uniknąć kropel które spadają, kiedy ziemia jest ciągle niekompletnie mokra. Aby wyjaśnić jak to wierzenie działa, musimy pamiętać że pierwsze krople deszczu jakie spadają, kiedy gleba ciągle jest sucha, niezależnie od uczynienia gleby mokrą zmywają także sobą wszelkie nieczystości zawarte w powietrzu. Dlatego krople tego pierwszego deszczu są wysoko naładowane jonami zanieczyszczeń jakie normalnie zawieszone są w powietrzu. Kiedy ów deszcz spada na naszą skórę, energia z jonów zanieczyszczeń blokuje przepływ energii życiowej przez naszą skórę, powodując chorobę. Stąd takie pierwsze krople deszczu działają jak rodzaj anty-akupunktury, która blokuje nasze meridiany energetyczne.

Mechanizm przepływu energii przez podwójny system naszych ciał, jaki wyjaśniony został powyżej, faktycznie dostarcza też pierwszej zasady działania dla **instrumentu do mierzenia ilości energii moralnej**, którą ktoś zdołał zakumulować w swoim ciele przeciw-materialnym. Działanie takiego instrumentu może zostać oparte na zasadzie czasowego usunięcia balansu pomiędzy pozytywnym polem elektrycznym formowanym przez nasze przeciw-ciało, a negatywnym ładunkiem elektrycznym jaki przepływa przez nasze ciało fizyczne. W normalnych warunkach te dwa pola nawzajem się neutralizują, tak że nasz system podwójnych ciał jest elektrycznie neutralny. Jednak jeśli w jakiś sposób czasowo wyeliminujemy ów balans, np. poprzez podłączenie palca w naszej prawej ręce oraz palca w naszej lewej nodze, do obwodu elektrycznego jaki posiada określone napięcie i określony amperaż, wówczas pole elektryczne jakie utworzone zostanie przez owo zachwianie balansu w naszym przeciw-ciele, będzie proporcjonalne do naszego poziomu energii moralnej. Dlatego, jeśli w takim stanie dołączymy precyzyjne instrumenty pomiarowe np. do naszego palca w lewej ręce i w prawej nodze, wówczas wskazania tego instrumentu będą proporcjonalne do poziomu naszej energii moralnej. Aby wyjaśnić tą zasadę na bardziej ilustracyjnym przykładzie, rozważmy kondensator w miejscu naszego ciała i przeciw-ciała. Jeśli kondensator ten jest tylko częściowo naładowany, wówczas nie mamy pojęcia ile energii elektrycznej jest w nim zgromadzone. Jednak jeśli mamy dostęp do jednej z elektrod tego kondensatora i możemy dodać albo usunąć z niej określoną ilość ładunku, albo zwiększyć/zmniejszyć napięcie na owej elektrodzie o określoną wartość, a jednocześnie możemy pomierzyć jak wiele elektryczności popłynie wówczas przez drugą elektrodę tego samego kondensatora oraz jakie napięcie ta druga elektroda wskaże, wówczas poprzez

rozpracowanie odpowiedniej metodologii postępowania, jesteśmy w stanie stopniowo określić jak wiele elektryczności ów kondensator zawiera.

Istnieje znacznie więcej informacji na temat przepływów energii przez system naszych dwóch ciał, niż daje się to wyjaśnić w tak generalnym opisie. Jednak dalsze szczegóły wymagałyby prezentowania w specjalizowanej publikacji, a nie w ogólnej monografii o Koncepcie Dipolarnej Grawitacji i o totaliźmie. Miejmy więc nadzieję, że informacja dostarczona tutaj zainspiruje do bardziej poważnych badań w tej istotnej dziedzinie, tak aby "medycyna przeciw-świata" postulowana w podrozdziale H10 szybko mogła stać się rzeczywistością.

### I5.7. Magia, czarna magia oraz miłość

Ciała przeciw-materialne ("duchy") wszelkich obiektów materialnych, jakie opisane były w podrozdziale I5.1, kryją w sobie jedną potężną zdolność przeciw-świata, której najważniejszych następstw dobrze być świadomym. Jest nią zdolność do "**utożsamiania**" ze sobą przeciw-ciał dwóch obiektów. Przykładem takiego utożsamiania może być utożsamienie przez różdżkaża mapy i rzeczywistego terenu, w celu odkrycia na owej mapie złóż jakie istnieją w rzeczywistym terenie. Owo utożsamianie polega na formowaniu trwałego połączenia przeciw-organów "miłosierdzia" w obu przeciw-ciałach utożsamianych ze sobą. Po połączeniu obu tych przeciw-organów, jakikolwiek przepływ energii moralnej doświadcza jedno z tych przeciw-ciał, dokładnie ten sam przepływ energii moralnej następuje też i przez drugie przeciw-ciało. To zaś wnosi sobą ogromne konsekwencje jakie opisane będą niniejszym podrozdziałem.

Utożsamianie polega na użyciu siły czyichś uczuć do spowodowania aby przeciw-ciało jednego obiektu przyłączone zostało do przeciw-ciała innego obiektu, a stąd aby oba obiekty reprezentowały się nawzajem.

Po takim utożsamieniu, wszystko co dokonywane zostaje na przeciw-ciele jednego obiektu z odpowiednio wysokim ładunkiem uczucia (tj. z poziomem ponadprogowym - patrz podrozdział JE5.3) staje się też udziałem drugiego przeciw-ciała i odwrotnie. Przykładowo, jeśli utożsamimy mapę z jakimś obszarem rzeczywistego terenu, wtedy gdy z wymaganym poziomem uczucia poszukamy gdzie określona osoba czy obiekt jest na tej mapie, położenie tej osoby czy obiektu będzie również na tym samym miejscu i w owym terenie. Cechami utożsamiania są: można je dokonać jednostronnie, zapewnia ono wzajemne reprezentowanie się połączonych ze sobą przeciw-ciał tylko w działaniach jakim towarzyszą uczucia o bardzo wysokiej intensywności, urzeczywistnienie się wzajemnego reprezentowania przychodzi z opóźnieniem czasowym koniecznym dla zrealizowania programów urzeczywistniających.

Owa zdolność przeciw-świata do utożsamiania dwóch obiektów, które potem zaczynają się nawzajem reprezentować w odniesieniu do wszystkich działań dokonywanych na nich z wymaganym (ponadprogowym) poziomem uczucia, posiada wiele różnych zastosowań praktycznych, jakich mieszkańcy rozwiniętych krajów nie są już świadomi, chociaż ciągle dobrze są one znane mieszkańcom tzw. "prymitywnych" krajów. Dwa naczęściej praktykowane i najlepiej poznane z nich to "magia" i "czarna magia". W swoich licznych wędrówkach po świecie miałem okazję przebywania też i w krajach, w których ich użycie należy do porządku dziennego, aczkolwiek odbywa się nieoficjalnie i jakby w zażenowaniu (ukryciu). Przykładowo w Indonezji, Malezji i Tailandii, praktykowanie magii i czarnej magii ciągle jeszcze jest jednym z powszechnie uznanych sposobów realizowania niektórych celów osobistych. Ponadto szczególnie ważne uroczystości publiczne pod gołym niebem, nie mogą się tam odbyć bez osoby, która za pomocą magii powstrzymuje padanie deszczu aż do ich zakończenia. Aby jednak czegoś się tam na ich temat dowiedzieć, trzeba żyć w owych krajach dłużej i osobiście, a także dobrze poznać osoby z nimi związane (np. w Malezji nazywane

"bomoh"), tak aby poprzez przyjaźń były skłonne opowiedzieć nam o niektórych swoich sekretach. Kiedykolwiek więc poznałem kogoś kto para, lub parał się, którąś z nich, starałem się wybadać jak dana osoba je realizuje i poprzez to odkryć na czym one polegają. W ten sposób poznałem ich podstawowe mechanizmy jakie postaram się przedstawić w niniejszym podrozdziale.

W sensie używanych technik "magia" i "czarna magia" są do siebie podobne, chociaż ich cele są przeciwstawne. Magia koncentruje się wyłącznie na czynieniu dobra i pomaganiu ludziom. Natomiast czarna magia używana jest w nagatywnych celach, dla odkuwania się na kimś, brania zemsty za coś, czynienia zła i siania zniszczeń, itp. Okazuje się, że w magii i czarnej magii cała ich sztuka sprowadza się do owego utożsamienia ze sobą dwóch obiektów, przykładowo zwykłej lalki z jakąś osobą. Kiedy zaś utożsamienie to zostaje przeprowadzone, wtedy cokolwiek dokona się z jednym obiektem wyzwalając podczas tego uczucie o odpowiednio wysokim "ponadprogowym" poziomie, staje się to również udziałem i drugiego. Jeśli więc przykładowo z wielką złością i życzeniem aby zabolało nakłuje się szpilką utożsamioną z kimś lalkę, wtedy prawdziwy ból odczuje i owa osoba. Jeśli zaś z uczuciem zemsty zacznie się dusić tą lalkę, duszności doświadczy i prawdziwa osoba. Oczywiście, używając magii wspartej emisją silnych uczuć, dokonać też można z tą lalką i pozytywnych działań, przykładowo dostarczyć jej jakichś przyjemnych doznań czy wyleczyć ją z jakichś przykrych dolegliwości, co wkrótce po tym stanie się też udziałem i reprezentowanej przez nią osoby.

Opisy sposobów realizowania magii i czarnej magii można również znaleźć i w książkach. Kilka ich przykładów zawartych jest w cytowanej w tym rozdziale doskonałej książce [1#3I5.4] (patrz też [3H2] i [1I7]). Przykładowo książka ta na stronach 96 i 97 omawia przypadek młodej mężatki, która nagle zaczęła marnieć w oczach. Po skonsultowaniu "wróżbity" dowiedziała się, że ktoś użył przeciw niej magii. Aby ją zneutralizować musi więc dokonać kilku czynności które moglibyśmy nazwać "odtożsamianiem". Oto jak na stronie 97 książki [1#3I5.4] (a także [1I7] i [3H2]) odtożsamianie to jest opisane: "Poszła w miejsce gdzie ją skierował i - jak przykazał, zaglądnęła pod ogromny kamień. Pod nim znalazła, dokładnie jak ją poinformował, kraba ciasno skrępowango i z wypisanymi na swoim pancerzu jej nazwiskiem i datą urodzenia. Zwolna zamierał on z głodu nie mogąc się poruszyć ani karmić. Odpętała więc biedne stworzenie i pozwoliła mu odkuśtykać ku wolności. Począwszy od tego momentu jej zdrowie ulegało stopniowej poprawie." (W oryginale angielskojęzycznym: "She went to the place and, as directed, looked under a huge stone. Under it, she found, as he had said she would, a crab which was tied and which had her name and birth date written on its shell. It was slowly starving to death, being quite unable to move and feed. She sent the wretched creature free and sent it stumbling on its way. From that day onwards, her health slowly improved."). W jakiś czas potem poprzednia żona męża owej kobiety przyznała się, że użyła przeciw niej czarnej magii - ciekawe przy tym, że magia ta dokonana została za pośrednictwem kogoś zupełnie innego niż "wróżbita", który metodami "psychicznymi" znalazł sposób jak jej zaradzić. Na tej samej stronie 97 książki [1#3I5.4] (a także [1I7] i [3H2]) opisana jest też ogólna metoda czarnej magii. Oto odpowiedni ustęp: "Jeszcze jedna popularna metoda rzucania śmiertelnych zaklęć zbliżona jest do tej używanej w czarnej magii świata Zachodniego: jest nią użycie figurynki humanoidalnej przebijanej gwoździami. Do tego celu używane są dosyć zgrubnie wyrzeźbione drewniane figurynki, na nich zaś wypisywana jest dokładna data urodzenia ofiary. Po tym "wróżbita" odmawia modlitwy do bogów i boginie piekła, poczym wbija gwoździe w czułe punkty figurynek, wywołując chorobę lub śmierć." (W oryginale angielskojęzycznym: "Another popular method of casting a death spell is similar to that used in black magic in the western world: the use of a humanoid figure stuck with nails. Fairly crudely carved wooden dolls are used for this and the exact birth date of the victim is written on the doll. After that, the magician will say prayers to the gods and goddesses of hell and then hammer nails into strategic points of the doll to cause sickness or death."). Do

powyższego warto dodać, że zgodnie z moimi badaniami, oprócz nazwiska i dokładnej daty urodzenia ofiary, praktykujący czarną magię (lub magię) niekiedy do utożsamiania figurynki używają też jakichś przedmiotów które należały do ofiary (najchętniej jej włosy, kawałki paznokcia, kawałki odzieży, biżuterię, itp.), lub też obiektów które uprzednio podczas wzrokowego kontaktu z tą osobą zostały z nią utożsamione (z tego powodu, w niektórych krajach Południowo-Wschodniej Azji, gdzie szeroko praktykuje się magię, należy rozważyć albo podjęcie psychicznej samo-obrony albo też odciągnięcia ich uwagi, wobec osób które mogą mieć w stosunku do nas złe zamiary, a które nagle zrywają liść z pobliskiego drzewa, albo źdźbło trawy, lub też podnoszą jakiś kamyczek albo patyk, kiedy przechodzimy obok nich; wpatrując się przy tym w nas bardzo intensywnie - wszakże ów liść lub źdźbło trawy może przez nich zostać użyte dla utożsamienia z nami, co potem umożliwi im zrealizowanie wobec nas magii). Niekiedy też zamiast rzeźbić figurynkę ofiary, wycinają oni jej kształt z kartki papieru, zaś zamiast wbijania gwoździ czy szpilek, wyżywają się na niej na wiele innych sposobów (np. biją, kopią, drepczą, itp.).

Jednym z problemów magii i czarnej magii jest, że aby one zadziałały, konieczne jest by podczas "traktowania" utożsamionego obiektu, lub podczas bezpośredniego działania na żywą osobę, praktykujący magię wzniósł poziom swoich uczuć do wartości zwanej tutaj "**poziomem ponadprogowym**" (po wyjaśnienie jego znaczenia patrz podrozdział JE5.2). Ponieważ ponadprogowy poziom uczuć jest zwykle bardzo wysoki, wielu zwykłych śmiertelników w normalnych przypadkach może nie być w stanie go z siebie wydobyć. Dlatego też osoby uprawiające magię lub czarną magię stosują własne sekretne metody podnoszenia swych uczuć na wymagany poziom. Metody też typowo albo stanowią "zawodowy sekret" danego praktykującego magię, albo też wbudowane są w samą procedurę realizowania danej magii, jako że sukces końcowy magii w dużej mierze zależy od wydajności uczuciowej tych metod. Niemniej dociekliwy obserwator może niekiedy dociec na czym one polegają. Aby przytoczyć tutaj jakiś przykład reprezentujący "sekretną metodę" danego praktykującego, wiadomo mi o jednym bardzo "wziętym" uzdrowicielu ze szczepu Bidayuh w dżunglach Borneo, który jest tam szeroko znany i stąd bardzo popularny z powodu skuteczności swojej magii (zauważ, że uzdrawianie jest zawsze rodzajem magii). Uzdrowiciel ten dla podniesienia swych uczuć na poziom ponadprogowy, podczas zabiegów wbija w swe palce cały szereg haczyków wędkarskich. Stąd intensywny ból jaki haczyki te u niego wyzwalają przy każdym dotyku i poruszeniu, powoduje że poziom uczuć tego uzdrowiciela osiąga wymaganą dla magii wartość ponadprogową. Z kolei aby przytoczyć tutaj przykład metody podnoszenia uczuć na wartość ponadprogową, wbudowanej w samą procedurę magiczną, to kiedyś zaprzyjaźniony ze mną Malajczyk (tj. osoba należąca do rasy Malajów) wyjaśniał mi procedurę magiczną jaką on sam (tj. ów Malajczyk) stosował aby zdobyć kobietę która mu się aktualnie szczególnie podobała. Otóż kluczowym elementem tej magii było, że pod ścieżką którą często przechodziła właśnie zdobywana przez niego kobieta, ukrywał on kamień nagrobkowy (z wpisanym do rejestru tego kamienia nakazem uległości i oddania, wprowadzonym tam odpowienimi zabiegami magicznymi), jaki osobiście i w samotności, w specjalnie dobrany dzień, o północy odkopywał z jakiegoś grobu na cmentarzu. Ogromny ładunek uczuciowy jaki w kamień ten zostawał przelewany z powodu owych makabrycznych okoliczności jego pozyskiwania, stanowił owo ponadprogowe uczucie jakie decydowało o powodzeniu jego magii.

Cechą dwóch obiektów, których przeciw-ciała zostały utożsamione nawzajem ze sobą, jest że z upływem czasu zaczynają się one do siebie upodabniać. Jeśli więc są to obiekty należące do różnych kategorii, np. czyjś portret i żywa osoba, wtedy oba będą się starzały w tym samym tempie, wykazywały podobne rodzaje uszkodzeń, ten sam charakter zniszczenia, itp. Jeśli zaś utożsamione są dwie osoby, np. para nawzajem **zakochanych** w sobie osób, wtedy w wyglądzie zaczną one coraz bardziej być do siebie podobne.

Z opisywanych tutaj praw rządzących utożsamionymi obiektami i osobami wynikają też liczne wierzenia różnych narodów. Przykładowo Chińczycy wierzą, że jeśli kobieta w ciąży zacznie kogoś albo coś bardzo lubić, albo też bardzo nielubieć (nienawidzieć), wtedy niektóre cechy owej silnie lubianej lub szczególnie nielubianej osoby czy rzeczy przejdą na jej dziecko. Zgodnie z ich wierzeniami, szczególnie intensywne przechodzenie cech następuje jeśli matka zostanie przy tym dodatkowo wystraszona. Uważa się też, że na dziecko z reguły przechodzą cechy negatywne. W przynajmniej też jednym przypadku jaki dobrze znam, w którym matka chłopca podczas ciąży bardzo przyjaźniła się ze swoją koleżanką biurową i spędzała z nią wiele czasu, sporo charakterystycznych cech owej koleżanki faktycznie przeszło na owego chłopca. Na bazie stwierdzeń niniejszego podrozdziału, takie przechodzenie na dziecko cech osoby w stosunku do której matka żywi jakieś bardzo silne uczucia, włączając w to wygląd, daje się wytłumaczyć właśnie mechanizmem utożsamiania dwóch obiektów. Z uwagi też na istnienie owego mechanizmu, chińskie wierzenia ludowe nakazują aby matki zawsze ignorowały wszelkie osoby jakie silnie działają na ich uczucia, a także aby nie odwiedzały ZOO, szczególnie jeśli mogłyby zostać tam silnie wystraszone, ponieważ wygląd określonych zwierząt mógłby przejść na ich dziecko. Warto tutaj dodać, że folklor staropolski również posiada podobne wierzenie - jakie dawniej nazywane było "zapatrzeniem się". Zgodnie z nim na dziecko przechodził wygląd i cechy osoby w którą jego matka podczas ciąży się "zapatrzyła". Inny staropolski przesąd podawał, że jeśli wystraszone kobiety w ciąży gdzieś siebie same dotknęły, dziecko w miejscu tego dotyku miało potem znamię.

Niestety, zazwyczaj ludzie nie wiedzą o istnieniu omawianego tutaj mechanizmu ani nie znają praw rządzących utożsamieniem i odtożsamianiem. Stąd istnieją okoliczności, kiedy ktoś dokonuje je przez przypadek i tak pozostawia. Przykładami takiego niezamierzonego utożsamienia i pozostawienia utożsamionym mogłyby być: (1) utożsamienie mapy całej Polski z rzeczywistym obszarem Polski przez jakiegoś wahadlarza starającego się poeksperymentować powiedzmy z poszukiwaniem ropy naftowej i później zapominającego aby je odtożsamić, (2) niechcące utożsamienie przez czyjąś byłą sympatię pary na zdjęciu z rzeczywistą parą ludzi i pozostawienie zdjęcia w takim stanie, czy (3) przypadkowe utożsamienie przez zakochanego wielbiciela zdjęcia jakiejś roli pełnionej przez ulubioną aktorkę w filmie, z samą aktorką. Jeśli zaś po dokonaniu takiego przypadkowego utożsamienia dana osoba z jakichś powodów wybuchnie potem negatywnym uczuciem i w spaźmie złości lub szale zazdrości uczyni coś z owym ciągle utożsamionym obiektem, wtedy zrealizuje niezamierzoną czarną magię i to samo stanie się również w rzeczywistości. Przykładowo jeśli ów różdżkarz zatnie boleśnie swój palec o krawędź owej mapy utożsamionej z Polską i potem w ataku złości wrzuci mapę do wiadra z wodą, wtedy jeśli poziom jego uczuć przekroczy wartość progową wkrótce potem cała Polska może zostać zalana niewyjaśnioną powodzią podobną do tej jaka nastąpiła w dniach 5 do 14 lipca 1997 roku. Jeśli w wybuchu zawiści owa sympatia przetnie zdjęcie separując od siebie obu partnerów tej pary, wtedy wywoła ona i rozpad rzeczywistej pary. Jeśli zaś wielbiciel aktorki w wybuchu żalu i zazdrości zacznie maltretować jej zdjęcie lub film, nie wiedząc wcale o tym niespodziewanie sprowadzi on pojawienie się całej serii cierpień jakie w najdziwniejszych okolicznościach nagle zaczną dotykać samą aktorkę. Dla osób wyrosłych w kulturze jak nasza całkowicie już pozbawionej "zabobonów" wszystko to wyglądać może wysoce nieprawdopodobne. Jeśli jednak ktoś uważnie przeanalizuje dziwne zdarzenia zachodzące w otaczającej nas rzeczywistości, wtedy ze zdumieniem stwierdzi, że zjawiska takie faktycznie mają miejsce.

Bardzo interesującym przypadkiem omawianego tutaj utożsamienia są wzajemne połączenia przeciw-ciał u dwóch odmiennych osób które są ogromnie ze sobą związane uczuciowo. W przypadku takiego połączenia ich przeciw-ciał, cokolwiek stanie się udziałem jednej z tych osób i wzbudzi to wymagany poziom uczuć, w stosunkowo krótkim czasie przytrafia się to również i drugiej osobie i to w bardzo podobnych okolicznościach. Takie

utożsamianie przeciw-ciał dwóch osób niemal zawsze ma miejsce w przypadku bliźniaków tej samej płci które przez długi okres czasu żyją lub żyły razem.

Wzajemne utożsamianie swoich przeciw-ciał jest także dosyć powszechnym zjawiskiem wśród **zakochanych**. W przypadku gdy ono nastąpi daje się to łatwo poznać bowiem obojga zakochani zaczynają być do siebie bardzo podobni. Kiedyś w Polsce istniało nawet wierzenie ludowe stwierdzające o parach coś w rodzaju "kto się upodobni ten się i pożeni". Jednocześnie ich losy zaczynają być zbieżne we wszystkich sprawach związanych z wyzwalaniem silnych uczuć - co zresztą zwykle pozostaje zupełnie nieodnotowanym, ponieważ jest rzeczą naturalną, że każda para zakochanych przeżywa wszystkie ważne wydarzenia równocześnie, tj. wychodzi za siebie, ma dziecko ze sobą, dostaje razem mieszkanie, kupuje sobie samochód, itp. Nawet jeśli zdarza im się ta sama bolesna choroba, zwykle tłumaczy to się racjonalnie, że "zarazili się nawzajem od siebie". Odnotowywane dopiero mogą być bardzo szczególne okoliczności, np. gdy jedno z nich ma jakiś wypadek z dala od drugiego, wkrótce potem zaś bardzo podobny wypadek przytrafia się i drugiemu, lub kiedy wcale za siebie nawzajem nie wyjdą, jednak ciągle przydarzają im się podobne zdarzenia. Kiedy miłość przemija, również obopólne utożsamienie zostaje przerwane. Jeśli jednak miłość trwa, wtedy nawet śmierć przychodzi do nich w niewielkim odstępie czasu i podobnych okolicznościach.

Uświadomienie sobie faktu, że w świetle zaprezentowanych tutaj informacji miłość może być zdefiniowana jako "przyłączenie jednego przeciw-ciała (ducha) do innego, wyzwalające przeżywanie razem wszystkich silnych uczuć", wnosi wiele następstw. Przykładowo ujawnia ono, że miłość bazuje na tym samym zjawisku co magia, stąd może dawać rezultaty bardzo zbliżone do magii (np. rozważ odmładzanie miłością). Wyjaśnia, że miłość nie jest zjawiskiem fizycznym, a następuje na poziomie przeciw-materialnym (duchów). Uzmysławia też, że miłość nie jest ograniczona jedynie do dwóch ludzi odmiennej płci, ale może się pojawić pomiędzy dowolnymi dwoma istotami, obiektami, czy pomiędzy istotą i obiektem. Ostrzega przed konsekwencjami rozkochiwania w sobie zbyt wielu wielbicieli - wszakże cokolwiek o ponadprogowym poziomie uczuć przytrafi się potem któremukolwiek z owych zakochanych wielbicieli, po jakimś czasie przytrafi się to również i obiektowi ich westchnień. (To wyjaśnia dlaczego piękne aktorki i przystojni aktorzy zawsze mają takie dramatyczne życie - dotyka ich wszakże wszystko co silnie przeżył którykolwiek z zakochanych w nich wielbicieli.) Wyjaśnia też to takie zagadkowe zjawiska jak niezwykłe podobieństwo psów i ich panów. Ich przykładem może być śmierć psów imitująca śmierć ich ulubionych panów. Z kolei w nowozelandzkim Timaru, podczas spacerów po miejscowej plaży w pierwszej połowie 1999 roku, fascynował mnie okaz pięknego psa dalmateńczyka. Pies ten pokazowo starał się chodzić na trzech nogach, bowiem umiejętnie symulował zesztywnienie tylnej prawej nogi, tj. tej samej nogi jaka była okaleczona i sztywna u jego pana. Jedynie kiedy pies ten zapominał iż noga ta nie powinna być użyta i zginana, np. podczas pościgu za mewami, nagle sprawnie zaczynał on używać wszystkich swoich nóg.

Warto też zapewne wiedzieć, że utożsamienie działa w obu kierunkach. Jeśli więc jakiś obiekt utożsamiony został z czymś lub kimś bardzo potężnym czy wojowniczym, wtedy nabiera on również podobnych cech, zaś podczas ewentualnej próby zniszczenia obiekt ten może użyć swojej mocy aby się bronić przeciwko niszczącemu. Przykładowo, w Malezji spotkałem się z opowieściami o faktycznym przypadku, dotyczącym miejscowego kultu tzw. "datuk". Przydrożne drzewo utożsamione tam zostało z wigorną i pełną życia miejscowością tubylczą, której mieszkańcy uważali je za swój święty symbol. Kiedy zaś wysłani robotnicy drogowi przyszli aby je wyciąć, obsugującemu piłę nagle buchnęła krew z ust i zmarł na miejscu. Aczkolwiek było to trudne do przełknięcia przez nowocześnie edukowanych inżynierów drogowych, drzewo to dało się wyciąć dopiero, kiedy na interwencję rządu miejscowi "kapłani" dokonali "magicznego" przeniesienia jego utożsamienia na inne drzewo. W innym przypadku z jakim się zetknąłem, w 1997 roku przed wejściem do wioski Benok na

Borneo, zamieszkałej przez szczep Bidayuh, stał stary słup totemowy utożsamiony z ową miejscowością (być może, że stoi on tam do dzisiaj). Lokalni zawsze ostrzegali przybyszy, że słup ten "nie lubi być fotografowany". Relacjonowali oni też mi, że jakiś niemiecki turysta nie posłuchał ostrzeżenia i wykonał fotografię. Natychmiast po tym zaczął szybko słabąć i w jakiś pół godziny później padł nieprzytomny. Gdyby nie pomoc miejscowej starszyzny która "przebłagała" słup totemowy o jego zdrowie, biedny Niemiec zapewne w krótkim czasie by wykitował.

Ogromnie interesujące są wyniki badań jakie sugerują związek pomiędzy wzajemnym utożsamianiem się ze sobą przyjaciół tej samej płci, a **nadwagą (otyłością)** którą owi przyjaciele wykazują. Badania te prowadzone były w USA, zaś ich co-autorami byli Professor James Fowler oraz Dr Nicholas Christakis z Uniwersity of California at San Diego. Ich krótki opis zawarty był m.in. w artykule „Obesity can spread in social circles" jaki ukazał się na stronie 8 Południowo-Koreańskiej gazety „Korea Times", wydanie datowane w piątek (Friday), July 27, 2007, a także dyskutowany w artykule „Fat creeps in on little cat feet" ze strony 7 Południowo-Koreańskiej gazety „International Herald Tribune, wydanie z soboty-niedzieli (Saturday-Sunday), July 28-29, 2007. (Oba te artykuły bazowały na podobnym artykule który oryginalnie ukazał się w „The New York Times".) Zgodnie z owymi badaniami, jeśli nasz najbliższy przyjaciel tej samej co my płci zwiększy znacząco swoją wagę, wówczas my także zwiększymy naszą wagę – nawet jeśli ów przyjaciel mieszka oddalony od nas o tysiące kilometrów. W ten sposób otyłość rozprzestrzenia się w społeczeństwie jak jakiś rodzaj „społecznej zarazy" (po angielsku: like „a kind of social contagion"). Warto w tym miejscu odnotować, że owa badania są czysto empiryczne. Bazują one na danych medycznych akumulowanych w przeciągu ostatnich 32 lat. Mają więc doskonałą podbudowę faktologiczną. Jeśli jednak rozważy się mechanizm jaki musi stać u podstaw owego wpływu najbliższych przyjaciół na czyjąś nadwagę, wówczas okazuje się że definitywnie musi to być jakiś mechanizm bazujący na duchowym utożsamianiu się ze sobą – tj. właśnie w rodzaju mechanizmów opisywanych w niniejszym podrozdziale.

W stosunku do obiektów, które mogły zostać z kimś lub czymś "utożsamione", zachowywać należy szczególną ostrożność. Przykładowo w przypadku konieczności ich zniszczenia najpierw należy je "odtożsamić". Ponadto podczas samego niszczenia konieczne jest wyzbycie się wszelkich negatywnych uczuć które mogłyby wyzwolić niezamierzoną czarną magię. Pamiętać przy tym warto, że utożsamienie może mieć miejsce w przypadku jakiegokolwiek obiektu posiadającego dla kogoś duże znaczenie uczuciowe, np. pamiątki, zdjęcia, starego listu, planów domu, mapy, lalki, zabawki, ubranka, itp. Ponadto utożsamione mogą też być wszelkie obiekty kultu religijnego, jak krzyże, figurynki świętych patronujących danej miejscowości, itp., obiekty używane przez kogoś w celu przynoszenia szczęścia, talizmany, totemy wiosek i szczepów, itp., itd.

Zarówno magia, jak i czarna magia oraz niezamierzona magia, a także wszelkie inne następstwa wyzwalane silnymi uczuciami, również generują odpowiednią karmę (patrz podrozdział I4.4). Stąd cokolwiek ktoś uczyni za ich pośrednictwem, musi to potem spłacić - podobnie jak za sprawą praw moralnych dzieje się to z każdym innym naszym działaniem. Nawet więc jeśli magia jest niezamierzona, ciągle karma z niej wynikająca obciąża jej wyzwoliciela w sposób podobny jak karma ze spowodowanego niechcąco wypadku też obciąża jego sprawcę (patrz opisy praw moralnych z podrozdziału I4.1.1). To zaś oznacza, że podobnie jak w życiu trzeba bardzo uważać aby nie spowodować nieszczęśliwego wypadku, bowiem zgodnie z prawami moralnymi bierze się wtedy moralną odpowiedzialność za jego następstwa, również unikać należy niechcącego wyzwolenia niezamierzonej magii. Aby udostępnić jakieś wytyczne dla tego unikania, rozpracowałem i włączyłem do totalizmu jego dodatkowy dział poświęcony kontrolowaniu silnych uczuć, szczególnie negatywnych takich jak złość, zazdrość i zawiść, tak aby ci co zechcą, byli w stanie neutralizować niszczycielskie efekty jakie uczucia te mogą wyzwolić - patrz wyjaśnienia z podrozdziału JE5.3.

Na zakończenie tego podrozdziału warto tutaj też zwrocić uwagę na jeden fakt, który od stuleci stara nam się przekazać tradycja ludowa, jednak którego przyjęcia do wiadomości uparcie odmawiamy. Jest nim nie zawsze i nie przez wszystkich uświadamiana prawda, że: "wszystko co można dokonać za pomocą urządzeń technicznych, można też dokonać za pomocą naturalnych zdolności ludzkiego organizmu, a także że wszystko co organizm ludzki jest w stanie dokonać naturalnie, dokonane też być może za pomocą odpowiednich urządzeń". Przykładowo koparka może wykopać dół, może go więc też wykopać i zwykły robotnik. Z kolei nasze serce pompuje płyn (krew), można więc też zbudować i urządzenie (pompę) które dokona dokładnie takiego samego pompowania. Powyższa prawda ma ogromne zastosowanie w odniesieniu do magii. Magia wszakże jest tym kierunkiem wykorzystania zdolności ludzkiego organizmu, który prowadzi do skutków jakie dzisiejsze ludzkie urządzenia nie są jeszcze w stanie osiągnąć, ale jakie osiągalne są już przez urządzenia techniczne okupujących Ziemię szatańskich pasożytów z UFO. Stąd magia jest naturalnym odpowiednikiem technicznych działań kosmitów. Ponieważ nie posiadamy jeszcze technicznego odpowiednika dla tych działań, byłaby ona jedynym narzędziem w naszej dyspozycji jakie moglibyśmy ewentualnie przeciwstawić naszym okupantom gdybyśmy je dobrze opanowali. Na nieszczęście dla nas, nasi okupanci doskonale wiedzą o tej zdolności magii. Na wszelki więc wypadek całkowicie wytępili z naszego społeczeństwa jej użycie (m.in. poprzez zasianie inkwizycyjnej histerii w okresie średniowiecza) - patrz też podrozdział VB5.1.1 w tej monografii. W ten sposób kosmici wytrącili nam z rąk jedyną broń jaką do czasu zbudowania naszych własnych urządzeń technicznych uwalniających możliwości przeciw-świata ewentualnie mogliśmy im przeciwstawić. Na dodatek do tego, zwalczając upowszechnianie się użycia magii wśród ludzi, okupujący nas kosmici zamknęli w ten sposób też i nasze zainteresowania w kierunku, który być może pozwoliłby nam na wcześniejsze poznanie faktu istnienia przeciw-świata oraz rozpracowanie teorii podobnej do opisywanego w tym rozdziale Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Z uwagi na powyższe, negującego nastawienia dzisiejszych naukowców ortodoksyjnych do magii nie należy wcale traktować jako wyrazu naukowości ich poglądów. Raczej jest ono dowodem pełnego sukcesu w zamanipulowaniu ich umysłami przez okupujących Ziemię szatańskich pasożytów z UFO, a także manifestacją ich pełnej kooperacji z UFOnautami. Wszakże magia wliczona została do wykazu umiejętności usilnie zwalczanych na Ziemi - patrz ten wykaz zestawiony w podrozdziale VB5.1.1 tej monografii. Każdy zaś kto przyczynia się do wytłumiania naszej wiedzy na jej temat, zamiast oddawać przysługę ludziom, faktycznie wysługuje się interesom pasożytujących na nas kosmitów.

### I5.8. Intelekty zbiorowe i karma zbiorowa

Wyjaśnienia z podrozdziału I5.7 ujawniły, że jeśli istnieje jakiś silny i długotrwały związek uczuciowy pomiędzy dwoma lub kilkoma istotami, wówczas przeciw-ciała tych istot stopniowo łączone są ze sobą szczególnym rodzajem połączenia, nazywanym tam "utożsamieniem". Utożsamienie owo powoduje potem, że wydarzenia jakie dotykają jedną z tych istot, dotykają również i pozostałe z nich. Oczywiście, zasada formowania takich utożsamień musi obejmować wszelkie przypadki, kiedy spełnione są określone wymagania, jakie powodują powstawanie więzów pomiędzy łączonymi istotami. To zaś oznacza, że muszą się one także tworzyć pomiędzy istotami, które łączy ze sobą dowolny rodzaj więzi uczuciowej. Odmiana takiego utożsamienia musi więc się pojawiać np. pomiędzy ludźmi którzy pracują w tej samej instytucji, są członkami tego samego klubu czy organizacji, zamieszkują to samo państwo, lub przynależą do tej samej cywilizacji. Wszakże istoty te w sposób nieświadomy bez przerwy wymianiają uczucia nawzajem ze sobą. Z czasem muszą więc uformować rodzaj połączenia utożsamiającego. Takie więc wzajemne połączenie

utożsamiające, formowane pomiędzy istotami, które z powodu wymogów życia zmuszone są wymieniać uczucia nawzajem ze sobą, w totaliźmie nazywane są "**intelektami zbiorowymi**". Intelekty zbiorowe, to systemy uczuciowo ze sobą powiązanych istot, które na poziomie przeciw-świata wykazują jakiś poziom wzajemnego utożsamienia. Z powodu owego utożsamienia, istoty składające się na owe intelekty zbiorowe dzielą potem wspólny los na każdym polu jakie stanowi przedmiot ich utożsamienia. Intelekty zbiorowe możnaby porównać do Internetu, który wprawdzie składa się z indywidualnych komputerów, jednak wszystkie jego składowe wzajemnie poprzyłączane są do siebie, tak że mogą one razem dzielić niektóre aspekty wspólnego losu (np. dotyka je ten sam rodzaj wirusów komputerowych albo działań w rodzaju spamu, czy podlegają one tej samej ewolucji ich języków programowania).

Opisany tutaj mechanizm formowania intelektów zbiorowych ujawnia, że intelektami takimi nie mogą być jedynie luźne zbiorowiska ludzi, których nawzajem nic nie łączy. Warunkiem bowiem formowania każdego odrębnego intelektu zbiorowego jest, że wszystkie jego jednostki składowe powiązane są wzajemnie jakimiś więzami uczuciowymi, oraz że owe więzy uczuciowe wyraźnie wyznaczają granice owego intelektu, tj. bardzo wyraźnie one wskazują, kto do intelektu tego należy, a kto do niego nie należy.

Z punktu widzenia działania mechanizmów przeciw-świata, każdy odrębny intelekt zbiorowy uzyskuje wszystkie te cechy i atrybuty, jakie otrzymują odrębne intelekty indywidualne. I tak intelekt taki gromadzi w przeciw-świecie własną energię moralną, doznaje własnych zbiorowych uczuć, a nawet posiada własną karmę. Oczywiście, taki intelekt ziorowy podlega też określonym zbiorom praw, jakie z czasem powinniśmy postarać się poznać i wykorzystać. Przykładowo, wszystkie prawa moralne jakie działają dla indywidualnych ludzi, działają także dla intelektów zbiorowych.

W intelektach zbiorowych najbardziej interesującym aspektem jest wzajemny związek pomiędzy karmą każdej istoty jaka składa się na nie. Jak łatwo daje się wydedukować, przepływy karmy pomiędzy intelektami składowych takiego intelektu zbiorowego zamykają się w obrębie danego intelektu tylko w tych przypadkach, jeśli karma ta dotyczy oddziaływań pomiędzy intelektami indywidualnymi tej grupy. Natomiast wszelka karma jaka dotyczy oddziaływania pomiędzy jednostkami składowymi danego intelektu zbiorowego, oraz jednostkami składowymi innych intelektów zbiorowych, wcale nie zostaje zamknięta w obrębie tego intelektu. Owa karma jaka przenika z jednego intelektu zbiorowego do innego intelektu zbiorowego, nazywana jest "**karmą zbiorową**". Karma zbiorowa wskazuje jaki będzie przyszły los danego intelektu zbiorowego, oraz jaki rodzaj wydarzeń go w przyszłości dotknie. Z tego powodu, w interesie co bardziej świadomych intelektów zbiorowych, takich jak rodziny, państwa, czy cywilizacje, leży zwracanie uwagi na to, jak poszczególne ich jednostki składowe oddziaływują z innymi intelektami zbiorowymi. W przypadku zaś wykrycia rodzajów oddziaływania, jakie owemu intelektowi zbiorowemu przyniosą zwrot karmatyczny, którego on sobie nie życzy, intelekt ten powinnien starać się wpłynąć na swoje jednostki składowe (tj. na składających się na niego ludzi) aby nie generowały owej niepożądanej karmy.

Powyższe należy uzupełnić informacją, że okupujący Ziemię UFOnauci wcale nie rozumieją działania karmy zbiorowej. (Całe szczęście!) Powodem jest, że aby pojąć jej działanie, konieczne jest posiadanie poprawnej teorii naukowej opisującej jej mechanizm, w rodzaju niniejszego Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Jednak UFOnauci nie uznają Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Nie mają także niczego co by go zastąpiło. W rezultacie działanie karmy poznali oni tylko empirycznie (znaczy powierzchownie) poprzez akumulowanie obserwacji o jej działaniu na inne istoty. Niestety, empiryczne obserwacje rzadko pozwalają na wydedukowanie następstw karmy zbiorowej. Wszakże karma zbiorowa wymaga przejścia wielu pokoleń aby się zmaterializować. Pojedynczy historyk empirycznie nie jest więc w stanie jej zrozumieć - szczególnie, tak jak ma się to w zakłamanej społeczności UFOnautów, kiedy historia bez przerwy jest tam fałszowana i ukrywana. Następstwem braku zrozumienia karmy

zbiorowej jest, że UFOnauci ciągle do dzisiaj nie umieją jej obchodzić naokoło. To zaś oznacza, że jako cywilizacja nie umkną oni swego losu, który wynika z ich karmy zbiorowej.

Brak wiedzy u UFOnautów na temat działania karmy zbiorowej, oddaje ludziom do ręki potężną broń przeciwko naszym okupantom z kosmosu. Wszakże my wiemy jak obciążać ich karmę zbiorową za zbrodnie które na nas popełniają, zaś oni wcale nie wiedzą jak obciążania tego unikać. Obciążanie takie jest bardzo proste. Aby je zrealizować, za każdym razem kiedy dopadną nas jakiekiekolwiek przykre uczucia, o jakich obecnie już wiemy, że odpowiedzialność za nie z całą pewnością ponoszą UFOnauci, wystarczy aby uczucia te myślowo wysłać do owych UFOnautów, obciążając ich w myślach i w silnym przekonaniu pełną winą za ich spowodowanie. Każde więc nasze cierpienie, każdy kłopot i niepowodzenie, jakie w ten sposób uczuciowo wyślemy UFOnautom, w przyszłości ujawni się ponownie już w ich społeczeństwie. W rezultacie stopniowo UFOnautów zaczną trapić wszystkie te kłopoty, jakie dotychczas bezkarnie u nas wywoływali. Jeśli tą broń kierowania karmy zbiorowej zaczniemy umiejętnie i masowo używać, możliwym się stanie, że jako cywilizacja zdołamy się wyzwolić spod szatańskiej "opieki" UFOli. Ich cywilizacja ponownie zacznie bowiem wpadać w coraz większe kłopoty, tak że nie będą już mieli sił, aby nas zaduszać w swoim żelaznym uścisku.

Czytelniku pamiętaj więc: **kiedykolwiek w życiu zdarzy ci się coś bolesnego lub przykrego, przypadkiem nie obciążaj uczuciowo za to winą ludzi którzy okazali się bezpośrednimi sprawcami owych zdarzeń czy nieszczęść jakie sprowadziły na ciebie ów ból, a zdecydowanie obciążaj winą okupujących Ziemię UFOnautów, którzy zamanipulowali tymi ludźmi, a więc którzy są faktycznymi chociaż dobrze ukrytymi sprawcami wszelkiego zła na Ziemi**.

W tym miejscu czytelnik może zadać pytanie, czy istnieją jakiekolwiek dowody, że takie uczuciowe wysyłanie UFOlom naszej karmy zbiorowej, faktycznie przynosi jakiekolwiek owoce. Jak się okazuje, istnieją takie dowody, zaś ich opis zawarty jest w niemal każdym podręczniku historii. Dowody te przy tym wcale nie ograniczają się do wyłącznego ujawnienia losu byłych krajów kolonialnych jak Anglii i Francji, czy Imperium Ottamańskiego lub Arabów, których obywateli obecnie zaczyna pomału dopadać los bardzo podobny do tego jaki kiedyś kraje te szerzyły w podbitych przez siebie narodach. W naszej historii są bowiem zawarte również dowody na efektywność uczuciowego wysyłania karmy zbiorowej do okupujących Ziemię UFOnautów. Najbardziej znanymi z takich dowodów (na faktyczne przekazywanie UFOnautom należnej im karmy zbiorowej), jest okres średniowiecza, oraz następujący po nim okres rozkwitu ludzkości. Wszystkie poznane dotychczas fakty jednoznacznie wskazują na to, że ów okres rozkwitu ludzkości, jaki nastąpił na Ziemi w przybliżeniu od jakiegoś 1500 roku do około 1900 roku, był właśnie owocem karmy zbiorowej, jaką ludzkość zdołała wysłać UFOnautom w okresie owego średniowiecza. Jak wiemy to z historii, w okresie średniowiecza na Ziemi panował szczególny rodzaj atmosfery, z jakiej dzisiaj ludzie się wyśmiewają, uważając ją jako wyraz zabobonów i "przeczulenia na punkcie diabłów". Mianowicie cokolwiek złego działo się w średniowieczu, ludzie natychmiast winą za to uczuciowo obciążali "diabły". Z kolei "diabły", to była ówczesna nazwa dla istot, które obecnie nazywamy UFOnautami (po szczegóły patrz podrozdziały V9.1 i VB1.1). Owo więc uczuciowe obiążanie "diabłów" winą za wszelkie zło jakie wówczas się zdarzało, spowodowało że karma zbiorowa za to zło kierowana była przez ludzi do UFOnautów. (Wszakże dla karmy nie jest ważne jakiej nazwy ktoś używa dla obiektu jakiemu wysyła swoje uczucia - obiekt ten i tak zawsze zostaje bezbłędnie odnaleziony po jego namiarach zapisanych w naszych rejestrach z przeciw-świata. Karma zawsze nieodwołalnie znajduje więc obiekt, do którego została ona uczuciowo wysłana.) W rezultacie, wcale o tym nie wiedząc, w średniowieczu UFOnauci otrzymali od ludzkości ogromny ładunek przykrej dla siebie karmy zbiorowej, jakiej wcale się nie spodziewali. W jej wyniku, począwszy od jakiegoś 1500 roku, cywilizacje okupujących Ziemię UFOnautów zaczęły być prześladowane przez taki nawał przychodzących do nich z Ziemi wewnętrznych

sprzeczności, niezgodności, rozłamów i kłopotów, że cywlizacje te rozluźniły swój żelazny uścisk na ludzkości. W czasie więc kiedy UFOnauci zajęci byli rozwiązywaniem swoich własnych problemów wynikających z karmy jaką do nich wysłaliśmy w okresie średniowiecza, ludzkość na tym tylko skorzystała, raptownie podnosząc swój własny poziom techniczny i naukowy. Niestety, przy okazji tego rozwoju, zarzuciła ona średniowieczny zwyczaj przerzucania na UFOnautów (diabłów) karmy za dotykające ją zło. To zaś pozwoliło UFOnautom ponownie pozbierać się do kupy, tak że począwszy od około 1900 roku, UFOle stopniowo odnowili swój żelazny uścisk na ludzkości i zaczęli go coraz silniej zaciskać. Obecnie tylko niewielki procent ludzkiej karmy przerzucany jest zbiorowo na UFOnautów, tak że ich cywilizacje chwilowo cieszą się relatywnie niskim poziomem wewnętrznych kłopotów. Mogą więc koncentrować swoje wysiłki na niszczeniu i zniewalaniu ludzkości.

Jeśli więc chcemy aby UFOnauci ponownie zaczęli być wewnętrznie rozdzierani przez coraz silniejsze własne kłopoty, musimy powrócić do wypróbowanej metody ze średniowiecza. Za wszelkie więc zło jakie wokół nas się dzieje, uczuciowo winę musimy zacząć ponownie zrzucać na okupujących nas UFOnautów. Oczywiście tym razem mamy już wystarczającą wiedzę, aby być całkowicie świadomym co i dlaczego czynimy. Świadomość owa może więc zwiększyć nasze wyniki, bowiem pozwoli ona aby cała karma za działania UFOli na Ziemi została skierowana do nich. (Obecnie niemal wogóle karmy tej uczuciowo nie kierujemy do UFOli, a do naszych bliźnich - innych ludzi.) Prawa rządzące karmą są wszakże takie, że karma ta zwykle ląduje u tego adresata, którego wskazują jej nasze uczucia. Jeśli więc dany wysyłający karmę nie jest świadom, że za jego nieszczęścia i cierpienia bezpośrednią odpowiedzialność ponoszą UFOle, karmą za te nieszczęścia zwykle obciąża on jakichś innych ludzi, co powoduje ze karma ta więziona jest na Ziemi.

W tym miejscu chciałbym też uświadomić dobroczynną rolę Islamu w utrzymywaniu UFOli pod kontrolą. Podczas gdy niemal cały pozostały świat zaprzestał już uczuciowego przerzucania karmy za dotykające go zło na UFOli, wyznawcy Islamu ciągle karmę tą wysyłają UFOlom. Nawet bowiem dzisiaj, jeśli cokolwiek złego wokół nich się dzieje, nie mają oni wątpliwości że pierwotną winę za to zło ponosi właśnie Szatan i zastępy jego diabłów (czyli UFOnauci), a nie inni ludzie. Owemu Szatanowi też i jego diabłom zwykle uczuciowo i w swoich modlitwach wysyłają oni kamę za wszelkie zło panoszące się na Ziemi. W rezultacie, UFOnautów na ich rodzimej planecie ciągle trapią wszelkie te plagi, jakie oni sami sprowadzili na wyznawców Islamu i jakie potem przekierowane są z powrotem na UFOnautów poprzez uczucia i modlitwy muzułmanów. (Dla potwierdzenia tego faktu rozważ zdumiewające podobieństwo stylu życia na planetach UFOnautów, do stylu życia w krajach muzułmańskich. Rozważ także podobieństwo sytuacji kobiet w społeczności UFOnautów do sytuacji kobiet muzułmańskich.) Fakt więc, że cywilizacje UFOnatów wcale i dzisiaj nie są całkowicie wolne od najróżniejszych kłopotów wewnętrznych, rozdarć i niesprawiedliwości, zawdzięczamy właśnie wyznawcom Islamu. Gdyby nie uczucia i modły muzułmanów, jakie ciągle posyłają UFOlom określony procent karmy zbiorowej za zło które wyrządzają oni na Ziemi, obecny żelazny uścisk UFOli na ludzkości byłby jeszcze silniejszy. Nasze szczęście, że mechanizmy karmy zbiorowej działają bez względu na to czy ludzie są świadomi tego działania czy też nie. Dzięki też bogu, że wyznawcy Islamu obstają tak zdecydowanie w swoim identyfikowaniu i uczuciowym odwzajemnianiu wszelkiej działalności Szatana i jego diabelskich zastępów na Ziemi.

Na zakończenie nie mogę się powstrzymać przed filozoficzną uwagą na temat nieskończonej mądrości i sprawiedliwości z jaką dopracowane zostały mechanizmy działania wszechświata. Jak bowiem się okazuje, we wszystkich przypadkach kiedy UFOnauci odnoszą sukcesy w zniewalaniu ludzkości i w powstrzymywaniu jej rozwoju naukowego, tak jak kiedyś to się działo w okresie średniowiecza, zaś obecnie ciągle ma to miejsce z wyznawcami Islamu, wówczas owe mechanizmy wszechświata uderzają owych UFOnautów najwyższą dozą niechcianej przez nich karmy. Im większą opresję więc UFOle zasiewają na Ziemi, tym

większą dozę niechcianej karmy zbiorowej ich cywilizacja otrzymuje od umęczanej ludzkości. W rezultacie nawet jeśli UFOle zdołają zadusić obecny rowój totalizmu i naszego ruchu opór, oraz rozpętają na Ziemi opresję o nasileniu równym ich niegodziwości, ciągle ich cywlizacja sama kiedyś się rozpadnie pod naporem zbiorowej karmy jaką wówczas od nas otrzymają.

### I5.9. Pułapki "pozytywnego myślenia"

W poprzednich podrozdziałach wyjaśniono, że kiedykolwiek przyjmujemy jakieś stanowisko, lub odnoszenie się, wobec innych ludzi i wywołuje to u nich wygenerowanie określonych uczuć, wynikiem będzie że odpowiednia karma jest wpisywana do rejestrów z naszych duplikatów przeciw-materialnych. Karma ta spowoduje, że to co nas później spotyka jest dokładnym odtworzeniem tego co przedtem sami myśleliśmy lub czyniliśmy.

Oczywiście, sama natura komputero-podobnego mechanizmu jaki stoi za działaniem karmy powoduje, że każdy rodzaj myśli jaki wzbudza w kimś uczucia, powoduje wymianę karmy z tym kimś. Jak się okazuje, obejmuje to także i myśli oraz wynikające z nich uczucia jakie mamy na temat nas samych, lub na temat spraw które nas bezpośrednio dotyczą. Tak bowiem samo jak myślenie w określony sposób o innych osobach, sprowadza na nas później zwrot jaki odpowiada uczuciom wzbudzonym przez zawartość tych myśli, również myślenie o nas samych musi działać w ten sam sposób. Powyższe prowadzi do uświadomienia sobie, że "**jeśli myślimy o sobie samych w sposób pozytywny i wkładamy silne uczucia w to myślenie, wówczas owo pozytywne myślenie sprowadzi na nas pozytywny rodzaj następstw**. Jeśli zaś myślimy o swojej przyszłości w sposób negatywny i wiążemy silne uczucie z tym myśleniem, myślenie to sprowadzi na nas nagatywny rodzaj następstw. Powyższa zasada została już zaobserwowana empirycznie przez wiele osób i znana jest powszechnie pod nazwą siły "pozytywnego myślenia". Na Zachodzie organizowane są nawet odpowiednie kursy jakie uczą jak formułować swój pozytywny proces myślowy, aby najefektywniej sprowadzał on na nas pozytywne następstwa.

Pozytywne myślenie jest bardzo silnie promowane na Ziemi. Ja osobiście wierzę, że ateistyczni "szatańscy pasożyci" z UFO opisywani w podrozdziale VB5.3.2, dokonują wysiłków aby postulować użycie "pozytywnego myślenia" jako ateistycznej alternatywy i substytutu dla totaliztycznych modlitw. Wszakże, zainteresowani są oni witalnie aby upowszechniać na Ziemi albo prymitywny ateizm, albo też subtelny ateizm (patrz podrozdział JB4), jako że oba owe ateistyczne poglądy podpierają ich pasożytniczą filozofię. Prawdopodobnie z uwagi na ową niewidzialną promocję jaka prowadzona jest przez szatańskich pasożytów, idea pozytywnego myślenia ostatnio nabiera coraz szerszego poparcia we wszystkich kręgach. Zaczyna ono być modne, każdy o nim mówi, niemal każda książka o tzw. „new age” je uwypukla, a nawet najróżniejsi guru prowadzą kursy edukacyjne które starają się nauczać ludzi jak dokonywać pozytywnego myślenia.

Dla mnie, jednakże, cała ta promocja pozytywnego myślenia wygląda nieco jak lekcje jak dokonywać operacji, prowadzone przez ślepych ludzi. Na początek, obecnie ludzie nie wiedzą nawet jakie mechanizmy zaprzęgane są do pozytywnego myślenia, a już zaczynają manipulować tymi mechanizmami. Dla przykładu, ludzie nie wiedzą nawet, że generuje ono karmę, nad jaką nie posiadają potem żadnej kontroli. Następnie ludzie nie mają pojęcia, że aby być efektywnym, każde pozytywne myślenie musi być towarzyszone bardzo silnymi uczuciami o nas samych (tj. aby wywrzeć jakikolwiek skutek, uczucia te muszą mieć "ponadprogową wartość" opisywaną w podrozdziale JE5.2). Dlatego, nie wystarcza jedynie dobrze myśleć o nas samych, a jest koniecznym czuć silnie i moralnie, kiedy dokonujemy tego pozytywnego myślenia. Jednak owa składowa uczuciowa jaka czyni pozytywne myślenie efektywnym, jest dosyć fikuśna - patrz podrozdział I5.5. Jest tak ponieważ wprowadza ona dwa niebezpieczeństwa. Pierwszym znich jest działanie "Zasady Dwubiegunowości", opisanej

w podrozdziale I4.1.1. Zgodnie z tą zasadą, kiedykolwiek zaczniemy czuć coś pozytywnego na nasz temat, generuje to potencjał, zgodnie z którym w jakiś czas później będziemy czuli coś negatywnego na nasz temat. Dlatego, jakiekolwiek dobro wprowadzamy poprzez pozytywne myślenie, jeśli nie jesteśmy w stanie zneutralizować negatywnych uczuć jakie nastąpią wkrótce po tym - to dobro zostanie uzupełnione o taką samą wartość zła. Drugie niebezpieczeństwo wprowadzane przez nieustanny wysiłek utrzymywania pozytywnych uczuć na temat siebie samego, jest promocja egozizmu. Totalizm naucza, że zawsze powinniśmy myśleć o innych ludziach oraz czynić rzeczy dla innych. Jednak jeśli zaczniemy wkładać wysiłek w myślenie wyłącznie o sobie samych, oraz czuć tylko na temat siebie, wynik będzie, że zaczniemy przesuwać się w kierunku filozofii pasożytniczej. Stąd pozytywne myślenie wprowadza niebezpieczeństwo wyzwolennia pasożytniczego ześlizgiwania się w dół pola moralnego. Dla tych powodów, na obecnym stadium naszej wiedzy silnie bym rekomendował aby nie rzucać się na ideę "pozytywnego myślenia", aż totalizm wypracuje jakieś godne zaufania metodologie które wyjaśnią jak uniknąć pułapek, które ono wprowadza. Do czasu, kiedy taki moment nadejdzie, w mojej opinii jest znacznie lepiej i bezpieczniej używać staromodnej modlitwy zamiast nowoczesnego pozytywnego myślenia. Modlenie odwołuje się bowiem do wszechświatowego intelektu aby swoją ekspertyzą ponanosił odpowiednie zmiany w przeciw-świecie, podczas gdy pozytywne myślenie polega na naszym osobistym przeprogramowywaniu przeciw-świata.

### I5.10. Modlitwa

Motto tego podrozdziału: "Nigdy nie powinniśmy ignorować mocy modlitwy".

Modlenie się do wszechświatowego intelektu jest procesem jaki reprezentuje bezpieczną alternatywę dla pozytywnego myślenia. Wszakże realizuje ono jedno z praw moralnych jakie stwierdza, że "jeśli chce się coś otrzymać, musi się o to poprosić". Modlitwa może wydać te same, lub nawet lepsze, owoce jak pozytywne myślenie, jednak jest kierowana do najwyższego autorytetu naszego wszechświata. Dlatego nie zawiera ona w sobie niebezpieczeństw skierowania przeciwko sobie praw moralnych, lub przypadkowego pozmieniania naszej karmy. Gdybyśmy porównali modlitwę i pozytywne myślenie do czegoś z naszych ludzkich doświadczeń, wówczas modlitwa podobna byłaby do poproszenia eksperta o naprawienie skomplikowanej maszynerii naszego życia - jaka w naszej opinii nie działa właściwie. Tymczasem pozytywne myślenie starałoby się naprawić tą maszynerię samemu (i to obecnie ciągle jeszcze z zasłoniętymi oczami), w ten sposób podejmując ryzyko, że zamiast jej naprawienia, moglibyśmy uczynić jej działanie jeszcze gorszym.

Niestety, metody modlenia się jakie są promowane przez dzisiejsze religie, są dosyć przestarzałe. Niektóre z nich zostały wypracowane tysiące lat temu, kiedy ludzie nie posiadali obecnej wiedzy na temat wszechświatowego intelektu (Boga) oraz kiedy byli oni znacznie bardziej zastraszeni, nieśmiali, zamknięci w sobie i nieobyci, niż dzisiejsi ludzie. Stąd potrzebowali oni znacznie więcej wytycznych co i jak powinni powiedzieć w swoich modlitwach. To zapewne jest powodem dla którego większość religii ciągle używa określonego zestawu słów dla modlitw, których tekst pozostaje niemal niezmieniony przez wieki. Chociaż wszystko to nie unieważnia starych metod modlenia się, ciągle stwarza to sporo miejsca na usprawnienia. Dla tego powodu, podczas naszych modlitw być może warto byłoby wykorzystać pulę dzisiejszej wiedzy na temat wszechświatowego intelektu, jaka została już udostępniona przez Koncept Dipolarnej Grawitacji oraz przez totalizm.

Dla przykładu, moglibyśmy rozpocząć od zastąpienia tekstu standardowych modlitw przez nasz własny tekst. Tekst owych standardowych modlitw dostarczany jest przez stare religie. Stąd ich recytowanie nie wypełnia wymogu moralnego, że wszystko co czynimy

powinno wspinać się w górę pola moralnego - znaczy powinno biegnąć przeciwnie do linii najmniejszego wysiłku intelektualnego. Ponadto owe standardowe modlitwy nie zawsze precyzyjnie odnoszą się do dzisiejszej sytuacji. Powinniśmy raczej rozważyć wrowadzenie do naszych modlitw rodzaju "intelektualnych konwersacji z wszechświatowym intelektem" aby zastąpiły one owe bezmyślne recytacje standardowych tekstów. Konswersację tą prowadzilibyśmy w ciszy, jedynie na poziomie myślowym, w każdym miejscu i w każdym momencie czasu, kiedy posiadamy okazję aby to uczynić oraz kiedy mamy coś do podzielenia się z tym intelektem. Rozmawialibyśmy z tym intelektem jak z naszym rodzicem, którego bardzo szanujemy i respektujemy, jednak o którym wiemy również z całą pewnością, że kocha nas równie silnie jak każdą inną osobę w całym wszechświecie i, że uczyni cokolwiek jest dla nas najlepsze.

Przykład innego udoskonalenia jakie moglibyśmy rozważyć czy nadaje się do wprowadzenia do naszej modlitwy, to wypracowanie "intymnego oddziaływania z wszechświatowym intelektem" ("intimate relationship"). Owo "intymne oddziaływanie" ma na celu zastąpienie "oficjalnego oddziaływania" jakie promowane jest przez dotychczasowe religie. Nowe oddziaływanie polega na traktowaniu wszechświatowego intelektu nie jak jakiegoś urzędnika czy przedstawiciela władzy, którego panicznie się boimy i, z którym wyznaczamy oficjalne spotkania w specjalnie wybudowanych w tym celu "komnatach audiencyjnych", a jako naszego bliskiego przyjaciela i zaufanego powiercy, z którym rozmawiamy kiedykolwiek tylko mamy ochotę i mówimy praktycznie o wszystkim co tylko ma znaczenie w naszym życiu. Oczywiście, w tym intymnym oddziaływaniu zawsze respektujemy prawa które wszechświatowy intelekt wprowadził i nadzoruje, stąd nigdy nie prosimy aby prawa te zostały dla nas złamane. Dla przykładu, nigdy nie prosimy o przebaczenie, aczkolwiek możemy prosić o opóźnienie kary. W naszych rozmowach powinniśmy dziękować temu intelektowi za każdą przyjemną rzecz jaką uczynił dostępną dla nas lub dla kogoś kogo znamy. Także powinniśmy dziękować mu za każdą nieprzyjemną lekcję jaką był zmuszony nam zaserwować, podsumowując co zdołaliśmy się nauczyć z owej lekcji. Powiniśmy wyjaśnić nasze zamiary i plany na przyszłość oraz wyjaśnić jakie sprawy są dla nas najbardziej krytyczne - prosząc o wsparcie w tych właśnie sprawach. Powinniśmy także rozmawiać o innych ludziach, którzy z nami oddziaływują.

Jeszcze jeden przykład istotnego udoskonalenia jakie możemy rozważyć do wprowadzenia do naszego oddziaływania z wszechświatowym intelektem, jest próba rozpoczęcia rodzaju dwu-kierunkowego dialogu, nie zaś jedynie monologu z naszej strony. Wszakże istnieje kanał za pośrednictwem jakiego wszechświatowy intelekt odpowiada nam przez cały czas na każde nasze pytania. Jest nim nasze sumienie. Niestety, aby korzystać z tego kanału musimy podjąc naukę języka ULT. Jeśli ULT nas odstrasza, wówczas warto wiedzieć, że istnieją także inne kanały uzyskiwania odpowiedzi jakie nie wymagają znajmości ULT. Ich przykłady obejmują przekazy głosowe i telepatyczne, najróżniejsze sygnały i znaki porozumiewawcze jakie sobie wypracujemy z tym intelektem (przez ignorantów zwykle nazywane "przesądami"), sny, wizje, objawienia, tzw. "żywe pismo" i "żywe słowa", niektóre formy ESP, oraz wiele więcej. Ponieważ jest wiele spraw wymagających objaśnienia w takim dwu-kierunkowym dialogu, do następnych wydań totalizmu będę starał się wprowadzić jakieś podstawowe wytyczne jak zabrać się za jego prowadzenie.

Oczywiście, najbardziej istotny aspekt modlitwy jest, że musimy czuć się wygodnie i moralnie zadowoleni ze sposobu na jaki ją prowadzimy. Dlatego, cokolwiek tylko czynimy podczas naszej modlitwy, tak długo jak znajdujemy ten sposób efektywnym i działającym na naszą korzyść, powinniśmy nie zastępować go nieroztropnie czymś, co nie bylibyśmy już gotowi uważać za jeszcze bardziej przekonywujące i efektywne.

### I5.11. Jak wszechświatowy intelekt nam pomaga

W swoich dotychczasowych zmaganiach z przygniatającą potęgą szatańskich UFOnautów okupujących Ziemię, bez przerwy byłem wspierany przez wszechświatowy intelekt (UI). Faktycznie to gdyby nie owa nieustanna pomoc i ukierunkowanie otrzymywane od wszechświatowego intelektu, wówczas nigdy nie zdołałbym uczynić nawet małej cząstki tego co uczyniłem i co opisałem w podrozdziale A4. Owa nieustająca pomoc wszechświatowego intelektu spowodowała, że w pewnym sensie jestem rodzajem "eksperta" w jej dostrzeganiu i wdrażaniu w swoich działaniach. Przez to wyrażenie rozumiem, że prawdopodobnie wiem znacznie lepiej od innych ludzi, jak pomoc wszechświatowego intelektu się objawia. Prawdopodobnie wiem też lepiej jak z niej korzystać. W niniejszym podrozdziale postaram się więc opisać swoje najważniejsze spostrzeżenia na ten temat. Oto one:

#1. **Odróżniajmy pomoc UI od mechanizmów działania wszechświata**. Mechanizmy działania wszechświata są tak ustanowione, że reagują one na każde nasze działanie, myśl, zamiar, uczucie, itp. Dlatego cokolwiek uczynimy, pomyślimy, czy poczujemy, zawsze zgodnie z owymi mechanizmami działania wszechświata w efekcie tego powróci do nas jakaś ich odpowiedź. Odpowiedź ta NIE jest jednak pomocą wszechświatowego intelektu (UI), a odpowiedzią mechanizmów wszechświata na nasze działanie, myśli, czy uczucia. Pomoc wszechświatowego intelektu jest więc czymś, co otrzymujemy na dodatek do owych automatycznych odpowiedzi mechanizmów działania wszechświata, a co cechuje się kilkoma unikalnymi atrybutami (np. dopasowaniem do naszych aktualnych okoliczności, wspieraniem naszych moralnych poczynań, itp.). Przykładowo pomocą taką jest dodatkowa inspiracja, dodatkowa możliwość jaka nam niespodziewanie się otwiera w najbardziej krytycznym czasie a jaka nie istniała poprzednio, nagłe zdarzenie jakie ratuje nas od dalszych kłopotów w sytuacjach niemal bez wyjścia, itp.

#2. **Pomoc otrzymujemy tylko dla działań "moralnych"**. Pomoc wszechświatowego intelektu zawsze się pojawia jeśli czynimy coś, co zgodnie z zasadami totalizmu reprezentuje sobą działanie spełniające definicję "działania moralnego". Nie należy się jej spodziewać, ani o nią prosić, jeśli dokonujemy działań jakie totalizm definiuje jako "niemoralne".

#3. **Na pomoc UI musimy sobie zasłużyć swoimi działaniami**. Na każdą pomoc UI musimy sobie zapracować jakimiś swoimi moralnymi działaniami. Zasłużenie to nie musi przy tym następować z góry, a może mieć miejsce już po jej otrzymaniu. Musimy o nim jednak pamiętać, bowiem jeśli nie podejmiemy kroków zmierzających do zasłużenia sobie na pomoc UI, pomoc ta nigdy do nas ponownie już nie przyjdzie. (Tj. przychodziły do nas będą już tylko automatyczne odpowiedzi mechanizmów działania wszechświata.) Dlatego jeśli coś w życiu otrzymamy, co rozpoznajemy jako pomoc UI, a nie pamiętamy abyśmy sobie czymś na nią zasłużyli, powinniśmy podjąć jakieś moralne działania, jakie "odpracują" i spłacą jej otrzymanie. W przeciwnym wypadku to co otrzymaliśmy będzie nam odebrane, lub ponowna pomoc już do nas nie przyjdzie.

#4. **O pomoc tą należy poprosić - poza wyjątkowymi sytuacjami nie jest ona bowiem udzielana bez poproszenia o nią**. Z pomocą tą jest trochę jak z naszymi urlopami - każdemu się ona należy (wszakże wszychświatowy intelekt kocha i poważa dokładnie tak samo każdego z nas), jednak aby ją otrzymać musimy o nią osobiście poprosić i na nią sobie zasłużyć. Tylko w wyjątkowych przypadkach, przykładowo kiedy nie mamy czasu o nią poprosić, czy kiedy nie zdajemy sobie sprawy że ją potrzebujemy, dla naszego dobra może ona mimo wszystko jednorazowo przyjść, nawet jeśli o nią nie prosiliśmy. Ciągle nawet w takich wyjątkowych przypadkach musimy sobie na nią albo wcześniej zasłużyć, albo później ją "odpracować" i spłacić.

#5. **Pomoc musimy aktywnie znaleźć, bowiem zawsze jest ona zakamuflowana**. Pomoc UI wcale do nas nie przychodzi podana nam na srebrnej tacy i zaopatrzona w ogromny napis "Pomoc UI". Wręcz przeciwnie, zawsze po przyjściu zostaje ona jakoś zakamuflowana i wygląda niepozornie. Chodzi tutaj o to, aby nie przybywała w sposób dla

każdego oczywisty, bowiem wówczas odbierała by ona ludziom ich wolną wolę. Stąd zawsze musi ona wyglądać jak przypadek, lub jak wynik naszych własnych poszukiwań czy działań. Musimy więc jej aktywnie poszukiwać w naszym otoczeniu i nieustannie za nią się rozglądać. Forma pod jaką się ukrywa, będzie przy tym zależała od celu dla jakiego jest nam ona potrzebna. Pojawi się ona jednak w najodpowiedniejszym momencie czasu i zawsze będzie cierpliwie oczekiwała gdzieś w zasięgu naszej ręki aż ją sobie odkryjemy. Kiedy zaś w wyniku swoich aktywnych poszukiwań w końcu odkryjemy gdzie się ukrywa, bez trudu ją rozpoznamy. Powinniśmy też wówczas natychmiast ją wdrożyć w swoim działaniu.

## I6. Nadprzyrodzone moce i ich generowanie

Życie w początkach 21 wieku jest pełne paradoksów. Przykładowo, z jednej strony społeczeństwo oficjalnie wierzy w zapewnienia ortodoksyjnych naukowców, że nie istnieje takie coś jak nadprzyrodzone moce czy nadprzyrodzone zjawiska. Z drugiej jednak strony, tych samych naukowców którzy w dni powszednie nas o tym zapewniają, w niedzielę spotykamy w kościołach jak usiłują wymodlić dla siebie jakąś łaskę Boga. Z kolei ich studenci przynoszą na egzaminy najróżniejsze talizmany, jakie służą przyniesieniu im szczęścia. Nie bez powodu więc każdy człowiek jest skołowany i bez przerwy zastanawia się, czy istnieje taka rzecz jak nadprzyrodzone moce i nadprzyrodzone zjawiska. Niniejszy podrozdział ma więc za zadanie, aby sprawę wyklarować z punktu widzenia Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Wszakże koncept ten wyraźnie ujawnia, że TAK - istnienie nadprzyrodzonych mocy i nadprzyrodzonych zjawisk jest niezaprzeczalnym faktem. Zamiast więc, jak to czyni ortodoksyjna nauka, bawić się w zwodnicze wmawianie ludziom, że moce te i zjawiska nie istnieją, koncept ten raczej kieruje swoją energię aby je przebadać i aby wyjaśnić ich mechanizm.

### I6.1. Datuk z Malezji

Najdoskonalszym zjawiskiem, jakie moim zdaniem najlepiej ilustruje mechanizm za pośrednictwem którego formowane są i wyzwalane nadprzyrodzone moce i nadprzyrodzone zjawiska, jest kult tak zwanych "Datuk", do dzisiaj powszechnie praktykowany w Malezji. (Słowo "kult" należy tutaj rozumieć w sensie angielskojęzycznego "worship", czyli obiektu "modłów", a nie w sensie organizacji czy instytucji religijnej.) Kult ten jest tak niezwykły i tak uczący, że moim zdaniem dla osób zainteresowanych w tym temacie on sam jest wystarczającym powodem aby wybrały się do Malezji. Ponieważ jest on tak klarowny w zilustrowaniu mechanizmu formowania nadprzyrodzonych mocy, opiszę go w skrócie w niniejszym podrozdziale. Opisy jakie tutaj przytaczam, w przypadku wyjazdu do Malezji radzę też pouzupełniać własnymi obserwacjami.

Prapoczątki kultu Datuk zrodziły się w czasach, kiedy do obszarów stanowiących obecną Malezję nie przybyły jeszcze obecne "mono-deistyczne" religie, mianowicie nie przybył muzułmanizm ani chrześcijaństwo. W owych pradawnych czasach dla lokalnych mieszkańców Malezji tropikalna dżungla była pełna duchów i nadprzyrodzonych istot, jakie tylko dybały na ich zgubę. Aby więc jakoś przebłagać owe niesprzyjające moce, ludzie ci składali im ofiary i prosili je o najróżniejsze łaski. Ponieważ jednak nie mieli wówczas świątyń, swoje ofiary składali pod wybranym przez siebie, pobliskim drzewem, jakie zwykle wyróżniało się czymś niezwykłym – np. było ogromne, dorodne oraz tak uliścione że osłaniało przed deszczem. Do drzewa owego też się modlili. Z czasem, ich modły oraz uczucia jakie w nie wkładali, nadawały owemu drzewu takich mocy magicznych, że drzewo to faktycznie było w stanie dokonywać rzeczy nadprzyrodzonych, a także realizować ich prośby. Owo szczególne

drzewo, do jakiego lokalni ludzie się modlili, nazywane było "Datuk". Słowo "Datuk" w języku Malejów posiada kilka znaczeń. Przykładowo oznacza ono "dziadek", ale oznacza także kogoś, komu należy się wyjątkowy szacunek - coś w rodzaju rycerza czy księcia z Europy.

Potem Chińczycy przybyli do Malezji. Szybko zaadoptowali oni czczenie owych miejscowych Datuk, jako że okazywało się ono bardzo praktyczne i dostarczało odnotowywalnych wyników. To właśnie Chińczycy dodali owe małe czerwone mini-świątyńki przed drzewami Datuk. Chińczycy z upływem czasu wypracowali swoją własną wersję Datuk, nazywając ją "Dato Kong". Wersja ta czczona jest tam aż do dzisiaj. Stąd obecnie istnieją dwa rodzaje Datuk w Malezji, mianowicie jeden Malejów i jeden Chińczyków. Dla przybysza z zewnątrz wyglądają one niemal identycznie, chociaż ci którzy znają miejscowy folklor są w stanie je rozpoznać po ich nakryciu głowy – np. Datuk Malejów ubrany jest w charakterystyczną czapkę Malejów nazywaną "songkok", która jest tradycyjnym nakryciem głowy dla Malejów. Jednak obie wersje Datuk posiadają ten sam rodzaj nadprzyrodzonych mocy.

Na jakimś tam etapie nowe "mono-deistyczne" religie przybyły też do Malezji. Ich oficjalne nauki zakazywały oddawania czci pogańskiemu "Datuk". Jednak praktyczni Malezejczycy szybko zaobserwowali, że nowe religie wprawdzie posiadają moc polityczną, jednak jeśli chodzi o uzyskiwanie codziennej przychylności wrogich elementów, miejscowi "Datuk" są znacznie efektywniejsi od owych nowoprzybyłych bogów zamorskich. Miejscowi ludzie oficjalnie poprzyjmowali więc nowe religie, jednak po cichu we wszelkich codziennych sprawach zwracali się z prośbami do swoich "Datuk". Tak też jest aż do dzisiaj, czyli do roku 2003. Podróżując po Malezji w całkiem niespodziewanych i zwykle "dzikich" miejscach zobaczyć można niewielkie czerwone jakby kapliczki, jakie zazwyczaj stoją pod jakimś drzewem (tj. za jakich tylnią ścianą stoi jakieś drzewo). Owe czerwone kapliczki, zwykle wielkości domku dla lalki, to miejsca w jakich składane są ofiary do owych "Datuk". Natomiast same "Datuk" to drzewo jakie zwykle stoi za taką czerwoną kapliczką (w szczególnych przypadkach braku miejsca, drzewo "Datuk" może stać obok takiej kapliczki). Owe kapliczki są maleńkie, wielkości typowej budy dla psa z Europy - wszakże są to chwilowe przechowywalnie na ofiary dla Datuk. Datuk zaś to drzewo, a nie one ani to co w nich zawarte. Tylko w bardzo wyjątkowych okolicznościach, kiedy dany Datuk jest bardzo potężny i czczony od bardzo dawna, mogą one być wielkości małej Europejskiej kapliczki. Zawsze też są czerwonego koloru. Jeśli ktoś do nich zaglądnie, zwykle nic ciekawego w nich nie ma. Kilka owoców, czy jakieś inne jedzenie, jako ofiary dla Datuk, oraz jeden czy dwa interesująco wyglądające kamienie. Czasami może w nich też być zaczerniona od dymu, niepogody i starości, oraz pokryta kurzem figurynka człekokształtna. Figurynka ta stara się odtworzyć wygląd Datuka z danego drzewa, tak jak ktoś miejscowy zdołał go zaobserwować i opisać.

Na przekór niepozornego wyglądu, drzewa Datuk posiadają ogromną moc nadprzyrodzoną. Moc ta jest tym większa, im więcej ludzi się do nich modli (mechanizm nadawania im tej mocy wyjaśniony jest w podrozdziałach JA2.4 i JE3). Faktycznie to nic nie może się wydarzyć w obszarze ich działania bez ich aprobaty i zgody. Miejscowi ludzie konsultują ich więc praktycznie w każdej istotnej sprawie. Szczególnie zaś jeśli wzniesiony ma być nowy budynek, usuniety stary budynek, czy ścięte jakieś stare drzewo. W Malezji krążą setki opisów prawdziwych zdarzeń, kiedy nawet wielkie budowy musiały zostać wstrzymane lub nawet przeniesione, bowiem budowniczowie nie zabezpieczyli sobie przychylności miejscowego Datuk. Niektóre z tych opowieści przytoczyłem w podrozdziałach JA2.4 i I5.4. A jeśli ów Datuk nie jest przychylny, na budowie praktycznie wszystko kończy się niepowodzeniem. Ludzie zapadają na zdrowiu lub ulegają wypadkom, maszyny się psują, konstrukcje się same zawalają, itp. Nawet w samym centrum Kuala Lumpur, w największym jego centrum handlowym zwanym "Megamall", w samym środku budowli znajduje się (Indyjska) świątynia z takim Datuk. Budowniczowie owego Megamallu chcieli ją przesunąć na inne miejsce, aby zrobić miejsce dla konstrukcji gmachu, jednak Datuk się nie zgodził.

Wszystko zaczęło się walić i rozsypywać, maszyny odmówiły zadziałania, zaś przedsiębiorstwo jakie budowało Megamall niemal zbankrutowało. Aby więc go przebłagać, budowniczowie obiecali że zbudują mu nową świątynię w jego starym miejscu. Kłopoty natychmiast się skończyły. Dzisiaj ową świątynię (Indyjską) można sobie oglądnąć zlokalizowaną w samym wnętrzu owego Megamall, w miejscu gdzie ona stała od samego początka.

Datuk jest niezwykłym zjawiskiem. Ilustruje on bowiem w jaki sposób modlenie się ludzi do określonego obiektu, takiego jak właśnie drzewo Datuk, słup totemowy, figura święta, jakiś obraz, relikwie, itp., nadaje temu obiektowi mocy nadprzyrodzonej. Moc tą ów obiekt modłów wykorzystuje później do realizowania części życzeń modlących się do niego. To z kolei przysparza mu więcej modlących się, jako że dowodzi iż faktycznie posiada on nadprzyrodzone moce, zaś to modlenie generuje mu nawet więcej mocy, itd., itp.

## I7. Jak Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia niektóre tajemnicze zjawiska

Liczni ludzie doświadczają niezwykłych zjawisk, jakich dotychczasowa nauka ortodoksyjna bazująca na starym koncepcie monopolarnej grawitacji, nie była w stanie wyjaśnić. Ich przykładami może być uzdrawianie, spontaniczne samospalanie się osób (spontaneous human combustion), chodzenie po ogniu, doświadczenia przy-śmiertne (near death experience - NDE), duchy, itp. Koncept Dipolarnej Grawitacji wprowadza jednak nową jakość do naszego zrozumienia wszechświata. Jakość ta dostarcza stosunkowo prostego wyjaśnienia dla wszystkich tych zjawisk. Poniżej streszczono naistotniejsze z tych wyjaśnień, wywodzące się z nowego Konceptu Dipolarnej Grawitacji prezentowanego w rozdziałach H i I.

#1I7. **Różnorodność efektywnych metod uzdrawiania**. Jak to wyjaśniono w podrozdziale JB8 niniejszej monografii, dzisiejsza ortodoksyjna nauka i edukacja wpajają w ludzi błędne przekonanie, że dla każdego problemu istnieje tylko jedno poprawne rozwiązanie. Jednym więc z faktów najbardziej potem szokujących tych ludzi, jest uświadomienie sobie na jakimś tam etapie ich życia, że istnieje ogromna różnorodność drastycznie różniących się metod uzdrawiania, jakie wszystkie prowadzą do tego samego efektu końcowego, tj. do odzyskania zdrowia. W starym koncepcie monopolarnej grawitacji wyznawanym przez ortodoksyjną naukę, różnorodność ta pozostawała niezrozumiała. Wszakże zgodnie z nim, poprawa stanu naszego fizycznego ciała powinna być jedynie skuteczna, jeśli zabiegom medycznym poddane zostało owo ciało (a ściślej jego chora część), nie zaś np. stan emocjonalny rodziny chorego (który np. w tradycyjnym uzdrawianiu nowozelandzkich Maorysów jest jednym z pierwszych aspektów poddawanych leczeniu). Dopiero opisany tu nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnił, że dla każdego obiektu - włączając w to ciało ludzkie, istnieje jego materialny komponent zawarty w naszym świecie, przeciw-materialny duplikat zawarty w przeciw-świecie, oraz softwarowy komponent (tzw. "rejestry") zawarty w świecie wirtualnym. Ponieważ każdy z nich (tj. zarówno ciało fizyczne, jego przeciw-materialny duplikat, jak i rejestry) niezależnie od siebie może zostać poddany procesowi uzdrawiania, zaś uzdrawianie każdego z tych komponentów może zostać dokonane całym szeregiem metod - np. metodami fizycznymi, telekinetycznymi, duchowymi, itp., stąd istnieje aż cała gama efektywnych metod odzyskiwania zdrowia. Powyższe wskazanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji, zostało następnie dodatkowo wzmocnione stwierdzeniami filozofii totalizmu, która to filozofia informuje, że każdy problem posiada nieograniczoną liczbę rozwiązań i że ograniczenia liczby rozwiązań tego problemu jakie poznaliśmy, wynikają jedynie z naszego aktualnego poziomu wiedzy i filozofii (patrz podrozdział JB8 niniejszej monografii).

Najczęściej praktykowane obecnie efektywne metody uzdrawiania, jakie dzięki Konceptowi Dipolarnej Grawitacji wszystkie dają się już łatwo wytłumaczyć, polegają na następujących działaniach: (1) leczeniu fizycznym ciał fizycznych, (2) telekinetycznym uzdrawianiu ciał fizycznych, (3) telekinetycznym uzdrawianiu duplikatów przeciw-materialnych,

oraz (4) energetycznym (fizycznym) pobudzaniu duplikatów przeciw-materialnych. Na dodatek do tych, niekiedy stosowane są też najróżniejsze metody uzdrawiania duchowego. Oto krótkie opisy owych obecnie najczęściej używanych metod uzdrawiania:

- **Leczenie fizyczne** ciał fizycznych (czasami nazywane też "medycyną ortodoksyjną"). Jest ono owym wykładanym na uczelniach medycznych i praktykowanym przez dzisiejszych ortodoksyjnych lekarzy medycyny. Polega ono na uzyskiwaniu fizycznych efektów leczniczych poprzez bezpośrednie oddziaływanie na ciało materialne. Przykładami leczenia fizycznego może być połykanie pigułek przeciw grypie, wstrzykiwanie antybiotyku, wyrywanie zęba, czy operacja chirurgiczna.

- **Uzdrawianie ciał fizycznych** metodami telekinetycznymi. Oddziaływuje ono bezpośrednio na nasze ciała materialne, używając jednakże w tym celu manipulacji telekinetycznych. Obejmuje ono, m.in: bezkrwawe operacje (psychic surgery) polegające na otwieraniu ciał fizycznych za pośrednictwem działań telekinetycznych, psychiczną dentystykę (tj. telekinetyczne hodowanie lub wypełnianie zębów), itp. Po praktyczne szczegóły patrz książka [1I5.1]. Ich przykład opisany jest w punkcie #1I5.1.

- **Uzdrawianie telekinetyczne** przeciw-ciał. Ogranicza ono swoje oddziaływanie wyłącznie do przeciw-materialnych duplikatów ciał ludzkich (lub zwierzęcych). Z kolei po uzdrowieniu tych duplikatów, ich stan przenosi się następnie na ciało fizyczne i objawia się w formie odzyskania przez nie zdrowia. Obejmuje ono takie zjawiska jak: religijne uzdrawianie (faith healing), radiestezyjne uzdrawianie (radionic healing), itp. Ich przykład opisany jest w punkcie #3H2.

- **Pobudzanie energetyczne**. Polega ono na takich oddziaływaniach na biologiczne ciało ludzkie, aby w efekcie doprowadzić do poprawy zdrowotnej w jego przeciw-materialnym duplikacie, jaka z kolei przeniesie się z powrotem na to ciało biologiczne. Jednym z jego najlepszych przykładów jest akupunktura. Inne przykłady obejmują europejskie "leczenie kolorami", japońskie "reiki", chińskie "tai chi" (czyli usprawnianie naszego przeciw-materialnego ciała poprzez specjalnie dobraną serię odpowiednio balansowanych ruchów podobnych do wolnego tańca - patrz też podrozdział O1 niniejszej monografii]), oraz kilka innych metod. Opisy zasady na jakiej te metody bazują, zawarte są w podrozdziale I5.6.

Warto tu zauważyć, że każda metoda efektywnego uzdrawiania telekinetycznego (tj. wykorzystująca efekt telekinetyczny opisany w podrozdziale H6.1) musi prowadzić do emisji "światła pochłaniania" z uzdrawianego ciała (patrz punkt #2H6.1) a niekiedy także i z ciała uzdrowiciela. Stąd też fotografowanie tego ciała podczas procesu uzdrawiania powinno prowadzić do utrwalenia owego świecenia. To z kolei w przyszłości może zostać użyte do wypracowania metod instrumentalnego rozróżniania pomiędzy fałszywymi i faktycznymi uzdrowicielami, a także do oceniania energetycznej efektywności danego uzdrowiciela i być może nawet do wydania mu odpowiedniego świadectwa.

Istnieje również takie coś jak uzdrawianie **telepatyczne** rejestrów. Oddziaływuje ono na rejestry (dusze) ludzi, a nie na ich ciała lub przeciw-ciała. Obejmuje ono takie formy leczenia, jak uleczanie wiarą, modlenie się nad kimś, itp. Po szczegóły praktyczne patrz książka [1I5.1].

Leczenie telepatyczne rejestrów różni się od leczenia telekinetycznego ciał lub przeciw-ciał. W leczeniu telepatycznym umysł uzdrowiciela wysyła sygnały telepatyczne, jakie udoskonalają softwarowe rejestry w uzdrawianych przeciw-ciałach. Z kolei owe rejestry powodują, że leczone ciało wykazuje określone reakcje, np. leczy się samo, wyrasta nowego zęba, itp. Stąd, w tym rodzaju uzdrawiania, procesy duchowe zachodzą w ciele uzdrowiciela. Uzdrawianie telepatyczne nie jest towarzyszone przez wydzielanie jarzenia pochłaniania z leczonego ciała, chociaż uzdrowiciele emitują z siebie jarzenie wydzielania. Dlatego fotografie takich uzdrawiaczy mogą pokazywać zmianę koloru ich skóry.

#2I7. **Hipnoza**. Koncept Dipolarnej Grawitacji definiuje hipnozę jako stan, w którym świadomość danej osoby przestawiona jest na odbiór sygnałów z przeciw-świata. Z tego

powodu podczas hipnozy możliwe jest otwarcie i odczytanie rejestrów zawartych w przeciw-świecie, jakie w świadomym stanie nie są dostępne dla naszego odbioru.

Mechanizm działania hipnozy jest dokładnie tym samym mechanizmem, który wyzwala działanie praw moralnych opisanych w podrozdziale I4.1.1. Tyle tylko, że zamiast z przeciw-świata, w hipnozie nakazy wykonawcze pochodzą z naszego świata. Eksperymenty nad zahipnotyzowanymi osobami ujawniają więc sposób w jaki nasze duplikaty przeciw-materialne sterują funkcjami naszego ciała, same jednocześnie będąc sterowane za pomocą programów wykonawczych składających się na nasze rejestry.

Zauważ, że w Koncepcie Dipolarnej Grawitacji czas jest nieruchomy, zaś to my poruszamy się przez czas (patrz podrozdział H9.1). Stąd podczas hipnozy (a także podczas snów - patrz punkt #8I7 poniżej) możemy przemieścić się do dowolnego punktu w czasie, oraz "przeżyć" ponownie zdarzenia jakie miały miejsce w tym punkcie czasowym. Takie właśnie poruszanie się przez czas, jest głównym powodem dla którego hipnotyczna rekonstrukcja zdarzeń jakie zaszły w przeszłości może być tak efektywna. Wynika ona ze zdolności zahipnotyzowanych osób do powrócenia do zdarzeń jakie zaszły w przeszłości, oraz do "zatrzymania czasu" na okres konieczny dla odnotowania, przeanalizowania i opisania wszystkich wymaganych szczegółów tych zdarzeń. Po powrocie do owego punktu czasowego, osoby te są również w stanie dokonać działań, których nie wykonały podczas oryginalnego zdarzenia (np. zadać dodatkowe zapytania, wejść do uprzednio nieodwiedzonego pomieszczenia, itp.) - oczywiście tylko pod warunkiem że te dodatkowe zadania nie powodują zmiany czyjejś karmy.

#3I7. Spontaniczne **samospalanie się ludzi** (spontaneous human combustion). Zasada tego zjawiska jest podobna do zasady ruchu telekinetycznego, tyle tylko że zamiast wyzwolenia pracy fizycznej, zrealizowana zostaje ciepłotwórcza reakcja chemiczna. Reakcja ta, w sposób podobny do dokonywania ruchu telekinetycznego w dół zbocza góry, wyzwala ogromne ilości ciepła jakie w efekcie końcowym spalają ciało danej osoby. Mechanizm wyzwalania tego ciepła opisany już został w podrozdziale H6.1. Warto zauważyć, że w świetle teorii sterowania, mechanizm zapoczątkowania tego zjawiska oparty jest na dodatnim (tj. samo-powiększającym się) sprzężeniu zwrotnym. W mechaniźmie tym umysł danej osoby, która w jakiś sposób czuje gorąco, zaczyna wpadać w panikę, że ulegnie samospaleniu. Panika ta z kolei psychokinetycznie eskaluje reakcje wytwarzające ciepło, to zaś zwiększa panikę, itp. Ciekawe, że zgodnie w dawnymi wierzeniami, ludzie bardzo pijani byli w stanie zainicjować ten proces znacznie łatwiej niż ludzie trzeźwi.

Do powyższego warto dodać, że konwencjonalna nauka ortodoksyjna też wypracowała swoje własne wyjaśnienie dla samospalania się ludzi, jakie - jak każde dzisiejsze wyjaśnienie naukowe, unika przyznania istnienia elementu paranormalnego w tym zjawisku i wyjaśnia owo spalanie się czysto fizykalną zasadą tzw. zewnętrznego knota. (Przykładem zewnętrznego knota byłby kawałek materiału owinięty wokół świeczki. Jeśli go się zapali, świeczka zacznie się topić nasycając sobą ten materiał i powodując jego dalsze palenie, aż z czasem cała świeczka ulegnie wypaleniu.) Zgodnie z tym ortodoksyjnym wyjaśnieniem naukowym, podczas samospalania się ludzi, najpierw zajęciu się ogniem ulega skrawek ubrania danego nieszczęśliwca. W przypadku niewygaszenia skrawek ten powoduje wytapianie się tłuszczu z ciała palącego się. Owo topienie się tłuszczu nasyca z kolei smalcem owo ubranie, powodując stopniowe spalenie się całego ciała, podobne do palenia się świeczki owiniętej zewnętrznym knotem. Dokonywane były nawet eksperymentalne próby z korpusami tłustych świń, owijanych w ludzkie ubrania i następnie podpalanych. Faktycznie też prowadziły one do spalenia się całego korpusu tych świń na zasadzie owego zewnętrznego knota. Niestety, aczkolwiek owe eksperymenty faktycznie dają wyniki bardzo podobne do samospalania się ludzi, nie wszystkie ich aspekty są zgodne z dotychczas zgromadzoną wiedzą na temat tego samospalania się. Przykładowo, nie wyjaśniają one ustaleń obserwacyjnych na temat momentu zainicjowania samospalania się. Zgodnie z obserwacjami empirycznymi oraz

zgodnie z folklorem ludowym, zainicjowanie to najpierw następuje wewnątrz danej osoby (tj. dym najpierw bucha z jej ust, nie zaś z jej zewnętrznego ubrania). Nie wyjaśniają one też wierzenia ludowego, bardzo popularnego kiedyś w dawnej Polsce, że niemal jedynym sposobem wygaszenia samospalania się jest wypicie uryny (co mogłoby mieć związek ze zdolnością soli zawartych w urynie do telepatycznego wytłumienia rezonującego sprzężenia zwrotnego). Wygląda więc na to, że niezależnie od czysto fizykalnego wyjaśnienia samospalania się zjawiskiem "zewnętrznego knota", w rzeczywistości istnieje też równoległe zjawisko "psychicznego samospalania się", jakie w sensie spalonych śladów daje wyniki dosyć podobne do owego zewnętrznego knota.

#4I7. **Kroczenie po ogniu** (fire walking). Niektóre osoby są w stanie na bosaka przespacerować się po ogniu nie paląc przy tym swoich stóp. Aż kilkakrotnie w swym życiu miałem okazję osobistego obserwowania takich spacerów, po raz pierwszy będąc jej świadkiem w Malezji, dnia 13 października 1994 roku, podczas tamtejszego chińskiego święta 9 bogów (które, według kalendarza chińskiego opartego na Księżycu, przypada w dziewiątym dniu dziewiątego miesiąca). W okazjach jakie obserwowałem, kilkadziesiąt najzwyklejszych ludzi, w tym wiele kobiet, aczkolwiek odpowiednio przygotowanych duchowo i po odbyciu właściwego procesu "oczyszczania", przechodziło przez gruby na około 30 cm i szeroki na jakieś 2 metry "chodnik" o długości około 30 metrów, uformowany z warstwy rozpalonych do czerwoności węgli pozostałych po warstwie świeżo spalonego drewna. Węgle te były tak gorące, że ja nie byłem w stanie zbliżyć się do owego chodnika na mniej niż jakieś 5 metrów, bowiem bijący od niego żar palił moją skórę. Niemniej rząd owych kilkudziesięciu ludzi kilkakrotnie przechodził boso po tym chodniku bez najmniejszego znaku bólu, tak jakby to był zwyczajny dywan zamiast rozpalonych do czerwoności węgli. Podczas którejś z kolei obserwacji tego rytuału, zainteresowałem się co dalej się dzieje z owymi chodzącymi po ogniu osobami - podążyłem więc za nimi do ich świątyni. Tam odkryłem, że spora część owych ludzi znajdowała się w rodzaju transu religijnego podobnego do hipnozy i że w celu przywrócenia ich do normalnego stanu byli oni poddawani zbiorowemu rytuałowi podobnemu do budzenia z głębokiej hipnozy.

Aczkolwiek jest mi wiadomym, że bazująca na starym koncepcie monopolarnej grawitacji ortodoksyjna nauka stara się dostarczyć różne wygodne czysto fizykalne wyjaśnienia dla tego zjawiska, wymogi i założenia jakie wyjaśnienia te nakładają wcale nie występują w rzeczywistym przypadku. Tymczasem Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarcza "psychicznego" wyjaśnienia bazującego na zdolności umysłów ludzkich do zwolnienia upływu czasu - patrz podrozdział H9.1. W wyjaśnieniu tym umysł osoby kroczącej po ogniu zwalnia upływ czasu dla palącej się powierzchni. To z kolei powoduje, że przepływ ciepła z gorącej powierzchni do stóp osoby po niej kroczącej zostaje zwolniony proporcjonalnie do zmiany w upływie czasu. Stąd w okresie styku stopy danej osoby oraz rozpalonej powierzchni, ilość przepływającego ciepła jest zbyt mała aby spowodować popalenie. Mechanizm kroczenia po ogniu jest więc nieco podobny do opisanych w podrozdziale JE2 tej monografii, oraz punkcie Ad. 5 podrozdziału T3 tej monografii, zjawisk następujących w tzw. "stanie zawieszonego filmu" (w którym to stanie możliwe jest np. trzymanie rozpalonych z gorąca obiektów przez dowolnie długi czas bez jednoczesnego poparzenia swych rąk). Warto przy tym dodać, że niektóre fakty zdają się potwierdzać owo bazujące na zmianie czasu wyjaśnienie. Przykładowo aż kilkakrotnie wykonywałem fotografie osób kroczących po takich rozpalonych do czerwoności węglach. Aczkolwiek w rzeczywistości węgle te emitowały bardzo silne światło jakie aż oślepiało moje oczy, faktycznie jarząc się jak to przystało na rozpalone do czerwoności, gorejące węgle, na fotografiach niemal nie emitowały one ze siebie żadnego światła, wyglądając jakby były dawno wygasłe. Jednym z wielu możliwych wyjaśnień powodu dla jakiego fotografie nie uchwyciły prawdziwego poziomu świetlnego jarzenia się tych węgli, jest że ich czas uległ właśnie zwolnieniu lub całkowitemu zatrzymaniu. Stąd w jednostce czasu fotografowania, węgle te nie wydzielały niemal żadnego jarzenia.

#5I7. **Duchy**. Wśród licznych zjawisk odrzucanych przez stary koncept monopolarnej grawitacji, jakie jednak posiadają uzasadnienie w nowym Koncepcie Dipolarnej Grawitacji, znajdują się też i "duchy" (omawiane w tym punkcie), a także inne nadprzyrodzone zjawisko bardzo do duchów podobne, mianowicie "manifestacje dusz" (omawiane w punkcie następnym). Zgodnie bowiem z tym nowym konceptem, przeciw-materialne duplikaty obiektów materialnych, działające przecież jak naturalne komputery, są zdolne do samodzielnego myślenia i działania. Stąd w przypadku zaistnienia określonych warunków, jest zjawiskiem całkowicie realnym, że są one też w stanie dokonywać zmian w naszym świecie bez konieczności istnienia lub użycia swych ciał fizycznych (tj. jedynie za pośrednictwem telekinezy). Zgodnie więc z konceptem omawianym w tym rozdziale, "duchy" to przeciw-materialne duplikaty dowolnych obiektów materialnych, które realizują jakieś zamierzone działanie w oderwaniu od swych materialnych oryginałów.

W tym miejscu należy też podkreślić, że w stosunku do stwierdzeń np. religii chrześcijańskiej, Koncept Dipolarnej Grawitacji powiększa rozpiętość zjaw, jakie mogą się zamanifestować ludziom. Przykładowo, zgodnie z nim, niezależnie od "ducha", ludzie czasami mogą zobaczyć manifestację czyjejś "duszy" - po więcej szczegółów patrz następny punkt.

Ponadto, zgodnie z nowym Konceptem Dipolarnej Grawitacji, istnieje aż cały szereg kategorii duchów. I tak, niezależnie od (1) duchów osób już umarłych, istnieć i działać mogą też na Ziemi (2) duchy osób ciągle jeszcze żyjących (w okultyźmie jeden z ich rodzajów nazywany jest "poltergeist"), (3) duchy zwierząt (w tym niekiedy nawet stworów dawno już wymarłych - np. dinozaurów), a nawet (4) duchy jednoznacznie wyodrębnionych przedmiotów (np. kamieni, drzew, samochodów, samolotów, statków, planet, gwiazd). Warto tu jednak dodać, że niektóre dawniejsze religie (np. Taoism z Chin, tradycyjna religia Maorysów z Nowej Zelandii, czy oryginalna religia starożytnych Słowian) zgadzają się w tym względzie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji i również akceptują istnienie duchów wszelkich obiektów materialnych, nie zaś jedynie duchów ludzi. Ponadto wierzenia ludowe niektórych narodów uznają istnienie duchów wybranych przedmiotów, nawet kiedy ich oficjalna religia twierdzi inaczej. Przykładem tutaj są Malejowie (oficjalnie wyznający muzułmanizm), którzy wierzą, że starodawny sztylet obrzędowy zwany przez nich "kris" posiada swego ducha, który rządzi jego zachowaniem - stąd ci nieliczni Malajowie którzy posiadają taki starożytny "kris" o dowiedzionych mocach magicznych, ciągle systematycznie "karmią" jego ducha sokiem maleńkiej cytryny i dymem z kadzidła. (Moim osobistym zdaniem, powodem dla jakich owe starożytne sztylety posiadają tak potężnego ducha, jest że zabrały one życie ogromnej liczbie istot żywych, stąd podobnie jak dawne topory katowskie, nasycone są one uczuciami o ponadprogowej wartości i właśnie dzięki tym uczuciom uzyskują one zdolności kinetyczne - po opisy zdolności telekinetycznych średniowiecznych toporów katowskich patrz podrozdział JA2.4.)

Warto tu też dodać, że zgodnie z podrozdziałem H7.3 duchy powinny indukować niektóre ze zjawisk elektromagnetycznych (patrz punkt #1H7.3). Ponadto, w przypadku oddziaływania przez nie na materię z naszego świata, ich telekinetyczne akcje muszą powodować wydzielanie światła pochłaniania. Stąd w określonych sytuacjach (np. gdy wykonują one jakieś działanie telekinetyczne) powinny one być rejestrowalne na kliszy fotograficznej. W końcu, ponieważ są one uformowane z przeciw-materii, posiadają one zdolność do myślenia, zaś ich proces myślowy odbywa się z użyciem języka ULT opisanego już w podrozdziale I5.4. Stąd po zbudowaniu przez nas urządzeń do przekazu telepatycznego (np. urządzenia opisanego w podrozdziale N5.2 tej monografii, lub w podrozdziale D2 traktatu [7/2]), możliwe będzie nawiązanie z nimi kontaktu. Niemniej z powodu braku u nich rejestrów (dusz) będących siedliskiem ich pamięci długoterminowej i samoświadomości, zapewne nie dojdzie wówczas do żadnej interesującej wymiany informacji. Wszakże przeciw-materialne duchy jakie są w stanie wywoływać zjawiska fizykalne, nie posiadają w sobie duszy jaka umożliwiałaby im inteligentne porozumiewanie się. Powyższe uświadamia, że jednym z

następstw Konceptu Dipolarnej Grawitacji jest, iż wskazuje on nie tylko na istnienie duchów, ale także ujawnia sposób ich rejestracji, oraz ukazuje możliwość telepatycznego komunikowania się z nimi w przyszłości.

#6I7. **Manifestacje dusz**. Jak to wyjaśniono w podrozdziałach I5.1 i I5.2, niezależnie od (1) "ciał fizycznych", wszelkie obiekty materialne istniejące we wszechświecie posiadają także dwa dalsze ciała, przez Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywane (2) "przeciw-ciałami" (jakie odpowiadają religijnym "duchom"), oraz (3) "ciałami wirtualnymi" albo "rejestrami" (jakie odpowiadają religijnym "duszom"). Kiedy więc czyjeś ciało fizyczne umiera, każde z owych dwóch pozostałych ciał może się zamanifestować innym ludziom. Jeśli manifestacji tej podlega przeciw-ciało (duch), wówczas owi inni ludzie widzą "ducha" - co opisano w poprzednim punkcie. Jeśli jednak owej manifestacji podlega ich "ciało wirtualne"/"rejestry" (dusza), wówczas inni ludzie widzą tzw. "manifestację duszy".

Manifestacje "duchów" typowo mają miejsce w związku z obszarami lub obiektami jakie posiadały **szczególne znaczenie uczuciowe** dla osób, istot, lub obiektów, z których dane duchy się wywodzą. Stąd w przypadku osób zmarłych tragicznie, ich duchy będą pojawiały się w miejscach w jakich ich śmierć nastąpiła, lub w okolicach miejsca gdzie ciągle spoczywają ich resztki. Natomiast w przypadku osób które zmarły "normalnie", jednak w chwili śmierci posiadały jakiś ogromnie dla nich silny związek uczuciowy z czymś lub z kimś, manifestacje ich duchów pojawią się w bliskości tego, z czym osoby te posiadały ów przywiązujący je do Ziemi związek uczuciowy.

Tymczasem manifestacje dusz, typowo mają miejsce w przypadkach zdarzeń, jakie posiadają jakieś **ogromnie istotne znaczenie** dla osób od których dusze te się wywodzą. Przykładowo najczęstrzą okazją, przy jakiej dusze zmarłych osób się manifestują, jest kiedy umiera ktoś bardzo im bliski. W takim przypadku zwykle manifestują się one umierającemu, czyniąc jego transfer do innego świata bardziej łatwy, akceptowalny i wzbudzający mniej strachu. Podobnie mogą się one zamanifestować, aby zaoszczędzić komuś kogo bardzo kochają, niepotrzebnych zmartwień, niepewności, czy uczuciowej agonii. Przykładowo typowym momentem kiedy mogą się pokazać komuś sobie najbliższemu, jest tuż po udanej operacji chirurgicznej, jakiej wyniki faktycznie nie będą znane operowanemu przez kilka następnych tygodni. Pojawiają się wówczas aby upewnić owego bliskiego, że wszystko poszło OK i że dobrze się zakończy.

Wiele oficjalnych religii - włączając w to chrześcijaństwo, nie odróżnia pomiędzy tymi dwoma odmiennymi manifestacjami. Wszystko dla nich jest więc "duchem". Tymczasem różnice pomiędzy duchami i manifestującymi się duszami są bardzo znaczące. Dotyczą one zarówno wyglądu, jak i intelektu, oraz intencji i zachowań. Przykładowo wygląd duchów i dusz jest zawsze odmienny. Powodem jest, że dusze zawsze po śmierci przechodzą transformację odmładzającą, przyjmując wygląd jaki posiadały w swoich najlepszych latach. Dlatego jeśli zamanifestuje się czyjaś dusza, osoba jaką ta dusza reprezentuje zawsze wygląda bardzo młodo i niemal doskonale, a nie tak jak ją ktoś zapamiętał z ostatnich chwil jej życia. Tymczasem duchy nie przechodzą owej transformacji odmładzającej, stąd wyglądają dokładnie tak, jak fizycznie wyglądały w chwili kiedy zastała ich śmierć. Stąd jeśli umarły naturalnie w wieku starczym, będą posiadały wygląd starców. Jeśli zaś umarły tragicznie, będą posiadały wszelkie obrażenie i pokaleczenia jakie spowodowały u nich daną śmierć. Z uwagi na powyższe, już po samym wyglądzie możemy łatwo ocenić, czy objawił się nam duch czy też dusza. Jeśli bowiem zobaczymy kogoś w wieku starczym, albo kogoś o widocznych pokaleczeniach, wówczas mamy do czynienia z duchem. Jeśli zaś ów ktoś wygląda młodo i doskonale, wówczas stanowi on/ona czyjąś duszę.

Oczywiście niezależnie od wyglądu, różnic tych jest znacznie więcej. Wynikają one bezpośrednio z informacji zaprezentowanych w podrozdziałach I5.1 i I5.2. Przykładowo duchy nie posiadają pamięci, chociaż są w stanie logicznie myśleć. Natomiast dusze mają doskonałą pamięć. Najważniejsze jednak różnice dotyczą intencji: dusze zawsze mają "moralne" (albo

"dobre") intencje, chcą więc nam albo pomóc, albo moralnie nas wesprzeć, albo upewnić, albo ostrzec i odwieść od niefortunnego zamiaru, itp. Tymczasem z duchami typowo jest odwrotnie. Wszakże "moralne" duchy akceptują swój los i wykonują to co prawa przeciw-świata od nich wymagają, tj. reinkarnują się w następne ciało, a nie błąkają się po świecie. Typowo więc tylko "niemoralne" (czyli "złe") duchy opierają się naturalnemu biegowi rzeczy i zatrzymują się przykuci do określonego miejsca, obiektu, czy osoby.

#7I7. **Nawiedzenia**. Koncept Dipolarnej Grawitacji sugeruje, że nawiedzenia (po angielsku "being possessed") wyraźnie należy odróżniać od duchów i manifestacji dusz. Nawiedzeniem jest przejęcie kontroli nad przeciw-ciałem (a więc także i nad ciałem fizycznym) żyjącej osoby, przez rejestr/duszę kogoś innego. Odmianą nawiedzeń będą wielokrotne osobowości wspomniane w podrozdziale I5.4 i w punkcie #6I5.4. Podczas nawiedzeń kontrolę nad danym ciałem przejmuje inteligentny rejestr/dusza. Stąd istoty nawiedzone będą posiadały pamięć, wiedzę, inteligencję i osobowość, okupującego je w danej chwili rejestru/duszy. Dodatkowym elementem wprowadzanym przez Koncept Dipolarnej Grawitacji jest, że obiektem nawiedzenia praktycznie może się stać każda istota żyjąca, nie zaś tylko ludzie - oczywiście jeśli rejestrowi dokonującemu przejęcia danego ciała specyficznie nie zależy na nabyciu ludzkich atrybutów (np. zdolności do mowy). Ponadto nawiedzający rejestr/dusza może pochodzić z dowolnej istoty, nie zaś jedynie z człowieka. Stąd też ludzie mogą być nawiedzani rejestrami przykładowo małp, tygrysów, ptaków, węży, dinozaurów, itp.

#8I7. **Sny**. Koncept Dipolarnej Grawitacji sugeruje, że z uwagi na istnienie ciała oraz przeciw-ciała, w nocy przez nasz umysł przepływać będą dwie kategorie obrazów jakie można by nazwać: snami oraz nocnymi wizualizacjami. **Nocne wizualizacje** są to obrazy pochodzące z naszego umysłu fizycznego. Reprezentują one echa dziennych przeżyć, odtworzone przez śpiący umysł. Z uwagi na zachodzenie w rzeczywistym świecie, muszą one nosić cechy tego świata. Są więc one kolorowe, fizyczne, zniszczalne, oraz konsumujące energię. Jednakże z uwagi na ich charakter echowy i odtwarzający są one chaotyczne i pozbawione logiki. **Sny** z kolei reprezentują obrazy pochodzące z przeciw-świata. Z uwagi na charakter naszego ciała przeciw-materialnego, sny muszą być "rzeczywistymi zdarzeniami zachodzącymi w przeciw-świecie". Z tego też powodu muszą się one charakteryzować zbiorem atrybutów jakie z jednej strony są znamienne dla rzeczywistych zdarzeń (np. są one logiczne, konsystentne, powiązane z sobą), z drugiej zaś strony muszą wykazywać atrybuty przeciw-świata (kolory wyrażone przez informację nie zaś przez wygląd, brak atrybutów fizycznych takich jak krew, waga, itp.). Należy tu podkreślić, że z uwagi na owe różnice pomiędzy atrybutami snów i nocnych wizualizacji, dana osoba budząc się rano z łatwością powinna być w stanie określić, z którymi z nich miała ona do czynienia danej nocy.

Nocne wizualizacje wyjaśnione są już przez różne teorie dzisiejszej ortodoksyjnej medycyny, jakie twierdzą, że odnoszą się do procesu śnienia. Koncept Dipolarnej Grawitacji nie zmienia tych wyjaśnień, utrzymując je w mocy. Tyle tylko, że zawęża on ich stosowalność do niewielkiej części obrazów jakie nocami przepływają przez nasz umysł, jaka to część nazywana jest tutaj właśnie "nocnymi wizualizacjami". Stąd też nie będą one tu powtórnie dyskutowane.

Do snów tracą jednak ważność wszelkie dzisiejsze ortodoksyjne teorie medyczne, z prostej przyczyny, że teorie te nie akceptują istnienia przeciw-świata. Dopiero więc Koncept Dipolarnej Grawitacji dokładnie wyjaśnia czym są sny. W wyjaśnieniu tym "sny są to obrazy rzeczywistych akcji i przygód doświadczanych w przeciw-świecie przez przeciw-materialne duplikaty i rejestry śpiących ludzi". Nie mają więc one nic wspólnego z obrazkami z naszego mózgu. Doświadczenia przeżywane podczas naszych snów stają się możliwe dzięki przemieszczaniu się naszych duplikatów i rejestrów do odmiennego czasu i następnemu eksplorowaniu rzeczywistości owego odmiennego czasu.

Z powyższej definicji snów wywodzą się też wszelkie ich własności. Najważniejsze z nich obejmują:

- "Softwarowe" atrybuty snów. Atrybuty te to: wyrażenie kolorów jako informacji, nie zaś jako wyglądu (tj. w przeciw-świecie każdy obiekt zdaje się wyglądać jak na starej fotografii - tj. posiada ten sam "sepia" kolor, jednakże oglądający jest świadom ich rzeczywistego koloru bowiem daje się on "odczytać" z rejestrów tych obiektów), odmienna struktura ciał (np. przeciw-materialne duplikaty ciał przy próbie uszkodzenia nie uwalniają fizycznej, czerwonej krwi), niezniszczalność przeciw-materialnych duplikatów (np. w śnie nigdy nie możemy zostać zabici ani nie jesteśmy w stanie utracić części ciała, aczkolwiek możemy doświadczyć czyichś, lub czegoś, zapędów aby nas uszkodzić; cokolwiek więc nie zaszłoby w śnie, przeciw-materialne duplikaty naszych ciał pozostają nieuszkodzone), itp.

- Różnice w naszych zdolnościach mobilnych. W przeciw-świecie ruch podlega odmiennym prawom niż ruch w naszym świecie. Przykładowo możemy tam latać lub wznosić się w przestrzeń bez konieczności dokonywania jakichkolwiek ruchów fizycznych, a jedynie po wydaniu odpowiedniego nakazu woli, lub też pozostawać w tym samym miejscu na przekór mozolnego wykonywania ruchów kroczących lub wspinających się (tj. aby tam się poruszać, pracować musi nasz umysł, a nie nasze mięśnie).

- Logika i abstrakcja snów. Jeśli przeanalizować przeciw-świat, musi on być co najmniej tak samo logiczny jak nasz świat. Stąd w snach wszystkie zdarzenia posiadają logiczny charakter i układają się w łańcuch wzajemnego wynikania w sposób nawet bardziej logiczny niż zdarzenia zachodzące w naszym świecie.

- Przepowiedniowa natura snów. Ponieważ w przeciw-świecie czas jest jedynie dodatkowym wymiarem, w którym można tak samo łatwo się przemieszczać jak w naszych trzech wymiarach, stąd zdarzenia w owym świecie nie posiadają czasowego limitu. To z kolei umożliwia niektórym naszym podróżom po przeciw-świecie na odbywanie się w przyszłości i stąd na posiadanie dla nas charakteru przepowiedni.

Warto tu też podkreślić, że zdefiniowanie snów jako "przygód w przeciw-świecie" dostarcza doskonałej metody zweryfikowania podanego tu ich wyjaśnienia. Wynika to bowiem z faktu, że sny tak zdefiniowane wymagają aby wszystkie osoby uczestniczące w nich przechodziły przez to samo doświadczenie (np. jeśli jakiś zakochany śni o całowaniu swojej partnerki, partnerka ta na jakimś tam etapie musi też śnić o całowaniu tej osoby). Niestety istnieją dwa czynniki jakie czynią takie zweryfikowanie raczej trudnym. Są to: (1) zapominanie snów, oraz (2) różnice czasowe. Wyjaśnijmy ich oddziaływanie. Jest powszechnie wiadomym, że pamiętamy jedynie niewielką cząstkę naszych snów (czasami mniej niż 1%). Praktycznie więc to oznacza, że chociaż wszystkie osoby uczestniczące w danej przygodzie nocnej w przeciw-świecie faktycznie o niej też musiały śnić, jedynie jednak w ekstremalnych przypadkach więcej niż jedna z nich będzie potem pamiętała całe wydarzenie. Jeszcze więcej trudności wprowadzają różnice czasowe. Interpretacja czasu w Koncepcie Dipolarnej Grawitacji (patrz podrozdział H9.1) ujawnia, że w przeciw-świecie niemal zawsze podróżujemy też w czasie. W ten sposób danej nocy możemy doświadczać zdarzeń jakie w sensie czasowym wystąpią w najróżniejszych datach - zarówno w przyszłości jak i w przeszłości. Stąd też poszczególni uczestnicy zdarzenia jakie następuje w danym śnie mogą przyjść do czasu owego zdarzenia z wielu różnych czasów rzeczywistych. Praktycznie to zaś oznacza, że to samo zdarzenie jakie nam się śni w danym dniu, pozostałym jego uczestnikom może się przyśnić w różnych innych czasach - części z nich w przeszłości, zaś pozostałym dopiero w przyszłości. Porównując więc nasze sny z pozostałymi ich uczestnikami nie wiemy czy śnili je równocześnie z nami tej samej nocy, czy już przyśniły im się one którejś poprzedniej nocy, czy też przyśnią się im dopiero w przyszłości.

Na przekór powyższych trudności zdołałem już znaleźć osobę (Suzanne Poutu z Dunedin, Nowa Zelandia), która twierdzi, że ona oraz jej bliska przyjaciółka obie doświadczyły dokładnie tego samego snu, zgodnego z sobą w najdrobniejszych szczegółach, tyle tylko, że obserwowanych oczami innej osoby. Ponadto kilka przypadków takich synchronicznych snów raportowanych jest w książce [3H2] (a także [1I7] i [1#3I5.4]) - np. patrz strona 77. Historię

jednego faktycznego przypadku takiego synchronicznego snu o przepowiedniowym charakterze oglądałem też w telewizji. Chciałbym więc usłyszeć od wszystkich osób, które kiedykolwiek odkryły, że ich sny były też dokładnie powtórzone u innych osób w nich występujących.

Podane powyżej wyjaśnienie dla mechanizmu snu jako "przygód zachodzących w przeciw-świecie", po raz pierwszy wcale nie zostało sformułowane dopiero w wyniku odkrycia dipolarnej grawitacji. W dokładnie takie samo wyjaśnienie snów już od stuleci wierzą również Chińczycy, znani ze swojej głębokiej wiedzy na temat wielu innych aspektów przeciw-świata (np. patrz ich starożytna wiedza o akupunkturze, której mechanizm i efektywność wielu Europejczyków i ortodoksyjnych naukowców neguje do dzisiaj). Niemniej ja dowiedziałem się o tym chińskim wierzeniu dopiero w 1994 roku, tj. długo po pierwszym opublikowaniu opisywanego tutaj mojego własnego wyjaśnienia dla snów. Oto co na temat chińskiego wyjaśnienia dla mechanizmu snów napisano w doskonałej książce **[1I7]** (a także [3H2] i [1#3I5.4]) pióra Frena Bloomfield, "The Book of Chinese Beliefs", Arrow Books, London 1983, ISBN 0-09-931900-4, strona 151):

"Kiedy śnimy, twierdzą Chińczycy, nasza dusza wychodzi na wędrówkę po świecie i wszystko co napotka i doświadcza jest tak rzeczywiste jak w życiu świadomym, aczkolwiek po zbudzeniu się ze snu gdy dusza powraca do ciała my przypominamy je sobie jako sny." (W oryginale angielskojęzycznym: "When we dream, say the Chinese, the soul goes wandering about the world and all its encounters and adventures are as real as in everyday waking life, though we recall them as dreams when the soul returns and the body awakes from sleep.")

Wykorzystując swoją przyjaźń z wieloma Chińczykami zamieszkującymi Malezję, wypytywałem ich także o powyższe wierzenie, że "sny to przygody naszego ducha w przeciw-świecie". Okazuje się, że wierzenie to jest dosyć powszechne, tj. wyznawane przez większość starszych Chińczyków. Jego ciekawostką jest, że wielu Chińczyków wierzy iż po wyjściu ducha z ciała nie wolno zmieniać wyglądu danej osoby, kiedy ona ciągle śpi, np. poprzez pomalowanie jej twarzy w jakiś niezwykły wzór - jak to czasami czynią studenci dla żartu, bowiem duch wracając rano do ciała może go nie rozpoznać, wpadnie w panikę i zacznie błąkać się po przeciw-świecie. W takim przypadku pechowy śpiący nie odzyskałby przytomności i wszedłby w stan trwałego omdlenia w medycynie zwany "coma" (koma).

#9I7. **Śmierć**. Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia, że mechanizm śmierci polega na trwałym przełączeniu się naszej świadomości do świata wirtualnego, oraz następnym oddzieleniu się przenoszącego tą świadomość rejestru od naszego przeciw-ciała. Mechanizm ten wykazuje więc znaczne podobieństwo do mechanizmu hipnozy i snu, tyle że następuje w sposób trwały i nieodwracalny, nie zaś tymczasowy. Stąd też jeśli chodzi o doznania, z powyższego wynika, że śmierć powinno się odczuwać relatywnie podobnie jak głębokie zahipnotyzowanie lub sen. Śmierci nie mogą jednak towarzyszyć już żadne uczucia, bowiem dla doznawania uczuć konieczne jest posiadania zarówno ciała fizycznego jak i przeciw-ciała. Ponieważ całkowity brak uczuć opisywany jest jako uczucie ogromnego "spokoju", obezwładniający nas poczucie pokoju będzie więc zasadniczym doznaniem towarzyszącym śmierci.

#10I7. **Instynkt zwierzęcy**. Wyjaśniano go już na licznych przykładach w podrozdziale I5.4 - patrz punkty #4I5.4 i #3I5.4. Jest on zwierzęcym odpowiednikiem dla ludzkiego ESP. Jako taki, instynkt ten jest pierwotnym źródłem owych niezwykłych zdolności zwierząt do rozwiązywania problemów, jakie czynią niektóre ze zwierząt owymi "intelektualnymi geniuszami" opisywanymi w podrozdziale I8.1.

#11I7. **Podświadomość**. Jest to wiedza jaką posiada nasze przeciw-ciało, a jaką przeciw-ciało to usiłuje nam przekazać.

#12I7. **Dejavous**. Są to przebłyski nieuświadamianej pamięci poprzedniego przebiegu czasu. Wynikają one z systematycznych cofnięć czasu na Ziemi, dokonywanych przez

szatańskich pasożytów z UFO w celu spowodowania przebiegu wydarzeń zgodnie z ich interesami. Więcej na temat tego zjawiska zawarte jest w podrozdziałach V5 i JE1.

* * *

Wyjaśnienia dla tajemniczych zjawisk zaprezentowane w niniejszym podrozdziale posiadają jedną wspólną cechę, tj. wszystkie z nich ujawniają jakiś atrybut, który umożliwia ich eksperymentalne potwierdzenie. W ten sposób wyjaśnienia dostarczone tutaj są więcej niż tylko hipotezą: wytyczają one drogę do stopniowego odkrywania prawdy. Warto też zauważyć, że dodatkowe eksperymentalne potwierdzenie któregokolwiek z powyższych wyjaśnień poszerzy zasób materiału dowodowego potwierdzającego poprawność Konceptu Dipolarnej Grawitacji jako całości.

## I8. Najpowszechniej dostępne dowody na intelektualne zdolności przeciw-świata

Niniejszy podrozdział ma na celu podsumowanie wiadomości na temat najbardziej znanej klasy dowodów na posiadanie przez przeciw-materię atrybutów intelektualnych oraz na istnienie rozumnego przeciw-świata. Klasą tą są zjawiska znane pod generalną nazwą ESP (nazywane tak od angielskiego zwrotu "Extra-Sensory Perception" co zwykle tłumaczy się na polski jako "Postrzeganie Poza-Zmysłowe"). Zjawiska te mogą jednak występować w dwóch wersjach, ESP ludzkiego, oraz ESP zwierzęcego nazywanego także "instynktem". Zgodnie z nowym Konceptem Dipolarnej Grawitacji opisywanym w rozdziałach H i I tej monografii, "ESP reprezentuje po prostu najróżniejsze metody pozyskiwania użytecznej informacji z myślącej przeciw-materii". Oczywiście, ponieważ istnieje cały szereg odmian ESP, także istnieć musi cały szereg sposobów pozyskiwania informacji z przeciw-materii. Jakąkolwiek jednak z tych licznych odmian ESP byśmy nie rozważali, w każdym wypadku dowodzi ona w sposób ilustracyjny szokującego niektórych faktu, że "**przeciw-materia jest zdolna do myślenia, zapamiętywania i komunikowania się z nami, zaś jako taka działa ona jako ogromny naturalny komputer**". W ten sposób ESP jest jednym z najpowszechniej dostępnych dowodów empirycznych, że myśląca przeciw-materia istnieje, a stąd że grawitacja faktycznie posiada charakter dipolarny - jak to udowodniono w podrozdziale H1.1.

### #I8.1. "Intelektualne geniusze" wśród zwierząt

Co jakiś czas dowiadujemy się z publikatorów lub od znajomych, o przypadakch zwierząt kiedy zwierzęta te rozwiązały jakiś problem, jaki czasami przekraczał zdolności ludzi do logicznego myślenia. Istnienie owych "intelektualnych geniuszy" wśród zwierząt faktycznie dowodzi, że ich zadziwiająca wiedza skądś musiała się wziąść. Ponieważ wiedza ta jest na tyle wyrafinowana, że nie mogła się wywieść od nich samych, jedynym jej wyjaśnieniem jest, że wywodzi się ona z inteligentnej przeciw-materii, a ściślej z wszechświatowego komputera (UC) jaki przeciw-materia ta formuje. Zwierzęta te są więc chodzącymi dowodami na intelektualne możliwości przeciw-świata.

Aby podeprzeć powyższe stwierdzenie jakimiś konkretnymi przykładami, poniżej opisałem przypadki takich "intelektualnie genialnych zwierząt", z jakich opisami natknąłem się w prasie.

#1I8.1. Pies który prowadził auto. W artykule **[1#1I8.1]** "My dog crashed the Maserati", TV star claims", opublikowanym w malezyjskiej gazecie New Sunday Times, wydanie z niedzieli, 22 grudnia 2002 roku, strona 20, opisany jest przypadek "psa-kierowcy". Brytyjska gwiazda filmowa odebrała swojego psa od weterynarza, aby przewieźć go do domu. Kiedy jednak pies zaczął się dziwnie zachowywać, gwiazda ta zatrzymała swój luksusowy samochód Maserati, aby sprawdzić co z psem się dzieje. Kiedy obeszła samochód naokoło aby oglądnąć

psa od strony drzwi pasażera, pies niespodziewanie wskoczył na siedzenie kierowcy, włączył bieg i dał gazu. Samochód ruszył z miejsca i roztrzaskał się o pobliską furgonetkę. Ponieważ psy nie powinny być w stanie sterować samochodem, w sądzie gwiazda ta tłumaczyła swego psa, że "przez przypadek" włączył on bieg i "przez przypadek" nacisnął łapą na pedał gazu.

#2I8.1. Pies który przeżył, ponieważ umiał odkręcić dla siebie kran z wodą. W artykule **[1#2I8.1]** "Stray dog trapped 23 days taps survival instinct" opublikowanym na stronie 1 nowozelandzkiej gazety "Dominion", wydanie z soboty, 16 listopada 2002 roku, opisany jest niezwykły przypadek psa, który niechcący zamknięty został bez żywności i wody w pustym domu przez okres 23 dni. Pies ten ciągle przeżył, ponieważ był w stanie odkręcić dla siebie kran z wodą, w ten sposób uzyskując coś do picia. Oczywiście, z powodu odkręcenia tej wody, przy okazji pies zalał też i całą resztę domu.

#3I8.1. Kot który dokładnie wiedział kiedy kto umrze. Zdolności tego niezwykłego kota do przewidzenia czyjejś nadchodzącej śmierci znacznie przekraczały możliwości ludzkie - w tym lekarzy którzy zawodowo zajmowali się umierającymi ludźmi i którzy w swoim życiu zawodowym widzieli setki umierających. Ja o kocie tym przeczytałem z artykułu **[1#3I8.1]** "Providence, R.I.(AP)" który ukazał się na stronie 4 dodatku specjalnego "The Learning Times" do gazety "The Korea Times", wydanie z poniedziałku (Monday), July 30, 2007. Jednak ów artykuł był streszczeniem medycznego raportu który o kocie tym ukazał się w "New England Journal of Medicine". W artykule z "The Learning Times" pokazano też zdjęcie tego kota - wyglądał na nim oficjalnie jak lekarz w swoim czarno-białym, łaciastym futerku oraz z bezwyrazowym, tajemniczym układem pyska. Nazywał się "Oscar". Miał dwa lata. Adoptowany został jako maleńki kotek przez pielęgniarki oddziału "dementia unit" w centrum opieki nad starymi umierającymi ludźmi którzy wykazują Alzheimer's, Parkinson's, oraz inne śmiertelne choroby starości. Nazwa tego domu brzmiała "Steere House Nursing and Rehabilitation Center". Od czasów kiedy Oscar miał około 6 miesięcy, pracownicy tego centrum odnotowali że zaczął on codzienny obchód wszystkich pacjentów w sposób jak to czynią lekarze. Podczas tego obchodu, kot dokładnie obserwował każdego pacjenta. Jeśli dany pacjent miał umrzeć w przeciągu nie dłużej niż około 2 następnych godzin, kot ten wskakiwał na ich łóżko, oraz przytulał się do danej osoby nie odstępując jej już aż do momentu jej śmierci. Do czasu napisania o nim artykułu w czasopiśmie medycznym, kot ten bezbłędnie przewidział nadchodzącą śmierć aż 25 pacjentów owego centrum. Już po około 13 takich przypadkach, pracownicy tego centrum tak mocno polegali na wiedzy owego kota, że jeśli przytulał się on do następnego pacjenta - brano to za oznakę, że należy szybko zawiadamiać rodzinę danej osoby aby przybyli na łoże śmierci ich krewnego. Doktorzy owego centrum zaczęli też konkurować z owym kotem w próbach dokładnego przewidywania czasu śmierci. Przykładowo, Dr Joan Teno z Brown University, odnalazła w jednej z pacjentek wszystkie medyczne oznaki właśnie nadchodzącego umierania. Ale potem się okazało, że jej przewidywania były około 10 godzin zbyt wczesne. Jednak około 2 godziny przed faktyczną śmiercią tej pacjentki, Orcar jak zwykle położył się u jej boku. Generalnie rzecz biorąc jasnowidzące zdolności tego kota były dobrze przyjmowane przez wszystkich. Pacjenci byli mu wdzięczni, że ukajał ich i dotrzymywał im towarzystwa w ostatnich chwilach życia. Rodziny umierających były mu wdzięczne, że dawał im ostrzeżenie a stąd że umożliwiał im pożegnanie się z umierającymi. Zaś pracownicy centrum byli mu wdzięczni że ostrzegał ich iż właśnie nadchodzi czyjś końcowy czas. Tylko w jednym przypadku rodzina wyrzuciła Oscara z łóżka i pokoju umierającego. Po wyrzuceniu, Oscar miałczał rozpaczliwie pod drzwiami pokoju i usiłował pazurami otworzyć sobie drzwi aby dopełnić swojego ochotniczego "obowiązku" – tak jak w swoim maleńkim kocim łebku obowiązek ten rozumiał. Zdolności kota takiego jak Oscar nie daje się wytłumaczyć w czysto fizykalny sposób, a trzeba uznać to co niniejszy tom pisze o wszechświatowym komputerze (UC), inteligentnej przeciw-materii, oraz o istnieniu dalszych pozafizycznych światów, czyli świata duchowego i świata wirtualnego.

Kilka dalszych przykładów takich "zwierząt - intelektualnych geniuszy" opisałem w podrozdziale I5.4 (szczególnie patrz tam punkt #4I5.4).

I8.2. ESP

Większość czytelników zapewne jest już doskonale zaznajomiona z najróżniejszymi manifestacjami ESP. Dlatego, dla nich niniejszy podrozdział nie wnosi już nic nowego. Czytelnicy ci mogą więc przystąpić bezpośrednio do zapoznawania się z podrozdziałem I9. Z niniejszego podrozdziału I8.2 powinni oni jedynie zapamiętać, że przeciw-materia zapamiętuje, myśli i komunikuje się z nami, oraz że ESP reprezentuje jeden z najbardziej powszechnie dostępnych dowodów empirycznych iż owe atrybuty intelektualne faktycznie są manifestowane przez przeciw-materię. Oczywiście, ci czytelnicy którzy nie byli poprzednio w ogóle wyeksponowani na jakiekolwiek konstruktywne opisy ESP, a dlatego którzy mogą w tym podrozdziale utknąć na jakichś nieistotnych szczegółach - jakich nie będą potrafili zrozumieć lub zaakceptować, także mogą przeskoczyć przez niniejszy podrozdział i podrozdziały I8.2.1 do I8.2.2 oraz bezpośrednio przejść do czytania podrozdziału I9.

Nazwa ESP została przyporządkowana do zbioru różnych metod pozyskiwania użytecznej informacji, realizowanych bez użycia zmysłów fizycznych. **Przykładami ESP są**: wahadlarstwo (tj. rozwiązywanie różnorodnych problemów poprzez wykorzystywanie zdolności przeciw-świata do logicznego myślenia), jasnowidztwo (tj. dostęp to wiedzy na temat przyszłości dostępnej w przeciw-świecie), radiestezja (tj. odbieranie i odczytywanie informacji zawartych w promieniowaniu telepatycznym wysyłanym w sposób ciągły przez wszystkie obiekty i substancje - patrz podrozdział H7.1), różdżkarstwo (tj. wykrywanie i interpretowanie za pomocą różdżek radiestezyjnych wybranego rodzaju promieniowania telepatycznego, np. pochodzącego z podziemnych żył wodnych lub złóż minerałów), uzdrowicielstwo (tj. poza-fizyczne diagnozowanie i leczenie chorób), telepatia (tj. porozumiewanie się za pośrednictwem telepatycznej fali nośnej), itp. Ponieważ, jak dotychczas, nie znane było naukowe wyjaśnienie odnośnie źródeł tych informacji oraz sposobów ich transmitowania, ich istnienie akceptowane było z rodzajem zażenowania. Na przekór więc efektywności metod ESP, które w wielu przypadkach przekraczały możliwości dzisiejszej nauki, wielu naukowców ortodoksyjnych otwarcie kwalifikowało je jako "naukową herezję".

Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnia, że powinno się wyraźnie odróżniać dwie kategorie działań, z których obie obecnie kwalifikowane są jako ESP, chociaż zgodnie z rozważaniami przytoczonymi w podrozdziałach H1.2 i H7.2 opierają się one na zupełnie odmiennych zjawiskach. Pierwsza z tych dwóch kategorii, nazwijmy ją "analityczne ESP" sprowadza się do wykorzystywania intelektualnych zdolności przeciw-materii, szczególnie zaś jej zdolności do myślenia w stanie naturalnym. Jest ona wykorzystywana do rozwiązywania różnorodnych problemów zwykle przekraczających wiedzę i możliwości intelektualne danego użytkownika ESP. Wyłącznie ta kategoria analitycznego ESP będzie omawiana w niniejszym podrozdziale. Na poprzednim wykazie przykładów ESP, należą do niej wahadlarstwo i uzdrowicielstwo (szczególnie zaś poza-zmysłowa diagnostyka chorób). Druga z tych dwóch kategorii, nazwijmy ją "telepatyczne ESP" (lub "radiestezja"), polega na wykorzystaniu fizykalnych zachowań przeciw-materii, w szczególności zaś na odbieraniu fal telepatycznych rozprzestrzeniających się w przeciw-świecie a emitowanych w sposób ciągły przez wszystkie obiekty i substancje. Z owych fal telepatycznych są następnie odczytywane i interpretowane fizykalne informacje wyrażone tymi falami. Kategoria ta nie wykorzystuje więc zdolności przeciw-świata do myślenia, zaś jako taka jest tylko skrótowo omawiana w podrozdziałach H1.2, H7.2 i NB1. Na wykazie z poprzedniego paragrafu jej przykładami są radiestezja i telepatia.

Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego opisany w podrozdziale I5.4 dostarcza doskonałego naukowego wyjaśnienia dla analitycznego ESP. Zgodnie z nim, analityczne ESP jest wynikiem pozyskania dostępu do informacji zawartej w cudzych "rejestrach" z przeciw-świata. (Dostęp do informacji zawartej w naszych własnych rejestrach z przeciw-świata nazywany jest "pamięcią długoterminową".) Mechanizm działania analitycznego ESP, jest wyjaśnialny poprzez użycie analogii przeciw-świata do ogromnego naturalnego komputera (analogia ta wprowadzona jest w podrozdziale I3). W komputerze tym przechowywane są "**rejestry**" - czyli softwarowe zbiory informacji o określonych obiektach, zapisane w przeciw-materialnych duplikatach tych obiektów. (W niniejszej monografii bardziej generalna nazwa "rejestry" używana jest w odniesieniu do wszelkich możliwych obiektów, w tym również i dla obiektów "martwych", takich jak kamienie czy planety. Z kolei ich religijna nazwa "dusze" uzywana jest niemal wyłącznie w odniesieniu do ludzi.) Szczegółowiej są one omówione w podrozdziale I5.2. Rejestry te można by przyrównać do dzisiejszych komputerowych banków danych. Mózg ludzki jest rodzajem urządzenia czytającego jakie zarządza odpowiednimi "programami przeszukującymi" (operującymi w "uniwersalnym języku myśli" - ULT) które przeglądają zawartość owych baz danych. Nasze całe ciało jest z kolei urządzeniem piszącym jakie przechwytuje odpowiedzi tych programów. Ponieważ odpowiedzi te przechwytywane są przez ciało, a nie bezpośrednio przez umysł, muszą one zostać poddane interpretacji. Stąd sposób na jaki następuje interpretowanie zawartych w nich informacji, a także narzędzia jakie używane są dla ułatwienia tej interpretacji (takie jak różdżki, wahadełka, itp.), są źródłami owych niezliczonych różnic pomiędzy poszczególnymi przypadkami ESP. Warto tutaj odnotować, że z uwagi na mechanizm odbierania informacji, w powyższej analogii przeciw-świata do ogromnego naturalnego komputera, otrzymywana informacja także przyjmuje dokładną formę wyniku z programu komputerowego. Nie może więc ona być bezpośrednio konceptem lub wyjaśnieniem, jednakże jest ona odpowiedzią typu TAK/NIE, liczbą (odpowiedzią ilościową), kształtem, kolorem, czy kierunkiem (z tych zaś możliwe jest potem zesyntezowanie konceptu lub wyjaśnienia).

Powyższe wyjaśnienie dla analitycznego ESP wywodzące się z modelu naszego mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego, umożliwia też lepsze zrozumienie wielu dotychczas niewyjaśnionych faktów nagromadzonych empirycznie o tym sposobie pozyskiwania informacji. Dla przykładu, wyjaśnia ono dlaczego zapytanie ESP może odnosić się jedynie do obiektów materialnych, nie zaś do abstraktów. (Jest tak ponieważ jedynie obiekty materialne posiadają swoje przeciw-materialne duplikaty w przeciw-świecie.) Powszechnie też wiadomo, że przykładowo aby dowiedzieć się czegoś o innej osobie, dany praktykujący ESP musi posiadać jakiś obiekt materialny należący do tej osoby. (Jest tak ponieważ, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, aby odczytać coś z rejestru którego adres pozostaje dla nas nieznanym, najpierw konieczne jest znalezienie połączenia (adresu) do tego rejestru poprzez odczytanie danych z przeciw-materialnego duplikatu innego obiektu jaki posiada łączność z danym obiektem - tj. z obiektem którego rejestr docelowo staramy się przeglądnąć.)

Generalnie rzecz biorąc, w użyciu obecnie znajdują się dwa rodzaje analitycznego ESP jakie można by nazwać "świadome" i "bezwiedne". Różnią się one od siebie, ponieważ pierwszy z nich używa, drugi zaś eliminuje, mózg podczas odczytywania odpowiedzi. W **świadomym ESP** wszystkie odpowiedzi na zadane pytania przechwytywane są bezpośrednio przez mózg, który przetwarza je i formułuje w postać zrozumiałą. Aby tak się stało, umysł danej zapytującej osoby musi wprowadzony zostać w specjalny stan nadający mu zdolność do bezpośredniego komunikowania się z przeciw-światem za pośrednictwem języka ULT (w normalnym stanie nasz mózg biologiczny nie rozumie tego języka). Stan ten pojawia się głównie podczas hipnozy, snów, uniesień, itp. Jednakże niektóre szczególnie pobudzone osoby, zwane "mediami" lub "psychikami", zdolne są do osiągania tego stanu, kiedykolwiek to okaże się konieczne. Prawdopodobnie w przyszłości zostaną wypracowane odpowiednie

techniki treningowe, jakie każdemu umożliwią opanowanie tych zdolności. Jednakże do tamtego czasu, świadome ESP zamknięte będzie dla zwykłych śmiertelników. Przykładami tego typu ESP mogą być: jasnowidzenie, przewidywanie przyszłości, świadome diagnozowanie chorób, czy niektóre formy biologicznej telepatii jakie polegają na wymianie informacji.

W drugim, **bezwiednym ESP**, odpowiedzi na zadane pytania przechwytywane są przez mięśnie lub organy wewnętrzne (np. szyszynkę) danej osoby. Stąd na zewnątrz ujawniają się one jako sygnały fizykalne, takie jak np. nieświadome ruchy mięśni tej osoby, zmiany we własnościach elektro-magnetycznych jej ciała (np. jej oporności elektrycznej), czy sygnały wysyłane przez jej organy wewnętrzne (np. wysyłanego przez szyszynkę telekinetycznego impulsu uginającego różdżkę radiestezyjną). Ponieważ sygnały te nie są przechwytywane w sposób świadomy, stąd nazywane one są tu "nieświadome". Przykłady ESP wykorzystujących te sygnały to: różdżkarstwo, użycie wahadełka radiestezyjnego, czy zastosowanie maszyn do wykrywania kłamstw (tzw. encefalografów). Nieświadome ESP może zostać rozwinięte stosunkowo łatwo przez praktycznie każdą osobę. Przykład techniki treningowej w tym zakresie przytoczony został w podrozdziale I8.2.2. Ponadto, takie ESP w typowych przypadkach dostarcza wyższych jakościowo odpowiedzi od techniki świadomego ESP i może zostać stosowane praktycznie dla każdego zastosowania, włączając w to takie działania techniczne jak diagnoza i naprawa samochodów, projektowanie nowych urządzeń, weryfikowanie nowych idei, itp. Z tego też względu, przykłady dyskutowane w pozostałych częściach tego rozdziału głównie odnoszą się do nieświadomego ESP. Niemniej wszelkie zaprezentowane tutaj dedukcje i modele teoretyczne (szczególnie zaś UC - czyli "wszechświatowy komputer") odnoszą się do wszystkich typów ESP.

**ESP należy wyraźnie odróżniać od modlitwy**, objawień, czy podszeptów sumienia. Podczas ESP komunikujemy się bowiem z inteligentną substancją, czyli z przeciw-materią. To owa przeciw-materia przetwarza w ESP nasze zapytania, znajduje na nie odpowiedzi w banku rejestrów jakie są w niej zawarte, zaś na końcu przekazuje nam poprawne odpowiedzi na nasze zapytania. Dlatego nasze komunikacje za pośrednictwem ESP mają charakter oddziaływania inteligentnego człowieka z ogromnym wszechświatowym komputerem (UC), czyli z "naturalną maszyną". Tymczasem podczas modlitwy komunikujemy się bezpośrednio z nadrzędnym programem wszechświata, w tej monografii nazywanym wszechświatowym intelektem (UI) - zaś w religiach nazywanym Bogiem. Stąd nasze modlitwy, a także reakcje na nie, mają charakter oddziaływań pomiędzy dwoma istotami rozumnymi (tj. nami i UI).

Możliwości analitycznego ESP zdają się być nielimitowane. Niefortunnie, jak dotychczas pozostają one prawie że niewykorzystywane. Ich opanowanie jest jakby daniem każdemu nieodpłatnego i bezpośredniego dostępu do najpotężniejszego komputera w całym wszechświecie (czyli do UC). Doskonale poprawna informacja o każdej formie materii, tj. o każdym obiekcie, organiźmie, czy osobie, jakie kiedykolwiek istniały, istnieją, lub będą istnieć w całym wszechświecie, znajduje się w zasięgu możliwości prawie każdego. Gdybyśmy więc nauczyli się efektywnie i bezbłędnie wykorzystywać techniki ESP, wówczas dostarczyłyby one nam bardzo skuteczną metodę dynamicznego przyspieszania naszego rozwoju. Wszakże pozwalałyby one przykładowo na kompletowanie nowych wynalazków technicznych, takich jak komora oscylacyjna, czy bateria telekinetyczna, z pominięciem fizykalnych badań, eksperymentów i procedur rozwojowych.

Oczywiście, **we wszechświecie na wszystko musi się zapracować**. Stąd również i stosowanie technik ESP, z jednej strony jest w stanie zaoszczędzić nam czasu i kosztów poprzez skrócenie lub wyeliminowanie przyszłych badań rozwojowych, z drugiej jednak strony wymaga uprzedniego równoważnego wkładu pracy i wysiłku dla opanowania efektywnych technik ESP. Pomimo jednak tego nakładu pracy dla ich opanowania, techniki ESP warte są rozpracowywania. Wszakże oprócz dostarczania informacji technicznej - jaka jest równoważna badaniom fizykalnym, są one w stanie dostarczyć nam także informacji moralnej

- jakiej obecne badania fizykalne nie są w stanie ujawnić. Przykładowo, ESP nie tylko może wskazać jak zbudować nowy typ generatora energii, ale także może nam wskazać ten typ generatora, który okaże się najbardziej korzystny dla naszego zdrowia lub dla naturalnego środowiska. Na przekór więc, że sumaryczna pracochłonność nowych wynalazków z użyciem ESP będzie taka sama jak z użyciem konwencjonalnych metod, moralna jakość wynalazków kompletowanych za pośrednictwem ESP okaże się o całe niebo bardziej korzystna od wynalazków kompletowanych dotychczasowymi metodami.

Niestety, na przekór rozlicznych zalet ESP oraz na przekór faktowi, że przeważająca większość wody i naturalnych zasobów surowcowych na Ziemi znajdowana zostaje właśnie za pomocą ESP, jak na razie **zawodzą wszelkie formalne próby dowiedzenia poprawności ESP** i jego użycia do pozyskiwania użytecznej informacji. Powodem tego braku dowodów jest przy tym nie samo ESP, a interesy szatańskich pasożytów z UFO okupujących Ziemię - jakich opisano w podrozdziale A3. Jak to bowiem zostało wyjaśnione w podrozdziale VB5.1.1 niniejszej monografii, ESP jest jedną z tych licznych niestety kierunków naszego rozwoju, w których wyhamowaniu i zamknięciu szatańscy pasożyci z UFO są niezwykle żywo zainteresowani. Kiedykowiek więc podejmowane są na Ziemi próby formalnego i oficjalnego wykazania poprawności ESP, szatańscy pasożyci z UFO wysyłają na owe próby swoich niewidzialnych sabotażystów i przeszkadzaczy, którzy dopilnowują aby próby te się nie udały i stąd aby członkowie społeczeństwa i ortodoksyjni naukowcy utrzymywani byli w nieustannym przekonaniu, że ESP wcale nie działa poprawnie.

W tym miejscu należy podkreślić, że zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, każda osoba posiada swój duplikat zanurzony w przeciw-świecie. Stąd, teoretycznie rzecz biorąc, każdy z nas wypełnia wszelkie wymagania aby z powodzeniem rozwinąć w sobie i wykorzystywać nieświadome ESP. Jedyny problem jest, że jak na razie - z braku naukowej wiedzy o tym zjawisku, ESP stanowiło domenę eksplorowaną głównie przez mistyków i osoby lubujące się w niezwykłościach. Stąd też wszystkie formy jego użycia obrosły niepotrzebną tajemniczością, rytuałami oraz sprzecznymi ze sobą informacjami. Zanim więc rozpracowane zostaną obiektywne i niezawodne techniki ich powszechnego użycia, konieczna będzie de-mistifikacja ESP, czyli uprzednie włożenie do tego zagadnienia wielu godzin naukowych badań i obiektywnych sprawdzeń.

Ze wszystkich metod nieświadomego ESP, największy potencjał dla zastosowań w nauce i technice mają te zwane "instrumentalnymi ESP", które bazują na jakiegoś typu przyrządach wskazujących. Pod nazwą "instrumentalnych ESP" należy więc tu rozumieć wszelkie metody pozyskiwania informacji za pośrednictwem ESP, w których ciało użytkownika podłączone jest do jakiegoś rodzaju wskaźnika pokazującego i interpretującego odpowiedzi przechwytywane z przeciw-świata przez to ciało. Najbardziej nowoczesnym przykładem instrumentalnego ESP, jakiego działanie bazuje i wyjaśnione jest przez elektromagnetyczną interpretację zjawisk paranormalnych - patrz podrozdział H7.3, jest użycie urządzenia zwanego "wykrywacz kłamstw". (Niestety, obecni użytkownicy tego urządzenia nie zdają sobie jeszcze sprawy, że urządzenie to faktycznie jest wskaźnikiem sygnału ESP przekazywanego za pośrednictwem fizjologicznej reakcji ciała badanej osoby, nie zaś wskaźnikiem sygnału czysto fizjologicznego.) Z kolei najbardziej starożytnym przykładem tego samego instrumentalnego ESP, jest użycie wahadełka (tj. wahadlarstwo jako odmiana ESP).

Wahadlarstwo, z uwagi na jego prostotę i powszechną dostępność zarówno technik treningowych, jak i wymaganego ekwipunku, stanowi najpowszechniej obecnie używaną metodę instrumentalnego ESP. Metoda ta zdaje się najłatwiejsza do opanowania, nie wymaga żadnego trudno-dostępnego wyposażenia, posiada uniwersalne zastosowania, oraz daje stosunkowo powtarzalne i wiarygodne wyniki. Jej wady jednakże obejmują: (1) wymóg ciągłego praktykowania w celu utrzymywania ważności uzyskiwanych odpowiedzi, oraz (2) trudności użycia w otwartych lub niestabilnych miejscach, gdzie akcja wiatru lub fal zakłóca ruch wahadełka. (Stąd w naturalnych otoczeniach, znaleziska wahadełka zwykle

weryfikowane są przez użycie różdżki radiestezyjnej.) Aby lepiej zrozumieć zasadę na jakiej działa nieświadome ESP wspomagane wahadełkiem, przeglądnięty teraz zostanie **materiał ewidencyjny** jaki ilustruje efektywność wahadlarstwa.

#1I8.2. Poszukiwanie podziemnych złóż na mapie (naczęściej podziemnych żył wodnych). Jest to jeden z najpopularniejszych zastosowań analitycznego ESP wspomaganego wahadełkiem. W zastosowaniu tym najważniejsza część poszukiwań danego złoża dokonywana jest w biurze radiestety. Klient proszony jest o narysowanie lub przedłożenie mapy przeszukiwanego obszaru. Następnie radiesteta dokonuje utożsamiania mapy z rzeczywistym terenem. W tym celu, radiesteta realizuje odpowiedni rytuał myślowy jaki sobie wypracował w toku wieloletniej praktyki i jaki nastawiony jest na "utożsamienie", czyli na połączenie rejestru tej mapy z rejestrem rzeczywistego terenu jaki mapa owa odzwierciedla. Po dokonaniu efektywnego połączenia obu rejestrów, mapa jest "utożsamiona" z rzeczywistym terenem i reprezentuje jego substytut. Cokolwiek więc istnieje w rzeczywistym terenie, lub dzieje się z rzeczywistym terenem, posiada to teraz swój odpowiednik w rejestrze owej mapy i wice wersa. (Teoria na temat "utożsamiania" zaprezentowana jest w podrozdziale I5.7 dotyczącym magii.) Często takie utożsamianie sprowadza się do niepozornego użycia wahadełka, aby mapę tą poddać odpowiedniemu uczuciu towarzyszącemu rytuałowi jej wahadlarskiego orientowania w kierunku geograficznej północy, czyli takiego jej ustawiania aby północ na mapie odpowiadała kierunkowi północnemu w biurze różdżkarza.

Następnym krokiem jest znalezienie, poprzez zadawanie pytań ESP i następne obserwowanie odpowiedzi wahadełka, położenia na tej mapie poszukiwanych złóż (np. podziemnych żył wodnych - w przypadku poszukiwań wody). Dla każdego z tych złóż dodatkowe zapytania ESP określają liczbowe wartości, takie jak przykładowo dla żył wodnych wydatek przepływu, jakość (klarowność) wody oraz głębokość pod ziemią danej żyły. Po tym jak klient zadecyduje, które z tych złóż i w jakim obszarze chciałby on eksploatować, radiesteta wizytuje dany obszar i wskazuje dokładnie (tym razem używając różdżki), w którym miejscu należy rozpocząć wiercenia. Dalsze szczegóły tej metody można poznać z książek o różdżkarstwie, lub od radiestetów wykorzystujących ją w praktyce.

W powyższym zastosowaniu ESP wspomaganego wahadełkiem, rysowanie mapy często zastępowane jest użyciem już wydrukowanych map. Jednakże taka już wydrukowana mapa musi zajmować jedynie jedną stronę kartki, podczas gdy druga strona pozostaje czysta. Przyczyną jest, że informacja zapisana na tej mapie stanowi abstrakcję, podczas gdy kartka papieru na jakiej jest ona zawarta jest obiektem materialnym. Stąd rejestr z przeciw-świata należy do owej kartki papieru, zaś sama mapa przechowywana jest jako informacja zawarta w tym rejestrze. Gdyby więc papier zadrukowany był z obu stron, wtedy po utożsamieniu rejestr mapy zawierałby dwa zbiory informacji odnoszące się do dwóch obszarów terenu jakie łatwo mogłyby zostać pomylone przez umysł radiestety, który za pośrednictwem ESP stara się zdobyć wgląd do rejestru tylko jednego obszaru.

Problem z radiestezyjnym poszukiwaniem złóż jest, że radiesteci wiedzą jak utożsamiać mapę z rzeczywistym terenem, jednak albo nie wiedzą, albo po prostu zapominają, później ją "odtożsamić". Rezutatem jest, że potem niechcąco mogą spowodować w odniesieniu do tego terenu zadziałanie tzw. "niezamierzonej magii", jak to opisano w podrozdziale I5.7. Stąd w odniesieniu do map, planów, zdjęć oraz wszelkich innych obiektów, na jakich dokonuje się jakichkolwiek działań radiestezyjnych, zachowywać należy szczególną ostrożność (szczególnie w zakresie co później z nimi się czyni już po zakończeniu ich radiestezyjnego użycia - patrz podrozdziały I8.2.1 i I5.7).

Niezwykle stymulujące jest obserwowanie i analizowanie metod pozyskiwania informacji ilościowych (np. wydatku przepływającej wody, zawartości żelaza w wodzie, podziemnej głębokości żyły) przez poszczególnych różdżkarzy. Każdy z nich używa metody jaka różni się od metod innych różdżkarzy, jednakże równocześnie każdy z nich wypełnia wszelkie wymagania Wszechświatowego Komputera (tj. "UC" od angielskiego "Universal

Computer") opisane w podrozdziale I8.2.1. Analizowanie tych metod przypomina mi stawianie ocen na zajęciach z komputerów za programy studentów. Każdy z tych programów używa odmiennej procedury i jest sformułowany inaczej, jednocześnie jednak każdy z nich wypełnia te same ścisłe reguły programowania oraz każdy efektywnie realizuje dostęp do tej samej bazy danych w celu uzyskania odpowiedzi na te same zapytanie. Analiza taka uświadamia, jak przydatne jest wprowadzenie idei Wszechświatowego Komputera (UC) dla zrozumienia mechanizmu i wymagań ESP.

#2I8.2. Poszukiwanie rud i minerałów (np. złota). Instrumentalne ESP, w sposób podobny jak poszukiwanie wody, zezwala również znaleźć położenie innych substancji, minerałów, czy zagubionych obiektów. Podstawowym wymaganiem w takim przypadku jest, że radiesteta trzyma w swoim ręku, lub patrzy na, próbkę substancji lub atrybut identyfikacyjny obiektu jaki poszukuje w danym przypadku. Aby sprostać temu wymaganiu, radiesteci często do takich poszukiwań używają wahadełek wykonanych z substancji której szukają. Niekiedy stosują oni też przeźroczyste wahadełka wykonane w formie małej buteleczki, w którą wkładają próbkę poszukiwanego minerału. W ten sposób cały czas podczas poszukiwań mają go przed swoimi oczami i koncentrują swój umysł na odczytaniu jego rejestru.

Warto tutaj zauważyć, że powyższe wyjaśnia też dlaczego i w jaki sposób, źle dobrane wahadełko (np. wykonane z materiału przeciwstawnego do właśnie szukanego) u bardziej zaawansowanych radiestetów w niektórych przypadkach może pomniejszyć dokładność i efektywność poszukiwań.

#3I8.2. Projektowanie nowych urządzeń technicznych. W 1985 roku poznałem Mr Alan'a Plank'a, zawodowego radiestetę - patrz **rysunek I2**. Mr Plank spędzał większość swego wolnego czasu z wielkim powodzeniem poszukując złota w bezludnych okolicach Nowej Zelandii. Dla efektywnego lokalizowania złóż tego kruszcu wykorzystywał on ESP wspomagane wahadełkiem. Kiedyś, dla zmechanizowania swojego wydobycia złota, potrzebował on wysoko efektywnej pompy jaka zdolna byłaby do wysysania strumienia wody wraz z piaskiem, kamieniami i kryjącymi się wśród nich bryłkami złota. Wszystko co dzisiejszy przemysł oferuje w tym zakresie okazywało się nieprzydatne, niepraktyczne, lub zbyt mało efektywne, nie wspominając już o fakcie, iż napędzanie prawie wszystkich dzisiejszych pomp jest za pośrednictwem silnika elektrycznego - rozwiązanie nieco anachroniczne w przypadku poszukiwania złota w bezludnych częściach Nowej Zelandii. Z tego też względu Mr Plank zdecydował się zbudować potrzebną mu pompę samemu. Ponieważ nie jest on inżynierem, poprosił on swoje wahadełko (a ściślej informacje zawarte w przeciw-świecie i dostępne za pośrednictwem jego ESP wspamaganego wahadełkiem) o pomoc fachową w realizacji swego zamiaru. W tym celu położył na stole kartkę czystego papieru, skoncentrował się na zdefiniowaniu cech urządzenia jakie chciał zbudować, po czym zapytał gdzie powinien narysować linię. Jego wahadełko linia po linii zwolna podpowiadało mu rysunek techniczny pompy. Na dodatkowe zapytania wahadełko pokazywało także sugestie najodpowiedniejszych wymiarów oraz najwłaściwszych materiałów. Końcowa konstrukcja pompy okazała się niezwykle prosta. Miała ona formę prostej rury zwężającej się przy wejściu, do której pod odpowiednim kątem przyspawana była druga rura wyglądająca jak odchodząca od niej gałąź. Ta druga rura reprezentowała punkt doprowadzenia zasilania w postaci sprężonego powietrza. Pompa nie zawierała ruchowych części. Jej napęd następował przez sprężone powietrze dostarczane z butli lub z przenośnego kompresora. Inżynier hydrauliki konsultowany w sprawie uzyskanego rysunku stwierdził, że pompa ta nie ma prawa zadziałać. Jednakże po wykonaniu przez miejscowego rzemielśnika prototyp tej pompy działał doskonale, z wydajnością szacowaną przez Plank'a na około 30 tysięcy galonów na godzinę. Mr Plank twierdzi, że jego konstrukcja jest około 30% wydajniejsza od pompy Venturi'ego do której jej zasada działania jest dosyć podobna. Najbardziej zdumiewający aspekt całej sprawy jest, że pierwszy prototyp tej pompy działał doskonale natychmiast po zbudowaniu. Każdy zaś kto kiedyś doświadczył problemów z wykonawstwem mechanicznych projektów, doskonale wie,

że wszelkie nowe urządzenia absolutnie nieodzownie wymagają skompletowania całego szeregu prototypów, z których każdy następny jest jedynie niewielkim udoskonaleniem w stosunku do prototypu poprzedniego - ciągle obarczonego wieloma błędami.

Czytelnicy którzy zainteresowani są w poznaniu dalszych danych technicznych na temat pompy Plank'a lub na temat jego technik radiestezyjnych, mogą skontaktować się z nim poprzez napisanie na adres: Mr Alan Plank, P.O. Box 7051, Invercargill, New Zealand (adres z 1987 roku).

#4I8.2. Diagnozowanie maszyn. Niektórzy radiesteci używają ESP wspomaganego wahadełkiem dla zlokalizowania przyczyn niewłaściwego działania określonej maszyny. Jeśli nie znają oni dokładnej konstrukcji tej maszyny, wtedy w celu takiej diagnozy używają oni jej rysunku lub schematu (wydrukowanego jedynie po jednej stronie kartki papieru). Jeśli zaś znają oni budowę diagnozowanej maszyny, wtedy działają bezpośrednio na niej. Aby znaleźć źródło problemu, koncentrują się oni na jednej części po drugiej, zapytując o jej stan, aż zlokalizują problem. Następnie zapytują o sposoby jego wyeliminowania. Znani mi mechanicy działający w ten sposób twierdzą, że ich diagnozowanie samochodu z użyciem wahadełka może być tak samo precyzyjne jak użycie najnowszego sprzętu diagnozyjnego. Przykłady radiestetów którzy stosują tą metodę to: wspomniany powyżej Alan Plank z Nowej Zelandii oraz Wojciech Godziszewski (ul. Szczecińska 32/7a, 72-003 Dobra, Poland – adres z 1990 roku).

#5I8.2. Diagnozowanie chorób. Użycie wahadełka jest także dosyć często używane dla zlokalizowania i rozpoznania choroby, a także dla jej leczenia. Lokalizowanie choroby jest dokonywane w sposób niemal identyczny jak lokalizowanie uszkodzeń maszyn. Dla znalezienia zaś lekarstwa, każdy radiesteta używa własnej metody. Przykładem uzdrowiciela, który niekiedy stosuje tą metodę, jest wspominany już Wojciech Godziszewski.

* * *

Powyższe przykłady prezentują jedynie kilka najpowszechniejszych z niezwykle licznych zastosowań otwartych po opanowaniu ESP wspomaganego wahadełkiem. Niestety, dla pełnego wykorzystania potencjału ESP jako narzędzia nauki, cały szereg badań ciągle oczekuje przeprowadzenia. Dotychczasowe użycie tych metod odbywało się bowiem na zasadzie empirycznej, jako osobiste hobby oraz w oparciu o entuzjazm poszczególnych radiestetów. Aby przetrasformować te spontaniczne eksperymenty w niezawodne narzędzie naukowych poszukiwań, nowe urządzenia wskazujące muszą zostać opracowane oraz element subiektywności musi zostać wyeliminowany. To z kolei wymaga solidnych badań i wypracowania sprawdzonych w działaniu metodologii. Oczywiście, aby osiągnąć taki stan rzeczy, konieczna jest atmosfera uznania i zaaprobowania potrójności naszego wszechświata (tj. niezależnego współistnienia jego materialnego, przeciw-materialnego, oraz softwarowego komponentu). Miejmy nadzieję, że uświadomienie faktów dyskutowanych w tym podrozdziale jest istotnym krokiem w tym kierunku.

### I8.2.1. Teoretyczny model ESP, Wszechświatowy Komputer (UC), oraz ULT

Generacje osób praktykujących ESP zakumulowały różne obserwacje empiryczne jakie ujawniają potencjał i ograniczenia tej metody pozyskiwania użytecznej informacji. Jednakże jak dotychczas osoby używające ESP nie wiedziały dokładnie skąd pochodzi uzyskiwana przez nich informacja. Nie istniał też żaden model teoretyczny, jaki dostarczyłby im narzędzia dla przewidywania co jest możliwym za pośrednictwem ESP oraz w jaki sposób należy to osiągać. Wprowadźmy więc teraz taki właśnie model. Nazwijmy go tutaj "wszechświatowym komputerem (UC)".

Gdyby spróbować tutaj zdefiniować czym właściwie jest ów **UC**, to laicko można by je wyjaśnić jako "naturalny komputer ogromnej mocy zlokalizowany w przeciw-świecie, który

dostarcza informacji wszystkim praktykującym ESP". Używając jednak bardziej konkretnego wyjaśnienia, UC jest to "zbiór inteligentnych atrybutów przeciw-materii reagujących na zapytania praktykujących ESP i udzielających im poszukiwanej odpowiedzi". Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia bowiem, że przeciw-świat zapełniony myślącą przeciw-materią jest rodzajem ogromnego naturalnego komputera, który pozostaje niemal niewykorzystany, a stąd który okropnie się "nudzi" z powodu braku zadań do wykonania. Dlatego ów komputer nie może się doczekać aby móc służyć komuś poprzez wykonanie powierzonego mu zadania przetwarzania informacji. Jakikolwiek więc program zostanie dostarczony temu potężnemu komputerowi, natychmiast rzuca się on aby go zrealizować. Realizuje więc wszelkie programy jakie do niego są wprowadzane, włączając w to i programy zapytywania o informację pochodzące od osób praktykujących ESP. Niestety, ów ogromny komputer posiada swoje własne zasady "programowania" i aby poprawnie go wykorzystać konieczna jest znajomość owych zasad zanim sformułujemy nasz własny program i przekażemy mu go do zrealizowania. Ten komputer "UC" wszakże nie jest istotą rozumną (tj. wcale nie jest wszechświatowym intelektem "UI"), a jedynie potężnym hardware komputerowym w jakim wszechświatowy intelekt rezyduje/mieszka. Stąd jest on (tj. ten komputer, czyli "UC") w stanie zrealizować jedynie te programy jakie zostały sformułowane w sposób, który on rozumie. Podsumowując więc powyższe objaśnienia z użyciem terminologii komputerowej:

"UC jest to ogromnie potężny naturalny **komputer** (ale tylko hardware), którego działanie i możliwości reprezentują działanie i możliwości całej myślącej przeciw-materii wszechświata". Komputer ten sam nie jest jednak w stanie uruchomić rezydujących w nim na stałe programów (typu "wszechświatowy intelekt - UI") ani nie potrafi pozwolić postronnym użytkownikom na wykorzystywanie tych programów. Stąd UC jest w stanie zrealizować jedynie te działania, dla jakich dana osoba praktykująca ESP podsunie mu swoje własne i poprawne programy do wykonania. UC posiada jednak swobodny dostęp do wszystkich rejestrów zawartych w przeciw-świecie (tj. zawiera w swojej pamięci szczegółowe i kompletne bazy danych (rejestry) o każdym obiekcie materialnym, jaki kiedykolwiek istniał, istnieje obecnie, lub będzie istniał w przyszłości, w całym wszechświecie). Dana osoba może więc w swoich programach odwoływać się do zawartości tych rejestrów. UC nie zawiera jednak oddzielnych danych (rejestrów) o zasadach, konceptach, ideach oraz innych nie-materialnych abstrakcjach, aczkolwiek informacje o nich wpisane są do zawartości rejestrów obiektów, które w jakiś sposób związane są z tymi abstrakcjami (np. do rejestrów naukowców którzy wymyślili te abstrakcje). Stąd też UC nie rozumie programów referujących do owych abstrakcji, chyba że programy te zawierają pytania adresowane do obiektów, które przechowują informacje o owych abstrakcjach. UC dokonuje wszelkiego przetwarzania w sposób natychmiastowy, niezależnie jak odległy w czasie lub przestrzeni byłby obiekt którego rejestry są przeglądane. UC rozumie i wykonuje programy sformułowane w ludzkim języku (a ściślej w uniwersalnym języku myśli ULT, w którym w przeciw-świecie automatycznie wyrażane są myśli każdej osoby). Odczytuje on adresowane do siebie zapytania bezpośrednio z umysłu pytającego - kiedy są one jeszcze w formie myślowej. UC jest w stanie dokonywać każdego rodzaju przetwarzania jakie wszelkie inne komputery mogą dokonywać, zaś wyniki działania UC są zawsze absolutnie poprawne (aczkolwiek błąd może się wkraść podczas zadawania pytań, lub podczas interpretacji odpowiedzi przez osobę zapytującą).

UC jest tylko naturalnym komputerem, czyli składa się tylko z "hardware" jakie uformowane jest z przeciw-materii zdolnej do myślenia w stanie naturalnym. UC jest zdolny do wykonania każdego programu jaki mu podsuniemy, ale nie pozwala nam na użycie żadnego z rezydujących w nim "dusz/świadomości", jakie rozumiałyby nasze intencje stojące za poszczególnymi poleceniami. Stąd jeśli my nie zaprogramujemy swojego pytania w sposób jaki UC jest w stanie zrozumieć, UC nie posiada własnej zdolności do przetłumaczenia naszych zapytań na formę kompatibilną ze swoim działaniem. W przypadku więc wykorzystywania UC, użytkownik musi tak formułować myślowo - z użyciem języka ULT,

szczegółowe instrukcje, które interakcyjnie kierowałyby procesem wyszukiwania potrzebnych mu danych, aby te instrukcje zgodne były ze zasadami działania owego komputera. (W tym miejscu należy jeszcze raz przypomnieć, że UC nie może być mylony z wszechświatowym intelektem opisanym w podrozdziałach I3.1 i I3.3. Wszechświatowy intelekt jest bowiem hierarchicznie najważniejszym "programem" jaki rezyduje w UC, natomiast UC jest jedynie "hardware" jakie pozwala aby najróżniejsze programy/intelekty zamieszkujące wszechświat mogły w nim istnieć i działać.)

Wprowadzenie konceptu "Wszechświatowego Komputera - UC" umożliwia nam łatwe przewidzenie działania, możliwości i ograniczeń analitycznego ESP. Każdy bowiem problem jaki daje się rozwiązać z użyciem owego konceptu UC, daje się też rozwiązać za pomocą ESP. Także sformułowanie problemu rozwiązywalnego za pośrednictwem ESP musi być podobne do sformułowania wymaganego dla UC. Powyższe praktycznie więc oznacza, że doskonałość w opanowaniu i stosowaniu ESP wymaga opanowania tych samych zasad i reguł jakie muszą być przestrzegane przez programistów komputerowych starających się używać pustego komputera jaki nie zawiera w sobie żadnego programu, a jedynie pliki danych. Stąd dla osób użytkujących lub badających ESP, znaczne podniesienie efektywności i niezawodności ich działań mogłoby zostać uzyskane poprzez zapoznanie się ze sposobami (i wymogami) z użyciem jakich programiści komputerowi formułują zapytania adresowane do ich baz danych.

Z moich dotychczasowych badań wynika, że koncept UC jest kluczem dla zrozumienia, rozbudzenia i wykorzystania ESP. Nawet nie mając pojęcia o jego istnieniu, użytkownicy ESP ciągle spełniają każdą z jego zasad. Poniżej wyliczono kilka najistotniejszych atrybutów ESP które dzięki wprowadzeniu konceptu UC stają się całkowicie wyjaśnialne i zrozumiałe.

1 . Ludzie (a także wszelkie inne istoty żyjące) rodzą się całkowicie wyposażeni jako terminale dla UC. Nasz mózg jest urządzeniem wejściowym jakie przekazuje do UC zapytania sformułowane w uniwersalnym języku myśli ULT (od "Universal Language of Thought"). Nasze całe ciało jest urządzeniem wyprowadzającym (piszącym) jakie przechwytuje i ujawnia odpowiedzi UC. Po odpowiednim treningu, odpowiedzi te przez to samo ciało mogą zostać przetransformowane na powszechnie zrozumiałą postać, taką jak znaczące ruchy wahadełka, ugięcia różdżki radiestezyjnej, itp.

2 . Język programowania jaki stosuje się do zaprogramowania UC, to "uniwersalny język myśli" (nazywany ULT i opisany dokładniej w podrozdziale I5.4). Język ten używany jest przez cały wszechświat. ULT używany jest w przeciw-świecie do wyrażania wszelkich informacji zapisywanych w rejestrach przeciw-materialnych. Także cały proces myślowy dokonywany jest w tym samym języku (włączając w to procesy myślowe zwierząt, roślin oraz istot z innych światów). ULT jest też językiem, w którym formułowane są zapytania ESP. ULT nie odpowiada żadnemu językowi ludzkiemu. Jednak kiedy rozmawiamy, nasze myśli są tłumaczone automatycznie przez nasze organy wymowy z ULT na język mówiony. Czasami zdajemy sobie sprawę, że wiemy coś w ULT języku, jednakże zapomnieliśmy odpowiednie słowo jakie wyraziłoby tą ideę w języku mówionym. Także wiele osób, które zmieniły kraj zamieszkania i stąd także język mówiony, bardzo wyraźnie doświadcza na określonym etapie swej adaptacji, iż ich myślenie następuje w uniwersalnym języku jakiegoś rodzaju, który całkowicie różni się od języków mówionych. W modelu UC ilustracją dla ULT byłby binarny "język maszynowy", w którym komputery dokonują swoich procesów myślowych, podczas gdy nasz język mówiony byłby tylko odpowiednikiem dla "języków programowania". (Jak wiadomo, ów binarny "język maszynowy" wyraźnie różni się od "języków programowania", za pośrednictwem których komputery komunikują się ze swoimi użytkownikami.)

3 . Każde zapytanie ESP musi zostać sformułowane w tak samo jednoznaczny i rozwiązywalny sposób jak zapytania skierowane do pustego komputera, który narazie nie zawiera jeszcze żadnych programów a jedynie zbiory danych. Musi więc ono referować do rozpoznawalnego obiektu materialnego, którego rejestr powinien zostać przeglądnięty dla

znalezienia odpowiedzi na dane zapytanie. Ponadto musi jasno precyzować rodzaj przetwarzania jakie powinno zostać przeprowadzone dla jego zrealizowania. Poprawne zapytanie ESP nie może zostać zaadresowane do abstrakcji (np. konceptów lub idei), jako że abstrakcje te nie posiadają swoich rejestrów w przeciw-świecie. Dla przykładu zapytanie: "jaka temperatura w stopniach Celsjusza panuje w tym pokoju?" zaadresowane jest do abstrakcji (stopni Celsjusza), stąd jeśli zapytująca osoba nie wyeliminuje swego błędu poprzez odpowiednią referencję myślową do jakiegoś znanego jej termometru, wtedy zapytanie to nie może uzyskać poprawnej odpowiedzi. Jednakże to samo zapytanie sformułowane w odmieny sposób, np.: "jaki byłby odczyt temperatury na termometrze z mojego biura gdyby zawieszony on został na tej ścianie tego pokoju?" uzyska poprawną odpowiedź całkowicie zgodną z naszymi poprzednimi intencjami (oczywiście w przypadku gdy termometr z naszego biura wyskalowany jest w stopniach Celsjusza). Ponieważ w praktyce nie jest możliwym całkowite wyeliminowanie niejednoznaczności i pomyłek w formułowaniu zapytań ESP, stąd każdy użytkownik powinien rozwinąć w sobie wyraźny sygnał znaczący "NIEJEDNOZNACZNOŚĆ LUB BŁĄD W FORMUŁOWANIU ZAPYTANIA" (sygnał ten zwykle jest skrzyżowaniem sygnału TAK oraz sygnału NIE - patrz podrozdział I8.2.2). Po jego zaś pojawieniu się zawsze powinien on/ona przeredagować swoje pytanie. Brak takiego sygnału stawia zapytania ESP w sytuacji źle zaprogramowanego komputera (UC), który dla nieważnych zapytań ciągle musi dostarczyć poprawną odpowiedź ponieważ w swojej dyspozycji posiada jedynie dwie odpowiedzi: TAK lub NIE.

4 . Z uwagi na natychmiastowe działanie UC, odpowiedź ESP pokazywana aktualnie, zawsze dotyczy tylko najbardziej **ostatnio zadanego pytania myślowego**. Osoby które nie zdają sobie sprawy z tej reguły, twierdzić więc mogą że ESP dostarcza im błędnych odpowiedzi. Przykładowo ktoś w czwartek zadał błędnie sformułowane zapytanie ESP: "czy dzisiaj jest czwartek" (pytanie jest błędne ponieważ referuje ono do abstrakcji - tj. do dnia tygodnia - czwartku, nie zaś do obiektu fizycznego jaki posiada własny rejestr). Z uwagi na błąd w zapytaniu pokazywana odpowiedź nie może więc zostać zinterpretowana ani jako TAK ani też jako NIE. Widząc niezdecydowane ruchy swego wahadełka pytający zadaje więc bezwiednie w myśli dodatkowe pytanie wcale nie zdając sobie z tego sprawy. Pytanie to przykładowo brzmi: "czy te wskazania wahadełka powinienem interpretować jako TAK". W odpowiedzi na to bezwiedne dodatkowe zapytanie, UC natychmiast pokazuje jednoznaczną odpowiedź NIE za pośrednictwem wahadełka. Wtedy pytający interpretuje ją jako odpowiedź na swoje oryginalne pytanie (nie wiedząc iż unieważnione już ono zostało późniejszym bezwiednym pytaniem dodatkowym) i dochodzi do wniosku że UC myląco wskazał iż "dzisiaj wcale nie jest czwartek".

5 . Wszystkie rodzaje przetwarzania danych jakie możliwe są w komputerach, możliwe są też w ESP. Aby uzyskać określony rodzaj przetwarzania, po wglądnięciu do rejestru danego obiektu wystarczy jedynie jednoznacznie zdefiniować w myślach co powinno zostać uczynione z danymi zawartymi w tym rejestrze. Oczywiście powyższa reguła działa także i w kierunku odwrotnym. Przykładowo rodzaje zapytań jakie nie byłyby możliwe do odpowiedzenia przez dzisiejsze komputery (np. formułowanie nowych idei) nie będą także odpowiedziane za pośrednictwem ESP.

6 . Adres każdego obiektu jakiego rejestr przeglądany jest za pośrednictwem ESP musi zostać jednoznacznie zdefiniowany. Jego definicja musi być tak pełna, że obiekt ten musi być jednoznacznie odnaleziony pośród milionów podobnych obiektów istniejących we wszechświecie. Jedynie w przypadku gdy przez osobę formułującą dane zapytanie ESP wskazany jest rejestr właściwego obiektu, zapytanie to uzyska poprawną odpowiedź. W przeciwnym wypadku zapytujący znajduje się w pozycji programisty próbującego przeszukiwać za pośrednictwem UC dane o niewłaściwym obiekcie.

Istnieją jedynie dwa sposoby identyfikowania właściwego obiektu w zapytaniu ESP: (1) zapytujący w czasie formułowania danego zapytania musi znać ten obiekt osobiście i wyraźnie

wyobrażać go sobie w myślach, lub jeszcze lepiej bezpośrednio patrzeć na niego; lub (2) zapytujący musi wyobrażać sobie w myślach, lub patrzeć, na inny obiekt jaki posiada bezpośredni i znany zapytującemu związek materialny z danym obiektem (w takim przypadku otwarty zostanie rejestr tego drugiego obiektu, zaś w rejestrze tym znaleziony zostanie aktualny adres obiektu do jakiego dane zapytanie się odnosi). Ów drugi obiekt, jaki umożliwia zapytującemu odnalezienie aktualnego adresu danego obiektu, zwany tu będzie "kluczem identyfikującym" lub "ID". W przypadku formułowania zapytań dotyczących jakiejś nieobecnej i osobiście nam nieznanej osoby, jako klucz ten może zostać użyta np. jego/jej fotografia, włos, czy przedmiot do niej/niego należący. Ponownie należy tu podkreślić, że ID nie może być abstrakcja (np. nazwisko czy opis słowny) jako że abstrakcje te nie posiadają swoich rejestrów w przeciw-świecie, które mogłyby zostać przeszukane dla znalezienia aktualnego adresu danej osoby.

### I8.2.2. Jak rozwinąć w sobie najprostsze ESP wspomagane wahadełkiem

Moim zdaniem, największy problem z dzisiejszym zaakceptowaniem analitycznego ESP wspomaganego wahadełkiem, wynika z faktu że zdolność ta praktykowana jest zwykle przez osoby jakie przez Anglików nazywane byłyby mianem "ekscentrycy". Z kolei nietypowe zachowanie się tych osób, często zniechęca ich otoczenie do poznawczego podejścia do tego zjawiska. Na dodatek, gdy jakiś zwykły śmiertelnik spróbuje zjawisku temu dokładniej się przyglądnąć, wtedy zaraz na początku swoich działań natyka się na taką dozę mistycyzmu i niewyjaśnionych zaleceń, że zwykle daje za wygraną już po kilku pierwszych próbach zgłębienia tej dziedziny.

Tymczasem jeśli pozbawić analityczne ESP skorupy tajemniczości jaka narosła na nim z uwagi na jego poprzednio niewyjaśnialną naturę, wtedy okazuje się, że jego zasady są na tyle proste, iż każdy może je opanować i z powodzeniem stosować w życiu codziennym, a także na tyle racjonalne i wyjaśnialne, że niemal każdy może zrozumieć ich działanie i powody. Aby więc dostarczyć czytelnikom opisu prostej techniki na rozbudzenie swych wrodzonych zdolności ESP bez potrzeby przedzierania się przez dżunglę mylących i niezrozumiałych zaleceń zawartych w tradycyjnej literaturze na ten temat, niniejszym zestawiam zbiór najważniejszych ćwiczeń inicjujących tą uśpioną w każdym zdolność. Po opanowaniu tych ćwiczeń, pełne rozbudzenie i wykorzystanie zdolności ESP drzemiących w każdej osobie, jest już potem jedynie sprawą wytrwałych treningów i codziennej praktyki.

Przed zachęceniem do wypróbowania na sobie opisanej tu techniki należy jednak uświadomić, że ESP należy do najszybciej zanikających umiejętności nabytych naszego ciała. Z moich osobistych doświadczeń wynika, że nawet najpełniej rozbudzone i najefektywniej wykorzytywane ESP, zaniknie prawie całkowicie już po około roku - jeśli nie poparte zostanie codziennym treningiem i nieustanną praktyką.

Rozwinięcie w sobie wspomaganego wahadełkiem ESP rozpocząć trzeba od wykonania lub nabycia samego wahadełka. Jest to niezwykle prosta czynność, aczkolwiek jeśli ktoś zapozna się z istniejącą literaturą na ten temat, lub zasięgnie opinii "ekspertów" w radiestezji, natychmiast zostanie ona rozdmuchana do rozmiarów dużego problemu. W czasie wyszukiwania dla siebie wahadełka warto więc być świadomym, że w sensie funkcji jaką wahadełko to wypełnia u osoby praktykującej ESP, jest ono jedynie radiestezyjnym odpowiednikiem dla wskazówek w zegarze. (Tzn. wskazówki te jak wiadomo mogą być wykonane praktycznie z dowolnego materiału - nawet z ziemniaka lub słomy, pod warunkiem że ich materiał, kształt i sposób zamocowania nie popsują dokładności z jaką mechanizm zegara nalicza czas.) Sygnał ESP odbierany jest bowiem przez ciało (mięśnie) praktykującej osoby, zaś wahadełko jedynie uwidacznia i interpretuje odbiór tego sygnału. Dlatego też praktycznie każdy obiekt zawieszony na sznurku lub silnej nici jest w stanie z powodzeniem

wypełnić funkcje wahadełka radiestezyjnego (włączając w to nawet kawałek ziemniaka wyciętego na kształt rakiety lub pocisku, sporej wielkości żołędzia, czy końcówkę starego długopisu). Jeśli brak nam czegokolwiek bardziej odpowiedniego, wtedy na początek nawet ciężka igła krawiecka, cieżki guzik, wisiorek, czy znaleziona gdzieś nakrętka, z powodzeniem wypełnią taką funkcję. Oczywiście, na zasadzie podobnej jak zawodowy kierowca wyścigowy nie będzie próbował wygrać wyścigu na starej syrence, również w miarę jak nasza biegłość i precyzja w używaniu ESP będzie się zwiększać, wtedy wyrobimy sobie preferencje dla użytkowania wahadełka o określonym kształcie, wadze, konstrukcji, materiale, elastyczności i długości nici, itp. Jednakże atrybuty te wpływają jedynie na precyzję naszych wyników i łatwość ich interpretowania, nie zaś na sam fakt ich uzyskiwania. Stąd ich optymalne dobranie lepiej pozostawić do czasu gdy rozbudzimy już swoje ESP do poziomu, przy którym nasze osobiste preferencje ulegną ujawnieniu.

Kolejnym krokiem po znalezieniu dla siebie jakiegoś przedmiotu służącego za wahadełko, jest rozbudzenie w naszej ręce zdolności do bezwiednego wprowadzania go w interpretowalne dla nas ruchy. Ruchy te na późniejszym etapie naszego użytkowania ESP odczytywali będziemy jako odpowiedzi na zadane przez siebie pytania. Znowóż, jeśli zapoznać się z istniejącą literaturą, znajdzie tam się gąszcz nawzajem sprzecznych z sobą zaleceń jakie ruchy powinny zostać użyte dla przekazywania jakich informacji. Tymczasem sprawa ruchów wahadełka jest ponownie niezwykle prosta - jeśli ktoś zastosuje do niego już omówioną uprzednio analogię do wskazówek zegara (tzn. nie jest ważne w jaki sposób wskazówki te pokażą nam czas, ważne jedynie iż to my potrafimy jednoznacznie odczytać ich wskazania). Z tego powodu nie jest istotne pod jakie ruchy ktoś podstawi określone interpretacje, ważne jedynie aby po rozbudzeniu swego ESP osoba ta jednoznacznie wiedziała jak powinna interpretować te ruchy oraz aby nigdy nie zmieniała raz przez siebie przyjętej i utrwalonej treningami ich interpretacji.

Generalnie rzecz biorąc, dla uzyskania w miarę dokładnych i jednoznacznych odpowiedzi, dana osoba praktykująca ESP powinna wyrobić w sobie kilka różnych ruchów wahadełka posiadających odmienne interpretacje. Minimalna liczba tych ruchów wynosi trzy, jako że co najmniej musimy nauczyć się odróżniać (1) odpowiedź typu TAK, (2) odpowiedź typu NIE, oraz (3) odpowiedź typu BŁĄD pokazywanej w sytuacji kiedy UDZIELENIE POPRAWNEJ ODPOWIEDZI NIE JEST MOŻLIWE PRZY DANYM SFORMUŁOWANIU ZAPYTANIA. (Odpowiedź typu "BŁĄD" jest konieczna aby poinformować nas, że nasze zapytanie zostało sformułowane na tyle niewłaściwie, iż udzielenie mu jednoznacznej i jednocześnie absolutnie poprawnej odpowiedzi typu TAK lub NIE nie jest dla niego możliwe. Przykładowo zapytanie "czy Anglik mówi po angielsku" - jeśli nie odniesiemy go do jakiegoś wybranego i dobrze nam znanego Anglika poprzez myślowe jego wskazanie "ten szczególny Anglik", zupełnie uniemożliwia udzielenie jednoznacznej i absolutnie poprawnej odpowiedzi ESP. Wszakże w ogromnym wszechświecie istnieje zapewne co najmniej jeden taki Anglik, który wcale nie zna angielskiego.) Niektórzy użytkownicy ESP wykorzystują jednakże znacznie większą liczbę różnych ruchów wahadełka, bowiem oprócz powyższych odpowiedzi TAK, NIE oraz BŁĄD - NIEJEDNOZNACZNE ZAPYTANIE, stosują oni też ruchy oznaczające liczby, ruchy oznaczające kierunki, ruchy oznaczające akcje - np. PODĄŻAJ W TYM KIERUNKU, STÓJ, itp. Jednak nasz krótki kurs rozwijania ESP ograniczymy tutaj jedynie do dwóch ruchów wahadełka, tj. interpretowanych jako TAK i NIE, pozostawiając rozwijanie dalszych ruchów inicjatywie i preferencjom osobistym czytelnika.

Rozpocznijmy od rozbudzenia w sobie odpowiedzi NIE. Przyjąć za nią możemy wahanie się wahadełka wzdłuż linii prostopadłej do osi trzymającego je przedramienia (aczkolwiek niektórzy wahadlarze, a także ci z czytelników którzy uznają to za stosowne, używać w tym celu mogą całą gamę innych sygnałów, włączając w to sygnał opisany poniżej jako odpowiedź TAK). Dla wyrobienia w naszej ręce bezwiednej zdolności do pokazywania tego sygnału NIE, najlepiej wykorzystać naturalne bio-pole formowane przez przepływ krwi w

naszych żyłach. W tym celu chwytamy palcami prawej ręki za nitkę uprzednio przygotowanego przez siebie wahadełka i zawieszamy je nad arterią z przegubu naszej lewej ręki - patrz część (a) **rysunku I3**. Przepływ naszej krwi spowoduje iż po pewnym czasie wahadełko zacznie zwolna wahać się wzdłuż naszej arterii. Obie ręce powinniśmy przy tym tak ustawiać, aby ich osie nawzajem się krzyżowały (to zapewni aby wahadełko poruszało się w kierunku prostopadłym do trzymającego je przedramienia - nie zaś wdłuż przedłużenia osi tego przedramienia). Aby sprawdzić czy linia tych wahań pokrywa się z kierunkiem przepływu naszej krwi, zwolna powinniśmy zmienić ustawienie kątowe naszej lewej ręki. Płaszczyzna wahań wahadełka powinna podążyć za tym nowym kierunkiem przepływu krwi. Ćwiczenia opisane w tym paragrafie powtarzamy następnie tak długo, aż po każdym zbliżeniu wahadełka do naszej arterii, prawie natychmiast rozpocznie ono wahanie w opisany tu sposób.

Podczas tych wstępnych eksperymentów z wahadełkiem, szybko rzuci się w oczy, że istnieje określona długość trzymanej nici, przy jakiej wahadełko najszybciej zaczyna oscylować, zaś jego wychylenia uzyskują największą amplitudę. Owa szczególna długość nici wyznacza tzw. "częstość oscylacji własnych wahadełka" przy jakiej wpada ono w rezonans z częstością wibracji (tj. telepatycznej fali nośnej - patrz podrozdział H7.1) emitowanych przez krew z naszych arterii (w powyższym ćwiczeniu), lub z częstością wibracji emitowanych przez inny obiekt, nad/przy którym wahadełko to zawiesimy. Częstość ta może zostać zdefiniowana za pomocą tzw. "koloru". Okazuje się bowiem, że każdy odmienny kolor (np. każda czysta kartka papieru pomalowana tym kolorem), emituje odmienne i ściśle określone dla tego koloru częstości wibracji. Na długości nitki wahadełka można więc zaznaczyć kolorowymi farbkami punkty trzymania za nitkę które odpowiadają częstościom wibracji emitowanych przez poszczególne "kolory". Wahadełko z poznaczonymi na swojej nitce takimi kolorowymi punktami staje się "wyskalowane", tj. umożliwia ono dokładne określenie jakiemu "kolorowi" odpowiadają wibracje emitowane przez poszczególne obiekty. To z kolei umożliwia np. wyznaczanie wahadełkiem poziomu czyjegoś "względnego poziomu energii moralnej (μ)" – tak jak to opisano w końcowej części tego podrozdziału (znaczenie względnego poziomu energii moralnej dla naszego życia wyjaśnione jest w podrozdziale JD1.6.3).

Po rozbudzeniu u siebie sygnału NIE, łatwiej przyjdzie nam teraz rozbudzić bardziej trudny sygnał TAK. Jako sygnał ten interpretować możemy każdy sposób wahania się wahadełka jaki drastycznie się różni od uprzednio przyjętego przez nas sygnału NIE. Przykładowo może nim być obieganie wahadełka po obwodzie okręgu (aczkolwiek znowóż wielu wahadlarzy, a także ci z czytelników którzy uznają to za stosowne, z powodzeniem używać w tym celu mogą całego szeregu odmiennych sygnałów - np. sygnał podobny do opisanego powyżej sygnału NIE, tyle tylko że ukierunkowany wzdłuż przedłużenia osi przedramienia utrzymującego wahadełko). W celu rozbudzenia takiego okrężnego sygnału TAK wykorzystać można bio-potencjały formowane przez nasz kciuk i palec wskazujący ustawione na kształt litery U. W środek półokręgu uformowanego przez te palce wstawiamy wahadełko i odczekujemy aż zacznie ono zataczać okręgi w kierunku np. zgodnym z ruchem wskazówek zegara - patrz część (b) rysunku I3. Ćwiczenie to następnie powtarzamy tak długo, aż po każdym wstawieniu wahadełka w takie U uformowane z palców, prawie natychmiast zacznie ono obiegać po obwodzie okręgu.

Po efektywnym opanowaniu bezwiednych sygnałów TAK/NIE, następnym naszym krokiem w rozbudzaniu umiejętności ESP powinno być rozpoczęcie stosowania tych sygnałów do udzielania nam odpowiedzi na zadawane pytania. W tym celu zaczynamy od zawieszania wahadełka nad jakimś obiektem i następnego myślowego zadania pytania typu TAK lub NIE dotyczącego tego obiektu, na jakie już uprzednio znamy jednoznaczną odpowiedź. Po zadaniu myślowego pytania powinniśmy odczekać, bez dopuszczenia do świadomości żadnej innej myśli lub wątpliwości które unieważniłyby oryginalne zapytanie, aż wahadełko bezwiednie (tzn. bez naszego świadomego udziału) wprowadzone zostanie przez rękę w ruch jaki reprezentuje poprawną odpowiedź na nasze pytanie (tj. w ruch TAK lub ruch NIE). Na tym

etapie naszych treningów często zauważymy, że wahadełko dla niektórych naszych zapytań pokaże sygnał, który nie jest ani jednoznacznym TAK ani też jednoznacznym NIE (np. krąży po okręgu w kierunku przeciwstawnym do ruchu wskazówek zegara). Sygnał ten powinniśmy więc przyjąć jako reprezentujący odpowiedź BŁĄD - NIEJEDNOZNACZNE SFORMUŁOWANIE ZAPYTANIA i po jego pojawianiu się zawsze powinniśmy przeredagować w myślach oryginalnie zadane pytanie tak aby uczynić je bardziej jednoznaczne (po wskazówki w tym zakresie patrz podrozdział I8.2.1 o UC). Trening ten powtarzamy przez spory okres czasu, stopniowo przechodząc od pytań na które już znamy odpowiedź do coraz częstszych pytań na jakie odpowiedź nie jest nam znana. Niektóre osoby dla sprawdzenia stopnia swojego zaawansowania oraz dla upewnienia się we wiarygodności uzyskiwanych odpowiedzi ESP, co pewien czas używają pomocnika, który przykładowo ukrywa jakiś przedmiot pod jeden z kilku odwróconych do góry dnem talerzy, zaś oni nie wiedząc pod którym z nich jest on umieszczony, starają się go odnaleźć używając wyłącznie wskazań swego wahadełka. W tego typu ćwiczeniach egzaminacyjnych należy jednak pamiętać, aby na początku nie zrażać się brakiem 100% sukcesu, bowiem doskonałość w praktyce ESP przychodzi dopiero po długim treningu, a ponadto takie czynniki jak trema czy użycie niewłaściwego przedmiotu pomiejszać mogą stopień sukcesu. (Np. u niedoświadczonych praktykantów ESP, ukrywanie pod talerzami powszechnie dostępnej monety łatwo prowadzić może do pomylenia jej rejestru z rejestrem podobnej monety znajdującej się w ich portmonetce. Stąd dla monety wyniki zapytań ESP mogą być gorsze niż np. dla unikalnego typu broszki.)

Zgodnie z wynikami moich badań, istnieją trzy aspekty ESP, których opanowanie decyduje o efektywności i niezawodności tej metody pozyskiwania poprawnej informacji. Są to:

1. Wyuczenie własnej ręki niezawodnego transformowania odbieranych przez nasze ciało odpowiedzi ESP na jednoznacznie zrozumiałe sygnały przyrządu wskazującego (w tym przypadku wahadełka). Wyuczenie to polega na podjęciu serii ćwiczeń takich jak te opisane w niniejszym podrozdziale i ciągłym ich powtarzaniu, tak aby ręka nabrała umiejętności bezwiednego indukowania tych sygnałów w każdym przypadku gdy utrzymuje ona wahadełko (podobnie jak ciało długotrwałego kierowcy bezwiednie dokonuje czynności sterowniczych w każdym przypadku usiądnięcia za kierownicą).

2. Wyuczenie własnego umysłu sztuki wypełniania wymogów ESP. Wymogi te obejmują m.in.: (a) skoncentrowanie się na bezfizycznym wyobrażeniu sobie obiektu zapytań (tak aby nasz umysł nawiązał łączność z przeciw-materialnym duplikatem tego obiektu), (b) wyeliminowanie wpływu umysłu na odpowiedź wahadełka (np. poprzez wyeliminowanie bezwiednego zadawania dodatkowego pytania myślowego zanim odpowiedź na poprzednie zapytanie zostanie przez nas poprawnie odczytana oraz poprzez wyeliminowanie celowego wprowadzania wahadełka w rodzaj ruchu jaki zgodnie z logiką reprezentuje spodziewaną przez umysł odpowiedź). Należy tutaj podkreślić, że zgodnie z modelem mózgu z podrozdziału I5.4, wyobrażenie sobie kogoś lub jakiegoś przedmiotu dokonane w odpowiedni (pozafizyczny) sposób jest jednoznaczne z chwilowym przeniesieniem naszych rejestrów do innego punktu czasowego i ponownego spotkania tej osoby/przedmiotu - patrz też objaśnienie natury snów z podrozdziału I7.

3. Opanowanie umiejętności poprawnego formułowania zapytań ESP zgodnego z regułami UC (Wszechświatowego Komputera) - patrz podrozdział I8.2.1.

Po opanowaniu tych aspektów, osoba która rozbudzi w sobie opisaną tu technikę, posiądzie praktycznie potencjał dokonywania z powodzeniem nie tylko wszelkich działań analitycznego ESP jakie opisane zostały w końcowej części podrozdziału I8.2 (przykładowo osoba ta powinna być w stanie wykrywać żyły wodne i pokłady minerałów z map, diagnozować uszkodzenia samochodów, identyfikować choroby i znajdować na nie najodpowiedniejsze lekarstwa, projektować urządzenia techniczne), ale także uzyskiwania

efektów osiągalnych przez inne osoby praktykujące ESP, których wysoce użytecznym przykładem może być znajdowanie najkorzystniejszej lokalizacji dla domów czy najzdrowszego położenia dla łóżek omijającego szkodliwe węzły siatki szwajcarskiej (patrz punkt #4H5.3) oraz stref geopatycznych wyznaczanych przebiegiem podziemnych żył wodnych.

Jedną z bardziej interesujących możliwości jakie otwiera nam użycie wahadełka, to zdolność do wyznaczenia czyjegoś względnego zasobu energii moralnej "μ" (tj. poziomu energii moralnej w podrozdziale JD1.6 oznaczonego współczynnikiem "μ"). Aby móc wyznaczyć ten zasób, najpierw dane wahadełko trzeba wyskalować kolorami, tj. w zakresie długości jego nitki pomalować odmiennymi kolorowymi plamami punkty, trzymanie za które powoduje, że wahadełko wpada w rezonans po jego zawieszeniu nad kartką papieru pomalowaną danym kolorem. Warto przy tym zauważyć, że ten sam kolor posiadał będzie na długiej nitce wahadełka aż kilka punktów rezonansowych (zwykle dwa lub trzy). Długość nitki zawarta pomiędzy dwoma kolejnymi punktami, w których trzymane za nie wahadełko wpada w rezonans nad tym samym kolorem, nazywana jest "zakresem czułości" wahadełka. Im lżejsze wahadełko tym jego "zakres czułości" jest dłuższy. Pechowo jednak, poniżej określonej wagi wahadełko zaczyna tracić na czułości z powodu wływu tarcia o powietrze i podmuchów powietrza - dlatego każda osoba posiada odpowiednią optymalną wagę wahadełka przy ktorym jego czułość jest największa. Na granicach obszaru długości nici, za którą najchętniej trzymamy wahadełko, najpierw znaleźć należy dwa skrajne punkty rezonansowe jego zakresu czułości, jakie rezonują ponad kolorem zielonym. Punkty te stanowią obie granice dla naszej skali kolorowej. Dokładnie w środku pomiędzy tymi dwoma punktami rezonansu z kolorem zielonym zaznaczamy szczególnie istotny punkt, który odpowiada tzw. "zieleni ujemnej". Wahadełko trzymane w owym punkcie zieleni ujemnej będzie wpadało w rezonans po zawieszeniu nad ruchomą wodą, np. po jego zawieszeniu nad szklanką w której zamieszaliśmy wodę wprawiając ją w ruch wirowy, czy ponad strumieniem. Pomiędzy zielenią ujemną i obami punktami zieleni znajdą się punkty odpowiadające różnym kolorom przejściowym, np. w dolnej połówce zakresu czułości mniej więcej w środku leżał będzie kolor czerwony, zaś blisko zieleni ujemnej kolor żółty, w górnej zaś połówce w środku leżały będą kolory stalowy (szary) i niebieski. Jeśli tak wyskalowane wahadełko zawiesimy teraz ponad czyjąś ręką, wpadnie ono w rezonans nad jednym z kolorów oznaczonych na jego nici. Im bliżej koloru zielonego leży ów punkt rezonasowy danej osoby, tym wyższy jest jej względny zasób energii moralnej "μ". Natomiast im dalej leży jej kolor rezonansowy od koloru zielonego, zaś bliżej do zieleni ujemnej, tym niższy jest względny zasób energii moralnej "μ" tej osoby.

Aczkolwiek opisana tutaj procedura rozwijania w sobie umiejętności użycia ESP zaprojektowana została dla wahadełka, podobny zbiór ćwiczeń użyty może zostać dla praktycznie każdego rodzaju ESP. Dlatego osoby posiadające uzdolnienia elektroniczne być może powinny spróbować zbudowania urządzeń podobnych do "wykrywaczy kłamstw" i następnie postarać się rozwinąć w sobie bardziej zaawansowany rodzaj "ESP wspomaganego elektronicznie".

## I9. Na zakończenie opisów inteligentnych mechanizmów przeciw-świata

Niniejsza monografia uświadamia, że na planetę Ziemia nieuchronnie nadchodzą czasy dokonywania wyborów i zmian. Każdy mieszkaniec naszej planety prędzej czy później zmuszony będzie do opowiedzenia się po którejś stronie, zaś potem do aktywnego wspierania swojej strony. Wybór jest przy tym tylko pomiędzy dwoma biegunami czy możliwościami, mianowicie pomiędzy biegunem totaliztycznym lub biegunem pasożytniczym. (Oczywiście, w codziennym życiu bieguny te mogą być nazywane z użyciem wielu innych określeń, np.: postepowy i konserwatywny, moralny i niemoralny, prawdy i zakłamania, pokoju i agresji,

budowania i niszczenia, dobra i zła, itp.) Dosłownie wszystko co nas otacza, pomału wyklarowywuje w sobie owe dwa bieguny. I tak nasza filozofia może ciążyć do totalizmu lub do pasożytnictwa. Nasza nauka i naukowcy już obecnie dzielą się na pozyskującą właśnie samoświadomość naukę i naukowców totaliztycznych, oraz na pasożytniczą naukę i naukowców, nazywanych tutaj nauką ortodoksyjną. Nasze życie codzienne może ciążyć ku prawdzie lub ku kłamstwu. Nasze wierzenia mogą pokładać ufność w Bogu, lub skłaniać się do ateizmu (zarówno prymitywnego - który zaprzecza istnieniu Boga, jak i wyrafinowanego - który ukrywa swoje łamanie praw Boga pod płaszczykiem zakłamanej religijności). Nasze postawy mogą wspierać wolność dla Ziemi, lub dalszą okupację przez szatańskich pasożytów z UFO. Itp., itd. Koncept Dipolarnej Grawitacji, jaki zaprezentowany został w niniejszej monografii, jest praźródłem które uświadomiło nam konieczność dokonywania owych wyborów, oraz wskazało gdzie leży linia podziałowa pomiędzy dwoma ich najważniejszymi opcjami. Jako taki, on także domaga się aby opowiadać się albo za nim i stawać w jego obronie, albo aby pozostać jego przeciwnikiem i pozostając biernym nadal popierać ortodoksyjną naukę przesyconą pasożytnictwem.

Jak to zapewne zostało już uświadomione za pośrednictwem niniejszego rozdziału, uznanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji wywrze liczący się efekt na prawie każdy aspekt naszego życia. Większość dyscyplin zostanie udoskonalonych, zmienionych i poszerzonych, włączając w to obszary obecnie uznawane za niezwiązane z grawitacją, takie jak np. medycyna (np. uzasadnienie dla akupunktury, uzdrowicielstwa, zrozumienie działania pamięci długoterminowej i jego następstwa, wprowadzenie "medycyny przeciw-świata", itp.), rolnictwo (np. wprowadzenie telekinetycznego rolnictwa), religia (np. zastąpienie wiary przez wiedzę oraz zakwalifikowanie religii jako części fizyki), parapsychologia (wyjaśnienie mechanizmu stojącego za uprzednio niewyjaśnialnymi zjawiskami), filozofia (np. wytyczenie nowego konceptu filozoficznego, w rozdziałach JA i JB opisanego pod nazwą "totalizm"), parapsychologia, itp.

Największy jednak wpływ koncept ten wywrze na totaliztyczną fizykę oraz na totaliztyczne dyscypliny jej pokrewne, takie jak mechanikę, inżynierię, itp. Wszakże, jak to wyjaśniono w podrozdziale H1.3, **Koncept Dipolarnej Grawitacji formalnie unieważnia wszystkie stwierdzenia dotychczasowej nauki wywodzące się z konceptu monopolarnej grawitacji, wprowadzając konieczność ich przedefiniowania**.

Po zapoznaniu się z Konceptem Dipolarnej Grawitacji zaprezentowanym w tym rozdziale, zastanówmy się przez chwilę czym charakteryzowałaby się hipotetyczna cywilizacja, która zaakceptowałaby już ten koncept i wprowadziła go do codziennego życia. Wszyscy jej przedstawiciele świadomi byliby totalności wszechświata oraz harmonijnego współistnienia wszystkich jego składowych komponentów - patrz rozważania z rozdziału JA. Stąd ich totaliztyczna filozofia życiowa cechowałaby się moralnością, szczęśliwością, samourzeczywistnieniem, sensem istnienia, spokojem wewnętrznym oraz wszelkimi innymi wewnętrznymi atrybutami, do których osiągnięcia mieszkańcy planety Ziemia ciągle mogą jedynie wzdychać. Świadomość istnienia wszechświatowego intelektu oraz działania praw moralnych, powodowałyby, że codzienne zachowania przedstawicieli tych cywilizacji nacechowane byłyby prawością, prawdomównością, moralnością, wzajemną tolerancją i innymi aspektami uprzyjemniającymi życie codzienne i czyniącymi je jednym pasmem szczęśliwego bytu (kłamstwa, oszustwa oraz przestępczość i tak zresztą nie byłyby możliwe w społeczeństwie, jakie wypracowało maszyny telepatyczne odczytujące cudze myśli, czy urządzenia wglądające w rejestry z przeciw-świata, jakie umożliwiają natychmiastowe ustalenie sprawcy każdego czynu). Niemal każdy mieszkaniec tej cywlizacji nieustannie żyłby w stanie totaliztycznej nirwany. Poznawanie, oraz następne techniczne wykorzystywanie, praw panujących w przeciw-świecie, zezwoliłoby nauce tej cywilizacji na urzeczywistnienie nowych napędów, urządzeń materializujących dowolne dobra, maszyn leczących oraz wielu innych wynalazków o wprost niewyobrażalnych dla nas obecnie możliwościach. To z kolei

całkowicie wyeliminowałoby panujące w niej cierpienia i choroby, wydłużyłoby życie jej mieszkańców, usunęłoby problemy nurtujące obecnie naszą planetę, takie jak zanieczyszczenia, głód, nieodpowiednie warunki życiowe, oraz umożliwiłoby członkom tej cywilizacji podróżowanie do odległych zakątków wszechświata w celu zapoznawania się z istniejącymi tam formami życia.

Jeśli dobrze się zastanowić, to powyższy opis cywilizacji, która już zaakceptowała i urzeczywistniła stwierdzenia Konceptu Dipolarnej Grawitacji nie jest wcale taki hipotetyczny jak na pierwszy rzut oka by się mogło wydawać. Jeśli bowiem potrafimy się otrząsnąć z uśpienia jakie nałożone zostało na nas przez szatańskich pasożytów z UFO, wkrótce owa hipotetyczna szczęśliwa cywilizacja może być właśnie naszą cywilizacją.

Jak to wyjaśniono w podrozdziałach H1.3 i H10, niezależnie od przedefiniowywania nauk już istniejących, Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarcza też podstaw teoretycznych do otwarcia całkiem nowych dyscyplin i kierunków badawczych. Aby powtórzyć tutaj kilka ich przykładów, stwarza on potrzebę dla opracowania takich totaliztycznych dyscyplin podstawowych, jak fizyka przeciw-świata czy termodynamika przeciw-świata - które badałyby prawa i zależności rządzące tym drugim światem oraz jego współdziałaniem z naszym światem. Przykładowo termodynamika przeciw-świata m.in. wyjaśniałaby następstwa wzajemnego oddziaływania pomiędzy entropią przeciw-świata (która się zmniejsza z każdą zaistniałą pracą telekinetyczną - patrz końcowa część podrozdziału H10) a entropią naszego świata - która zwiększa się z każdą pracą fizyczną. W ten sposób być może odkryte zostałyby zupełnie nowe prawa natury. Ich przykładem mogłoby być jakieś prawo wyrażające współzależność zjawisk cieplnych naszego świata od zjawisk przeciw-świata i wice wersa, stwierdzające powiedzmy, że "jeśli dana przestrzeń nie wymienia ciepła ze swym otoczeniem, jej całkowita entropia musi pozostawać niezmieniona". (Prawo to, gdyby kiedyś się okazało, że działa ono w rzeczywistości, stwierdza że w zaizolowanej przestrzeni, w której - z uwagi na zaistniałe tam termiczne przemiany fizyczne, występuje wzrost entropii, musi też wystąpić nasilenie się zjawisk nadprzyrodzonych jakie swymi przemianami telekinetycznymi spowodują zmniejszenie się entropii tego samego obszaru. Zauważ, że taka współzależność faktycznie zdaje się mieć miejsce w krajach tropikalnych, np. Malezji. Odnotuj też, że powyższe prawo byłoby dokładnym przeciwieństwem dotychczasowego zrozumienia przemian termicznych wywodzącego się ze starego konceptu monopolarnej grawitacji. Ten stary koncept wszakże stwierdzał, że każda przemiana termiczna zwiększa entropię, stąd przyczyniać się musi do śmierci entropowej świata). Koncept Dipolarnej Grawitacji stworzyłby też potrzebę opracowania nowych totaliztycznych dyscyplin stosowaniowych, takich jak inżynieria przeciw-świata, chemia przeciw-świata, czy medycyna przeciw-świata - które budowałyby maszyny sterujące duplikatami przeciw-materialnymi, czy wykorzystywałyby możliwości przeciw-świata do różnorodnych celów praktycznych (np. leczenia, materializowania dóbr, transformowania substancji i obiektów, odczytywania informacji, itp. - patrz rozdziały H, I, M i N).

Pierwsze podwaliny matematyczne dla owych nowych dyscyplin naukowych już zresztą zostały sformułowane. Ich doskonałym przykładem jest rozdział JE opisujący nową gałąź mechaniki nazywany "mechaniką totaliztyczną".

Na przekór swojej klarowności, racjonalności i całego tego morza dowodów empirycznych jakie go potwierdzają, Koncept Dipolarnej Grawitacji ciągle i dzisiaj jest uparcie odrzucany przez ortodoksyjną naukę i ortodoksyjnych naukowców. Jest to dosyć zrozumiałym, bowiem znacząca większość ortodoksyjnych naukowców wyznaje filozofię pasożytnictwa, zaś koncept ten niszczy wygodnicki obraz rzeczywistości jaki czyni pasożytów tak zadufanymi w sobie. Dlatego też daje się przewidzieć, że nie cały materiał dowodowy i wywody zaprezentowane w tym rozdziale uzyskają natychmiastowe uznanie i że większość z tego co tu zaprezentowałem będzie poddana dobrze zorganizowanej opozycji i krytykanctwu (wszakże ortodoksyjna nauka, jak również odpowiednio umotywowani ortodoksyjni naukowcy, potrafią rzucić cień na nawet najlepszą ideę i na nawet najdoskonalej udokumentowany materiał

dowodowy). Jednak dla tych osób które gotowe są podążać za prawdą, Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarcza fundamentów poglądowych, podbudowanych solidnym materiałem dowodowym i eksperymentalnym, jakie pokazują gdzie rozpocząć swoje własne badania oraz jak zacząć patrzeć na wszechświat, aby prawda stawała się widoczna. Stąd, klucz jaki otwiera dostęp do całkowicie nowych światów oraz umożliwia wspięcie się na całkowicie nowe poziomy poznania, został właśnie znaleziony i umieszczony w zasięgu każdego zainteresowanego. Teraz staje się więc odpowiedzialnością każdego z nas, jak klucz ten zostanie użyty.

## I10. Podsumujmy czegoż więc z tego tomu się nauczyliśmy

Jeśli ktoś nie studiuje systematycznie całej niniejszej monografii, a jedynie zapoznaje się z tymi jej fragmentami, które z jakichś powodów go interesują, wówczas przypominam, że niniejsza część 2 (tj. niniejszy rozdział I), jest drugą częścią obszernej teorii naukowej nazywanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji, której poprzednia część została zaprezentowana w tomie H. Poprzedni tom H omawiał następstwa faktu, że przeciw-materia jest fizykalną substancją, czyli że podobnie jak nasza materia może ona być sprężana i rozrzedzana, przemieszczana, wibrowana, ładowana programami, itp. Natomiast niniejszy rozdział I omawia następstwa faktu, że przeciw-materia jest substancją inteligentną, stąd w swoim naturalnym stanie wykazuje posiadanie najróżniejszych atrybutów intelektualnych oraz realizuje najróżniejsze procesy o naturze intelektualnej. Z tego powodu wstęp do rozdziału H, czyli podrozdziały H, H1 i H2, był jednocześnie i wstępem do niniejszego rozdziału I.

Rozdział H niniejszej monografii omawiał fizykalne atrybuty i zjawiska przeciw-świata, a także wpływ jaki one wywierają na przebieg zjawisk naszego świata fizycznego. Wyjaśniono tam więc m.in., że przeciw-świat zapełnia niezwykła substancja, której przyporządkowano nazwę "przeciw-materia". Z uwagi na niewidzialną i nieprzekraczalną barierę, jaka oddziela od siebie oba światy, zmysły ani instrumenty znajdujące się w naszym świecie fizycznym nie posiadają dostępu do przeciw-materii. Nie są więc one w stanie ani stwierdzić jej istnienia, ani też opisać jej własności. Na szczęście, przeciw-materia może być badana pośrednio, za pośrednictwem analizy wpływu i skutków jakie posiada ona na zjawiska naszego świata.

Dotychczasowe badania przeciw-materii wykazały, że posiada ona dwa rodzaje cech. Pierwszy rodzaj to własności fizykalne (dyskutowane w rozdziale H). Stąd wykazuje ona naturalne zdolności do wzbudzania wibracji, formowania wirów, przemieszczania się, itd. Z kolei, ponieważ przeciw-świat jest powiązany z naszym światem siłami grawitacyjnymi, cokolwiek dzieje się w nim, natychmiast wywiera to też wpływ na nasz świat fizyczny. W ten sposób fizykalne własności przeciw-materii stanowią źródło dla niezliczonych zjawisk obserwowanych w naszym świecie. Aby wskazać tutaj przykłady takich zjawisk, to należą do nich m.in.: telepatia, telekineza, zmiany lub upływ czasu, oraz wiele innych.

Niezależnie od owych cech fizykalnych, przeciw-materia wykazuje także posiadanie rozlicznych własności intelektualnych. Te jej własności intelektualne omawiane są w niniejszym rozdziale I. Dla przykładu, jest ona zdolna do gromadzenia informacji, do zapamiętywania, do realizowania programów, itp. Każda zaś z tych własności intelektualnych przeciw-materii, jest źródłem rozlicznych zjawisk o rozumnym charakterze. Tyle, że zamiast w naszym świecie, zachodzą one w przeciw-świecie. Dla przykładu, przeciw-materia posiada naturalną zdolność do przechowywania w sobie programów i danych, może uruchamiać te programy i udostępniać zawarte w sobie dane, może przerzucać swoje programy w odmienne lokacje, itp. Z uwagi na owo połączenie przeciw-świata i naszego świata oddziaływaniami grawitacyjnymi, jakiekolwiek intelektualne zjawisko ma w nim miejsce, również i owo zjawisko natychmiast wywiera swój wpływ na przebieg zjawisk naszego świata. W ten sposób intelektualne własności przeciw-materii też stają się źródłem rozlicznych zjawisk

intelektualnych obserwowalnych w naszym świecie. Aby przytoczyć tutaj jakieś ich przykłady, to do zjawisk takich należą m.in.: ESP, tzw. "instynkt" zwierzęcy, pamięć, dusza, Bóg, oraz wiele innych.

Omawianie Konceptu Dipolarnej Grawitacji byłoby niepełne, gdybyśmy nie przeanalizowali przynajmniej najważniejszych z owych intelektualnych zjawisk, jakie wywodzą się z przeciw-materii, jednak jakich wpływ rozciąga się do naszego świata fizycznego. Wszakże jeśli nie wyjaśni ich dokładnie Koncept Dipolarnej Grawitacji i wywodzące się z niego nauki totaliztyczne, stara ortodoksyjna nauka ze swoją pasożytniczą filozofią nigdy nie będzie w stanie się zdobyć, aby je przebadać, pojąć i wykorzystać. Z kolei, dalsze kontynuowanie ich ignorowania przez naukę ziemską pozbawi ludzkość niezmierzonych korzyści jakie wynikną z ich opanowania. Treść niniejszego rozdziału I jaka teraz nastąpi ma właśnie na celu zaprezentowanie najważniejszych z tych zjawisk, wyzwalanych przez intelektualne atrybuty przeciw-materii, jednak wywierających swój wpływ na zdarzenia, cechy i działanie naszego świata fizycznego.

Rys. I1. Trzywymiarowa mapa pokazująca **wycinek wszechświata**. Została ona przygotowana przez Margaret J. Geller, John P. Huchra i Valérie de Lapparent z Centrum Astrofizyki w Harvard College Observatory and Smithsonian Astrophysical Observatory. Była ona opublikowana w Scientific American, March 1986 (Vol. 254, Number 3), strona 49. Mapa ta ujawnia zbiór galaktyk jakie przyjmują kształt sylwetki ludzkiej. Owa figura ludzka nabiera szczególnego znaczenia w świetle Konceptu Dipolarnej Grawitacji, który stwierdza, że cały wszechświat składa się z dwóch nałożonych na siebie światów fizykalnych, z którego drugi (tj. przeciw-świat) wypełniony jest substancją wykazującą zdolność do myślenia w swoim stanie naturalnym. Owa myśląca substancja formuje więc wszechświatowy komputer (UC) opisany w podrozdziale I8.2.1, kształt i wielkość którego musi odzwierciedlać kształt i wymiary całego wszechświata. To z kolei skłania do zadania sobie pytania czy pokazany tutaj kształt wycinka wszechświata przypominający zarys sylwetki ludzkiej jest jedynie zwykłym przypadkiem, czy też astronomicznym potwierdzeniem dla znanego stwierdzenia religijnego, że "Bóg uformował człowieka na swój obraz i podobieństwo".

Informacje zawarte w podrozdziale JE3.7.1 niniejszej monografii, a potwierdzane w ustępach N-174 i N-138 rozdziału S monografii [3] i [3/2], postulują że wszechświat wcale nie rozprzestrzenia się liniowo jak kulista bryła czy jak eksplodujący granat, a raczej ma kształt dyskowatego naleśnika który zawija i nakłada się na siebie warstwami. Stąd na naszym obecnym poziomie nauki nie dysponujemy jeszcze danymi aby obserwacyjnie odtworzyć jego kształt. Niemniej nie posiadamy też i danych aby wykluczyć możliwość iż kompletny kształt wszechświata, z uwzględnieniem jego przestrzennego rozpostarcia i zawinięć, faktycznie zawiera w sobie powyższy kształt sylwetki ludzkiej.

Rys. I2. **Mr Alan Plank** (P.O. Box 7051, Invercargill, New Zealand) **ze swoją pompą** jaką wynalazł i zaprojektował on z użyciem ESP wspomaganego wahadełkiem. Szczegóły techniczne tej pompy odczytał on bezpośrednio z przeciw-świata poprzez formułowanie zapytań myślowych dotyczących jej kształtu, wymiarów, materiałów, sposobu zasilania w energię, itp. Dla przykładu aby poznać jej konstrukcję i kształt polecił on swemu wahadełku wskazywanie miejsc na czystej kartce papieru w jakich powinien narysować kolejne linie. Po narysowaniu przez niego linii zgodnych z odpowiedziami tego wahadełka stopniowo na kartce wyłoniły się optymalne zarysy owej pompy. Dalsze zapytania wskazały mu wymiary oraz materiały jakie powinny zostać użyte dla jej wykonania.

Gdyby rozpracowane zostały na naszej planecie techniki ESP bardziej niezawodne niż obecnie, wtedy procedury podobne do tej użytej przez Plank'a mogłyby znaleźć szerokie zastosowanie dla potrzeb nauki i techniki. To z kolei mogłoby całkowicie zrewolucjonizować nasze sposoby pozyskiwania poprawnych informacji. Dużą nadzieję na zwiększenie niezawodności technik ESP wnosi możliwość zastąpienia subiektywnych wahadełek przez bardziej obiektywne urządzenia elektroniczne o działaniu zbliżonym do dzisiejszych polygrafów (tj. "wykrywaczy kłamstw").

Rys. I3. Najprostsze techniki treningowe umożliwiające **rozwinięcie w sobie sygnałów TAK i NIE dla bezwiednego ESP wspomaganego wahadełkiem**.

(a) Odpowiedź NIE może być interpretowana jako wahanie się wahadełka wzdłuż linii prostopadłej do osi trzymającego je przedramienia. Najłatwiej rozbudzić taki właśnie sygnał poprzez wykorzystanie bio-pola formowanego przez przepływ krwi wzdłuż arterii przebiegającej przez przegub naszej ręki. Jeśli zawiesimy wahadełko nad arterią przegubu lewej ręki, wtedy wkrótce zacznie ono wahać się wzdłuż kierunku przepływu krwi. Po zmianie kąta nachylenia ręki wahania wahadełka zmienią swój kierunek tak aby dostosować się do nowego kierunku przepływu krwi. Warto zauważyć, że istnieje określona długość nici jaka wyzwala najszybsze odpowiedzi wahadełka i przy jakiej jego wahania są najsilniejsze. Przy owej długości częstość oscylacji własnych wahadełka jest w rezonansie z częstością wibracji odbieranej przez nasze ciało (która jest odmienna dla każdej osoby i zależy od jej "μ"). Po początkowych eksperymentach z wahadełkiem powinniśmy znaleźć tą długość nici i potem już zawsze starać się trzymać wahadełko zgodnie z jej wartością.

(b) Odpowiedź TAK może być interpretowana jako naturalne ruchy okrężne wahadełka w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara. Niektórzy wahadlarze używają jednak w tym celu innego sygnału, np. podobnego do odpowiedzi NIE, tyle że następującego w kierunku stanowiącym przedłużenie przedramienia trzymającego wahadełko. Pokazany tu okrężny sygnał TAK najłatwiej rozbudzić poprzez wykorzystanie zmiany potencjału bio-energetycznego występującego pomiędzy naszym kciukiem i palcem wskazującym. Jeśli uformujemy z tych dwóch palców kształt litery U i następnie zawiesimy wahadełko w środku pomiędzy nimi, wtedy rozpocznie ono cyrkulowanie zgodne z kierunkiem wskazówek zegara (u niektórych osób ta sama konfiguracja palców może wszakże spowodować cyrkulację wahadełka w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara - osoby te powinny zaakceptować taki właśnie kierunek rotacji wahadełka jako swoją odpowiedź TAK).